GOSPODARZ

KALENDARZ

»WYDAWNICTWA IMIENIA TADEUSZA KOŚCIUSZKI«

NA ROK PAŃSKI

1903



Wydanie tańsze, cena 60 groszy

Rok założenia 1796.

GOSPODARZ

ILUSTROWANY KALENDARZ

„WYDAWNICTWA GROSZOWEGO

IMIENIA TADEUSZA KOŚCIUSZKI“

NA ROK PAŃSKI

1903.

ROCZNIK XIII.

Wydawca i Redaktor K. Wojnar.

KRAKÓW.
NAKŁADEM KSIĘGARNI LUDOWEJ K. WOJNARA.
DRUK W. L. ANCZYCA I SP.
1903.

NOWE LATO.

Nowe lato Chrystusowe
Zawitało w nasze progi.
Hej! otwórzmy drzwi do chaty,
Światło niesie gość nam drogi!

Światło niesie onej gwiazdy,
Betleemskiej gwiazdy oto,
Co nad ludźmi dobrej woli,
Zajaśniała jutrznią złotą.

Światło niesie pod tę strzechę,
Gdzie bywało smutno, ciemno.
Niesie sercom tym pociechę,
Co płakały nadaremno!

O zawitaj, Roku nowy!
Ty z Bożego idziesz wieca.
Powiedzże nam, przemów słowy,
Jaka będzie dola kmieca?

Co tam o nas uradzają
W onej rajskiej Bożej Radzie?
O nas matkach, o dzieciskach,
O tej ziemi, o gromadzie?

Czy się też tam przechyliła
Ona szala naszej biedy?
Czy się znaczy dobra dola?
I skąd przyjdzie nam i kiedy?

Czy daleko od nas jeszcze
Miłościwe one lato,
Gdy zaświeci jasno słonko
Nad tą ziemią, nad tą chatą?

Równo, równo trzyma w niebie
Złote szale ręka Boża!
Ni dla pana, ni dla chłopa,
Tylko wszystkim wschodzi zorza!

Ile światła w twojej duszy,
Tyle słonko świecić będzie,
Tyle ziarnka kłosy dadzą,
Ile potu na twej grzędzie!

Dobra dola tym się znaczy,
Co miłują ziemię — matkę.
Co miłują ludzi-braci,
Słodką zgodę, czystą chatkę!

A nie będzie szła jej droga
Ani z wschodu ni z zachodu,
Jeno z wiary w lepsze jutro,
Jeno z pracy dla narodu!

Miłościwe lato Boże
Idzie ku nam, idzie oto...
A kto serce w niebo wznosi,
Ujrzy jego ścieżkę złotą!

Marya Konopnicka.

STYCZEŃ dni 31. JANWAR.

Dni		KALENDARZ: RZYMSKO-KATOLICKI	KALENDARZ: GRECKO-KATOLICKI	
1	O.	Nowy Rok. *Obrz. P. J.* Mieczys.	19	Wonifac.
2	P.	Makarego w. i Martyniana b.	20	Ihnatia jepisk. mucz.
3	S.	Genowefy p. i Daniela m.	21	Julianyi m.
Ewang. św. Mat. r. 2. A gdy Heród umarł, oto Anioł Pański.				
4	N.	2. po Boż. Nar. Eugeniusza b.	22	N. Pr. Roż. ś. Otec. Anas.
5	P.	Telesfora p. m.	23	Mucz. 10 K.
6	W.	Trzech Króli. Kasp. Mel. i B.	24	*Wigil. do Rożdest.*
7	S.	Juliana i Lucyana mm.	25	Rożdest. Chryst.
8	C.	Seweryna op. i Maksyma b. w.	26	Sobor. Pr. Bohor.
9	P.	Marcyanny p. i Witał. mm.	27	Stefana mucz.
10	S.	Agatona b. i Wilhelma b. ww.	28	20 tysiacz M.
Ewang. ś. Łuk. r. 2. O życiu ukrytem P. Jezusa.				
11	N.	1. po 3 Kr. Hyg. p. m. i Hon. p.	29	N. po R. 14 tys. ub. Mł.
12	P.	Arkad. i Tac. mm.	30	Anysyi m.
13	W.	Gotfryda i Lencyusza b. w.	31	Mełanyi prepod.
14	S.	Hilarego bwdk. i Feliksa m.	1	Janwar. O. br. Hospod.
15	C.	Pawła I. pustelnika	2	Sylwestra papy Rym.
16	P.	Marcella p. m. i Włodzim.	3	Małachia proroka
17	S.	Antoniego op. w.	4	Sob. 70 ap. *Wig. do B.*
Ewang. ś. Jana r. 2. o godach małż. w Kanie Galilejskiej.				
18	N.	2 po 3 Kr. Im. J. K. ś. P. w R. i Pr.	5	N. pred Pros. i Nawecz.
19	P.	Ferd. i Henryka	6	Bohojawłenye Hospod.
20	W.	Fabiana p. i Sebast. mm.	7	Sobor S. Joanna
21	S.	Agnieszki p. m.	8	Heorhia prepod.
22	C.	Wincentego i Anastaz. mm.	9	Połyjewkta mucz.
23	P.	Zaśl. NMP. Rajm. i Emer. mm.	10	Hryhoria jepisk.
24	S.	Tymoteusza b. i P. ś. Eryka	11	Fteodosya p.
Ewang. ś. Mateusza r. 8. O oczyszczeniu trędowatego.				
25	N.	3 po 3 Kr. Nawróc. św. Pawła	12	N. 31 po Pros. Tatyanny
26	P.	Polikarpa bm. i Pauli	13	Jermyła m.
27	W.	Jana Chryzost. bwdk.	14	SS. Otec w Synai
28	S.	Juliana i Walerego bb. ww.	15	Pawła Ftyweysk.
29	C.	Franciszka Salez. bwdk. i Sab	16	Petra Weryho
30	P.	Martyny i Hyacynty pp. mm.	17	Antonyia Wyłykaho
31	S.	*Wigil.* Piotra Nol. w. i Marceli	18	Aftanazya

25. Najśw. Rodziny z Nazaretu.

ZMIANY KSIĘŻYCA.

- ☽ Pierwsza kwadra dnia 6 o godzinie 10 wieczór.
- ☺ Pełnia dnia 13 o godzinie 12·35 popołudniu.
- ☾ Ostatnia kwadra dnia 20 o godzinie 1·25 wieczór
- ● Nów dnia 28 o godzinie 6·15 wieczór.

Wschód słońca.

Dnia 1 o godz. 8·11 rano
„ 8 „ 8· 9 „
„ 15 „ 8· 4 „
„ 22 „ 7·57 „

Zachód słońca.

Dnia 1 o godz. 3·56 pop.
„ 8 „ 4· 5 „
„ 15 „ 4·15 „
„ 22 „ 4·27 „

Przypuszczalny stan powietrza.

Od 1 — 5 zimno; 6 posępnie a potem odwilż; 10 śnieg i wietrzno do 13; 14 pięknie i mroźno do 25; przy końcu miesiąca dokuczliwe zimno i zawieje śnieżne.

Przysłowia.

Kiedy stary rok z Nowym Rokiem się styka,
To przed tym styczniem Każdy do chałupy zmyka.
Na widok Trzech Króli, każdy w kożuch się tuli.
Ale jak Trzej Królowie ciepełkiem obdarzą,
To sobie gospodarze o wiosence gwarzą.
Jeżeli na święty Paweł deszcz albo śnieg pada,
Dobrych się urodzajów spodziewać wypada.
Na święto Pryski — Mróz zagląda do miski.
Agnieszka łaskawa, puszcza skowronka z rękawa.
Na święto Karola, wyjrzy z pod śniegu rola.

Święta żydowskie.

9 (Tebet) post. Oblężenie Jerozolimy.

LUTY dni 28. FEWRAL.

Dni		KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI	GRECKO-KATOLICKI
Ewang. ś. Mateusza r. 8. Pan Jezus ucisza burzę na morzu.			
1	N.	4 po 3 Kr. Ignacego b. i Bryg.	19 N. 32 O Zakch. Makar.
2	P.	Oczyszcz. NMP. *Ś. gr.* Wawrz.	20 Jeuftymya
3	W.	Błażeja bm.	21 Maksyma prepod.
4	S.	Ansgarego, Weroniki i Andrz.	22 Tymoftea apost.
5	C.	Agaty p. m. *Święc. chleba i w.*	23 Kłymenta j.
6	P.	Doroty p. m. i Tytusa bw.	24 Xenyi prep.
7	S.	Romualda op.	25 Hryhorya bohosł.
Ewang. ś. Mateusza r. 20 o robotnikach w winnicy.			
8	N.	Starozap. Jana z Maty i Cyr.	26 N. 33 O Myt. i Far. Xenof.
9	P.	Apolonii pm. i Cyryla	27 Joanna Złat.
10	W.	Scholastyki p.	28 Jefrema prepop.
11	S.	Obj. NMP. w Lurd i Dezyder	29 Ihnatia jep. mucz.
12	C.	Eulalii p. i Modesta	30 Triech Świat.
13	P.	Juliana m. i Katarzyny R.	31 Kyra i Joanna mucz.
14	S.	Walentego kapłana męcz.	1 Fewrał. Tryfona m.
Ewang. ś. Łuk. 8. O nasieniu i wielorakiej roli.			
15	N.	Mięsop. Faustyna i Jow. br. mm.	2 N. O błud. synie Str. H.
16	P.	Julianny p. m.	3 Symeona b.
17	W.	Aleksego Falkoner. w.	4 Izydora prepod.
18	S.	Symeona bm. i Flaw. bw.	5 Ahaftyi mucz.
19	C.	Konrada Pl. w. i Gabina	6 Wukoła pr.
20	P.	Zenobiusza kapł. m. i Leona	7 Paftenya prep.
21	S.	Andrzeja Bol. m., Feliks.	8 Fteodora mucz.
Ewang. ś. Łuk. r. 18. Pan Jezus przepowiada swoją mękę.			
22	N.	Zapustna. Kat. ś. Piotra w Ant.	9 Miasop. Nykyfora m.
23	P.	Piotra Dam. i Florent.	10 Charałampia
24	W.	Macieja ap. i Modesta b. w.	11 Własya jepisk. mucz.
25	S.	*Popielec.* Zygfr. bw. i Wiktora	12 Mełetya Archiep.
26	C.	Aleksandra bw. i Nestora bm.	13 Martyn. p.
27	P.	Leonarda bw. i Baldomera w.	14 Auxentia prep.
28	S.	Romana op. i Teofila m.	15 Onysyma apost.

Dnia 10 Modlitwy Pana Jezusa w Ogrojcu.
„ 17 Wspomnienie Męki Pańskiej.
„ 24 Św. Kolumny Biczowania P. Jezusa.
„ 27 „ Korony cierniowej P. Jezusa.

ZMIANY KSIĘŻYCA.

☽ Pierwsza kwadra dnia 5 o godzinie 11·49 wieczór.
🌕 Pełnia dnia 12 o godzinie 2·34 rano.
☾ Ostatnia kwadra dnia 19 o godzinie 7·59 wieczór.
● Nów dnia 27 o godzinie 11·56 rano.

Wschód słońca.

Dnia	1	o godz.	7·34 rano
„	8	„	7·31 „
„	15	„	7.18 „
„	22	„	7·4 „

☆

Zachód słońca.

Dnia	1	o godz.	4·45 pop.
„	8	„	4·58 „
„	15	„	5·12 „
„	22	„	5·25 „

☆

Przypuszczalny stan powietrza.

Z początkiem miesiąca posępnie i odwilż; 7 silny mróz; 8 — 12 wielkie mrozy, 14 śnieżyca z deszczem; Od 17 do 25 łagodny mróz, poczem aż do końca wiatry i odwilż.

☆

Przysłowia.

Czasem luty się zlituje, że
człek niby wiosnę czuje,
Ale czasem tak się zżyma,
że człek prawie nie wytrzyma.
Po świętej Dorocie — schną
już chusty na płocie.
Od świętej Doroty — opatruj płoty.
Na świętego Walentego,
bywa już mróz do niczego.
Podobnież z świętym Piotrem: jeżeli Piotr grzeje,
To za wiosną potrzykroć
kur jeszcze zapieje.
Jeżeli święty Maciej lodów
nie roztopi,
Będą jeszcze chuchali w zimne ręce chłopi.
A jak ciepło na Macieja,
to już wiosny jest nadzieja

☆



Kościół N. Maryi Panny w Krakowie.

Zapiski domowe na styczeń.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.



Pięciu poległych na ulicach Warszawy d. 27 lutego 1861 r. (Patrz artykuł o Powstaniu nar. w r. 1863 w „Kalendarzu powszechnym“ lub w „Gospodarzu“).

Zapiski domowe na luty.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

MARZEC dni 31. MART.

Dni	KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI	KALENDARZ GRECKO-KATOLICKI
Ewang. ś. Mat. r. 4. O poście i kuszeniu P. Jezusa.		
1 N.	I Postu. Albina bw. i Anton. m.	16 N. Syrop. Pamfyła m.
2 P.	Heleny c. i Sympl.	17 Fteodora
3 W.	Tycyana bw. i Kunegundy	18 Lwa Papy Rzymsk.
4 S.	*Such.* Kazim. kr. pol. i Lucyus.	19 Archypa apost.
5 C.	Przen. ś. Wacława i Gerazym.	20 Lwa episk.
6 P.	*Such.* Marcyana bm. i Kolety	21 Tymoftea prep.
7 S.	*Such.* Tomasza w. dk. Perp. i F.	22 SS. MM. w Euchen.
Ewang. ś. Mateusza r. 17. O przemienieniu P. Jezusa.		
8 N.	2 Postu. Jana B. w., Beat. i Fil.	23 N. I Wel. P. Połyk. j. m.
9 P.	Franciszki Rz. i Kat.	24 Obr. Hł. Joan.
10 W.	40 Męczenn. i Makarego	25 Tarasia archiep.
11 S.	Konstantyna i Sofroniusza b.	26 Porfyrya archiep.
12 C.	Grzegorza Wielk. pwdk.	27 Prokopia ar.
13 P.	Krystyny p. m. i Ruderyka k.	28 Wasyłyia prerod.
14 S.	Leona b. m. i Matyldy król.	1 Mart. Jewdoki mucz.
Ewang. ś. Łuk. r. 13. O uleczeniu niemego, opęt. od czarta.		
15 N.	3 Postu. Klem. H. w. i Long.	2 N. 2 Wel. P. Fteodota
16 P.	Hilarego bm.	3 Jewtropia m.
17 W.	Gertrudy, Patryc. i Józefa z A.	4 Harasyma prerod.
18 Ś.	Gabryela Arch. i Edwarda	5 Konona m.
19 C.	*Józefa oblub. NMP.* p. k. k.	6 SS. 42 Muczenn.
20 P.	Klaudyi i Teodozyi mm.	7 Wasyłyia mucz.
21 S.	Benedykta op. w. i Filemona	8 Ftefyłaka mucz.
Ewang. ś. Jana r. 6. O cudownem rozmnożeniu chleba.		
22 N.	4 Postu. Katarzyny św. i Ben.	9 N. 3 Krest. SS. 40 Mucz.
23 P.	Wiktoryana i Pelag.	10 Kendrata
24 W.	Tymot. i Szymona z Fryd.	11 Sofronia prepod.
25 Ś.	Zwiastow. Kwir. i Iren b. mm.	12 Fteofana p.
26 C.	Dyzmy, Emanuela m. i Ludg.	13 Nykofora patryarch.
27 P.	Jana i Lydyi	14 Wenedykta prepod.
28 S.	Jana Kap. i Xysta III.	15 Ahapia mucz.
Ewang. ś. Jana r. 8. O zniknięciu P. Jezusa z przed oczu żydów.		
29 N.	Męki Pańsk. Wiktor. i Eustaz.	16 N. 4 Wel. P. Sawyna
30 P.	Zozyma i Jana	17 Aleksia prep.
31 W.	Kornelii i B.	18 Kyryłła archiep.

Dnia 6 Św. Włóczni i Gwoździ P. Jezusa. — Dnia 13 Św. Syndonu P. Jezusa — 20 Św. Pięciu Ran P. Jezusa. — Dnia 27 Św. Przenajdroższej Krwi P. Jezusa.

ZMIANY KSIĘŻYCA.

☽ Pierwsza kwadra dnia 6 o godzinie 8·50 rano.
☺ Pełnia dnia 13 o godzinie 1·49 wieczór.
☾ Ostatnia kwadra dnia 21 o godzinie 3·44 rano.
● Nów dnia 29 o godzinie 3·2 rano.

Wschód słońca.

Dnia 1 o godz. 6·48 rano
„ 8 „ 6·32 „
„ 15 „ 6·16 „
„ 22 „ 6. „

☆

Zachód słońca.

Dnia 1 o godz. 3·48 w.
„ 8 „ 5·51 „
„ 15 „ 6· 3 „
„ 22 „ 6·13 „

☆

Przypuszczalny stan powietrza.

Do 3 śnieg; 4 do 6 piękn.; 7 do 10 deszcz; 11 śnieg; 12 — 16 zmienne powietrze; 17 pięknie, b. zimno; 19 śnieg; 20 do 28 pogodnie 29 zimno i wietrzno do końca.

☆

Przysłowia.

Rada młoda a marcowa pogoda — Jednako się mają, skutku nie dają.

Na świętego Kazimierza, dzień z nocą się mierza — I czajka czasem przybieża.

Czterdziestu Męczenników jakich, czterdzieści dni takich.

Na świętego Grzegorza, płyną rzeki do morza.

Na Zwiastowanie, już bydełko coś w polu zastanie;

Jaskółki się pokazują, wiosenkę ludziom zwiastują.

☆

Święta żydowskie.

12 (Adar 13) post Estery. 13 (Adar 14) Purim czyli Haman. 14 (Adar 15) Szuszan Purim.

KWIECIEŃ dni 30. APRIEL.

Dni		KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI	KALENDARZ GRECKO-KATOLICKI
1	Ś.	Macierz. NMP.	19 Chrysanfta
2	C.	Franc. z Pauli i Teod.	20 Prepod. Otec. w Ob. S.
3	P.	Ryszarda i Maryi Eg.	21 Jakowa prep.
4	S.	Izydora bwd.	22 Wasyłyia jepisk.
Ewang. ś. Mat. r. 21. O uroczystym wjeździe P. J. do Jer. i Passya.			
5	N.	Palmowa. Wincen. Fer. i Iren.	23 N. 5 Wel. P. Nykona p.
6	P.	Celestyna p.	24 Zacharyi p.
7	W.	Epifaniusza męcz.	25 Błahowiszcze.
8	Ś.	Dyonizego, Amanc. i Mak.	26 Sobor. Haw.
9	C.	*Wiecz.* Hug. Marcel. i Mar. Kl.	27 Matrony mucz.
10	P.	*Wielki.* Ezechiela pr. Makar.	28 Iłariona prep.
11	S.	*Wielka.* Leona bwdk.	29 Marka prepod.
Ewang. ś. Marka r. 16. O zmartwychwstaniu P. Jez.			
12	N.	Zmartwychw. Zez. Jul. i Dam. b.	30 N. 6 Wel. P. Joan. List.
13	P.	Pon. Wielkanocny. Hermen.	31 Ipatya jep.
14	W.	*Wielk.* Just., Waler. i Lamb.	1 Apriel. Maryi Jehyp.
15	Ś.	*Wielk.* Anastaz., Wikt. i Olim.	2 Tyta prep.
16	C.	*Wielk.* Urb., Jul. mm. i Joach.	3 Nykyty prepod.
17	P.	*Wielk.* Anic. pm., Stef. i Rob.	4 Josyfa prep.
18	S.	*Wielk.* Apoloniusza m. i Amid.	5 Fteoduła mucz.
Ewang. ś. Jana r. 20. O władzy udzielonej Apostołom.			
19	N.	1 po W. Biała. Tym., Jerz. Leona	6 Woskres. Jewtych. jep.
20	P.	Wiktora p. m.	7 Swit. Poned. Heorhia
21	W.	Anzelma bw. dk. i Anastaz.	8 Swit. Wtor. Irodiona ap.
22	Ś.	Sotera, Gajusa i Teodora b.	9 Jewpsychia jepisk.
23	C.	Wojciecha arcyb. m. i Jerzego	10 Terentia
24	P.	Fidelisa, Aleksan. i Bony p.	11 Antypy jep.
25	S.	Marka ewang. i Stefana bm.	12 Wasyłyia prep.
Ewang. ś. Jana r. 10. O dobrym pasterzu.			
26	N.	2 po W. Gr. Jer. NMP. D. r. Mar.	13 Ned. Tom. Artemona j.
27	P.	Anastazego, Teofila.	14 Martyna p.
28	W.	Pawła od Krzyża i Waler.	15 Arystarcha
29	Ś.	Piotra m., Hugona op. i Rob.	16 Ahapii m.
30	C.	Katarzyny Sen. i Maryana	17 Symeona prepod.

Dnia 3 Siedmiu Boleści N. M. P.

ZMIANY KSIĘŻYCA.

☽ Pierwsza kwadra dnia 5 o godzinie 3·27 rano.
○ Pełnia dnia 12 o godzinie 1·54 rano.
☾ Ostatnia kwadra dnia 19 o godzinie 11·6 wieczór.
● Nów dnia 27 o godzinie 3·4 wieczór.

Wschód słońca.

Dnia	1	o godz.	5·36 rano
„	8	„	5·20 „
„	15	„	5· 3 „
„	22	„	4·49 „

☆

Zachód słońca.

Dnia	1	o godz.	6·33 pop.
„	8	„	6·45 „
„	15	„	6·58 „
„	22	„	6·10 „

☆

Przypuszczalny stan powietrza.

Z początkiem chłodno; od od 6 posępnie i deszcz do 10; od 10—18 zimno i pogodnie; 19 wiatr; 20 i 21 deszcz poczem zmienna pogoda; 27 piękna pogoda i ciepło do końca.

☆

Przysłowia.

Na świętego Franciszka, trzęsie ogonem pliszka; A przyleciała kosztem tanim, bo na skrzydle bocianiem.

Na święty Wincenty, nie chodź jeszcze bosemi pięty; Bo na święty Wincenty, nieraz mrozik cięty.

W święty Wojciech żaba skrzecze ale jeszcze kożucha nie ściągaj człowiecze.

Na święty Jerzy, każdy już ozimine oblicza a mierzy.

Na świętego Marka, sieje się ostatnia jarka.

☆

Święta żydowskie.

12, 13, 18, 19 (Nisan 15, 16, 21, 22) wielkanoc.



Przyszły pomnik Tadeusza Kościuszki w Krakowie.

Niebawem stanie na rynku w Krakowie pomnik Naczelnika w siermiędze, w miejscu, gdzie przed 108 laty dnia 24 marca ten wielki bohater z woli narodu powołany do kierowania walką o wolność, przysiągł na rynku, że „mieczem wypędzi z Polski trzech mocarzów, albo sam na nim padnie“. Nie dozwolił mu Bóg dokonać wielkiego dzieła, lecz przynajmniej ocalił on honor narodu i wskazał mu prawdę, że „zbawienie leży pod siermięgą“, a świadczyć o tem będą po wiek wieków bohaterskie czyny ludu polskiego pod Racławicami.

Kościuszko uległ przemocy, ale w ciągu kilkomiesięcznej walki z najazdem tyle blasku przysporzył orężowi i imieniu polskiemu, tyle okazał miłości i bezgranicznego poświęcenia dla ojczyzny i ludu, że słusznie naród po śmierci (w r. 1817) sprowadził zwłoki drogie z dalekiej ziemi szwajcarskiej i złożył je w świątyni narodowej na Wawelu obok zwłok królów, a teraz składa dalszy hołd, stawiając pomniki w różnych miastach ziemi ojczystej a nawet w Ameryce.

Zapiski domowe na marzec.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.



Orka. — Obraz W. Wodzinowskiego.

Zapiski domowe na kwiecień.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

MAJ dni 31. MAJ.

Dni		KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI	KALENDARZ GRECKO-KATOLICKI
1	P.	*Filipa i Jakóba ap.* i Walburgi	18 Joanna prepod.
2	S.	Atanazego bwdk. i Zygmunta	19 Joanna prepod.
Ewang. ś. Jana r. 16. O smutku i radości chrześcian.			
3	N.	3 po W. Op. ś. J. *Zn. Krz. ś.* Alek.	20 N. Myronos. Fteodora p.
4	P.	Floryana m. i Moniki	21 Januaria m.
5	W.	Piusa V. p. i Anioła k.	22 Fteodora Sykeota
6	Ś.	Jana w Oleju i Bened.	23 Heorhia m.
7	C.	Flawii i Domiceli	24 Sawwy mucz.
8	P.	Stanisława b. P. K. P. i W. K. L.	25 Marka Jew.
9	S.	Obj. ś. Michała	26 Wasyłya mucz.
Ewang. ś. Jana r. 16. O opiece Ducha św. nad Kościołem.			
10	N.	4 po W. Izydora or. i Antonin.	27 N. o rasl. Symeona jm.
11	P.	Mamerta bw. i Franc.	28 Jasona ap.
12	W.	Pankracego m. i Germana b.	29 Dewiat muczennik.
13	Ś.	Serwacego bw. i Gliceryi Rz.	30 Jakowa pr.
14	C.	Bonifacego, Wiktora i Just.	1 Mai. Jeremi pror.
15	P.	Zofii i 3 cór., Dyonizyi i Pach.	2 Aftanasya W.
16	S.	Jana Nep., Ubalda i Maksymy	3 Tymoftea mucz.
Ewang. ś. Jana r. 16 O modlitwie.			
17	N.	5 po W. Paschal. i Brunona b.	4 N. Samar. Pełahyi m.
18	P.	*Krzyż.* Feliksa k.	5 Iryny m.
19	W.	*Krzyż.* Celestyna V. p.	6 Jowa Prawednoho
20	Ś.	*Krzyż.* Bernard. Sen. i Teod.	7 Wospom. Kr.
21	C.	Wniebowst. Tymot. i Wiktora	8 Joanna Bohosław.
22	P.	Emila, Julii p. m. i Heleny	9 Pren. M. Nykoł.
23	S.	Juliana m. i Michała b.	10 Symona Apost.
Ewang. ś. Jana r. 15 i 16. O działaniu Ducha św.			
24	N.	po Wniebowst. Joan. wd. i Win.	11 N. o slep. Mokia mucz.
25	P.	Grzegorza	12 Jepyfania j.
26	W.	Filipa Ner. w. i Zachar. b.	13 Hłykeryi mucz.
27	Ś.	Bedy w. dk. Jana pm. i Julius.	14 Isydora m.
28	C.	Augustyna bw. i Lucyana m.	15 Wozn. Hosp. Pach. W.
29	P.	Magdaleny i Teod.	16 Fteodora
30	S.	*Wigil.* Feliksa pm. i Ferd. kr.	17 Andronika apost.
Ewang. ś. Jana r. 14. O miłości ku P. J. i zachow. Jego nauki.			
31	N.	Zesł. Ducha Ś. Anieli M. i Petr.	18 N. ś. Otec. Fteodora p.

ZMIANY KSIĘŻYCA.

☽ Pierwsza kwadra dnia 4 o godzinie 9·2 rano.
Ⓟ Pełnia dnia 11 o godzinie 2·54 wieczór.
☾ Ostatnia kwadra dnia 19 o godzinie 4·54 wieczór.
● Nów dnia 27 o godzinie 12·26 wieczór.

Wschód słońca.

Dnia 1 o godz. 4·30 rano
„ 8 „ 4·17 „
„ 15 „ 4·5 „
„ 22 „ 3·55 „

Zachód słońca.

Dnia 1 o godz. 7·25 pop.
„ 8 „ 7·37 „
„ 15 „ 7·48 „
„ 22 „ 7·59 „

Przypuszczalny stan powietrza.

Z początkiem deszcze do 8; od 9 niestała pogoda: zimno; 12 mróz; 13—25 pogoda, noce zimne; 26 posępnie i deszcz do końca miesiąca.

Przysłowia.

Na świętego Jakóba, ostatnia już siewów próba.

Znalezienie świętego Krzyża, chleb się przybliża.

Na świętego Floryana deszczyk rzęsisty, Będzie plon obfity, i dobry i czysty.

Na świętego Stanisława w domu pustki, w polu sława

Len zasiany w Stanisława, tak urośnie jako ława.

Święta Zofia — kłosy wywija.

Na Jana Nepomucena wiadoma już zboża cena.

Święta żydowskie.

15 (Ijar 18) Szkolne święto (Lag Bomer)

CZERWIEC dni 30 IJUN.

Dni		KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI	KALENDARZ GRECKO-KATOLICKI
1	P.	Świąteczny Jakóba Str. i Fort.	19 Patrykia j.
2	W.	Marcelina i Eugeniusza p. w.	20 Ftałatea mucz.
3	Ś.	*Such.* Eraz. bm., Klot. i Pauli	21 Konsta i Jeł.
4	C.	Franciszka Caracc. w. i Kwiż.	22 Wasyłyia mucz.
5	P.	*Such.* Bonifacego bm., i Zen.	23 Michaiła
6	S.	*Such.* Norberta bw.	24 Symeona prerod.
Ewang. ś. Łuk. r. 6. O miłosierdziu względem bliźnich.			
7	N.	1 po Św. *Trójcy św.* Rob. i Sab.	25 N. Sośz. ś. D. Tr. Obr.
8	P.	Medarda bw. i Wilhel.	26 Preśw. Trójcy. Karpa
9	W.	Felicyana m., Pelagii i Rysz.	27 Fteraponta
10	Ś.	Małgorzaty kr. i Amancyusza	28 Nykyty prepod.
11	C.	Boże Ciało Barnaby apost.	29 Fteodosyi mucz.
12	P.	Eschila bm. Jana i Onufr. p.	30 Isaaka prep.
13	S.	Antoniego z Padwy.	31 Jermia apost.
Ewang. ś. Łukasza. r. 14. O zaproszonych na wieczerzę.			
14	N.	2 po Św. Bazyl. bwdk. i Eliz.	1 Ijun. N. 1 Po S. Just. m.
15	P.	Wita i Modesta mm.	2 Nyk
16	W.	Benona bw. Jolanty i Luty	3 Łukiłya
17	Ś.	Adolfa b., Hipacego i Rajnera	4 Mytrofana p.
18	C.	Marka, Marceliana i Maryny p.	5 Doroftea jep. mucz.
19	P.	*Ser. P. J.* Jul. Fal. Gerw. i Pr.	6 Wyssariona prep.
20	S.	Sylwerego pm. i Florent. p.	7 Fteodora jep.
Ewang. ś. Łuk. r. 15. O zgubionej owcy.			
21	N.	3 po Św. Alojzego i Euzebiego	8 N. 2 po S. Fteodor. m.
22	P.	Paulina bw. i Konzor.	9 Kyryłła arch.
23	W.	NMP. Nieustaj. Pomocy	10 Tymoftea jep. mucz.
24	Ś.	Narodzenie św. Jana Chrzc.	11 Warftołomea apost.
25	C.	Wilhelma op. i Febronii p. m.	12 Onufrya prepod.
26	P.	Jana i Pawła br. mm.	13 Akityny m.
27	S.	*Wigil.* Władysława kr. wyz.	14 Jełłyssea proroka
Ewang. ś. Łuk. r. 5. O wielkim połowie ryb.			
28	N.	4 po Św. Leona i Ireneusza	15 N. 3 po S. Amosa pror.
29	P.	Piotra i Pawła św. Apostoł.	16 Tychona prepod.
30	W.	Lucyny i Emiliany m.	17 Manniła mucz.

Dnia 21 Pamiątka poświęcenia kościoła katedr.

ZMIANY KSIĘŻYCA.

☽ Pierwsza kwadra dnia 2 o godzinie 3 wieczór.
◎ Pełnia dnia 10 o godzinie 4·44 rano.
☾ Ostatnia kwadra dnia 18 o godzinie 8·20 rano,
● Nów dnia 25 o godzinie 7·47 wieczór.

Wschód słońca.

Dnia 1 o godz. 3·43 rano
„ 8 „ 3.38 „
„ 15 „ 3·36 „
„ 22 „ 3·36 „

☆

Zachód słońca.

Dnia 1 o godz. 8·12 pop.
„ 8 „ 8·19 „
„ 15 „ 8·24 „
„ 22 „ 8·27 „

☆

Przypuszczalny stan powietrza.

Do 5 zimny deszcz; 6 — 17 pogoda przerywana chwilowym deszczem; 18 pięknie; 19 grzmoty i zmienne powietrze do 25; w końcu pogoda.

☆

Przysłowia.

Czerwiec po deszczowym maju — często dżdżysty w naszym kraju,
Pogoda na Nikodema — Cztery niedziel deszczów nie ma.
Do świętego Ducha czasem trza kożucha.
Kiedy się Medard rozwodni, będzie deszczu sześć tygodni.
Święty Wicie — zajrzyj, czy jest piętka w życie.
Nie słyszę Panie — bo ptaków wielkie śpiewanie.
Gdy w święty Jan deszcze pluszczą — orzechy się nie wyłuszczą.

☆

Święta żydowskie.

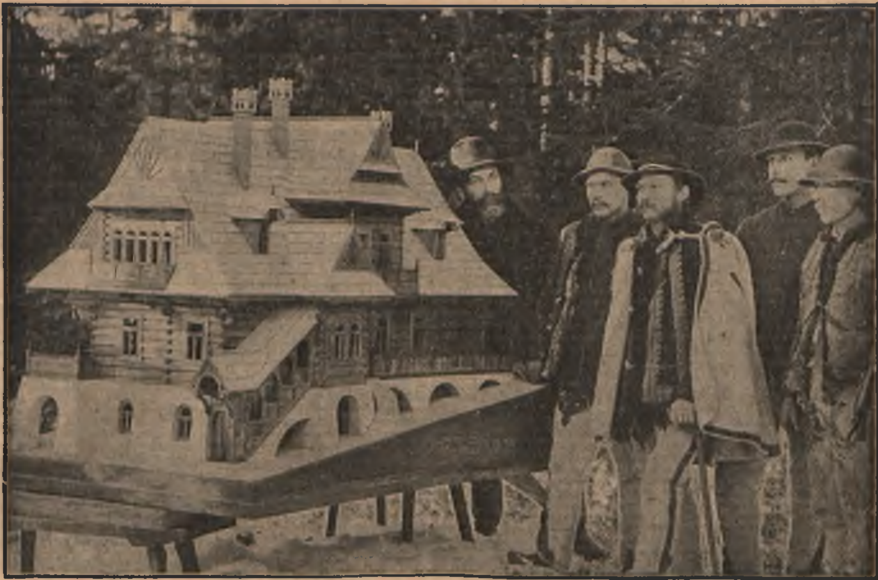
1. 2 (Siran 6. 7) Zielone święta.



Majówka kur. — Zdjęcie fotogr.

Zapiski domowe na maj.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor	hal.	Kor.	hal.



Model stylowego domu zakopiańskiego, wysłany na wystawę do Paryża w r. 1900. Wykonany został ów model według planu St. Witkiewicza, z zachowaniem w budowie wszelkich proporcyj i ozdób stylowi zakopiańskiemu właściwych. Tuż przy modelu stoi malarz St. Witkiewicz, a obok górale.

Zapiski domowe na czerwiec.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

LIPIEC dni 31. IJUL.

Dni		KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI	KALENDARZ GRECKO-KATOLICKI
1	S.	Rumolda bm. i Teobalda pust.	18 Leontia m.
2	C.	*Nawiedzenie NMP* i Otona	19 Judy Ftad. apost.
3	P.	Anatola bw. i Heliodora bw.	20 Meftodia jep.
4	S.	Józefa Kalas. i Uldaryka bw.	21 Jułgana mucz.
Ewang. ś. Mat. r. 5. O sprawiedliwości chrześciańskiej.			
5	N.	5 po Św. Anton. Zacc. i Filom.	22 N. 3 po S. Jewsewya jep.
6	P.	Izajasza pr. i Domin.	23 Ahrypiny m.
7	W.	Cyryla i Metod. bbww. i Odona	24 Roždest. S. Joan. Kres.
8	Ś.	Elżbiety wd. i Eugeniusza III.	25 Fewronyi pr.
9	C.	Weroniki de Jul. i Anatolii p.	26 Dawyda prepod.
10	P.	7 Braci mm. i Aleksandra	27 Sampsona prep.
11	S.	Piusa I. p. m., Pelagii i Sab.	28 Kyra i Joanna
Ewang. ś. Marka r. 8. O rozmnożeniu chleba.			
12	N.	6 po Św. Jana D. Jana G. i Mar.	29 N. 5 po S. Petra i Paw.
13	P.	Małgorzaty pm.	30 SS. 12 Apost.
14	W.	Bonawentury bwdk. i Marcel.	1 Ijuł. Kosmy i Dam.
15	Ś.	Rozesł. Apost. i Henryka	2 Poł. Ryzy Pr. Boh.
16	C.	NMP. Szkapl. Eustachego b.	3 Jakynfta mucz.
17	P.	Aleksego w. i Marceliny p.	4 Andreia arch.
18	S.	Szymona Lipn., Kamila i Fr.	5 Aftanasia Afron.
Ewang. ś. Mat. r. 7. O strzeżeniu się fałszywych proroków.			
19	N.	7 po Św. Winc. à P. i Makr. p.	6 N. 6 po S. Sysoa prep.
20	P.	Czesława i Hieron.	7 Ftomy pr.
21	W.	Praksedy i Wiktora żołn. m.	8 Prokopya mucz.
22	Ś.	Maryi Magd. i Teofila m.	9 Pankratya m.
23	C.	Apolinarego bm. i Liborego	10 45 Muczen.
24	P.	Krystyny pm. i Francisz. S.	11 Jewfymyi m.
25	S.	Jakóba apost. i Krzyszt. m.	12 Prokta mucz.
Ewang. ś. Łuk. r. 16. O niesprawiedliwym włodarzu.			
26	N.	8 po Św. Kun., Anny i Olimp.	13 N. 7 po S. Hawryła ar.
27	P.	Pantaleona m. i Aurelii	14 Akyły ap.
28	W.	Botwida i Wiktora p. mm.	15 Kyryka mucz.
29	Ś.	Marty i Flory, Felik. p. i Ol.	16 Aftynoh. jep.
30	C.	Abdona, Senena i Juliły mm.	17 Maryny mucz.
31	P.	Ignacego w. i Heleny wd.	18 Jemyłyana mucz.

Dnia 5 Krwi Przenajdroższej P. Jezusa.

ZMIANY KSIĘŻYCA.

☽ Pierwsza kwadra dnia 1 o godzinie 1·38 wieczór
☺ Pełnia dnia 9 o godzinie 7·19 rano.
☾ Ostatnia kwadra dnia 17 o godzinie 9 wieczór.
● Nów dnia 24 o godz. 2·22 wieczór.
☽ Pierwsza kwadra dnia 31 o godzinie 8·51 rano.

Wschód słońca.

Dnia	1	o godz.	3·40	rano
„	8	„	3·45	„
„	15	„	3·53	„
„	22	„	4· 2	„

☆

Zachód słońca.

Dnia	1	o godz.	8·27	pop.
„	8	„	8·24	„
„	15	„	8·18	„
„	22	„	8·10	„

☆

Przypuszczalny stan powietrza.

1 — 3 deszcz; 4 upały i grzmoty; 9 ulewa; 11 — 14 pogodnie; 15 — 20 zimno i posępnie; od 21 do końca upały.

☆

Przysłowia.

Gdy się grzmot w lipcu od południa poda, drzewom jest szkoda i nieuroda.

Nawiedzenie Matki Boskiej, więc się chylą przed nią kłoski.

W dzień świętej Małgorzaty, pierwsze gruszki do chaty.

Jaki Jakób do południa, taka zima też do grudnia.

Jaki Jakób po południu, taka zima też po grudniu.

☆

Święta żydowskie

12 (17 Tamuz) Post. Zdobycie Świątyni.

SIERPIEŃ dni 31. AWHUST.

Dni		KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI	KALENDARZ GRECKO-KATOLICKI
1	S.	Piotra w okow. i Just. m.	19 Makryny prepod.
Ewang. ś. Łuk. r. 19. O płaczu P. Jezusa nad Jerozolimą.			
2	N.	9 po Św. NMP. An. Alf. i Stef.	20 N. 9 po S. Iłyi proroka
3	P.	Znalez. ś. Szczepana	21 Symeona pr.
4	W.	Dominika wyzn.	22 Maryi Mahdałyny
5	Ś.	NMP. Śnież., Afrym. i Oswald.	23 Trofyma m.
6	C.	Przem. P. J. i Xysta II. p. m.	24 Chrystyny mucz.
7	P.	Kajetana w., Donata i Alberta	25 Uspen. S. Anny
8	S.	Cyryaka dyak. i Emiliana b.	26 Jermołaja mucz.
Ewang. ś. Łuk. r. 18. O modlącym się faryzeuszu i celniku			
9	N.	10 po Św. Romana żoł. m. i Jul.	27 N. 9 po S. Pantaleim. m.
10	P.	Wawrzyńca archid.	28 Prochora ap.
11	W.	Tyburcego, Zuzan. i Filom.	29 Kałłynyka mucz.
12	Ś.	Klary p. i Hilaryi m.	30 Syły apost.
13	C.	Hipolita, Kasyana i Radeg.	31 *Zapust do Uspenya*
14	P.	*Wigil.* Euzebiusza w. i Atana	1 **Awhust.** Prois. Kr.
15	S.	**Wniebowzięcie NMP.**	2 Stefana mucz.
Ewang. ś. Marka r. 8. O uzdrowieniu głuchoniemego.			
16	N.	11 po Św. Jac. PKP., Roch. i Far.	3 N. 10 po S. Isakya pr.
17	P.	Liberata i Pauli	4 Sedmy Otr.
18	W.	Agapita, Firmina b. i Klary	5 Jewsychnyia mucz.
19	Ś.	Juliusza m. i Maryana w.	6 Preobr. Hosp.
20	C.	Bernarda op. i Samuela pr.	7 Demetrya prepod.
21	P.	Joanny Franciszki wd.	8 Jemełyana jep.
22	S.	Tymot., Hipol. i Antonin. m.	9 Maftya apost.
Ewang. ś. Łukasza r. 10. O miłosiernym Samarytaninie.			
23	N.	12 po Św. Filipa B. Apol. i Syd.	10 N. 11 po S. Ławrentya m.
24	P.	Bartłomieja ap.	11 Jewpła m.
25	W.	Ludwika kr. Patrycyi i Grz.	12 Fotya mucz.
26	Ś.	Zefiryna p. i Aleksandra	13 Maksyma pr.
27	C.	Przen. ś. Kazim. i Marcelina	14 Michea proroka
28	P.	Augustyna bwdk. i Juliana	15 **Uspenie Pr. Boh.**
29	S.	Ścięcie ś. Jana i Sabiny m.	16 Nerukotw. Obraz.
Ewang. ś. Łuk. r. 17. O uzdrowieniu 10 trędowatych.			
30	N.	13 po Św. Róży i Feliksa m.	17 N. 12 po S. Myrona m.
31	P.	Rajmunda w. i Paul.	18 Flora i Ław.
Dnia 30. Pocieszenia NMP. i św. Joachima.			

ZMIANY KSIĘŻYCA.

- Pełnia dnia 8 o godzinie 10·30 rano.
- Ostatnia kwadra dnia 16 o godzinie 6·59 rano.
- Nów dnia 22 o godzinie 8·14 wieczór.
- Pierwsza kwadra dnia 29 o godzinie 10·10 wieczór.

Wschód słońca.

Dnia	1	o godz.	4·16	rano
„	8	„	4·27	„
„	15	„	4·39	„
„	22	„	4·51	„

☆

Zachód słońca.

Dnia	1	o godz.	7·55	pop.
„	8	„	7·42	„
„	15	„	7·29	„
„	22	„	7·14	„

☆

Przypuszczalny stan powietrza.

1—4 chwilami deszcz; 5 grzmoty i ulewa; 6—13 pogoda; 14—15 dosyć pięknie; 16—20 zmienne powietrze; 22 burza; 22 gorąco do końca.

☆

Przysłowia.

W sierpniu mgły na wyżynach — pewne wody, A jeźli na dolinach — to na pogody.

Od głodnych cierpień — najlepsze lekarstwo sierpień.

Na św. Palikopy (św. Piotr w okowach), grom popali kopy.

A więc nie szczędź mozoły, a zwoź je do stodoły.

Na Maryi Wniebowzięcie, najprzedniejsze żęcie,

A od Wniebowzięcia, miej w stodole połowę żęcia.

Na święty Bartłomiej — już z ręką na płomień.

☆

Święta żydowskie.

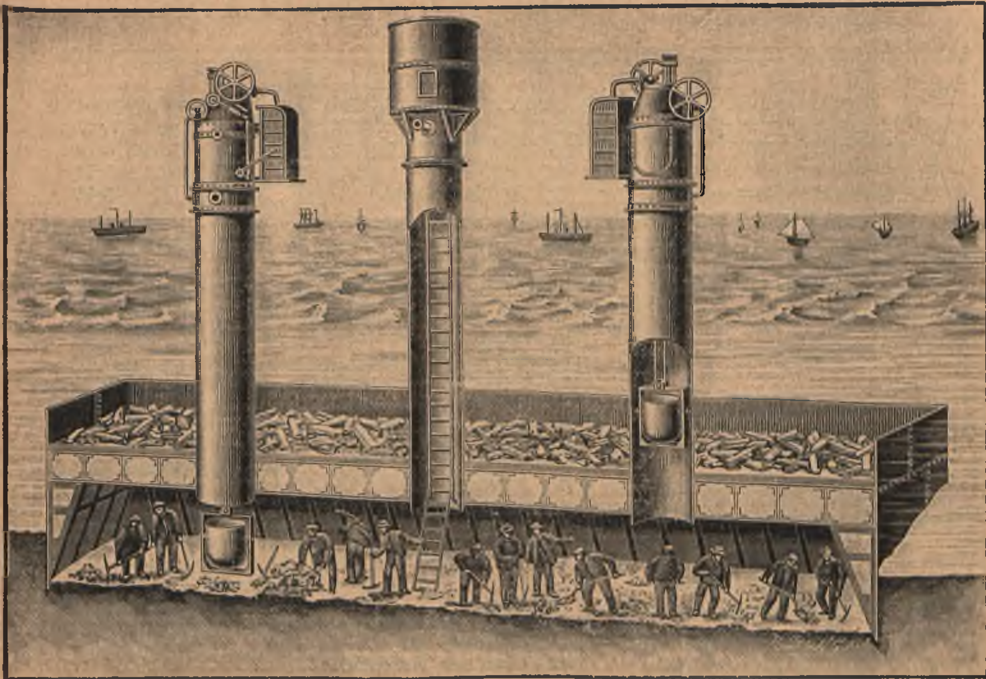
2 (Ab 9.) Post. Spalenie Świątyni.



Adampol w Azyi Mniejszej. — Zagroda kolonisty polskiego od strony pola. (Patrz artykuł o Polakach na obczyźnie w „Pol. Kalendarzu Maryańskim“ lub w „Kalendarzu powszechnym“).

Zapiski domowe na lipiec.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.



Prace podwodne na dnie morza, dokonywane przy pomocy zgęszczonego powietrza w porcie francuskim w Marsylii. Wielką skrzynię metalową bez dna o pojemności 260 metrów kubicznych zanurza się w morzu przy pomocy ciężarów. Z góry odpowiedniemi rurami wprowadza maszyna (o sile 80 koni) powietrze w wielkiej ilości i zgęszcza je tak, że powietrze wypiera zupełnie wodę z pod tego olbrzymiego klosza i ludzie mogą swobodnie wykonywać roboty na dnie morza. Ta sama maszyna wypompowuje zużyte powietrze a ciągle dostarcza świeżego, bo inaczej ludzieby się podusili. — Tak to rozum ludzki umie pokonywać najrozmaitsze trudności.

Zapiski domowe na sierpień.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

WRZESIEŃ dni 30. SENTIABR.

Dni		KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI	KALENDARZ GRECKO-KATOLICKI
1	W.	Bronisławy i Idziego op.	19 Andrea mucz.
2	Ś.	Stefana kr. i Kalisty	20 Samuila pr.
3	C.	Eufemii i Zenona mm.	21 Ftaddea apost.
4	P.	Rozalii Pal. i Róży Witerb. pp.	22 Ahaftonyka mucz.
5	S.	Wawrzyńca Just. i Makarego	23 Łuppa mucz.
Ewang. ś. Mateusza r. 6. O służeniu dwom panom.			
6	N.	14 po Św. Zacharyasza i Eug.	24 N. 13 po S. Jewtych. m.
7	P.	Anastazego i Reginy	25 Warftołom.
8	W.	Narodzenie NMP. i Hadryana	26 Adryana m. i Natalii
9	Ś.	Gorgoniego i Sergiusza p.	27 Pimena pr.
10	C.	Mikołaja z Tol. i Pulcheryi p.	28 Moysea muryna
11	P.	Prota i Jacka, Winc. i Teod.	29 Usiknow. Joanna
12	S.	Waleryana m. i Gwidona w.	30 Alexandra patr.
Ewang. ś. Łukasza r. 7. O wskrzeszeniu młodzieńca z Naim.			
13	N.	15 po Św. Filipa Aleks. i Am.	31 N. 14 po S. Poł. P. P. B.
14	P.	Podwyż. Krzyża św.	1 Sentiabr.
15	W.	Albina b., Emila i Nikodema	2 Mamanta mucz.
16	Ś.	*Such.* Kornel. i Cypr., Eufem.	3 Anftyna m.
17	C.	Piętna ś. Franciszka	4 Wawyły Swiaszcze
18	P.	*Such.* Józefa z K., Zofii i Ireny	5 Zacharyi pror.
19	S.	*Such.* Januarego bm. i Konst.	6 Cud. ś. Mychaiła
Ewang. ś. Łuk. r. 14. O uleczeniu opuchłego w szabat.			
20	N.	16 po Św. Eustachego i Zuzan.	7 N. 15 po S. Zezonta m.
21	P.	Mateusza apost.	8 Rożdest. Pr. B.
22	W.	Tomasza b. w. i Maurycego m.	9 Joakima i Anny
23	Ś.	Lina p. Tekli p. i Konstant.	10 Mynodory p.
24	C.	NMP. Okupu i Gerarda bm.	11 Fteodory prepod.
25	P.	Władysł. z Gieln. i Kleofasa	12 Awtenoma mucz.
26	S.	Cypryana i Justyny mm.	13 Kornyła mucz.
Ewang. ś. Mat. r. 22. O dwóch największych przykazaniach.			
27	N.	N. 17 po Św. Przen. ś. St. K. i D.	14 N. 16 po S. Wod. S. Kr.
28	P.	Wacława ks. męczen.	15 Nykity m.
29	W.	Michała archanioła	16 Josafata archiep.
30	Ś.	Hieronima wdk. i Zofii wd.	17 Sofii mucz.

Dnia 20. 7 Boleści NMP.

ZMIANY KSIĘŻYCA.

- Pełnia dnia 7 o godzinie 1·56 rano.
- Ostatnia kwadra dnia 14 o godzinie 2·50 wieczór.
- Nów dnia 21 o godzinie 6 7 rano.
- Pierwsza kwadra dnia 28 o godzinie 2·45 wieczór.

Wschód słońca.

Dnia	1	o godz.	5· 7 rano
„	8	„	5·19 „
„	15	„	5·31 „
„	22	„	5·42 „

☆

Zachód słońca.

Dnia	1	o godz.	6·52 pop.
„	8	„	6·36 „
„	15	„	6·19 „
„	22	„	6· 3 „

☆

Przypuszczalny stan powietrza.

Z początku do 4 pięknie potem od 9 wietrzno i chłodno; 10 grzmot i deszcz; 11—15 posępnie; 16 jasno i ciepło; 18 mglisto i zimno; 25 pogoda i łagodne powietrze do końca.

☆

Przysłowia.

W jesieni gdy tłuste ptaki, mróz w zimie nie ladajaki.

Panna się rodzi — jaskółka odchodzi.

Gdy w Narodzenie pogodnie — będzie tak cztery tygodnie.

Św. Mateusz dodaje chłodu i raz ostatni podbiera miodu.

Jeśli jasny Maurycy — to rad w zimie wicher ryczy.

Grzmot w święto Michała, żywność ludzka, Boska chwała.

☆

Święta żydowskie.

32 (1 Tiszri) Nowy rok 5664; 26 (2 Tiszri) Drugie święto N. roku; 24 (2 Tiszri) post Gedaljach.

PAŹDZIERNIK dni 31. OKTIABR.

Dni	KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI	KALENDARZ GRECKO-KATOLICKI
1 C.	Remigiego bw. i Julii m.	18 Jewmenia prepod.
2 P.	Aniołów Stróż. i Teofila	19 Trofyma mucz.
3 S.	Kandyda i Gerarda op.	20 Jewstafya mucz.
Ewang. ś. Mat. r. 9. O uzdrowieniu paralityka.		
4 N.	18 po Św. NMP. Róż. Franc. Ser.	21 N. 17 po S. Kondrata ap.
5 P.	Placyda m.	22 Toky mucz.
6 W.	Brunona, Romana i Marcella	23 Zaczat. s. Joanna Kr.
7 Ś.	Birgity wd. Marka pw. i Julii	24 Ftekły m.
8 C.	Laurencyi i Pelagii	25 Jewfrosini prepod.
9 P.	Dyonizego bm. i Ludwika	26 Joanna Bohosła.
10 S.	Zwyc. pod Choc. Franc. Borg.	27 Kołystrata mucz.
Ewang. ś. Mat. r. 32. O szacie godowej.		
11 N.	19 po Św. Germ. Firm. i Zenej.	28 N. 18 po S. Charyt. pr.
12 P.	Maksymil. i Eustach.	29 Kyryaka pr.
13 W.	Edwarda kr. w. i Samuela	30 Hryhora mucz.
14 Ś.	Kalista p. Fortun. i Bernar.	1 Oktiabr. Pokr. Pr.
15 C.	Jadwigi, Teresy i Brunona b.	2 Kypryana jepisk.
16 P.	Saturnina m. i Florentyny b.	3 Dyonysya
17 S.	Wiktora m. i Małgorzaty p.	4 Jeroftea jep. mucz.
Ewang. ś. Jana r. 4. O uzdrowieniu syna królika.		
18 N.	20 po Św. Łuk. ew, i Tryf. wd.	5 N. 19 po S. Charyt. m.
19 P.	Piotra z Alk. i Pelagii	6 Flomy ap.
20 W.	Przen. ś. Wojc. i Ireny p.	7 Sergya i Wakha
21 Ś.	Urszuli pm. i Hilaryona op.	8 Pełahyi pr.
22 C.	Filipa bm. i Korduli pm.	9 Jakowa apost.
23 P.	Teodora m. i Ignacego bw.	10 Jewłampya mucz.
24 S.	Rafała arch. i Feliksa mb.	11 Fyłypa apost.
Ewang. ś. Mat. r. 18. O słudze nielitościwym.		
25 N.	21 po Św. Jana K. Dar. i Krys.	12 N. 20 po S. Prowa m.
26 P.	Ewarysta pm. i Luc.	13 Karpa i P.
27 W.	Sabiny, Florentego i Iwona	14 Nazarya mucz.
28 Ś.	Szymona i Tad. apost. i Anast.	15 Jewtymya p.
29 C.	Z nobiego, Euzebii i Narc.	16 Łonhyna mucz.
30 P.	Marcela m. i Zenobii p. m.	17 Osyi pror.
31 S.	*Wigil.* Lucylli i Urbana m.	18 Łuki jew. ap.

ZMIANY KSIĘŻYCA.

- Pełnia dnia 6 o godzinie 5 wieczór.
- Ostatnia kwadra dnia 13 o godzinie 9.32 wieczór.
- Nów dnia 20 o godzinie 5·6 wieczór.
- Pierwsza kwadra dnia 27 o godzinie 1·45 rano.

Wschód słońca.

Dnia 1 o godz. 5·58 rano
" 8 " 6·10 "
" 15 " 6·22 "
" 22 " 6·35 "

☆

Zachód słońca.

Dnia 1 o godz. 5·41 pop.
" 8 " 5·25 "
" 15 " 5·9 "
" 22 " 4·54 "

☆

Przypuszczalny stan powietrza.

Do 7 deszcze; 8 pięknie; 9—14 zmienne powietrze; 15—21 posępnie, chwilami deszcz; 22 mróz i zimne powietrze do 26; 27 do końca pięknie.

☆

Przysłowia.

Na świętego Franciszka, chłop już w polu nic nie zyska.
W świętą Jadwigę, jeśli deszcz nie pada,
To do kapusty miodu Bóg dokłada.
Na święty Łukasz, próżno grzybów szukasz,
Lecz rydz jeszcze się zawadzi, jeżeli go mróz nie zdradzi.
Na Szymona i Judę, czas opatrzyć budę.
Od świętego Szymona i Judy,
Spodziewaj się śniegu i grudy.

☆

Swięta żydowskie.

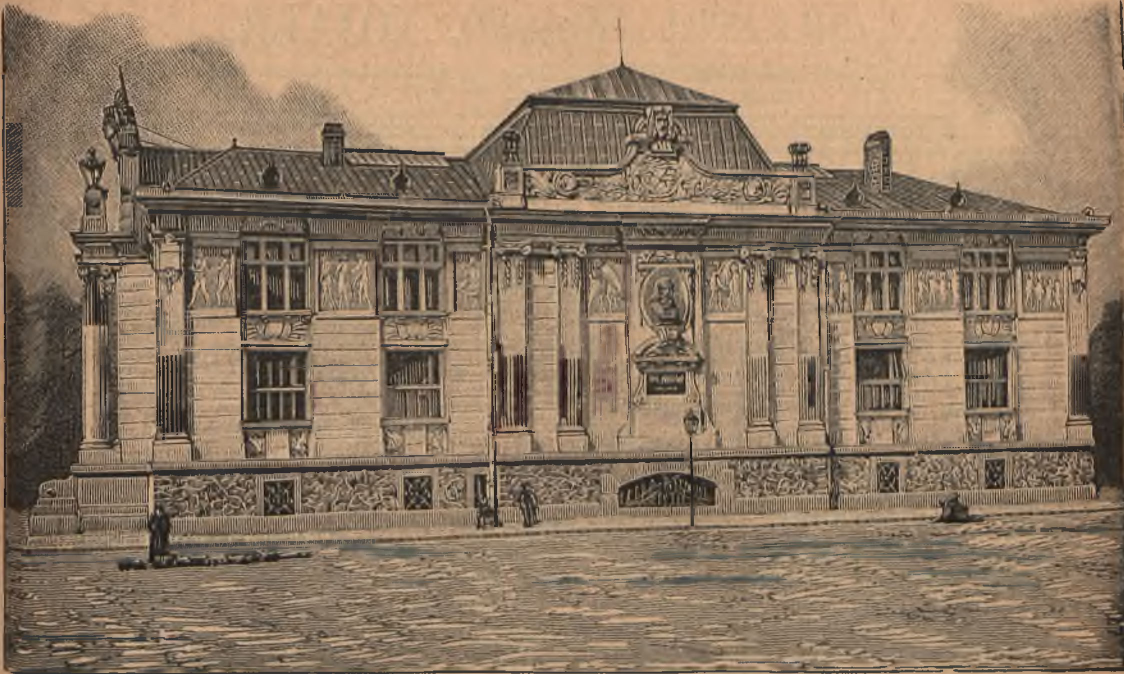
1 (10 Tiszri) Święto pojednania (dzień sądny). 6, 7 (15, 16 Tiszri) Święto kuczek; 12 (21 Tiszri) Święto palmowe. 13 (22 Tiszri) Zgromadzenie. Koniec kuczek; 14 (23 Tiszri) radość z prawa.



Polscy koloniści w Rakowaczu w Bośni, przed domem, w którym odbyło się dla nich pierwsze nabożeństwo w r. 1899. (Patrz artykuł „Polacy na obczyźnie“ w „Pol. Kalendarzu Maryańskim“ lub w „Kalendarzu powszechnym“).

Zapiski domowe na wrzesień.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor	hal.	Kor.	hal.



Gmach Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie.

Rozwój sztuk pięknych, malarstwa, rzeźby, sztuki budowniczej w narodzie polskim jest znaczny, szczególniej w malarstwie mistrzowie tacy jak Matejko, Siemiradzki, Grottger i wielu, wielu innych zyskali sobie i Ojczyźnie wszechświatową sławę. — Dla ciągłego popierania i rozwoju sztuki polskiej utworzyło się jeszcze w r. 1864 osobne Towarzystwo, (do którego każdy może należeć, kupiwszy sobie akcyę Towarzystwa za 10 K 20 h), a przed dwoma laty zbudowało ono piękny i okazały przybytek dla tejże sztuki, mieszczący w sobie nieustającą wystawę prac naszych artystów.

Zapiski domowe na październik.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

LISTOPAD dni 30. NOJABR.

Dni	KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI	KALENDARZ GRECKO-KATOLICKI
Ewang. ś. Mat. r. 22. O posłuszeństwie Bogu i cesarzowi.		
1 N.	22 po Św. WW. ŚŚ Jul. i Marc.	19 N. 21 po S. Joiła pror.
2 P.	*Dzień zaduszny.* Wiktoryna	20 Artemia m.
3 W.	Teofila, Huberta b. i Sylwii.	21 Iłariona prepod.
4 Ś.	Karola bw. i Modesty p.	22 Awerkia jep.
5 C.	Zachar. i Elżb. rodz. ś. Jana	23 Jakowa apost.
6 P.	Feliksa m. i Leonarda w.	24 Arefty mucz.
7 S.	Amaranta m. i Florentego b.	25 Markiano mucz.
Ewang. ś. Mat. r. 9. O wskrzeszeniu córki książęcej.		
8 N.	23 po Św. *Opieki NMP.* 4 Mm.	26 N. 22 po S. Dymytr. m.
9 P.	Teodora żołn. i Ursyna	27 Nestora m.
10 W.	Andrzeja z Awel. i Nimfy	28 Terentia mucz.
11 Ś.	Marcina b. w. i Felicyana	29 Anastas. m.
12 C.	5 Braci Pol., Chryst. i Marcina	30 Zynowia mucz.
13 P.	Dydaka w. i Eugeniusza b.	31 Stachya apost.
14 S.	Jozafata Kunc. i Wenerandy	1 Nojabr. Kos. i Dam.
Ewang. z N. 6 po 3 Kr. ś. Mat. O ziarnie gorczycznem i kwasie.		
15 N.	24 po Św. *Stan. K.* Leop. i Ger.	2 N. 23 po S. Josafata ar.
16 P.	Edmunda i Otmara op.	3 Akepsymy
17 W.	Salomei ks. p. i Grzegorz.	4 Joamyka prepod.
18 Ś.	Romana m. i Odona op. kl.	5 Hałakt. m.
19 C.	Elżbiety wd. i Poncyana pm.	6 Pawła archiep.
20 P.	Feliksa Walez. i Oktawa ż.	7 MM. 33 w Mełyty
21 S.	*Ofiarow. NMP.* Albert. bm.	8 Mychaiła archan.
Ewang. ś. Mat. r. 24. O znakach sądu ostatecznego.		
22 N.	25 po Św. Cecylii i Filemona	9 N. 24 po S. Onysyf. m.
23 P.	Klemensa pm.	10 Szesty ap.
24 W.	Jana od Krz. Chryz. i Flory	11 Myny mucz.
25 Ś.	Katarzyny p. męczen.	12 Joanna Mył.
26 C.	Sylwestra op. i Konrada b.	13 Joanna Złatoust.
27 P.	Waleryana i Maksyma bw.	14 Fyłypa
28 S.	Mansweta bm. i Grzegorz. III.	15 Hurya i Samon m.
Ewang. ś. Łuk. r. 21. O sądzie ostatecznym.		
29 N.	I Adw. Saturn., Illum. i Dem.	16 N. 25 po S. Maft. i Jew.
30 P.	Andrzeja ap. i Justyny pm.	17 Hryhorya

Dnia 9 Poświęcenie Arcybazyliki św. Salwatora w Rzymie.
„ 18 Pam. poświęcenia bazyliki rzym. ŚŚ. Ap. Piotra i Pawła.

ZMIANY KSIĘŻYCA.

- Pełnia dnia 5 o godzinie 7·4 rano.
- Ostatnia kwadra dnia 12 o godzinie 4·22 rano.
- Nów dnia 19 o godzinie 6·46 rano.
- Pierwsza kwadra dnia 26 o godzinie 7·13 rano.

Wschód słońca.

Dnia 1 o godz. 6·53 rano
„ 8 „ 7· 6 „
„ 15 „ 7·19 „
„ 22 „ 7·31 „

☆

Zachód słońca.

Dnia 1 o godz· 4·44 pop.
„ 8 „ 4·21 „
„ 15 „ 4·10 „
„ 22 „ 4· .

☆

Przypuszczalny stan powietrza.

1 i 2 pochmurno; 4 i 5 deszcz i śnieg; 6 — 9 pogoda; 10 deszcz ulewny; 11 — 15 słotno; 16 — 20 mróz i zimno; 21 — 27 wiatry i zawieruchy; 28 pogodnie 29 deszcz i mglisto do końca.

☆

Przysłowia.

W listopadzie grzmi — rolnik wiosnę śni.

Na Wszystkich Świętych od zrębu, utnij gałęź dębu, Gdy dąb soku niema, będzie tęga zima.

Kto w Dzień Zaduszny da grosz ubogiemu, Odda sto groszy za grosz Pan Bóg temu.

Gdy św. Marcin w śniegu przybieżał, — będzie po pas całą zimę leżał.

Na świętego Marcina — najlepsza gęsina.

Jaki czas na Ofiarowanie, taka zima też nastanie.

Św. Katarzyna po lodzie, Boże Narodzenie po wodzie.

☆

GRUDZIEŃ dni 31. DEKABR.

Dni		KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI	KALENDARZ GRECKO-KATOLICKI
1	W.	Eligiusza i Natalii wd.	18 Płatona mucz.
2	Ś.	*Post.* Bibiany, Aurel. i Paul.	19 Awdya pror.
3	C.	Franciszka Ksaw. i Hil.	20 Prokła i Hryhory
4	P.	*Post.* Barbary pm. i Piot. Chr.	21 Wchod. Pr. Boh.
5	S.	Kryspiny m. i Anastazyi.	22 Fytymona apost.
Ewang. ś. Mat. r. 11. O poselstwie uczniów ś. Jana do Chr.			
6	N.	2 Adw. Mikołaja bw.	23 N. 26 po S. Amfyłoch.
7	P.	*Wigil.* Ambrożego bwdk.	24 Jekateryny
8	W.	Niepokal. Pocz. NMP. Makar.	25 Kłymenta papy
9	Ś.	*Post.* Waler., Leokad. i Jul.	26 Ałypya pr.
10	C.	Przen. domu NMP. Eul.	27 Jakowa mucz.
11	P.	*Post.* Damazego pw. i Sabina	28 Stefana mucz.
12	S.	Aleksandra m. i Dyon.	29 Paramona mucz.
Ewang. ś. Jana r. 1 O poselstwie żydów do ś. Jana.			
13	N.	3 Adw. Łucyi pm. Eug. i Ot.	30 N. 27 po S. Andrea ap.
14	P.	Izydora m. i Spiryd.	1 Dekabr. Nau.
15	W.	Wiktora, Waler. i Kryst.	2 Awwakuma pr.
16	Ś.	*Such.* Euzeb. bm. i Albiny	3 Sofonia pror.
17	C.	Floryana m. i Łazarza b.	4 Warwazy mucz.
18	P.	*Such.* Oczek. NMP. Teotyma	5 Sawwy Osw.
19	S.	*Such.* Tymoteusza i Grzeg.	6 Nykołaja jepiskopa
Ewang. ś. Łuk. r. 3. O przygotowaniu na przyjęcie Zbaw.			
20	N.	4 Adw. Teofila żołn. m. i Jul.	7 N. 1 Adw. Amwrosia jep.
21	P.	Tomasza ap. i Sew.	8 Patapia pr.
22	W.	Zenona żołn. i Honorata m.	9 Zaczatie Bohorodycy
23	Ś.	*Post.* Wiktoryi pm. i Migd.	10 Myny Jer. m.
24	C.	*Wigil.* Adama i Ewy, Lucyana	11 Danyiła Stołpnyka
25	P.	*Boże Narodzenie, Anast. i Eug.	12 Spyridona jep.
26	S.	Szczepana I. męczennika	13 Ewstratia jepisk.
Ewang. ś. Łuk. r. 2. O stawieniu P. Jez. w kościele.			
27	N.	I po Boż. Nar. Jana ap. i ewan.	14 N. Praotec. Ftyrsa m.
28	P.	Młodzianków mm.	15 Jełewterya j.
29	W.	Tomasza Kant. bm. i Daw.	16 Ahhea proroka
30	Ś.	Sabina bm. i Anizyi m.	17 Danyiła pror.
31	C.	Sylwestra pw. i Melanii mł.	18 Sewastyana mucz.

*) W tym roku w Boże Narodz. wolno używać potraw mięsnych.

ZMIANY KSIĘŻYCA.

- Pełnia dnia 4 o godzinie 7·49 wieczór.
- Ostatnia kwadra dnia 11 o godzinie 12·27 wieczór.
- Nów dnia 18 o godzinie 11·2 wieczór.
- Pierwsza kwadra dnia 27 o godzinie 3·59 rano.

Wschód słońca.

Dnia 1 o godz. 7·46 rano
„ 8 „ 7·55 „
„ 15 „ 8·3 „
„ 22 „ 8·8 „

Zachód słońca.

Dnia 1 o godz. 3·51 pop.
„ 8 „ 3·48 „
„ 15 „ 3·46 „
„ 22 „ 3·48 „

Przypuszczalny stan powietrza.

1—4 deszcz i śnieg, poczem pięknie do 9; 10 mróz; 11 — 12 wiatr, 13 posępnie; 14 deszcz ze śniegiem; 15 pogoda; 16 mglisto; 17 śnieg 19 odwilż; 20 mróz i śnieg; 21 — 27 pogodnie i mroźno; 28 do końca ododwilż i zimno.

Przysłowia.

Grudzień ziemię zgrudzi, i izby wystudzi.
Kiedy na Barbarę mróz, to szykuj chłopie wóz.
A jak odtajanie, to szykuj sanie.
Święta Łuca, dnia przykróca.
Mroźne Gody, będą wczesne wody,
A jak słota, to nie rychło doczekasz się błota.
Nie udawaj bardzo pana,
Nie długo święto świętego Szczepana.

Święta żydowskie.

14 (25 Kisleu). Poświęcenie świątyni.



Przed kilku wiekami inny był sposób wojowania, niż dziś. Wprawdzie już z górą 500 lat minęło od wynalezienia w Europie prochu strzelniczego (Chińczycy znali go znacznie wcześniej), ale broń palną stosunkowo dosyć wolno udoskonalano, tak, że jeszcze przed 300 a nawet dwustu laty najważniejszą częścią walki było starcie się osobiste, pierś o pierś, walka tak zwaną „białą bronią". Więc dawniejsi ludzie, znacznie silniej zbudowani, niż my dzisiaj, chcąc się zabezpieczyć od ran, zadawanych mieczem, piką, toporem wojennym lub inną podobną bronią, nosili stalowe hełmy, pancerze, nagolenniki, „koszulki" druciane; bardzo zręcznie zasłaniali się od razów tarczami i t. p. — Dziś te wszystkie zbroje, jak i strzelby skałkowe, mieszczą się po muzeach czyli zbiorach starożytności, bo kula obecnych karabinów zdolna przeszyć 7 ludzi jeden za drugim stojących, nie mówiąc o kulach armatnich, więc i żaden pancerz niczby tu nie znaczył. — Sławny nasz wynalazca Jan Szczepanik wynalazł wprawdzie pancerz ochronny z tkaniny jedwabnej, stosunkowo bardzo lekki, podobny do kamizelki, ale ten chroni od kul rewolwerowych, kula zaś karabinowa przeszywa go.

Zapiski domowe na listopad.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.



Górale z Zakopanego (w Galicyi) i Istebny (na Śląsku austr.).

Zapiski domowe na grudzień.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

ROK PAŃSKI 1903.

Od narodzenia Chrystusa Pana 1903 lat. — Od nawrócenia Polaków 937 lat. — Od męczeństwa św. Stanisława 824 lat. — Od kanonizacyi św. Stanisława przez papieża Inocentego IV. 637 lat. — Panowanie Ojca św. Leona XIII. 25 lat.

ŚWIĘTA RUCHOME.

Podług kalendarza nowego.

Litera niedzieli *d* małe.
Uroczystość Imienia Jezus 18 stycznia.
Popielec 25 lutego.
Wielkanoc 12 kwietnia.
Dni Krzyżowe 18, 19 i 20 maja.
Wniebowstąpienie Pańskie 21 maja.
Uroczystość opieki św. Józefa 3 maja.
Zesłanie Ducha św. 31 maja.
Trójcy świętej 7 czerwca.
Boże Ciało 11 czerwca.

Uroczystość Serca Jezusowego 19 czerwca.
» śś. Aniołów Stróżów 6 września.
Uroczystość Imienia P. Maryi 13 września.
Uroczystość Różańca św. 4 października.
Uroczystość opieki N. P. Maryi 8 listopada.
» św. Stanisława Kostki 15 listop.
Niedziela I. Adwent. 29 listopada.
Ilość niedziel po Trzech Król. 4.
» » » Ziel. Św. 25.

Podług kalendarza starego.

Tryodyum poczynaje sia 26 Henwar.
Nedila Miasopustna 9 Fewr.
Nedila Syropustna 16 Fewr.
Woskresenyje Chrysta 6 Apriłya

Woznesenyje Hospoda 16 Maja.
Soczestwie św. Ducha 25 Maja.
Wsich Światych 1 Junija.
Konec postu pered śś. Petr. i Paw. 28 Junija.

SUCHEDNI.

Na wiosnę 4, 6 i 7 marca.
W lecie 3, 5 i 6 czerwca.

W jesieni 16, 18 i 19 września.
W zimie 16, 18 i 19 grudnia.

CZAS ZAKAZANY,

w którym wesel i zabaw odprawiać nie wolno,

sięga od 1 do 6 stycznia włącznie, od 25 lutego do 19 kwietnia włącznie od 29 listop. do końca roku.

POSTY NAKAZANE.

Podług kalendarza nowego.

1 Wielki post, trwający od Środy popielcowej do Wielkanocy.
2 Post adwentowy, w Środę, Piątek i Sobotę po 1-szej Niedzieli adwentowej do Bożego Narodz.

Podług kalendarza starego.

Pist wełykij, od Nedili syropostnoj do Woskresenyja.
Pist pered śś. Petrom i Pawłom, od 1 Nedili po Szoszestwi św. Ducha do 29 Junija, czerez 4 nedil.
Pist do Uspenyja Bohorodycy Diwy, od 2 do 15 Awhusta.
Pist pered Rozdestwom Chrystowom, od 15 Nowembria do 25 Dekemwria.

WIGILIE.

a) do Zielonych Świątek;
b) do śś. Apostołów Piotra i Pawła;
c) do Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny;
d) do Wszystkich Świętych;
e) do Niepokalanego Poczęcia N. Maryi Panny;
f) do Bożego Narodzenia.

Wigilia przypadająca w Niedzielę, bywa przenoszoną na Sobotę poprzedzającą; — jeśli zaś uroczystość Bożego Narodzenia przypada w Piątek lub w Sobotę, w owych dniach postu nie ma.

DNIE KRZYŻOWE.

W Poniedziałek, Wtorek i Środę przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, to jest 18, 19 i 20 Maja.

FERYE SĄDOWE.

Wszystkie Niedziele i Święta uroczyste; od Bożego Narodzenia do Trzech Króli; od Niedzieli Kwietnej do Poniedziałku Wielkanocnego; Dnie Krzyżowe; 10 ostatnich dni w Lipcu i 10 pierwszych w Październiku.

W Sądach górniczych Niedziele i Święta, tudzież dnie suplikacyj publicznych.

PATRONEM

Królestwa Polskiego, Wielkiego Księstwa Krakowskiego i Wielkopolski jest św. Stanisław, biskup krak.; Potronem Galicyi i Rusi św. Michał; Patronem Litwy św. Kazimierz królewicz polski.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

Rok u żydów datuje się od stworzenia świata. — Na bieżący rok Ery chrześciańskiej **1903** część większa roku **5663**, a mniejsza roku **5664** Ery żydowskiej. — Wytycznym punktem w układzie ich kalendarza jest pewnik, że Pascha czyli Wielkanoc przypadać powinna dnia 15 miesiąca Nisan (który w roku bieżącym 1903 jest 12 Kwietnia), a po niej następuje rok nowy w dni 163. — Rok ten 5663 rozpoczął się dnia 22 Września 1903 miesiącem Tiszri, a kończy się dnia 1 Października 1903 miesiącem Elul; ma więc dni 382 jako rok zwyczajny. — Rok żydowski 5663, zaczynający się dnia 2 Października 1902 miesiącem Tiszri, będzie zwyczajnym, mającym 355 dni.

Dla Żydów dni wolne od stawania w Sądach przypadają w następujące ich święta: 1) Nowy rok 2 dni; 2) Święto pojednania 1 dzień; 3) Święto Kuczek 2 pierwsze i 2 ostatnie dni; 4) Wielkanoc 2 pierwsze i 2 dwa ostatnie dni; 5) Zielone święta 2 dni.

KALENDARZ ASTRONOMICZNY.

Obraz ogólny na rok 1903.

Rok 1903 jest pod względem astronomicznym i fizycznym rokiem zwyczajnym, mającym dni 365 i zaczyna się w stosunkach kalendarzowych dnia 1 Stycznia o północy.

Dzieli się na cztery pory astronomiczne, t. j. na wiosnę, lato, jesień i zimę, z których zaczyna się:

Wiosna dnia 21 Marca o godzinie 8 wieczór, w chwili wstępu słońca w znak Barana, gdzie zarazem nastaje zrównanie trwałości światła na widnokręgu z trwałością przyćmienia, czyli wiosenne zrównanie dnia z nocą.

Lato dnia 22 Czerwca o godzinie 4 wieczór, w chwili wstępu słońca w znak Raka, gdzie zarazem nastaje ubytek trwałości światła na widnokręgu, czyli letnie przesilenie dnia z nocą.

Jesień dnia 24 Września o godzinie 7 rano, w chwili wstępu słońca w znak Wagi, gdzie zarazem nastaje powtórne zrównanie trwałości światła na widnokręgu z trwałością przyćmienia, czyli jesienne zrównanie dnia z nocą.

Zima dnia 23 Grudnia o godzinie 1 rano, w chwili wstępu słońca w znak Koziorożca, gdzie zarazem nastaje przybytek trwałości światła na widnokręgu, czyli zimowe przesilenie dnia z nocą.

Panującym planetą w roku 1903 jest Jowisz.

Wedle długoletnich doświadczeń rok ten jako należący pod panowanie planety Jowisza, będzie w ogólności więcej wilgotny jak suchy. — Prawdopodobnie więc wiosna będzie wilgotna i chłodna, lato, także z początku wilgotne i chłodne, potem ciepłe i przyjemne; jesień w ogóle dżdżysta; zima zaś ma być mroźna i długa. — W ogóle są lata Jowisza urodzajne.

ZAĆMIENIA SŁOŃCA I KSIĘŻYCA W ROKU 1903.

W roku 1903 przypadają dwa zaćmienia słońca i dwa zaćmienia księżyca, z których tylko oba zaćmienia księżyca w naszych okolicach widzialne będą.

Dnia 28 marca przypada częściowe zaćmienie słońca widzialne we wschodniej Azyi, w północno-zachodniej Ameryce i na północnym oceanie lodowatym. U nas nie będzie widoczne.

Dnia 11 kwietnia zaćmienie częściowe księżyca widzialne w Azyi, Europie, Afryce, Ameryce i w okolicach bieguna południowego. Początek o godzinie 10·34 według południka Greenw., koniec o godzinie 1·52.

Dnia 20 września całkowite zaćmienie słońca widzialne na półkuli południowej.

Dnia 6 października częściowe zaćmienie księżyca widzialne w północno-wschodniej Ameryce, w Australii, Azyi, Europie, (z wyjątkiem Angli, wschodniej Francyi i Hiszpanii) i Afryce. Początek o godzinie 1·40 podług Greenwich, koniec o godzinie 4·5.

Rozmaite zapiski:

Adresy redakcyj gazet, księgarń, firm handlowych, fabryk i t. p.

Otwórzcie wrota!

Otwórzcie wrota!... Bracia kochani...
Oto przychodzim do was zdaleka...
I nie pytajcie — „znani“, „nieznani“ —
„Czyśmy już byli?“ — Ot! czas ucieka...
Jedni nas znają i pamiętają,
Drudzy już może i zapomnieli.
Jedni swe wrota wnet otwierają
I wiodą w chatę, byśmy spoczęli,
A inni patrząc niby z ostrożna
— Ktoście? — pytają. — Z czem przycho-
[dzicie?
— Otwórzcie wrota, wstąpić tu można,
— A z czem idziemy to obaczycie.

— Niechże będzie Pochwalony!...
— Na wieki! Na wieki!...
— Ot spocznijcie. — Człek zmęczony
Idzie w świat daleki...
Gdzieżeśmy to nie chodzili:
Po miastach, po wioskach,
O czem my to nie mówili:
O smutkach, o troskach...
Nazbieraliśmy tu ziarna
Czystego na sianie.
Oj! nie będzie praca marna,
Wzejdzie kłos na łanie...
Nazbierali my tu piosnek
Rozlicznych niemało...
Wyśpiewają one rzewnie
O tem, co się działo..
Natchną serce żywą wiarą,
Pokrzepią nadzieją...
Myśl rozbudzą, to zabawią
To żartem rozśmieją...
Przynosimy wam też długich
Opowieści gwary —
O przeszłości Matki naszej,
O gnębieniu wiary,
Hej! i o tem, co się dzieje,
Dzisiaj w tej krainie,
Co zszarpana, podeptana
Krwią i łzami płynie...

. . . .

Tak chodzilimy chodzili
Myślami — piórami,
A zbierali kłos po kłosku,
Słówko za słówkami.
Tu Kościuszko stanął u nas —
Narodu kochanie...
A Głowacki i Kiliński
Nie na malowanie,
Ale przyszli na gawędę:
O wielkiej przyszłości...
Hej! otwórzcież wrota stare.
Przyjmcież w chatę gości!

. . . .

. . . .

Ej siewaczu — ty siewaczu!
Pospiesz się z robotą
A siej Polsce — po tej roli
Nie srebro, nie złoto..
Jeno posiejże jej ziarno
Chleba ojczystego.
By nie brakło go tu nigdy,
Dla ludu biednego —
Jeno posiej nam tu ziele
Wielkiej szczęśliwości,
Byśmy żyli w zgodzie jasnej
I w bratniej miłości...
Jeno posiej nam tu ziarna
„Moc-ziela“ — cud-cudów...
Byśmy Polskę wydobyli
Z rąk ciemięzkich ludów.
Posiejże tu „Gospodarzu“
Tej nadziei kwiecie,
Że też Polska zajaśnieje
Sławą na tym świecie.

. . . .

Otwórzcie wrota!... patrzcie w oddali...
Niebo się zorzą nad zamkiem pali —
A Wawel stary, mgłami owity
Ku niebu wznosi omszone szczyty.
Kolebka ojców!... Grobowiec chwały...
Gromy i wichry nad nim huczały
Odblaski szczęścia — zdjęła niedola,
Królów zdeptała sroga niewola,
I życie idzie — rok się po roku
Toczy jak fala w swym równym kroku —
A Wawel stoi — czeka i słucha,
Kiedy zamilknie niemoc ta głucha,

Kiedy się jutro nasze rozpali
I spłynie wolność na czasu fali...

. . . .

. . . .

Bije dzwon — w smętny ton —
  Czas leci — czas płynie...
Ciemna noc — chmurna noc
  Nie niknie — nie ginie...
Lud okuty w ciężkie więzy,
  Za życia grzebany
I za pacierz — za chrzest święty
  Srodze przemęczany.
A tu dzwon — bije w ton
  Pokuty — żałoby.
Wkoło noc — smutku noc —
  Kopalnie i groby.
O Maryo!... Matko Nasza...
  Wszakżeś Ty nad nami,
Nie opuścisz — nie dasz zginąć —
  Módl się — Módl za nami!
Częstochowska!... Przenajświętsza...
  Spojrz na nasze rany,
A powróci szczęście dawne:
  Opadną kajdany!...

. . . .

Bije dzwon, w inny ton...
  Niebo pogodnieje,
Nowy Rok, Nowy dzień
  Rzuca nam nadzieje.
Oj nie będzie wciąż tak ciemno,
  Jak dotąd bywało...
Nie wyprzędzie się nam zawsze
  Tak szczęścia zamało...
I rozświeci się na niebie
  Gwiazda jasno-złota...
Tylko bracia — nas przyjmijcie —
  I otwórzcie wrota,
Bo niesiemy ziarna dobre,
  Pogawędzić chcemy
I w świetlicy — z wami — z dziećmi
  Razem zasiądziemy...
Przejdzie wieczór, jeden, drugi,
  A wrzeciono warczy...
Nam gawędy i czytania
  Ej! na długo starczy —
Nie pytajcie, czyli znani,
  Bogacz czy sierota,
Przyjmcie zdala jakby swoich,
  Hej! otwórzcie wrota!

Jadwiga z Łobzowa.

Hej, siewacze, na wasz trud, czeka ziemia, czeka lud!

Przeorały raz i drugi
Ziemię naszą ciężkie pługi;
A po każdym skiba czarna
Czeka siewu, czeka ziarna.
  Hej, siewacze, błogi czas!
  Czemuż dotąd niema was?
Burze wstrząsły ziemi łonem,
Wiatr przeleciał nad zagonem,
Spadły z nieba żyzne deszcze,
A was dotąd niema jeszcze!
  Hej! siewacze, na wasz trud
  Czeka ziemia, czeka lud!
Kości ojców, ich mogiły,
Pola nasze użyźniły,
Słonko wschodzi nam powoli,
Białe rosy drżą na roli...
  Hej, siewacze, błogi czas!
  Stara ziemia czeka was!

Marya Konopnicka.

JAKIE LUDY ZAMIESZKUJĄ ZIEMIĘ?

Napisał **Dr. KAROL I. NITMAN.**

Zaludnienie ziemi bywa bardzo rozmaite. Najwięcej ludzi mieszka na obszarach mających miły i zdrowy klimat, t. j. dużo ciepła, dosyć wilgoci, mało burz i zimnych wiatrów, a dalej obfitość wody, żyzną ziemię, łatwość komunikacyi, nakoniec wreszcie obfite płody mineralne. Czasami obszary nawet gorzej od przyrody wyposażone, bywają dobrze zaludnione, jeżeli na tych obszarach zakwitnie przemysł i handel. Jakkolwiek jednak gęstość zaludnienia bywa bardzo rozmaitą w poszczególnych obszarach ziemi — to pamiętać należy, że z pomiędzy rozlicznych stworzeń boskich człowiek jedynie zamieszkuje całą niemal ziemię. Posiadając rozum i mowę, potrafi się on obronić wpływowi klimatu, t. j. wielkiego zimna czy gorąca, potrafi się obronić wrogom ze świata zwierzęcego, potrafi nakoniec we wszystkich prawie krajach przystosować się do danych stosunków i skorzystać z warunków otoczenia. Dzięki temu człowiek znajduje się i tam, gdzie żar słoneczny przez cały rok praży, t. j. w okolicach międzyzwrotnikowych i na lodowych powierzchniach dalekiej północy, przebywa morze na okrętach i łodziach, wdrapuje się na wysokie góry, wciska się w głąb ziemi jako górnik, chroni się przed zimnem i upałem, budując sobie mieszkania i sporządzając odzież stosownie do potrzeb danego kraju. Tylko na najzimniejszych krańcach naszej ziemi niema jeszcze ludzi. Najdalej na północ mieszka lud Eskimosów w kraju zwanym Grenlandyą w Ameryce, a najdalej na południu lud Peszeresów w tak zwanej Ziemi Ognistej również w Ameryce, tej najbardziej wysuniętej na północ i południe części świata. Na obszarze całej ziemi mieszka dziś około 1.540 milionów ludzi, a jeślibyśmy obszar wszystkich pięciu części świata porównali z tem zaludnieniem, to na każdy kilometer kwadratowy przypadłoby 11 ludzi, gdyby naturalnie wszystkie części świata były jednakowo gęsto zaludnione. Ale tak nie jest.



Eskimos.

Najgęściej zgromadzili się ludziska w Europie, bo ta zamieszkana przez nas właśnie część świata, posiada najlepsze warunki do życia.

Rozsiedlenie ludzi w poszczególnych częściach świata.

W Europie na obszarze blizko 10 milionów kilometrów kwadratowych żyje obecnie około 392 milionów ludzi. Gęstość zaludnienia w Europie wynosi 40 głów na 1 kilometer kwadr., to znaczy, że przeciętnie biorąc wypadałoby u nas 40 ludzi na 1 kil. kwadr., gdyby wszędzie równie gęsto mieszkali ludzie. W Azyi, prawie cztery i pół raza większej niż Europa, znajduje się 813 milionów ludzi, a przeciętna gęstość zaludnienia w tej części świata wynosi 19 ludzi na 1 km. kwadr. W Afryce mniejszej od Azyi, ale trzy razy większej od Europy mieszka 181 milionów ludzi, a gęstość zaludnienia wykazuje 6 głów na 1 km. kwadr. Ameryka jest blizko cztery razy większa od Europy, a liczy tylko około

145 milionów mieszkańców, gęstość zaś zaludnienia tej części świata jest tak małą, że na 2 km. kwadr. przypada przeciętnie zaledwie 7 ludzi. Jeszcze mniej zaludnioną jest Australia i należące do niej wyspy t. zw. Oceanii, bo na obszarze trochę tylko mniejszym od Europy, t. j. na 9 milionach km. kwadr. mieszka tam zaledwie nieco ponad 6 milionów ludzi, a na 3 kil. kw. przypada tylko 2 osoby, licząc przeciętnie. A więc gęstość zaludnienia jest mniejsza jak gdziekolwiek indziej. Zupełnie już prawie bezludne są okolice podbiegunowe, rozciągające się na północnym i południowym krańcu kuli ziemskiej. Równają się one co do rozległości połowie obszaru Europy.



Eskimosi.

Podział ludzi podług trybu życia i uobyczajenia.

Człowiek dla utrzymania bytu swego musi pracować, ludzie mają jednak rozmaite sposoby utrzymania się i zajęcia, a także stoją na rozmaitym stopniu oświaty. Działalność człowieka zależy przedewszystkiem od sposobu życia, to jest od formy gospodarstwa. Pod tym względem ludy dzielą się na takie, które nie mają stałych siedzib, a więc koczują czyli przenoszą się z miejsca na miejsce, jak ludy łowieckie, rybackie i pasterskie, oraz na takie, które posiadają stałe siedziby. Najniżej stoją dzicy bez wybitnego zajęcia, a także ludy żywiące się głównie z myśliwstwa i rybołowstwa. Na wyższym już stopniu oświaty stoją narody koczujące, które żyją przeważnie z pasterstwa. Nie mają one także stałych siedzib, lecz koczują w różnych okolicach, szukając paszy dla swych trzód. Najwyżej stoją narody osiadłe. Trudnią się one rolnictwem. W dalszym rozwoju powstaje u nich przemysł i handel. U tych narodów rozwijają się także nauki i sztuki piękne.

Dzicy bez wybitnego zajęcia. Podzieleni są oni na plemiona, bez należytego społecznego ustroju. Nie posiadają oni ani stałych siedzib, ani własności, a prócz broni niedoskonałej nie znają ani rozlicznych naszych naczyń ani przyrządów. Chodzą najczęściej bez odzienia, ozdabiają natomiast ciało przez t. zw. tatuowanie rozmaitymi obrazkami, które wyciskają trwale w ten sposób na skórze, że nakłuwają ją ostrem narzędziem a w zranione miejsca

wcierają farbę, która później nie da się już zetrzeć przez całe życie. Potrzeb nie odczuwają innych, prócz chwilowego zaspokojenia głodu. Żywią się przypadkową zdobyczą, roślinną lub zwierzęcą, a niekiedy pożerają innych ludzi. Na tym najniższym stopniu rozwoju pozostają jeszcze tylko pierwotni mieszkańcy Australii i niektórych okolic południowej Ameryki.

Ludy myśliwsko-rybackie. Stoją oni już cokolwiek wyżej, ale mają również przeważnie tylko fizyczne potrzeby, przyczem atoli dążą do pewnej wygody. Dlatego budują sobie i ozdabiają chwilowe przytuliska przeciw niepogodzie i zimnu, dzielą się na gromady. uznające jakąś starszyznę i mają przyrządy pewne, zastosowane do ich zatrudnienia, myśląc zaś o przyszłości, zbierają zapasy. Rodzaj zatrudnienia tych ludów zużywa jednak wielki zapas ich sił, a równocześnie przeszkadza rozwijaniu się towarzyskiego życia, gdyż ze wzrostem ilości rybaków lub myśliwców, ubywa każdemu warunków do życia i zdobyczy. Życie łowieckie wyrabia wielką czujność zmysłów, jak wzroku i słuchu, a także i pewne cechy fizyczne, tudzież umysłowo-moralne, jakoto zręczność i przebiegłość. W dawnych czasach, gdy kraj nasz pokryty był nieprzebytymi lasami, przeważało i u nas życie łowieckie nad rolniczem. Najdłużej, bo prawie do ostatnich czasów, przetrwał u nas w stanie łowieckim dzielny lud Kurpiów, szczep polsko-mazurski, zamieszkały w puszczach leśnych i bagnistych po prawym brzegu rzeki Narwi, pobocznej Wisły, na przestrzeni od Łomży po Ostrołękę. We większej masie i w pierwotnym ustroju zamieszkują ludy łowieckie przeważnie olbrzymie, dziewicze lasy Ameryki i północnej Azyi, zmieniając miejsce pobytu, skoro się gdzieś zwierzyna wyczerpie.

Ludy rybackie żyją przeważnie w okolicach zimniejszych, nad nieurodzajnymi lub zbyt zimnymi dla rolnictwa brzegami mórz i rzek. Życie tych ludów jest mniej ruchliwe, a siedziby stalsze, niż u szczepów łowieckich. Życie rybackie wyrabia u człowieka cierpliwość, wytrwałość, a nie mniej i odwagę, gdyż rybakowi często śmierć zagląda w oczy, gdy go n. p. burza zaskoczy na morzu.

Ludy pasterskie. Nomadowie czyli ludy pasterskie żyją głównie na stepach Azyi i Afryki, wraz ze swemi stadami bydła, które im dostarczają mleka i mięsa na pokarm, oraz skór i sierści na odzież i mieszkanie. Gdy wody i trawy zabraknie w jednem miejscu, ludzie wraz ze swemi lekkiemi mieszkaniami przenoszą się w inne okolice. Dla obrony swej wspólnej własności, łączą się zazwyczaj ludy pasterskie we większe gromady czyli hordy. Niektóre z nich koczują tylko w pewnych porach roku, w innych zaś prowadzą życie osiadłe i uprawiają nawet pożyteczne rośliny. Hodowla bydła uszlachetnia człowieka, bo budzi w nim uczucie przywiązania do istot, które go żywią, dlatego ludy pasterskie nie są już tak dzikie, jak łowiecko-myśliwskie, w wypadkach jednak wyjątkowych, jak n. p. w czasie wielkiej posuchy — wyruszają niekiedy poszczególne hordy pasterskie na rozbój i wówczas napadają i rabują kraje sąsiednie, rolnicze, lepiej od przyrody uposażone.

Ludy osiadłe rolnicze. Ludy te tworzą społeczeństwa z ustalonemi instytucyami, czyli urządzeniami, prawami i zwyczajami, jak n. p. u nas, a wyróżniają się od poprzednich i tem jeszcze, że posiadają ściśle określone pojęcia o własności osobistej. Z koczujących stają się ludy osiadłymi zazwyczaj dopiero wówczas, gdy zabraknie zwierzyny i ryb, lub gdy stada poginą od posuchy czy też zarazy, albo nareszcie gdy ludność znacznie wzrośnie i życie koczujące nie może jej już wyżywić.

Życie osiadłe sprzyja bardziej rozwojowi, doskonaleniu się ludzkości, niż koczujące. Człowiek osiadły, obok uprawy roli, jako głównego zajęcia, nie zaniedbuje jednak i zajęć ludów koczowniczych, t. j. pasterstwa, rybołowstwa i myśliwstwa, ale prowadzi je w sposób o wiele doskonalszy. I tak n. p. ulepsza on pastwiska, przez odwadnianie błotnistych łąk i zasiewanie pożytecznych roślin pastewnych, zakłada stawy i sadzawki, zarybiając je sztucznie, chroni zwierzynę leśną od wytępienia, ho-

duje ją w ogrodzonych lasach, nie poluje w pewnych niewłaściwych porach, sprowadza rośliny i zwierzęta pożyteczne, lep-



Arcykapłan pogańsk buddhysta w Indyach wschodnich, na tronie; obok leżą książki pisane na liściach palmowych

szej rasy czy gatunku z innych krajów przyswaja je u siebie i t. d.

W ślad za rolnictwem występuje i potrzeba budowy stałych mieszkań, a stąd znowu powstaje przemysł rękodzielniczy. Z początku sami rolnicy sporządzają sobie potrzebne narzędzia, ale później następuje podział pracy, bo jedni trudnią się tylko rzemiosłem, inni zas uprawiają ziemię. Rzemieślnicy i przemysłowcy potrzebują do wyrobu swych narzędzi pożytecznych kruszców; znachodzą się więc wkrótce ludzie, którzy ich poszukiwać za-

czynają w głębi ziemi, a stąd poczyna się rozwój nowego sposobu do życia, t. j. przemysł górniczy czyli kopalniany.

Przemysłowcy i rzemieślnicy potrzebują chleba, więc wymieniają swoje wyroby na płody surowe rolników, a ta wymiana wzajemna stwarza znowu osobny zawód, t. j. handlarzy. Dla ułatwienia handlu powstają ze szlachetnych metali pieniądze, budują się gościńce i koleje żelazne, umożliwiające wymianę płodów i z dalekich okolic.

Nakoniec dla zaoszczędzenia własnych sił, dla pomnożenia płodów rolnictwa i przemysłu, człowiek poczyna używać różnych innych sił, jakoto: zwierzęcych (woły, konie), siły wody (młyny, tartaki), wiatru (wiatraki) siły pary wodnej i elektryczności, wytwarzanej sztucznie, n. p. przez spalenie drzewa lub węgla kamiennego. Siły te stara się człowiek zużytkować jak najkorzystniej zapomocą różnych m a s z y n, kierowanych przez r o b o t n i k ó w w e f a b r y k a c h. W ten sposób zmuszają ludzie cywilizowani nawet siły przyrody do pracowania dla siebie, a sami pracując mniej ciężko fizycznie, mają więcej wolnego czasu i poczynają się oddawać naukom i sztukom pięknym. Ostatnie, jakoto malarstwo, rzeźba, budownictwo, muzyka, służą do tego, by życie bardziej miłem i przyjemnem uczynić, nauki zaś uszlachetniają serce i umysł, czynią człowieka lepszym i prowadzą go do coraz nowych wynalazków, tudzież większego dobrobytu, uczą wyzyskiwać coraz lepiej martwe siły przyrody, bronić się przed wrogiem, żyć dostatnio, bezpiecznie i wygodnie. Cała ta działalność człowieka osiadłego zowie się cywilizacyą albo kulturą. W związku z cywilizacyą pozostaje i zakładanie miast, tudzież państw.

Podział ludzi pod względem urządzeń społeczno-państwowych.

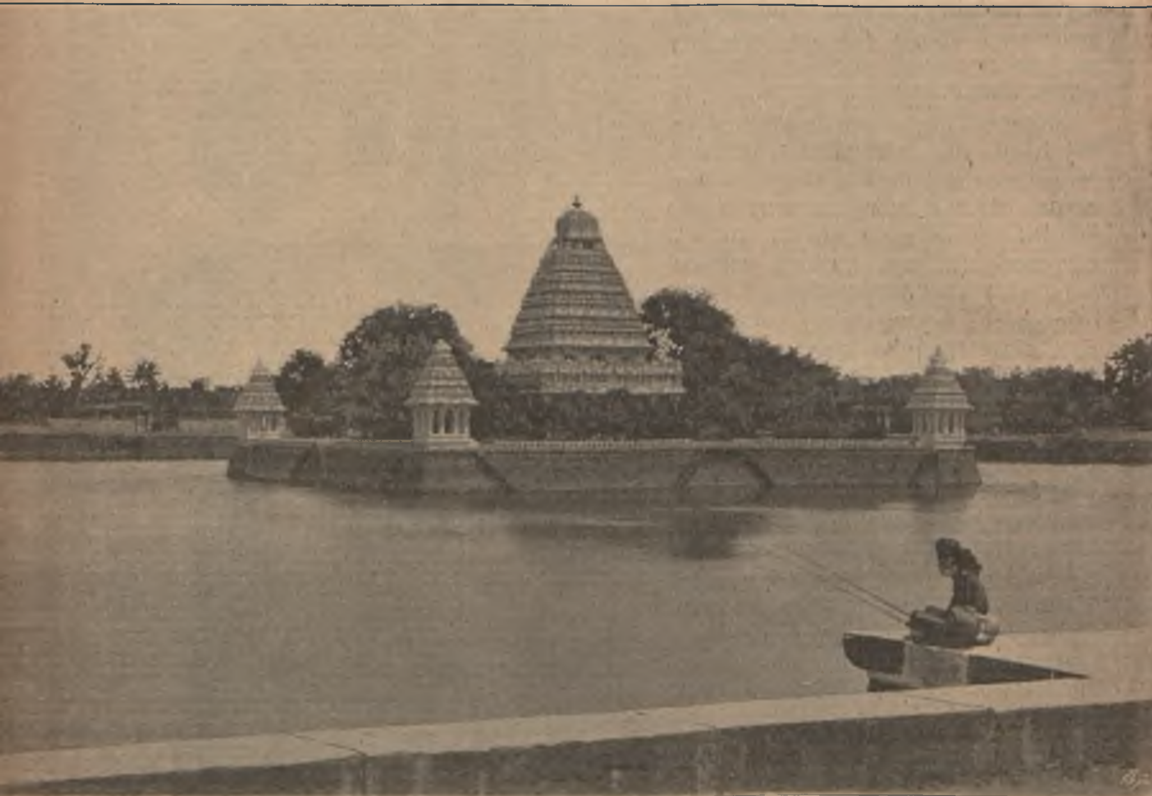
Ludy na najniższym stopniu rozwoju nie mają żadnych wiążących ich węzłów, oprócz związków rodzinnych. Myśliwskie



Fetysz, czczony przez murzynów afrykańskich (w Kongo belgijskiem).

i pasterskie plemiona posiadają już obieralnych lub dziedzicznych naczelników, którzy rządzą jak ojcowie w rodzinie, to jest patryarchalnie. Państwa zorganizowane występują dopiero wśród narodów osiadłych. Państwo takie cechuje: *a)* podział na stany podług zatrudnienia, majątku, praw poli-

tycznych lub pochodzenia szlacheckiego, mieszczańskiego, czy też włościańskiego, i *b)* ustalona forma rządu, tudzież pewne stałe, obowiązujące wszystkich prawa. Forma rządu w państwach cywilizowanych może być różną. I tak są państwa republikańskie, gdz e cały naród obiera sobie na kilka lat radę państwa, tudzież najwyższego naczelnika czyli prezydenta, którego potem wszyscy muszą słuchać. Takiem państwem w Europie jest obecnie n. p. Francya. W innych państwach spoczywa znowu władza naczelna w rękach dziedzicznego monarchy. Monarchie bywają albo absolutne, jak Rosya. gdzie wola panującego jest najwyższem prawem i nic jej nie ogranicza. albo też konstytucyjna, jak n. p. Austrya, gdzie nie stanowi praw sam cesarz, tylko razem z posłami, wybieranymi do Rady Państwa i Sejmów przez cały naród co kilka lat. W takiem państwie mogą być prawa doskonałe, byle tylko ludzie wiedzieli kogo wybrać na posła i obdarzali swojem zaufaniem mężów w istocie najrozumniejszych i najuczciwszych w danej okolicy. Tacy posłowie nie będą dbali o własną korzyść, ale zaopiekują się zawsze dolą tych, którym się jakakolwiek krzywda dzieje.



Pagoda czyli świątynia pogańska w Indyach wschodnich.

Państwa rzadko bywają związkiem ludzi należących do jednego narodu, jak n. p. Włochy i Francya. Przeciwnie składają się bardzo często z wielu narodowości, jak Austrya, Rosya, Szwajcarya, Stany Zjednoczone w Północnej Ameryce i t. d.

Podział ludzi pod względem religii.

Człowiek pragnie objaśnić sobie wszystkie zjawiska, jakie go otaczają. Nauka tłomaczy mu niejedno, wielu rzeczy nie może on jednak nigdy zrozumieć i to prowadzi go do przypuszczenia, że istnieje jakaś wyższa istota, która wszystkiem na świecie kieruje i rządzi. I tak jest w istocie, nie wszyscy jednak ludzie znają prawdziwego Boga i dlatego rozróżniamy wśród ludzi: 1) przedewszystkiem czcicieli jednego Boga, t. j. wierzących w jedynobóstwo, 2) hołdujących wielobóstwu, t. j. pogan, którzy wierzą w różne i liczne bóstwa, wyobrażając je sobie często nawet pod postacią zwierząt strasznych lub pożytecznych i 3) bałwochwalców, których religia polega na zabobonnej i głupiej trwodze względem zjawisk przyrody, wierze w duchy i czci dla różnych przedmiotów, nieraz nieżywotnych. Ta ostatnia wiara zowie się fetyszyzmem, wiara zaś w duchy nosi nazwę szamanizmu. Jedna i druga występuje tylko u ludów stojących na najniższym stopniu oświaty, a mianowicie wśród mieszkańców Afryki środkowej i południowej, w Australii, pośród koczujących hord amerykańskich, na wyspach między Azyą, Australią i Ameryką i nakoniec u niektórych ludów nad Oceanem Lodowatym północnym.



Meczet czyli świątynia turecka sułtana Achmeta.

Z pośród licznych religii pogańskich do najcelniejszych należą: religia Brahmań-

s k a, B u d h a j s k a, nauka K o n f u c y u s z a mędrca chińskiego i kult O r m u z d a.

Ogółem liczą pogan na świecie około 780 milionów, z pomiędzy których najwięcej wyznawców, bo 214 milionów przypada na Brahmanistów, ogniskujących się w Azyi, w Indyach przedgangesowych. Religia Buddhajska, panująca we wschodniej i południowo-wschodniej Azyi, liczyć ma około 180 milionów wyznawców, a nauka Konfucyusza oficyalnie wyznawana przez Chińczyków 255 milionów. Wyznawcy starożytnej religii Ormuzda, czczący ogień i słońce, utrzymali się w niektórych okolicach Persyi i zowią się G w e b r a m i lub P a r s a m i.


Bożyszcze meksyk.


Samojedzi w okolicach Archangielska.

Jedynobóstwo wyznają: C h r z e ś c i j a n i e w liczbie przeszło 500 milionów, Ż y d z i około 11 milionów i M a h o m e t a n i e, wierzący w Boga jednego i jego proroka Mahometa. Tych ostatnich ma być przeszło 175 milionów i zajmują oni kraje północnej Afryki, tudzież wschodnie wybrzeża tej części świata, a dalej zachodnią i środkową Azyę. W Europie panują Mahometańskiego wyznania Turcy nad znaczną częścią półwyspu bałkańskiego. Żydów najwięcej jest w Europie, a zwłaszcza w Polsce, Rosyi i na Węgrzech; ponadto zaś porozrzucani są i w innych częściach świata. Chrześcijanie, dzielący się głównie na katolików, protestantów i prawosławnych zamieszkują przeważną część Europy i Ameryki. Mniej liczni są w Australii, a jeszcze mniej w innych częściach świata. Obecnie jednak wzrasta ich liczba z każdym niemal rokiem znacznie, w miarę bowiem szerzenia się wyższej cywilizacyi i w innych częściach świata — rośnie równocześnie i liczba wyznawców wzniosłej nauki miłości bliźniego, ogłoszonej światu na szczęście ludzkości przez Zbawiciela naszego, który krwią swoją serdeczną i własną męką odkupił świat cały, zarówno tych, co Weń uwierzyli jak i tych, co Go dopiero poznać mają.

Podział ludzi na rasy.

Wpływ odrębnej przyrody i warunków życia w rozmaitych okolicach, odbił się i na ich mieszkańcach tak dalece, iż ludy różnych części świata różnią się bardzo między sobą, nietylko co do języków, zdolności przyrodzonych i skłonności moralnych, ale i pod względem cech fizycznych, czyli cielesnych. I tak nie wszyscy ludzie posiadają jednakową barwę skóry, przeciwnie przechodzi ona w różnych okolicach ziemi różne odcienia, od jasnej jak nasza, do czarnej jak u Murzynów. Różną bywa także u ludów różnych okolic i jakość, tudzież barwa włosów, oczów, układ kośćca i kształt czaszki, a nawet wzrost i cała budowa ciała i t. d.

Jakoż ze względu na te różnice właśnie, dzielimy zazwyczaj cały ród ludzki na pewne gromady czyli rasy, a najważniejsze z nich są następujące:

1) Rasa B i a ł a czyli kaukaska; 2) rasa M o n g o l s k a czyli żółta; 3) rasa M a l a j s k a czyli brunatna; 4) rasa M u r z y ń s k a czyli czarna i 5) rasa A m e r y k a ń s k a czyli miedziana. Ponadto zauważyć można na świecie jeszcze kilka drobniej-

szych ras, o których, jako o mniej licznych na razie nie wspominamy. W niektórych krajach żyją też mieszańce, to jest ludy ras pomieszanych ze sobą przez małżeństwa.

Każda rasa uważa swoje cechy za najpiękniejsze i co więcej stara się nieraz cechy przyrodzone sztucznie jeszcze potęgować. I tak n. p. ludy rasy Mongolskiej wyrywają sobie włosy ze swej i tak rzadkiej brody; toż samo czynią Amerykanie, ale mając na głowie włosy bujne, długie i podobne do włosia, wplatają w nie końskie ogony, aby tę cechę jeszcze wzmocnić.

Toż samo stosuje się do barwy skóry, którą zapomocą malowania odpowiednią farbą, każda rasa stara się w swoim rodzaju upiększyć.

Najliczniejsze są obecnie rasa biała i żółta, a od tej ostatniej, zaczniemy i opis poszczególnych ras.

Rasa Mongolska czyli żółta.

Rasa ta zamieszkuje przeważną część Azyi, zwłaszcza kraje jej północno-wschodnie i północne kończyny Ameryki; w Europie należą do niej Lapończycy, Finowie i Samojedzi żyjący również na Północy, niektóre ludy wschodniej Rosyi i Turcy. Ponadto Mongołami z pochodzenia są i graniczący z nami Madyarowie czyli Węgrzy, aczkolwiek przez pomieszanie z białymi, zatracili oni wiele ze swych cech pierwotnych.

Ludy rasy mongolskiej odznaczają się barwą skóry biało-żółtą, wpadającą w kolor złotawy lub pszeniczny z odcieniami n. p. brunatnym lub czerwonawym w Azyi. Wzrost ich bywa mierny lub mały, postawa przysadkowata, szyja krótka, twarz szeroka a płaska, czoło pospolicie nizkie; kości licowe wysokie i wystające, nos zaś u nasady szeroki, a na końcu spłaszczony. Oczy mają małe, czarne, po większej części skośno ustawione, brwi wązkie, czarne i proste, uszy wielkie i cokolwiek odstające, usta szerokie, zęby duże, włosy grube z czarnym połyskiem, ale skąpe. Zarost twarzy u mężczyzn tej rasy bywa przeciętnie słaby i skąpy, także czarny.

Co do charakteru i usposobienia odznaczają się Mongołowie przeciętnie spokojem, wytrwałością i stałością w postępowaniu, tudzież wielką chytrością. Trzeźwi z natury, pracowici i spokojni, umieją na małem poprzestawać, bardzo są praktyczni i nieraz zadziwiająco zręczni. Względem silniejszych gotowi zawsze do uniżonego płaszczenia się, nie znają jednak co to miłosierdzie,



Robotnicy rolni z okolic Szanghaju.

czy litość dla słabszych, pokonanych lub podwładnych. Dla tych to przyczyn i Moskale, którzy w krwi swojej wiele mają mongolskiego pierwiastku i długo, bo przez parę wieków pod jarzmem mongolskiem pozostawali — przejęli się ich usposobieniem i takiem okrucieństwem, brakiem ludzkości zwykle się odznaczają.

Liczba Mongołów na świecie dochodzi do cyfry mniej więcej 550 milionów, a ludy tej rasy dzielimy znowu, ze względu na

różnice zachodzące wśród nich samych na trzy grupy, t. j. chińską, ural-altajską i grupę borealną. Ludy grupy borealnej stoją najniżej w oświacie, jak n. p. lud Czukczów lub Kamczadalów, którzy tak są ciemni i zabobonni, że wierzą w duchy ukryte w najrozmaitszych przedmiotach, i w czary, mające chronić ludzi od złego wpływu tych duchów. Najwyższą cywilizacyą wśród ludów Mongolskich wyróżniają się Japończycy i Chińczycy. Ci ostatni byli nawet mistrzami



Młocka ryżu.

Japończyków, którzy ich cywilizacyę sobie przyswoili, ale później prześcignęli Chińczyków i obecnie znowu poczynają u siebie wprowadzać europejskie zwyczaje i urządzenia.

Chińczycy.

Lud ten liczący około 346 milionów głów, posiada bardzo starą kulturę, swoje własne pismo, różnorodne szkoły, a oświatę ludową tak rozszerzoną, że niemasz tam i najmniejszej wioski bez szkoły. Ludnemi ich i obwarowanemi miastami rządzą uczeni urzędnicy, a całem państwem cesarz, który doznaje czci boskiej i nazywa się synem nieba. Uprawa roli, ogrodnictwo i chów jedwabników kwitnęły u nich od dawna. Niemniej wysoko stoją tam różne rzemiosła, a niektóre ich wyroby, jak n. p. tkaniny jedwabne i bawełniane, papier, tusz, t. j. czarna farba, porcelana, są tak doskonałe, że i w Europie niemasz lepszych. Pracowitość Chińczyków, cierpliwość, oszczędność i przestawanie na małem, zdumiewają po prostu. A niewybredni są w jedzeniu i piciu aż do obrzydliwości. Jedzą wszystko niemal, psy, koty, szczury, małpy, węże, pletwy od ryb i t. d. Uderzającym ich przymiotem jest niesłychana, wprost nawet przesadna grzeczność i poszanowanie dla podeszłego wieku. Stary człowiek w Chinach, uważa sobie za grzeczność, kiedy go kto o wiek zapyta, co w dość oryginalny brzmi sposób, bo go pytają: „jakże szanowne zęby pańskie?“ Przyjmując odwiedziny, Chińczyk nie prędzej usiądzie, aż gość zajmie swoje miejsce i to po lewej stronie gospodarza, ażeby w ten sposób był bliżej od strony jego serca. Moralność Chińczyków pozostawia jednak wiele do życzenia. Chytrzy i samolubni dopuszczają się kradzieży i oszustw bez skrupułu, a schwyceni na uczynku, nie wstydzą się przestępstwa, ale raczej żałują, że nie byli dość ostrożnymi. Ponad wszystkiem panuje u nich zimny rozsądek i wyrachowanie. Jak umieją być okrutni, wskazuje fakt, że rodzice nieraz porzucają tam dzieci, gdy te im sprawiają trudność w utrzymaniu. Oszukując bliźnich, nie inaczej odnoszą się i do Boga, bo często zamiast żeby sami modlić się mieli, kupują sobie młynki, które za nich recytują pacierze, lub zapalają papier kadzielny i w ten sposób zapomocą tylko bezmyślnych formalności wypełniają obowiązki swego kultu religijnego. Wyznają zresztą naukę Konfucyusza, niższe zaś warstwy Buddhaizm, który się wyrodził u nich w zabobonne bałwochwalstwo.

Japończycy.

O ile Chińczycy dumni są i zarozumiali z powodu swojej starej cywilizacyi, tak że



Kobieta chińska. Strój głowy



Matka i dziecko Li-hung-Czanga, niedawno zmarłego najznakomitszego ministra chińskiego.



Palacze opium. — Opium, sporządzane z soku uzyskanego przez nacięcie zielonych główek maku, wprawia palacza w stan rozkosznego odurzenia, ale dla zdrowia jest bardzo szkodliwe.



Tsu-Hsi, cesarzowa wdowa, rządząca obecnie w Chinach: Wizerunek niniejszy, odtwarzający cesarzową jeszcze trzydziestoletnią, jest kopią fotograficzną malowidła chińskiego na szkle. Ma to być autentyczny i jedyny, jaki istnieje portret cesarzowej wdowy.

od nikogo nic przyjąć nie chcą, o tyle przeciwnie Japończycy, lud spokrewniony z nimi, wolni są od tej wady i zaprowadzają u siebie na gwałt różne urządzenia podobne do naszych. Jakoż armia i flota czyli wojsko lądowe i morskie, poczta, medycyna, szkoły, urządzone są dziś u nich na wzór europejski, a wielu młodych Japończyków, partych gorącą żądzą wiedzy, przyjeżdża do Europy dla kształcenia się. O wiele mniej liczni od Chińczyków, stanowią Japończycy jednak potężny naród, wynoszący 44 milionów głów. Państwo ich jest też jedyną w Azyi monarchią konstytucyjną. Kulturę swoją przyjęli od Chińczyków, ale mistrzów już prześcignęli i dziś zbliżają się cywilizacyą do Europejczyków. Przemysł stanął u nich bardzo wysoko, a zwłaszcza w dziedzinie wyrobów jedwabnych porcelanowych, metalowych, drewnianych, papieru, farb, pokostów itd. Pod względem moralnym i fizycznym stoją znacznie wyżej od Chińczyków. Zdobi ich zamiłowanie porządku, czystości, umiarkowanie, odwaga i żywe poczucie honoru. Ugrzecznieni w najwyższym stopniu, dobrzy i przyjemni wogóle, umieją być jednak i mściwi, nawet chytrzy, pod pozorną maską uprzejmej wesołości. Z odwagi słyną i pysznią się wielkimi czynami swych przodków, a przy wojowniczem usposobieniu odznaczają się wyjątkową pogardą śmierci. Jak rozumnie zaś pojmują interesa swego kraju, świadczy o tem fakt, iż należą do najzaciętszych w Azyi wrogów Rosyi i przeszkadzają ciągle Moskalom w robieniu dalszych zaborów. W ten sposób, chociaż bardzo daleko od nas, stają się naturalnymi sojusznikami tych ludów w Europie, co podobnie jak my narażeni są ciągle na gwałty i samowolę moskiewską.

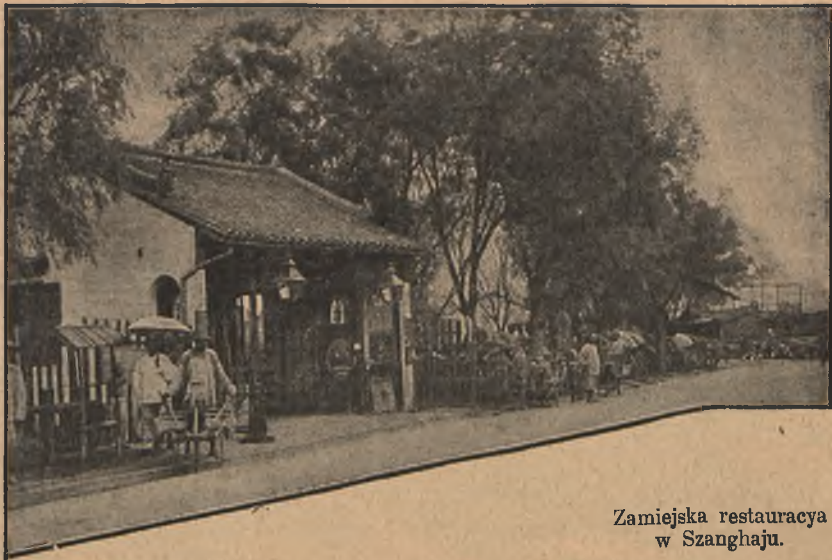


Szewc w Szanghaju w Chinach.

Wskutek niezmordowanej pracowitości Japończyków — kraj ich wygląda jak gdyby wzorowo uprawny ogród, zasiany ryżem, herbatą i bawełną, tudzież przepysznymi kwiatami, zwłaszcza kameliami. Cudzoziemcowi, zwiedzającemu po raz pierwszy Japonię, wydaje się tu zresztą wszystko niesłychanie dziwnem i obcem. Niebo, roślinność i ludzie zdają się uśmiechać i żartować bezustannie. Nawet żebracy



Brama chińska nad mogiłą.



Zamiejska restauracya
w Szanghaju.

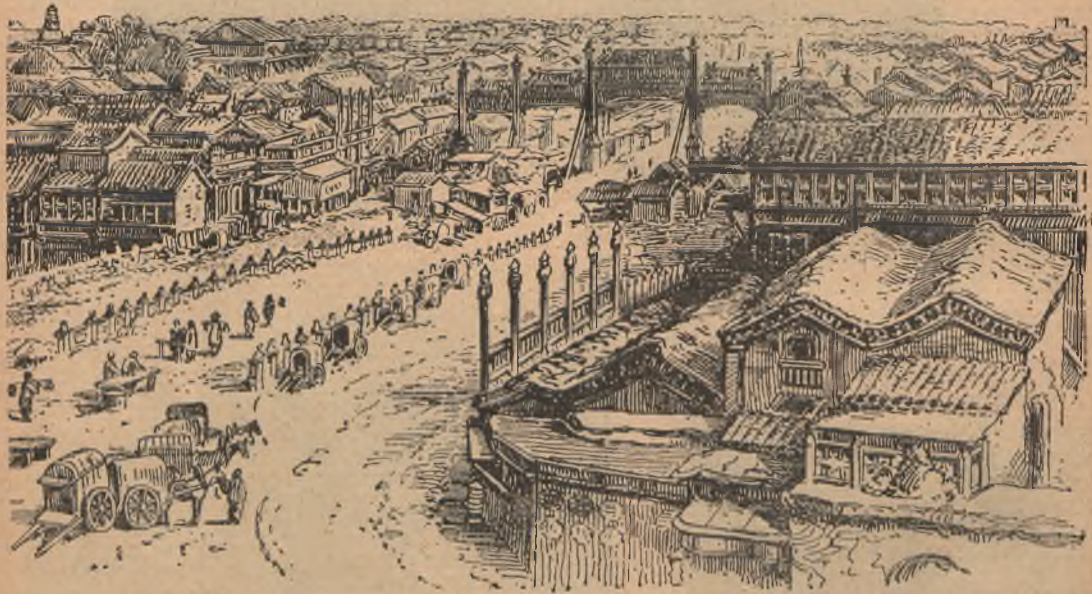


Bożki chińskie.



Wieża w Szanghaju w Chinach.

nie usiłują w Japonii jękiem i płaczliwem narzekaniem wzbudzić litości, lecz raczej starają się rozmaitymi żartami i komiczną mimiką rozśmieszyć i tym sposobem jałmużnę otrzymać. W wolnych chwilach, bawią się wszyscy wesoło jak dzieci, a w każdem mieście znajduje się jedna dzielnica, zwana Josiwara, wyłącznie przyjemnościom poświęcona, gdzie od godziny siódmej wieczorem do późnej nocy przeciągają kuglarze, komicy i skoczki, dając pod gołem niebem przedstawienia równie wesołe wszystkie pokoje aż na podwórze. Sprzętów nie ma w nich żadnych. Nie znajdzie tam ani stołu ani krzesła, ba nawet łóżko jest dla Japończyka nieznanym przedmiotem zbytku; wszystkie nasze meble zastępują tam rozścielone na ziemi, mniej lub więcej kosztowne maty, t. j. rodzaj rogoży lub dywanów. Zamiast chustek do nosa, używają Japończycy miękkich ćwiartek papieru, które po użyciu precz odrzucają, miejsce zaś widelców naszych i nożów, zastępują specyalne japońskie pałeczki, któ-



Pekin. Dzielnica chińska z mostem garbatym.

jak zajmujące. Z pomiędzy ludowych zabaw japońskich jedną z najulubieńszych bywa pasowanie się, to jest wzajemne próbowanie sił. Zamiłowanie czystości, jest tak ogólne, że pierwszą potrzebą Japończyka z nadejściem pory wieczornej bywa kąpiel. Zamożniejsze rodziny mają łazienki we własnych mieszkaniach, ubożsi zas poprzestawać muszą na publicznych zakładach kąpielowych. Domy są po większej części jednopiętrowe, prawie całe z trzciny bambusowej zbudowane. a zewnętrzne ściany składają się często tylko z kraty bambusowej, tak, że z ulicy przejrzeć można przez rych używania musi się Europejczyk nauczyć, jeżeli nie chce pozwolić się karmić przez gospodarza Japończyka, u którego przypadkiem znajdowałby się w gościnie.

Kobiety japońskie, podobnie jak wszędzie, ubiegają się za zabawami i lubią się stroić, gdy jednak wyjdą za mąż, robią ofiarę ze swej piękności i szpecą się dobrowolnie, golą brwi i smarują zęby czarną polewą, tak, że gdy mężatka usta otworzy, ukazuje się za niemi czarna otchłań i trudno by nawet najbezczelniejszy pochlebca zdobył się na powiedzenie jakiego komple-



Gmach kolonii angielskiej w Tien-Tsinie w Chinach.



Widok portu w Hong-Kong naprzeciw półwyspu Kaulung.

mentu takiej pani. Niewierność żony podlega w Japonii najsurowszym karom.

Życie w Japonii jest bardzo tanie i skutkiem tego w powszechnem są użyciu bardzo drobne, żelazne, zdawkowe monety. Religia Japończyków polega na czci duchów niebiańskich, ponadto zaś Buddhaizm i nauka Konfucyusza licznych mają wyznawców.

Inne ludy mongolskie.

Podobni z powierzchowności do Japończyków, ale bardzo różni od nich usposobieniem są Koreanie, mieszkańcy półwyspu azyatyckiego, znajdującego się na wschód od Chin, a na zachód od wysp Japońskich. Smukli i muskularni, żyją jednak nędznie, żywiąc się rzepą, soloną kapustą, ryżem i kukurudzą, tudzież rybami na wybrzeżu. Zamożniejsi Koreanie biją woły i wieprze, ubożsi zaś nie gardzą mięsem koni i psów. Z pomiędzy wszystkich państw azyatyckich, Koreańskie należy do najmniej znanych, bo Korea broni się zazdrośnie nietylko przed wpływami europejskimi — ale co więcej nie dopuszcza nawet Japończyków i Chińczyków do swego kraju, aczkolwiek Koreanie pozostawali do niedawna w stosunku pewnej zależności od Chin i przyjęli nawet cywilizacyą chińską.



W wagonie chińskiej kolei żelaznej pod Pekinem. Konduktor Chińczyk odbiera opłatę za bilet kolejowy od majtka australijsko-angielskiej floty; opodal kawalerzysta rosyjski i rosyjski oficer piechoty; na innej ławce w rozmowie ze sobą oficerowie niemiecki i francuski; po prawej stronie illustracyi żołnierz indyjski wojsk angielskich i czytający gazetę oficer amerykański.

Silnym i pracowitym narodem, ale zarazem nader dzikim są też Tybetanie, mieszkający na bardzo wysokiej wyżynie, w środku Azyi. Bronią oni również wstępu do swego kraju Europejczykom, dlatego mniej są znani, a niektóre ich szczepy trudnią się kradzieżą, rozbojem, i żyją nędznie w tak brudnych norach, że te robią raczej wrażenie chlewów, aniżeli siedzib ludzkich.

Znaczne postępy na drodze cywilizacyi

zrobiły pod wpływem europejskim niektóre ludy mongolskie, zamieszkujące ogromny półwysep Indyi Zagangesowych. Wśród ludów tych wyróżniają się urodą dzieci swo- rzeją się podobno u nich dziewczęta i brzydną rychło. Charakterystyczną ich cechą ma być i to, że w Siamie trudno odróżnić mężczyznę od kobiety, oboje bowiem no-



Bonzowie, t. j. kapłani japońscy.

ich „Siamczycy, szkoda jednak, że mało co z tych powabów zostaje, gdy przeminą lata dzieciństwa. Dorośli Siamczycy są wzrostu małego, cery złotawo-bronzowej, o grubych wargach; szczególnie prędko sta- szą za całą odzież kawał kolorowej materyi, w biodrach przepasany, zwany languti, który na dwoje przedzielony przechodzi pomiędzy nogami i wiąże się za końce. Za wierzchnie ubranie służy im kaf-

tan lub chustka, stosownie do pory roku. Dorośli, nawet kobiety, nie noszą żadnych ozdób — ani pierścieni, ani naszyjników



Jenerał japoński Yamagata.

lub kulczyków; tem suciej zato obwieszone bywają świecidłami dzieci zamożniejszych rodziców, które częstokroć całe skarby w złotych i srebrnych ozdobach na obnażonych ciałach dźwigają. Wszyscy palą tytoń, pożywienie zaś ich stanowią jarzyny, ıyż, ryby, owoce. Ulubionemi przyprawami Siamczyków są mocne korzenie, pieprz i cebula.

Sąsiedzi Siamu Anamici są również małego wzrostu, szczupłej budowy ciała, cery zaś ciemnej, żółto-brunatnej. Cywilizacyę przyjęli Anamici od Chińczyków, posiadając zaś wysoce rozwinięty zmysł handlowy, kupczą i frymarczą wszystkiem. Głównem ich pożywieniem, jak wszędzie w Indyi, jest ryż, który im zastępuje miejsce chleba. Pożywają także za przykładem Chińczyków rzeczy wstrętne dla nas, jako to: szczury i węże, owady, świerszcze, niektóre ziemne robaki i tym podobne paskudztwa.

Z licznych innych ludów mongolskich należy się osobna wzmianka jeszcze Turkom, którzy dawniej byli postrachem dla całej Europy i możeby ją nawet byli opanowali, gdyby ich nie powstrzymali ojcowie nasi, broniący tylokrotnie własnemi piersiami zagrożonego przez Turków chrześcijaństwa i cywilizacyi europejskiej. Dziś zmieniły się stosunki. Turcy podupadli i zgnuśnieli, a ci, co przed nimi Europę obronili — doczekali się pięknej wdzięczności ze strony swoich chrześcijańskich sąsiadów, bo rozbiorów Polski i zaboru najdroższej, krwią i potem własnym uświęconej Ojczyzny.

Obecnie zamieszkują Turcy krainy zachodniej Azyi i część półwyspu bałkańskiego w Europie, gdzie też leży i stolica potężnego niegdyś ich państwa, Konstantynopol. Milczący i ociężali z natury — prowadzą dziś Turcy życie gnuśne i zniewieściałe po miastach, o ile są bogaci, nad wyraz zaś nędzne i biedne po wsiach. Wieśniak turecki bywa najczęściej bardzo obdłużony, bo urzędnicy wyciskają z niego najrozmaitsze podatki i dziesięciny, a pilność, zabiegliwość i oglądanie się na jutro nie należą do cnót zwyczajnych wśród ludności tamtejszej. Przeciwnie nieoględność i niedbalstwo, to główne rysy charakteru Turków, którzy poza tem posiadają i wiele



Japonka.

przymiotów, jakoto pewną prawość, wrodzoną dobrotliwość i gościnność, co im jednak nie przeszkadza bardzo nieraz okru-



Dziewczęta japońskie, grające w karty.



Przy nauce.

tnie postępować z chrześcijaninami, których jako Mahometanie ogółem nie cierpią. Nienawiść do naszej świętej wiary — parła też dawniej Turków, dopóki nie zniewieścieli, do licznych wypraw wojennych i kosztowała wiele krwi przelanej, zwłaszcza ze strony Polski, zwanej „przedmurzem chrześcijaństwa“ z powodu ustawicznych bojów z Turkami. Nawet Wiedeń, stolicę Austryi — ocalił jak wiadomo, król i bohater polski Sobieski — przed zupełnem zniszczeniem i zaborem tureckim.

Rasa Malajska czyli brunatna.

Pokrewni Mongołom są Malajowie, rasa nie bardzo liczna, ale zajmująca ogromny obszar na powierzchni ziemskiej. I tak na zachodzie zbliżyła się rasa malajska do wybrzeży Afryki, w środku zamieszkuje liczne wyspy między Azyą a Australią, na wschodzie zaś zajęła niezliczoną moc wysp Oceanu Spokojnego czyli tak zwaną Polinezyę. Ludy tej rasy mają zazwyczaj wzrost średni, czaszkę o równych rozmiarach szerokości i długości, twarz owalną, kości policzkowe wystające, szczęki dolne szerokie i wystające. Nos spłaszczony i u nozdrzy rozdęty występuje zwykle silnie, oczy zaś mają czarne lub brunatne, usta szerokie, wargi bardzo grube. Włos ich bywa miękki, czarny, z połyskiem kasztanowatym, przyczem zarostu na brodzie zazwyczaj brak. Wyróżniają się kolorem skóry blado-kawowym, lub oliwno-brunatnym. Malajowie są urodzonymi żeglarzami i jako tacy właśnie rozpostarli się daleko, wszelako obecnie pod naporem przybyszów europejskich, liczebnie znacznie maleją. Obliczają ich na 45 milionów głów, stosownie zaś do wyglądu i obyczajów podzielić można ludy tej rasy na liczne szczepy, stojące na rozmaitym stopniu kultury i uobyczajenia, tudzież na kilka większych grup, jako to na



Bogata Japonka w lektyce.

„właściwych Malajów“, zamieszkujących półwysep azyatycki Malakkę, na Polinezyjczyków i t. d.

Na ogół biorąc są Malajowie zamknięci w sobie i ponurzy, mszczą się za obrazy srogo, a kanibalizm to jest ludożerstwo należy u nich do przejawów dosyć częstych. Energia ich nie zna przeszkód, odwaga gardzi śmiercią, lecz niepogardza użyciem zdrady czy podstępu w wojnach, prowadzonych ze srogością i chciwością. Odcięte głowy nieprzyjaciół służą im za trofea i ozdoby. Skórę „tatuują“ t. j. ozdabiają malowidłami zapomocą igły. Obie płcie tak są do siebie podobne, że cudzoziemiec często bywa w kłopocie, nie wiedząc czy ma do czynienia z mężczyzną, czy z kobietą. Z charakteru Malaj jest leniwym i powolnym; w obejściu zdradza nieśmiałość i niedowierzanie. Nigdy nie okazuje jawnie zadziwienia, uwielbienia lub trwogi, prawdopodobnie też nigdy nie doznaje tych uczuć w wysokim stopniu. Powolny i rozważny w mowie, umie manowcami naprowadzić rozmowę na przedmiot, o którego objaśnienie mu chodzi. Kobiety i dzieci są lękliwe i uciekają na widok Europejczyka. W towarzystwie męż-



Tybetańscy Lamowie czyli kapłani (wyznawcy Buddhaizmu). Bębenek z dwu czaszek ludzkich i piszczałka z ludzkich kości.

czyzn bywają milczące i w ogóle ciche i posłuszne. W sprawach pieniężnych nie kłócą się Malajowie i zaledwie zdobędą się na to, by się upomnieć o prawnie należącą zapłatę, złodziejstwa natomiast, czy ropejczyka, która u nich kojarzy się w dziwny sposób z niemiłosiernem okrucieństwem i lekceważeniem życia ludzkiego, co stanowi właśnie ciemną stronę ich charakteru.

Niektóre szczepy na wyspach Polinezyj-



Indye Wschodnie. — Brahman czyli kapłan pokutnik.

rabunku nie uważają za rzecz naganną. Krzywoprzysięstwo często się pośród nich zdarza, a otrucia są na porządku dziennym. Nie lubią wszelkich żartów dotykalnych i bardzo są drażliwi na formy etykiety. Osoby wyższych stanów nadzwyczaj są ugrzecznione i zachowują się z całą spokojną godnością dobrze wychowanego Eu- skich cechuje znowu dobroduszna wesołość, lekkomyślność i uprzejmość towarzyska, albo też łagodny smutek. Podobnie też i mieszkańcy nadbrzeżni bywają zwykle gościnni, opieszali, spokojni i nadzwyczaj leniwi.

Napoje spirytusowe lubią namiętnie wszyscy Malajowie, a budy z wiktuałami

są głównemi ich salami biesiadnemi; dostanie tam ryżu na sucho, hiszpańskiego pieprzu, małe kawałki mięsa, gotowane jarzyny i słodycze, przyczem podają filiżankę gorącej wody.

piłują zębów, zachowali jednak wiele z dawniejszych obrzędów i zabobonów.

Negritosi czyli Papuasi.

Obok Malajów utrzymały się na licznych



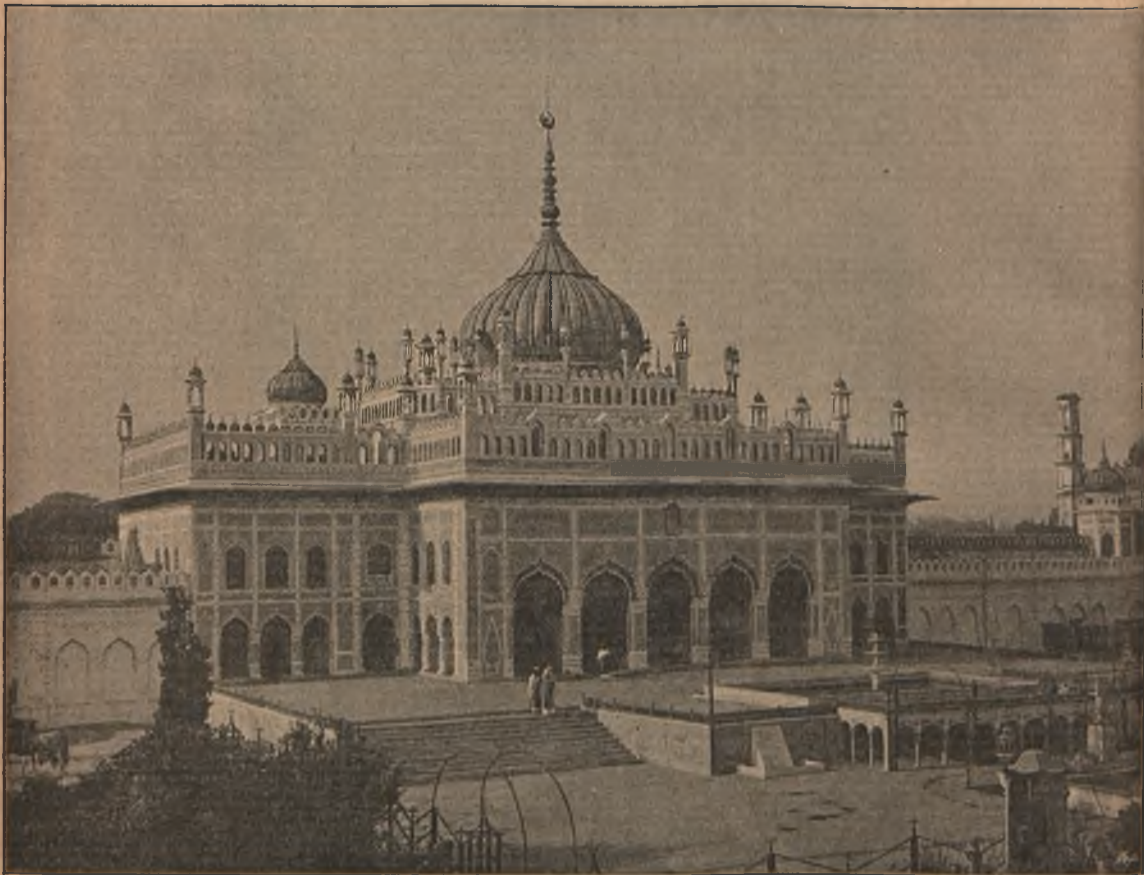
Mężczyzna z inteligencyi indyjskiej w stroju uroczystym.

Wyższą cywilizacyę europejską przyswajają sobie plemiona malajskie częstokroć łatwo, a głębokie ich uczucie religijne ułatwia nawracanie się na wiarę chrześcijańską. Ci co przyjęli chrześcijanizm, uczęszczają na nabożeństwa, nie golą głowy i nie

wyspach Polinezyjskich, tudzież w Nowej Gwinei i na niektórych wyspach Sundajskich ludy pierwotne, wyparte później w części przez Malajów, t. j. Negritosi, czyli Papuasi, mający skórę ciemną, prawie czarną jak u Murzynów. Charakte-

rystycznem ich zewnętrznem znamieniem są gęste i bujne włosy, skędzierzawione w szczególny sposób, a nadające głowie ogromne rozmiary. Stoją oni na bardzo nizkim stopniu uspołecznienia i kultury. Mieszkańcy olbrzymiej wyspy Nowej Gwinei, należący do tego szczepu, mieszkają po wsiach, nad brzegami wód, w domach zbudowanych na palach, a połączonych mostami z lądem stałym. Nieliczne ich potrzeby zaspokaja handel z Chińczykami, odwiedzającymi wybrzeża. Mieszkańcy innych wysp stoją jeszcze niżej, a u wielu z nich panuje zwyczaj ludożerstwa.

Papuas z Nowej Gwinei chodzi prawie zawsze nago. Włosy są przedmiotem szczególnej jego troskliwości, zdobi je więc kosteczkami, trawami, piórami i t. p. Niemniej stara się o przyozdobienie nosa, uszów, ramion i szyi, przeciągając przez klapki uszów i chrząstki nosa kostki, pręciki bambusowe, pióra, cygara, nożyki, pachnące kwiatki i t. d. Czasem zdobią taki nos nawet dwa kły dzika, końcami do góry zwrócone. Do przystrojenia ramion i szyi służą znowu różne przepaski i naszyjniki. Zęby zaostrzają sobie Papuasi szpiczasto, skórę zaś nacinają dla pokrywania jej wypukłemi bliznami. Twarz, ramiona i piersi malują w rozmaite czarne



Indye przedgangesowe. — „Pałac światła“ (siedziba monarchy muzułmańskiego) w Luknowie, stolicy prowincyi Udach, należącej do Anglii.

czerwone figury. Wypalają je zapomocą rozżarzonych węgli i nacierają różnemi gatunkami ziemi. Ramiona, piersi i nogi porastają u nich zazwyczaj włosami. Pod względem wzrostu Papuas przewyższa znacznie Malaja i przeciętnie równa się co najmniej Europejczykowi. Moralne cechy ludów papuaskich wyróżniają ich od Malajów, zarówno jak cała postać i rysy twarzy. I tak są oni przedewszystkiem usposobienia żywego i nie ukrywają się ze swemi uczuciami. Gwałtowni, śmiali i weseli z natury, wzruszenia i namiętności wyrażają krzykiem i śmiechem, wyciem i dzikimi skokami. Kobiety i dzieci ich biorą udział we wszystkich zabawach, a widok cudzoziemca — Europejczyka wcale ich nie przeraża. Niemniej jednak Papuasi podobnie jak i Malajowie marnieją na skutek zetknięcia z ludami i cywilizacyą europejską i na niektórych wyspach powolnie wprost wymierają wskutek pijaństwa lub chorób



Turek bośniacki.

zaraźliwych. Tak n. p. niegroźna u nas odra czyli kur, przeniesiona przypadkiem przez Europejczyków na Polinezyjskie wyspy Viti albo Fidżi, stała się zabójczą epidemią dla Papuasów, zamieszkujących pierwotnie tę grupę wyspiarską.



Muzułmanin na modlitwie.

Murzyni australijscy.

Ubóstwo przyrody australijskiej, roślin i zwierząt tej części świata, odbiły się i na życiu Murzynów australijskich, którzy jeszcze dziś żyją w stanie największej dzikości i wiodą nędzny żywot włóczęgów, żywiąc się korzonkami roślin, owocami, upolowanemi zwierzętami, złowionemi rybami, padliną, muszlami, gąsienicami i najobrzydliwszem robactwem. Nie jedzą jednak nic na surowo, tylko wszystko pierwej pieką na ogniu. Trudność zdobycia pokarmu, wyrobiła u nich bystrość zmysłów i zręczność we wydrapywaniu się po jaja

ptasie na gładkie i niebotyczne drzewa, a dalej ludożerstwo, tudzież dzieciobójstwo. Umysłowe zdolności tych ludzi są bardzo małe, rachować umieją do trzech, a najwyżej do pięciu, życie zaś ich dzieli się tylko pomiędzy jedzenie i spanie, polowanie i spoczynek. Tam gdzie cieplej, chodzą zupełnie nago, w okolicach zaś chłodniejszych okrywają się w czasie zimy skórami zwierząt. Zdobią jedynie głowy, wtykając we włosy łuski rybie, pióra ptasie, zęby a czasem nawet ogon jakiego zwierzęcia.

Dzielą się na wiele szczepów, ogółem jednak jest ich już niewiele, około 50 tysięcy głów, bo ich ciągle wypierają przybysze europejscy.

Pod względem wzrostu i muskularnego rozwinięcia stoją Murzyni australijscy o wiele niżej od białych i nietylko są niżsi, ale i członki mają wątłe, uderzająco cienkie i chude, a tylko brzuch nadmiernie wydatny. Skład czaszki ich bywa zazwyczaj wązki i podłużny, kości policzkowe wydatne, dolna część czoła koło brwi wystająca, a wyższa w tył cofnięta. Uszy mają trochę ku przodowi zagięte, usta wielkie i niekształtne, tylko zęby białe i piękne. Górna szczęka zachodzi na dolną, a tak samo i warga górna zasłania dolną. Ubarwienie ich skóry bywa częściej kawowe, aniżeli zupełnie czarne. Włosy posiadają ostre, czarne jak smoła, bujnie rozwinięte, nietylko na głowie, policzkach i brodzie, ale i na całem ciele. Wyziew skóry Australczyka, wydający już z natury właściwą sobie a wstrętną dla nas woń, staje się jeszcze nieznośniejszym przez nacieranie ciała rybią tłustością.



Malajowie z wyspy Jawy.

Wszystkie też prawie plemiona australijskich Murzynów, zachowują zwyczaj obdzierania i malowania skóry. Barbarzyński ten obyczaj odbywa się w epoce dojrzewania młodzieży i przy zachowaniu odpowiednich uroczystości. Skórę zdziera się za-



Pierwotni mieszkańcy Australii.

pomocą ostrych muszel z piersi, ramion, czasem i bioder, rany zaś pozostają tak długo otwarte, dopóki się wklęsło nie zabliźnią. Mężczyzni bywają gęściej pokiereszowani od kobiet, które poprzestają na kilku rysach powyżej piersi lub na plecach. Oprócz zwyczaju rozdzierania i malowania skóry, istnieje tu drugi jeszcze, a mianowicie wyrywania zębów, lub okaleczania przez odcięcie pojedynczych stawów u palców.

Życie Australczyka zamyka się wyłącznie w kółku rodzinnem, przyczem każdy bierze tyle żon, ile ich wyżywić jest w stanie, zazwyczaj dwie lub trzy. Przy konkurach — będących częstokroć prostem porwaniem, rozstrzyga wzgląd na osobę i zamożność, która znowu zależy od siły fizycznej i dopełnionych już czynów. Z tego wynika, że częstokroć starsi mężczyzni dostają najmłodsze i najpiękniejsze dziewczęta, podczas gdy niejeden młodzieniec poprzestać musi na starszej małżonce. Po zamężciu dziewczyna zostaje przyjęta do grona niewiast, przy którym to akcie jedna z kobiet ugryza jej kawałek małego palca u lewej ręki. Wierność małżeńska nie zalicza się do rzędu cnót kobiet australskich.

Choroby i wypadki śmierci, szczególnie młodych i silnych osobistości, przypisywane bywają działaniu czarów. Czarownicy spożywają mięso ludzkie w tem przeświadczeniu, że ono właśnie da im siłę czarodziejską. Podobnie i podczas wojny praktykuje się ludożerstwo, na zasadzie wyobrażenia, jakoby przez spożywanie ciała lub tłustości zabitego nieprzyjaciela, przejmowało się jego dzielnością i odwagą. Zwyczaj zjadania ciał zmarłych krewnych i noszenia przy sobie ściągniętej z nich skóry, uchodzi za objaw szczególnie rozwiniętej pobożnej czci dla nieboszczyków. Religia Murzynów australijskich zasadza się też głównie na czci oddawanej złym duchom, uważanym za jedno prawie z duchami zmarłych. Od czasu zawiązania stosunków z białymi przybyszami z Europy, upowszechniła się pośród Australczyków wiara, jakoby tamci byli wcieleniem dusz ich przodków, i jakoby każdy czarny przemieniał się po śmierci w białego. Obecnie, na skutek zetknięcia z białymi przybyszami, przyjęli Murzyni australijscy rozmaite występki, a zatracając swą wytrwałość, tudzież zręczność — wymierają gwałtownie. Średnia długość życia Australczyków dochodzi przeciętnie 50 lat wieku.



Papuas.



Papuasi z wyspy Fidżi



Wesele murzyńskie w Afryce.



Murzynka ze szczepu Mangandża w Afryce południowej.

Rasa Murzyńska w Afryce.

Ludy tej rasy stanowią silny, mocno się rozmnażający obecnie szczep w południowej i środkowej Afryce. W ostatnich czterech wiekach przesiedlono wiele Murzynów afrykańskich także do Ameryki. Różnią się oni od nas przedewszystkiem kolorem skóry, bo ta na całem ciele jest u nich czarną jak kawa palona, aksamitnie-gładką i tylko w niektórych okolicach przechodzi w odcień jaśniejszy, ciemno-brunatny. Włosy mają krótkie. silnie skręcone, podobne do wełny owczej, wargi grube, wywinięte, nos krótki a szeroki, u dołu rozpłaszczony. Czaszka bywa u nich zazwyczaj silna, z tyłu



Hotentotka.

wypukła, osadzona na grubej szyi, a czoło wązkie i cofnięte w tył; szczęki naprzód wysunięte, a zęby również naprzód sterczące, śnieżnie białe, twarz długa i wązka. Ramiona mają długie, uda krótkie, kłęby wązkie, stąd chód sztywny. Jestto rasa w ogóle silna, wytrwała i rosła, dla nas jednak niemiła, bo ciało ich wydaje woń osobliwą, przykrą i przenikliwą.

Z usposobienia przypominają Murzyni często dzieci, nietylko bowiem są nader łatwowierni, ale i działają, ulegając chwilowym popędom, nagłym i gwałtownym. W młodym wieku bywają pojętni, przyswajają sobie łatwo obce języki, brak im jednak uzdolnienia do rachunków. Weseli z natury, popadają z lada drobnego powodu w wprost przeciwne usposobienie, n. p. w rozpacz lub bojaźń. Skłonni do próżnowania, lubią się stroić, bawić, śpiewać i tańcować, zapominając wtedy o wszyst-



Buszman.

kich dolegliwościach. Ogółem liczą Murzynów Afrykańskich na 120 milonów głów, podzieleni są oni jednak na liczne plemiona, różniące się między sobą nietylko mową, ale i układem ciała. Ze względów językowych rozpadają się na 2 główne grupy t. j. na Murzynów Sudańskich i południowo-Afrykańskich, zwanych Murzynami Bantu.

Rasa murzyńska w Sudanie doszła już przed wiekami do pewnego stopnia kul-



Indyanin z półwyspu Alaszka (Północna Ameryka).

tury. Rolnictwem i chowem bydła trudnią się prawie wszystkie ludy tamtejsze, a poszczególnym szczepom nie brak i pewnej

zręczności w niektórych gałęziach przemysłu, jak n. p. w wyrobach metalowych, tkactwie, garncarstwie, wyrabianiu piwa z bananów i prosa i t. p. Do handlu są Murzyni w ogóle bardzo uzdolnieni, najważniejszym zaś przedmiotem handlu była u nich od wieków kość słoniowa, tudzież niewolnicy, których łowiono i zaprzedawano do krajów muzułmańskich, lub też do robót plantacyjnych w Ameryce. Wywieziono ich miliony. W nowszych czasach europejskie i północno-amerykańskie potęgi morskie użyły stanowczych środków, celem zapobieżenia temu barbarzyńskiemu zwyczajowi. Utrzymuje się on jednakże ciągle jeszcze we wnętrzu Afryki, tak iż tam właściwie jedna połowa ludności jest niewolnicą drugiej. Wśród przyczyn sprowadzających niewolę do najważniejszych należą: pojęcia religijne Mahometan, wojna, głód, zbrodnie. I tak, jeńcy wojenni obracani bywają zazwyczaj w niewolników, głód zmusza znowu wielu ludzi wolnych do zaprzedania swej niezależności, niektore zbrodnie zaś, jak n. p. zabójstwo, cudzołóztwo i czary karane bywają według miejscowego obyczaju pozbawieniem osobistej wolności. A gdzie tylko panuje niewolnictwo, tam zaraz handel niewolnikami staje się niezbędną, miejscową potrzebą.



Typy Indyan z Gór Skalistych w Ameryce północnej.

Pod względem religijnym stoją Murzyni przeważnie bardzo nizko, niektóre bowiem tylko szczepy wyznają mahometanizm, większość zaś wierzy w złe duchy czyli demony,

w gusła i czary, a wreszcie czci fetysze t. j. gwiazdy, posążki, drzewa, kamienie, rzeki i t. p.

Okrucieństwo Murzynów bywa nieraz bardzo straszne. Murzyni Bantu n. p. należą do najstraszliwszych na swiecie ludożerców. Na drzewach i palach dokoła ich wiosek widnieją pozawieszane czaszki i kości ludzkie, a nawet różne części ciała ludzkiego — „niby choinki — jak mówi pewien podróżnik — lecz z podarkami nie dla dzieci“. Silni są oni bardzo i waleczni, dzielni żeglarze na swych wielkich rzekach, uderzają zaś wzrok cudzoziemca przedewszystkiem dziwacznemi fryzurami na głowie, t. j. ułożeniem włosów. Pewną wrodzoną inteligencyą wyróżnia się z pomiędzy Murzynów południowo-afrykańskich lud Kaffrów, mieszkający na wschodnich wybrzeżach południowej Afryki. Jestto szczep rosły, silny, trudniący się przeważnie wojną, polowaniem i chowem bydła. Idealem Kaffra, przedmiotem o który się najbardziej troszczy i który z upodobaniem w swych pieśniach opiewa, są jego woły, to jest najszacowniejsza jego własność. Rozumując logicznie, żąda we wszystkiem wyjaśnień i dowodów, nie przyjmuje niczego na wiarę. Wśród ciągłych walk zdziczał dziś ten lud odważny zresztą, zręczny, chytry i bystry. Zasiadłszy w kółku dobrych przyjaciół, Kaffer rad używa wesołości przy dzbanie piwa,



Naczelnik Indyan w Górach Skalistych przy nauce katechizmowej.

nie troszczy się o jutro, śmieje się i żartuje, skoro jednak obudzi się namiętność jego, wpada w stan wściekłości i wtedy najszkaradniejsze okrucieństwa zdają mu się sprawiać przyjemność, chociaż z drugiej strony nie jest ani zawziętym ani mściwym.

są spokojnym, pasterskim narodem. Skórę mają żółto-brunatną, włos kręty i poplątany, kości licowe mocno wystające, nos płaski, mięśnie zaś cienkie, ale sprężyste. Są nadzwyczaj żarłoczni: nieraz objadają się tak, że nie mogą się potem ruszać, je-



Nawróceni Indyanie.

Hottentoci i Buszmani.

Budową ciała i barwą skóry różnią się Buszmani i Hottentoci — stanowiący odrębną, nieliczną rasę południowo-afrykańską — od sąsiadów i nieprzyjaciół swoich Kaffrów. H o t t e n t o c i, wyparci ze swych pierwotnych siedlisk przez Kaffrów i holenderskich Boerów, wątli z natury i ospali,

dnakże w razie potrzeby poszczą wstrzemięźliwie.

Pod względem duchowym Hottentot tem różni się głównie od Kaffra, że jest wolnym od zabobonów i ponadto nie ma żadnego poczucia narodowości, podczas kiedy Kaffer jest niem do szpiku kości przejętym. Hottentot jest z urodzenia niewolniczo usposobionym człowiekiem, w białym widzi

swego przyrodzonego pana, którego o ile może okłamuje i oszukuje, ale któremu pomimo tego bezwzględnie jest posłusznym. Kaffer przeciwnie uważa Europejczyka za intruza, przywłokę, nienawidzi go i nigdy się nie uważa za obowiązanego do niewolniczego względem niego poddaństwa.

Spokrewnieni z Hottentotami Buszmani i Pigmejowie są uderzająco mali, przyczem objadają się nad miarę. Mieszkają w nędznych chatach lub jaskiniach, stosownie do tego, w jakich okolicach lepiej się łowy udają. Zacofani pod względem rozwoju umysłowego i społecznego, są też jednym z najnędzniejszych szczepów rodu ludzkiego.

Przed dwustu przeszło laty wyparli Hottentotów a po części i Buszmanów chłopi



Rodzina Indyan płaskogłowych w Górach skalistych.

(dorastają ledwie do półtora metra), chudzi i ostrokościści, o szerokiej twarzy i mocno wystających szczękach. Buszmani mają skórę czerwono-brunatną, suchą, pomarszczoną, nagą, włosy zaś pokręcone w gęste kosmyki. Składają się ze szczepów wędrownych, żyjących z dnia na dzień w brudzie i niedostatku, nie osiadłych, unikających nawet wszelkiej dłużej trwającej posiadłości, bez urządzeń państwowych. Żyją z polowania, ale często przymierają głodem, gdyż kraj ich niewiele posiada zwierząt. Zdobycz zjadają niezwłocznie po jej znalezieniu, Holenderscy, zwani Boerami, którzy przybyli tu z Holandyi w Europie i zająwszy ich dawne siedziby, założyli dwa państwa w południ. Afryce, t. j. Rzeczpospolitą Oranje i Transwaal. Obecnie zapragnęli znowu Anglicy podbić Boerów, ale nie przyszło im to łatwo, bo bohaterscy Boerowie bronili przez kilka lat z lwią odwagą i niezwykłem męstwem krain, w których od wieków osiedli. Cały świat podziwiał patryotyzm i poświęcenie, z jakiem Boerowie walczyli z dziesięćkroć silniejszym wrogiem. Dzieje bohaterskich tych walk

z Anglikami możnaby porównać z zapasami naszej biednej ojczyzny — dławionej od przeszło stu lat przez Prusaków i Moskali.



Montezuma, ostatni król Azteków w Meksyku (w czasie zdobycia Meksyku przez Europejczyków w r. 1520).

Rasa miedziana czyli amerykańska.

Nieliczną i podzieloną na drobne szczepy, jest rasa miedziana, do której należą wymierające już dziś pierwotne ludy Ameryki z wyjątkiem jej północnych pobrzeży. Plemiona tej rasy, t. j. tak zwani Indyanie, podobni są pod wielu względami do Mongołów, posiadają wszakże całkiem odmienne języki i dlatego należy ich uważać za rasę zupełnie odrębną. Wszyscy bez wyjątku są krótkogłowi, mają skórę barwy miedzianej lub cynamonowej, wpadającą niekiedy w odcień brudno-żółty, lub oliwkowy. Czaszka ich bywa z tyłu spłaszczona, czoło szerokie i nizkie, oczodoły duże, oczy zaś małe, mdłe, czarne i głęboko osadzone. Kości licowe mają bardzo wydatne, szczęki

silne i długie, zęby duże i proste; nos długi, garbato zagięty, wargi grube, ale schowane. Ręce i nogi ich są stosunkowo



Indyanin w ubiorze z piór w Kalifornii.

małe, włosy długie, grube, czarne, bez połysku; zarost twarzy nieznaczny. Mają też zwyczaj rasowy tatuowania twarzy i zniepodobniania głowy przez jej ugniatanie za młodu. Z charakteru są poważni, surowi, w sobie zamknięci, milczący, na zewnątrz obojętni, przezorni i rozważni, jak długo namiętność góry nie weźmie. Przeciętny czerwonoskórzec umie panować nad sobą i znosi z zimną krwią wszystkie męczarnie, ale też z równie zimną srogością innym je



Indyanin z naszyjnikiem z kłów.

zadaje. Litość jest u nich uczuciem nieznanem. Wynikiem tej srogości charakteru jest ohydny, przyjęty przez północno-amerykańskich Indyan zwyczaj skalpowania, t. j. zdzierania żywcem skóry z ludzkich głów. Nigdy prawie ofiara tej strasznej



Indyanin tatuowany.

operacyi przeżyć nie może, trafił się jednak taki męczennik, który ją przetrwał i później opisał, w jaki sposób skalpowanie się odbywa.

„Mój oprawca — opowiada ów nieszczęśliwy — dobył swego noża, zakłuł mię w szyję, owinął moje włosy na palec i zaczął zapomocą piłki skórę z mej głowy odzierać. Chociaż ból był straszliwy, a mnie ogarniały mdłości i zawrót głowy, wie-



Pierwotny mieszkaniec Meksyku (Środkowa Amer.) z plemienia Azteków.

działem, że się muszę spokojnie zachować. Po upływie może pół godziny dał ostatnie cięcie na lewej skroni, a ponieważ skalp

trzymał się jeszcze trochę, oderwał go szarpnięciem. Wtedy myślałem, że ducha wyzionę. Nie mogę dokładnie opisać tego co doznałem. Zdawało mi się, jakoby mi całą głowę oderwano. Skończywszy operacyę, Indyanin wskoczył na siodło i odjechał galopem. Ale zaledwie kilka kroków się oddalił, opuścił mój skalp, który zdołałem szczęśliwie dosięgnąć i ukryć".

Okrutny zwyczaj skalpowania związany jest z religijnemi pojęciami Indyan — wierzą oni bowiem w życie pośmiertne i sądzą, że do raju tylko ci nie wejdą, którzy



Indyanin z „Ziemi ognistej" (Amer. połudn.).

byli oskalpowani, nie chcąc się przeto spotkać na tamtym świecie ze swymi wrogami, wojownik skalpuje pokonanego. Oskalpowanym trupem brzydzi się Indyanin do tego stopnia, że gdyby to był nawet jego najlepszy przyjaciel, odwraca się od niego, gdyż taki nieboszczyk nie jest godzien pogrzebu.

Ze wszystkich cnót cenią Indyanie najwięcej męstwo i odwagę w znoszeniu różnego rodzaju udręczeń, bez okazania, że się cierpi okropnie. Do takiego panowania nad sobą dochodzą przez wprawę. Od dziecka każdy się wprawia do znoszenia cierpień, a doszedłszy wieku męskiego, zdaje nawet rodzaj strasznego egzaminu w tym kierunku.

Małe cenienie życia zarówno bliźnich, jak własnego, stanowi w ogóle między innemi przyczynami, jedną z najważniejszych przeszkód do przyjęcia cywilizacyi przez Indyan — bo z rozwojem cywilizacyi ceni się właśnie życie ludzkie najwyżej.

Właściwem, jedynem zajęciem Indyan jest polowanie, wskutek tego prowadzą oni przeważnie życie koczownicze i przenoszą się często z miejsca na miejsce, uganiając się za zwierzyną. Nieprzezwyciężony ten instynkt pobudza ich do ciągłej walki z pionierami cywilizacyi. Czerwonoskórzec, burzliwy z natury, ani chce słyszeć o kulturze „bladych twarzy" — które do jego kraju przybyły i dlatego mając wstręt do rolnictwa, traci pod naporem Europejczy-



Patagończyk (Południowa Ameryka).

ków warunki egzystencyi, ustępuje lub wygasa powoli w nędzy.

Jakoż słusznie ktoś zauważył, że jak niepodobna jest wilka do tego stopnia obłaskawić, żeby się już w nim żądza krwi nie odezwała, tak samo trudno ucywilizować Indyanina, zaszczepić w nim upodobanie do stałych zajęć porządnego obywatela, przywiązać go do gleby jako rolnika. Proch, ołów i kolej żelazna, ospa przyniesiona przez Europejczyków, zawsze prawie zabójcza dla Indyan, a niemniej i wódka, pobudzająca ich do nałogowego pijaństwa i podkopująca organizm — pracują bez wytchnienia nad zniszczeniem i stopniowem wytępieniem tego szczepu.

W niektórych okolicach Ameryki wygaśli Indyanie już zupełnie. Tylko Meksykanie i Peruwiańczycy, którzy osiągnęli byli jeszcze przed przybyciem Europejczyków dość wysoki stopień kultury,

a później przyjęli chrześcijaństwo — utrzymali się w większej liczbie obok potomków zdobywców europejskich. Zresztą „plemię siejących zboże, pochłania plemię łowców".

Ogół rasy amerykańskiej rozbity jest na rozliczne szczepy. Języki tych szczepów nie pozostają w związku z żadnym innym językiem na ziemi, a mimo podobieństwa budowy różnią się do tego stopnia, że często najbliższe, sąsiednie szczepy porozumieć się ze sobą nie mogą. Najmniej rozwinięci są Amerykanie południowi, z pośród których wiele jest szczepów ludożerczych i pogrążonych w zupełnej ciemnocie, tudzież dzikości. Na najniższym szczeblu rozwoju znajduje się tam ludożerczy lud Botokudów. wtłaczający sobie czopy drewniane w uszy i wargę dolną.

Indyan czystej rasy liczą dziś około 12 milionów, ponadto jednak żyje w Ameryce wielu „mieszańców", którzy są potomkami rodziców, należących do ras odmiennych. Noszą oni rozmaite nazwy. Mestycowie są potomkami przodków białych i czerwonoskórych, od Mestyców zaś i białych pochodzą tak zwani Kreolowie. Mulaci są potomkami przodków białych i czarnych, a Quadroni potomkami Mulatów i białych, ludzie zaś pochodzący od rasy czarnej i czerwonoskórej nazywają się Zambo albo Chino.

Skrzyżowanie rasy białej z czarną pochodzi stąd, że od czasu odkrycia Ameryki przybyło tam nietylko wielu białych, ale ponadto sprowadzono, jak już powyżej wspominaliśmy, krocie Murzynów z Afryki, jako niewolników do ciężkich robót w krajach gorących Ameryki. W najnowszych czasach usamowolniono ich wszędzie w Ameryce, natomiast zaś zaczęto sprowadzać robotników z Azyi, głównie z Chin Mongolscy. Przybysze ci zowią się w Ameryce Kulisami.

Rasa biała czyli kaukaska.

Ze wszystkich ras rodzaju ludzkiego najtęższą pod względem umysłowym i najwięcej uzdolnioną jest rasa biała, czyli kaukaska, zamieszkująca prawie całą Europę, południowo-zachodnią Azyę i północną Afrykę. Z Europy rozpostarła się ona w Ameryce i na stałym lądzie Australii, gdzie dzisiaj już panuje; rzadziej osiedliła się i w innych stronach świata wśród ras innych.

Rasa biała stoi nietylko najwyżej pod względem oświaty, ale posiada zarazem najwięcej warunków rozwoju. Wynika to po części stąd, że rasa ta mieszka w najkorzystniejszym dla człowieka klimacie umiarkowanym, który pobudza do pracy i zwycięskiej walki o byt. Jakoż inne rasy w zetknięciu z „Białymi" wymierają i nikną, bo nietylko że są mniej wytrwałe w pracy, ale ponadto we walce orężnej Europejczycy ze swą bronią palną mają przewagę nad ludami, które nie znają użytku prochu, choroby zaś, które u nas mają przebieg łagodny, jakoto: ospa, odra, szkarlatyna, suchoty, przeniesione przez „Białych" do ludów innych ras, stają się dla nich zabójcze i szerzą straszliwe zniszczenie. We walce z rasą kaukaską trzymają się dobrze tylko niektóre ludy mongolskie jak n. p. Chińczycy, oraz Murzyni afrykańscy.



Czerkies. — Szczep rasy białej w górach Kaukazu.

Obecnie żyje około 700 milionów „Białych". Mają oni skórę stosownie do klimatu jaśniejszą, albo też wskutek opalenia śniadą (brunatnawą), głowę owalną, czoło wyniosłe, naprzód wysunięte, twarz ściągłą i rumianą, oczy duże i otwarte (w krajach północnych przeważnie niebieskie, a w południowych czarne), usta drobne, nos kształtny, włosy na głowie mięk-

kie, gładkie lub kędzierzawe, zarost bujny i pełny, wzrost średni lub wysmukły.

Pod względem uobyczajenia i cywilizacyi, zarówno jak i pod względem języka, różnią się pomiędzy sobą bardzo poszczególne szczepy, należące do rasy białej. Dzielimy ją zazwyczaj na trzy wielkie rodziny, a mianowicie na *a)* Hamitów, *b)* Semitów i *c)* Indoeuropejczyków czyli Aryjczyków. Ponadto znajdują się jeszcze wśród tej rasy, jakby wyspa bez pokrewieństwa językowego z innymi ludami — nieliczni Baskowie, mieszkający w górach Pirenejach, na północnej granicy Hiszpanii i większa ilość ludów kaukaskich w Azyi.



Kurdyanka z Azyi przedniej, rasy białej.

Hamici mieszkają w Afryce północnej aż po Sudan, a na wschodzie tej części świata aż do równika. Należą do nich Berberowie, zamieszkujący wyżynę berberyjską w Afryce, Fellahowie mieszkający w Egipcie, ale obecnie licznie z Arabami pomieszani, dalej zaś ciemno zabarwieni Nubijczycy i czarni Somale ze wschodniego przylądka Afryki.

Semici przebywają głównie w zachodniej Azyi, a zaliczamy do nich Arabów, mieszkańców Syryi i rozpostartych obecnie po całej ziemi Żydów.

Indoeuropejczycy czyli Aryjczycy zajmują prawie całą Europę i długi pas w południowo-zachodniej Azyi aż po Ocean Indyjski. W Azyi należą do nich Armeńczycy czyli Ormianie, Persowie, Afganie i Hindusi czyli Indowie. W sąsiedztwie tych ostatnich, a mianowicie we wnętrzu południowej części Indyi Przedgangesowej, mieszka szczep dziki, bardzo różny od Hindusów, a tworzący osobną, nader nieliczną rasę — t. j. tak zwani Drawidowie, pierwotni mieszkańcy całych Indyi. Mają oni skórę czarną, wełniste i jedwabiste czarne włosy, szeroki nos, mocne szczęki i grube wargi. Zawojowani przez Aryjczyków przyjęli ich religię i cywilizacyę.



Sart, mieszkaniec Turkiestanu w Azyi zachodniej.

Europejskie ludy Aryjskie.

Najwyżej pod względem kulturalno-obyczajowym stoją dziś Aryjczycy europejscy, którzy znowu dzielą się na 6 szczepów t. j. 1) słowiańsko-litewski, 2) germański, 3) romański, 4) celtycki, 5) illiryjski i 6) grecki.

Na każdy z trzech pierwszych szczepów wypada około 100 milionów mieszkańców, ludów zaś celtyckich, illiryjskich i greckich jest stosunkowo niewielka ilość, bo cała ludność Europy wynosi, jak już powyżej wspominaliśmy około 392 milionów.

Najstarszą kulturę w Europie posiadają Grecy — mieszkający na półwyspie Bałkańskim. Już w starożytności, na kilkaset lat przed przyjściem Chrystusa Pana na świat, osiągnęli oni bardzo wysoki stopień oświaty i byli niejako mistrzami, nauczycielami innych ludów Europejskich. Później jednak podupadły liczne i bogate, potężne pań-



Egipcyanin uciekający przed krokodylem.

stewka greckie, potomkowie zaś starożytnych Greków pomieszali się przez małżeństwa z innemi plemionami, tak że w ży-



Drawida, pierwotny mieszkaniec całych Indyj.

łach dzisiejszych Greków płynie więcej krwi obcej, zwłaszcza słowiańskiej, aniżeli greckiej. Niemniej jednak i język ich i du-



Ubranie muzułmanki (arabki) w mieszkaniu.

chowe usposobienie wykazują pewne podobieństwo do starożytnych. Są oni jak dawniej ludem przeważnie żeglarskim i handlowym, posiadają umysł bystry, tęż samą ruchliwość w skłonnościach i chęciach, tęż



Muzułmanka (arabka) na ulicy.

samą dumę narodową, miłość wolności i ojczyzny, toż samo poczucie piękna. Ale



Arab w Afryce północnej.

pozatem ucisk turecki, bo przez wieki postawali oni pod jarzmem tureckiego panowania, pozostawił też ślady na charakterze

Greków. Turcy zniszczyli kraj i zubożyli ich — dlatego Grecy nauczyli się przestawać na małem — tak iż powstało nawet przysłowie: „gdzie Grek utyje, tam osioł zdechnie“. Wytrwałość, ale zarazem pogoń za zyskiem, oszukaństwo w handlu, skłonność do kłamstwa i intrygowania i tym podobne wady, wspólne ludom, które doznały ucisku i ubóstwa, cechują dzisiejszych Greków. Tureckie rządy przyczyniły się też niemało do obniżenia oświaty, tak



Góral grecki.

iż obecnie pogrążony jest tam lud, zwłaszcza wiejski w znacznej ciemnocie.

W sąsiedztwie Greków utrzymali się w górzystej krainie nieliczni potomkowie szczepu illiryjskiego t. j. tak zwani Albańczycy. Są oni pięknie zbudowani i bardzo wojowniczego usposobienia, dlatego też zaciągali się już od bardzo dawna jako najemnicy do wojska tureckiego i składali najwaleczniejszą, ale zarazem najokrutniejszą część hufców tureckich. Kultura stoi u nich na niezmiernie nizkim stopniu, lud zaś trudni się głównie hodowlą bydła. Rolnictwo jest mało rozwinięte.

Celtowie rozsiedli niegdyś na znacznej przestrzeni Europy — utrzymali się obecnie w czystości tylko jeszcze w północno-zachodniej Francyi, w zachodniej Anglii, w Irlandyi, tudzież w Szkocyi, w innych zaś krainach albo się zromanizowali, albo też zgermanizowali. Cechy duchowe dawnych Celtów — opisywane nam przez starożytnych pisarzy, ujawniają się po części u dzisiejszych Francuzów — którzy stanowią naród powstały ze zlania się Celtów z żywiołem romańskim i germańskim.



Greczynka z północnej Grecyi.

Ludy szczepu romańskiego.

Do szczepu romańskiego zaliczani bywają: F r a n c u z i, W ł o s i, H i s z p a n i e, P o r t u g a l c z y c y i R u m u n i. Wszyscy należą do Kościoła katolickiego.

F r a n c u z i zamieszkują zachodni kraniec lądowego pnia Europy. Kraj ich należy do najbogatszych w Europie; dostarcza bowiem nietylko obficie płodów rolniczych, ale ponadto najlepszego i najwięcej na świecie wina, doskonałej oliwy, w niektórych stronach słynnej rasy bydła i koni, w innych znowu węgla i żelaza, skutkiem czego i przemysł rozwinął się u nich do tego stopnia, że Francya jest drugiem państwem przemysłowem na ziemi.

Ze względu na charakter narodowy przy-

pominają Francuzi przymiotami i wadami Celtyckich przodków. Podobnie jak ongiś tamci, tak i dzisiejsi Francuzi okazują wiele zamiłowania w zewnętrznym blasku, ozdobach, strojach i kolorach, dlatego mody francuskie i ubrania rozchodzą się na cały świat pomiędzy ludzi bogatszych. Próżność, chełpliwość i zarozumiałość są wadami, które im najwięcej szkodzą. We wojnie odznaczają się odwagą, ale brak im wytrwałości i zimnej krwi, wskutek zaś zmienności w gustach i upodobaniach przewroty polityczne mają często u nich miejsce. Dowcipni z natury, świetnymi są mówcami, cenią niesłychanie sławę, w życiu zaś codziennem cechują się wesołością, swobodą i uprzejmością towarzyską w tak wysokim stopniu, że pod tym względem tylko może jedni Polacy dorównywują Francuzom. Często lekkomyślni, umieją być jednak oszczędni i pracowici, umieją dobrze spożytkować naturalne bogactwa swego kraju i posiadają wytworny gust, tak, iż francuskie wyroby, a zwłaszcza przedmioty zbytku rozchodzą się na cały świat — jako najpiękniejsze. Na polu nauki, sztuk pięknych i literatury stanęli Francuzi również bardzo wysoko, ale wykształcenie klas niższych wiele pozostawia do życzenia i przynajmniej piąta część ludności nie umie ani czytać, ani pisać.



Kupiec grecki.

Włosi stoją jeszcze niżej pod względem oświaty ludowej, a zwłaszcza w prowincyach południowych. Zamieszkują oni półwysep Apeniński w południowej Europie.

Jestto naród dorodny, o pięknych rysach twarzy, obdarzony wielkiemi zdolnościami umysłowemi; bardzo przywiązany do swojej ojczyzny, pojętny, roztropny i zręczny; w zaspakajaniu potrzeb fizycznych umiarkowany, a do sztuk pięknych, malarstwa, rzeźby i muzyki bardzo uzdolniony, co jest wynikiem malowniczości krajobrazów włoskich. Obok tych przymiotów mają Włosi i duże wady: mściwi są, podejrzliwi i porywczy, a gdzie chodzi o zarobek, nie bardzo przebierają w środkach. Wytrwałości im brak i po gwałtownym entuzyazmie szybko słabną w energii. Lubią żyć poza domem, na czem cierpi życie rodzinne i nie rozwija się tak szeroko, jak u ludów północnych.

Bogata przyroda i piękny, ciepły klimat ułatwiają Włochowi egzystencyę, nie zmuszając go do natężonej walki o byt. Ludzie pracują tam niewiele, poświęcając sporo czasu wesołości i zabawie, jakoto: śpiewowi i muzyce. Zbytnią moralnością nie celują, a religia ich pełna przesądów i zabobonów, zasadza się głównie na zachowaniu czczych formalności i zewnętrznych praktyk. Włoch zamierzający n. p. popełnić morderstwo, modli się zawczasu, aby mu je Bóg odpuścił, a nawet ślubuje często ofiarować na kościół część zrabowanego łupu.

Hiszpanie i Portugalczycy mieszkają również w południowej Europie na półwyspie Pirenejskim. I jedni i drudzy tworzyli niegdyś przed kilkuset laty wielkie i potężne państwa — ale obecnie znajdują się w upadku, a choć mieszkają obok siebie, nienawidzą się wzajemnie. Wspaniałomyślność, bujna wyobraźnia, poczucie narodowej dumy i gorące przywiązanie do ojczyzny, waleczność, gościnność, trzeźwość

i roztropność — oto główne przymioty Hiszpanów. Poczuciem osobistej godności i wspaniałą postawą odznacza się tam nawet najuboższy wieśniak. Ale obok tych względem oświaty spadli Hiszpanie i Portugalczycy bardzo, z wysokiego stanowiska, jakie zajmowali przed kilkuset laty. Nauka elementarna jest tam tak zaniedbaną, jak



Rodzina albańska na targu w Skodrze.

zalet — mają Hiszpanie i wielkie wady, i tak gnuśni są i leniwi nad wyraz, ciemni, fanatyczni i zabobonni, mściwi i nielitościwi. Te same mniej więcej duchowe właściwości cechują i Portugalczyków, bardzo zresztą próżnych i gadatliwych. Pod mało w którym z krajów europejskich. Podobne stosunki spotykamy tylko na półwyspie Bałkańskim, gdzie w stronie północno-wschodniej mieszkają **Rumuni** — należący również do szczepu romańskiego.

Rumunia jest krainą wcale zresztą żyzną,

żyje w niej jednak lud ciemny, w lepiankach z błota, wyzyskiwany przez **b o j a r ó w**, t. j. właścicieli wielkich majętności, którzy tracą pieniądze daleko poza granicami kraju, oszukiwany przez Żydów, Ormian i Greków, którzy tu zajmują się handlem lub zarządem majątków bojarów. Chaty rumuńskie podzielone są zwykle na dwie izby — z których jedna służy na skład paszy i narzędzi rolniczych, druga zaś na mieszkanie dla ludzi i bydła zarazem. Ze zwierząt najpospolitsze są trzy gatunki w Rumunii t. j. trzoda chlewna. psy nadzwyczaj złe i wreszcie pchły. Kobiety rumuńskie przeciętnie bardzo piękne i zalotne za młodu — starzeją się wcześnie, już około 30-go roku życia, co głównie temu przypisać należy, iż pracować muszą jak juczne bydle, podczas gdy mężowie pogrążeni są najczęściej w zupełnem lenistwie.

Ludy szczepu germańskiego.

Do szczepu tego należą **N i e m c y**, **H o l e n d r z y**, **A n g l i c y** i ludy **s k a n d y n a w s k i e** t. j. **D u ń c z y c y**, **N o r w e g o w i e** i **S z w e d z i**. Wszystkie te narody wyznają przeważnie protestantyzm.

N i e m c y zajmują kraje środkowej Europy, w znacznej części wydarte przemocą lub podstępem Słowianom, których od wieków usiłują ujarzmić w niewolę. Cierpliwość, rozwaga i wytrwałość, narodowe cechy Niemców, ułatwiają im osiąganie coraz nowych zdobyczy, ale z drugiej strony czelna ich buta, fałszywa duma i chełpliwość, prowadząca niekiedy do śmiesznych twierdzeń, że Niemiec jest czemś lepszem od innych narodowości, obudziła w całej Europie zarody nienawiści do tego narodu— który chciałby wszystkich innych wytępić i sobie tylko przypisuje wszelkie zdobycze cywilizacyi. A tymczasem rzeczy mają się zupełnie inaczej i w dziejach rozwoju całej ludzkości Niemcy uzyskali tylko w jednym kierunku smutne pierwszeństwo, a mianowicie na polu obłudnych i barbarzyńskich gwałtów, zadawanych innym narodom. Objawem tego jest i obecne postępowanie Prusaków z dziećmi polskimi w szkołach, które dręczą i plagami okładają, za to jedynie, że one chcą się modlić do Boga w polskim, a nie obcym, niemieckim języku. Znęcanie się to nad dziatwą polską w Poznańskiem napełniło całą Europę zgrozą oburzenia — ale Niemcy zrozumieć wprost nie mogą, co znaczy przywiązanie do kraju i mowy ojczystej — bo sami nie kochają ziemi rodzinnej i każdy kraj gotowi uważać za swoją ojczyznę, byleby w nim dobrze im było. Jakoż Niemiec uważa się za obywatela wszechświata, a raczej wszechświat za swoją ojczyznę — której granice radby z krzywdą innych narodowości rozszerzać. Ale w myśl przysłowia o wilku „**k t ó r y n o s i ł, a p o t e m i j e g o p o n i e ś l i**“ — może się jeszcze smutnie skończyć owo usiłowanie germanizowania innych narodów.

Naprawdę wielkim i wprost najpotężniejszym narodem na świecie są **A n g l i c y**. Posiadłości ich w Azyi, Ameryce, Afryce i Australii są dwa i pół raza tak wielkie, jak obszar cały Europy, a $^1/_4$ części ludności całego świata, pozostaje pod berłem angielskiem. Ojczyzną Anglików jest wielka wyspa na zachodzie Europy, zwana Wielką Brytanią.

Jako naród wyspiarski i od reszty Europy odosobniony stali się Anglicy przedewszystkiem żeglarzami i kupcami, a rozwinąwszy większą działalność kolonizacyjną i handlową, niż inne narody, rozszerzyli europejską oświatę, ale niestety i wyzysk handlowy po wszystkich zakątkach ziemi. Dzięki obfitości węgla kamiennego i żelaza na wyspie, oraz dzięki surowym płodom kolonii swoich, jak n. p. bawełny, uczynili Anglicy z Wielkiej Brytanii także jedną olbrzymią fabrykę, przerzniętą gęstą siecią kolei żelaznych i kanałów.

Z usposobienia bywa Anglik przeciętnie spokojny, poważny, małomówny, a dla obcych nieprzystępny, zresztą samodzielny, praktyczny, uczciwy, ale zarazem wyrachowany, czynny i przedsiębiorczy, dumny z wielkości swej ojczyzny i jej urządzeń. Życie familijne ceni nader wysoko, a rozmiłowany w niem, uważa swój „dom — za fortecę“ — do której ucieka z lubością po trudach życia na zewnątrz. Pod tym

względem stanowią Anglicy przeciwieństwo do ludów południowych, jak Hiszpanów i Włochów — którzy większą część życia spędzają na ulicy.

Obok wielkich zalet rażą nas jednak i pewne wady, cechujące Anglików, jakoto: bezbrzeżne samolubstwo, zimne wyrachowanie, szorstkość, odrażająca zarozumiałość i skrupulatne przestrzeganie w życiu czczych nieraz formułek. Pod względem religijnym zachowują wszystkie formy zewnętrzne, święta i niedziele święcą z taką uroczystością, jak nigdzie na świecie — ale niestety brak im często wznioślejszych dążeń, bo pieniądz staje się u nich coraz więcej jedynym celem i jedyną skalą oceny wszystkiego.

Drugie miejsce po Anglikach wśród narodów żeglarskich zajmują Holendrzy, którzy też mają liczne, bogate kolonie w Ameryce, Australii a zwłaszcza w Azyi, gdzie należy do nich olbrzymi archipelag wysp Sundajskich.

Mieszkają oni w północnej Europie, w kraju, któremu ciągle grozi zalew morza i wielkich rzek — to też ta ustawiczna walka z burzliwym żywiołem morskim, wyrobiła w nich ogromne przywiązanie do ojczyzny i wolności, której, choć nieliczni ilością, bronili nieraz z największem bohaterstwem. Poważni, spokojni, rozsądni, przedsiębiorczy, zapobiegliwi i wytrwali, trzymają się wiernie starożytnych zwyczajów i wogóle tego, co raz za dobre i odpowiednie uznali.

Słyną z wzorowej, wprost przesadnej czystości i upodobania w hodowli pięknych kwiatów.

Oświata ludowa stoi u nich wysoko, a szkoły mają znakomite.

Najwyższy stopień oświaty ludowej w Europie osiągnęły też ludy Skandynawskie — gdzie niema wprost już ludzi dorosłych, którzyby nie umieli czytać i pisać. A w ślad zatem i moralność święci tam swoje tryumfy.

Ludy Skandynawskie, t. j. Duńczycy, Szwedzi i Norwegowie odznaczają się silną, wyniosłą i kształtną budową ciała, wytrwałością i walecznością. Bogobojni i rzetelni, pracowici są też bardzo, a choć należą do germańskiego szczepu, Niemców nienawidzą, zwłaszcza Duńczycy, którym Prusacy, dali się równie jak i nam we znaki.

Ojczyznę miłują gorąco, które to uczucie wyradza się u nich nawet w przesadną dumę narodową. Żądza wiedzy i pilność ludów Skandynawskich ogólnie są znane, najwięcej zaś wesołości i ogłady towarzyskiej posiadają Szwedzi, których wadą znowu bywa pewna próżność i żądza błyszczenia, życia nad stan. Norwegowie słyną od dawna jako odważni i dzielni żeglarze, Szwedzi zaś zajmują się głównie rolnictwem. U ostatnich rozwinął się wybitny podział na stany, z przewagą arystokracyi, Norwegowie zaś są narodem demokratycznym, miłującym swobodę republikańską. Jakoż w Norwegii piastują często wieśniacy i najwyższe urzędy. Duńczycy zajmują się głównie hodowlą bydła, a pozatem rolnictwem i rybołowstwem.

Ludy szczepu litewsko-słowiańskiego.

Słowianie tworzą wielką gromadę ludów pochodzenia Aryjskiego; zamieszkują wschodnią Europę, część środkowej i południowej. Zajmują oni więcej obszaru niż ludy germańskie i romańskie razem wzięte.

Liczba Słowian wynosi z górą 100 milionów.

Od północnego zachodu sąsiadowały ze Słowianami od wieków ludy litewsko-łotyskie, pokrewne Słowianom obyczajem i charakterem. Z ludów tych dochowali się do dziś dnia tylko Łotysze w ilości około 1-go miliona i Litwini liczący $1\frac{1}{2}$—2 milionów ludności.

Łotysze są dobrotliwym, ale ciężkiego nieco umysłu ludem; nie zbywa im jednak na zdolności kształcenia się. Są oni przeważnie luterańskiego wyznania, a w swoich licznych szkółkach ludowych tak dalece ukształconymi, że wszyscy umieją czytać i większa część pisać.

Litwini to lud katolicki, niesłychanie zacny i poczciwy, bardzo gorąco do naszej św. wiary przywiązany, nadzwyczaj religijny, zahartowany w ciężkiej pracy, poważnie zapatrujący się na życie i jego sprawy. Mężczyzni są tam rośli i silni,



Typy włościan serbskich.

o rysach regularnych, piękność kobiet zaś sławiona bywa nawet w pieśniach litewskich, które opiewają o licach świeżych i rumianych, oczach niebieskich i jasnozłocistych długich warkoczach Litwinek.

Złączeni dobrowolnie przed wiekami z Polską i przez nią nawróceni na wiarę chrześcijańską, przyjęli Litwini w znacznej mierze obyczaje i język polski lub ruski, zachowali jednak obok tego i swój własny, bo Polacy nigdy nikogo nie zmuszali do wyrzeczenia się ojczystego języka.

Najwierniejsi sojusznicy Polaków, dzielili i dzielą z nami dobre i złe koleje łosu, żyją zaś głównie z uprawy roli, hodowli bydła, leśnictwa i pszczelnictwa. Rolę uprawia Litwin głównie sam, nie używając zwłaszcza dawniej kobiet do prac polowych, skutkiem czego powstało nawet przysłowie: „koza nie bydło, dziewka nie czeladź“. Życie rodzinne bywa bardzo przykładne i uczciwe, a małżeństwa zawierane po Bożemu; miłość Litwina przybiera też zwykle formy uczucia czystego, głębokiego i nieśmiałego — a daleką bywa od tajemnej schadzki, kradzionego pocałunku, lub dwuznacznego wyrazu. Jakoż w pieśni litewskiej nie brzmi nigdzie głos skargi uwiedzionej dziewczyny, czy też swawolnego, nieprzystojnego żartu.



Bośnia. Rodzina katolicka z okolic Sarajewa.

Język litewski dzieli się obecnie na dwa narzecza, t. j. górno-litewski i żmudzki. Właściwa Litwa znajduje się w dorzeczu górnego i średniego Niemna, Żmudź t. j. dolna Litwa rozpościera się w prawem dorzeczu dolnego Niemna aż po morze Bałtyckie. W czasie rozbiorów Polski zabrali Rosyanie całą Litwę i Żmudź i gnębią ją swojem ciężkiem jarzmem po dziś dzień.

Ludy Słowiańskie dzielą się w ogólności na dwie grupy t. j. 1) północno-wschodnio-południową i 2) północno-zachodnią.

Pierwsza grupa należy przeważnie do kościoła prawosławnego, druga zaś wyznaje katolicyzm.

Słowianie południowi.

Do Słowian południowych zaliczamy Słoweńców, mieszkających w krajach południowych austryackich, a zwłaszcza w Krainie, dalej zaś lud Kroatów, Serbów i zesłowianionych Bułgarów. Trzy ostatnie ludy mieszkają na południu od Węgier, głównie w północnej stronie półwyspu Bałkańskiego.

Najcięższą walkę z naporem ludów obcych prowadzić muszą Słoweńcy, a narażeni na zaborczość zarówno sąsiadów włoskich jak i germańskich, bronić się muszą nietylko przed wpływem germanizmu, ale i włoszczyzny. Dzielny ten lud nie dał się jednak ani wyprzeć, ani przekształcić.

Wzrostu zazwyczaj słusznego, umieją Słoweńcy kształtną z natury postać swoją w najkorzystniejszem przedstawić świetle przez strój odpowiedni i wcale malowniczy, bardzo jednak rozmaity w różnych stronach kraju.

Dumni, zapobiegliwi, pogodni i pojętni, a bardzo uczciwi, żyją oni zdrowo i raźno na łonie przepysznej przyrody górskiej, alpejskiej. Kobiety ich piękne za młodu, są również po większej części wysmukłe i dorodne, płeć mają świeżą i miły wyraz twarzy. Bujna fantazya Słoweńców stworzyła wiele ładnych pieśni ludowych i gadek.

Pod względem religijnym należą Słoweńcy do Kościoła katolickiego.

Na wschód od Słoweńców mieszkają Kroaci i Serbowie, narodowości pokrewne sobie, różniące się jednak pomiędzy sobą odrębnem narzeczem mowy i wyznaniem. Kroaci są katolikami, Serbowie zaś należą do kościoła prawosławnego. Przez ustawiczne boje z Turkami obudził się w nich duch wojowniczy. Podstawą życia Kroatów, ludności dorodnej o naturze płomiennej, podobnej trochę do polskiej — są dziś lasy śliwkowe, dostarczające im owoców do wyrobu słynnej wódki, zwanej śliwowicą, a dalej uprawa wina i hodowla nierogacizny, której znowu sprzyjaja pyszne lasy dębowe.

Serbowie odznaczają się zamiłowaniem wolności i zdolnością do poezyi, mówią zaś językiem najdźwięczniejszym ze wszystkich słowiańskich. Całe obejście Serbów i sam już chód ich, świadczą o niezwykłej odwadze i wojowniczem usposobieniu. Mężczyźni mają najczęściej dumne i wyzywające spojrzenie i są po większej części wzrostu wysokiego, wysmukłej postaci, muskularnej budowy ciała i regularnych rysów twarzy.

Ciężka niewola turecka, trwająca przez kilkaset lat — z której dopiero niedawno wyswobodzili się Słowianie południowi, a mianowicie Serbowie i Bułgarzy, wpłynęła bardzo niekorzystnie na zwyczaje, oświatę i sposób ich życia. Najgorzej szkodziła, a i obecnie jeszcze szkodzi Słowianom południowym, wzajemna niezgoda.

Serbowie, którzy nie mogli znieść ucisku tureckiego uciekali w góry i tam się osiedlali wśród obfitych lasów dębowych i śliwkowych, a że lesiste te krainy stanowiły punkt oparcia we walce o niepodległość — przeto powstało tam nawet przysłowie: „że kto ścina drzewo, zabija Serba“. Przez Słowian pochodzenia serbskiego jest też w znacznej części zamieszkała Bośnia i Hercegowina, kraje obecnie do Austryi należące.

Osobliwością Bułgaryi, państwa dziś niezależnego, są obfite „pola różane“, na których uprawiają Bułgarzy gatunek róż stolistnych, służący do wyrobu cennego olejku różanego. Zbiór tych róż i równocześnie winogron odbywa się przy dźwięku śpiewu nader uroczyście. Mężczyzni stroją się na

ową uroczystość w najpiękniejsze szaty, dziewczęta kładą na głowy wieńce z róż, lub z winogronowych liści i kwiatami przystrajają młodzieńców. Robota kończy się tańcami i muzyką.

Bułgarzy z pochodzenia nie są właściwie Słowianami, przybywszy jednak nad Dunaj pomieszali się z ludami słowiańskimi i przyjęli ich język, tudzież obyczaje. Od sąsiednich Serbów różnią się Bułgarowie nietylko mową, ale i rysami twarzy, sposobem życia, obyczajami, a wreszcie strojem. Są bardzo pracowici, pilni, zamożni, schludni i zręczni; trudnią się uprawą roli, hodowlą bydła i przemysłem. Zamiłowaniem swojem w przemyśle rękodzielniczym różni się Bułgar zasadniczo od handlowego i wojowniczego Serba. W ostatnich czasach krzątają się Bułgarowie gorliwie około wykształcenia ludowego.

Madyarowie.

Klinem pomiędzy Słowian południowych a północnych wcisnęli się Madyarowie, lud mongolskiego pochodzenia. Osiedlili się oni na Węgrzech i przyjąwszy cywilizacyę europejską, tudzież religię katolicką, usiłują madyaryzować sąsiednie, podległe sobie plemiona słowiańskie, przyczem dopuszczają się różnych gwałtów i bezprawi, są bowiem z natury bardzo gwałtowni, namiętni, surowi, nieokiełznani i nieraz wprost dzicy, mimo pozorów cywilizowanych.

Mowę swą fińską zatrzymali Madyarowie aż do obecnej chwili, do innych zaś narodów i języków odnoszą się wprost z lekceważeniem, są bowiem nad wyraz pyszni, tak, iż mają nawet przysłowie, że „poza Węgrami niema życia, a jeśli i jest życie, to nie takie jak na Węgrzech“.

Żyzność kraju pobudza ich do rolnictwa i uprawy wybornego wina, pozatem zaś zajmują się hodowlą bydła, owiec i przepysznych koni. „Madyar rodzi się na koniu“ — mówi przysłowie, a „huzary“, t. j. kawalerya węgierska należy rzeczywiście do najlepszych na świecie.

Wzrostu są Węgrzy wysokiego, budowy pięknej i silnej. Rysy ich twarzy bywają najczęściej ostre i wyraziste, postawa pełna godności. Odznaczają się usposobieniem żywem, lekkomyślnem, przechodzącem bez żadnych pośrednich stopniowań od najgłębszej melancholii do najwyższej wesołości, co znajduje odbicie i w ich dziwacznej, oryginalnie pięknej muzyce, którą uprawiają głównie Cyganie węgierscy. Lubiąc błyszczeć bez zbytniego wysiłku, uczą się powierzchownie tylko, mają szczególniejsze upodobanie w krasomóstwie, miłują bogaty przepych — ale do spokojnej,



Wieśniak hercogowiński.

cichej i wytrwałej pracy rzadko bywają zdolni. A już gdy muzyka ich zagra narodową nutę, t. j. czardasza — o wszystkiem zapominają i od najpoważniejszych spraw przechodzą do najszaleńszych objawów bezmyślnej radości.

Słowianie wschodni.

Do grupy tej zaliczamy R o s y a n, B i a ł o r u s i n ó w i R u s i n ó w, zwanych niekiedy także Małorusinami.

Rosyanie należą do kościoła prawosławnego i zajmują w liczbie około 40 milionów północno-wschodnią Europę, posuwa-

jąc się statecznie ku wschodowi, gdzie wsiąkają powoli w ich masę drobne plemiona różnorodnego pochodzenia.

Zahartowani w ostrym i surowym klimacie i w walce o byt z twardą przyrodą — odznaczają się Rosyanie zarówno żelaznem zdrowiem i silną budową ciała, jak i energią, bezwzględnością, chytrem okrucieństwem względem słabszych i pokonanych, a niewolniczem służalstwem w stosunku do możniejszych. Bardzo ciemni, nieoświeceni i zabobonni w niższych warstwach, przyswajają sobie powierzchownie wyższą europejską cywilizacyę w sferach zamożniejszych. W charakterze ich pełno sprzeczności, podobnie jak i we krwi skrzyżowanie różnych plemion i ras. Przeciętny Rosyanin bywa kolejno pobłażliwy i wymagający, gorliwy i opieszały, energiczny i chwiejny — a zawsze prawie gotów do podstępu, zdrady i kłamstwa. Wieśniak rosyjski slynie z ciemnoty — bo rząd pragnąc mieć uległego w nim niewolnika, nie daje mu żadnej sposobności do nauki. Karczma, wódka, i źli, znikczemniali a zupełnie nieoświeceni popi do reszty go ogłupiają. Jakoż często trudno nawet odróżnić przymioty od wad chłopa rosyjskiego i tak n. p. trudno nieraz oznaczyć, gdzie kończy się jego cierpliwa wytrwałość, a poczyna się bezmyślny upór.

Własnej, oryginalnej, wyższej cywilizacyi nie wytworzyli Rosyanie, posiadają jednak podziwienia godny dar naśladowania i przyswajania sobie obcych zdobyczy duchowych.

Do kupiectwa mają wrodzoną żyłkę — ale gdy się zbogacą, twardzi są dla uboższych, chłopa traktują jak bydle juczne, litości nie znają, z drugiej jednak strony umieją być marnotrawnie hojni i gotowi są wszystko poświęcić dla chwilowej zachcianki. Popi i czynownicy rosyjscy, t. j. urzędnicy stanowią najgorszą, często nawskróś zdemoralizowaną warstwę ludności — która zamiast stać na straży sprawiedliwości, tuczy się tylko przekupstwem i łapownictwem.

Delikatniejszej organizacyi od Rosyan i bardzo różni od nich charakterem są Białorusini (około 4 miliony). Zamieszkują oni południowo-wschodnią część Litwy. Ubodzy bardzo, ale słodcy z usposobienia, serdeczni i łagodni, lubią muzykę i śpiew podobnie jak i Rusini. Jakoż w przeciwieństwie do Rosyan przeważa u Białorusinów i Rusinów pierwiastek uczuciowy, poetyczny. Rusini, w części unici, a w części prawosławni, mieszkający od Dniepru na Ukrainie aż po rzekę San w Galicyi, są też z usposobienia weselsi od Rosyan, wrażliwsi na piękno przyrody, uczciwsi, bardziej szczerzy, mało przemyślni, ale zwinni i szlachetniejszej postawy. Stroje ich bywają nieraz bardzo malownicze, a tęskne piosenki bardzo melodyjne. Brak im natomiast żywszego temperamentu, bystrości pojęcia, przedsiębiorczości, pilności w pracy i wiary we własne siły.

Mieszaninę Białorusinów z Rusinami stanowią Poleszucy, mieszkający na błotnistem Polesiu w dorzeczu Prypeci. Jestto lud ociężały, ponury, mało sprytny, ale poczciwy, ubogi, nieoświecony. Cierpi na kołtun i febrę.

Słowianie zachodni.

Narody tej grupy t. j. Słowacy, Czesi i Polacy wyznają katolicyzm i przejęły się cywilizacyą zachodnio-europejską. Najniżej pod względem umysłowym i oświaty stoją biedni Słowacy, gnębieni przez Węgrów, a mówiący narzeczem czeskiem. Zajmują oni północne pogórza Węgier.

Czesi stanowią jedyne plemię słowiańskie, które nawet po połączeniu się z cesarstwem niemieckiem doszło do kwitnącego stanu. Zamieszkują oni kotlinę czeską tudzież większą część Morawii i posiadają wysoko rozwinięty handel, przemysł i oświatę. Kwitnie tam również gospodarstwo leśne, rolnictwo, ogrodownictwo i w wielu miejscach górnictwo. Nadzwyczaj pilni i pracowici, wysoce uzdolnieni z natury, należą Czesi obok Polaków do najdzielniejszych ludów Słowiańskich. Wzrastając liczebnie prędzej od innych narodów, rozchodzą się i po obcych krajach, szukając sobie chleba poza granicami swej szczupłej ojczyzny. Czeskie pułki należą do najlepszych w Austryi, a wielu wyższych urzędników we

Wiedniu jest rodem z Czech. Znaną jest też powszechnie wrodzona zdolność Czechów do muzyki. Niemcy niecierpią ich — bo się im zagryźć nie dają i przemysłowymi wyrobami swymi wypierają niemieckie. Podobnie i robotnik czeski lepszym bywa od niemieckiego i wszędzie jest poszukiwany. Ojczyznę i język swój miłują Czesi bardzo gorąco — w stosunku jednak do innych ludów brak im szczerości w postępowaniu. Polaków n. p. lubią i cenią niby bardzo — ale równocześnie pochlebiają się Rosyi, a lud polski na Śląsku starają się zczechizować.



Włościanin polski, Krakowiak (Fr. Ptak z Bieńczyc).

Polacy.

Od środka Europy ku wschodowi, leżą rozległe kraje, które nosiły od wieków imię Polski. Potężną była dawniej Ojczyzna nasza pod berłem przesławnych królów pol-



Włościanin z okolic Lublina.



Włościanka z okolic Lublina w stroju świątecznym.



Włościanin z powiatu biełgorajskiego gub. lubelskiej.



Weselnicy górnośląscy (z Rozbarku pod Bytomiem).

skich, bo obszar jej przenosił znacznie obszar dzisiejszej Monarchii austryacko-węgierskiej. Ale przed stu przeszło laty rozebrano Polskę i trzy potężne mocarstwa, Rosya, Prusy i Austrya pozbawiły nas politycznej potęgi i wolności — Rosyanie zaś i Niemcy chcieliby nam wydrzeć nawet wiarę naszą, ziemię i język nasz prześliczny. Nie uda im się to jednak, bo Polacy są, będą, pracują, rozwijają się i potrafią bronić tych skarbów najdroższych, jak dawniej bronili całą Europę przed najazdami Turków, Tatarów, Mongołów i innych hord zbójeckich.

Pośród ludów słowiańskich należą Polacy do najszlachetniejszych i najwięcej uzdolnionych. Bardzo religijni i pobożni, gorąco przywiązani do zagrody i ziemi ojczystej, miłują nadewszystko wolność i swobodę. Gościnni, dobrzy i łagodnego umysłu, żywi są z natury, bystrzy i szybcy w postanowieniu. Zdolni w każdym kierunku, posiadają znakomitych uczonych, artystów i najpiękniejszą literaturę z pośród ludów słowiańskich. Szlachetni wobec wrogów i łatwo wybaczający urazy, posiadają wiele zapału, tylko niestety zbywa im niekiedy na wytrwałości, która nie dozwala działać tylko pod wrażeniem chwili. Zmysłu praktycznego mają mało, a fałszu i zdrady nie rozumieją, bo sami mają „serce zawsze jak na dłoni". Wszystkim gotowi byli pomagać, a o sobie zamało czasem pamiętali.

Podzieleni między trzy zabory, liczą Polacy ogółem przeszło 20 milionów [1]), a zamieszkując różne okolice, posiadają właściwe sobie ubiory ludowe. obyczaje, sposoby mówienia, pieśni i t. d. Stosownie do tych drobnych różnic lud polski wiejski nosi różne nazwy. Około Warszawy mieszkają M a z u r y, lud dziarski, bitny i wesoły. W okolicach Krakowa słyną znowu K r a k u s i z czerstwości, siły, urody, barwnych strojów i pięknych piosenek, zwanych krakowiakami. W górach tatrzańskich mieszkają smukli a silni, zgrabni, zręczni i zmyślni G ó r a l e. Naokół Poznania żyją pracowici W i e l k o p o l a n i e [1]), których dziatwa tak dzielnie teraz broni pacierza polskiego. Posiadali oni piękny ubiór ludowy, który jednak obecnie już coraz więcej zanika. K u j a w i a c y i P a ł u c z a n i e zbliżają się najwięcej do Wielkopolan. K a s z u b i, są to Polacy, którzy mieszkają nad morzem Bałtyckiem przy Gdańsku, K u r p i e zaś na tak zwanem Podlasiu. Tych ostatnich cechuje rzadka rzetelność i otwartość. Nazwa Kurpiów pochodzi od obuwia, które noszą, a które jest plecione z lipowego łyka i zowie się kurpiami. Ś l ą z a c y mieszkają na Śląsku i słyną z czystości, pracowitości, oświaty i przywiązania do mowy ojczystej, którą dochowali, mimo, iż już od sześciuset lat oderwano ich od Polski i Niemcy gwałtem ich zgermanizować pragną. Oprócz tych wszystkich grup, istnieją jeszcze inne, jakoto: Ł ę c z y c a n i e, S a n d o m i e r z a n i e, L u b l i n i a n i e i t. d.

Wszyscy mówią językiem polskim, który jakkolwiek nie odznacza się śpiewnością i melodyjnością, właściwą innym językom słowiańskim, posiada bowiem więcej dźwięków syczących i nosowych, niemniej jednak należy do najbogatszych języków słowiańskich i cechuje się większą od tamtych energią i jędrnością, zdolnym zaś jest do wyrażania wszelkich myśli i uczuć ludzkich.

Ogółem istnieje na świecie około 800 znanych języków, a jeżeli każdy rozumny i uczciwy naród kocha swoją mowę, to cóż dopiero powiedzieć o nas, dla których język jest najdroższą po przodkach spuścizną. Obrona jego i dobra znajomość, a pozatem poznanie świetnej przeszłości naszej i wszystkiego co polskie, to najświętszy nasz obowiązek, bez względu na to, czy kto chodzi w surducie, czy też w sukmanie.

Z e s o b ą i z B o g i e m t y l k o p o p o l s k u !

---

[1]) Milion znaczy tysiąc tysięcy.

[1]) Typy Górali, Wielkopolan, Kujawiaków znajdują się w „Kalendarzu powszechnym" i w „Polaku". — Typy zaś różnych innych ludów europejskich, a zwłaszcza słowiańskich będą pomieszczone w jednym z następnych roczników kalendarzy przy opisie ziem słowiańskich. (Przypisek wyd.).



Krajobraz syberyjski z nad brzegów Oceanu Lodowatego.

Maciej Mazur.

Szkic z Syberyi przez Adama Szymańskiego.

Po wyjeździe z Jakucka zamieszkałem w X., lichej mieścinie, leżącej nad tąż samą Leną, mniej tu zimną i szeroką, więcej za to dziką i posępną. Osady ludzkie, chociaż kraj ten leży o parę tysięcy wiorst bliżej od świata, są tu rzadkie, ziemia skalista i górzysta i na wszystkie strony świata na setki, na tysiące wiorst tajgą[1]) odwieczną pokryta.

Zapewne rzadko gdzie na świecie spotkać można bardziej dzikie i ponure krajobrazy, niż te, które się przedstawiają oku człowieka na ogromnej przestrzeni, zraszanej Leną, poczynając od połowy górnego jej biegu pod sam Jakuck prawie. Tajga bezbrzeżna, tajga ponura, dzika i niedostępna, zwarta jak ściana, pokrywa tu wszystko: i góry i wąwozy i równie i rozdoły. Gdzieniegdzie tylko na czarnem tle tajgi wznosi się, jak obelisk potrzaskany lub grobowiec olbrzymi, szara, obsypująca się skała; kiedy-niekiedy zatoczy nad pustynią niezmierzoną majestatyczne swe kręgi sęp poważny, kiedy-niekiedy ryknie i zahuczy pan jedyny tej puszczy — niedźwiedź gniewliwy.

Rzadkie siedziby człowieka tulą się u podnóża skalistych wybrzeży Leny, jedynej arteryi[2]), jedynej drogi nietylko tego, lecz i jakuckiego kraju, a ludzie, w siedzibach tych mieszkający, w ciągłem obcowaniu z dziką przyrodą, zdziczeli sami tak dalece, że u rolników z szerokich dolin, w wierzchowiskach Leny leżących i u pasterzy ziemi jakuckiej znani są pod nazwą — wilków.

Klimat tu także surowy, a chociaż mrozy

[1]) Olbrzymi las syberyjski.

[2]) Tętnica, żyła; tu w znaczeniu drogi wodnej, którą stanowi potężna rzeka Lena. (Przyp. wydawcy).

nie bywają nigdy tak wielkie i stałe, jak w Jakucku, ziemia ta, jako najbliższa sąsiadka ziemi najzimniejszej wystawioną jest na wiatry niemniej zimne, owe jakuckie boreasze [1]) okrutne, sięgające w swych zapędach dalekiego Uralu [2]).

Przy ujściu jednego z wielkich prawych dopływów Leny znajduje się dość wielka kotlina, wspólnem działaniem dwu potężnych rzek wyrwana i następnie zamulona. Kotłowina ta, zewsząd okolona dość wysokiemi, to połogiemi, to stromemi górami, przy swem ujściu na północno-wschód zamknięta jest szczególniej wysokiem i skalistem pasmem górskiem, w którem obie rzeki, rwące się w tym kierunku, przebiły i wyryły sobie łożysko. W tym to północnozachodnim kącie kotliny na niewielkiej i niewysokiej skale, oddzielonej dziś od głównego pasma korytem Leny, a w części i u podnóża tej skały, pomiędzy obiema rzekami, leży X., stolica kraju, wilczem plemieniem ludzi nasiadłego. Wysokie pasmo górskie, formujące przeciwny brzeg Leny, tuż naprzeciw miasta, wznosi się w kształcie ogromnego, skalistego cypla, którego wierzchołek wywietrzał już i porósł lasem, strona zaś zwrócona ku miastu sterczy przed niem, w odległości kilkuset sążni jak prostopadła, gładko lodami wyszlifowana ściana, zmniejszając na czwartą część i tak niewielki widnokrąg kotliny. Jakby dla zwiększenia dzikości krajobrazu, który miejscowość ta wraz z okalającemi ją górami i skałami, pokrytemi tajgą zczerniałą, przedstawia, panujące tu ciągle wichry potężne, przeważnie północne, niosąc latem wczesne przymrozki, zimą — wiejki, śnieżyce i mrozy jakuckie, wyprawiają tu codzień człowiekowi dyabelską muzykę. Wichry, wpadając w kotlinę, odbite od skał i powtórzone we wnętrzach tajgi wielokrotnem echem, napełniają całą jamę takiem wyciem, takim jękiem przeróżnym, że nieraz się wydaje, żeś wpadł w iście wilcze lub niedźwiedzie ostępy i legowiska.

* * *

Było to jakoś w połowie listopada, na miesiąc przeszło przed świętami Bożego Narodzenia. Wichrzysko jak zwykle wył różnemi głosy, pędząc i kręcąc w swym tańcu szalonym całe tumany suchego śniegu. Na ulicę i psa-byś nie wygnał. Ludziewilki pochowali się w swych domach, popijając „czaj“ gorący z „twiordymi“ i „miahkimi“ [1]), wilki prawdziwe wtórzyły zapewne wilczemu wyciu wichru. Czekałem z. godzinę, czy nie ścichnie — nie ścichało jednak i chociaż niechętnie, wyruszyłem z domu.

Przed kilku dniami przyrzekłem był p. Stanisławowi Światełce, że w ciągu tygodnia przyjdę do niego któregokolwiek dnia, aby mu napisać listy do kraju, listy, jak mówił, dość pilne; była już sobota i dłużej swego pójścia odkładać nie mogłem. Pan Stanisław był kulawy i już to z powodu swego kalectwa, już to z powodu zajęcia, rzadko bardzo wychodził z domu. Pochodził on z ziemi krakowskiej, o ile sobie przypominam, z Wiślicy; szczycił się tem, że ród Światełków należał do najstarszych mieszczańskich rodów prastarego grodu i niezmiennie, jak pamięcią sięgnąć mogli i ojce i dziady, pilnował kunsztu szewckiego. Szewcem był tedy i pan Stanisław, szewcem w swoim rodzie ostatnim, bo chociaż ród jego na nim się nie kończył, jednakże, jak sam się wyrażał: „zrządzenie boże było już takie“, że przekazać synowi rzemiosła ojców nie mógł.

— Bóg go wychowywał, mój panie i widocznie wola Jego była, aby na mnie szewce Światełki skończyli się — mawiał pan Stanisław, a mawiał zwykle prędko, jakby groch sypał na ścianę. Czasami tylko, ale chwile te rzadko bywały, gdy mu co dodało otuchy, a obcych ludzi nie było, dodawał: „Chociaż niezbadane są wyroki Jego.. a nuż?... No, wtedy już wnuk szewcem będzie!“ — i bladł zwykle od wypowiedzenia myśli swej tajnej, odwracał się szybko, szukał czegoś nibyto, kręcił się i parę razy podpatrzyłem i podsłuchałem,

[1]) Wiatr północny.
[2]) Pasmo gór, dzielące Europę od Azyi.

[1]) Herbata z chlebem jęczmiennym, który zwykle na drugi dzień po upieczeniu bardzo twardnieje, nazywa się „czaj s twiordymi“, a z chlebem razowym, żytnim — „s miahkimi, s miagońkimi“.

spluwał nieznacznie i szeptał do siebie: „Nie w złą-by godzinę, Panie!“ — urok odpędzał od życzeń najdroższych.

Wzrostu średniego, blondyn, w połowie już osiwiały, brodaty, bez zębów, z nieforemnym, szerokim nosem, wielkiemi, głęboko wpadłemi oczami, dopóki siedział i milczał, trudno było odgadnąć: kto zacz? Ale niechno tylko poruszył się, pomimo nieodłącznego kija zawsze jakoś gorączkowo, gwałtownie prawie, niechno tylko sypnął swym językiem jak kołowrotem kilkanaście słów wartkich, to chyba tylko kto nigdy nie widział starego, czysto polskiego mieszczaństwa, nie poznałby w nim nieodrodnego tego mieszczaństwa syna. Pan Stanisław rzemiosło swe uprawiał w X. niedługo; uciuławszy trochę grosza na majsterce, założył sklepik malutki, ale słynął w miasteczku jako jedyny fabrykant dobrych kiełbas polskich. Mieszkanie miał przy sklepie, z jednego pokoiku i maluczkiej kuchenki złożone. Służącej nie trzymał: gotował mu jeść, służył do towarzystwa, usługi i do obrony skutecznej wielki chłop, Maciejem zwany, którego jednak dotąd bliżej nie poznałem.

Bywałem u Światełki nie często, przychodziłem zwykle w dzień, gdy mi co kupić potrzeba było, gawędziliśmy w sklepie, tak, że Macieja widywałem przelotnie i zwróciłem tylko nań uwagę, jako na coś niezwykle wielkiego. Rzeczywiście, chłopisko to był ogromny i co rzadko się zdarza. nietylko wzrostem, ale i objętością jednakowo obdarzony. Objętość ta, proporcyonalna do wielkiego wzrostu, nadawała całej figurze te właśnie cechy, które sprawiały, że Maciej wydawał się nie wielkim, ale imponował swemi rozmiarami.

W mieszkaniu, obliczonem na ludzi zwykłych, ciasno mu było; meble i sprzęty rozstawione z zastósowaniem się objętości przeciętnego człowieka, krępowały ruchy Macieja. Dwóch kroków nie mógł on zrobić w mieszkaniu, aby nie zaczepić, nie potrącić o sprzęt jakowy; idąc, stąpał ostrożnie, powolutku, ozierając się ustawicznie i miał zawsze zawstydzoną minę człowieka, czującego się nie na miejscu i przekonanego, że najusilniejsze starania nie ustrzegą go od popełnienia niedorzeczności. Parę razy widziałem Macieja, gdy w czasie nieobecności Światełki zastępował go w sklepie dość ciasno zastawionym: na szerokiej twarzy jego malowało się wtedy cierpienie prawie, szczególniej widoczne, gdy dochodząc do przejścia, pomiędzy półkami i kontuarem ciągnącego się, zatrzymywał się trochę i wzrokiem niespokojnie mierzył wielkość niebezpieczeństwa. Niebezpieczeństwo rzeczywiście istniało, bo półki zastawione były szkłem i naczyniem wszelakiem i jedno potrącenie mogło narobić szkody niemało. Była to dla niego prawdziwa Scylla i Charybda [1]); wyglądał on tu zawsze arcykomicznie, a męczył się tak, że po kilku minutach takowego stania pot kroplisty zraszał mu czoło. Zastałem go raz, gdy stał tam jak na torturach, oczekując czyjegokolwiek przyjścia. Zdało się mu bowiem, gdy wychodził z owego przejścia po załatwieniu kupującego, że zaczepił za coś z tyłu, a bojąc się poruszyć i nie mogąc się upewnić, za co mianowicie, stał i czekał, dopóki kto nie nadejdzie.

— Chwałoć Bogu, że pon przysed, zawołał ucieszony, dyć stoję tu, jak zyd na weselu, a on posed i ani myśli wracać! A ze tyz, Chryste Ponie, ciasno tu u niego, zacepiułem za cajnicek jakowyś i nijok rusyć się nie mogę, bo strzez Boze, polecom do ciorta wsyćkie te połecki. A gdym go uwolnił, biadał dalej: — I to cięgiem tak, skaranie Boze z tom ciasnotom, ale co to jemu? Som ot — tyćki, to chocia i z kijem zawdy, a jak frygo tu lata.

„On“, rozumie się, był to szewc, z którym ścinali się o byle głupstwo, zawsze jednak dość spokojnie i chłodno. Nerwowego i ruchliwego szewca drażniła ociężałość i niezgrabność Macieja i nawzajem Maciej nie mógł zrozumieć szewckiej prędkości. Ale nie to jedno tylko było przyczyną antagonizmu: szewc był mieszczaninem, człowiekiem do pewnego stopnia kastowym prawie, z głębokiem przeświadcze-

[1]) Dwa wiry morskie w cieśninie między południowemi Włochami a wyspą Sycylią, nadzwyczaj niebezpieczne dla żeglarzy; kto chciał uniknąć jednego, zwykle wpadał w drugi.

niem o swej stanowej wyższości, chodził w surducie i miał potrzeby, które Maciej uważał za zupełnie zbyteczne, pańskie poprostu. W dodatku zaś szewc był gospodarzem, chlebodawcą Macieja.

Bez względu jednak na to wszystko, antagonizm, ujawniający się w ich wzajemnych stosunkach, nie sięgał głębiej, był właściwie dość powierzchowny i miałki. Szewc zrzędził na Macieja i podkpiwał sobie nad nim czasami, ale robił to zawsze po koleżeńsku, z zachowaniem należnego poważnemu włościaninowi respektu, t. j. używając zawsze względem niego formy wy, a nie ty. Maciej zrzędzenie szewckie zwykle przyjmował w milczeniu, na docinki jednak odpowiadał i odpowiadał czasami dość kołąco. Na tak znośne ustosunkowanie się dwu stanów w jednej izdebce, oprócz wspólnej doli i obecnej równości przed prawem, wpływały i inne przyczyny dość poważnej natury.

Szewc w porównaniu z Maciejem posiadał inteligencyę, o jakiej ten nawet i marzyć nie mógł. Szewc umiał czytać i co dodawało mu w oczach Macieja szczególnego uroku i powagi niemałej, umiał chociaż powoli i z zachodem zawsze dość znacznym nakreślić ośmnaście liter, składających jego imię i nazwisko. Ze strony Macieja znowu, oprócz mocy fizycznej, tej siły brutalnej, co to gnie i niekulawych ludzi, stał fakt, że służył on nie tyle z potrzeby, ile z pobudek koleżeńskich, gdyż miał własny kapitalik, kilkaset rubli wynoszący, u szewca obecnie złożony i co najważniejsza, był człowiekiem sumiennym i uczciwym. Gdym, nie wiedząc jeszcze o tem, w rozmowie swej z szewcem zapytał go jakoś, czy ufa zupełnie Maciejowi, mieszkając z nim sam jeden i zostawiając go nieraz w sklepie, szewc powtórzył me pytanie z takiem zdziwieniem, że odrazu zrozumiałem zupełną jego niestosowność, powtórzył i, wymawiając już każde słowo nieprędko, jak zwykle, ale powoli i dobitnie, dał mi taką odpowiedź: — Maciej, panie, człowiek — złoty.

* * *

Natychmiast po mojem przyjściu zamknięto sklep i weszliśmy do mieszkania. W pokoiku pod jedynem oknem stał stolik niewielki z dwoma krzesełkami po bokach; za jednem z nich wzdłuż ściany bocznej mieściło się łóżko, za drugiem obok przeciwnej ściany — mała drewniana kanapka. W czwartej ścianie naprzeciw stolika dość wązki otwór wiódł do kuchni, mieszkania Macieja. Zasiedliśmy do narady, co i jak pisać należy. Nietylko szewc, ale i Maciej nawet był w nastroju wysoce poważnym, widocznie obaj do pisania listów przywiązywali wagę niemałą. Szewc dostał z kuferka sporą paczkę, zawiniętą w arkusz papieru i wyjąwszy z niej ostatnie listy od żony i syna, podał mi je ostrożnie. Maciej wcisnął się do kuchenki i nie wrócił już do nas, ale po chwili głowa jego, ale tylko głowa z wielką czerwoną twarzą ukazała się jak księżyc na czarnem tle otworu.

— Cóż to Macieju tak daleko uciekacie? — zapytałem.

— Ee! kiedy to, widzi pon, na ty słabiźnie siedzieć nijako, a tu se sporządziłem ławeckę trocha mocniejsą.

Szewc mruknął coś o łamaniu jakichś krzesełek, ale Maciej zakrzątał się około fajki, jakoby zagasłej i nie słyszał, czy udał że nie słyszy mruknięcia.

Zacząłem czytać listy. List od żony był zwykłem opowiadaniem o troskach codziennych, przeplecionem życzeniami powrotu, nadzieją zobaczenia się jeszcze. List od syna, już od pół roku wyzwolonego czeladnika stolarskiego, był dość lekkomyślny; zawiadamiając ojca o swych wyzwolinach, syn pisze, że robota bywa nie zawsze, wskutek czego, nie mogąc sam zebrać sobie pieniędzy, potrzebnych mu na kupno zegarka, prosi go o przysłanie mu kilkunastu rubli w tym celu. Przeczytałem i spojrzałem na szewca, który wpił się we mnie oczami, śledząc wrażenia treścią listów wywołanego. Starałem się wyglądać najobojętniej. Czy i w jakiej mierze to mi się udało, nie wiem, bom nie patrzył już nań wcale, tylko po chwili przekonałem się, że usiłowania moje próżne były, usłyszałem bowiem trwożliwe pytanie: — No i cóż panie? Okazało się, że szewc listem syna

był bardzo zgryziony, bardziej nawet niż przypuszczałem.

Ja tu staram się, zabiegam jak mogę, żeby na wypadek i wrócić o czem było i ręki na starość nie wyciągać, a ten błazen!...

Zaczęliśmy mu oba przekładać, że brać to do serca zbytnio niema co, że chłopak może być najlepszy i jest takim zapewne, tylko może rozpieszczony trochę, szczególniej jeżeli był jeden u matki.

— A jakże nie jeden, kiedy i tego nie widziałem nigdy.

— Jakto nigdy.

— A tak właśnie że nigdy, bo, jak dziś pamiętam, w piątek przed wieczorem coś tam dłubałem na podwórzu koło domu, gdy sąsiad Kwiatkowski krzyknął mi z za parkanu: — Bój się Boga p. Stanisławie, po ciebie idą! A to tylko zdążyłem dopaść do okna i zawołałem: Bądź zdrowa Basiu, a pamiętaj, niechże i jemu św. Stanisław będzie patronem! Tylko te słowa wymówiłem; Basia akurat była w ósmym miesiącu, ale już jej więcej nie widziałem; dobrze się więc zrobiło, żem powiedział, zawszeć jest pamiątka po mnie.

— Chwalić Boga, ze je, ale gdyby tak nie syn buł...

Nie skończył jednak Maciej, gdy szewc zgorszony karcić go zaczął surowo.

— Głupstwa pleciecie Macieju, choć nie dzisiejsi jesteście! A czy to kościół nie nadaje imienia świętej Stanisławy? A czy nakoniec, choć grzeszny jestem, jak każdy człowiek, nie mogę przypuścić. że słowo wymówione w taką minutę nie znaczyło coś przed majestatem? Czy to nie w ręku Boga wszystko?...

Maciej spuścił oczy i tylko westchnienie głębokie świadczyło o pożądanym skutku szewckiej wymowy.

Okoliczność, opowiedziana przez p. Stanisława, ułatwiła nam bardzo zadanie, a gdy jeszcze przypomniał on sobie, że matka na syna nigdy się nie skarżyła, przeciwnie, zawsze była zeń zadowoloną, udało się uspokoić ojca, zbytnio roztrwożonego o los jedynego dziecka. Aby jednak załatwić sprawę gruntownie, stanęło na tem, że należy napisać do kogoś z poważnych a światłych ludzi, aby wyegzaminował chłopca, jak należy i, mając go nadal na oku, zawiadomił ojca o rezultacie egzaminu. Stanęło na tem dlatego, że matka, jako kobieta prosta, nie wykształcona i być może wielce w jedynaku rozmiłowana, mogła być sędzią zbyt pobłażliwym i ślepym. Chodziło tylko o wybór osoby, co było rzeczą dość trudną: ten umarł, tamten zbogacił, ów rozpił się ostatecznie; medytowaliśmy długo i medytowalibyśmy jeszcze dłużej, gdyby nareszcie szewc z miną człowieka przekonanego, że dobrze mówi, nie wyrzekł stanowczo:

— Napiszemy do księdza! co gdy Maciej, rad, że uciążliwa medytacya skończona, a może też, rehabilitując się z dowiedzionej mu niedawno głupoty, poparł spiesznie:

— A no do probosca najlepi — przystąpiłem i ja do większości. Pewne trudności, wynikające z tego względu, że ksiądz nie był Światełce osobiście znanym, praktyczny szewc, poparty również przez Macieja, że „lady jaki w takiem mieście proboscem nie bandzie“, usunął w ten sposób, że, zamawiając u księdza solenną wotywę żałobną za duszę swych rodziców, na co posyłał rubli dziesięć, przy tej już jakoby sposobności polecał i syna łaskawym względom dobrodzieja.

Zacząłem pisać listy, których trzy być miało: do żony, do syna i księdza. W ciągu swego pobytu w Syberyi tyle podobnych listów napisałem, że w pisaniu takowem wprawy nabrałem niemałej. Informując się więc tylko o niektórych szczegółach, pisałem prędko. Szewc przesunął się z łóżka, na którem dotąd siedział, na drugie krzesełko, przy stole stojące i z głową nad tym stołem pochyloną śledził uważnie za ruchem mego pióra, gotów do odpowiedzi; Maciej pykał ze swej lulki w milczeniu. Skończyłem listy i przystąpiliśmy do czytania.

Żonie posyłał pan Stanisław pięćdziesiąt rubli, a ponieważ o wiernej mu Basi zachował najserdeczniejsze wspomnienie, kochał ją dziś bardziej może, niż przed 20-tu laty i nigdy nie mógł mówić o niej bez głębokiego wzruszenia, więc i list do niej odpowiadał młodym uczuciom szewca.

Słuchał on listu bledszy niż zwykle, chciał coś mówić, ale usta mu drżały i słowa więzły w gardle i tylko gdy skończyłem czytanie, pan Stanisław zakręcił się po swojemu i wytarłszy nos kilkakrotnie, wymówił nareszcie: „Zaraz podpiszę“. Po wynalezieniu w stoliku okularów, należytem osadzeniu takowych na nosie i wskazaniu miejsca, w którem podpis ma być umieszczony, szewc zaczął:

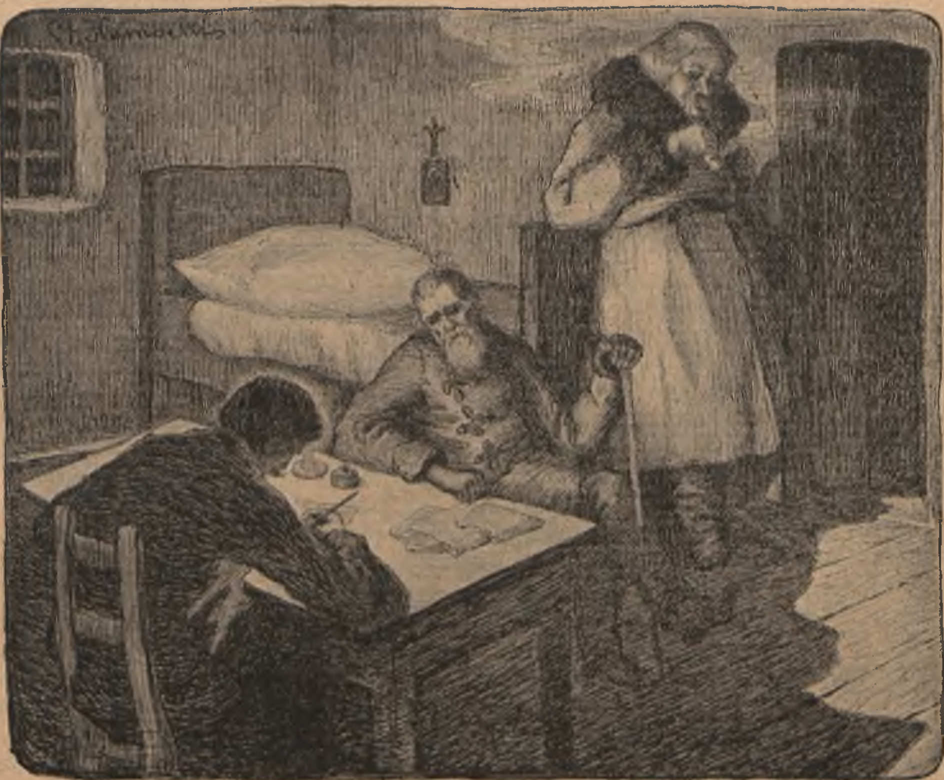
— *Es*, *te* i usta już otwierał na wymówienie trzeciej litery, gdy Maciej nieopatrzny, zachowujący się w czasie mego pisania najprzyzwoiciej, ni stąd ni zowąd palnął niespodziewanie:

— Azeby tyz pon...

Palnął i rozumie się, nie skończył: szewc położył pióro i wysoko podniósłszy głowę, aby przez okulary spojrzeć na Macieja, napewno żałującego już niewczesnego odezwania się, wyrzekł sucho:

— Macieju, przeszkadzacie.

Maciej spąsowiał i naturalnie słowa już nie pisnął; szewc dopisał swe nazwisko bez przeszkód, wyjął pieniądze, które, aby uniknąć na drugi dzień pomyłki, włożyłem zaraz wraz z listem w zaadresowaną kopertę.



Szewc przesunął się się z łóżka, na którem dotąd siedział, na drugie krzesełko, przy stole stojące... Maciej pykał ze swej lulki w milczeniu.

List do syna, jakkolwiek w czasie narad pan Stanisław żądał natarcia uszów „durniowi“, był nietyle surowy, ile wyrozumiały. Łatwo było domyśleć się, czem był ów syn niewidziany jeszcze, owa jedyna nadzieja staromieszczańskiego rodu, dla Światełki. Jeżeli kaleka szewc pracował lat tyle wytrwale i uczciwie, jeżeli zmagał do-

tąd dolegliwości przeróżne, jeżeli samotny i opuszczony z pokus łatwego zbogacenia się, któremi Syberya ludzi naiwnych nowicyuszów, wyszedł zwycięzko, zawdzięczał to bezwątpienia w pewnej mierze zasadom uczciwym, z domu i kraju wyniesionym i charakterowi swemu, ale też, nie ulega wątpliwości, w niemniejszej mierze owemu synowi, w którego urodzeniu samem widział niejako rękę Bożą. Jasną to było rzeczą, że marzył biedaczysko o stawieniu się przed dziecięciem ukochanem, jak marzy asceta o zjawieniu się przed sądem Bożym. Myśl, że będzie mu mógł powiedzieć kiedyś, powiedzieć głośno i śmiało: nie przyniosłem ci, synu, nic okrom imienia nieskalanego wśród przejść najcięższych i pokus największych — była gwiazdą przewodnią jego życia. Mając to tedy na względzie, nie nacierałem „durniowi" uszów, nie karciłem, ale z miłością pouczałem, czem są pieniądze, które ojciec rodzinie posyłał, pieniądze krwawo zapracowane, nieraz może sobie od ust odjęte; pouczałem, czem być winien i mógłby już obecnie chłopiec, mający silne i zdrowe barki, dlaczego żądanie pieniędzy na marną błyskotkę zakrwawiło serce ojcowskie i t. d. Pisałem obszernie i spokojnie, słowy prostemi, stosując się do pojęć młodego rzemieślnika, gorąco go w końcu błogosławiąc na nową drogę życia.

Czytanie to odbywało się już z ciągłemi przerwami, gdyż zatrzymywałem się, aby się dowiedzieć, czy wiernie tłómaczę uczucia i życzenia ojca. Że tak było, przekonałem się o tem już na początku listu i w miarę czytania w przekonaniu tem zupełnie utwierdziłem. P. Stanisław za każdym razem, gdym nań pytająco spoglądał, odpowiadał mi spiesznie: „tak, tak, tak właśnie chciałem". Ale im dalej czytałem, tem krótsze, tem prędsze stawały się owe: „tak, tak". W środku listu jakoś otworzył on wprawdzie jeszcze raz usta, ale widziałem tylko, jak one poruszyły się bezdźwięcznie. Spojrzałem jeszcze raz: broda szewca leżała na stole i łzy płynęły po jego bladej twarzy. Nie kręcił się już on, jak to zwykle przedtem robił, gdy uczucie jego wzbierało, nie chrząkał, nie wycierał nosa; oparł tylko brodę o stół o kilka piędzi ode mnie, przed samą świecą i jej światłem oświetlony płakał przed nami spokojnie; nie drgał, nie łkał: łzy tylko, dawno zapewne z tych oczu zapadłych nie płynące, płynęły dziś z nich obficie. Gdym umilkł, szewc, nie podnosząc głowy i patrząc na mnie swemi wielkiemi, rozumnemi oczami, dziękował mi: „Bóg zapłać, Bóg zapłać panu!" a Maciej, już i poprzednio wyrażający swe zadowolenie to oddzielnemi słowy, to jakiemś mruczeniem nieokreślonem, korzystając z przerwy przydłuższej, zdobył się na całą mowę:

— Ummm, pięknie! Różne listy słychiwałem, bo to i na „pryiskach [1]) i mnie i drugiem różni pisywali, a i tu, choćby X dobrze pise, ani słowa, ale cóz, kiej napise to mądrze jakby z książki, a słuchas i som ani krzty nie rozumies, takich słów ci natko, nie po ludzku jakościć; zaro widać, ze to abo ze zydów, abo z panów wielgich, abo z ludziami nie zywał; a tu właśnie za serce imo, po ludzku. O! to chłopacysko, jak przecyto, to się spłace napewniako, nijok baba na kazaniu. Azeby tyz pon, kiedy prosić nie śmie — i głos jego rzeczywiście brzmiał bardzo nieśmiało — moim tyz — ot takuśki liścicek! oj to babsko moja rycałazby dopiro, rycała.

W czasie czytania listu do księdza, Maciej zachowywał się spokojnie, słuchał uważnie, a może i myśleć zaczął nad tem, co też ja jego babsku napiszę, czy odpowiem pokładanym we mnie nadziejom. Ale, gdym doszedł do miejsca, w którem proszę księdza o wotywę za umarłych rodziców szewca, w otworze do kuchni wiodącym zatrzeszczało coś gwałtownie i Maciej stanął przed nami w całej swej imponującej wielkości. Wyjście jego było tak niespodziane i z takim hałasem dokonane, że patrzyliśmy nań zdziwieni. Maciej był niezwykle zmieniony i wydało mi się nawet, iż drżał cały; wyszedł on w milczeniu i stanąwszy tuż przed nami, z nogami jak zawsze szeroko rozstawionemi, szukać zaczął kieszeni, ale czy to szukać było niełatwo w fałdzistych hajdawerach, czy też z innej jakowej przy-

[1]) W kopalniach złota.

czyny, znalazł ją nieprędko. Znalazłszy, wyciągnął z niej mały woreczek i po długiem rozwiązywaniu, ku czemu i zębów używał, wyjął z woreczka pomięty trzyrublowy papierek. Z papierkiem tym postał trochę i kładąc go nareszcie trzęsącą się ręką na stół, głosem proszącym, urywanym, tak przemówił:

— A kiedy juz tak, to przy tej okazyi, przy tej świętej wotywie za umarłych mozeć i za nos, za niescęśliwych westchnienie zaniesie... a niechaj ze pon napise... niech tam... niech do Najwyzsego... do Przenajświętsej... choćby kości zaniść... a mozeć... a się zlitują...

— Może się zlitują — powtórzył jak echo i szewc, już obok Macieja stojący.

I stali przede mną obaj ci ludzie starzy, w nieszczęściach osiwiali, jak stoją dzieci małe, niemoc swą czujące, przed ojcem surowym: stał szewc kaleka z głęboko zapadłemi oczami, na swym kiju oparty, stał i chłop ten potężny z rękami opuszczonemi, z głową kornie przechyloną, zanosząc cichym szeptem swą prośbę błagalną...

. . . .

* * *

I siedzielibyśmy długo zapewne w ciężkiej zadumie, gdyby szewca wśród nas nie było; p. Stanisław pierwszy ocknął się z letargu, w którym byliśmy pogrążeni.

— Cóż do licha, na nic zbabiejemy! Macieju, ruszcie-no się! Toż kiełbasa tam się spali i gorzałka wywietrzeje! Ej, Macieju, a żywiej!

Maciej sunął do kuchni i choć niezbyt żywo wprawdzie, wrócił ku nam, poprzedzony zapachem dobrze podrumienionej kiełbasy. Otrząsaliśmy się jednak z owego letargu tak powoli, że nawet i szewc raźny więcej miną nadrabiał. Toast na rzecz szczęśliwej minuty dla pisania dzisiejszego był tego pierwszym, a „Amyn“ Maciejowe dla owego toastu, Amen, poparte westchnieniem, jak z miecha kowalskiego wyrzuconem — drugim dowodem. Wódka jednak zrobiła swoje: wzruszenie, któregośmy doświadczyli, potęgowało jej działanie i po dwóch kieliszkach, tylko z listów, leżących w kuferku p. Stanisława, człowiek nie w ciemię bity mógłby się domyśleć, cośmy tu czuli i myśleli przed chwilą. Ostatnie może resztki smutków rozpłynęły się wraz z piosenką, którą sobie zanucił p. Stanisław:

A gdzie drzewo rąbią,
Tam wióry padają:
Wtenczas ojcom miłe dzieci,
Gdy im się chowają.

Ale i przeciw tak słabemu echu owych smutków rozweselony Maciej energicznie zaprotestował:

— Ee! dałby juz pon pokój tym dzieciom, ja ta pięciu mom i nietyla się o nich troskam, co pon o idnego!

Szewc widocznie uznał wielką słuszność tej śmiałej uwagi, bo zamilkł i machnąwszy tylko ręką, zaproponował mu nastawienie samowaru. Głośno i wesoło spełniał Maciej swą robotę w kuchence. O ulubionym swym posterunku, „ławecce trocha mocniejsej“, zapomniał on zupełnie i wyszedł ku nam niebawem. Głos jego z wymogami akustyki pokojowej zawsze, w najzupełniejszej niezgodzie będący, brzmiał teraz, jak może kiedyś w one lata na polach i niwach mazowieckich. A gdy mówił, to jednym krzykiem, intonacyą wyrazistą nie ograniczał się wcale: mówił o robocie jakiej, to gestykulował, wymachiwał rękami; gdy wstać należało, wstawał natychmiast, siąść — siadał; zżymał się, cofał; ścikał i rozwodził palce, ale robił to wszystko tak, jak mówił, powoli i dokładnie. Nie wymówił ani jednego słowa, nie opowiedział ani jednego faktu, aby opowiadania swego nie poprzeć, nie ilustrować wyrazistą mimiką, ruchem, pozą, które, o ile mógł, starał się zawsze zrobić odpowiedniemi rzeczywistości. Ot i teraz, gdym wskutek jego protestacyi przeciwko smutkom szewckim zapytał:

— A to aż pięciu synów macie, Macieju?

— Pięciu, jak pięć tych paliców u ręku — odparł Maciej i rozwinął mi przed oczami swą pięść ogromną, rozczapierzając palce starannie. A śmiał się z byle czego, zawsze długo i serdecznie, trzęsąc się całem ciałem, śmiał się tym śmiechem, którym się tylko dzieci śmieją.

Ale nietylko śmiech jego był podobny do dziecinnego. Wielka szeroka twarz Macieja przypominała mi swym spokojem wewnętrznym, który się na niej malował, twarz dziecka, tę twarz dziecka malutkiego, której rysów jeszcze myśl wewnętrzna ni upięknia, ni wykrzywia. Głowa Macieja w porównaniu z jego wielkością i objętością wydawała się mniejszą, niż była w rzeczywistości. Kark szeroki jeszcze bardziej ją zmniejszał; gdy zaś usiadł, ręce zawsze o kolana opierając, to z tyłu głowa ta nikła jakoś zupełnie i podobny on był wtedy bardzo do kopy siana ostro zakończonej, a z boku przypominał mi owe niezgrabne, lecz poważne figury i wyobrażenia, które ludzie wieków minionych na skałach i kamieniach wykuwali.

Wogóle im dłużej mu się przyglądałem, tem silniejszą stawała się we mnie chęć poznać tego wielkiego chłopa trochę bliżej, dowiedzieć się o nim coś więcej. Postanowiłem więc skorzystać z okoliczności, która być może nie prędkoby się później przytrafiła i przesiedzieć już cały wieczór u szewca.

Maciej rozgadał się ogromnie, gadał pytany i niepytany, był mówniejszy, niż się spodziewałem; chociaż jednak mówił dość bezładnie, od przedmiotu odstępował zawsze dość daleko, słuchałem go ze wzrastającem zajęciem. W opowiadaniu swem teraz nawracał on najczęściej do życia swego w kopalniach złota *na pryiskach*, jak sam mówił. Jakkolwiek życie tamtejsze znanem mi było z wielu najrozmaitszych opowieści, słuchałem go cierpliwie, ciekaw wskazówek w kwestyi dość drażliwej, w jaki to sposób zebrał on kilkaset rubli tam, gdzie środki zbogacenia się są zawsze, rzadko jednak godziwe.

* * *

— I holowałemże ja, holowałem na tych pryiskach — ciągnął Maciej po powrocie z kuchenki — postawili mnie z początku w siachcie, ale jakoś zobaczuł mnie sam *uprawlajuszczy* [1]).

— A cto jeto za wielikon takoj — po naszemu niby to wielgolud, pyto, o! jakby to ludzi, psionkrew, nigdy nie widział.

— Powiadają mu: to Maciej bandzie, iz polaków.

— Chorosy ze polak, dawać tu jego!

— Posłali po mnie; przychodzę, czapkę, zdjęnem — i Maciej sięgnął rękami do głowy — ale się nie kłaniom, ni! bo co mi ta?

— A to taki głupi, pyta się, ty otkuda? — Hi, hi, hi! a otkudaże mam być, kiedy z Polski jezdem! a potem znowu: a chleb ty umiesz piec?

— Na przekpiwanie mnie wzion czy co, pomyślałem, ale nie pokazuje tego po sobie i powiadam: kiej to babska rzec, to jest niby babskie dzieło, a nie muzyckie, tłómaczę jemu; zrozumiał czy nie zrozumiał, licho go wie, tylo kazał wziąć mię do pomocy *chlebopiokom* [1]).

— Ale w tej piekarni rozpusta, pijaństwo a złodziejstwo, Boże odpuść! ale we nic się nie wtrącam, robię, co mi każą, a pilnować czy naglądać nie kazali przecie. Tylko moje chlebopioki, jak zobaczyli, że się ich słucham i mogę za dwóch, a do niczegoj się nie wtrącam, dawaj hulać jeszcze lepiej — pijatyka jak w karczmisku. Przychodzi uprawlajuszczy raz, drugi, chlebopioki pijane, ja tylo jeden harcuję kule chleba tego. Popatrzał i poszedł. Przychodzi na drugi dzień znowuj, a u nas batalija cała idzie: pobili się z tego pijaństwa. Kazał ich pozamykać do katałażki [2]) i pyta znowuj:

— A umies chleb piec tero, naucyłsia? Ano tom zrozumiał, że nie przekpiwa, śmieję się, i „ajakze, naucyłsia, naucyłsia“, powiadam. Kazał mi być starszym chlebopiokiem. Co było mąki w piekarni wzięni i wydali mi preporcyjom na cały tydzień. A mąki było niemało, bo więcej jak na dwiestu ludzi piekło się u nas. Piekę se tedy i kalkuluję tak, żeby mi starczyło; tylko tydzień kończy się akurat, uprawlajuszczy jest znowu:

— No cóż, Matwiej, powiado, mąki chwaciło?

---

[1]) Zarządzający kopalniami. Mowa tu o prywatnych kopalniach złota tak zwanego olekmińsko-witymskiego okręgu.

[1]) Piekarzom.
[2]) Do kozy.

— Nic nie mówię i wiodę go do stancyi, w której mąka leżała, i ot pokazuję, co się ostało, a ostało się bez mała trzy kule [1]). To, jak zobaczył, oczy tylo wytrzeszczył:

— Ano choroso [2]), choroso! — powiada. Zawołał zara materyalnego [3]) i kazał mu, aby z kóżnego ostatku zapisował zawdy połowę na ekonomijom do magazynu, a połowę dla mnie na nadgrodę.

Ale że to na takim pryisku różnie bywa, to ludzi co niemiara i tknąć ich niema gdzie, to znowu jak zaczną uciekać i do siachtów nie starczy, stałoć się i wtedy tak: tu roboty pilna na gwałt, a tu ludzi mało.

Wzięli mi z początku jednego robotnika, później drugiego i po tygodniu i więcej, z jednym się tylko ostawałem, a to dzień, dwa i zupełnie sam. Od świtu do świtu stoję przy dzieży i przy piecu. To już jak mi robotników zabiorą, uprawlajuszczy, widząc, jak się ze mnie pot ciurkiem leje:

— Wódki, krzycy, dawać Matwieju, ila zechce! Pij, powiada, ile chces. Ja se wódki nie żałuję, aleć zawsze źle już szklanka, a to i pół butelki co dnia się ostanie. To już moje i kiepsko rubla codzień mam z tego [4]).

Ale czy od holowania tego, czy co, zaniemogem jakoś odrazu, odjęło mi ręce i nogi, plamy czarne poszły po ciele, a zęby jak klawisze we organach latają. Do śpitala. Doktór mówi: cynga [5]). Cynga czy nie cynga, tylo ze mną coraz gorzej. Aż tu dopiero jeden z *roboczych* [6]), co w bolnicy takoż leżał, ruski jakiś, człek stary i *brodiaga* [1]) bywały, powiada mi: Ty ich nie słuchaj, nie słuchaj i doktora, bo cię zaleczą na tamten świat, a ot posłuchaj dobrej rady: poślij kogo po muchomory do tajgi, nałóż ich pełną butelkę i jak postoi, a nabierze mocy, pij w dzień jeden kieliszek nastoju i wódki, ile wlezie. Zrobiułem akuratnie, jak kazoł i po tygodniu, jak rękom zdjęno.

Tylko ten sam roboczy znowu, widzę, przychodzi, myślę sobie po poczęstunek, postawiłem poczęstunek dobry, a on powiada:

— No i cóż ty myślisz?

— A jo myślę, ze to dobra śtuka, tylo nie do trzech raz.

— I dobrze, myślisz, on znowuj, widział ty, powiada, jak *powar* [2]) dla uprawlajuszczego mięso ze żyłow oczyszcza na kutletki?

— A jakże nie miałem widzieć, widziałem, powiadam.

— No to widzisz, jak tu ostaniesz, to i z ciebie wszystkie żyły powyciągają, siłę twoję wielką zabiorą. Zebrałeś trochę grosza, to i ruszaj ztąd, nie oglądaj się na nic.

— Wyszedłem tedy ze śpitala i po *razciot* [3]). Ale korowodów miałem niemało; „ostań się i ostań“, powiadają, „i pensyjom damy większą i to, i sio“. Ale jo ni, dobre pinądze wase, alić drogie, powiadom. Uprawlajuscy okrutnie się rozgniewał, „durak“, krzycy, i rozrachowali mię, a dostałem do ręki bez putorasta tysiąc rubli równo.

* * *

— I czyż rzeczywiście piliście ów nastój Macieju?

— Aa! pirse likarstwo! — odparł zapytany, ale gdy szewc, zrozumiawszy budzące się we mnie wątpliwości, usuwał je znacząco wypowiedzianem objaśnieniem:

— Aktualnie, takiej maszynie i dwie butelki muchomorów nie zaszkodzi — Maciej miana tego już nie przyznał za sobą:

---

[1]) Kulem zowie się worek, zawierający 5 pudów mąki, pud zaś równa się 40 funtom.

[2]) charaszo po rosyjsku dobrze.

[3]) Materyalny — oficyalista, zarządzający magazynem prowiantowym.

[4]) Wódka w kopalniach znajduje się tylko w magazynach i składach właścicieli kopalń i wydaje się wszystkim w porcyach ograniczonych. Wskutek tego kontrabanda wódki jest tu bardzo rozwiniętą. Wiadro spirytusu sprzedaje się tu zwykle za sto rubli i to spirytusu bardzo kiepskiego. Trzeźwy i mocny robotnik, który przy ciężkiej pracy może się obejść bez wódki, sprzedaje zwykle swą porcyę i z tego ma grosz ładny.

[5]) Skorbut — zwykła choroba w kopalniach złota.

[6]) Robotników.

---

[1]) Włóczęga; brodiagą zowie się deportowany, który uciekał z Syberyi, zmieniał nazwisko i t. p.

[2]) Kucharz.

[3]) Rachunek.

— Cy to ja tero masyna, buj się pon Boga! a dyć ze mnie połowy się nie ostało!

— Więc grubszy byliście?

— A no, mówię przecie, nie taki bułem! I do cego to ja tero podobny, jak ten charcisko ścieniałem! abo to ręka? — i odwinąwszy rękaw koszuli, ukazał nam rękę, którejby niejedna noga pozazdrościła. — Cy to noga? — i obcisnąwszy rajtuzy szerokie, z politowaniem szczerem patrzył na jej łokciową objętość. — Nie taki bułem — zakończył z westchnieniem.

Domyśleć się łatwo, że mi o westchnienia podobne bardzo chodziło; grunt zresztą już był nieźle przygotowany i Maciej, tak rzadko zapewne doznający ulgi wywnętrzenia się szczerego, dziś już i tak wzburzony, nie potrzebował silnej podniety. Dość było, żem go słuchał z niekłamanem zajęciem, dość więc było, gdym powtarzać zaczął częściej i z naciskiem silniejszym: a co, a jak, a czyż? Na każde takie pociągnięcie „ho, ho!“ Maciejowe odpowiadało coraz głośniej, twarz silniej kraśniała i gdy zagotował się samowar, Maciej wymówił już szewcowi posłuszeństwo i nie chciał nalewać herbaty.

— Cy to jo nigdy i pogadoć nie mogę i cy to jo gadom z kim kiedy? pon we śklepie, pon wi, jak i obyjść się i gadać z ludziami. a jo przecie nijok nie mogie; boć nietylko z tutejsemi, ze swemi nijako mi, taki jo prosty! Kucno[1]) samymu i z ciała spadom nie darmo, aleć do nikogoj nie laze, bo i ludzie ze mnom kucejo. A tu panisko kózde słowo ludzkie rozumi, nie wydziwia, nie wyśmiewo i jok ze swym se gadom. I na sercu łzy zaro. Nalijze pon som, a mnie juz nie trza tygo caju głupiego.

Szewc, jakkolwiek oburzony tak wyraźnem przewróceniem porządku społecznego, udobruchał się jednak i zajął herbatą. a Maciej, uwolniony od jednego z najprzykrzejszych swych obowiązków, stał się jeszcze weselszy.

Usadowiliśmy się oba na kanapce. Maciej miał mi opowiadać swe dawniejsze dzieje. Czerwony on był jak piwonia, ale rzecz dziwna, usiadł i zamilkł i choć już parę razy zagabywałem go: „no i cóż Macieju?“ — Maciej milczał. Tylko głębokie sapanie wskazywało, że milczenie owo nie oznacza zamilknięcia zupełnego. Przeciwnie, to myśl, zwolna pracująca, roznieca i rozpala mego narratora.[1])

Maciej siedział jak zawsze prosto, z szeroko rozstawionemi kolanami, na których spoczywały obie ręce, siedział tak chwil kilka z oczami, jakby w przestrzeń daleką utkwionemi, siedział nieruchomo w ową przestrzeń, która się może przed nim odkrywała, zapatrzony i tylko twarz jego pałała. I już rzucić mu miałem nowe energiczniejsze pytanie, by go wyrwać z zadumy głębokiej, gdy Maciej, nie patrząc ni na mnie, ni na szewca, tak nam zaczął:

* * *

— Słychałzeć pon pewno o wodzie wielgiej, rzyce bystrej i carnej, co Narwiom się zowie?

— Niedalecko od ty rzyki je trzy wsie niemałe Mocarzami zwane.

— Duzo wsiów różnych widywałem, na ludzi różnych patrzałem; widziałem i tatarskie wsie wielgie i celdońskie[2]) ni to miasta rozległe i brackie[3]) ułusy i nad Angarą, i zamorskie[4]) takóz i we wsiach u siemiejskich, co za morzem mieskają i polakami się zowią[5]), a zyją dostatnio, bywałem i nikaj, nikaj, wsiów nad nase Mocarze nie widziałem.

— Cegoz bo tam niema, co bo tam nie jest, Chryste mój miły! I podniosłszy obie swe ręce, Maciej wyciągnął je przed siebie.

— A te błonia, a pola, a te sianozęcia, jak łany! A te gaje, dąbrowy, a te zboza, jak złoto.

---

[1]) smutno, tęskno.

[1]) Opowiadający.

[2]) Wszyscy deportowani, bez różnicy wyznań, rosyan syberyjskich zowią czełdonami — ci zaś deportowanych — warnakami. Są to nazwy pogardliwe. Warnak od *wor nag* — nagi złodziej.

[3]) Burjatów zowie ludność miejscowa brackimi.

[4]) Zamorskiemi zowią się ziemie, leżące za jeziorem Bajkalskiem.

[5]) Staroobriadcy, mieszkający za Bajkałem, zowią się siemiejskimi v. polakami, wysiedleni tu w XVIII w. z Polski.

— Tu wielgie to wsyćko, a nieraźne jakościć: co tu w tajdze obacys, cem tu się w polu uciesys? Zokola jak grobem cię obdaje: w górze sęp zaświscy, w tajdze miedźwiedź zarycy — ot i radość caluśka! U nas inacy.

— Wyjdzies rano, a huknies po rosie, to jak dzwonem zadźwięcy w powietrzu! ni to ptak, ni to zwierz, ni to cełdon go nie zno. U nas inacy.

— Tyle ziemiów widziałem, całą tę wielką Syberyom do morza przesedem i ziemi zamorskiej kawał niemały, a ziemi takiej jak nasa nigdzie nie nalazem! aleć o tem tu się dopiro dowiedziałem. Tu dopiro! Cy jo tylo? Som ze u nas ludzie mądre, som



A te gaje, dąbrowy, a te zboża jak złoto...

Spojrzys na to stworzenie wesołe, a posłuchos świergotu, co i ze ziemi, i z drzewa, i z wysoka z pod niebiosów się niesie, toć wesoło na dusy! a pociągnies wonności, co z tych polów, z tych łąków az biją, jak z kadzielnicy w kościele, nabierzes tygo powietrza we siebie, to i siły przybywa we dwoje! Nigdzie i nikiej nie cułem w sobie ty siły, co w Mocarzach, kiedy o wcesnym poranku słonko nase witałem! Tu i ranek nijaki, świat nie raduje się jemu: i księdze, som i pany, som i chłopy głowace i nikt nie wi, co majom!...

* * *

— Te wsie Mocarzami zwane, kóżda ma swoje przezwisko. Jedne niby to najstarsze zowią się Korzeniste, drugie — Suche, a trzecie najmłodsze — Mokre. Ja bande z Mocarzów Suchych.

— Wieś to tyż duża, dziedzicem naszym

był pan Olszeski, a byliśmy pańszczyźniani. Przy pańszczyznie, jak wiadomo, nie powiem, żeby dobrze się działo. Podrosem, miałem już pewno lat ze dwadzieścia, gdy Olszeski wziąść mnie kazał do dwora.

— A choleryk był z niego: żółty, suchy i mały, a i zły tyż, powiadam, jak ten ciort nad duszami. Tylko że zły to on był prawdziwie, ale wtedy tylko, jak się rozgniewa, chociaż gniewał się byle o co i wtedy to pienił się ze złości, łaska boska, zawdyć jednak nie długo. Nakrzyczy się, namiota, pożółcieje jeszcze gorzej, ale jak tylko przestanie, mogli mu później wszyćko mówić, słucha i choć go trzęsie, nie gada. Był sprawiedliwy. Młodzi, to nie można powiedzieć, żeby go lubili, ale co starsi, a gospodarze, zawszeć nam mawiali: nie zważajta, że krzyczy, z dwóch psów zawdy lepszy ten, co głośno szczeka. I prawdę mawiali; nikogoj on prawdziwie nie skrzywdził, ludzi nie mordował, ale o tem już się później dowiedziałem. Tymczasowie wiedziałem jedno, że zły nasz Olszeski i bałem się go jak ognia. No i dalej zawdy ode złego. Tylko nie wiem już z jakowej przyczyny, ja od niego dalej, a on za to bliżej. Czepia się do mnie cięgiem, wydziwia, Bóg wie nie co, a wymyśla i beśta jak nieboskie stworzenie. No ale pamiętny, co mi tatuś nakazowali, nie zważaj, że zły, pamiętaj, że sprawiedliwy, cierpię i cierpię i ni słowa nie pisnę. I długobym cierpiał tę poniewierkę, gdyby moj Olszeski nie przesoluł. Wydziwiał rozmaicie i nakoniec, żeby mi już dopiec do żywego, zaczął mię zwać, to i tero nawet nieprzyjemnie spominać: „skurcybykiem i głupim drongalem“. Jak tylko bywało przyjdzie na podwórze, co nie zrobię, co mnie nie zobaczy, choć uciekam przed nim, jak zając przed psem, zaraz krzyczy: Ej ty skurcybyku, ej ty głupi drongalu! a głos miał wcale nie wedle siebie, prawda, cienki i piskliwy, ale taki syczący, przejmujący, że go słychać było jak świstawkę. To jak mi krzyknie tego skurcybyka abo drongala, aż się przewraca we mnie.

— Głupi ja to głupi byłem dla niego, ale nie za takiego już głupiego mieli mnie swoi. Czy to w karczmie przy skrzypce, czy to w polu przy robocie najcięższej, nie było we wsi parobczaka, coby sprostał się ze mną. Bo od roboty, jak i od ochoty, nigdy nie uciekałem, a siłę miałem, mówięć nie darmo, nie taką jak tera; czego nikt nie zmógł, do tego Macieja stawili.

— A tu napaść taka, poniewierka ni z czegoj? Ano, myślę, dość już tego, dość już tej poniewierki, niech się dzieje wola boska, pokażę mu, że nie taki już skurcybyk, nie taki „głupi drongal jezdem“. Teraz to już nie wiem, czy zmógłbym, ale wtedy to tak było, że ni jednej fornalki u nas nie było, którejbym nie zatrzymał; jak wezmę za zad, bij, zabij, konie nie ruszą. Z cugowemi nie próbowałem, stangret nie dał: „złomies jesce karyte“ powiada, a potem mnie się za ciebie dostanie. Ale, niech już co chce będzie, spróbuję.

— We święto to było, kazał zaprzęgać, ale nie do kościoła, bo som tylo wysed, widno do miasta jechał, wysed, usiad se dobrze, drzwicki zamknąn i ceka, a lubiuł, zeby konie wraz brały i ostro brały.

— A ja juz stojem z tyłu, nogi rozstawiułem dobrze, zeby oprzeć się mozno; jedną ręką pod bok się wziąnem, a drugom — za zadek ty karyty, a serce to mi jak młotem wali, bo i nie utrzymom moze takich wypasionych hamanów, myślę sobie, a najgorzy pirse sarpnięcie. Wsyćkom siłe zebrol — natęzułem się i konie sarpły, az mi w ręku zatrzescało, sarpły raz, sarpły drugi i — ni kroku z miejsca.

— Rusaj! — zapiscało z karyty, a tu pani z panienkami w oknach stojom i chuśteckami wymachujom.

— Rusiaj, trutniu — zapiscało, ale juz ze sykiem.

— Widno jednak, Wacho stary domyślul się, co to za jenteres, bo jak obacul, ze konie az się spinajom, a z miejsca rusyć nie mogom, koni nie zacina, aby, broń Boze, niescęścia nie było, nie zacina, tylo obraca się ku niemu i powiado, a jakze mom rusiać, kiedy Maciej pewno trzymo?

— A to skocul, jakby go wrzątkiem podlał, a trząs się tak, ze tchu złapać nie móg i odwrócił się i patrzy, bo karyta spuscona była, a cały az zielony, patrzy mi prosto w ocy, a ja trzymom i jakem

juz raz spojrzał na nigo, nie odwracam się i takoz patrzę, tylo od trzymania tego to mi zyły się ponaprężały i krwią nabiegem cały i jaki byłem, nie wiem, tylo mój pon popatrzuł, popatrzuł i ja tu myślę, Bóg wi nie co ze mnom tero zrobi, a on... zrozumiał, widno... Ześnurował usta i uśmiecho się i ot te tylo słowa: „a toś mocny, a toś mocny! no puść tero, Macieju“, powiada.

— Puściułem, konie porwały, myślałem, ze poniesom moze.

Maciej usiadł zmęczony, gdyż całą scenę zatrzymania powozu odtworzył przed nami z możebną ścisłością: stał pod bok podparty, trzymał ręką powóz końmi silnemi szarpany, patrzył groźnie swemu panu w oczy, sam z oczyma krwią nabiegłemi, rękami konwulsyjnie ściśnionemi...

I jeżeli w niezgrabnych juntach [1]), osiwiały, osłabły, wpół z ciała spadły, pięknym i groźnym Maciej wydał mi się, jeżeli dziś jeszcze oczy jego błyskawice miotały, to jakimże on być musiał wtedy, gdy stał tak kiedyś przed panem, w obronie swej godności ludzkiej?

* * *

— Od tej pory, ciągnął Maciej po pewnym przestanku, mój pan inny. Nie odrazu, co prawda, bo z początku stronił ode mnie i choć beśtać przestał, słowa długo nie wymówił. Ano, myślę sobie, gorzej będzie, bo napewniaka szykuje mi co takiego, że ruski miesiąc popamiętam. Ale ni. Zaczął i zagabywać mnie potem, a zawdy dobrze, zawdy po ludzku i rok nie przeszedł, „pirse łaski mom u niego“. Czy gdzie posłać, czy z pieniędzmi, czy z panią abo z panienkami, nikt tylo Maciej i już później, jak mnie poznał, to i nie zakazował: „a nie upij się, a nie zasiedź, a koni nie zamorduj“, powie tylo to i to i już, jak w książce napisał, wszyćko je, jak przykaże. No i polubiałże mnie! i bez te kilka lat, co byłem jeszcze we dworze, słowam marnego nie usłyszał. Dobrze mi było. Tylko we dworze dobrze, aleć warto i o sobie pomyśleć. Ja ta sam, co prawda, choć mi tatuś o tem nieraz gadali, niewiela o tem myślałem i nieprędkobym pomyślał, żeby nie ożenek. Bo i czegoż myśleć o lepszem, kiedy mi dobrze było, a od dobrego nikt nie ucieka. Robota była, ale i wesela niemało.

— Z jednych dożynków co to radości bywało, a w karczmie co niedziela skrzypek nasz mocarski jak zagra, to i starym nogi podrygują!

— A dziewuchy nasze? li! nigdzie takich niema! bo choćby i tu na ten przydład, czyby choć razik pokazała się jaka do mocarskiej naszej dziewuchy podobna?

— Zachciało się Kasi gruszek, znalazł, gdzie ładnych dziewczyn szukać, myślę jednak, że u nas w Wiślicy znalazłaby się niejedna od mocarskiej lepsza? Maciej dość pogardliwie zmierzył szewca i nie odpowiadając mu nawet, prowadził rzecz dalej.

— Przyjdziesz bywało, gdy się już zbierom, to jak te kwiaty, jak lilije same! a usłyszysz, jak chichocą chi, chi, chi! chi, chi, chi! jak z za fartuchów ślipiami błyskajom, to i sam nie wiesz, jak krzykniesz:

— Hu, ha! Ognia chłopcy podkówkami! ano, grajku, grajze żwawo! a oberka. a moigo, rżnij od ucha!

I Maciej byłby puścił się w pląsy, bo „hu, ha!“ wyrzucił z taką siłą, że aż w uszach zadźwięczało, gdyby szewc, urażony lekceważeniem poprzednio mu okazanem, nie osadził go uwagą:

— Fartuchami zakrywają? zwyczajnie prostota!

Maciej, już porywający się, usiadł, szewcowi jednak nie przepuścił.

— Prostota? wiadomoć, nie tak jak w mieście, gdzie wszyćko zaro na pokaz. Ale nie wydziwiołby pan. A pomiędzy temi dziewuchami to najbardziej mi się udała...

— Kaśka? — szewc wtrącił.

— Ni, nie Kaśka, tylo Maryś właśnie, a dziewucha to była między mocarskiemi pirsza, a choć jedna w domu była, bo bez matki, rządna, pracowita, zawdy czysto kiele niej.

— W polu zawdy przodownica. Kiedy, bywało, stanie na zagonie, to, gdy drugiej

[1]) Unty — albo junty, obuwie bez obcasów z miękką podeszwą i szerokiemi cholewami.

i nie widno we zbożu, Maryś moja się nie schowa i choć zagony duże. putoraczne, spojrzysz z tyłu, to się widzi, z pół lichy bezmała zajmuje! Dziewka była krzacasta, w sobie dobrze rozrośnięta, a cerwona, jak ten mak w ogrodzie, jak ta wiśnia na słońcu. A jędrna tyz była w ciele, to i opowiedzieć nijako. Zechces uscypnąć bywało...

— A gdzieście szczypali, w gębę? — przerwał szewc impertynencko.

— Nie wydziwiałby pon! Cy to ja z panów, abo z mieskich jakich, zebym scypał dziewkę w gębę, a swoję Maryś jesce? Scypałem, gdzie trza..

Szewc tryumfował i teraz, gdy zdołał dowieść nareszcie czarno na białem jego zupełnej nieznajomości form towarzyskich, tej najprostszej przyzwoitości miejskiej, z wyrażeniem nieskrywanego zadowolenia i ironii słuchał objaśnień Maciejowych.

— Scypałem, gdzie trza, powtarzał tymczasem Maciej gadatliwie, ale po próżnicy, bo nijok nie mozna; siłę w palicach miałem przecie niemałą, a zechcę uscypnąć, nie mogę. I wielki palec do zgiętego wskaziciela to przykładając, to odejmując naprzemian, strzygł w powietrzu palcami jak nożycami, okazując nam w ten sposób próżność i bezskuteczność swych wysiłków. „A choć i przyprzes ją gdzie bywało i tknies dobrze palicami, nie bierom, opsną się zawdy. Dziewka, jedno słowo, jak rzepa“.

— Zalicanki więc do niej prowadzę i dziewcyna, widzi mi się, nie od tego, bo i zerka zawdy, i tańcuje ze mnom najlepi, tylo, myślę sobie, obacę, jak te moje jenteresa idom. Więc w niedzielę raz, z wiecora, wypatrzułem, jak śla na tańce, a trza jej było przeleść bez przełaz kiele wojtkowy chałupy. Stanąnem se tam i stoję, a cekom. Słysę nareście, idzie, słysę, bo słychać zdaleka, jak stąpa moja dziewucha. Przysła do przełazu, nogie dobrze podniesła, przefajtła się na drugom strone i juz ma zeskocyć, az tu, patrzący na to wsyćko, nie wytrzymałem — skocułem do płota i łap jom w pół, a widzi pon, je piosnecka jedna taka, co się końcy:

„Leci kacor z jeziorzyska,
Nie odwracaj ze mi...“

— Więc tę piosneckie śpiewający, trzymom i chce pocałować, alić nie wymówiułem słowa, co je do składu, bo się mówi: „nie odwracajze mi pyska“, jak mnie nie trzaśnie między ocy, az mi w ślipiach pociemniało i nie opamiętałem się jesce, a tu, chlast! mię w pysk z jedny, chlast! z drugi strony i „na ci pyska, na ci pyska, galanciku! a wara! a zasię!“ — krzycy i chlasta, i chlasta, jak kijankom po wodzie.

— O rety, o la Boga! co za napaść taka! a to tak ogłupiałem, ze się nijok opamiętać nie mogę, a cuję tylo, bo dziewka krzepka była, jak mi pyski rosnom od tygo chlastania. Przestała nareście, siadła se na płocie i dopiro dojmać mi i molestować:

— A cy to ja się od was takiego sromu spodziewałam, Macieju, a cy to ja jaka taka, a nie gospodarska córka, a cy to ja dworska jaka, a wietrznica, cośta bez przełaz do mnie drogę naleźli?

— A no to, jak mi to powiedziała, zmiarkowałem, tylo ze nie przysedem jesce do rozumu, to i zeskocyło mi z języka:

— A bez co? powiadam, a no to znowu jak ziaru na niom sypnon.

— Bez co, bez co? krzycy. A cy to wy mały, a nie parobek jesteśta? Widzis go, mądrala, do zalicanek się zabiera, a nie wi bez co do dzieuchy utrzymałej droga wiedzie? a bez ojców, a bez rodziciela! kiedyśta dureń, to wam powiem!

— A no to tak mię za serce jęna, ze oniemał nie rozbecałem się jak cielę.

— A przyjmieta? — powiadam.

— Abo wy krzywy, abo jaki, abo to was ojce nie znajom?

— A ty, Maryś? — mówię.

— No, a jakze, ajuści, powiada, jak ojce kazom.

— Uumm, a to dziewka, myślę sobie, dobra! to tak mi się udała, ze byłbym juz nie zwazał, ze jesce moze się rozgniewa i obłapiułbym jom znowuj, aliści nadysed ktoś; ona zeskocyła i poleciała na tańce, a ja posedem do domu, bo pyski mi powyrastały jak bułki łomzyńskie, co tatuś bywało po trojaku z jarmarku przywozili. Nie wiecerzałem juz, tylo zawalułem się spać na wyśki, no ale na drugi dzień idę

do ojców i powiadam tak i tak, zeby zaro dziewosłęby. Choć dziwowali się dlaczegoj tak obcesowie, ale uparem się i uprosiłem; najgorzej tylo, jak z panem? No ale trudna rada, bez niego się nie obyndzie, poszedłem i też uprosiłem, a obyszedł on się ze mną wcale po ludzku i ze służby puścił i dał początkowie pola obsianego i na dwudziestomorgowem gospodarstwie posadził.

— Maryś dziewka rzadka była, aleć baba jeszcze lepsza.

— Kóżny rok prawie, kiele Bożego Narodzenia, no to już się i rozsypie, alić kłopotów żadnych z tego, bo i trzechby zaraz karmić mogła. A chłopaki wszyćko byli, a we mnie kóżny kubek w kubek jak ulany.

I żałość, którą posłyszeliśmy w głosie Macieja i przestanki, któremi sobie folgo-



...Przestała nareście, siadła se na płocie i dopiro dojmać mi i molestować .

Daliśmy na zapowiedzie i wesele tośmy mieli, jak starzy w Mocarzach nie pamiętali, bo i moi, i jej ojce, choć i nie bogaci, ale zasobni byli gospodarze, a co juz do wypitki, to pan od siebie postawił, no i hasaliśmy, hasali!

Maciej urwał raptownie.

— I nie było już mi życia na świecie, jak bez te siedm lat z moją — zaczął Maciej znowu, ale powoli i dobitnie, jakby odmierzając każde słowo.

wać zaczął, zwiastowały opowieści wesołej koniec blizki.

— A w domu czysto i rządnie i wedle jadła i wedle przyodziewku, dopowiadał Maciej miarowo.

— A co po gospodarstwie, to i mówić nie trza.

— Wiodło mi się: ptasiego mleka brakło tylo...

Maciej zamilkł, a my poczuliśmy jakoś, że z ostatniem jego słowem pękła złota

nić tego życia, które już tylko sztucznie nawiązywać mogliśmy; poczuliśmy, że inną będzie dalsza opowieść i zatęskniliśmy za tem życiem i żal nam się go zrobiło i choć wiedzieliśmy, że napróżno, łudziliśmy się jednak nadzieją, że ot jeszcze może choć na chwilę usłyszymy śmiech wesoły, popatrzymy na życie niewykolejone. Ale Maciej zwiesił na szeroką pierś swą głowę wspomnieniami rozkołysaną i milczał posępny, łowiąc może ostatnie blaski znikających bezpowrotnie dni jaśniejszych lub może, oglądając, wyłaniające się przed nim z mroku dawnej przeszłości, dnie trwogi i bólu.

* * *

Na dworze srożyła się śnieżyca i dzikie wycie wichru teraz wśród ciszy, panującej w izdebce, dawało się słyszeć wyraźnie. A ot teraz jękło głośniej i zatrzęsło okiennicą, jakby siląc się wysadzić ją z zawiasów. Maciej usłyszał to zapewne, bo podniósł głowę i jakby kończąc myśli własne, wyrzekł nareszcie.

— I wszystkoćby może i do dziś tak było, gdyby nie ta kara boża.

I nam nie żal już było życia dawniejszego, żal nam było teraz Macieja i widząc, że on cierpi, nie zmawiając się, zrobiliśmy obaj jedno, cośmy zrobić mogli: ja przysunąłem się doń jeszcze, szewc przeskoczył ze swego łóżka na drugą stronę kanapki i także usiadł koło niego; może mu lżej będzie, gdy poczuje nas bliżej przy sobie.

— Gdyby nie ta kara boża... powtórzył tymczasem Maciej powoli.

— Jak tylo zaczeła się ta zawierucha [1]), w naszych Mocarzach życie też inne poszło. Parobczaków co lepszych nie stało. Byłbym i ja się w domu nie utrzymał, aleć pan „ni, powiada, co się tam ma zrobić, zrobi się i bez ciebie, a ty będziesz tu potrzebny“; ano wie on lepiej niż ja, ostałem się. Tylo początkowie myślewa se wraz z Maryś i do czegoj on tu mnie ostawił, bo siedzę tu kilka niedziel po próżnicy, aż tu raz w nocy, przed świtaniem jeszcze, rwetes we wsi; przejechało konnych kilku, ludzie latać zaczęni i dwie zdrowaśki nie przeszło, gruchło po wsi: idom, idom!

— A jak się to po wsi rozniesło, Bóg wie jeden, tak krzykiem jakimś. No ale jak się rozniesło, co było żywego w kóżnej chałupie podniesło się na nogi i wysypało na drogę; rzadka baba, abo i dziewucha, w spódnicy, a to, jak spało, wszyćko w koszulach powylatało.

...Wtedy to i przysłali po mnie ze dwora.

. . . .

— Od tej pory nalazła się i dla mnie robota i rzadki już dzień w domu nocowałem. Całą okolicę znałem na dziesięć mil wokół, więc, jak trza gdzie co, mnie wszędy. I z listem i bez listu; i konny i piechty latałem dnie i noce całe. To odwieźć, to przywieźć, to przeprowadzić. Bywało, tylo co przyjdę abo i przyjadę i powieczerzać siądę, a tu już pan śtuka do okna. Więc chleba kromkę, sera kawał w zanadrze i w drogę. Maryś tylo w kącie popłakuje, rzadkiej sumy w kościele krzyżem nie przeleży.

— Ale Bóg chronił. Konny, co prawda, nie bardzo lubiłem, bo od siły tej mojej to i konie prędko ustawały, piechty zawdy jakoś raźniej mi było.

. . . .

— Tak mi pół roku zeszło. Pamiętam aliści, przyszedem z ostatniej drogi, z Piekiełka jakoś. Błoto jedno takie w lesie, co tylko wiadomy mógł przejść po niem, tak się zwało. Ale przyszedłem, siedzę w domu dzień, siedzę drugi, nie przysyłają po mnie ze dwora. Siedzę trzeci — też nikogoj nie widno.

— Co u licha? czy zasłabł, czy co?

— Przepytuję dworskich. Ni — powiadają — chodzi, jeździ nawet, nieswój tylo jakiś, bo i krzyczeć przestał. Pytam znowuj: czy nie nakazował co do mnie? Nie — powiadają — nie nakazował.

— Coby się stało, rozumu nie nabiorę, Maryś, zwyczajnie baba głupia, to i rada. „a — powiada — rozlatałeś się, to i w domu ci niemiło, nijako“. No, ale jakem jej powiedział: stul gębę, Maryś, bo ci som

[1]) Zawierucha czyli powstanie przeciw Moskalom w r. 1863 i 1864. — (Patrz artykuł: „Powstanie narodowe“. Przyp. wydawcy).

stułę — widzi baba, że nie kpiny, milczy.

— Tylo już na czwarty dzień nie wytrzymałem; przyodziałem się, idę do dwora. A choć bez te pół roku, to już bez meldunku wchód miałem do panowego pokoju i we dnie i w nocy, poszedem do kuchni, żeby mu powiedzieli, że Maciej przyszed.

— Zawołał. Wchodzę, pokłoniłem się, a on prawdziwie jakiś nieswój: chodzi jak zwarzony, w papierach coś szuka, a na mnie, kiedy mówi, to i wcale jakoś nie patrzy. A bywało, toć zawdy oko w oko, słowo powie, to rozumiem. Teraz nie ten.

— Ano dobrze, dobrze, Macieju, a co powiesz? — powiada.

— Dziwuję się niemało, bo i co ja powiedzieć mu mogę? No, ale kiedy pyta, to i mówię: a przyszedem, czy niema co wedle drogi, proszę łaski wielmożnego pana?

— A no to znowu toż samo; dobrze, dobrze, właśnie myślałem, chciałem sam posłać po ciebie, trzeba list zawieźć do Korzenistego.

— Usiadł, napisał i daje.

— Nie widzi mi się to, co prawda, boć wiem, że do Korzenistego nijakich takich interesów nie ma; no ale znowuj i myślę też, głupi ja jestem, zkąd mi o wszystkiem widzieć i choć mi się ta droga nie wydaje, zawdyć już raźniejszy się stałem.

— Sprawiłem się prędko, wracam i pytam już sam, kiedy przyjść przykaże?

— A, powiada, tera pewno prędko nic pilnego nie będzie, a jak co będzie, to poślę po ciebie i też, mówiący to nie patrzy i nie swój. Tknęło mnie to, boć wiem, że i sam lata i posyła takich, których dawniej nie posyłał, no, ale mówić nie śmiem, idę i czekam.

— I znowuj czekam dni kilka, a ze dwora ani słuchu ani duchu żadnego. Nie wychodziłem bez ten czas z podwórza, bo, co prawda to prawda, od chodzenia tego to się zawdy kiele domu roboty nazbierało niemało; oporządziłem się krzynę i wylazem do ludzi.

— W sobotę wieczorem idę do karczmy. Tylo przechodzę kiele tej Wojtkowej chałupy, co je przełaz kiele niej, stało tam ludzi kilku, a stali za węgłem, to i nie widać im mnie było, kiedym podchodził. Podchodziłem, słyszałem wyraźnie, jak głośno rozmawiali, a podeszedłem bliżej i zobaczyli mnie, to spojrzeli jakoś po sobie i jak makiem zasiał, ani słowa jednego; powiedziałem „pochwalonego“, to tylo Jędrek mruknął: „na wieki“. No, myślę, możeć o czem między sobą gadają — przeszedłem.

— W karczmie to samo, gwarno było, bo chłopów kilkunastu, jak zawdy przed świętem siedziało i przy wódce i przy piwie; wchodzę, spojrzeli i cicho, jak na komendę odrazu się zrobiło.

— Nie zważam jednak, podchodzę, przysiadam się i podać kazałem, ale widzę, ludzie ze mną jak nie ze swoim gadają. Co u Pana Boga?

— Czyby za moją służbę panu, czy co?

— Aleć jak o tej służbie mojej, tak i o tem, że choć z jego poręki, a dyć przecie nie jemu służę, dawno ludzie wiedzieli i tego nie było. Musić to co innego tedy? I nieswój wcale wracam do domu.

— Tylo Maryś, jak spojrzała na mnie, widzi zrazu, je cóś, no i zaro: a co ci, a mój ty? jak baba zwyczajnie. Jak zaczęna dopytywać, a widzę, sama już, Bóg wie nie co, myśli, powiadam: ot co, ludzie ze mnom tero inaksi, a od cegoj, nie wiem? No i mówię, jak było. Ano to jakem tylo powiedział, Maryś rękoma plasnęła i wiem, powiada, bez kogo to, i patrzy mi się, prawdziwie, bez nikogoj inszego, tylo bez tego ladaco, Mateusza.

— A Mateusz brat mój był starszy i choć to ludzie mówią, niedaleko jabłko od jabłoni pada, na ten raz nieprawda, bo ani ojce, ani dziady takimi nie byli, ladaco i nic więcej.

— Cóż bez niego? — powiadam.

— A to bez niego, Maryś gada, że ludzie o nim źle mówią i choć nie w oczy mnie, albo naszym, ale słychiwałam i ja, i ojce, jak wygadują: „Oba, powiadają, latać zacęni, tylo opacnie, jeden tu, drugi tam“. I mówią znowuj drudzy: „Kruk krukowi oka nie wykole, co Maciej we dworze się dowi, to Mateus koleniście miemcowi abo Joskowi przedo; co jeden nazbiera, to drugi zeźnie“, no i jesce... Ale

ja już nie słuchałem, włosy mi dębem stanęły na głowie.

— A cóż ty nie gadałaś, jucho? i ręce podniosłem, ale Maryś jak wodą mnie oblała:

— Co, powiada, sialeju się najadeś czy co, co wrzescys jak opętany? toć chciałam z tobą po ludzku pogadać, a kazałeś mi gębę stulić, zabaculeś czy co?

— Zesłabłem na nic, a nogi to jakby mi podcięło, ustoć nie mogem, dygotać zaczęny.

— Alec, Jezu ty mój, toć nieprawda chyba? a choćby i prawda, a czy to brat za brata odpowiada, kiedyć i z ojca za syna nie pytają? I leżę sę, i myśli różne mi przychodzą i noc całą oka nie zamknąnem. Na drugi dzień idę do kościoła, pomodlę się, ciemny jestem, do dwora iść nie śmiem, możeć Bóg mi pomoże.

— Do kościoła idący, już się nie zatrzymuję, na ludzi nie patrzę. Modliłem się bez sumę całą, no i spokojniejszy się stałem i umyśliłem sę pójść do brata i rozpytać, co to i jak to on robi.

— W kościele jednak pod koniec też widzę, ludzie jakoś oglądają się na mnie, patrzą jak na wilka jakiego. Tylo idę bez cmentarz i przechodzący kiele gromadki chłopaków, słowo usłyszałem takie niedobre, co mi znowuj nogi odjęno... Bożeć ty mój jedyny, ratuj mnie, myślę i oczu podnieść nie śmiem.

— Przychodzę do dom, tatuś jak raz byli; tak i tak powiadam, zohydził nas na nic, pójdę i pogadam z nim chyba?

— Dawnoby trza, tatuś powiadają, tylo bądź ostrożny, bo licho go wie, co i z tobą jeszcze zrobi.

— Gorzej nie zrobi, jak zrobiuł, mówię i idę; wodą święconą na drogę się przeżegnałem; na Maryś krzyknąnem nawet, bo uczepiła się, jak pijany płota: „nie idź i nie idź, niech go psy zjedzom, powiada, nie wiedzom ludzie, to się dowiedzo, ze nicegoj z nim nie mas“. Poszedem i powiedziawszy pochwalonego, odrazu mu powiadam:

— Je jenteres do was, Mateusu, chciałbym pogadać z wami.

— Ano gadaj — mówi.

— Jenteres taki, ze chciałbym pogadać dobrze i na osobności i to zaro.

— Zmieszał się i widno domyślul, jaki jenteres, bo powiada:

— A to pódziewa na podwórze.

— Na podwórzu nijako, mówię, ludzie chodzą, zaglądają, pódziewa w pole.

— Ale ja mu to powiedziałem, a on spojrzał na mnie z podełba i widno pomyślał coś niedobrego, bo mówi: niech i tak będzie, tylo posiedź tu trocha, ja pójdę do sumsiada i niedłuzko wrócę.

— Wrócił prawda zaro, wyśliśwa i idziewa za gumna w pole, a za polem niedalecko i las się zacyna. Tylo prześliśwa gumna, za stodołom Mateusową stoi i ten sumsiad jego, Walek się nazywał, chłop tyz nieprzyjemny i przyjaciel bratowy wielki. Brat, jak go obacul, uśmiechnąn się tylo do siebie, a uśmiechnąn jakoś nieprzyjemnie. Ciarki prześli po mnie, widno prawda, co ludzie gadajom, myślę i chmurny idę, i nie gadam wcale, bo Walek tyz idzie.

— No, Macieju, gadajze, coś miał gadać, mówi Mateus i jakby z drwinami patrzy na mnie pewny siebie.

— Jesce nieprzyjemnej mi się zrobiło, jesce markotniejsy idę z nimi. I tak przychodziewa do lasu, ale w lesie brat mój obcesowie zacyna i kózne to słowo pamiętam:

— Ha, powiada, miałeś ty ze mną o cemści gadać, a widno mnie gadać wypadnie. Ot, powiada, moze i dobrze ześ przysed do mnie, posłuchajze dobry rady; widno, źle się mas ze swego psiego latania, boć, słysę, nijok pies latas kiele dwora. Ja ci taki jenteres nasykuję, ze nie na rok, nie na dwa, prefitu zbierzes, a i ja zarobię: kolenista miemiec, co w ty kolenii siedzi...

— Więcy nie słysałem, a on, widno, nie patrzuł na mnie, gdy to gadał, boć gdyby był spojrzał nierozumny, toby był ucik ode mnie... Krew mi buchła do głowy i zbiegła wraz ze mnie, buchła znowuj i jak zwierz dziki zarycałem, i skoculem na nich... Mówić nie mogem... siłę tylo miałem straśną... Zwinąłem mu obie ręce w tył jak śnurki, wziąnem w lewą rękę i chwyciwsy go w pasie z tyłu, podniosem w górę; Walka

za rękę i ścisnąnem az kości zatrzescały, ale Walek stał jak niezywy.

— Puściułem go; wyjęnem nóz, co zawdy wtedy w cholewie nosiułem i podałem Walkowi: Bij tu! zawołałem, lewym bokiem nastawiając Mateusa ku niemu.

— Uderzuł... nóz buł tocony... wlaz po trzonek... krew strugom chlusnęna...

— Na drugi dzień juz mnie wzięni.

— Ty pytajom?

— Jo.

— Za co? pytajom.

— Za to i za to, powiadom. Więcy o nic nie pytali... Posedem do katorgi [1]) na wiecne...

Patrzyłem na Macieja: blady on był jak trup, bielszy od ściany białej, przy której siedział, rękami nie wymachiwał, tylko palce jego poruszały się konwulsyjnie.

I przykro mi było, żem go zmusił do przeżycia sceny strasznej, i wyrzucając to sobie, spojrzałem mu w oczy, ale spojrzawszy, zbladłem sam teraz: na mnie patrzały też same oczy, którem widział po raz pierwszy w Jakucku w czasie opowieści pana Jędrzeja: oczy czyste i jasne, jak woda kryniczna, niewinne i spokojne, jak oczy dziecięcia.

* * *

A na dworze szalały wichry północne, kłębiła się śnieżyca gwałtownie. I straszno mi było, gdym wracał do domu pustem wybrzeżem Leny, przez bezludne ulice nędznej mieściny. Szalone zapędy wichru odbijały się we wnętrzach tajgi, okalającej kotłowinę, jękiem przerażającym i jękiem tym gnany, biegłem przez zaspy śnieżne pośpiesznie.

Noc ta jednak straszną mi była i w domu. Wicher wył około ścian jeszcze przeraźliwiej, tajga jeszcze żałośniej jęczała. I gdym zmęczony zrywał się z łóżka, biegł do okna i przykładając rozpalone czoło do szyby zamarzłej, przysłuchiwał się nieprzytomny prawie owym głosom dzikim, słyszałem, jak gnane silniejszemi porywami wichru owe jęki z tajgi wychodzące, zlewały się w jeden jęk błagalny: „O Najwyzsy, o Przenajświętsa!“

[1]) Ciężkie roboty w kopalniach syberyjskich.

W marcu 1886 r.

DZIADUŚ.

Kibitki [1]) stają przed dworem,
We dworze światła goreją,
Tam stary dziaduś wieczorem
Dziatwie i wnukom koleją
O bojach za Polskę prawi
I przyszłość ich błogosławi.

„Służcie Ojczyźnie! — tak woła,
Zgubion, kto Polsce nie służy!
Ani przy śmierci anioła,
Ni ciszy serca śród burzy
Nie będzie dusza mieć taka,
Hańbiąca imię Polska!

Upadlim, ale powstaniem!
Nikczemni tylko znikają!
Pan bliski ze zmiłowaniem,
Gdy serca w dzielność wzrastają,
Służcie Ojczyźnie wytrwale!“...
Wtem we drzwiach stają Moskale!

Przelękła wnucząt gromada
Do dziadka ciśnie się drżąca;
Jak kłosie do nóg mu pada,
W oczy się patrzy milcząca,
Jęknąć słóweczka się boi...
Moskale stoją — dziad stoi.

„Miateżnik [2]) — sprawnik [3]) doń rzecze,
Na ciebie Sybir jest w prawie!
Tyś krzyż postawił, człowiecze,
Za postrzelonych w Warszawie [4]).
Ty kochasz plemię to wraże,
Car w Sybir odwieźć cię każe!“

I skinął, by mu okuli
Łańcuchem ręce i nogi...
Do dziadka dziatwa się tuli,
Mimo żołdaków batogi:
„O dziadku! — woła ze łzami,
Obroń się, pozostań z nami!“

„Bóg z wami! — dziaduś odpowie,
Ojczyźnie służcie wytrwale!
Ja na sybirskie pustkowie
Gdzieś moje kości powalę,
Lecz duch mój będzie nad wami,
W niebiosach, między gwiazdami!“

Mieczysław Romanowski.

[1]) Wóz na dwóch kołach, używany zwykle przez Moskali do przewożenia aresztowanych i skazanych.

[2]) Buntownik. [3]) Starszy urzędnik sądowy.

[4]) W r. 1861 przed wybuchem powstania narodowego Moskale zamordowali w czasie procesyi 5 ludzi. (Patrz artykuł w »Polaku« i »Kalendarzu Powszechnym«, o r. 1863).

NIEMCZAKI.

Obrazek przez Maryę Konopnicką.

Ich matce.

Poszła za niemca. No, trudno! Tego już nikt nie zmieni. Nie była zresztą Wandą, była Felcią; nie mieszkała nawet nad Wisłą.

Dwór wiejski, z którego była rodem, zapadał się wiek po wieku i belka po belce w ten klin żyznej ziemi, która, między Nerem a Wartą leżąc, łęczycaków od kaliszanów grodzi. Inaczej, gęściej jeszcze i hałaśliwiej szłyby między nimi owe stare spory, które, z jakichkolwiek przyczyn powstałe, regularnie się kończą jednym argumentem: ze strony kaliszanów, że łęczycaki, jak piskorze piją, a ze strony łęczycaków, że kaliszany kiedyś tam zblamowali się szpetną rejteradą [1]). Ano, Bóg z nimi!

Zapadał się tedy ów dwór stary, belka po belce i wiek po wieku; syny po ojcach, wnuki po dziadach szły, a nad każdem pokoleniem pułap coraz to był niższy, coraz to bardziej tłoczący. Aż ścisnął ich wreszcie tak, że ze starego, prastarego gniazda wyszli i po świecie roztułali się jakoś.

Synów miał ostatni dziedzic kilku; poszło to, jakby tem wiatr pomiótł, tam, sam, nie wybierając wielce, a całą fortunę w węzełkach niosąc. Ale córka jedna była, Felcia. Tę, gdy się krewnej na opiekę do Prus dostała, niemiec jeden upodobał wielce, a że był młody, przystojny, pracowity, i proceder kupiecki dość mu zysków czynił, wyszła za niego dziewczynina, nad czem stary pan starego dworu, teraz na rezydencyi [2]) u krewniaków, aż gdzieś w ziemi krakowskiej siedzący, długo bolał skrycie.

Co do Felci, ta była szczęśliwą.

— Takie to tam i szczęście! — mawiał stary pan, paląc długą fajkę i kiwając głową. Postaw z bławatu, a wątek pacześny!

Zachmurzał się i mówić o tem wogóle nie lubił i listy nawet do córki dawał adresować komu innemu, żeby własną ręką nie stwierdzać zniemczenia się rodu. Co do zięcia, tego stale „szwabem“ lub „kupczykiem“ nazywał, a gdy mu z biegiem czasu dwóch wnuków przybyło —

— Tem gorzej! — mawiał — tem gorzej! Lepiej, żeby to zgasło, niż ma degenerować! [1])

I rzeczywiście, zaczęło się jakoś na zgaśnięcie mieć, bo chłopaczki były delikatne i wątłe, czem się matka niemało trapiła.

— Chłopaczki moje biedne — pisała do krewniaków w Krakowskie — nie mają tego powietrza, jakiem oddycha droga wasza dziatwa! Nie mają pól, nie mają łąk, żeby biegać po nich, nie mają zapachu lasów, rosy, kwiatów, nie mają słońca naszego, coby ich krzepiło...

— Jak myślisz? — rzekł gospodarz po liście tym do żony. Możeby tych tam malców Felci na wakacye wziąć?

— A może!

Ale stary pan oburknął się na to.

— Jak tak — mówi — jak mi tu sprowadzać chcecie tych szwabów, to ja się zawczasu wynoszę!

Nie wyniósł się jednak. Miał tu wygodę, czuł serce, a nadewszystko tę atmosferę obywatelskiego życia, od której późno mu było odwykać. Tu jeszcze mógł, w ganku stanąwszy, huknąć na całe gardło! „Zaprzęgaj“: tak, że echo, po trzykroć od węgłów stodoły odbite, aż u lamusa gdzieś cichło. Tu chłop, przechodzący mimo dworu, czapkę jeszcze zdejmował, czy był kto, czy nie był w ganku. Tu, co niedziela, siadywał w kolatorskiej ławce, gdzie mu gospodarz, jako starszemu wiekiem, przy kobietach miejsca ustępował, tu wreszcie

---

[1]) Ucieczka z pola walki.

[2]) Tu w znaczeniu „na łaskawym chlebie“ — zwyczajnie siedziba,

[1]) Wyradzać się, marnieć.

miał swoją sławną wyżlicę „Czajkę“; i niemniej sławną strzelbę „porucznikówkę“, z której sobie lubił czasem do wron puknąć. Słowem, tu jeszcze pod nogami grunt czuł, był obywatelem.

Nie wyniósł się tedy. A choć się zżymał, kiedy listy, układające podróż chłopców, zaczęły gęściej latać, choć zamknął się, gdy konie po dzieci na stacyę szły, przecież posłyszawszy, jak wracająca najtyczanka zaturkotała na podbrukowaniu, a Wojciech z bata palnął — wyszedł z fajką na ganek, a że ogromnego wzrostu był, chłopcom się przez głowy gospodarzy i domowników przyglądał.

Raźne to było jak skierki, ruchawe, eleganckie, opięte, ale zmizerowane bardzo. Twarzyczki bledziutkie, jasnowłose główki, ciałka szczupłe, rączyny i nożęta cienkie — ot, chucherka takie.

W ganku gospodarz uściskał ich serdecznie, gospodyni także, czem dzieci jakby przestraszone nieco, kłaniały się na wszystkie strony, od rodziców widać pięknie wyuczone, jak z nut szczebiocąc jeden przez drugiego:

— *Guten Tag lieber Onkel!*

— *Guten Tag liebe Tante!*

— Tfu! — dało się słyszeć w tem miejscu energiczne splunięcie starego pana, w chwili właśnie, kiedy starszy z chłopiąt, siedmiolatek, recytował w powietrze, nie wiedząc właściwie do kogo się zwrócić:

— *Guten Tag liebster Gross-Papa!*

Służba parskała w garście śmiechem za plecami państwa. Te małe, pięknie ubrane i tak rezolutne paniczyki zupełnie jej się wydały podobnymi do tych, nie przymierzając, małpek uczonych, które niedźwiednik na ramieniu nosi. Słyszane rzeczy, żeby zaś takie bębny po niemiecku mówiły, jak te stare kolonisty z Ręczaju?

Ale gospodarz i gospodyni zachwyceni byli dzieciakami. Ich bystre, inteligentne twarzyczki, ich śmiałość, ich dobre ułożenie, ich obycie się z ludźmi, wszystko to podobało im się niezmiernie. Nawet ta ich subtelność chwytała za serce, takie to było przejrzyste, takie się proszące słońca i opieki. Domowe dzieci obstąpiły chłopców dokoła, dotykając ich pięknie skrojonych kurteczek, zręcznych kapelusików, torebek podróżnych, a nadewszystko rękawiczek, których nie nosiły jeszcze same. O witaniu, rzecz prosta, nie było na teraz mowy: rekognoskowały [1]) dopiero. Jedna tylko trzechletnia dziewczynka, nastawiwszy do pocałunku rozchylone usta, dreptała od jednego do drugiego, zadzierając jasną główkę i obnosząc „buzi“.

— Jak wody! jak wody, tak to dziecko tej buzi daje! Nic nie żałuje! — wołała zachwycona niania, pragnąc choć część powszechnej uwagi zwrócić na swoją pieszczotkę.

Ale stary pan, we drzwiach za wszystkimi stojący, nie zrobił kroku naprzód, tylko pykając fajkę i dmuchając w wąsy, patrzył na malców z pod brwi siwych, zsuniętych, krzaczastych.

No, jakże, wuju! — zwrócił się do niego żywo gospodarz. — Jakże się wujowi chłopaki wydają? Zuchy, co? Taką drogę, i sami przebyli!

— At! — machnął ręką zapytany — wsadzili ich, jak lalki w pudło, to i przyjechali.

— No, ale ładne chłopaki? sprytne? dobrze ułożone?

— Niemczaki! — odrzekł na to stary pan, i odąwszy wargi, rękę tylko wyciągnął do pocałowania chłopcom, których w tej chwili właśnie gospodyni podprowadziła do dziadka. Poczem cofnął się i drzwi pokoju swego zamknął.

— Jakże ci na imię, kochanie? — spytała gospodyni serdecznym głosem, chcąc zatrzeć wrażenie tego powitania.

Okazało się, że chłopiec niebardzo wie, o co go pytają. Powszechne zdziwienie. Więc nie umie po polsku? Coś nie coś umie, ale nie tyle, żeby się rozmówić. Umie pacierz, umie nazwać ziemię i wieś, w której się urodziła matka, umie nawet wymówić nazwizko jej panieńskie, nazwisko dziadka. Ale i to wszystko kaleczy... Jakże? Mama cały dzień w sklepie, ojciec w kantorze, a służąca — niemka.

Tak i tak dowiedziano się nareszcie, że starszemu na imię Gustaw, a młodszemu

---

[1]) Rozpoznawały.

Henryk. Imiona te przyjęto wprawdzie do wiadomości, ale się niemi jakoś nie posługiwano.

Natomiast przylgnęła do nich szczelnie i odrazu nazwa, nadana przez dziadka: „Niemczaki“.

Dzieci chwyciły to pierwsze, za dziećmi służba, gospodarze też jakoś to przyjęli, dość, że w całym dworze, ba, we wsi, nikt chłopców nie nazywał inaczej:

— Niemczaki, na obiad!

— Niemczaki, chcecie mleka?

— Niemczaki, spać!

Prawie też, że i nie było o co więcej wołać. Chłopaczki były karne, łagodne, uprzejme, wesołe, a tak się pilnowały wzajem we wszelkim porządku, jakby tego i bona lepiej nie zrobiła. To też ta nazwa: „Niemczaki“ nie miała w sobie nic wzgardliwego, nic nieprzyjaznego. Raz wraz owszem, powtarzano domowym dzieciom:

— Patrzcie, jakie to Niemczaki mają czyste ręce! Widzicie, jak to starszy Niemczak młodszemu nosek obciera? Patrzcie, jakie Niemczaki zgodne, jak się nie biją, nie kłócą! Czemu to wy nie jesteście tak, jak Niemczaki, posłuszne i grzeczne?

Chłopcy też do tej nazwy jakoś przywykli, i tak do nich, jak skóra przyrosła.

Minął miesiąc, minął drugi — Niemczaki, lubo z silnym akcentem, wcale nieźle po polsku szczebiotać zaczęli, przez co się jeszcze milsi, jeszcze bliżsi wszystkim uczynili. Niemczakami przecież zostali. Co do dziadka, ten zawsze na nich patrzył mrocznie. On sam czuł ciągle i pamiętał tę obcość ich rodu; on sam utrzymywał rozdział między sobą a wnukami; on sam też jeden w całym domu nadawał tej nazwie „Niemczaki“ coś wzgardliwego, coś obraźliwego. Domowych chłopców, którzy mu byli jako żerdź po płocie, na kolana brał, piosenki im stare gwizdał, myśliwskim swoim rogiem bawić się dawał. Czajki, wygrzewającej się na słońcu, dosiadać i targać za uszy nie bronił, ale Niemczakom — wara! Zdaleka tylko patrzeć na to musiały, im nic nie było wolno. Co gorsza, wyłączone były z „Instrukcyi“. Instrukcyą nazywał stary pan ćwiczenia swego pomysłu, rodzaj mustry, w której chłopcy to nosiły kije jak strzelby, maszerując dokoła klombów, to uderzały niemi na płoty, jak bagnetami, to machały, broniąc się i atakując, jak szpadą, to ciskały, jak oszczepem, wszystko podług swego czasu, bo każdy dzień miał inne prawidła.

Nieprzypuszczone do „Instrukcyi“ Niemczaki, stały tymczasem zdaleka, miłosiernie patrząc i zazdroszcząc w duchu.

Starszy szczególniej, aż rumieńce dostawał na delikatnej twarzyczce, z taką pożądliwością na ćwiczenia patrzył.

Widziała to gospodyni i żal jej było dzieci.

— A czemuż to wuj Niemczaków nie weźmie do mustry? — rzecze raz i drugi.

— A im to na co? — odburknął stary pan gniewnie. A pomiarkowawszy się, dodał:

— Za słabi są na taką „Instrukcyę“. Ręce jak patyki, nogi jak trzcinki, jeszczeby się to połamało do dyaska.

O tych rękach jak patykach i nogach jak trzcinkach, mówiło się — ot, aby mówić. Chłopaczki bowiem, harcując przez parę miesięcy po łąkach i polach, ogorzały, wzmocniały, zjędrniały nad podziw. Niechętne tylko oczy dziada nie chciały widzieć tego.

Nie o to mu też w gruncie rzeczy szło.

— Co w takich Niemczakach może być męzkiego, rycerskiego, dziarskiego, szlacheckiego, obywatelskiego, coby rozwijać warto? Z łokcia to wyrosło i do łokcia pójdzie — ot co!

Tak sobie rozumował pan stary. Właściwie to i nie rozumował nawet. On tylko to czuł, a czucie upartsze bywa, niż rozumowanie.

Zdarzało się, że podczas „Instrukcyi“ trzeba było szerzej front rozwinąć, albo wzmocnić flanki. Stary pan oglądał się wtedy i choć widział chłopaczków pokornie stojących, wołał Antka ogrodniczka, lub Józka szafarki, a Niemczaków na uboczu zostawiał.

Ale mieli i oni swoje uciechy.

Szczególniej starszy, kręcąc się u stajen, albo na wygonie, w łaskach u koniarków był, bo im nieraz podwieczorek oddawał, za którą to cenę, zrazu podsadzany, potem

sam, pierwszego lepszego źrebca za grzywę chwytał, dosiadał i oklep po pastwisku uganiał. Co go uczyniło do konia tak śmiałym i taką w nim rozwinęło siłę, że nawet do „Rokity“ śmiało szedł i na grzbiet mu skakał, choć ten koń był z narowów znany i dla dobrego nawet jeźdźca niebardzo bezpieczny.

Oczywiście, że te imprezy trzymane były w zupełnej tajemnicy: młodszy tylko Niemczak, który starszego na krok nie odstępował, przypuszczony był do nich na widza! Ale ten umiał sekret utrzymać i kawalerskim honorem, równie jak starszy się rządził. Ogromnie się te chłopczyki kochały!

Zdarzało się też, że sami we dwóch urządzali sobie na własną rękę „Instrukcyę“, przyczem starszy dziwnie czupurnie naśladował komendę starego pana, a młodszy ruchy domowych chłopców w lot chwytał. Zwłaszcza w atakach na bagnety pędrak ten celował. Kiedy się na nożynach rozstawił, bokiem nieco zwrócił, kij ujął, i obganiając się to na lewo, to na prawo, w cel godził, czy w psią budę, czy w krzak jałowcu, czy w grochowe tyczki, reprezentujące nieprzyjacielską potencyę — tak mu to wszystko składnie szło, jakby się w szermierstwie owem od pieluch był ćwiczył.

Patrzył dziad na to nieufnie, niechętnie, umyślnie, w stronę odwracając głowę.

— Ależ to istny żuaw, ten chłopak! — wykrzykiwał gospodarz z podziwem.

— Ot, szwabskie małpiarstwo i tyle! Czy to składność żołnierza robi? To dusza robi, mości dobrodzieju, dusza!

Raz tylko, kiedy po walnej wygranej Niemczaki na kiju uwiązali chustkę i z tryumfem mimo ganku idąc, wznieśli okrzyk zwycięstwa, jakiego dziad świeżo domowych chłopców wyuczył, stary pan otworzył usta, brwi podniósł, przechylił głowę, słuchał, a potem zcicha:

— A kto ich wie? A może!...

Po dawnemu ich wszakże zdaleka od „Instrukcyi“ trzymał.

Jakoś gospodarzowi markotno to było. Więc kiedy wypadł objazd dalszego folwarku, a konia mu przed ganek, po takiej właśnie „Instrukcyi“ podano, spojrzał na starszego z chłopców i kładąc nogę w strzemię, krzyknął:

— Niemczak? Chcesz się konno przejechać?

Skoczył chłopak jak iskra, gospodarz go przed siebie wziął, cmoknął, a młody, rwisty koń w szczupakach z miejsca pomknął.

— Uważaj! — krzyknął stary pan z ganku — bo cię ten waryat z kulbaki wysadzi.

— Oho! Nie dam się! — odkrzyknął jeździec, ale głos jego już do ganku echem tylko doleciał, tak koń rwał drogę przed sobą. Folgował mu pan, bo lubił to ogniste zwierzę. Po żyłach mu taka jazda szła, jak mówił, więc choć żona truchlała, ile razy na Rokitę siadał, nie byłby go oddał za nic, ani się wyrzekł swoich na nim harców.

Jeszcze wszakże do folwarku było drogi kęs, kiedy osadził konia i, przyłożywszy rękę do oczu, pod słońce patrzył. Ale im dłużej patrzył, tem głębsza zmarszczka znaczyła mu czoło. Za ugorem, który tuż przy drodze chłop orał, widać było kupę ludzi i wozy ze zbożem. Jak się to jednak często przy złem rozporządzeniu robotnikiem zdarza, w polu ludzie stali, czekając na wozy, a u stodół znów wozy stały, za mało rąk mając do składania z nich użątku. Nic bardziej drażniącego dla gospodarza, na widok takiej niesprawy!

Na przełaj zrazu jeździec chciał, ale mu konia na świeży podór żal było; ku drodze spojrzał, ale mu się jej wiecej zdało, niżeli cierpliwości czuł w sobie. Krzyknął tedy na chłopa, uzdę mu i dziecko potrzymać kazał, a sam, szerokim i zirytowanym krokiem, ku żniwiarzom się puścił.

Był już przy nich, już słychać było jego grzmiącą komendę, kiedy woły splątały się w pługu i przewróciwszy go do góry krojem, ciągnęły po skibach. Krzyknął chłop raz, krzyknął drugi, a widząc, że nie pomaga, zaklął siarczyście, chłopcu uzdeczkę rzucił i do wołów skoczył.

Malcowi zaiskrzyły się oczy, rozdęły drobne nozdrza, ścisnął uzdeczkę w garści, konia piętą w bok i tyleś go widział! Właśnie jakby go wiatr zdmuchnął.

— Paniczu! paniczu! — wrzeszczy chłop, mocując się na nawrocie z wołami. Gdzie! Ani mowy, żeby go usłyszał.

Obejrzał się na to wołanie gospodarz — struchlał.

— Niemczak! — zakrzyknie — Chryste Panie! Cudze dziecko!

Rzucił się do woza.

— Wyprzęgać! Gonić!

Ręce mu się trzęsą, scyzorykiem rzemienie rozrzyna, ale nim na konia oklep skoczył, już tylko kłąb pyłu polatywał drogą.

Stał pan stary w ganku i wypaliwszy fajkę, wytrząsał ją właśnie, kiedy posłyszał jakiś szalony tentent. Jeszcze nie zdążył pomiarkować, gdzie i z jakiej strony, już Rokita, jak wicher, na dziedziniec wleciał, a na Rokicie, trochę blady, ale tęgo trzymający się w siodle — Niemczak. Jasna perkalowa bluzka w powietrzu powiewa, oczęta rozpromienione, uśmiech szczęścia w twarzy; koło u kwietnika zatoczył i prosto przed ganek.

Wypuścił dziad cybuch, otwarł ramiona, zaniemiał. A już też gospodarz nadlatywał w ogniach cały i za uzdeczkę chwytał, słowa na razie przemówić niezdolny.

Porwał z siodła Niemczaka pan stary i długo na piersi go tulił, śmiejąc się i płacząc razem.

— Nasza krew! Nasza... Nasz ród stary! poczciwy! — wołał, całując chłopca po włosach, po twarzy, a kiedy go wreszcie puścił i oczy otarł:

— A co, Stefanie! — rzekł. Choćbyśmy go Stachem nazwali?...

. . . .

Kiedy twardą jesienią przybył ojciec, żeby chłopców zabrać i za opiekę nad nimi dziękować, nie poznał ich prawie, tak zakwitli zdrowiem i świeżością.

Zagadał do starszego, a ów z miejsca, choć z akcentem jeszcze:

— Ty do mnie, ojciec, po polsku mów, bo ja ciebie nie rozumiem!...

BŁOGOSŁAWIEŃSTWO DZIADUSIA.

Nowe słonko w niebie stoi,
Nowe słonko, nowe lato,
Wyszedł na próg dziaduś siwy:
— Bóg cię trzymaj, moja chato!

I obrócił się na strony
I wyciągnął obie ręce,
Błogosławił krzywym płotom,
Krzywym płotom i studzience.

— Bóg was trzymaj, krzywe płoty,
Suchym chróstem zaplecione!
Chodziły tu różne wichry,
Ale poszły w swoją stronę.

Bóg cię żegnaj ręką Swoją,
Ty studzienko z żytnią wiechą!
Napoiłaś ty mnie łzami,
Napoiłaś i pociechą!

I obrócił się na zachód,
Na to pólko, na te łany:
— Bóg cię trzymaj, ziemio moja,
Mój zagonie przeorany!

Siedmiorakim ja cię potem,
Jako drobnym dżdżem polewał,
I za pługiem chodząc miedzą,
Jak skowronek tobiem śpiewał.

Razem z ziarnem — krople potu,
Razem z potem — pieśnie padły,
Na ten chleb naszego jutra,
Żeby kruki go nie jadły!...

I obrócił się na słońce,
Gdzie się łąka rozzielenia,
I zamachnął się ogniście,
Jakby kosą od ramienia.

Bóg cię trzymaj, moja łąko,
Przesieczona ostrą kosą,
Świeciłaś ty znojem naszym
Świeciłaś ty bujną rosą!

Marya Konopnicka.

O WYPADKACH Z DZIEĆMI

i ważniejszych chorobach dzieci.

Wielkie to szczęście dla rodziców, jeżeli dzieci chowają się im zdrowo. Ale to bywa rzadko. Dziecko rodzi się tak delikatnem, że lada co mu szkodzi. Stąd taka wielka śmiertelność dzieci, szczególniej w pierwszych kilku miesiącach i latach życia.

Jakiejże więc staranności trzeba, żeby dziecko ustrzedz od wszystkiego, co może zaszkodzić jego zdrowiu, żeby uchronić je od nieszczęśliwych wypadków i chorób, a w razie nieszczęścia wiedzieć, jak z dzieckiem chorem się zachować! A przecież przy największej nawet staranności choroby zdarzać się mogą.

Sama miłość rodzicielska popychać musi rodziców do troskliwej opieki nad dziećmi i radzenia im w chorobie. Niestety! wiele jest rodziców tak ciemnych, że nie zdają sobie sprawy z niebezpieczeństwa grożącego dziecku i zamiast leczyć je rozumnie, udają się do różnych zabobonów i zamawiań, wpędzając często rodzoną dziecinę w większą jeszcze chorobę.

Na wołowej skórze nie spisałby tych ofiar dziecięcych, jakie co rok w kraju zabierają nam najrozmaitsze wypadki.

Tutaj świnia pogryzła lub zjadła małe dziecko. Tam kilkoro dzieci, zostawionych w chacie bez opieki, spaliło się, rozgrzebawszy ogień z komina. Gdzieindziej wóz, rozpędzony w góry, przejechał dziecinę grzebiącą się w piasku na drodze. A ile to dzieci tonie w studniach, źle, nisko ocembrowanych, lub w starych studniach nie zasypanych jak się należy ziemią do samego wierzchu! Przy wodach wszędzie bywają wypadki utonięcia. Setki dzieci ulega spadnięciu z drabiny, z belki w stodole, przytłuczeniu. Spojrzyjmy tylko, ile to mamy po wsiach i miasteczkach garbusów, kulawych, z ręką lub nogą złamaną! ilu ślepców, głuchoniemych i innych kalek! A wszystko to skąd? — Z braku opieki nad dziećmi!

Trudno tutaj wymawiać się tem, że rodzice, zajęci w polu czy warsztacie, czasu nie mają na pilnowanie dzieci. Jeżeli nie mają czasu sami, niech postarają się o sumienną opiekę cudzą, niech najmą kobietę, któraby ich drobiazgu strzegła, gdy sami wychodzą na robotę. Wiele pisano i mówiono u nas o ochronach dla dzieci — takich, jakie są wszędzie za granicą. Ale coś teraz o tem nie słychać. Może jednak przyjdzie czas, że wsie nasze same, nie oglądając się na niczyją pomoc i łaskę, zaczną urządzać sobie opiekę nad małemi dziećmi — a wtedy mniej będzie nieszczęśliwych wypadków z naszym drobiazgiem, mniej ofiar, mniej kalek. Oby się to stało jak najprędzej!

Pomimo największej troskliwości niepodobna jednak ustrzedz dzieci od wielu chorób. Szczególniej choroby zaraźliwe — różne krosty, szerzą się nieraz strasznie pomiędzy dziećmi. I tutaj jednak wczesne poradzenie się doktora, troskliwa opieka w chorobie, ścisłe spełnianie tego, co doktór poleci — mogą nieszczęście odwrócić.

Przypomnijmy kilka najpospolitszych chorób dziecięcych.

Z krost najważniejszemi są: szkarlatyna, ospa i odra. Wszystkie one zaczynają się zazwyczaj od gorączki, braku apetytu i sił u dziecka — a po kilku dniach objawiają się różnymi wyrzutami na skórze. Poznawać je dokładnie może tylko doktór — on też powie, jak z chorem dzieckiem postępować. W każdej z tych chorób niesłychanie ważnem jest uchronić dziecko od zaziębienia, bo inaczej dostaje zapalenia wewnętrznego i umiera. Wiele dzieci u nas umiera nie z samej odry lub szkarlatyny, lecz już po zupełnem przejściu choroby, ze zbyt wczesnego wypuszczenia dziecka na dwór i zaziębienia.

Na ospę jedynym środkiem jest szczepienie ospy. Chroni ono dzieci od ospy zu-

pełnie — a w razie nawet dostania tej choroby, dziecko przebywa ją łatwo i zwykłe bez obrzydliwych dzióbów na twarzy. Co mówią ludzie uczeni o konieczności szczepienia ospy, możecie dowiedzieć się z książki doktora Pułaskiego: „O tem, co to jest ospa?“

Byłoby u nas stokroć mniej krost po wsiach, gdyby nie to, że wielu ludzi nie wie albo nie wierzy w ich zaraźliwość. Dzieci chore, obrzucone odrą lub ospą, póki mogą, łażą po wsi razem ze zdrowemi; zdrowe przychodzą do chat, gdzie leżą chore: a tak zarazę od jednego końca wsi na drugi, od wsi do wsi przenoszą.

Zaraźliwość tych krost pochodzi stąd, że na skórze wydzielają się, można powiedzieć wyrastają drobniutkie nasionka choroby i oderwawszy się, z łatwością przenoszą się do krwi dziecka zdrowego. Jestto zupełnie to samo, co z zarazą na kartoflach lub ze śniecią i rdzą na zbożu, gdzie zaraza też zapomocą nasionek się rozszerza.

Częstemi bardzo u dzieci są z a b u r z e n i a w ż o ł ą d k u i k i s z k a c h — naprzykład: rozwolnienie, boleści w brzuchu, wymioty, krwawa biegunka. Jeśli choroba taka trwa dłużej nad dni parę i połączona jest z upadkiem sił i gorączką, należy wezwać doktora. Szczególniej wczesna pomoc lekarska wiele może poradzić na krwawą biegunkę, która jest chorobą bardzo niebezpieczną. Co rok u nas w porze letniej tysiące dzieci choruje i umiera na krwawą biegunkę (dyzenterya) wskutek nieporadzenia się zawczasu lekarza. — Przy każdej chorobie trawienia dobrze jest dać dziecku łyżeczkę a większemu łyżkę oleju rycinowego.

Wymioty u niemowląt zdarzają się często z obessania się i w ogóle takie nie są szkodliwe. Jednak dobrze jest wtedy dawać im mniej ssać. W żadnym zaś razie nie robić takich głupstw, jak te kobiety, co wierzą, że dziecko wymiotuje, bo „miesięcznik je złapał, gdy kołyska stała w świetle księżyca...“ Na to takie przesądne kobiety przesadzają dziecko przez chomonto, przez drabinę lub studnię. Śmiechu to warte — i tyle!

Wymioty mogą jednak poprzedzać inną, ciężką chorobę, mianowicie szkarlatynę lub ospę. W każdym wypadku wymiotów lub rozwolnienia, nie dawać dziecku dużo jeść, nie dawać mu chleba, kartofli, klusek, barszczu i tym podobnych ostrych lub trudno strawnych rzeczy, a natomiast karmić kleikiem jęczmiennym, kaszką rozgotowaną.

Bardzo często u dzieci naszych zdarzają się r o b a k i. Są to albo glisty — długie na parę cali, okrągłe, białe, grube jak pióro gęsie — albo też są to robaczki malutkie, białe, szpiczaste na obu końcach. Ostatnie osiadają zwykle w końcowej części kiszki, wywołując silne swędzenie w otworze odchodowym. Gdy robaki spostrzeżecie w odchodach dziecka, poproście doktora o lekarstwo i wypędźcie je. Niech robactwo nie dokucza dziecku, niech mu nie odbiera pożywienia i nie sprawia niepokoju, jaki zwykle miewają dzieci robaczywe.

Również radzić się trzeba, gdy w dziecku mieszka robak, zwany tasiemcem. Zdarza się on u dzieci starszych, jadających już mięso, a także u ludzi dorosłych. Ten robak wyrasta w kiszkach z bąbelków, zwanych wągrami, połkniętych najczęściej z mięsem wieprzowem. Tasiemiec jest długi, płaski — i wychodzi co jakiś czas kawałkami, podobnymi do białawej taśmy, z kilku podłużnych części złożonej. Jest on szkodliwy; pozbyć się go trzeba jaknajprędzej — a pozbyć się łatwo przez zażycie kilku pigułek, jakie każdy doktór przepisze.

Dzieci łatwo się zaziębiają, a z zaziębienia bywają różne choroby: katar nosa, gardła, płuc i wiele innych.

Na k a t a r n o s a, kichanie, wydzielanie śluzu, najlepiej przetrzymać dzieciaka parę dni w domu, póki się wszystko nie uspokoi.

Przy k a t a r z e g a r d ł a bywa chrypka, ból gardła, a nieraz silna gorączka i krosty w gardle. Wtedy oczywiście, położyć dziecko do łóżka, a w razie pogorszenia — wołać doktora. Z gardłem żartów niema. Gdy dziecko nie może łykać lub łyka z bólem, trzeba otworzyć mu szeroko usta ku słońcu albo świecy, c z y s t y m t r z o n k i e m łyżki nacisnąć mocno podstawę języka, kazać mu mówić: „a-a-a!“ i zajrzeć do gardła. Skoro tam będą krosty białe, a broń Boże, białawe duże plamy — natychmiast wezwać

doktora, bo to może być dyfteryt (błonica) — choroba bardzo groźna i zaraźliwa. Również niezbędnym jest lekarz, gdy dziecko dostanie krupu w gardle. Wówczas nagle zaczyna kasłać bardzo grubo, potem zaczyna piać — a gdy zaraz nie ratować, to w ciągu jednej nocy może umrzeć, bo w krupie rosną mu w gardle szybko błony, które je duszą. Doktór zaś może takie błony natychmiast usunąć.

Przy katarach tchawicy i oskrzeli bywa silny kaszel, który najłatwiej przejdzie, gdy dziecko siedzi w domu, lecz w izbie czystej, przestronnej, a dla ulgi pije odwar ślazu lub siemienia lnianego z cukrem.

Na koklusz rady niema, skoro już się raz rozwinie. Choroba musi swoje 4 do 6 tygodni przetrwać; byle tylko w kokluszu dziecka nie zaziębić, bo z tego dostać może zapalenia płuc i zamrzeć.

Dzieci małe często miewają konwulsye. Na to kobiety wiejskie posiadają różne swoje sposoby. Biorą np. koszulkę lub szmatkę chorego dziecka, wyniosą pod figurę i kamykami obłożą, „żeby choroba skamieniała“. Albo weźmie i szmatkę na krzyżu powiesi. Albo znów zdejmuje z dziecka koszulkę — taki co nigdy konwulsyi nie widział rozdziera ją na pół — i potem niosą tę koszulkę pod figurę, kładą w nią pieniądz i zakopują. Inne jeszcze matki dziecko czarną chustką przykrywają. Wszystko to pomaga tyle akurat, co krukowi mydło.

Zamiast tych wszystkich praktyk guślarskich, powinna matka uklęknąć, pomodlić się gorąco do Matki Bożej, a potem dziecko do doktora zanieść, żeby powiedział, co na konwulsye robić.

To samo jest z febrą i różą, na które dzieci często zapadają.

Na febrę baby nasze mają setki guślarskich sposobów, które nic nie są warte. Ostruga np. pałeczkę w 9 kantów, idzie pod figurę, obchodzi ją dokoła 9 razy i mówi: „idź ograszko precz ode mnie!“ To znów w napadzie febry każą dzieciakowi wziąć pęk chróstu, iść do lasu i rzucić go za siebie — a potem zmykać czemprędzej, aby się tylko nie obejrzeć — „to ograszka w lesie zostanie...“ Albo nad chorym, kiedy śpi, tłuką garnek i robią huk, żeby febrę przestraszyć... Wszystko to opiera się na starodawnem pogańskiem mniemaniu, że febra jestto jakiś zły duch, który w człowieka wchodzi — którego zatem można wygnać z chorego. A tymczasem to nie duch, lecz drobne żyjątka, które rozradzają się we krwi i sprowadzają zatrucie człowieka. Na zabicie tych żyjątek jest doskonałe lekarstwo, nazywa się ono china. Sprzedają ją w aptekach i bez doktora. Choremu na febrę daje się zwykle przez kilka dni po 2 proszki pięciogranowe chiny dziennie, jeden rano przy śniadaniu, a drugi w godzinę potem. Proszek jest biały, bardzo gorzki i łyka się najłatwiej zawinięty w kawałek opłatka — jak kluskę, albo też wprost w wodzie. Wszelkie zaś owczarskie leki, niekiedy obrzydliwe (np. picie świeżego gorącego moczu), należy raz na zawsze wykorzenić.

Róża jest chorobą zaraźliwą. Objawia się silnem zaczerwienieniem, obrzęknięciem i swędzeniem twarzy, nosa, karku lub innej części ciała. Bywają przytem dreszcze i gorączka.

Jak pójść z różą do baby lub znachora, to będzie miny robił, tajemnicze wyrazy szeptał, len choremu pod nosem palił — a w końcu powie takie oto cudowne zaklęcie:

„Różo, rózico!
Kołtunie, kołtunico!
Macico, macico!
Nie ja lekarz —
Pan Bóg lekarz,
Ciebie boli
Ty narzekasz.
Pomoże, czy nie pomoże
Zapłać nieboże!“

I płaci matka znachorowi 1 złr. za głupie zaklęcie, zamiast dać koronę doktorowi za receptę na maść, która wnet różę wygoi.

Nie możemy tutaj zajmować się wszystkiemi chorobami dzieci; wspomnimy tylko jeszcze o paru bardzo ważnych.

Dzieci z natury słabowite, źle odżywiane, żyjące w chatach wilgotnych i ciemnych, często dostają choroby angielskiej czyli krzywicy. Takie dziecko ma zwykle nóżki w pałąk powykrzywiane, to znów

ma kość pacierzową wygiętą w ty, naprzód lub na bok. Choroba ta niekiedy sama z wiekiem przechodzi, ale często zostawia ślad na całe życie w postaci garbów, skrzywień ciała, a u kobiet — zwężenia miednicy, co jest bardzo groźnem później przy rodzeniu dziecka. Dobre żywienie dzieci i stosowanie się ścisłe do rady lekarza może i tę chorobę usunąć.

Bardzo ciężkiem kalectwem jest ślepota i głuchota — a wynikają one najczęściej z zaniedbania dziecka w samym początku choroby. Gdy dziecko ma oczy zapalone, czerwone, zaropiałe, gdy mu ciągle łzy z oka płyną, gdy plamka szara lub krosta zjawi się na gałce ocznej — natychmiast trzeba udać się do doktora i to koniecznie do doktora ocznego czyli okulisty. Gdy dziecko przestaje słyszeć, również iść trzeba po radę do doktora leczącego na uszy. W każdem większem mieście tacy doktorzy się znajdą. Bywają dzieci głuche od urodzenia; takie kaleki muszą zarazem być niememi, boć, nie słysząc mowy ludzkiej, nie mogą się jej nauczyć. Otóż taka głuchota niekiedy daje się usunąć, jeśli zacząć leczyć wcześnie.

Pamiętajcie, matki i ojcowie! w razie choroby oczu lub uszu u waszego dziecka nie żałujcie ani trudów, ani kosztów na leczenie u dobrego prawdziwego doktora — bo inaczej dziecię wasze przez niedbalstwo czy skąpstwo sami zrobicie na całe życie nieszczęśliwym ślepcem lub głuchoniemym kaleką. Broń Boże na oczy i uszy leczyć się u owczarzy i znachorów, bo z tego kalectwo pewne!

Mówiąc tutaj o chorobach dzieci, przytoczyłem garstkę z tysiąca przesądów, jakich trzymają się dotąd jeszcze nasze kobiety z ludu. Zrobiłem to umyślnie, żeby obrzydzić te przesądy i gusła.

Powiedzcie bo sami, jak może rozumnie wychować dziecko taka matka, która sama w tysiące głupstw wierzy? Jużci przy łasce Boskiej, której Pan Bóg miłosierny nawet głupim nie skąpi, — wychowa ona z tuzina troje, czy czworo: ale z dzieci tych, szczególniej z dziewcząt, wyrosną ludzie równie niemądrzy, jak ich matka.

Dziwna rzecz, jak młodzież nasza chce się żenić z przesądnemi, pełnemi zabobonów dziewczętami? jak mogą potem mężowie z takiemi głupiemi żonami wytrzymać?

Rozumna matka nie będzie dziecka leczyła u bab i znachorów! nie powiezie dziecka chorego do prawdziwego doktora wtedy dopiero, jak jest konające! A potem nie będzie mówiła: — „Co tam doktór! jemu pomogło, bo mego zlr. wziął“.

Przecie ja, który to piszę, nie jestem doktór ani mam doktora brata czy swata. Ale sam jestem ojcem, dzieci mam troje. A choć zdarzały się z niemi choroby i to bardzo ciężkie, to jednak wyleczył mi je nie żaden znachor, lecz — przy pomocy Bożej — doktór prawdziwy, uczony.

Ci tylko rodzice mogą sobie powiedzieć, że obowiązek względem rodzonych dzieci spełnili, którzy w każdej poważniejszej chorobie dziecka natychmiast wezwą doktora. Doktór zrobi, co mu nauka, co mu sumienie nakazuje — a reszta, jak wszystko, jest w ręku Boskiem.

Komu pług i kosa?

Temu tylko pług, a socha,
Kto tę czarną ziemię kocha,
Kto ten zagon zna do głębi,
Kogo rosa ta nie ziębi,
Kto rodzinnych swoich pól
Zna wymowę — łzy i ból!
Temu tylko ostra brona,
Na kurhanach [1]) wyszczerbiona,
Kto ukochał lud w siermiędze,
Kto zna twardej doli nędze,
Kto wyciągnął, jako brat
Dwoje ramion do tych chat!
Temu tylko kosa krzywa,
Kto w przyszłości wierzy żniwa..
Kto po nocach cichych słucha
Przyjścia zorzy, tchnienia ducha,
Komu lemiesz, to dziś — miecz...
A wy, zimni, z pól tych — precz!

Marya Konopnicka.

[1]) Wspólne grobowce poległych na wojnie.

Trzoda chlewna w gospodarstwie.

Przez Michała Radomczyka.

I. Chów i pielęgnowanie trzody chlewnej.

Świnia — to jedno z najpożyteczniejszych zwierząt w gospodarstwie wiejskiem, choć napozór niemiła i nieschludna. Daje ona wiele tłuszczu, słoninę, sadło, mięso — jako rzeczy bardzo potrzebne do życia ludzkiego; prócz tego daje szczecinę do różnych wyrobów rękodzielniczych i masę dobrego nawozu, zwłaszcza gdy dobrze jest żywiona.

Hodować świnie powinien każdy, kto tylko może, a w miarę większej lub mniejszej możności — hodować więcej lub mniej. Doświadczenie pokazało, że nie warto ich hodować, gdy wypadnie im kupować żywność, lecz tyle trzymać ich trzeba, ile można własnemi produktami wyżywić.

Świnie najbardziej rosną w pierwszym roku życia; w czwartym roku róść zupełnie przestają, ale żyć mogą do 10 lub 15 lat. Tuczą się najlepiej po skończeniu dwóch lat; po latach zaś czterech słabo tuszy nabierają.

Świnie dzielą się na wiele ras czyli gatunków i tym sposobem dosyć się różnią pomiędzy sobą. Najlepsze rasy są podobno w Anglii i Niemczech, ale dla nas najodpowiedniejsza jest rasa krajowa, a to dlatego, że świnie miejscowe przyzwyczajone są do naszego klimatu, pożywienia i choć małe, najwięcej pożytku przynieść nam mogą. Wprawdzie świnia rasy dużej prędzej rośnie, a stąd niby to lepsza, ale dla gospodarza małego nie warto i nie opłaci się sprowadzać jednej lub paru sztuk aż z zagranicy. Ponieważ jednak po wielu dworach naszych hodują świnie ras ulepszonych, więc, kto może, niech stamtąd nabywa je do rozpłodu, ale tylko wtedy, gdy jest pewien, że są dobre.

Do chowu wybierać należy te świnie, które się odznaczają szybkim wzrostem, prędko nabierają tuszy i nie są niebezpieczne dla ludzi, zwłaszcza dla dzieci. Trzeba więc do chowu wybierać maciory z temi przymiotami i łączyć je z podobnemi kiernozami, bo tak ojca, jak i matki przymioty najczęściej przechodzą na potomstwo.

M a c i o r y do rozpłodu wybierać tylko te, które się odznaczają przywodzeniem najwięcej prosiąt; z takich, które mało prosiąt rodzą, nietęgi jest pożytek, a nawet strata, gdyż i maciora przez długi czas nie rośnie, lecz jeszcze chudnie i nędznieje i prosięta nie opłacą zachodu. Jeżeli maciora, pochodząca od dobrych świń, mało przywiedzie prosiąt za pierwszym razem, to jeszcze ta rzecz nie powinna skłaniać gospodarza do zatracenia jej; ale gdy i powtórnie źle się popisze — nie spodziewaj się z niej dobrego przypłódku. Maciora, nie mająca 12 cyców, niezdatną jest do rozpłodu.

Dobra maciora powinna się polochać i oprosić dwa razy na rok. Łączenie jej z knurem w jesieni należy tak urządzić, ażeby oprosienie się nie wypadło w czasie najtęższych mrozów, bo wtedy trudno prosięta wychować. Gdy maciora dobra i płodna, trzeba ją trzymać jaknajdłużej. Po dojściu jednak do lat 7 lub 8 przestaje być płodną.

P r o s i e n i e s i ę maciory zwykle wypada w końcu 16-go lub w początku 17-go tygodnia od polochania. Przez ten czas należy starannie ją pielęgnować, dostatnio żywić, słać dostatek słomy, aby miała suche legowisko, w zimie strzedz od zaziębienia, w lecie od zbytnich upałów. Za pokarm mogą służyć kartofle z domieszką owsianych plew, otrąb, owsianej mąki, a za napój — pomyje kuchenne i zimna woda. Ziarna jednak zbożowego dawać jej nie trzeba, gdyż od zbyt silnego pożywienia może dostać odęcia, zatkania i innych chorób.

Jak zawsze, tak i przed oprosieniem, maciora niech używa dużo świeżego po-

wietrza, niech spaceruje po podwórzu, a może się i wykąpać w wodzie, zwłaszcza podczas lata. Często się zdarza, iż maciora przed oprosieniem nabrzmiewa oraz puchnie; nie jest to nic strasznego, ale w każdym razie lepiej, żeby tego nie było. Otóż ruch i świeże powietrze często pomaga jej do pozbycia się tej przypadłości.

Czas oprosienia się powinien być zawsze w pamięci gospodarza, a to dlatego, żeby dać stosowną pomoc w tym czasie. Przed samem oprosieniem słać słomę należy obficie, ubijając ją na równo, a nie strosząc, bo, gdyby oprosienie wypadło w nocy, w nieobecności gospodarza, mogłyby się prosięta podusić w słomie. W tym czasie trzeba jej dawać łatwy do trawienia pokarm, więcej rzadki i płynny niż suchy, otręby, serwatkę, maślankę itp., ale strzedz od głodu, bo z tego powodu nieraz maciory zjadają świeżo przywiedzione prosięta. Trzeba ją też często głaskać, czesać, obłaskawiać, a od tego i ona później staje się łaskawszą dla prosiąt. Najpewniejszym znakiem prędkiego prosienia się będą nabrzmiałe cyce i lejący się z nich pokarm.

Każde prosię rodzi się w osobnym czepcu. Czepce te należy z nich zdzierać i odrzucać daleko, a prosięta kłaść tuż obok świni, aby je poznała; lecz gdy jest zła i chce je kąsać, to trzeba je kłaść do koszyka miękko wyścielonego i postawionego w takiem miejscu, gdzieby ich świnia nie dostała. Po ostatniem prosięciu zwykle wychodzi i główne łożysko, czyli miejsce, które wraz z czepcami wprędce uprzątnąć należy, ponieważ maciory lubią je zjadać, a tym sposobem zaprawiają się i do pożerania prosiąt. Wogóle macior, które własne potomstwo zjadają, trzymać dla przypłódku nie należy.

Przywiedzione prosięta trzeba natychmiast do cyców przysadzać, ażeby je wzmocnić i maciorę do nich przyzwyczaić. Jeżeli maciora przywiedzie więcej prosiąt, niż ma cyców, należy je w jaki bądź sposób pielęgnować tylko do 10 dni, a potem zabić lub sprzedać, bo z hodowanych bez cyców pożytku nie będzie. Zdarza się czasem, że prosięta mają tak ostre zęby, iż maciorze ból sprawiają podczas ssania. Otóż w takim razie końce tych zębów trzeba przyłamać obcęgami lub spiłować.

Po oprosieniu nie dawać maciorze zieleniny, soczystej ogrodowizny, surowych kartofli, niedojrzałego owocu, kwaśnego mlęka i wogóle takich pokarmów, które powodują biegunkę. Gdy ona bowiem napadnie maciorę, dostaje się i prosiętom i bardzo je osłabia. Dawać jej więc gotowane kartofle, śrutę owsianą lub jęczmienną, dobre słodziny, odwarzany groch, a za napój czystą wodę lub maślankę, jeśli się ją ma.

Ssać prosięta mogą do 5 lub 6 tygodni, ale już po trzech tygodniach należy je przyzwyczajać do jedzenia. Upatrz więc gdzie kącik, do którego maciora nie miałaby przystępu, postaw kilka korytek długich z łokieć, szerokich na sześć lub siedm cali, a głębokich półtora lub 2 cale, poprzybijaj do nich gęsto łaty poprzeczne, aby prosięta w nie nie właziły i pokarmów nie zanieczyszczały albo nie wyrzucały; w korytka te z początku nalewaj słodkiego mleka rozcieńczonego wodą i wpuszczaj do owego kącika prosięta. Z początku, rozumie się, niełatwo one wezmą się do mleka; ale niech się tylko złakomią, to im nie nastarczysz dawać, tak będą piły. Nie trzeba jednak długo ich trzymać w odłączeniu od maciory, bo czasem może ich napowrót nie przypuszczać do cyców. Gdy się nauczą pić mleko, należy im dosypywać do niego potrosze śruty jęczmiennej, powiększając to stopniowo, aż przyjdzie do gęstej papki. Wtenczas można im dawać nawet suchą śrutę, a za napój wodę, jeśli o mleko trudno. Gdy nadchodzi czas odsadzenia od cyców, trzeba puszczać do maciory coraz rzadziej, aż i całkiem przestać. Robić to jednak należy ostrożnie, stopniowo, a nie raptownie, gdyż od prędkiego przejścia z jednej paszy na drugą każde stworzenie dostaje zepsucia żołądka i biegunki, która, szczególniej dla młodych prosiąt, jest bardzo szkodliwą. Po 6 lub 8 tygodniach można im dawać nawet nieśrutowane ziarno jęczmienia lub owsa, ale żyta nigdy prosiętom nie dawaj.

Naczynia, w których daje się prosiętom pokarm oraz napój, powinny być koniecz-

nie często oczyszczane, wymywane, suszone aby w nich żadnej zgnilizny i kwasów nie było. Również i w całym chlewiku należy porządek utrzymać, wyrzucając gnój codzień, a ścieląc obficie słomę. Gdyby się prosięta nauczyły wypijać urynę i gnojówkę, to w to miejsce, gdzie się ona zbiera, nasyp węgla drzewnego. Węgiel nietylko wciąga wszelką wilgoć, ale i prosiętom, gdy go skosztują, odbiera chęć do pyskania w gnojówce. Jednakże najlepiej zrobi ten, kto poza chlewikiem wkopie do ziemi beczkę i w nią rowkami ściąga gnojówkę: osuszy on sobie tym sposobem chlewik, oraz zdobędzie doskonały nawóz na pole lub łąkę. Tylko później, wywożąc gnojówkę do polania w polu, trzeba ją rozcieńczyć wodą, gdyż jest za silna i paląca.

Młodym prosiętom nie żałuj nigdy świeżego powietrza, lecz je często wypuszczaj na podwórko, aby sobie biegały, paprały w piasku lub skubały trawę; można je puszczać podczas niezbyt silnych przymrozków, w upały i podczas deszczu. Od tego się hartują i stają wytrzymalszemi na zmiany powietrza, a spacer taki poprawia im apetyt do jadła. Ale, broń Boże, nie puszczaj ich nigdy do mieszkania ludzkiego, bo to jest szkodliwe i nad wszelki wyraz paskudne! Już chyba ten jest waryatem, kto ze stworzeniem mieszka w jednej stancyi. Zdarza się bo czasem, że oprócz wielkiego nieporządku, świnia wpuszczana do domu nauczy się otwierać z klamki i, wlazłszy podczas nieobecności ludzi do izby, narobi szkody lub nawet zje dziecię gospodyni, pozostawione w kolebce.

Wieprzaczki, mające pięć lub sześć tygodni, należy pokastrować, zostawiwszy jednego, najroślejszego i najzgrabniejszego, na kiernoza, jeśli go trzeba. Ponieważ czynność ta źle wykonana sprowadza złe następstwa, więc trzeba powierzyć ją ludziom, którzy są znani, jako umiejący to dobrze robić. Kastrowanie wykonywać w czasie pogodnym, gdyż w słoty niełatwo się rany goją.

Wszystkie prosięta, jakie świnia przywiodła, należy 8 lub 10 tygodni karmić, a potem sprzedać, zostawiwszy ich dla siebie tyle, ile można dobrze wyhodować — to jest dla ilu znajdzie się w gospodarstwie dostateczna ilość pożywienia. Lepiej wcale nie hodować, niż żywić ladajako albo głodem morzyć.

Wiadomo bowiem każdemu gospodarzowi, że, choć świnia jest zwierzęciem obżartem i poprzestającem na ladajakiem pożywieniu, ale, gdy ma około siebie staranie i pieczołowitość, gdy jest dostatecznie i pożywnym pokarmem żywiona — prędko ośnie, prędko nabiera mięsa i prędko się tuczy. Przeciwnie zaś, gdy jest zaniedbaną i licho żywioną, nie rośnie, chudnie i nędznieje; a choć później przejdzie na pokarm lepszy, trudno się poprawia i pomału rośnie.

Kto ma w pobliżu dobre pastwisko, szczególniej w lasach, gdzie jest dużo dębiny i buczyny, rodzących obficie żołędzie i bukwę — ten może przez całe lato trzymać dużo trzody z wielkim zyskiem dla siebie. Wypędzanie świń na ugory dobre jest dlatego, że niszczą one dużo korzeni chwastów, ostu, perzu; ale na łąki i koniczyny puszczać ich nie można, ponieważ robią tam dużo szkody przez kopanie dołów. Na pastwisku powinny one mieć i wodę do picia oraz do chłodzenia się podczas upałów. W południe trzeba spędzać je pod drzewa, w cień, a jeszcze lepiej do chlewa, żeby gnój zostawiły. Dobrze jest, gdy można świnie codziennie spławić w wodzie. Na noc i rano warto im dawać cokolwiek jeść w domu.

Kto jednak nie ma pastwiska, powinien tyle świń trzymać, dla ilu znajdzie pożywienie w domu. Za pokarm dla nich służą następujące rzeczy: odchody z kuchni, pomyje, obierzyny, odpadki różne od warzyw, serwatka, maślanka, zbierane mleko, resztki potraw, zielsko, sałata, nać warzywna, kartofle, buraki, marchew, rzepa, młoda koniczyna, wyka, liście kapusty, zboże, plewy, otręby, omieciny młyńskie, makuchy, wywary z gorzelni, z cukrowni i wiele innych rzeczy.

Lecz że wszystkie wymienione pokarmy mają rozmaitą pożywność, i większą, i mniejszą, zatem nie można należycie oznaczyć, ile tego lub owego pokarmu dawać trzeba. Jednakże świnia jest bardzo obżartą i prędko

stosunkowo rośnie, więc i pokarmu dużo potrzebuje. Uczeni gospodarze obliczyli, że świnia, ważąca około półtora lub dwa centnary, potrzebuje od 12 do 21 funtów kartofli albo też 6 do 7 funtów zboża.

Karmiąc kartoflami, należy je ugotować, rozetrzeć, domieszać pomyj, serwatki lub maślanki. Dodając do tego plew, trzeba je czem sparzyć, aby zmiękły; a jeśli dajesz plew dosyć sporo, to dosypuj otrąb. Po ugotowaniu trzeba pokarm ostudzić, a na gorąco nie zadawać. Zboże trzeba moczyć, gotować, albo mleć, a całego ziarna nie dawać. Pokarm płynny trzeba mieszać z suchym, bo świnie lubią więcej mokry, niż suchy. Nać, zielska, chwasty, zieleninę trzeba posiekać, sparzyć i posypać otrębami lub ospą.

Zadawać pokarm należy codzień w jednych godzinach, bo każde stworzenie najlepszy ma apetyt w tym czasie, w którym jada zwykle. W miarę wzrostu świń trzeba powiększać dawane porcye i zawsze tyle dawać, ile jeno zjeść mogą, ażeby głodu nigdy nie cierpiały; lepiej dawać zadużo, niż zamało. Dodawanie soli wielce jest pożytecznem. Przed daniem koryto starannie oczyszczać. Dawajcie też za napój czystą wodę, a nie myślcie, że dla świń ujdzie i błoto z kałuży. Czysta woda każdemu stworzeniu wielce jest potrzebną dla zdrowia, więc kto nie jest nieprzyjacielem własnej trzody, niech jej wody nie żałuje.

W niektórych okolicach jest obfitość kasztanów, które można korzystnie zużytkować na pokarm dla trzody; ale trzeba je odgoryczać, gdyż w stanie naturalnym świnia ich nie ruszy. Otóż, nazbierawszy kasztanów, wsyp je do cebrzyka i zalej wodą; po dwóch dniach wodę odlej, a nalej innej; po jednym dniu znów zrób to samo, a wtedy gorycz zupełnie utracą. Potem stłucz je na masę i zadawaj trzodzie. Tak przyrządzonymi kasztanami świnia prędzej się utuczy, niż zbożem. Ten pokarm dobry jest również i dla drobiu. I z łubinu można w podobny sposób przyrządzać posilny pokarm dla trzody i dla wszystkich zwierząt w gospodarstwie.

Kto mieszka w bliskości większego miasta, ma dla świń dobre pastwisko lub dostatek odpadków z mleczarni, gorzelni, browaru, cukrowni, omiecin z młyna, dostatek kartofli, któreby musiał bardzo tanio sprzedać, albo gdy może kupić ich bardzo tanio — ten najlepiej zrobi, gdy tych rzeczy użyje do tuczenia świń. Przytem starać się nie o to, żeby się utuczyły, lecz byle się średnio podpasły, bo rzeźnicy w większych miastach takie świnie najchętniej kupują dla mięsa i wyrobu wędlin — i dobrze je płacą. Kompletne tuczenie nie tak się już opłaca w podobnych okolicach, jak owo podtuczanie.

Chcąc zaś tuczyć dla pozyskania dużo słoniny, sadła i tłuszczu, należy wybierać sztuki, które już rok życia skończyły, a które przytem pochodzą od ras, odznaczających się prędkim wzrostem, łatwem nabieraniem tuszy, spokojnością i łagodnością. Sztuki, mające krótką szczecinę, pod szyją brodawki czyli dzwonki, najlepsze są do tuczenia. Świnie bardzo zachudzone i zanędzone jedzą powoli i pokarm dawany nie przynosi im należytego pożytku.

Niektórzy gospodarze w taki sposób odbywają tuczenie: w początku tuczenia używają kartofli, dodają osypki zbożowej, mleka kwaśnego, maślanki, serwatki. Później, w miarę nabierania tuszy świń, apetyt jej się zmniejsza, więc dlatego zmniejsza się i ilość kartofli, a powiększa dodawanie zboża lub śruty. Im się więcej zboża dodaje, tembardziej się i tuczenie przyspiesza. Groch, bób, bobik i kukurudzę można dawać namoczone, ale żyto, jęczmień i owies należy grubo zemleć; śrutę zaś taką najkorzystniej jest zadawać nie na surowo, lecz rozczynioną z wodą na gęste ciasto i trzymaną dopóty, aż zacznie fermentować i nieco zakwaśnieje. Od takiego ciasta świnia nabiera najwięcej i najsmaczniejszej słoniny. Żołędzią również można całkowicie świnię utuczyć. Gdyby jednak niechętnie ją jadła, trzeba ją tak moczyć, jak mówiłem o kasztanach. Sztuki ukarmione kartoflami lichą dają słoninę, a jeszcze gorszą, kiedy się utuczyły zieloną trawą pastwiskową. Gdzie jednak mają pokup świnie gorzej i gorszemi pokarmami utuczone, tam trzeba korzystać z tego. Do takiego lekkiego utuczenia dobrze się na-

dają wytłoczyny buraczane z cukrowni; do dobrego jednak utuczenia nie są już one tak przydatne.

Świniom tuczącym się trzeba dawać jeść często, 4 lub 5 razy dziennie i zawsze o stale oznaczonej godzinie. Podczas długich nocy zimowych trzeba pierwszą porcyę dawać o godzinie 5-tej rano, a ostatnią o 10-tej lub 11-tej wieczorem, bo świnie bardzo się różnią co do wieku, wielkości i obżartości. Otóż dawać trzeba mniej więcej dwa razy tyle, ile się daje przy zwyczajnem żywieniu, a zawsze tyle, ile chcą i mogą zjeść. A jeśli nie zje jednej porcyi, to drugą zmniejszyć o tyle, o ile nie dojadła poprzedniej. Dodawanie soli do pokarmu dla tuczonej świni jest bardzo korzystnem. Na kilka tygodni przed zabiciem lub sprzedaniem, najlepiej jest żywić samym jeno grochem odwarzanym.

Chlew, w którym się trzyma karmnika, powinien być suchy, widny, przestronny, w zimie ciepły, a w lecie nie zaduszny i przewiewny. Podściółki należy dawać obficie karmnikowi, a gnój często wyrzucać. Naczynia czyścić, wymywać i przesuszać, ażeby nigdy w nich gnoju i zgnilizny nie było.

Świnię podczas tuczenia zostawić wypada w zupełnym spokoju, usuwając wszystko, coby ją mogło budzić, drażnić, niepokoić lub przestraszać.

II. Niektóre choroby świń.

Jak wszelkie stworzenia na świecie, tak i świnie podlegają rozmaitym chorobom, które je wyniszczają, a nawet zabijają.

Do najniebezpieczniejszych chorób świńskich należą: t r y c h i n y i w ą g r y.

Trychiny są to maleńkie, prawie niewidzialne robaczki, które żyją w mięsie świńskiem, zasklepione w małe wapienne woreczki. Takie mięso pod palcem jest chropowate, jakby ziarnkami piasku obsypane.

Wągry są zarodkami robaka, zwanego t a s i e m c e m. Robak to płaski, biały, długi na kilka łokci, który żyje najczęściej w człowieku i coraz kawałkami płaskiemi wydostaje się z odchodami. W tych kawałkach mieszczą się jajeczka tego robaka. Jak świnia połknie te jajeczka, to z nich rozwija się potem wągier, osiadający w jej mięsie, mózgu itp. Gdy zaś człowiek zje surowe, niedogotowane lub źle uwędzone mięso z wągrami, to w jego kiszkach rozwinie się z wągra robak tasiemiec, który może mu całemi latami dokuczać, jeśli nie poradzi się zaraz doktora. — Choroby te udzielają się świniom głównie przez zjadanie nieczystości ludzkich i innych, w których zarodki tych robaków się znajdują i — jak mówiliśmy — przechodzą i na ludzi, którzy jedzą mięso z chorej świni źle upieczone lub niedogotowane.

Po zjedzeniu mięsa wieprzowego z trychinami, robaczki te wychodzą z torebek, żyją w kiszkach człowieka, mnożą się niesłychanie, a potem przebijają się ostremi mordkami przez kiszki, wchodzą do krwi i sprowadzają niebezpieczną, a często nawet śmiertelną chorobę. Nieraz po kilkanaście osób naraz zachorowuje po zjedzeniu zarażonej trychinami wędliny.

Świnia chora na trychiny oraz na wągry ma oczy bardzo czerwone i na ozorze czerwone lub białe krostki, niby kasza jaglana. Świnie chore na inne choroby są wogóle chude, nędzne, skrzywione, oszerściałe. Otóż zważaj na to przy kupnie i sztuk podejrzanych nie nabywaj.

W y p a d a n i e s z c z e c i n y. Choroba ta powstaje z powodu złego utrzymania świń, od zepsutego pokarmu, brudnego chlewa, mokrego legowiska itp. Szczeciny przy tej chorobie albo same wypadają albo też łatwo wyłażą za pociągnięciem. Leczenie jej jest tak trudne, że się bez pomocy weterynarza nie obejdzie. Ale też i nie trudno zabezpieczyć świnię od niej: dajmy jej należyte pożywienie, utrzymujmy chlew w porządku, a zgnilizny i zepsucia krwi wcale nie będzie. Fałszem jest, że świnia z natury jest zwierzęciem brudnem: ona lubi brud i błoto, bo ją od małego gospodarze niechlujni sami do tego przyuczają.

B r a k c h ę c i d o j a d ł a. Gdy się zdarzy, że świnia raptem straci apetyt, może to być dowodem jakiejś choroby. Często się jednak zdarza, że jest zupełnie zdrowa, a jeść nie chce. Otóż w takim razie na-

leży wziąść 3 łuty sody, włożyć do garnca gorącej wody i zalać tem 5 funtów owsa. Tego lekarstwa dodawać do jadła dwa razy na dzień, rano i wieczorem, po niepełnej kwarcie, a w parę dni apetyt powróci.

Zapalenie gardła. Świnia, zapadłszy w tę chorobę, nie może przełykać pokarmów i oddaje je nozdrzami; oddech ma ciężki chrapliwy, pysk otwarty, język wywieszony sino-czerwonawy. Kaszle, a czasami wymiotuje. Wkrótce w okolicy szyi ukazuje się obrzmienie zaczerwienione, oddech coraz trudniejszy. Czasem zapalenie przechodzi na płuca, siły upadają, z pyska płynie cuchnąca ślina i po dwóch dniach następuje śmierć. Spostrzegłszy tę chorobę, należy w tej chwili upuścić krew z uszu i dać na wymioty (4 gramy emetyku w 100 gramach wody, dwa razy na godzinę). Jednocześnie daje się pójło zakwaszone nieco octem, albo też zaprawione winianem potażu (10 gramów) i solą glauberską (15 gramów). Na obrzmienie gardła przyłożyć okład z siemienia lnianego. Jeśli od tego nie zejdzie, wcierać olejek terpentynowy a później maść kamforową. Gdy się w miejscu obrzmiałem utworzy rana (gangrena), należy wypalić żelazem rozpalonem — ale wtedy słaba już nadzeja wyleczenia.

Zapalenie żołądka i kiszek. Początek tak się objawia: zwierzę smutnieje, traci apetyt, a okazuje pragnienie, szuka zimnej wody do picia; oko jest zamglone, skóra mocno zaczerwieniona. Zwierzę stęka, mając zwykle zatwardzenie. Około dnia czwartego następuje biegunka, która na razie ulgę przynosi, ale wkrótce zamienia się w biegunkę krwawą, zabiera siły i zabija zwierzę. Jeśli zaraz nie przedsięweźmie się leczenia, to później już się nic nie poradzi. Otóż najprzód trzeba upuścić krew z obudwóch uszu, dawać napój kwaśny, naprzykład serwatkę lub papkę z mąki zaprawioną octem lub kwasem siarczanym, kilka razy na dzień maczać ryj w wodzie zakwaszonej i wstrzykiwać ją do gardła. Na zatwardzenie dawać olej lniany, a podczas biegunki nacierać brzuch amoniakiem i dawać do picia odwar kory dębowej, oraz z liści orzecha włoskiego.

Zapalenie gardła karbunkułowe (ślinogórz). Znaki tej choroby: pęcherzyki napełnione ostrą, gryzącą cieczą, występujące na błonie śluzowej pyska i na języku zaczerwienionym i obrzmiałym. Pęcherzyki te są różnej wielkości, z początku żółtawe, a później fioletowe. Pękając, pozostawiają ranę wydzielającą ciecz. Zwierzę przytem dostaje dreszczy, ziębienia. oddech ma przyspieszony, silne bicie serca i t. d. Skoro się ślinogórz ukaże, wezwać weterynarza, bo to choroba niebezpieczna, zaraźliwa, przy leczeniu której sam leczący musi być bardzo ostrożny. Wreszcie świni czy to z karbunkułu, czy z jakiejbądź innej choroby, broń Boże, mięsa nie jeść i nikomu nie sprzedawać, bo to grzech ciężki i zbrodnia. Świnię padłą głęboko zakopać i obsypać wapnem niegaszonem.

Guz na szyi. Chorobę tę weterynarze uważają za rodzaj karbunkułu. Tworzy się na nasadzie szyi guz, a czasem dwa po obu stronach szyi. Szczecina się jeży i zbija w kępki. Skóra nabrzmiewa i dostaje barwy fioletowej, a szczecina wypada, pozostawiając wrzód gangrenowy. Jest obok tego gorączka i pragnienie. Kępki szerści trzeba usunąć razem ze skórą a ranę wypalić rozpalonem żelazem. Następnie wcierać na guzie i wokoło maść amoniakową. Napój dawać zakwaszony, najlepiej kwasem siarczanym; czysto utrzymywać i dobrze żywić. Ażeby zaś nie dopuścić rozszerzenia zarazy, sztuki chore odosobnić.

Choroba angielska. Ukazuje się ona na prosiętach, pochodzących z krzyżowania dwóch ras angielskich, dotkniętych nią z powodu zbyt wygórowanej zdolności opasowej. Prosięta tą chorobą dotknięte, mają stawy nóg nabrzmiałe, nieforemnie wykoszlawione, a tak słabe, że się utrzymać na nogach nie mogą. Marnieją one i wkrótce zdychają. Przewiewne a suche chlewy, świeże powietrze i słońce, pokarm obfity a pożywny — więcej pomagają do usunięcia tej choroby, zwłaszcza w początkach, niż wszystkie lekarstwa. Należy też i maciorę dobrze odżywiać.

Parchy. Choroba ta napada najczęściej konie, bydło, psy, a nawet ludzi: świniom rzadko się dostaje, ale się dostaje. Choroba ta jest zaraźliwą, ma bowiem

swoje żyjątka, jak świerzba, suchoty i t. p. Przy ukazaniu się parchów, których nie opisuję, bo są każdemu znane, należy miejsca zarażone oraz całe zwierzę wymyć lekkim ługiem, a potem sporządzić smarowidło z następujących rzeczy: nafty pół garnca, ternpentyny kwartę, dziegciu pół kwarty, oleju lnianego dwie kwarty i soli amoniackiej 50 gram. i zmieszawszy to razem, smarować całe bydlę, a najstaranniej strupy. Po takiem smarowaniu trzymać zwierzę na upale słonecznym lub w mocno ogrzanej stancyi. Po pięciu dniach zmyć strupy lekkim ługiem lub szarem mydłem. Jeśliby to niewiele pomogło, to smarowanie jeszcze powtórzyć, a strupy zejdą. Zarazki parchów trzeba zniszczyć wapnem lub karbolem w tych miejscach, o które ocierało się zwierzę.

Prócz tego, niektóre miewają parchy zwyczajne na skórze. Nie są one zaraźliwe, ani niebezpieczne, ale zawsze szkodliwe, bo, obsiadłszy skórę, nie pozwalają dobrze parować i świnię osłabiają. Spędzić je można zapomocą wody z mydłem i zgrzebła.

Ochwat. Napada świnie naczęściej wtedy, gdy, będąc przywykłemi do trawy, korzonków, zieleniny, dostają raptownie ziarna suchego; czasem napojenie zimną wodą zgrzanej świni sprowadza ochwat. Poznaje się ta choroba po tem, że nogi jej zesztywnieją, nie może chodzić, jeść, cierpi zatkanie i t. p. Dla usunięcia tej choroby trzeba najprzód krew puścić z uszu, ogona i uciąć końce racic, jeśli są gorące; potem rozpuścić 3 łuty soli glauberskiej w wodzie z jęczmienną mąką i dawać po tyle co 4 godziny przez dwa dni, to jest dopóty, aż mierzwić zacznie. Czasem skutecznem jest w tym razie zakopanie świni w ciepłym gnoju końskim na kilka godzin, czesanie i nacieranie jej na sucho, albo trzymanie pod ciepłem nakryciem. To wszystko kilkakrotnie powtarzać trzeba. Za pożywienie dawać kwaśne mleko, serwatkę, wodę z otrębami. Jeśli świnia już je, lecz nogi sztywności nie straciły, to należy je nacierać spirytusem i olejkiem terpentynowym, albo je kąpać w odwarze z prochów z pod siana. Choć napozór zdrowie świni powróciło, to jednak przez kilkanaście dni trzeba być z nią ostrożnym i dawać jej pokarm soczysty, a łatwy do trawienia.

Biegunka zwyczajna. Powstaje czasem z zaziębienia, zimnych deszczów, nagłej zmiany powietrza, od złego pożywienia. Usuńmy tedy przyczynę, a choroba sama ustanie. Czasem prosięta dostają biegunki od ostrego mleka maciory. Wtedy odmieńmy karmę jej dawaną, nie dajmy np. grochu, bobu, żołędzi i t. p., a biegunka ustanie. Jeżeli rzadkie wyrzuty prosiąt śmierdzą kwaśną wonią, dać im trzeba kredy miałkiej rozrobionej z żółtkiem jaja parę razy na dzień po łyżce od kawy każdemu. Gdy jednak prosięta są już podrośnięte, lepiej będzie odłączyć je zupełnie od maciory.

Jak zadawać lekarstwa świniom. Byłem raz świadkiem takiego zdarzenia: lekarz kazał gospodarzowi dać krowie soli glauberskiej. Gospodarz rozpuścił funt soli w pełnym cebrzyku wody i podał krowie. Powąchawszy, krowa odeszła. Gospodarz nuż ją napędzać do picia — ale napróżno. Dodaje więc mąki, ziół pachnących — ale na nic! krowa się uwzięła i pić nie chciała. Musiał więc wylać lekarstwo do gnoju, a zadać nowe, ale inaczej.

Otóż myśląc, iż i wielu z czytelników takby robiło, postanowiłem parę słów o tem powiedzieć.

Jak dla człowieka, tak i dla zwierzęcia, wszelkie lekarstwo jest wstrętnem i nie inaczej jak przymusem zadawać je trzeba. Sól naprzykład glauberską rozpuszcza się w gorącej wodzie i flaszką w pysk leje. Podobnie zadaje się i inne lekarstwa.

Bywa też niemała bieda z zadaniem lekarstwa świni, zwłaszcza dużej i złośliwej. I tu trzeba również gwałtu i przymusu, bo inaczej ani nie zje, ani nie wypije lekarstwa. Jednakowoż chodzi o to, ażeby przymusowem zadaniem nie zmęczyć lub nie uszkodzić zwierzęcia. Otóż jest sposób i na to: pętlicę zrobioną na długim powrozie zarzuć wieprzakowi na kark, a koniec powroza uwiąż u słupa. Będzie się on rzucał i kwiczał, ale wnet się uspokoi. Wtedy możesz przystąpić do niego. Więc wraź mu w pysk stary trzewik z dziurą w palcach

i z odjętym napiętkiem i przez ten lejek lej lekarstwo.

Jeszcze jedna rada. W ostatnich latach świnie często u nas padały na różne zaraźliwe choroby (róża świń i inne). Otóż w wypadku zarazy na świnie należy natychmiast zrobić wszystkim w całej wsi składkę i sprowadzić wspólnym kosztem weterynarza, żeby ratował sztuki chore, a dał radę, jak zabezpieczyć zdrowe od zarazy. Byłby to narazie koszt kilku złr. razem — a kilkunastu może groszy na każdego — ale za to umiejętną radą weterynarz może wiele wieprzków od zarazy uchronić.

Ostatecznie, pomimo zachodu, pomimo kłopotów a nieraz i upadku, chowajcie trzodę chlewną, kochani czytelnicy, ile tylko możecie, obchódźcie się z nią rozumnie, a będziecie mieli z niej wielką korzyść, bo i mięso i słoninę i dochód ze sprzedaży prosiąt oraz karmników na zapłacenie podatków, rat i t. p., a przytem zdobędziecie masę nawozu, tak potrzebnego w każdem gospodarstwie.

Jak przysporzyć sobie paszy w gospodarstwie.

Napisał A. Śniegocki.

Dowodzić tego nie będę, bo to każdy widzi jak na dłoni, że gospodarz, który tylko ze zboża chce mieć dochód, runąć musi. Każdy więc coś chudoby trzyma. Aby zaś czy to konie, czy bydło, świnie, czy owce, gęsi, kaczki, kury, indyki, wreszcie króliki dały zyski pewne i możliwie najwyższe, trzeba im wszystkim dać paszy dostatek. Paszy więc potrzeba tyle, aby wszystko, co się w gospodarstwie utrzymuje, miało wystarczające pożywienie. I pożywienie to nie powinno być chude, jałowe, ale smaczne, zdrowe i tak co do ilości, jak co do pożywności, odpowiednie do potrzeb zwierzęcia, a nie skąpe nigdy.

Gdyby się tego gospodarze nauczyli, przekonaliby się szybko, że dobrobyt ich zależy od paszy, jaką dla bydląt na lato i na zimę przygotowali.

Najtańszą i najzdrowszą paszą jest w naszym kraju siano z łąk naturalnych — o poprawę łąk zatem każdy się starać powinien.

Wiosną łąki osuszyć, o ile potrzeba i o ile można, a nawodniać, gdzie się da. Jak to robić, znajdzie gospodarz pouczenie w książeczce, którą nabyć warto, aby ją mieć w domu i z niej korzystać; napis jej: „Jak poprawiać łąki, napisał A. Śniegocki". Kto w tej książeczce wyczyta i pozna sposób taki, że do poprawy jego łąki służyć może, to robić nie odkładając. ale pilnie, dokładnie, według rad tam podanych, a łąka wyda więcej trawy i lepszą.

Zwykle jednak jest tak mało łąk, że pasza z nich nie starczy na zimę dla wszystkiego bydła, aby było zawsze sytem. Potrzeba więc paszę uprawiać na roli i to tak, aby z tej roli nie był sprzęt ziarna mniejszym, lecz znacznie większym. Niewielkiej sztuki to wymaga, tylko pilności i umiejętności.

1. W każdem gospodarstwie jest kawał ziemi leżący jakiś czas próżno, czy to ugory, czy ściernie: te można obsiewać roślinami na paszę. Takie zaś kawałki pól, na których sadzić mamy flance buraków, pastewnej brukwi, kapusty, można wcześnie wiosną nawieźć dobrym gnojem i zasiać gorczycą, jako rośliną pastewną, która już w końcu maja, a do połowy czerwca najpóźniej, dorośnie tak, że wyda dobry pokos paszy.

Tak krowy, jak i konie, jedzą gorczycę bardzo chętnie, gdy kwitnąć zaczyna.

Gdy pora jako tako sprzyja, deszcze przepadują, a rola nie jałowa, można ciąć gorczycę na paszę w 6 tygodni po zasiewie, w gorszych warunkach zakwitnie po 10 tygodniach. Należy więc kupić kilka funtów nasienia gorczycy na próbę, zasiać na roli nie mokrej, i gdy powschodzi, posiać miałko rozdrobionym suchym kurzeńcem. Warto w pierwszym roku wypróbować, bo gorczyca biała jest najżywiej rosnącą rośliną pastewną.

Rozumie się, że te małe kawałki ogrodów, kapustników i pól, na których sadzić będziemy kapustę, buraki, a które obsiano gdzieniegdzie gorczycą, nie dadzą paszy wiele, potrzeba jeszcze:

2. W ugorowem polu zasiać n a g n o j u m i e s z a n k ę z w y k i, m a ł o g r o c h u i o w s a. Zasiać gęsto, a urośnie do św. Jana, gdy ją wcześnie zasiano na pokos. Ciąć, gdy wyka zakwitnie, i trawę ususzyć na siano, jeśli się zielonej paszy krowom i koniom nie zadawało.

3. Zasiać na gnoju w ugorze takąż mieszankę z w y k i, g r o c h u, o w s a, można także na glinach i czarnoziemiach domieszać b o b i k u; to wszystko zasiać na świeżo przyoranym oborniku, zawlec pięknie, a gdy już wszystko powschodzi, zasiać jeszcze g o r c z y c ę. Ziarnka gorczycy, acz drobne, lecz ciężkie, więc na ziemię spadną i tu pod mieszanką pokiełkują, korzonki chwycą się ziemi, gorczyca wypełni przerwy między tamtemi roślinami i zakwitnie razem z wyką. Wtedy pora mieszankę kosić i spasać na zielono, lub suszyć na siano. Na nasienie takich mieszanek zostawiać nie należy, bo jedne rośliny dojrzałe się wysypią, gdy inne będą jeszcze zielonemi.

4. Można także po św. Stanisławie zasiać t a t a r k ę z e s p o r k i e m o l b r z y m i m. Tak samo siać na świeżo zaoranym płytko gnoju, przed siewem skiby broną porazować; zasiew zawlec lekko, a gdy powschodzi ta mieszanka, posiać także gorczycą, jak wyżej opisano.

Będzie z tego również pasza dobra, czy zielona, czy na siano wysuszona.

5. S e r a d e l a uda się tylko na takich ziemiach, gdzie już ją zasiewano, albo gdzie nawieziono gnoju od bydła seradelą żywionego. Jest to roślina bardzo użyteczna, chociaż rośnie wolniej, niż gorczyca; ale dobra z tego, że znaczną część pożywienia bierze z powietrza, jak wszystkie groszkowe.

Gdzie już ziemia do seradeli przyzwyczajona, tam rośnie bujnie, zwłaszcza jeżeli ziemia jest świeża, wilgoć utrzymująca, lecz nie za mokra i nie jałowa. Zasiewa się ją w maju i czerwcu. Seradelę siać można z gorczycą i zasiane zawlec zlekka, aby ziarn głęboko nie nakryć. Gorczyca powschodzi prędko i rosnąć będzie wesoło, a seradela trzymać się będzie przy ziemi, dopóki na jej korzeniu pod wierzchem nie utworzą się brodawki, jakby gruczołki z grzybków powstałe, które z powietrza biorą pożywienie (azot) i swemi sokami żywią seradelę.

Siejąc, od końca marca począwszy, seradelę z gorczycą co dwa tygodnie, małemi kawałkami — choćby po jednym zagonie, zapewniamy paszy obfitość; gdy bowiem gorczyca z a c z y n a kwitnąć kosimy ją i spasamy zieloną w stajni, a seradela odrasta i sprząta się drugi pokos na paszę lub na nasienie. Na nasienie kosić seradelę należy, gdy zaczyna okwitać; w czasie suszenia ziarno dojrzeje i nic się nie obsypie. Po omłóceniu ziarna słoma seradeli, nie zapóźno koszonej, ma pożywność dobrego siana łąkowego.

6. W maju, gdy jęczmień się ma kłosić, można zasiać w nim na roli pulchnej, piasczysto gliniastej s e r a d e l ę, rozumie się, jeśli w ten jęczmień nie siano koniczyny. Seradela pokiełkuje, leżąc na ziemi pomiędzy źdźbłami jęczmienia, zapuści korzenie, a gdy się jęczmień zbierze i bydła się na ścierń nie puszcza, urośnie seradela do jesieni tak, że da dobry pokos. Lecz pewnym będzie urodzaj tylko w tych gospodarstwach, które już od kilku lat seradelę sieją i spasają. Kto więc seradeli nie siał jeszcze na swem polu, niechaj najpierw małe kawałki zasiewa i to na dobrych, nie jałowych polach, aby rola się do seradeli przyzwyczaiła.

7. W taki sam sposób można zasiewać

seradelę w żyto, nim się wykłosi. Jeśli żyto rzadkie, zakorzeni się seradela i będzie w życie podrastać; to jednak ani roli, ani słomy żytniej nie popsuje. Szczególniej trafnie postąpi gospodarz, który zasieje seradelę w żyto wczesne, siane na nawozie, gdy po życię zamierza sadzić kartofle. Na jałowych gruntach, lub na lekkich ziemiach — szkoda kupnego nasienia seradeli.

Po sprzęcie żyta, w które seradelę zasiano, należy chronić ściernie od wypasania, a do jesieni urośnie dobry pokos paszy. Paszę tę na jesieni na zielono spasać należy, bo wysuszenie jej na siano będzie w tej porze trudnem, zwłaszcza jeśli niema kozłów do suszenia paszy. W leśnej okolicy postarać się o nie należy.

8. Zanim się gospodarze do jednego lub kilku powyżej opisanych sposobów przyzwyczają — dopóki nie wypróbują ich skuteczności w przysporzeniu pożywnej paszy tanim kosztem, niechaj zaraz po sprzęcie żyta ustawią kopy na skraju pola, a nie oczekując, zagony ściernia niechaj poorzą i zasieją mieszankę na paszę. Do siewu takiego użyć można ziarno, jakie jest pod ręką, o ile można roślin groszkowych — więc wyki, cokolwiek grochu, bobiku na glinach — seradeli jeśli już rodzi, a domieszać do nich garść hreczki, owsa lub jarego żyta.

W okolicach, gdzie się uprawia kukurudza, można i tego ziarna domieszać, lecz dobierać należy odmiany drobno-ziarniste, sporzej rosnące.

Mieszankę taką zasiać gęsto, dwa razy tak gęsto, jak się zasiewa na ziarno, bo ziarna z tego sprzątać się nie będzie, lecz wszystko się zużyje na zieloną paszę.

Kto niema swego zaprzęgu, może porąbać ściernie motyką i zasiać codzień wświeżo zrąbaną ziemię mieszankę; zagrabienie ziarna wystarczy, a także dobrze będzie przymocować sobie pod stopami dwie deski po łokciu długie i takiemi deskami udeptać zagrabiony zasiew raz przy razie.

Siewu gorczycy nie zalecam w tym czasie, bo napadają ją latem pchły ziemne, to znowu gąsienice i to w takiej ilości, że w kilka dni potrafią liście gorczycy objeść nawet z wielkiego pola do czysta; gorczycę siać należy u nas wcześnie wiosną, dopóki mniej robactwa.

9. Zasiana w polu koniczyna czerwona na jednoroczne użytkowanie dostarcza paszy wiele i gdyby jej nie było, nie możnaby ani połowy tego bydła utrzymać, które teraz żywimy. Ponieważ jednak jest paszy zwykle mało, aby wszystką żywinę nakarmić zawsze do syta, przeto warto się zastanowić i wypróbować w każdem gospodarstwie, czy nie opłaci się zasiewać z koniczyną traw i zostawić pole bez roboty innej, jak uwleczenie wiosną, na koniczynę długoletnią. W pierwszym roku użytkowania koniczyn będą pokosy z trawami pełniejsze, taka pasza prędzej się wysuszy; a w drugim roku weźmie się pokos trawy i powstanie po sprzęcie jej pastwisko. Mając takowego dosyć, możemy wcześnie orać ugory, a ściernie obsiewać po żniwach sposobem, pod liczbą 6, 7 i 8 opisanym.

Uprawa koniczysk pod oziminę będzie cokolwiek mozolniejszą, gdy się trawy w nich zakorzeniły, ale tego się obawiać nie potrzeba, bo można na trawnikach paść całą jesień, a dopiero przed mrozami zaorać pod owies. Owies na takiem koniczynisku często się lepiej opłaci, niż ozimina.

10. Aby zawsze mieć paszę zieloną blisko domu, aby jej co roku nie obmyślać i nie łożyć pracy i kosztów na zasiew nasienia, należy, o ile tylko gleba jest stosowną i odpowiedzialną, urządzać co rok małe lucerniki na starych ogrodach. Lucernik wyda co rok kilka pokosów paszy wysokiej pożywności. Jak go założyć, podałem w I-ej książeczce: „Jakie rośliny uprawiać na paszę: koniczyny i lucerny“ na stronie 36 do 47; cena 40 halerzy. Według tego opisu obrać ziemię w odpowiedniem położeniu, przygotować rolę, wynawozić, uprawić dobre ziarno i lucerny zasiać, a gospodarz przysporzy sobie paszy na długie lata.

11. Bulwa sadzi się na kawałkach roli w pobliżu podwórza, które uprawiać z powodu klinowatego położenia się nie opłaci pod zboża. Mogą to być nawet nieużytki, strome pagórki. Bulwa, raz zasadzona i należycie pielęgnowana, da całe lato liście na zielono, które można podawać jako za-

kładkę przy doju krów; wiosną zaś, gdy już ziemniaki z powodu kiełkowania są niezdrowe, dostarczy bulwnik kłębia, które krowy i świnie jedzą bardzo chętnie.

Jak urządzić bulwnik, aby przynajmniej przez 8 lat dostarczył paszy, opisałem w III-ej książeczce „Rośliny okopowe" na str. 32 do 39; cena 50 halerzy. W II-ej książeczce znajdzie czytelnik pouczające wiadomości o „Roślinach groszkowych" cena 26 hal.[1]). W tej jest o seradeli na str. 22 do 25.

12. Prócz powyżej wymienionych sposobów powiększenia sprzętu paszy zalecam jeszcze:

Poprawę pastwisk przez powleczenie ich broną, potrząsanie popiołem wczesną wiosną i jesienią przed bronowaniem, równanie dołów, rozrzucanie kretowin i kęp, obsadzanie wysokiemi wierzbami, bo w cieniu nawet podczas suszy trawka się utrzyma.

Użytkowanie pastwisk gminnych należy co rok rozpocząć dopiero po 1 maja i to tak, aby najprzód szły i pasły się gromadą krowy; po krowach znajdą konie jeszcze dosyć paszy, a owce i kozy jeszcze się tam najedzą, gdzie dla koni trawa za krótka. Świniom oddzielić kawał pastwiska najniższy nad wodą; niechaj tam ryją, a wyniszczą robaki i pędraki.

W końcu zachęcam do obcinania w sierpniu gałązek drzew liściastych, rosnących przy obejściach, drogach, lub na skraju lasów liściastych. W tym czasie we żniwa za rosy obcięte gałązki i wysuszone w snopeczkach na słońcu żywią bydło zimą tak posilnie, jak koniczyna.

Można więc różnymi sposobami paszy sobie przysporzyć, aby mieć więcej dochodu z bydła — a uzyskany nawóz sprawi, że mórg naszej ziemi będzie miał wartość i da dochód dzisiejszych trzech morgów.

[1]) Książeczki te można nabywać w Księgarni ludowej w Krakowie, przy ul. Szewskiej 13. (Przyp. wyd.).

Wesoły kącik.

Oświadczenie więźnia. Więzień uwiadomił dyrektora więzienia, że jeżeli więzienia lepiej nie wyporządzą, dłużej w niem pozostać nie może. „Drzwi", — powiada, — „nie mają zamków, a trudno mi je ciągle trzymać i przymykać"

Po powrocie z wód. — Szczególna rzecz! Miesiąc upływa, jak powróciłem z wód i nie czuję żadnego skutku...

— Bądź cierpliwy. Moja ciotka to dopiero w pół roku od powrotu z wód... umarła.

Na palcach chodzi. Majster: O!... ten pan Andrzej, co się przed miesiącem ożenił, musi mieć Heroda babę!

Chłopiec: A po czem pan majster poznaje?

Majster: Kawalerem to ci zawsze na środku darł podeszwy, a teraz... o! na szpicach oba podarte.

Na stacyi kolejowej. — Garson! Befsztyk i filiżankę kawy! Mam 20 minut czasu!

— Proszę o dwie korony!

— Jakto? Mam płacić z góry?

— A jakże, pan mógłby pojechać, nim wszystko będzie gotowe.

Wino lecznicze. — Proszę ojca, co to znaczy wino lecznicze?

— Nie wiem dokładnie, mój synu, ale to chyba takie wino, po wypiciu którego trzeba się leczyć.

Grzeczny Julek. — Julek, jak ty siedzisz?

— Dobzie...

— Siedź, proszę!

— To tylko gościów plosi się siedzieć...

— To niech ci się zdaje, żeś gość.

— Tak? to plosę cekolady i cygalo!

PRAKTYCZNE WSKAZÓWKI DLA NASZYCH GOSPODYŃ.

I.

Różne sposoby przyrządzania kapusty.

„Gospodyni Magda, co ty będziesz jadła?
Groch się nie urodził, kapusta przepadła“.

Prawdziwe to zmartwienie, jak kapusta nie obrodzi lub zjedzą ją liszki, gdyż stanowi ona ulubioną a bardzo smaczną i pożywną naszą potrawę.

Kapustę można przyrządzać w różny sposób:

1) Najlepsza jest kapusta świeża z główki. Poszadkowawszy cienko nożem, posolić dobrze na misce. Skoro poleży z godzinę, wycisnąć w garściach, aby woda odciekła, to kapusta pozbędzie się goryczy. Potem włożyć w garnek, wlać parę łyżek tłuszczu: słoniny czy oleju, jakim ma być potem zapalona, podlać wody i octu do smaku, wrzucić parę ziarnek pieprzu, angielskiego ziela, listek bobkowy, pokrajaną cebulę, trochę kminku i dusić na wolnym ogniu pod pokrywką. Jak zmięknie, zapalić mąką z resztą okrasy.

Tak gotowaną kapustę trzeba często mieszać ode dna, aby się nie przypaliła.

2) Do kapuśniaku dobrze wlać także odrazu trochę octu, to kapusta nie rozmięknie, tylko będzie jędrna. Rozumie się, że kapuśniak gotowany na kawałku mięsa, lub choćby na kościach albo skórkach od okrasy, jest o wiele smaczniejszy.

Do postnego kapuśniaku dobrze, prócz korzeni, włożyć parę suszonych grzybków, a zaprawić go masłem, olejem lub śmietaną.

3) Tak samo, jak świeża kapusta, gotuje się i kwaszona, ale w takim razie nie dodaje się octu.

Na wiosnę, gdy kapusta jest mocno kwaśna, można ją przed gotowaniem cokolwiek wypłukać w czystej wodzie.

4) W lecie, kiedy kapusta zaczyna się dopiero zwijać i szkoda psuć paru główek na jeden obiad, na Podlasiu przyrządzają wyborną zupę, tak zwaną kwaśniochę, z młodej kapusty i brukwi razem. Kapustę szadkują, a brukiew obierają i krają w cienkie plasterki, poczem razem gotują w wodzie zalanej octem lub białym barszczem, albo w oskole [1]. Potem zaprawiają kwaśniochę śmietaną lub okrasą.

5) Aby mieć rozmaitość w jedzeniu, na przednowku gotuje się podczos. Młode niezwinięte liście kapusty, kalarepy, lub pozostałą rozsadę poszadkować drobno i dobrze sparzyć gorącą wodą, aby gorycz wyszła. Wstawić w garnku razem z pęczakiem lub zwyczajną kaszą jęczmienną i jeśli można, włożyć w to kawałek świńskiego podgardla, ogona lub skórki od słoniny, aby się tłusto nagotowało. Jak kasza miękka, posolić i zapalić słoniną i odrobiną mąki, bo już z pęczaku będzie podczos dość zawiesisty.

6) Doskonałem jedzeniem jest kapusta na słodko, czyli tak zwana „parzybroda“. Młode główki kapusty rozkrawa się na czworo, większe na sześć części, parzy ukropem, poczem odlewa się tę gorzką wodę, a ułożywszy w garnku, zalewa świeżą. Jak można, to włożyć wieprzowiny lub baraniny. Gdy kapusta jest na dogotowaniu, obrać i wkrajać w nią parę kartofli, a skoro te już będą miękkie, zapalić słoniną. W dnie postne odcedzić trochę wody i zalać słodkiem mlekiem.

7) Jak jest czas i z funt lub pótora wieprzowiny albo tłustej baraniny pod ręką, można zrobić z kapusty wyborną potrawę, zwaną gołąbki.

Obrać liście z głowy kapusty i sparzyć mocno. Na drugiej misce sparzyć z funt ryżu, lub kwartę jaglanej kaszy. Mięso posiekać, wymieszać z ryżem albo kaszą, po-

[1] Oskołę przygotowują na wiosnę z soku brzozowego, który zbierają w beczki i kiszą. W miarę wybierania oskoły na barszcz, dolewają świeżej wody. Takim sposobem mają kwas na całe lato.

solić, popieprzyć, nakładać łyżką w liście i zawijać w nich pierogi, które trzeba układać w saganku. Potem gołąbki zalać wodą, posolić i gotować. Jak będą miękkie, zapalić.

8) Z kapusty robią też różne pierogi: Kwaszoną kapustę przesiekać nieco, włożyć w rynkę, dodawszy krajanej cebuli i obgotowanych suszonych grzybów, wlać trochę jakiejkolwiek okrasy i udusić pod pokrywką. Potem odstawić od ognia, aby wystygła. Przez ten czas zagnieść ciasto z jajkiem lub tylko z wodą i solą, rozwałkować i układać na niem kupki tej kapusty zdaleka od brzegu. Następnie tym brzegiem nakryć kapustę, wykroić szklanką lub nożem każdą kupkę i zalepić mocno palcami. Ugotowawszy te pierogi na wodzie, odcedzić i omaściwszy na stół podać.

9) Inne pierogi z kapusty. Kwaterkę lub więcej jaglanej kaszy sparzyć gorącą wodą, odcedzić i wymieszać na miseczce z kwaszoną kapustą, dodać posiekanej cebuli, opieprzyć i okrasić olejem, masłem lub słoniną. Zagnieść ciasto z gorącą wodą, solą i troszką tłuszczu, np. oleju. Porobić niewielkie placuszki, nakładać kapustą, zalepiać i upiec w piecu po chlebie.

Wyborne to jedzenie na gorąco i na zimno! Można też je brać, udając się w drogę.

10) Pół garnca mąki pszennej, żytniej lub jęczmiennej rozczynić wodą albo mlekiem, wbić ze dwa jajka, posolić, dodać 35 gram. drożdży i wyrobić dobrze, aby od miski odstawało. Jak podrośnie, robić z ciasta placuszki, nakładać duszoną lub surową kapustą, zawijać i piec jak poprzednie pierogi.

11) W pozostałą z obiadu kapustę można wkroić kilka ugotowanych kartofli, kawałek kiełbasy lub resztek mięsa, podlać parę łyżek wody i razem odgrzać. Taki bigos można i parę razy odgrzewać, a smaku nie traci. Szczególniej doskonały bigos można zgotować z resztek mięsnych „święconego".

II.

Jak przyrządzać ogórki.

Bardzo chętnie jadają u nas ogórki, ale nie starają się ich sadzić. A szkoda, bo ogórki można nietylko popłatnie sprzedać, ale i zużytkować w domu.

1) Najczęściej robią z ogórków mizerię, t. j. obrane krają na cienkie plasterki i solą. Po niejakim czasie wyciska się je, lub odcedza tylko wysiąkłą z nich wodę i popieprzywszy, polewa octem, a jak jest, to i śmietaną lub oliwą.

Tak przygotowane ogórki podają do mięsa lub kartofli a jedzą też z chlebem na podwieczorek.

2) Jeszcze smaczniejsze, a mniej kosztowne, bo nie potrzeba do nich nawet octu, są ogórki kwaszone.

Zerwane ogórki należy opłukać czysto, ułożyć w dzieżkę, przekładając łodygami kopru i chrzanowymi liśćmi, włożyć ząbek czosnku i zalać ciepłą słoną wodą. Poczem przyłożyć małem denkiem i kamykiem, aby ogórki leżały w sosie. Dzieżkę postawić na przypiecku, a po dwóch lub trzech dniach ogórki skisną; wtedy wynieść do komory lub piwnicy i wybierać do jedzenia.

3) Do kwaszenia ogórków na zimę trzeba wybierać zdrowe, obmyć je doskonale, szczelnie ułożyć w beczułkę, przekładając koprem, liśćmi chrzanowymi, wiśniowymi i dębowymi, włożyć parę ząbków czosnku i parę torebek tureckiego pieprzu, poczem zalać przegotowaną, ale ostudzoną wodą, biorąc po garści soli na 2 garnce wody. Następnie przykryć ogórki dopasowanem dobrze denkiem i przycisnąć kamieniem, aby woda pokryła denko. Ogórki tak przyrządzone potrzymać kilka dni w izbie, póki nie skisną, potem dopiero wynieść do piwnicy i doglądać bacznie, aby nie pleśniały. Jeżeli ukaże się kożuch pleśni, zgarniać go i denko obmywać jak u kapusty. Gdyby ogórki zmieniły smak, należy wsypać do kwarty słonej wody oczyszczonej sody, jakiej można dostać w aptece, wlać w beczułkę, a ogórki się poprawią i do wiosny dobrze trzymać się będą.

4) Żniwiarze chętnie biorą coś kwaśnego w pole. Dla nich też można zakwasić ogórki dziś na jutro.

Obrane i pokrajane w grube krążki ogórki posolić trochę, włożyć kopru i zalać przegotowanym gorącym białym barszczem. Poczem postawić naczynie na cie-

płym trzonie. Do rana ogórki będą gotowe.

5) Z sosu ogórkowego można gotować wyborną kwaskową zupę. Wstawić wody, dobrać sosem ogórkowym do smaku, wkrajać parę ogórków, a gdy się podgotują, zaprawić śmietaną i dać do kartofli.

III.

Ile potraw można przyrządzić z kartofli.

Często się zdarza przy spotkaniu czy to z gospodyniami, czy z gospodarzami ze wsi, słyszeć narzekania na jednostajność wiejskiego pożywienia lub pochwały nowo spróbowanej potrawy.

— Ot, żeby to tak u nas ugotowali!

— A czemuż nie ugotują?

— Bo nie wiedzą nasze kobiety, jak to zrobić; a wreszcie śmieliby się sąsiedzi, że wprowadzamy nowe zwyczaje.

Takie tłómaczenie niema sensu, bo wszystkiego nauczyć się można, a na głupie gadanie zważać nie trzeba. Dawniej nietylko takiego, jak teraz, sposobu gotowania nie znali, ale nie tak uprawiali ziemię, nie tak siali ziarno, nie tak karmili inwentarz, a ze wszystkiem się powoli oswojono przy dobrej woli. Więc i nowy sposób gotowania z czasem przyjąłby się i nie wydawałby się ludziom śmiesznym, aby tylko znalazła się chęć potemu. Moda na ubranie, choć nieraz potworna, niepraktyczna i droga, naśladowana jest z ochotą, pomimo że rozumni ludzie ją ganią. Gdyby tylko wiejskie gosposie miały tyle odwagi zaprowadzić zmiany w gotowaniu, co w stroju, to wkrótce zaczętoby się lepiej pożywiać na wsi. Jednostajność bowiem jadła nietylko człowiekowi, ale i bydlęciu się przykrzy i powoli traci się chęć do jedzenia, a co za tem idzie i siły do pracy.

— Niema z czego gotować! — powiadają niektórzy.

Albo to prawda? Weźmy naprzykład kartofle. Pewna Czeszka z samych kartofli, naturalnie z różnymi dodatkami, zebrała i opisała 200 potraw, za co nawet od cesarzowej austryackiej dostała medal w nagrodę.

200 potraw nie potrzebujemy — ale zastanówmy się tylko, na ile sposobów u nas, bez wielkich kosztów, kartofle przyrządzać można — gdy tymczasem po wsiach wciąż tylko robią całe lub tłuczone, rzadko kiedy kartoflankę lub kluski.

Jak gotować kartofle?

Najważniejszą sztuką w przyrządzaniu kartofli jest, aby ich nie przegotować. Cienko obrane, ale z doskonale wydłubanemi okami, trzeba wrzucać w naczynie z wodą — nigdy nie obierać na sucho, bo ziemia tworzy na nich warstwę błota, które się potem należycie odmyć nie daje. Kilka razy je wypłukać, wrzucić w zimną wodę i gotować na małym ogniu. Zalane gorącą wodą i gotowane na gwałtownym ogniu kartofle rozpadają się z wierzchu, a wewnątrz są twarde. Najlepiej solić kartofle w wodzie, a potem okrasić nią jadło bydłu lub wieprzkom. Gdy kartofle są już miękkie, trzeba je odlać i postawić na blasze na parę minut bez przykrywki, aby wszystka woda z nich wyparowała.

Ten sposób gotowania znany jest dobrym kucharzom i dlatego mężowie lub synowie złych gospodyń, poczęstowani dobrze ugotowanymi kartoflami, wydziwić się nie mogą.

— Dlaczego wasze kartofle smaczne, a nasze niedobre, choć sadziliśmy ten sam gatunek?

A tu i gatunek nie pomoże, jak źle ugotowane.

Zupy z kartoflami.

1) Wstawić korzonek lub dwa pietruszki, marchewki, pieczoną cebulę, trochę pieprzu i ziela, listek bobkowy — niech się z tego nagotuje smak, jak na rosół. Gdy włoszczyzna już będzie miękka, to wrzucić dość grubo pokrajanych kartofli, a skoro się ugotują, zrobić zapalenie z masła (albo oleju, czy słoniny) lub śmietany z mąką i zaprawić zupę.

Kto lubi, może przedtem kartofle rozgnieść na masę. Jeszcze smaczniejszą jest

taka kartoflanka, gotowana na kawałku wołowiny lub baraniny.

2) Kartofle pokrajane w plasterki, wrzucone do barszczu lub kapuśniaku, ugotowawszy się razem, dodają zupie smaku i na odmianę lepsze są, niż suche.

3) Takież kartofle w krupniku jęczmiennym lub tatarczanym są chętnie wyławiane przez dzieci i starszych.

4) Kartofle, pokrajane i ugotowane w słonej wodzie, zarzucone potem zacierkami i okraszone słoniną (lub olejem) stanowią wyborną zupę.

5) Gołąbki, kurki (gatunki grzybów) i inne bedłki jadalne ugotowane na rzadko w wodzie z krajanemi kartoflami, omaszczone słoniną, masłem lub śmietaną, są bardzo smaczne.

Kartofle na jarzynę.

1) Kartofle młode, przeznaczone do jedzenia w całości, dobrze obsypać siekaną zieloną pietruszką lub koperkiem i potrząsnąwszy parę razy garnkiem, dopiero wysypać na miskę i okrasić.

Starym kartoflom można lepszego smaku nadać przez włożenie do garnka korzonka pietruszki lub zielonej natki pietruszczanej i koperkowej, która się po ugotowaniu wyrzuca, albo wsypaniem garstki kminku, przez co kartofle nabierają przyjemnego zapachu.

2) Wyborne są kartofle gotowane w łupinie, czyli — jak mówią — w mundurach, bo największy smak i pożywienie znajduje się w kartoflu pod skórką, którą po ugotowaniu delikatnie odłupać można, a przy obieraniu wszystko to przy łupinie zostaje. Czysto opłukane, aby nie czuć było ziemią, kartofle wkłada się w garnek, dodając całą nakrajaną cebulę, parę ziarnek pieprzu i ziela, oraz listek bobkowy, z czego nabierają ostrzejszego smaku. Po ugotowaniu każdy obłupuje dla siebie, soli lub popija mlekiem, maślanką, a w poście przegryza śledziem, przyrządzonym z octem i cebulą.

3) W tłuczone kartofle dobrze włożyć kawałek masła lub wlać parę łyżek okrasy, czy śmietany, lub wreszcie troszkę mleka i wsypać garstkę drobno usiekanej surowej cebuli, poczem doskonale wymieszać; to będą o wiele lepsze i sprawiedliwiej omaszczone, niżeli jak się poleje z wierzchu, bo do spodu okrasa nie przejdzie. Kto nie lubi cebuli, może jej nie wkładać.

4) Jeżeli zostanie sporo tłuczonych kartofli z obiadu, to wybrać je na miskę lub deskę, posolić, dodać pszennej mąki, wbić jajko i wygnieść na miękie ciasto, poczem robić z niego kulki lub wałeczki i gotować na wodzie albo na mleku. Stołownicy nie poznają nawet, że to z resztek od obiadu pozostałych taka smakowita potrawa.

5) Podobne, a jeszcze tańsze, kluski zrobić można z gotowanych, utłuczonych i wystudzonych kartofli, dodając do nich z utartych na tarce surowych kartofli miazgi i odcedzonego krochmalu. Wymieszawszy dobrze, robić kluski, gotować na wodzie lub mleku na zupę albo na jarzynę — jak się komu podoba.

6) Podobne kluski robią też z samych surowych kartofli. Ale są one bardzo niespore, bo trzeba na nie wiele kartofli i robota ich zajmuje dużo czasu. Jako ciężko strawne, należy je jadać na obiad, nie na kolacyę.

7) Pozostałe na obiad tłuczone kartofle wymieszać z posiekaną surową cebulą (kto lubi), ugotowanymi osobno w barszczu lub kapuśniaku, pokrajanymi drobno grzybkami, okrasić śmietaną lub masłem, włożyć w sporą rynkę i przypiec na węglach. Skoro się zarumienią, wyrzucić zapieczoną babkę na talerz. To ci dopiero jedzenie!

8) Wstawić niepełen garnek kartofli. Jak się ugotują, trochę wody odlać, resztę zostawić i rozgnieść w niej kartofle na papkę, trzymając garnek na gorącej blasze, lecz nie na ogniu, aby się nie przypaliło. Potem dosypywać mąki i wyrabiać z tego lemieszkę. Jak utworzone ciasto zgęstnieje, pozostawić trochę na blasze, aby mąka nie była surowa. Maczać łyżkę w słoninie i kłaść z ciasta kluski na miskę, a okrasiwszy, podać na stół.

9) Doskonałe też są gotowane lub surowe kartofle krajane w talarki i smażone na tłuszczu. Szczególniej w poście, jak jest

swój olej, niedroga potrawa, a dobra na odmianę.

Gdy zostaną całe kartofle, to już gospodyni trudno je odgrzać, a zimne nie bardzo ludzie chcą jeść, chyba na przednówku. Na poprawienie smaku takich kartofli używa się dwóch sposobów:

10) Wkłada się w rynkę jakiegokolwiek tłuszczu, więc oleju, masła, słoniny lub śmietany, wrzuca drobno posiekanej cebuli, a skoro się zasmaży, pilnując, aby się nie przyrumieniła, robi się zapalenie z mąką, dolewa wody i octu, wrzuca parę ziarnek pieprzu, ziela i listek i wkłada pokrajane kartofle, bacząc, aby sos je całkiem okrył. Kto ma kwaszone ogórki, może do tego wkroić parę ogórków, a zamiast octem, zaprawić do smaku ogórczanym kwasem. Jak się parę razy z tem wszystkiem zagotują, są wyborne.

11) Pokrajane w krążki kartofle posolić, popieprzyć, dodać cebuli lub szczypiórku, polać surowym octem, pokrasić olejem lub nie — i jeść z chlebem na zimno.

Oto co tu różnych potraw z kartofli. Jak widzicie, drogie gosposie, niekosztownych, a przekonajcie się, że smacznych. Zróbcie choć raz na próbę! A jak was to zachęci, to zajrzyjcie sobie do książeczki p. t.: „Poradnik dla gospodyń“, gdzie podałam przepisy różnych innych potraw. *Antoszka.*

Wesoły kącik.

Podsłuchane.

— Powiem ci nowinę. Wczoraj zostałem ojcem!

— Winszuję. Cóż masz? — syna?

— Nie.

— A więc córkę.

— A ty skąd wiesz już o tem?

W restauracyi.

— Garson! dałeś mi nie befsztyk, ale podeszwę?

— Przecież za tę cenę nie mogę dać pary butów!

Już przeszedł przez czyściec.

— Mąż: Śniło mi się dzisiejszej nocy, że umarłem...

Żona: A jakże długo w czyśćcu byłeś?

Mąż: Ani chwilki! Święty Piotr, skoro tylko mnie zobaczył, zaraz zawołał: „Ty pójdziesz prosto do nieba, już ja znam twoją żonę“...

Ostatnie życzenie.

— Sędzia do skazańca:

— Patrz, tu jest wyrok śmierci podpisany przez cesarza. Jutro będziesz stracony, jakie masz ostatnie życzenie?

Skazaniec: Prosiłbym bardzo o ten wyrok, zbieram bowiem autografy (własnoręczne podpisy sławnych ludzi).

Ważna przeszkoda.

— Karol: Starałem się o pannę Zofię i byłbym się z nią ożenił, gdyby nie jedno słówko, które mi powiedziała.

— Cóż to za słówko?

Karol: Gdym się jej oświadczył, odpowiedziała: nie!

Jeszcze nie.

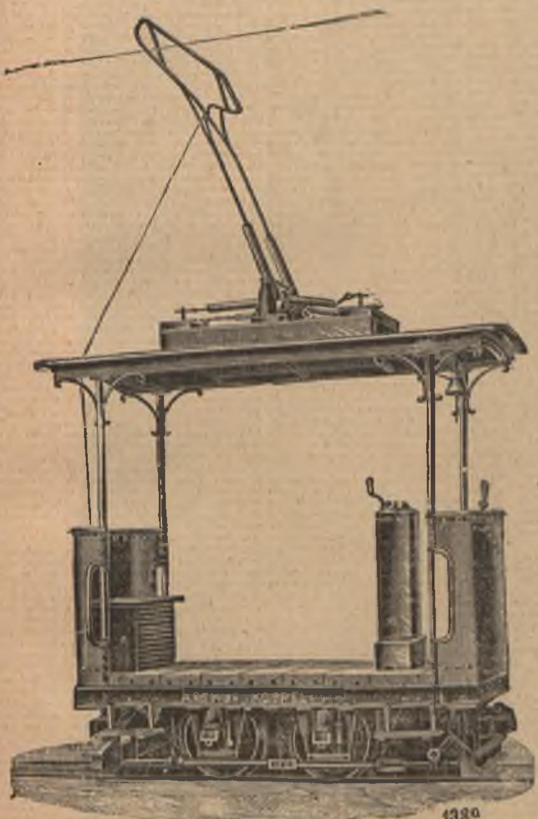
— Cóż Zosiu, czy twój braciszek jeszcze nie chodzi?

— Jeszcze nie, ale już ma dwie nogi.

Nowoczesna gospodarka.

Napisał inżynier Edmund Libański.

Już od najdawniejszych czasów przemyśliwali ludzie, jak w najłatwiejszy i najtańszy sposób zastąpić siły ludzkie, pracę rąk, siły pociągowe zwierząt — środkami mechanicznemi, to znaczy: odpowiedniemi



1. Lokomotywa elektryczna.

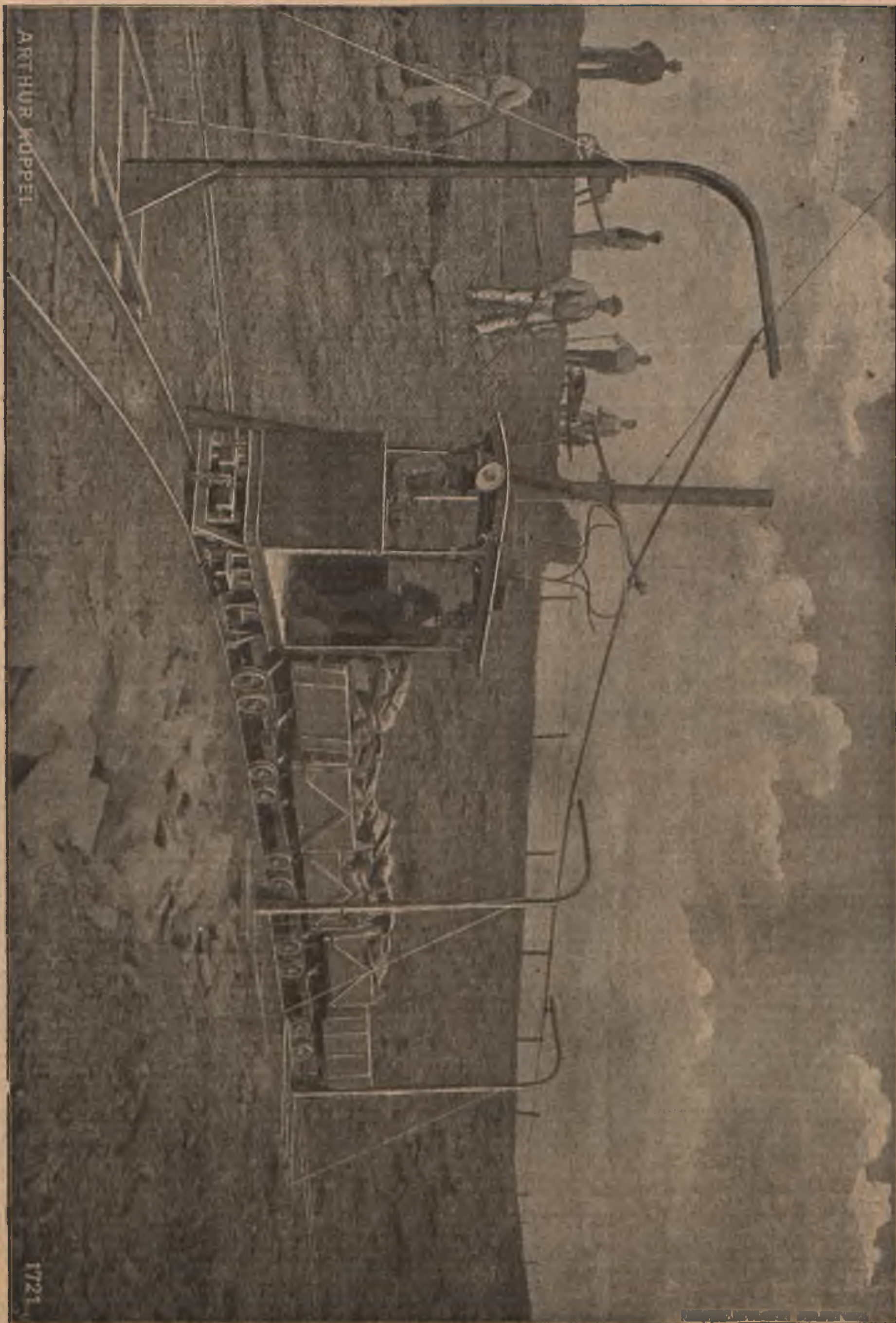
maszynami. Najdawniejsze takie machiny, używane po dziś dzień w gospodarstwie rolnem, to **koła wodne** (używane przy młynach) oraz **wiatraki**.

Za pomocą kół wodnych zużytkowują ludzie siłę wody płynącej lub spadającej z góry, a za pomocą wiatraku siłę wiatru. Wiatr i woda to dwie potężne siły przyrody, które rozum ludzki zaprzągł do użytecznej pracy, dawniej tylko w gospodarstwie rolnem a dziś i w przemyśle.

W ostatniem stuleciu zdobyli ludzie i potrafili zużytkować „siłę pary". z wynalazkiem maszyny parowej rozpoczął się okres niezmiernie wydatnej pracy: fabryki i koleje przemieniły poprostu cały sposób życia i pracy na całej kuli ziemskiej. Uczeni — inżynierowie i mechanicy, pomysłowi wynalazcy, ulepszają nieustannie ten nowy ogromny świat machin, wynajdują nowe zastosowania a ludzie na roli i w miastach przyzwyczajają się coraz więcej do nowoczesnego sposobu gospodarowania. Przy pomocy machin, wyrabia się wszystko coraz taniej; powstają nowe fabryki. na roli pracują także machiny, a siła ludzka staje się coraz droższą. — I nieuczeni, prości ludzie, mogą poznać z tego, że największym skarbem jest duch ludzki. który swemi pomysłami, ciągłą pracą, przekształca wspólne życie ludzi na ziemi.

Ale duch człowieka nie zadowalnia się tem, co już zdobył moc ludzi przemyśliwa nieustannie nad nowemi badaniami i dzięki temu. widzimy dziś znowu niezmiernie ciekawy postęp wynalazków, które bez przesady możnaby nazwać — cudownemi. Mamy tu na mysli „elektrykę"!

Któżby uwierzył, gdyby nie widział tego na własne oczy, że woz pędzi po drogach (na szynach lub bez szyn) li tylko przy pomocy tej tajemniczej siły — że prześliczne wielkie światło mleczno-białych lamp to siła elektryczności która rozżarza końce dwóch sztabek węgla; że można elektryką, która płynie niewidzialnie wzdłuż drutów umocowanych na wysokich słupach. wprawiać w ruch machiny, lokomotywy elektryczne, oświetlać całe miasta, ogrzewać



2. Pociąg z lokomotywą elektryczną na „przenośnej" kolejce polnej.

mieszkania, telegrafować, telefonować, pisać znaki lub wprost rozmawiać) i t. p.

bronowania, żniw; do młocarek, sieczkarni, dalej do warsztatów, pomp oraz do



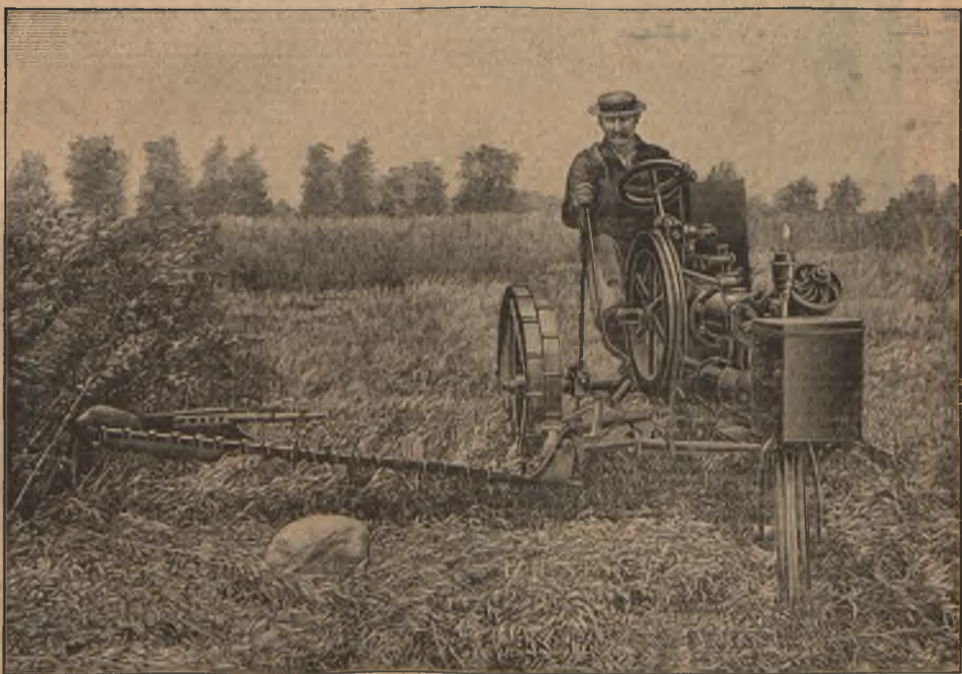
3. Kloce zwożone na „kolejce polnej".

A wszystko to dzieje się już na wielkie rozmiary.

I w gospodarstwie na roli używają obe-

wszelkiej wywózki na pole lub zwózki z pola.

Oto fig. 1) przedstawia nam lokomotywę elektryczną.



4. Żniwiarka samochodowa elektryczna.

cnie coraz więcej siły elektryczności, przy pomocy drutów idzie ona z zakładu, w którym ją wyrabiają; wszędzie gdzie tylko potrzeba siły w gospodarstwie — do orki,

Z drutu spływa siła elektryczna przez widełki ślizgające się po nim, do maszyneryi między kołami. która obraca te koła i tym sposobem pędzi całą lokomotywę,



5. Pług elektryczny.

mogącą uciągnąć wozy naładowane snopami zboża lub workami kartofli, buraków, jak przedstawia fig. 2.

Pociąg jedzie na szynach, które dają się łatwo i szybko przenosić z miejsca na miejsce, gdzie tylko potrzeba.

Kolejką polną zwozić można kloce z lasu, na odpowiednich wózkach jak to uwidacznia fig 3. i w ogóle zastępuje kolejka polna, na której prowadzić można ruch przy pomocy elektryki, drogi, dalej konie, woły i zwierzęta zaprzęgowe...

Pokazało się, że taka gospodarka — naturalnie na większych obszarach, — jest

słowie: „gromada wielki człowiek!“ a cóż dopiero gdy rozumnie i zgodnie pracuje na to, by wszystkim było lepiej!

U nas, niestety daleko jeszcze do tego, trzeba, żeby wszyscy zrozumieli, jakie korzyści może dać nauka i wynalazki nowe, szczególnie wtedy, gdy ludzie zgodnie, wspólnie zabiorą się do roboty. Wspólnym staje się wówczas dobry plon ich pracy.

Na fig. 4. widzimy znowu żniwiarkę elektryczną; maszynerya jest zadziwiającą, jeden człowiek siedzi na takiej żniwiarce, kieruje nią a noże miarowo tną zboże.



6. Piecyk elektryczny do pieczenia ciast.

lepsza i tańsza, a gdy do tego użyje się maszyn rolniczych pędzonych elektrycznością, to zwiększa się bardzo wydajność ziemi. Za granicami naszego kraju n. p. w Węgrzech jest wiele tak urządzonych gospodarstw; a we Francyi łączą się gospodarze, chłopi w spółki dla postępowej uprawy roli; razem składają się na koszta takie związki rolników i pokazuje się, że nietylko rola wydaje więcej, ale uprawa wypada taniej dla każdego spólnika, niż wówczas, gdy gospodarz uprawia sam, starym ciężkim sposobem, swój własny kawał gruntu. Bo to — jak powiada przy-

Pług elektryczny mamy przedstawiony na fig. 5., zamiast jednego żelaznego żebra, złączony jest cały szereg pługów odpowiednią maszyneryą; która umożliwia wyrywanie płytszych albo głębszych bruzd. Obok na prawo widzimy maszynę, wytwarzającą nietylko siłę elektryczną, ale służącą zarazem jako lokomotywa do ciągnienia ciężarów. Szerokie koła przeszkadzają ugrzęźnięciu.

Nie zadziwiające to, co ludzie wymyśleć potrafili?!

Niejeden ciekaw zapewne, jak to właściwie jest z temi elektrycznemi urządzeniami, jak to elektryka może ciągnąć, obra-

cać koła i t. d. są to sprawy, które każdego myślącego człowieka zajmują — objaśnimy je w artykule pod tytułem: „Cuda współczesnej Techniki“ (obacz kalendarz „Polaka“ lub „Kalendarz powszechny“, przypisek wydawcy).

Oprócz do celów wyżej podanych, służyć może elektryka do ogrzewania i gotowania. Piekarnie, kuchnie elektryczne urządzone bywają w wielkich miastach; kuchnię małą przedstawia nam rycina fig. 6.

już 2000 takich spółek, które zorganizowały w różnym stopniu taką postępową gospodarkę, liczba członków wynosi zwyż 70 tysięcy! Kto należy do tych spółek?

Oto na sto jest 82 rolników z małą lub średnią własnością, 5 robotników rolnych, 5 dzierżawców, 8 właścicieli większych obszarów.

Spółki te starają się o rozszerzenie potrzebnych wiadomości objaśniają rolników o znaczeniu postępowej gospodarki, a jaki to ma skutek, wykazują zbiory.



7. Kuchnia elektryczna.

i 7. Druty z boku doprowadzają elektrykę do blach a te przez odpowiednie zestawienie rozgrzewają się tak mocno, jak gdyby pod niemi był ogień.

Każdy pojmie łatwo, że posługiwanie się takie elektryką jest rzeczą nader wygodną, to też rolnicy i wielcy i mali interesują się tem, niedawno temu odbył się wielki kongres takich spółek rolnych we Francyi. Pokazało się, że w tym kraju jest

W ciągu lat 30 powiększył się zbiór pszenicy o 15%, mimo że mniej gruntu używano pod uprawę — wszędzie weszły w użycie najnowsze machiny — rolnik idzie naprzód z postępem! [1])

[1]) Klisze Nr. 1, 2, 3, zawdzięczamy uprzejmości P. Juliusza Weissa we Lwowie (Dom naftowy), zastępcy węgierskiej fabryki Roesemann i Kuhnemann (Oddział dla kolejek wąskotorowych Artura Koppela).

WESOŁY KĄCIK

Niedziela.

Obrazek humorystyczny przez Klemensa Junoszę.

— Żono! ja ci powiadam sprawiedliwie, postaw miotłę w kącie i awantur nie rób, bo wiesz ty, która godzina?! akurat druga po północy... słowo honoru... Jak to czas prędko idzie; zdaje się, że dopiero co wyszedłem z domu...

— Mówisz, żem stary pijak... Kobieto! upamiętaj się, bo kłamiesz dwa razy — od razu dwa razy... jak cię kocham. Nie jestem stary, bo mam dopiero lat... niech je tam! ile mam, to mam... moje własne, nikomu nie ukradłem — a pijak też nie jestem, tylko mi trochę we łbie zaczmerało. Człowiek nie święty... bo żeby był święty, toby nie siedział w warsztacie, tylko w niebie...

— Józiu, żono, kochanie, nie urągaj!... miotłę odstaw, ja nie taki... Mam dla ciebie coś... Pić, piłem — nie zapieram się, ale o tobie pamiętałem... Aha! ciekawaś? Poczekaj... dam, nie bój się. — Niedziela... Rano poszedłem do felczera, żeby mi gębę oskrobał do czysta... bo to niedziela; potem byłem w kościele, ma się rozumieć — przecież niedziela; potem poszliśmy na flaki... Juściż, wiesz dobrze, Józiu, żono kochana, że niedziela bez flaków nie znaczy nawet tyle, co piątek... Był Ignacy, Józef, Michał i Antoni, ja piąty... Ten kolejkę, ten kolejkę: po pięć gorzkich, flaki swoją drogą, po pięć piwa, a Antoni zaczął przyśpiewywać: „Jeszcze raz, ptaszku mój, jeszcze raz!“ Zdrowy chłop i porządny człowiek... Jeszcze raz, to jeszcze raz... Był Ignacy, Józef, Michał i Antoni... ja piąty. Ten kolejkę, ten kolejkę, każdy kolejkę, ja kolejkę — i było znowuż po pięć... a Józef się rozochocił, powiada: „Jedźmy, chłopcy, na Kępę! — Dobra!“

— Józiu! mówię ci, nie urągaj, miotłę odstaw. Widzisz, co ci przyniosłem?... patrz, flaszeczka... malinowa, z Kępy... honorowe słowo ci daję! Widzisz, ja nie jestem taki... Kępa żoną, a żona Kępą... to jest... chciałem powiedzieć: Kępa Kępą, a żona żoną... Żebym ja nie wiem gdzie był, zawsze o tobie myślę... A co, cacy wódzia?! Malinowa, honorowe słowo ci daję... Jeszcze raz, Józiu, kochanie... jeszcze raz!

— Chcesz wiedzieć, jak było? Żałuj, żeś nie widziała... Był Ignacy, Józef, Michał, Antoni, no i ja. Karuzela... Posiadaliśmy na konie i do pierścieni — jazda! Ja miałem takie szczęście... co moment: „partya! partya! Powiadam ci, grałem jak z nut... niech się Modrzejewska schowa! aż ten od karuzeli kręciciel za łeb się złapał... Powiada: „Dwadzieścia cztery lata już kręcę, na Kępie kręcę, na Ujazdowie — powiada — kręcę, na Bielanach kręcę... a jeszcze takiej zgrabnosci nie widziałem“. Jak cię kocham, Józiu, nie łżę! Był Ignacy, Józef, Michał, no i ja... Ten kolejkę, tamten kolejkę, każdy kolejkę, ja kolejkę, wszyscy kolejkę... Pamiętam, że na moim zegarku była czwarta.

— Ty, Józiu, kochanie, miotłę odstaw, a skosztuj jeszcze malinówki... anielski trunek...

— Tedy, to było pod krzakiem, w trawie. Budzę się... księżyc, panie, świeci, wielki jak patelnia; słyszę: muzyka rżnie, tańcują... powiadam ci. Budzę się... wstaje Ignacy, Józef, Michał, Antoni, no i ja — wtem nadchodzi jeszcze Marcin, Stanisław i ten gruby Kuba z Dunaju, sąsiad... Ano — gadu, gadu... ten kolejkę, ten kolejkę... osiem kolejek... Ochota wzięła — poszliśmy tańcować...

— Tylko, Józiu, kochanie, nie waryuj... Znam swój honor i z byle kim nie tańcowałem... Kompania była porządna — możesz się jutro grubego Kuby spytać... Trochę mnie zmorzyło i, już dalej nic nie wiem... Coś mi się przypomina, jakby

krzaki... jakby Wisła, jakby coś ciężkiego do łodzi nieśli... Może mnie... nie zakładam się, ale pewnie nie kogo, tylko mnie, bo pamiętam, że jakby mnie coś kołysało, a po gębie chłodzące przechodziło, jakby mnie kto dobrą brzytwą golił... Potem przemawiałem się z kimś... potem coś mi się majaczyło, jakbym niby komuś dał w łeb... potem jakby niby stójkowy, nie... zdaje się, dwóch stójkowych — jakby niby niby cyrkuł... i Kuba mnie tu przywiózł w dorożce, do bramy zadzwonił, drzwi mi pokazał i powiada: „Teraz sam idź, bo ja się twojej żony boję". Widzisz, Józiu, on się ciebie boi, choć taki gruby chłop!

— Ty, Józiu, kochanie, nie urągaj, miotłę odstaw... Zgrzeszyłem, w piersi się oto biję: moja wina! grzeszny jestem... Kto z nas sprawiedliwy?... Boże miłosierny, kto sprawiedliwy?!... To ci zaś, Józiu, kochanie moje, przyrzekam, że jeżeli mnie drugi raz pokusa weźmie, niby według Kępy... to pojedziemy oboje... Będzie Ignacy, Józef, Michał, Antoni — no i my...

W czterdziestą rocznicę Powstania narodowego

w roku 1863/4.

Skreślił K. Wojnar.

Dobre słowo, dobrą wieść
Radabym Wam, bracia, nieść;
Jak skowronek ponad pole
Wzlatać, śpiewać lepszą dolę,
Lepszą dolę, jasne dnie...
Lecz mam w oku łzę.

U tych znanych stojąc bram,
Pozdrowienie daję wam!
Pieśń nadziei, uśmiech błogi
Nieśćbym rada w wasze progi,
Zbudzić w sercach bratni dźwięk,
Lecz mam w piersi jęk.

Na dzień jeden i na noc
Miećbym chciała cudu moc:
Zimne duchy zapłomienić,
Żywych porwać, słabych zmienić,
Posiew jutra siać wśród pól...
Lecz mam w duszy ból.

Ach niejeden bo już rok
Zamiast słońca dał nam mrok —
I niejedna pieśń nadziei
Zmilkła, zgłuchła wśród zawiei,
Wśród zawiei srogich burz
Zmilkły pieśni zórz!

Marya Konopnicka.

Wszystkie nasze walki o wolność: i powstanie pod wodzą Naczelnika w siermiędze i bohaterskie walki Legionów i powstanie listopadowe w r. 1830/1 i wreszcie ostatnia walka za wolność i lud w r. 1863 miały na celu wywalczenie dla całego narodu polskiego a przedewszystkiem dla ludu lepszej doli, jasnych dni. Już bowiem Naczelnik Kościuszko, rozpocząwszy walkę z Moskalami przed przeszło stu laty, wydał manifest czyli rozkaz do narodu, że wszyscy ci włościanie, którzy wezmą udział w świętej walce za Ojczyznę, będą sami i ich rodziny wolni od pańszczyzny, ci zaś, co roli nie mają, otrzymają dział obronionej od wrogów narodowej ziemi. Znając nadto nadzwyczajną miłość Kościuszki dla ludu, można się było spodziewać, że gdyby Pan Bóg pozwolił mu był „wypędzić z Polski trzech mocarzów", to lud polski już od przeszło stu lat byłby wolny i swobodny od wszelakich ciężarów.

To dążenie przewija się już i później jako nić przewodnia w działalności wszystkich szlachetniejszych miłośników Ojczyzny. Podobnie było i w r. 1863.

„Po upadku powstania narodowego w r. 1830 i 1831 smutne i ciężkie chwile nastały dla Polski. Car Mikołaj postanowił zdławić i zniszczyć naród polski. I rzeczywiście przez 25 lat wytężał swoje siły, aby nas zrujnować, ogłupić, wydrzeć nam mowę ojczystą i wiarę; a jednak nie doczekał się naszej zagłady — bo tej się nigdy nawet najzacieklejsi wrogowie nasi nie doczekają — a myśmy widzieli, jak go dosięgła ręka sprawiedliwości Boskiej.

W roku 1855 dumny Mikołaj przegrał z kretesem ważną wojnę z Francyą, Anglią i Turcyą i wtedy podobno sam się otruł ze wstydu, że się tak przechwalał swoją potęgą, a tu się pokazało, co ona warta. Następca jego Aleksander II-gi przy zawarciu pokoju z Francyą i Anglią w r. 1856 obiecał pewne ulgi Polakom a mianowicie uwolnić wiarę katolicką od prześladowania, zaprowadzić polskie szkoły itp.

Wkrótce potem, w roku 1859, północne Włochy czyli tak zwana Lombardya uwolniła się z pod panowania austryackiego z pomocą Francuzów. Polacy widząc, jak inne ludy dobijają się wolności, nabierali też otuchy i wiary, że i im zaświeci lepsza dola. — Ale nieszczęście i ucisk zwykły uczyć rozumu. To też i w narodzie polskim pod ciężkiem jarzmem niewoli zaszła zmiana na lepsze. Większa część dawnej samolubnej szlachty przyszła do przekonania, że jeśli się ma dążyć do swobody i szczęścia, to należy myśleć o szczęściu również i tych biednych i upośledzonych, co dotychczas przez wieki znosili haniebne jarzmo poddaństwa i pańszczyzny.

Dobry przykład dała szlachta litewska, która pierwsza wniosła do cara pismo z prośbą, aby pozwolił na zniesienie pańszczyzny; za nią wystąpiła z podobnem żądaniem znaczna część szlachty z Królestwa Polskiego domagając się zarazem tych praw, jakie mieliśmy tamże przed r. 1831. Rząd moskiewski osłabiony wojną niby to się godził a sprawę przewlekał.

Tymczasem społeczeństwo polskie przepełnione nadzieją lepszych czasów, urządzało uroczystości narodowe w ważniejsze rocznice historyczne i śpiewało pieśń błagalną: „Przed Twe ołtarze zanosim błaganie, Ojczyznę wolność racz nam wrócić Panie!“

To się dziczy moskiewskiej, przyzwyczajonej do knuta. nie podobało. To też kiedy raz wielotysięczna procesya wyruszyła z kościoła Karmelickiego w Warszawie i przybyła pod kolumnę króla Zygmunta III, kozacy rzucili się z nahajkami na tłum i bili bez miłosierdzia, kogo dopadli. Kiedy tłumy mimo to się nie zmniejszały, lecz przeciwnie coraz więcej rosły, jenerał Zabołockij zakomenderował: ognia! Rozległy się strzały i pięć ofiar legło we krwi: Adamkiewicz, Arcichiewicz, Brendel, Karczewski i Rutkowski.

Zgroza przejęła wszystkich: wzburzenie straszne wstrząsnęło całą Warszawą...

Car przerażony wiadomością o wzburzeniu stolicy, obawiając się wybuchu powstania, zgodził się na pewne ulgi. Namiestnikiem rządu cywilnego mianował margrabiego Aleksandra Wielopolskiego.

Wielopolski, nadzwyczaj zdolny i wykształcony, mógł wiele dobrego zrobić dla narodu, ale jego nieposkromiona duma, zarozumiałość i upór wszystko popsuły.

„Na mocy układu z Wielopolskim rząd rosyjski pozwolił na założenie „Szkoły głównej“ w Warszawie i innych szkół polskich, zgodził się na utworzenie rad miejskich, powiatowych i t. p. Wielopolski zatwierdzony w godności namiestnika chciał zaprowadzić wiele dobrych i pożytecznych zmian, ale przytem postępował zanadto bezwzględnie i dumnie, nie zważał wcale na to, czy to się będzie podobało społeczeństwu“.

Przez rozwiązanie wielce zasłużonego i patryotycznego Towarzystwa rolniczego oburzył i zniechęcił ku sobie całe prawie społeczeństwo. Z tego powodu przyszło do manifestacyj czyli wielkich zgromadzeń na ulicy (8 kwietnia 1861 r.) a kiedy tysiączne rzesze zanuciły pieśń: „Jeszcze Polska nie zginęła!“ Moskale znowu strzelili do ludu i mnóstwo ofiar zbroczyła ulice Warszawy.

Podobne manifestacye odbywały się i po innych miastach Królestwa i Litwy i niejednokrotnie nie obeszło się bez krwawych ofiar. W czasie uroczystych nabożeństw za duszę Kościuszki, odprawianych po kościo-

łach w Warszawie w rocznicę śmierci bohatera w siermiędze, żołdactwo wtargnęło do świątyń Pańskich i zbroczyło je krwią niewinnych. Znieważone świątynie władza duchowna zamknęła.

„Okrucieństwa te dokonywane na bezbronnym ludzie, modlącym się o lepszą dolę dla Ojczyzny, wzburzyły nietylko Warszawę, ale wstrząsnęły całym narodem i budziły w nim chęć walki z wrogiem na śmierć i życie. Organizacya tajna coraz bardziej się rozszerzała. Przystępowali do niej nawet wyżsi oficerowie wojska rosyjskiego, bo i im już zanadto było bezprawi despotyzmu carskiego. Organizacyą tą kierował Komitet Centralny Narodowy. — Poczęto gromadzić broń i pieniądze".

„Wielopolski widząc, że znikąd nie ma poparcia w swoich planach, które zresztą były bardzo rozumne i mogły mieć nader doniosłe znaczenie dla dobra narodu, postanowił za wszelką cenę rozbić organizacyę powstańczą i wtedy przyszła mu nieszczęsna myśl oddania młodzieży polskiej w sołdaty. Przeszło 70 tysięcy młodych ludzi oderwać miano od rodzin i ziemi ojczystej i zapędzić w najdalsze kraje wschodniej Rosyi, aby tam w szeregach wojska moskiewskiego byli narzędziem do uciskania i gnębienia innych ludów. Do poboru przeznaczono tych, o których przypuszczano, że należą do organizacyi powstańczej, podczas gdy według ówczesnej ustawy o wzięciu kogoś do wojska rozstrzygał los.

Branka miała się odbyć 17 stycznia 1863 r. w Warszawie, a 27 stycznia w całem Królestwie.

„Wiadomość o tem spadła jak grom na naród. Młodzież wołała, że woli na miejscu walczyć z wrogiem o najświętsze prawa i raczej zginąć, niż dać się porwać na odległy wschód i tam marnować w służbie despoty kwiat życia swego. Zewsząd domagano się ogłoszenia powstania".

To też Komitet Centralny ogłosił się Tymczasowym Rządem Narodowym i dnia 22-go stycznia wydał odezwę, z której najważniejszy wyjątek przytaczamy:

„W pierwszym zaraz dniu jawnego wystąpienia, w pierwszej chwili rozpoczęcia świętej walki, Komitet Centralny Narodowy *ogłasza wszystkich synów Polski, bez różnicy wiary i rodu, pochodzenia i stanu, wolnymi i równymi obywatelami kraju. Ziemia, którą lud rolniczy posiadał na prawach czynszu lub pańszczyzny, staje się od tej chwili bezwarunkową jego własnością, dziedzictwem wieczystem; właściciele poszkodowani wynagrodzeni będą z ogólnych funduszów państwa. Wszyscy zaś komornicy i wyrobnicy wstępujący w szeregi obrońców kraju lub — w razie zaszczytnej śmierci na polu chwały — rodziny ich otrzymają z dóbr narodowych dział obronionej od wrogów ziemi*".

„Do broni więc, Narodzie Polski, Litwy i Rusi! Do broni! Bo godzina wspólnego wyzwolenia już wybiła, stary miecz nasz wydobyty, święty sztandar Orła, Pogoni i Archanioła rozwinięty!..."

„Takim wzniosłym aktem, aktem znoszącym tylowiekową niewolę ludu, usuwającym nieludzką pańszczyznę, rozpoczął Rząd Narodowy swoją działalność. Dekret ten czyli postanowienie czytano z ambon ludowi, jak również ogłaszali go i objaśniali dowódzcy oddziałów, skoro przyszli do jakiej wioski".

„W pierwszej chwili walkę rozpoczęto zaledwie w kilkunastu miejscach, bo wybuch nastąpił niespodziewanie i Rząd Narodowy nie był w stanie naraz zawiadomić wszystkich rodaków o terminie wybuchu. Początkowo wystąpiło do walki z wrogiem zaledwie 10 tysięcy licho uzbrojonej młodzieży, ale w niedługim czasie ruch powstańczy objął całe Królestwo Kongresowe, a następnie także Litwę i należącą do niej Żmudź świętą".

„Była to walka nierówna. Z jednej strony była potężna armia regularna, zbrojna w miecze, karabiny, armaty, zasobna we wszelkie potrzeby — a z drugiej strony ochotnicy niewyćwiczeni, uzbrojeni w liche strzelby, stare szable, kosy, często wystawieni na głód i wszelki niedostatek. Karabinów mieli powstańcy bardzo mało, bo nikt nie przypuszczał, że powstanie tak prędko wybuchnie, a armat to już zupełnie nie było. Rząd narodowy zakupił



P. Stachiewicz.

„Szczęść Boże“.

wprawdzie zaraz mnóstwo broni zagranicą, ale tylko część z tego doszła na miejsce przeznaczenia, zaś rządy pruski i austryacki skonfiskowały nam broni dla blisko 100 tysięcy wojska. Z powodu braku broni niejednokrotnie musiano odprawiać nowych ochotników, którzy się bardzo licznie garnęli pod chorągwie Białego Orła".

„A jednak co może zdziałać zapał i poświęcenie: Mimo tak przykrych warunków walka z wrogami trwała przez 18 miesięcy! Stoczono do 1000 bitew i potyczek. Powstańcy walczyli zwykle mniejszymi oddziałami, składającymi się zwykle z paruset do paru tysięcy ludzi, ale walka taka odbywała się prawie na całym obszarze ziem dawnej Rzeczypospolitej. — Często bojownicy za sprawę wolności ojczyzny i ludu odnosili zwycięstwa, zdobywali sobie lepszą broń na wrogu, zabierali wojenne kasy moskiewskie, częściej może ulegali przemocy potężnego najezdzcy lub musieli się przed jego czernią żołdacką cofać, ale choć nieraz ten lub ów oddział został pokonany, rozprószony, to pozostali przy życiu powstańcy zwykle się wnet potem zbierali na innem miejscu i organizowali w oddział, aby dalej nękać nieprzyjaciela".

„Największy rozwój powstania przypada na maj i czerwiec 1863 r. Wtedy powstanie objęło już nietylko całe Królestwo, Litwę i Żmudź, ale także Wołyń, Białą Ruś i Ukrainę, lecz w tych ostatnich krajach niedługo się utrzymało, bo lud mu był nieprzychylny".

„Na szczególniejszą uwagę zasługuje powstanie na Żmudzi, bo tam szeregi obrońców Ojczyzny składały się w znacznej części z włoscian; niektóre oddziały miały nawet dowódzców z ludu; imiona ich są: Pujdak, Bitis, Diekwis, Guges. Najwięcej zaś wsławił się na Żmudzi oddział księdza Antoniego Mackiewicza, również w znaczniejszej części złożony z włościan [1]).

„Niestety nie tak było w innych częściach dawnej Rzeczypospolitej. Jedynie na Kurpiach, w Krakowskiem, Sandomierskiem, Lubelskiem lud był przychylny powstaniu, wstępował nawet dosyć licznie pod chorągwie narodowe, dostarczał powstańcom żywności i schronienia, ostrzegał przed zbliżającym się wrogiem [1]). W innych zaś okolicach zachowywał się biernie, t. j. ani nie pomagał ani nie szkodził, a gdzieniegdzie, jak n. p. na Białej Rusi i Ukrainie pomagał Moskalom.

Powstanie polskie było radośnie powitane prawie przez wszystkie narody europejskie (prócz państw zaborczych), lecz ta przychylność skończyła się przeważnie na pięknych słówkach lub nieznacznej pomocy pieniężnej.

Ostatecznie i ten rok „zamiast słońca dał nam mrok" i potężna „pieśń nadziei zmilkła, zgłuchła wśród zawiei" — bo walka wybuchła przedwcześnie, bez odpowiedniego przygotowania, bez uzbrojenia — a przedewszystkiem dlatego, że nie była powszechna, bo nie cały naród stanął do śmiertelnych zapasów z wrogiem.

Po ostatecznem zgnębieniu powstania rozpoczęło się dzikie, straszne znęcanie się tyranów moskiewskich nad pokonaną ofiarą, które trwa niemal do dziś. Rząd moskiewski kilkadziesiąt tysięcy ludzi zesłał na Sybir, przez czterdzieści lat po powstaniu wytęża swoje siły — o czem obszerniej jest mowa na innem miejscu — aby naród polski zubożyć, zniszczyć, aby mu wydrzeć wiarę i mowę polską przy pomocy szkół rosyjskich i przez zakazy drukowania dobrych, patryotycznych książek i gazet, pousuwał Polaków ze wszelkich posad rządowych w ziemiach polskich, nawet nazwa Królestwo Polskie przejmowała go strachem, więc je nazwał urzędowo „krajem przywiślańskim" — a jednak dziś po latach 40 mimo tej klęski, mimo ustawicznych prześladowań i starania zaborców, aby nas przetrawić i zamienić na Moskali lub Niemców, siły nasze wzrastają, liczba się powiększa, a co najważniejsza budzi się w całym narodzie świa-

[1]) O powstaniu na Żmudzi wyszła osobna książeczka w „Wydawnictwie groszowem" p. t.: „Ksiądz Mackiewicz, bojownik za wiarę i wolność"

[1]) Na załączonej rycinie przedstawia nam sławny malarz Piotr Stachiewicz chwilę, jak włościanin przejeżdżającemu oddziałowi powstańców życzy z głębi duszy: „Szczęść Boże!"

domość i poczucie tej wielkiej siły i żywotności naszej narodowości, która w tak ciężkich warunkach wzrosła do liczby przeszło 20 milionów ludzi tak, że jesteśmy siódmym z rzędu wśród narodów europejskich.

Ostatnia walka za wolność i lud, choć ostatecznie zakończyła się klęską, nie była też bez pewnych korzyści, zwłaszcza dla sprawy ludowej. Ponieważ Rząd Narodowy zaraz w pierwszym dniu wybuchu powstania ogłosił zniesienie pańszczyzny we wszystkich ziemiach dawnej Polski, więc już później carowi nie pozostawało nic innego, jak uczynić to samo. Nadto rząd carski chcąc się przypochlebić ludowi polskiemu i zyskać sobie jego przychylność, nadał włościanom dość znaczne działy ziemi tak, że lud w Królestwie Polskiem ma przeciętnie więcej ziemi, niż w Galicyi a nawet w Poznańskiem, a to zasługa owych bohaterów i męczenników, którzy krew i życie składali dla dobra Ojczyzny i ludu.

Również gleba ojczysta, użyźniona krwią bohaterów i męczenników, poczęła wydawać coraz piękniejsze owoce. Hasło rzucone przez Rząd Narodowy, że przedewszystkiem należy zapewnić lepszą dolę, lepszą przyszłość ludowi polskiemu, stało się hasłem wszystkich prawdziwych miłośników Ojczyzny i dziś mamy już tysiące takich pracowników, mnóstwo także z pośród światłych włościan, którzy ze wszystkich sił pracują nad rozwojem oświaty, dobrobytu, jednem słowem bogactwa duchowego i materyalnego narodu, a właśnie w takiej niezmordowanej, łącznej pracy całego społeczeństwa polskiego leży zadatek lepszej przyszłości.

O ADAMIE SZYMAŃSKIM.

Opowiedział K. Wojnar.

W poprzednim roczniku Kalendarza mieliście Szan. Czytelnicy i Czytelniczki obrazek z Syberyi, p. t.: *Srul z Lubartowa,* w tym zaś roczniku macie również przepiękną i do głębi duszy wzruszającą opowieść z tej krainy lodów i ludzkiej niedoli, p. t.: *Maciej Mazur.*

Przy czytaniu tych nowelek serce rwie się w kawały, krew się ścina w żyłach, bo doznajemy uczucia, że własnemi oczyma patrzymy na ogrom cierpień braci naszych, oderwanych od ziemi ojczystej i rzuconych tysiące mil na wschód, aby tam wśród najcięższych warunków wiedli bolesny żywot tułaczy, pożerani tęsknotą za Ojczyzną. Wielu nadto z nich prócz katuszy wygnania cierpi jeszcze okropniejsze katusze przy robotach katorżnych, to jest w podziemnych kopalniach.

Kilkadziesiąt a może nawet już do stu tysięcy rodaków naszych skazał rząd rosyjski na Sybir za to, że miłowali gorąco ziemię ojczystą i pragnęli dla braci swych zgotować lepszą dolę...

Do rzędu tych należał i Adam Szymański.

Urodził on się w r. 1852 we wsi Hruszniewie na Podlasiu. Pracę literacką rozpoczął bardzo wcześnie, bo już w 20-tym roku życia pisywał do pism; niestety pracę tę przerwał niebawem rząd moskiewski. Szymański został bowiem aresztowany w marcu 1878 roku i osadzony w Cytadeli warszawskiej pod zarzutem, że w czasie wojny rosyjsko tureckiej w r. 1877 usiłował wraz z innymi przeprowadzić organizacyę narodową.

W owym czasie powiał w Rosyi przez krótki czas pewien prąd swobody, poczęto n. p. oddawać tak zwane zbrodnie polityczne przed sąd przysięgłych, gdzie można się było spodziewać łagodniejszego wyroku

a nawet zupełnego uwolnienia. Również i sprawę Szymańskiego miano sądzić publicznie w Petersburgu przed sądem przedstawicieli stanów, jednakże po półrocznem wahaniu rząd się cofnął i w drodze administracyjnej na mocy tak zwanego „najwyższego“ rozkazu ukarał winnych wywiezieniem do wschodnich gubernii Rosyi lub na Sybir.

Adama Szymańskiego po 13 miesiącach pobytu w Cytadeli wywieziono do wschodniej Syberyi, do Jakucka, małej mieściny, oddalonej kilka tysięcy kilometrów od granic Europy. Początkowo wyrok opiewał bez terminu, dopiero za rządów jednego z uczciwszych ministrów (rzadka to rzecz w Rosyi), Loris-Melikowa, wyznaczono mu termin wygnania na 7 lat i kilka miesięcy.

Cały ten czas przepędził na wygnaniu, gdyż o ucieczce z tego piekła, odciętego od siedzib ludzkich tysiącami kilometr. odwiecznej tajgi (puszczy leśnej), pełnej drapieżnych zwierząt nawet myśleć nie podobna, tem więcej, że rząd płacił dawniej krajowcom, plemionom na pół dzikim, nagrody za upolowanie „garbusa“, czem zdemoralizowani i później polowali chętnie na uciekających, już dla rabunku. Garbusami zaś nazywają oni właśnie tych, co chcą się wydostać z Syberyi na wolność, a to dlatego, bo zwykle mają z sobą tłumoki podróżne, podobne do garbów.



Adam Szymański.

Po powrocie z Syberyi w r. 1885 chciał zamieszkać Szymański w Królestwie Polskiem, gdy tymczasem najniespodziewaniej znany wróg nasz, satrapa Hurko bez żadnej nowej winy skazał go na 10-letnie wydalenie z granic Królestwa Polskiego, twierdząc, że kara zatwierdzona przez cara była za łagodna.

Jestto znakomitym przykładem nieokiełzanej samowoli posiepaków moskiewskich.

Ciężkie koleje przeszedł Adam Szymański; lecz w tym wypadku ta przynajmniej była korzyść, że piśmiennictwo polskie zbogaciło się niezwykłej piękności utworami: prawdziwemi perłami uczucia, najszlachetniejszych myśli, podanych w nader prostej formie opowiadania; a jednak te utwory przy całej prostocie odznaczają się prawie wszystkie zarazem wzniosłą poezyą i artyzmem czyli doskonałością formy.

Dla braku miejsca nie możemy tu podać treści i oceny innych utworów Adama Szymańskiego, uczynimy to w Kalendarzu „Polaku“ i na innem miejscu „Kalendarza powszechnego“, gdyż są to prawdziwe perły piśmiennictwa polskiego, godne, aby je cały naród polski, a szczególniej lud znał, bo z utworów tych wieje bezgraniczna miłość Ojczyzny i ludu, za co należy się ich autorowi hołd, miłość i wdzięczność od całego społeczeństwa polskiego i to miłość tak wielka, jaką on cały naród polski, a szczególniej lud ukochał.



HOŁD MARYI KONOPNICKIEJ
PIEŚNIARCE LUDU POLSKIEGO!

Niech Ci życie płynie
Szczęśliwie, wesoło;
A plon Twojej pracy
Oglądaj wokoło...
Uzbrajaj nam ducha,
Zagrzewaj słowami —
Wzniesiesz ołtarz Bogu
Ludzkiemi sercami.
A taką ofiarą
Przebłaga się Boga:
Ażeby powstała
Nasza Polska droga!...

Wojciech Zawada,
włościanin z Dąbrowicy.

Dzień 19 października 1902 r. był wielkiem świętem pieśni polskiej. W dniu tym cały naród polski składał w hołdzie serca swoje Maryi Konopnickiej w prastarym grodzie krakowskim. Wśród tysięcy przedstawicieli narodu z najdalszych stron ziemi ojczystej nie brakło też licznych zastępów ludu polskiego, boć przecież ukochana pieśniarka lud nasz nad wszystko ukochała i życie by oddała, gdyby przez to mogła dla ludu, dla narodu polskiego okupić lepszą dolę. O prawdzie tych słów świadczą

niezliczone jej pieśni i powiastki, jakie w ciągu 25-letniej pracy pisarskiej złożyła w dani rodakom, bo już od młodości, już jako dzieciętom taki im wskazuje cel, takie głosi prawdy:

Wstań o dziecię! Idź na pole,
Gdzie pot ludu wsiąka w rolę,
Gdzie pod jasnem naszem niebem
Kłosy brzęczą żytnim chlebem
Jako struny szklane...
Idź i słuchaj, a w tym szumie
Może serce twe zrozumie,
Jakie to tam rosy świecą,
Jak masz uczcić dolę kmiecą
I zgrzebną sukmanę!

* * *

Ucz się, drogie dziecię moje,
Nosić wcześnie twarde zbroje
Jak dawni rycerze!
Nie z żelaza, nie ze stali,
Te co ludzie wykowali
Hełmy i pancerze,
Ale jasną, ale dzielną
Zbroję ducha nieśmiertelną,
Co się strzał nie boi,
Ale taką tarczę złotą,
Co się zowie *wolą, cnotą*,
A za oręż stoi.

* * *

Kiedy widzisz skrę, co pryska
Z nakowadła i ogniska,
Gdy dłoń widzisz z kielnią, z młotem,
Jak nad głową śmiga hardo,
Gdy na twarzy zlanej potem
Odgadujesz dolę twardą,
Uchyl czoła, synu miły,
Przed tym, co się krwawo znoi:
Lud i praca — to są siły,
A świat cały niemi stoi!...

Zresztą najlepiej, najdobitniej wypowie działa to Czcigodna jubilatka sama w dniu jubileuszu do włościan, witających ją gromkimi okrzykami przed gmachem krakowskiego Sokoła. Oto jej słowa:

»Nie mogłam doznać większej radości i chluby nad to, iżeście mi przyjściem Waszem zaświadczyli w dniu tym, drodzy bracia moi, jakom jest bliska ludowi mojemu.

Bóg-że Wam zapłać za tę wielką i niezapomnianą chwilę! Bóg Wam zapłać za dobre słowo, które tak poszło z serca, jak z krynicy woda!

Zdarzało mi się nieraz, żem się z ludźmi zrozumieć nie mogła; ale z ludem, z duszą ludu, — rozumiałam się zawsze. A nie tylko z ludem, ale i z ziemią, na której lud siedzi.

Mówiła ona do mnie, jak matka, — jak matka frasobliwa o dolę swych dzieci. — W szerokiej cichości pól, w głuchych borowych szumach radziła, uradzała, co i jak począć, aby ta dola była dobrą, jasną. Piosenka moja, to tylko echo tego, co do mnie ziemia mówiła o was, bracia moi.

Ja się wsi nie uczyłam z książki.

Ja się z nią urodziłam w duszy. Ja z nią żyję, o niej myślę, a każda grudka ziemi, którą pługi Wasze po ugorach kruszą, sypie się przez serce moje.

Pozdrówcie odemnie Wasze pola, chaty, pozdrówcie swoich, którzy tam zostali!

Powiedzcie im, że jest moc, która dwoi siły, krzepi w pracy, cieszy w trosce, pomnaża dobro i zabiega klęsce. Powiedzcie im, że *ta moc, to jedność czucia i braterstwo ducha w narodzie.*

O, niechaj nam się przybliży dzień, w którym się moc ta uczyni nad nami!«

Po tych słowach wprowadzono ukochaną poetkę w prześlicznie przystrojoną salę »Sokoła« i nagle z paru tysięcy piersi wzniósł się okrzyk aż pod niebo: »Niech żyje! Niech żyje! Niech żyje!«

Konopnicka zajęła miejsce na podniesieniu pod namiotem, rozpiętym na kosach. W tej chwili rozległy się dźwięki muzyki, następnie śpiew chóru, złożonego ze stu kilkudziesięciu osób, poczem nastąpiły przemówienia:

Pierwszy przemówił Kazimierz Bartoszewicz, literat czyli pisarz, jako przewodniczący komitetu, urządzającego uroczystość jubileuszową. Po nim witał jubilatkę w murach krakowskiego grodu prezydent miasta, a następnie wyrażali hołd i składali dary przedstawiciele Akademii umiejętności, Uniwersytetu Jagiellońskiego, wysłanniczka kobiet czeskich, pisarka Paulina Maternova, a potem delegacye czyli przedstawiciele rodaków naszych ze wszystkich stron rozdartej Ojczyzny: a więc wysłannicy stolicy ziem polskich Warszawy i innych miast Królestwa Polskiego, jak Łodzi, Kalisza, Lublina, następnie delegacye z Litwy, Ukrainy, Podola. Licznie były reprezentowane

Wielkopolska i ziemia śląska: z Poznańskiego przybyło 21 pań i dwóch panów, a ze Śląska pruskiego kilkadziesiąt włościanek i kilku włościan. Widok Ślązaczek tak ucieszył i rozrzewnił znakomitą pieśniarkę, że powstała i ze łzami w oczach uściskała i ucałowała je serdecznie, a zgromadzona publiczność również okazywała swą wielką radość z tak miłych gości przez huczne oklaski.

Niemniej serdecznie była przyjętą deputacya włościańska z Galicyi z Włodzimierzem Tetmajerem, poetą Rydlem, Jakóbem Bojką i Franciszkiem Wójcikiem na czele. Złożyli oni poetce w dani prostą skrzynię chłopską, pięknie malowaną według motywów ludowych, a w tej skrzyni śliczny strój wiejskiej kobiety, jako symbol, że pieśniarka, która tak przepięknie umiała opisać dolę i niedolę ludu, wszystkie jego smutki i radości i która ten lud całą duszą umiłowała, już nietylko duchem, ale i osobą swoją całą należy do ludu..

Szły następnie deputacye rodaków zamieszkałych na obczyźnie, a więc z Berlina, z Rapperswylu (w Szwajcaryi), z Paryża i t. p., później wysłannicy z różnych miejscowości kraju i od mnóstwa towarzystw, a więc: od lwowskiego komitetu jubileuszu Konopnickiej, rady powiat. bialskiej, delegacya pań z Kęt i Brzeska, Tow. »Pracy kobiet« z Kołomyi, lwowskiej Czytelni akademickiej, »Bratniej pomocy«, lwowskiej młodzieży i t. d.

W dalszym ciągu składali hołd i życzenia wraz z adresami i darami: krakowskie Koło literackie, uczniowie Akademii sztuk pięknych, dyrektor teatru miejskiego, teatr ludowy, krakowskie Tow. muzyczne, Zarząd główny Tow. Szkoły ludowej, krakowskie Koło pań Tow. Szkoły ludowej. stowarzyszenie nauczycielek, Tow. miłośników historyi i zabytków Krakowa, Zakład naukowy dla kobiet im. Baranieckiego, słuchacze Uniwersytetu Jagiellońskiego, dziatwa szkoły ludowej w Podgórzu, Koło artystek malarek polskich, Tow. gimn. »Sokół« w Krakowie, młodzież szkół średnich w Krakowie, gimnazyum żeńskie w Krakowie, dzieci górnośląskie, czeska Beseda w Krakowie, Stow. im. Kraszewskiego, górale z Poronina, weterani z r. 1863.

Gdy wszystkie delegacye złożyły dary, adresy i życzenia, zabrała głos Marya Konopnicka i przemówiła w te słowa:

»Dziękuję Wam! Dziękuję Wam za ten dzień jasny, któryście mi zgotowali! Dziękuję Wam za Wasze gorące serce, za wyciągniętą do mnie dłoń, za to wzruszenie, które na twarzach Waszych widzę, a którem sama do głębi jestem przejęta.

»*Dziękuję nadewszystko za to, żeśmy tutaj wszyscy razem, że nas nie rozgraniczyły granice,* ani nie rozdzielił podział, że nie brakuje nikogo, tych nawet, co długo na uboczu stali, a teraz oto są z nami i dzielą z nami nasze smutki i naszą radość.

»Patrzę w pracę mego życia i patrzę w odpłatę, jaką mi niesiecie i czuję się zawstydzoną, bo mi tu nadpłacono sto i tysiąckrotnie, bo praca była uboga i drobna, odpłata była wielka i królewska, bo praca była na miarę jednej duszy ludzkiej, odpłata była na miarę wielkiej zbiorowej duszy narodu. — Odpłata ta ogromna byłaby niepojęta zgoła, gdyby przyczyna, tkwiąca w naszem wyjątkowem położeniu politycznem, nie była tak prosta i jasna. Owo to wyjątkowe położenie nasze sprawiło, że naród, któremu w tak znacznej mierze odjęto moc działania, posiada nadzwyczajną moc czucia: w pieśni jednoczy się w nim daleko więcej dusz, niż w jakiemkolwiek innem społeczeństwie.

»Pieśń uznaje za jedną z najżywotniejszych manifestacyi swego istnienia i szuka w niej bezpośredniego wyrazu na swoje uczucia.

»*Pieśń nasza* ma osobne czucie, jakiego inne pieśni nie mają. Ona, *jak naród nasz, jest w niewoli.* Zaprawdę, dzień pieśni mojej nie był dniem wesela — nie śpiewałam jej pełnym głosem na jasnych polach swobody, nie świecił nad nią jasno promień narodowej pomyślności, nie krzepiła jej ona. *Pieśń moja była stłumiona, często zduszona i niedośpiewana, ale wyście sobie ją dośpiewali w duszy, wyście zrozumieli nietylko jej słowa, ale także i jej milczenie i tłumaczyliście to milczenie w piersiach waszych.*

A teraz oto przyszliście.

»Uczucia duszy waszej były uczuciami mojej duszy, bo wasze to serce w niej biło, wasz żal, wasza tęsknota w niej drgała, wasza nadzieja barwiła ją kolorem wiosny.

»I stoję przed wami, a na lutni mojej duch ludu mego palce kładzie, iżby wygrał na strunach jej nieco żałości swojej i nadziei.

»*Oto najwyższa jest nadzieja, iżby jeden duch ożywił naród cały, a ta nam się spełniać zaczyna. Z dumą i radością patrzę na uczestnictwo ludu w tem święcie narodowem pieśni, bo ci byli daleko, a oto są bliscy, bo szli nieraz w rozdwojeniu, a oto wchodzą do jedności ducha narodowego.*

»Bo i cóż was przywiodło, bracia, z wiosek waszych, jeżeli nie miłość dla waszej ojczystej mowy i cześć dla drogich nam i wspólnych wszystkim nam ideałów? A kiedy możemy mieć wspólne ideały, to i cele wspólne mieć możemy, a mając wspólne cele, możemy ku nim razem iść, a idąc ku nim razem, możemy mieć siłę i nadzieję, że dojdziemy.

»*Za ten widok na zorzę dni przyszłych, żeście otworzyli go dziś oczom moim, dziękuję wam z głębi wzniesionej duszy, a gdybym wam nawet serce całe wyśpiewała, jeszcze całej mej wdzięczności wyrazić nie zdołam*«.

Przemówienie to czcigodnej pieśniarki przyjęto gorącemi, niemilknącemi oklaskami, i nagle z tysięcy piersi popłynęła pieśń: *„Jeszcze Polska nie zginęła!“*

Wreszcie chór Towarzystwa muzycznego odśpiewał pieśni, napisane przez Maryę Konopnicką, zgromadzeni wznieśli kilkakrotny, z głębi duszy pochodzący okrzyk: *„Niech żyje!“* i zakończyli radosne zebranie wspólnie odśpiewanym hymnem:

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!

* * *

Lecz to jeszcze nie cała uroczystość. Już w sobotę 18 października odbyło się uroczyste przedstawienie w teatrze miejskim ku czci Jubilatki. W niedzielę rano odbyło się nabożeństwo na jej intencyę, następnie opisana powyżej uroczystość; po południu przedstawienia uroczyste dla ludu w teatrze miejskim i w teatrze ludowym. — W teatrze ludowym przemówił do kochanej pieśniarki w imieniu ludu poseł Jakób Bojko, a w teatrze miejskim Franciszek Wójcik.

* * *

W następną niedzielę, dnia 26 października, odbyła się podobna uroczystość we Lwowie w teatrze miejskim. Niestety brak miejsca nie pozwala choćby na krótki opis. Dość wspomnieć, że w odświętnie przybranym, po brzegi zapełnionym teatrze, przemowy, składanie darów i adresów z tysiącami podpisów trwało blisko trzy godziny, a w ciągu tego czasu zapał publiczności ani na chwilę nie ustawał.

Szczególniejszy zapał wywołało pojawienie się przed Jubilatką uczestników powstania z roku 1863 a następnie *„tych, którym mówić nie wolno“*, to jest delegatów z ziem polskich, zabranych przez Moskali. Niemniej witano hucznymi oklaskami *Nepomucenę Piasecką z 6 dzieci z Wrześni,* która skazana przez sądy pruskie na $2^1/_2$ lat więzienia za obronę dzieci polskich, karanych chłostą przez nauczycieli za to, że się nie chciały uczyć religii po niemiecku, zdołała się schronić do Galicyi, a teraz pospieszyła wraz z innymi złożyć hołd pieśniarce.

Zapał doszedł do najwyższego stopnia, kiedy się pojawiła delegacya Słowian południowych: Chorwatów, Serbów i Bułgarów, którzy wyzwoliwszy się z pięciowiekowej niewoli lub jeszcze jako bojownicy o wolność (Chorwaci), przyszli uczcić tę, która słowem i pieśnią stara się wywalczyć wolność i lepszą dolę wszystkim uciśnionym, bo jej pieśni w tłómaczeniu dotarły i do innych bratnich narodów słowiańskich.

Równie gorąco i serdecznie witano deputacye włościańskie. Najpierw grupa włościan, kobiet i dzieci w pięknych strojach krakowskich z nowo założonej kolonii mazurskiej, nazwanej na cześć Jubilatki *„Konopnicą“*, przyniosła kwiaty i snop zboża, a za nimi kilkudziesięciu włościan i włościanek z Zubrzy i Sokolnik złożyło wieniec z kłosów. Rozrzewniona poetka ści-

skała i całowała je serdecznie, dziękując za te najmilsze dla niej dary, bo pochodzące od ludu, który ona nad wszystko ukochała.

Po przejściu wszystkich delegacyj w liczbie przeszło 50 od najrozmaitszych miast, towarzystw i t. p. ze łzami w oczach przemówiła Jubilatka następującemi słowy:

»Olśniona przybyłam — a oto nowy blask we mnie uderzył.

»Przyszłam wzruszona, a oto nowe drżenie duszę mą przenika. Zawstydzona przyszłam — znów zawstydzona jestem, bo dobroć Wasza i Wasza łaska wyższe są nad zasługę moją. Jak kropla rosy jestem, w której się odbija i słońce.

»Żeście przygarnęli pieśni moje, dziękuję Wam. Żeście dali im wybujać, dziękuję Wam. Za to złote dzisiaj żniwo, dzięki Wam.

»Żeście byli pieśni mojej siłą i natchnieniem, dziękuję Wam. Żeście jej niedograne dźwięki i niedośpiewane pragnienia czuciem odgadli, dziękuję Wam.

»Usłyszałam tu słowa, które mi będą skrzydłem mocnem i w górę rwącem. Słyszałam mowę słodką i pełną otuchy.

»Przemówiły tu do mnie wszystkie serca, a jest to pieśni mojej najdroższem świadectwem, bo i ona do wszystkich serc przemawiała, dla wszystkich pragnęła siły życia. *Chciała miłości dla ziemi, wyznawców dla ideałów, chciała światła dla ludu, czci dla pracy, chciała bojowników dla idei, tryumfu prawdy i dla wszystkich chciała jedności.*

»Teraz, gdy patrzę na Was, zebranych z różnych dziedzin i obszarów, gdy obok dostojników widzę przedstawicieli wiedzy, widzę młodzież, lud i wszechpracowników wielkiego warsztatu życia, — do głębi duszy czuję się przejęta wzruszeniem i najradośniejszem uczuciem wdzięczności.

»*Oto stoimy tu wszyscy, jako służebnicy narodu, pod sztandarem wspólnej pracy dla przyszłości, której składamy nasze siły i nasz dorobek duchowy.*

»Ja śpiewałam, wyście walczyli, ja byłam słowem, wy czynem. A jeżeli pieśń moja Was budziła, to i sama biciem serc, tętnem Waszej duszy była budzona. Na jaki dzień, na jaki ból, na jaki trud, nie wiem, ale jakikolwiek będzie ten trud, zwycięstwem zakończyć się musi, gdy będziemy razem.

»*Bojownicy różnych pól, zapatrzeni w jutrzenkowe świty, idziemy razem, ufni i silni nadzieją, idziemy ku wolności*«.

II.

Już z opisu tej wielkiej, wspaniałej uroczystości ku czci Maryi Konopnickiej w dwudziestą piątą rocznicę jej pracy literackiej, widzicie, bracia drodzy, jaką to wielką, znakomitą, ale zarazem dobrą i szlachetną jest ta pieśniarka, kiedy przedstawiciele całego narodu naszego pospieszyli, aby Jej złożyć hołd i wyrazić najserdeczniejszą podziękę za te skarby, za te ziarna złote, jakie Ona po naszych niwach rozsiała i ciągle jeszcze sieje — o czem sama tak przepięknie opowiada:

Przez pola puste, przez te czarne role,
Ponad któremi dzień wschodzi przyszłości,
Idę — *i rzucam siew bratniej miłości*
Dla tych, co słabi — i dla tych, co prości,
Dla tych, co twardą ciężką mają dolę.
I duszę własną wylewam, jak czaszę
Łez srebrnych pełną, by z nich, jako z rosy
Brały swą plenność jutrzejszych dni kłosy,
Dni, w których nędzarz — dziś nagi i bosy
Ukocha cele i nadzieje nasze.

. . . .

Ja ducha mego, ja krew moją sieję...
Pójdźcie, obaczcie, kto jestem i jaki
Siew rzucam w rolę przyszłości! Zaiste
Ziarno me zdrowe i płodne i czyste,
Tak mi dopomóż w tym siewie, o Chryste!...

A wśród tej zbożnej i długiej pracy duch jej bawi zawsze wśród pól wioskowych, wśród biednych i głodnych:

Ja będę latać jako ptak zraniony,
Nisko, nad ziemią tą, co w bólach kona,
Bym mogła objąć z miłością w ramiona
Smutnych miliony!...

Ja idę prosto do biednej tej chaty,

. . . .

Gdzie więcej potu, niż chleba na ziemi,
Gdzie opuszczeni są, gdzie są tułacze,
Tam, jak ptak lecę skrzydłami drżącemi.
Gdzie duch omdlewa — i tęskni — i płacze,
Kędy niedola zasiada u proga,
Idę — i ślad za sobą pieśnią znaczę
I we łzach wołam do Boga...:

Woła i prosi poetka Boga, aby więcej światła było na ziemi, więcej miłości, więcej ciepła, aby znikła niedola, a zakwitł dobrobyt i swoboda w biednej polskiej ziemi. Aby tę lepszą dolę uprosić u Stwórcy, tak kornie i przecudnie modli się do Niego:

Na Twej mi szacie daj kroplą być rosy!
Nie — iżbym w sobie odbiła niebiosy,
Lecz abym drżąca przed stopy Twojemi
Łzą ubłagalną była dla tej ziemi...

Lecz pieśniarka wie, że modlitwa sama nie wystarcza, boć przecież i nasze przysłowie powiada: »Módl się i pracuj«, więc też i ona wzywa nas w swoich utworach ustawicznie do pracy: »Hej, siewacze, na wasz trud czeka ziemia, czeka lud!« — a na innem miejscu tak wzniośle się odzywa »Do młodej braci«:

Czuwaj strażnico! w ludzkości pochodzie
Duchy młodzieńcze niech idą na przodzie!
Niech tory biją przed braćmi ciemnymi,
Niech będą świtem i jutrznią tej ziemi —
I wyciągniętą po światło prawicą...
Czuwaj strażnico!

. . . .

Dziś samym walczyć nie można zapałem:
Myśl — przekuj w słowo, a słowo zrób ciałem!
Siej za swym pługiem nie mary, lecz *czyny;*
Przyszłości jasne ukochaj dziedziny —
I bądź ciśniętą nocy rękawicą...
Czuwaj strażnico!...

Do rzucenia rękawicy nocy, do walki z ciemnotą wzywa nas Jubilatka i do szerzenia światła i wiedzy, więc w to jej lato godowe złóżmy Jej, wszyscy młodzi, jako najmilszy dar, jako najsłodsze wiązanie, to solenne przyrzeczenie, że nas tysiące pospieszą za Jej hasłem, za Jej przewodem; a Ona woła:

Pójdę ja, pójdę drogą daleką,
Po górach wichrem, po nizinach rzeką,
Po chatach pieśnią, po polach ciszą,
Gdzie się na roli zboża kołyszą...
Pójdę ja, pójdę po miastach onych,
Co stoją w potu kroplach czerwonych,
A jako szare, znajome ptasze
Oblecę każe nędzne poddasze...

A więc za hasłem tem spieszmy do chat najuboższych, na poddasza i do izb piwnicznych po miastach i spełniajmy najgorętsze pragnienia Jubilatki, zaklinającej:

Ach, rzućcie wy w wiosce ziarenka oświaty...
A wzniosą się czoła ku słońcu jak kwiaty
I zbudzą się myśli i duchy!

Ta myśl, to pragnienie, wieje ze wszystkich Jej utworów:

A kiedyż my doczekamy
Tej wiosenki, tego lata,
Że pod strzechą, pod zmurszałą
Wybieleje nasza chata?...
A kiedyż my doczekamy
Tego ranka, tego dzionka,
Że przez szybkę, przez okienko
Zajrzy w izbę więcej słonka?...

Nie podobna w krótkim artykule wypowiedzieć tych wszystkich, szlachetnych i przepięknych myśli, wypowiedzianych cudowną mową, jakie się mieszczą w kilkudziesięciu księgach i książeczkach dla młodzieży, jakie dotychczas dała pieśniarka naszemu narodowi. Niech w tym wypadku wyręczeniem mi będzie urywek z listu, jaki zamieścił w gazetach o Konopnickiej Henryk Sienkiewicz, sławny na cały świat powieściopisarz:

»Ona mówi i śpiewa, zarówno za istoty, jak i za rzeczy, które albo nie umieją uświadamiać własnego bytu, albo są nieme... Więc poetka pyta, boleje, śpiewa i mówi — za poddasza miejskie i za chaty wieśniacze — ale głównie i szczególnie za tę polską wieś, z którą się zrosła i która ją sobie na chwałę wykołysała... W tej poezyi tkwi dusza chłopa i bije chłopskie serce; słychać w niej dzwony wiejskie i kołatki trzód i brzęk kos i sierpów, i rodzinną nutę śpiewów wiejskich... A jest w tem i ogromna szczerość — i rozległość pól, jest moc i światło, i barwa, i woń, i takie życie, taki niepojęty dar zlewania się z naturą, iż mimowoli wydaje ci się, że gdyby wiatr mógł poświstywać, a bór szumieć mową ludzką, to wiatr musiałby wiać, a las szumieć tylko jej słowami. I w tem tkwi ogromne znaczenie poetki i pieśni... Ziemia i lud są w Niej, a ona w nich. I ten związek nie rozrywa się nigdy, bo jeśli ów łabędź pożegluje śnieżnemi pióry aż gdzieś na krańce ziemi, nad niezgłębione puszcze brazylijskie, to dlatego, że w tych puszczach huczy polska siekiera i płyną polskie łzy... Serce jej, lecąc za polskim wyrajem do brazy-

lijskich lasów, cierpiało tam i odczuwało niedolę całej gromady tak mocno, że spotęgowawszy potężną i bez tego wyobraźnię, dało jej dar niemal jasnowidzenia oceanów i puszcz... I z tej oto odgadniętej prawdy, z tego niezgłębionego współczucia dla zabłąkanej gromady, z tych jasnowidzeń — z takiego tylko niepojętego daru wnikania w naturę żywiołów i ludzi mogła powstać ta po prostu przedziwna pieśń o »Panu Balcerze«, w której świetna strofa goni jeszcze świetniejszą, z każdej bije piękność, prawda i siła, wszystkie zaś razem są tak proste, jak dusza chłopa, i tak szlachetne i doskonałe, jak greckie kolumny...

»Język jej potrafi istotnie »głosić się«, jak fujarka pastusza i kląskać jak słowik, i krakać, jak orzeł, i huczeć, jak burza — i być w pieśniach wiejskich jak dziecko, które płacze, albo chłopka, która zawodzi, a w pieśniach biblijnych być jak łoskot gromu. Ona ci, czytelniku polski, i twoją ziemię, i twoje uczucia wyrazi i wyśpiewa w twej cudnej mowie z taką mocą i ozdobą, że aż sam zadziwisz się bogactwem tej mowy... Ptak to szerokoskrzydły, drzewo, które wysoko wystrzeliło w rodzinnym lesie, sława wielka i jasna, pieśniarka, sercem miłująca, duchem i mową władna, jedna z prawych dziedziczek i spadkobierczyń po wielkiej epoce narodowej poezyi. Twórczości takiej krótkiemi słowy nie można objąć, ani jej w nie zamknąć — ale godzi się i należy złożyć pokłon poetce i uczcić Ją w chwili, w której cała nasza powszechność poczuwa się do tego obowiązku«.

Wiecie więc już, Kochani Czytelnicy, kto jest Konopnicka i jakie zasługi położyła dla piśmiennictwa polskiego i dla sprawy ludowej, w znacznej bowiem części dzięki jej nawoływaniu są już dzisiaj tasiące pracowników nad podniesieniem oświaty i dobrobytu ludu we wszystkich ziemiach polskich. — Ale nie dość jest wiedzieć, że ktoś napisał piękne i pouczające książki, trzeba się starać je przeczytać.

Kochana nasza pieśniarka wie jednak, że włościaninowi nie łatwo nabyć sobie książkę, zwłaszcza drogą, więc ze wszystkich dzieł swoich wybrała rzeczy najłatwiej zrozumiałe a zarazem bardzo piękne i te wydał Komitet jubileuszowy w dużej książce (przeszło 320 stron) w przepięknej barwnej okładce (malarza Wodzinowskiego) po bajecznie niskiej cenie 70 halerzy, aby ułatwić nawet najbiedniejszym zapoznanie się z dziełami Jubilatki. Niechże więc wszyscy starają się poznać bliżej piękności utworów i szlachetne myśli znakomitej wieszczki nie tylko z tych kilku piosenek i powiastek, jakie mają w kalendarzach, ale i z tego jubileuszowego wydania ludowego.

Artykuł ten rozpocząłem urywkiem prostego, ale serdecznego wiersza włościanina, zakończę go również słowy chłopa, Jakóba Bojki, wójta z Gręboszowa i posła do parlamentu ze stolicy kraju, bo wiem, że dowody miłości i wdzięczności z pod strzech słomianych są dla Czcigodnej Jubilatki najmilsze.

Oto jego słowa:

»O żyj-że nam, Czcigodna Poetko, w jak najdłuższe lata — razem ze skowronkami śpiewaj polskiemu ludowi, — a w szczególności polskim oraczom, abyś dożyła tej chwili, w której lud polski, rozgrzany Twą serdeczną pieśnią, krzyknie milionowym głosem: Jestem!

Żeś swą pieśń poświęciła przeważnie dla ludu, który Ci nie ma czem jeszcze dziś zapłacić, przyjm Poetko od tych, co Cię znają, rozumieją, jak niemniej i od tych, którzy kiedyś Twą pieśnią zagrzewać się będą do wielkich czynów, staropolskie a serdeczne: Bóg wielki stokrotnie zapłać!«

Kasper Wojnar.

CO SŁYCHAC W POLSCE.

Sprawozdanie ze spraw narodowych za czas od 1 października 1901 do 1 października 1902.

Każdy naród ma swoje dzieje i to nie tylko dzieje dawne, minione, ale i dzieje bieżące, codzienne, które przeżywa współczesne pokolenie i które zazwyczaj wszystkich interesują, niejednokrotnie nawet więcej, niż dzieje właściwe. Historya dziejów i spraw bieżących jakiegoś narodu nazywa się inaczej życiem politycznem i społecznem tegoż narodu; otóż o takiem naszem życiu tu w krótkości pomówimy.

Życie nasze polityczne i społeczne znacznie się różni od życia innych narodów. Zwykle inne szczęśliwsze narody żyją w swojej ojczyźnie w jednakowych warunkach politycznych, mają jedne i te same prawa, jedne i te same obowiązki, kształcą się w tych samych szkołach i t. p. My niestety jesteśmy podobni do tych sierót, które gdy im braknie matki, zmuszone są obcym się wysługiwać i własną pracą ich bogacić. Rozumie się, że życie każdego z tych sierót różni się znacznie od życia drugiego stósownie do tego, u jakiego człowieka służy, czy uczciwego i ludzkiego, czy u wyzyskiwacza i okrutnika.

Nasze życie w tem się jednak bardzo różni od życia sierót skazanych na służbę, którą ostatecznie wolno każdemu porzucić, jeśli jest zbyt przykrą i uciążliwą — że jesteśmy nie w służbie, ale w niewoli, z której nie tak łatwo się wydobyć.

Ojczyzna nasza przed przeszło stu laty rozdarta, dostała się pod panowanie trzem różnym rządom; najwięcej zabrał Moskal, sporo obłowiła się Austrya, a również nie mało zagarnęli Prusacy. Otóż już od przeszło stu lat inne są koleje życia codziennego nas Polaków pod trzema zaborami, choć jest wiele także spraw dotyczących nas wszystkich i mających jednakowe znaczenie dla całej ojczyzny, więc też stósownie do tego omówimy kolejno najpierw sprawy zaboru rosyjskiego, następnie pruskiego, wreszcie i austryackiego, a potem spraw wspólnych.

W ZABORZE ROSYJSKIM.

Położenie rodaków naszych pod Moskalem wcale się nie zmieniło na lepsze w roku ubiegłym. Ten sam bezwstydny barbarzyński ucisk, jaki panował dawniej, panuje i teraz; przeciwnie nawet w kilku wypadkach rząd okazał srogość i bezwzględność w gnębieniu wiary katolickiej i ducha polskiego większą, niż w kilku ostatnich latach, chociaż z końcem r. 1901 próbował chytrze, czy się nie da Polaków złapać na lep.

Z powodu surowego wyroku sądów pruskich w sprawie wrzesińskiej, tudzież innego rodzaju ucisku i prześladowania braci naszych przez Prusaków, gazety moskiewskie poczęły się oburzać na Niemców, że nie pozwalają dzieciom polskim nawet religii uczyć się w języku ojczystym — i poczęły udawać niby wielkich przyjaciół Polaków.

Znaleźli się nawet tacy niemądrzy Polacy w zaborze pruskim i w Galicyi, którzy uwierzyli tej obłudzie moskiewskiej i zaczęli wysławiać Rosyę.

Wkrótce jednak obłuda moskiewska wyszła na wierzch. Ponieważ gazety moskiewskie oburzały się na Prusaków za niemiecką naukę religii dla dzieci polskich, więc też nasza młodzież w niektórych gimnazyach Królestwa Polskiego, jak n. p. w Białej, Siedlcach, Chełmie, Maryampolu, w Zamościu, Hrubieszowie, oświadczyła, że się nie będzie nadal uczyła religii po rosyjsku i zażądała nauki w języku polskim.

Moskale zdębieli. Tu dopiero pisali po gazetach, że nauczanie religii w języku obcym jest potępienia godne, aż tu naraz i pod ich panowaniem młodzież domaga się wykładów wiary św. w mowie ojczystej.

Nie wiedzieli więc, co począć. Postanowili najpierw dzielną młodzież nastraszyć i poczęli masowo wydalać najdzielniejszych, a innych starali się nakłonić do oświadczenia, że się będą nadal uczyli religii w języku rosyjskim, ale nie znaleźli takich, a nadto w Siedlcach wszyscy uczniowie opuścili gimnazyum, żądając przyjęcia napowrót wyrzuconych.

Rząd bał się już tak haniebnie skompromitować wobec świata, więc na razie niema wcale wykładów religii, a może być, że w przyszłości przynajmniej w Królestwie będą w języku polskim, na Litwie zaś rząd prawdopodobnie nie ustąpi. — Rozumie się, że nauka wszystkich innych przedmiotów w szkołach w zaborze rosyjskim odbywa się w języku moskiewskim.

Rząd pragnie jednak nie tylko tego, żeby Polacy religii uczyli się po rosyjsku, ale on tę religię chciałby zupełnie zgnębić, zniszczyć, więc też Kościół katolicki okrutnie prześladuje, zwłaszcza na Litwie i w »Kraju zabranym« (na Wołyniu, Podolu, Ukrainie). Ażeby wytępić narodowość naszą w kraju zabranym, rząd prześladuje mowę polską, wyrzucił ją zupełnie ze szkoły, nie wolno tam wydawać książek i gazet polskich, zabraniają nawet mówić po polsku w urzędach i miejscach publicznych. Rozumieją jednak Moskale, że dopóki w kościele brzmi mowa polska, lud przywiązany gorąco do wiary katolickiej, polskim pozostanie, lub — jak Litwini i Żmudzini, których rząd mowę ojczystą również gnębi — będą trzymać z Polską.

Usiłowali najpierw Moskale wprowadzić swój język do nabożeństw katolickich, ale się przekonali, że tą drogą nic nie wskórają, bo ludzie starsi twardo stoją przy wierze św. i nie pozwalają jej kalać moskiewskim językiem. Postanowili więc zabrać się do dzieci, bo te jeszcze rozumu nie mają. W tym celu pozakładali wszędzie szkoły cerkiewne pod opieką popów. Są to szkoły liche i nie o naukę w nich chodzi, ale o to tylko, aby dzieci przyzwyczajać do prawosławia i posłuszeństwa rządowi.

Ponieważ na Litwie szkół jest bardzo mało, więc rodzice katolicy poczęli nawet dobrowolnie posyłać dzieci do szkół cerkiewnych. Rząd zaś, aby naszych dzieci jak najwięcej do tych szkół napędzić, zaczął umyślnie nakładać bardzo wysokie kary za nauczanie domowe po polsku.

Gorliwsi księża poczęli ludność przestrzegać przed grożącem niebezpieczeństwem i zabronili swoim parafianom posyłać dzieci do szkółek prawosławnych, ale inni, bojaźliwsi albo leniwi nie zwracali na to uwagi. Rodzice zaś, ludzie ciemni przeważnie, nie rozumieli tego, że posyłając dzieci do szkół cerkiewnych, narażają je na utratę wiary, a przez to i duszy.

Zło poczęło przybierać zastraszające rozmiary, aż wreszcie biskup wileński, ks. Stefan Zwierowicz, chociaż jest kapłanem cichym, spokojnym i dotąd był uległy rządowi — wydał list pasterski do duchowieństwa z wezwaniem, żeby odwodzili parafian od posyłania dzieci do szkół prawosławnych. W liście tym czcigodny pasterz tak między innemi powiada:

»Duchowieństwo prawosławne zmusza groźbą lub kusi obietnicami dzieci do uczęszczania do szkoły, gdzie natrzęsają się z religii katolickiej i wpajają zasady i przepisy prawosławia«. »Cele i dążności tych szkół — powiada ks. biskup wileński — są wszystkim znane, a więc udział katolików w popieraniu tych szkół *równa się zdradzie i odstępstwu od religii rzymsko-katolickiej*«.

»Z uwagi na to, że szkoły cerkiewno parafialne i szkoły »gramoty«, będące pod wyłącznem kierownictwem duchowieństwa prawosławnego, okazują wpływ bezwarunkowo szkodliwy na podrastającą młodzież katolicką, nakazujemy najkategoryczniej całemu duchowieństwu dyecezyi wileńskiej śledzić jak najpilniej za tem, żeby dzieci katolickie nie uczęszczały do szkół powyższych. W razie zaś ujawnienia podobnych wypadków, o ile nie pomogą perswazye i nauki, nakazujemy *nie dawać na spowiedzi rozgrzeszenia zarówno dzieciom uczęszczającym do tych szkół, jak rodzicom i opiekunom, posyłającym je do nich*«.

Czcigodny książę Kościoła padł ofiarą obowiązku — zresztą wiedział z góry, co go czeka — zaraz bowiem po rozesłaniu tego listu pasterskiego został wywieziony w głąb Rosyi na wygnanie do miasta Tweru,

ale zostawił ludowi polskiemu pouczający przykład męstwa i poświęcenia w obronie wiary św. i narodowości.

Krok ten szlachetnego i świątobliwego pasterza i następne jego zesłanie wstrząsnęło całą Litwą. Jednego dnia odebrano kilka tysięcy dzieci ze szkół moskiewskich.

O wrogiem usposobieniu rządu rosyjskiego dla Kościoła katolickiego wiemy już wszyscy oddawna. Duchowieństwo katolickie jest poddane surowemu nadzorowi, odsunięte od szkoły, od wszelkiego wpływu na oświatę ludową, zmuszone do używania języka rosyjskiego w stosunku z władzami. Księdzu nie wolno prawie ruszyć się z parafii bez paszportu. Nadto rząd używał i używa najrozmaitszych środków, aby wzbudzić niechęć i nieufność przeciw duchowieństwu; dzięki Bogu jednak bez skutku, bo księża mimo przeszkód i surowego dozoru coraz gorliwiej pracują nad oświatą ludu w duchu narodowym.

Zrozumiał rząd, że bez duchowieństwa nie trafi do ludu i nie zyska sobie tam zaufania, więc zamierzał podstępnie starać się o pomoc duchowieństwa.

Do obecnego jenerał-gubernatora warszawskiego, Czertkowa, przysłało ministerstwo z Petersburga tajną instrukcyę czyli pouczenie, jak ma postępować z duchowieństwem. W tej »instrukcyi« wyraźnie powiedziano, że »*Kościół katolicki jest siłą wrogą i szkodliwą Rosyi*«, głównie dlatego, że podtrzymuje polskość. Trzeba więc duchowieństwo katolickie trzymać w karbach i postępować z niem surowo, ale zarazem można księżom pofolgować w drobiazgach, żeby zjednać ich życzliwość dla rządu. — Tę tajną instrukcyę udało się wydostać i ogłosiły ją w całości gazety galicyjskie.

Przedtem starał się rząd wejść w porozumienie z biskupami i wyższem duchowieństwem, ale bez skutku, więc teraz stara się według wypróbowanej metody podstępnej poróżnić duchowieństwo niższe z wyższem i poleca w tej instrukcyi władzom, żeby księżom robiły drobne ulgi i nawet broniły ich przeciw biskupom. — Rozumie się, że te chytre zamysły na nic się nie zdadzą.

W dalszym ciągu »instrukcya« powiada: »*Rosyjska (rządowa) szkoła jest nam potrzebna, jako najlepszy środek do wynarodowienia ludu, a lud niechętnie daje na nią pieniądze, gdy niema w niej księdza i niechętnie posyła dzieci... Nie można wynarodowić ludu bez pomocy duchowieństwa*«. Radzi więc dopuścić księży do nauki religii w szkołach ludowych, bo w ten sposób zachęci się lud do posyłania dzieci do szkół moskiewskich, a wtedy już sobie rząd poradzi, aby z tej dziatwy wychować moskiewskich przyjaciół.

Lecz niedoczekanie wasze; lud polski już nadto dobrze poznał się na farbowanych lisach, aby sobie pozwolił wyrwać mowę ojczystą i miłość ziemi rodzimej z serca przy pomocy jakichkolwiek podstępów.

Również i unici przemocą nawróceni na prawosławie i urzędownie uważani za Moskali, coraz to nowe dają dowody, że w głębi duszy są katolikami i Polakami. W reku 1901 jako jubileuszowym nowego stulecia, tudzież w roku 1902 postawili potajemnie w najrozmaitszych stronach Litwy, Podlasia, Wołynia, na Białej Rusi setki krzyżów katolickich, jako protest przeciw gwałtom rządu i świadectwo, że tu mieszka naród wierny Bogu i Ojczyźnie.

Dotychczas rząd moskiewski gnębił i prześladował przedewszystkiem duchowieństwo, szlachtę i inteligencyę (t. j. ludzi wykształconych) z miast, a mury złowrogiej cytadeli warszawskiej zamykały w sobie przeważnie ofiary, pochodzące z tych warstw.

W ostatnich kilku latach rozpoczęła się zacięta walka między rządem a ludnością robotniczą, chcącą wywalczyć sobie znośniejszy byt. Odtąd przez więzienia cytadeli przeszły też tysiące robotników, z włościan zaś tylko dosyć rzadko ktoś dostawał się do więzienia za sprawy narodowe i wogóle polityczne, nie dlatego, żeby włościanie dotychczas temi sprawami się nie zajmowali, ale że umieli szczęśliwie omylić czujność wroga.

Tymczasem w roku bieżącym poczęto dosyć licznie aresztować włościan, podejrzanych o pracę narodową. W powiatach makowskim i ostrołęckim w gubernii łomżyńskiej aresztowano ich około 30, sporo aresztowano też w gubernii lubelskiej, w bar-

dzo wielu miejscowościach odbywały się rewizye w poszukiwaniu za gazetką »Polakiem«, wydawaną w Krakowie, która w tysiącach egzemplarzy rozchodzi się w Królestwie; poszukiwano też innych wydawnictw i książek zakazanych, ale przeważnie bez skutku, bo lud w Królestwie wzięli po 300 rubli kaucyi, aby nie uciekli za granicę. — Przy aresztowaniu włościan rząd zwykle łagodniej ich karze, krócej trzyma w więzieniu, bo widząc coraz więcej budzącą się świadomość, poprostu boi się milionowych zastępów ludu i nie chce ich drażnić.



Ks. Biskup Stefan Zwierowicz.

takie rzeczy, jak książki i pisma zagraniczne, umie chować, jak relikwie, więc nadzwyczaj rzadko znajdą co Moskale.

Włościan w Łomżyńskiem aresztowano na podstawie doniesienia policyi pruskiej, która, gdzie może tylko, radaby się przysłużyć Moskalom. Zdaje się jednak, że prócz podłej denuncyacyi pruskiej rząd niewiele znalazł dowodów winy, bo aresztowanych wypuszczono na wolną stopę, choć od wielu

Lud w Królestwie przejrzał, zbudził się ze snu wiekowego i rwie się teraz z siłą młodości do pracy narodowej; z masy obojętnej dla Ojczyzny przeobraża się on w stan włościan-obywateli, prawych synów Polski. gotów teraz bardziej niż szlachta nieść dla tej Polski ofiarę ze swych skromych zasobów, wolności osobistej, nawet ze swego życia.

Odległe kąty kraju. zapadłe parafie, wrą

teraz życiem narodowem, jakąś wielką utajoną pracą, skrytą dla obcego oka. Już i rząd czuje, że w ludzie zaszła odmiana, że włościanin staje się znacznie mniej potulny, niżby tego życzyli sobie Moskale.

Trzeba było obmyślić nowe sposoby działania. Z jednej więc strony założył rząd gazetę »Oświatę«, biblioteki rosyjsko-polskie (przy pomocy których nauczyciele są obowiązani zatruwać serca i dusze naszych dzieci, dając im książki hańbiące nasze dzieje, naszą wiare, naszych królów), pogadanki w herbaciarniach w duchu rosyjskim, zabawy w kompanii z żołdactwem, święta sadzenia drzew pod komendą moskiewską i tym podobne nowości, wszystko ku zmoskaleniu ludu. Z drugiej strony znane rządowi powodzenie »Polaka« w Królestwie, jego odbyt znaczny, częste listy w »Polaku«, wskazujące, że pismo staje się placówką, z której lud woła głosem wielkim o ucisku, jaki cierpi — zmusiły wroga do pewnych zmian w postępowaniu.

To, że urzędnicy carscy trochę zmiękli, że są teraz znacznie grzeczniejsi w obcowaniu z ludem i nie zawsze odrzucają żądania, wypowiadane na zebraniach gminnych, stwierdzają listy wiarygodne niemal ze wszystkich okolic kraju. Wiadomo i to także. ze w mianowaniu urzędników gminnych ogół zaczyna mieć głos na prawdę, jak również że rząd tu i owdzie zatwierdza nawet niemiłe mu uchwały zebrań gminnych, gromadzkich, czy parafialnych.

W sprawach piśmiennictwa polskiego Moskal również uczuł się zmuszonym do ustępstw. Powodzenie »Polaka« i książek prawdziwie polskich przekonało Moskali, że lud nasz nie zadawala się gazetami i wogóle wydawnictwami warszawskiemi, bo nie znajduje tam tego, czego najbardziej pragnie, to jest wiadomości o Polsce i o jej dziejach. Trzeba więc było dać ludowi choć trochę tych wiadomości, by zbytnio nie tęsknił do druku zakazanego. Stąd też widzimy, że gdy za czasów Hurki nie wolno było drukować dla ludu żadnej historyi Polski, teraz cenzura puściła już parę, wprawdzie mocno okrojonych, ale bądź co bądź puściła; kiedy dawniej gazetom nie wolno było nawet pisnąć, że istniała jakaś Polska, a w niej sławni królowie i bohaterscy rycerze, od lat paru warszawskie gazety ludowe drukują opisy z naszej przeszłości, jak obecnie na przykład opis bitwy pod Grunwaldem.

* * *

Do nieco oględniejszego postępowania Moskali i do nadania choć trochę więcej swobody w pisaniu gazet i książek przyczyniło się przedewszystkiem coraz szersze uświadomienie milionowych mas ludu, uzyskane głównie przez tysiące książek i gazet zagranicznych, sprowadzanych potajemnie. Jest jednak jeszcze jedna ważna przyczyna, a tą jest słabość wewnętrzna państwa rosyjskiego. To rozległe i na pozór najpotężniejsze państwo przechodzi obecnie ciężką wewnętrzną chorobę. Od 10 lat — z bardzo małemi przerwami — nękają Rosyę rdzenną czyli właściwą, straszne głody. W roku 1891 głód straszny i idące zwykle z nim w parze choroby porwały tylko w guberniach nad rzeką Wołgą przeszło 250 tysięcy osób. Również pamiętnym był rok głodowy 1897, w którym klęską nieurodzaju został dotknięty obszar z ludnością 43 milionów.

Pewna, nawpół rządowa gazeta, pisała z powodu głodów: »Plemię rdzennie wielkorosyjskie, to serce Rosyi usycha, rażone całym szeregiem niedomagań«. I jest to rzeczywiście prawda. Lud rosyjski, utrzymywany umyślnie przez rząd w strasznej ciemnocie (bo takiem stadem łatwo rządzić a nawet w wojsku używać go do mordowania choćby nawet braci), a przytem z natury leniwy i mało przedsiębiorczy, popadłszy raz w okropną nędzę, już się z niej dźwignąć nie może, bo nie umie.

Również i w tym roku nawiedziła wewnętrzną Rosyę klęska głodowa a ludność doprowadzona do rozpaczy poczęła się burzyć a następnie rabować cudze mienie w kilku guberniach. Ostatecznie wojsko przemocą stłumiło rozruchy, ale wrzenie i nienawiść do rządu coraz więcej się wzmaga.

Do tych rozruchów przyczyniła się w znacznej części rosyjska młodzież uniwersy-

tecka, podburzając lud przeciwko tyrańskiemu rządowi. Również i wśród młodzieży samej w wielu uniwersytetach były bunty i zaburzenia, bo młodzież pragnie wolności i swobody, a tu rząd wszelkie takie dążenia stara się brutalnie zgnieść. W więzieniach rosyjskich w Moskwie, Petersburgu i wielu innych miastach młodzież tysiącami gnije po więzieniach. — Rozumie się, że z tych ludzi wychowa sobie despotyczny rząd niebardzo wielkich przyjaciół.

Niektórzy doprowadzeni do ostateczności, chcąc pomścić krzywdy kolegów i całego społeczeństwa, mordują nawet swych ciemięzców. Tak zginął minister oświaty Bogolepow a niedługo potem minister spraw wewnętrznych Sipiagin, ten sam, co skazał ks. biskupa Zwierowicza na wygnanie. Zabił go student Bałmaszew.

W Finlandyi zyskali sobie Moskale również potężnego wewnętrznego wroga. Finlandya przez cały czas należenia do państwa rosyjskiego (przedtem była częścią państwa szwedzkiego) była zawsze wierną i lojalną. Dzięki temu, że miała własną konstytucyę i własne rządy, doszła do niezwykłego rozwoju prawie pod każdym względem; oświata doszła tam do wysokiego rozwoju. To poczęło kłuć Rosyę, więc teraz odbiera stopniowo Finlandyi coraz to nowe prawa, zaprowadza, podobnie jak w Królestwie, wszędzie język rosyjski, rosyjskich urzędników, wskutek czego cały naród finlandzki się burzy i przejmuje nienawiścią ku gnębicielom.

W dodatku finanse czyli skarb państwa jest w bardzo opłakanym stanie. Przez jakiś czas pożyczali Francuzi sporo, aż doszło do miliardów (tysięcy milionów) i tego roku już odmówili dalszej pożyczki, pomimo, że car sam jeździł do Francyi o nią prosić. Francuzi wprawdzie są niby to w przyjaźni i przymierzu z Rosyą, ale ostatecznie spostrzegli się, że z tej przyjaźni tyle mają pożytku, że ciągle muszą wypychać dziurawe kieszenie cara batiuszki, więc wreszcie powiedzieli — hola bratku. — Od jednej jedynej pożyczki na budowę kolei syberyjskiej musi rząd płacić samego tylko procentu rocznego 40 milionów rubli, a tu na kolei ruch marny i nie opłaca się.

Również i przemysł w rdzennej Rosyi z powodu ciągłych lat głodowych ogromnie podupadł, bo zgłodniały, ubogi rolnik żadnych wyrobów fabrycznych kupić nie może. Same tylko fabryki żelaza i kopalnie węgla w południowo-wschodniej Rosyi miały stracić przeszło 200 milionów rubli.

Z powodu upadku przemysłu, lat głodowych i połączonym z tem zastojem w handlu, niema rząd od kogo i z czego ściągać podatków w swoim własnym domu, ale w ziemiach zagrabionych Polsce lud jest oświeceńszy, pracowity, zapobiegliwy, pobożny — Bóg mu błogosławi — więc nie tylko zarabia tyle, że ma się z czego utrzymać, ale i podatki płaci. Otóż rząd carski zrozumiał, że ziemie Rzeczypospolitej polskiej są dla niego głównem i pewnem źródłem dochodu, więc zaprzestał dawnej polityki rujnowania kraju, bo przecież ma tyle rozumu, aby nie zabijać swej żywicielki, więc teraz tak politykuje, aby bez szkody dla swego u nas panowania podnieść dobrobyt Polski, bo za nim pójdzie napływ rubli do skarbu tak bardzo pustego. Z tego powodu zaczyna więc pozwalać na zakładanie w Królestwie i w ziemiach zabranych towarzystw rolniczych, kas pożyczkowo-oszczędnościowych, szkół handlowych i t. p. Przemysł rozwinął się również w Królestwie i doszedł do poważnych rozmiarów. Wyroby polskie rozchodzą się po całej Rosyi, idą nawet daleko za granicę, do Chin i innych krajów azyatyckich.

Otóż rozważając to wszystko, widzimy, że naród polski nawet w zaborze rosyjskim, gdzie najcięższe są warunki, gdzie największy ucisk i prześladowanie, ma tak wielkie i ważne znaczenie, że my tak znacznie przewyższamy wrogów naszych oświatą, pracowitością, zapobiegliwością i przedsiębiorczością, jednem słowem cywilizacyą, że mimo wszystko rozwijamy się i wzrastamy w siłę, więc możemy być pewni, że tam wróg nie zdoła nas zdławić, lecz może nawet przyjdzie czas, że sam runie.

W ZABORZE PRUSKIM.

Więzienia, kary pieniężne, wydalania, wielkie fundusze, przeznaczane na cele wykupna ziemi naszej, znane mowy malbor-

skie, wygłaszane przeciwko »bucie polskiej«, całe stosy broszur i książek, pisanych i wydawanych dla obudzenia ku nam nienawiści, — oto są najwydatniejsze zdarzenia roku ubiegłego w życiu braci naszych, berłu pruskiemu podlegających. Niemcy stają się coraz zawziętsi, coraz bardziej bezwzględni w środkach i sposobach walki, wytężają wszystkie siły swe, całą moc swojej przewagi pieniężnej i państwowej, ażeby nam Polakom, mieszkającym w granicach ich władzy, wydrzeć mowę i ziemię, jednem słowem, aby imię nasze wymazać z liczby narodów cywilizowanych. Moc ich jest wielka i ucisk bolesny, — przyznać to trzeba, — ale na wszystkie ciosy pruskie znalazła się opoka, o którą złamie się oręże krzyżackie, opoka z każdym dniem twardsza, — mianowicie wzrastające poczucie narodowe i społeczne wśród ludu polskiego i tych sfer inteligencyi, które z ludem naszym w jednym szeregu o prawa Ojczyzny walczą.

Chociaż więc rok ubiegły przyniósł nam kar i prześladowań bez liku, my otuchy nie tracimy, bo widzimy z dumą i radością, że wśród ludu wielkopolskiego i śląskiego coraz szerzej rozlegają się hasła pracy i walki za nasze najświętsze prawa i budzi się niezłomna wiara, że ostatecznie sprawiedliwość zwycięży.

Tak więc ucisk, który coraz to nowe ciosy wymierza braciom naszym w Wielkopolsce, Prusach Wschodnich i Zachodnich, na Warmii, Kaszubach i Śląsku, nie zdołał osiągnąć zamierzonego celu. Smucić się wprawdzie przychodzi, widząc, ilu dzielnych pracowników w więzieniach pruskich trawić musi miesiące i lata, ile grosza polskiego, krwawo zapracowanego, spływa codziennie w formie kar do kas państwowych, otuchą naszą jednak wiara, że każda ofiara, złożona na ołtarzu sprawy ojczystej, stokrotnie wynagrodzona będzie ostatecznem zwycięstwem słusznej sprawy naszej.

A teraz przypomnijmy sobie ważniejsze zdarzenia z dziejów roku ubiegłego w starych naszych Piastowskich dzielnicach.

O Wrześni i szczegółach całej tej sprawy mówić na tem miejscu szerzej nie będziemy. Było o niej tak głośno nietylko w całej Polsce, lecz i we wszystkich krajach cywilizowanych świata, że niema u nas zakątka, niema chaty lub lepianki ubogiej, do którejby nie doszły wieści o dzielnych dzieciach i mężnych matkach wrzesińskich, więc jeszcze tylko pokrótce omówimy to wiekopomne zdarzenie w dziejach ludu polskiego w »Pol. Kal. Maryańskim«.

Natomiast więcej uwagi i miejsca musimy poświęcić tej dzielnej młodzieży akademickiej, która wśród wyższych nauk na uniwersytecie nie zapomniała o służbie narodowej i za służbę tę ciężko w więzieniach pruskich pokutować musi. Dnia 9-o listopada 1901 r. najwyższy sąd państwa niemieckiego zatwierdził wyroki, wydane poprzednio w Poznaniu, na akademików: Białego, Karasia, Kowalczyka, Rydlewskiego i Trepińskiego; kary te polegały nietylko na więzieniu od 6 tygodni do 4 miesięcy, lecz jeszcze zaostrzone zostały karą cywilną, mianowicie cofnięciem prawa do służby rządowej tym skazanym, którzy, kształcąc się na adwokatów lub sędziów, zmuszeni byli wedle praw niemieckich przejść po ukończeniu wszechnicy przez t. zw. »referendarkę«, to jest pięcioletnią służbę rządową przy sądzie. Kara to więc bardzo dotkliwa, bo godząca w całą przyszłość skazanego. Wśród wymienionych akademików spotykamy zarówno rodowitych Wielkopolan, jak Ślązaków lub takich, co z Prus Zachodnich pochodzą, spotykamy syna włościańskiego obok mieszczanina lub obywatela ziemskiego; dowód to, że w pracy narodowej niema różnic stanu lub pochodzenia, że każdy, kto się prawym Polakiem czuje, znajdzie w szeregu walczących miejsce dla siebie i bratnio wyciągniętą dłoń rodaków.

Młodzież powyższą skazał sąd pruski za to, że nie chciała ona na uniwersytecie łączyć się z Niemcami, by z nimi na piciu i hulankach tracić czas i pieniądze, lecz zamiast tego utworzyła własne stowarzyszenie polskie, w którem radziła o swoich sprawach i potrzebach, t. j. o tem, jak się do służby narodowej przygotowywać. Rząd niemiecki nie zezwala na stowarzyszenia akademików polskich, więc go się o pozwolenie nie pytano; policya to wyszpiego-

wała, do sądu doniosła, a ten stowarzyszenie za tajne i niebezpieczne dla rządu uznał, więc surowe wyroki wydał. W liczbie skazanych znalazł się też młody Górnoślązak dr. Jan Kowalczyk, prawnik, który wkrótce po wydaniu wyżej wymienionego wyroku, korzystając z udzielonej mu do odsiedzenia kary zwłoki, utworzył wespół z drugim synem Górnego Śląska, panem Wojciechem Korfantym, redakcyę nowej gazety, wychodzącej p. t. »Górnoślązak« w Katowicach. Gazeta ta, przeznaczona dla ludu fabrycznego i wiejskiego, wzięła sobie za cel budzenie ducha narodowego na Górnym Śląsku, t. j. w tej dzielnicy, która od wieków oderwana od Polski, dopiero od niedawna poczuła się polską i w niejednem jeszcze wpływowi Niemców podlega. Tak naprzykład posłami do niemieckiego parlamentu są z Górnego Śląska Niemcy i to przeważnie wrogowie nasi, gdy tymczasem lud, co ich wybiera, jest polski i tylko dzięki długiemu uśpieniu narodowemu nie może się zdobyć na wybieranie własnych polskich posłów. W takiej pracy trzeba kierowników, trzeba prawdziwie narodowych gazet, i właśnie »Górnoślązak« do ich liczby należy. Nie skąpi mu oczywiście za to kar rząd pruski; p. Korfanty odsiedział niedawno 4 miesiące więzienia, drugi współpracownik gazety, p. Kamieński, 9 miesięcy, obaj skazani za drobne przekroczenie ustawy prasowej. Wyrok ten zapadł 23 stycznia roku 1902. Na kilka tygodni przedtem sądy pruskie okazały większą jeszcze znacznie surowość; oto zasadziły do więzienia na lat 2 współpracownika jednego z wychodzących w Poznaniu tygodników (»Pracy«), p. Kazimierza Rakowskiego, a na rok jeden redaktora »Gazety Grudziądzkiej« pana Rozanowicza. Straszne te wyroki wywołały oburzenie nawet wśród uczciwszych Niemców, lecz rząd pruski już na nich nie zważa; niedawno skazał znowu na Górnym Śląsku redaktora polskiej socyalistycznej gazety, p. Morawskiego na 2 lata więzienia, redaktorkę zaś panią Golde na jeden rok.

Nie wspominamy już o drobniejszych karach więziennych, sypiących się codziennie niemal na rodaków naszych z pod Prusaka, ani o grzywnach pieniężnych; wyliczanie wszystkiego zabrałoby nam zbyt wiele miejsca. Nie możemy jednak nie wspomnieć o surowych karach, które spotkały kilkudziesięciu młodych uczniów gimnazyalnych, Polaków, w procesie toruńskim, tak zwanym od miejsca, w którym się odbywał. Młodzieńcy ci, pozbawieni nauki o Polsce w szkołach, zbierali się po za szkołą w kilku, ażeby czytać polskie utwory, uczyć się historyi Polski, jednem słowem zapełniać luki, które niemiecka szkoła pozostawia w wykształceniu młodzieży naszej. Za tę pochwały i naśladowania godną pilność i gorliwość, sąd w Toruniu skazał schwytanych na tej »tajnej, zakazanej« nauce młodzieńców na niezwykle ciężkie kary: wydalono wszystkich ze szkół, odebrano prawo do służby jednorocznej w wojsku tym, którzy je już posiadali, a kilkunastu posadzono na terminy od jednego do sześciu tygodni do więzienia.

Nietylko w kraju samym karano młodzież polską i nietylko tę, co z zaboru pruskiego pochodząc, niemieckim prawom podlega. I w samej stolicy państwa, w Berlinie, szpiegowano akademików — Polaków; przekonano się, że obcują tylko ze sobą, że bywają w stowarzyszeniach polskich, że na uniwersytecie występują w zwartym szeregu, ażeby np. wyrazić oburzenie profesorowi, fałszującemu na naszą niekorzyść historyę polską, — wydalono więc z granic państwa pruskiego wszystkich akademików Polaków, poddanych rosyjskich lub austryackich, których o silniejsze uczucia narodowe podejrzewano. Takich wydalonych było przeszło trzydziestu, a wielu z nich niezamożnych, utrzymujących się z pracy nauczycielskiej wśród kolonii polskiej w Berlinie.

Najgłówniejszym celem, który sobie rząd niemiecki postawił, jest zupełne oddzielenie Polaków, zamieszkałych w granicach państwa niemieckiego, od Polaków z innych zaborów. Nie szczędząc więc wydalań, spotykających ludzi nawet najzupełniej na sprawy ogólne obojętnych, stara się rząd o pozbawienie ludności polskiej takich czynników, jak gazety i książki, wydawane w polskim języku w Galicyi, a nawet w Kró-

lestwie. W lutym r. b. cofnięto debit pocztowy w Prusach na przeciąg lat dwóch gazetom: »Nowej Reformie«, »Czasowi« i »Dziennikowi Polskiemu«, a przed niedawnym czasem uczyniono to samo ze znanym miesięcznikiem narodowo-demokratycznym »Przeglądem Wszechpolskim« i z znanym ze swej ugodowej moskalofilskiej polityki »Krajem« petersburskim. Dawniej już zakazano rozpowszechniania »Polaka«, a w roku bieżącym skazano jednego z młodych akademików (p. Zielińskiego) na 100 marek grzywny za to, że znaleziono w mieszkaniu jego kilkaset numerów tego narodowego pisma ludowego. Tak więc wszystkie pisma, wymienione powyżej, można w granicach Prus otrzymywać tylko pod opaską, i to w jednym egzemplarzu; kosztuje to znacznie więcej, aniżeli przy prenumeracie pocztowej, utrudnia zatem czytelnictwo, ale i tak w zaborze pruskim świadomość narodowa coraz więcej się rozwija i wkrótce nikt tam nie będzie słuchał podszeptów ugodowych lub takich, co wysławiają cara i Moskali, jako przyjaciół naszych. Obecnie są wprawdzie tacy, co myślą, że lud nasz wyprze się swoich polskich dążeń i zechce z ucisku pruskiego uciekać pod moskiewski knut w nadziei, że się w Moskalach może jeszcze odezwie kiedy poczucie sprawiedliwości; ale ci »moskalofile«, chociaż w gazetach swoich głośno do zgody z Moskalami nawołują, mało mają wpływu: każdy rozumie i domyśla się, że piszą oni swoje androny tylko dla zamydlenia ludziom oczu na krzywdy, jakie się nam w zaborze rosyjskim dzieją, oraz dla przypochlebienia się rządowi carskiemu.

Przeciwko takim gazetom pracują gazety inne, prawdziwie narodowe i one z dniem każdym zyskują wieksze wpływy; do nich zaliczyć przedewszystkiem trzeba pismo narodowo-demokratyczne w Poznaniu p. t. »Goniec Wielkopolski« i wyżej wymienionego »Górnoślązaka« w Katowicach na Śląsku. Pismo szczerze narodowe »Dziennik Berliński«, które pierwsze w granicach Niemiec wystąpiło z programem narodowo-demokratycznym przeszło od października w inne ręce; ale jest nadzieja, że kierunek zasadniczy pisma będzie ten sam choćby dlatego, że kolonia polska w Berlinie, złożona z samych prawie robotników i rzemieślników, nie pozwoli gazecie swojej wygłaszać poglądów, niezgodnych z prawdziwie narodową i demokratyczną polityką. Sądzimy w ten sposób dlatego, bo widzimy jak się dzielnie rozwija »Towarzystwo Demokratyczne« w Berlinie, które w roku ubiegłym urządziło trzy wspaniałe wiece; zgromadzające po kilka tysięcy osób i uchwalające rezolucye (w sprawie Wrześni i Koła Polskiego, w sprawie polityki narodowej i w sprawie nowych funduszów na kolonizacye), dowodzące doskonałego zrozumienia naszego położenia.

Wiece takie stanowią znakomity środek do wzbudzania ducha polskiego w szerokim ogóle, licznie też się one odbywają zarówno w kraju samym jak i na obczyźnie; w kraju znaczne utrudnienia stawia zwykle policya pruska, która bojąc się rzekomo burzliwych manifestacyj, stara się pod najbłahszym wybiegiem zabraniać urządzania wieców. Mimo to jednak udało się w roku ubiegłym urządzić w Poznaniu kilka takich nader imponujących zgromadzeń ludowych; najwybitniejszem z nich odbyło się w lipcu w sprawie organizacyj narodowych i zawodowych robotniczych. Uchwały na wiecu tym przyjęte, zasługują na szczególną uwagę, gdyż dowodzą, że rodacy nasi z nad Warty rozumieją, że w parze z pracą czysto politycznego uświadomienia pójść musi praca około podniesienia materyalnego naszego ludu wiejskiego i robotniczego. Rezolucye te czyli uchwały nakazują: 1) rozszerzać przekonanie o konieczności łączenia się w odrębne związki zawodowe polskie, rzemieślnicze i robotnicze; 2) ziemię, znajdującą się w ręku naszem, utrzymywać i coraz to więcej nabywać; 3) oszczędności umieszczać w polskich bankach; 4) przy wszelkich zakupach popierać kupców i przemysłowców polskich; wreszcie wzywa się ogół światlejszych rodaków »do wytrwałej i systematycznej pracy nad budzeniem narodowej i obywatelskiej samowiedzy wśród ogromnych zastępów polskiego ludu, przeciwko któremu rząd pruski teraz

w całej zwrócił się mocy. W tym ludzie przyszłość, w nim siła nasza«!

Głównym wyrazicielem tych demokratycznych zasad stał się w Poznaniu »Polski Związek Zawodowy« założony po wiecu wzmiankowanym. Związek ten rozwija się pomyślnie, gromadząc coraz liczniejsze zastępy robotników polskich, którzy dotychczas szukać musieli obrony ekonomicznych interesów swoich w związkach robotniczych niemieckich, socyalistycznych lub niemiecko-katolickich. Te związki niemiecko-katolickie robią nam wogóle ogromną szkodę, szczególniej na Górnym Śląsku; pod osłoną wspólnej religii przerabiają Polaków na Niemców, zbierają polski grosz na pomniki dla różnych Bismarcków i innych najgorszych wrogów naszych i t. d. One też były główną przyczyną, że lud polski na Śląsku tak długo trwał w uśpieniu narodowem. Dzisiaj jednak sprawy się zmieniają; wskutek wzrostu samowiedzy polskiej przygotowuje się na Śląsku wielki przełom: wszystkie szczerze narodowe pisma, z »Górnoślązakiem« na czele, starają się o to, ażeby przy nadchodzących w roku 1903 wyborach do parlamentu niemieckiego, polski lud Górnego Śląska wybrał posłami Polaków, a nie Niemców, należących do niemieckiego stronnictwa t. zw. centrowego, jak się to dotychczas działo.

Jak ważnym stać się może posterunek polskiego posła w parlamencie niemieckim, najlepszym tego dowodem jest obrany w przeciągu roku ubiegłego posłem z Poznania mecenas Bernard Chrzanowski; jako dzielny Polak i demokrata umiał on mężnie wystąpić w obronie praw naszych i zmusić ministrów pruskich do ściślejszego przestrzegania istniejących ustaw państwowych.

Każde wystąpienie posła ma zresztą u nas większe znaczenie na zewnątrz, aniżeli na wewnątrz parlamentu: mowy poselskie, śmiałe i niezależne, gdyż nie podlegające karom, mogą być rozpowszechniane w druku jak najszerzej i w ten sposób wpływać na rozwój narodowy, na wyjaśnianie zawiłych kwestyj politycznych i t. p.

W maju, sejm pruski uchwalił znowu kredyt 250 milionów marek (120 mil. rubli; 300 mil. koron) na t. zw. Komisyę Kolonizacyjną, t. j. wykup ziemi z rąk polskich dla osadzania na niej kolonistów niemieckich. Wraz z kwotą 200 milionów, które Komisya Kolon. otrzymała przy założeniu w r. 1886 i w późniejszych latach, stanowi to kwotę pieniężną ogromną, która w każdym razie uczyniła duży wyłom w naszym stanie posiadania, chociaż w ostatnich latach włościaństwo polskie zakupami ziemi z rąk niemieckich wynagradza nam to, co różni pankowie — sprzedawczyki przefrymarczą.

Kom. Kolonizacyjna zakupiła w czasie 16-letniego istnienia swego 657 tysięcy mórg magdeburskich ziemi, w tem gospodarstw włościańskich było wogóle 11208 mórg, a z tych gospodarstw polskich jest drobna tylko część. Cała reszta ziemi, to majątki większe ogólnej wartości 113 milionów, 914 tysięcy, 185 marek. Polskiej ziemi było w całej tej sumie za 63 miliony marek, obszaru 350 944 mórg, czyli 53 procentów (nieco więcej nad połowę).

W ostatnim roku sprawozdawczym (1901 do 1902) Komisya nabyła 31 majątków większych i 8 gospodarstw włościańskich za ogólną sumę 14,346.800 marek i obszaru 71.200 mórg. Było w tem ziemi polskiej 18.800 mórg, złożonej z 7 majątków większych i 2 drobnych chłopskich, na ogólną sumę 4 milionów marek. Reszta to ziemia niemiecka, a raczej polska, lecz w niemieckich rękach pozostająca. Niestety, jednak i w tej liczbie są majątki, które dawniej do Polaków należały a tylko przez pośrednictwo Niemców, fikcyjnych właścicieli, Komisyi sprzedane zostały. Są na nieszczęście tacy Polacy, którzy dla zysku, wiedząc, że Komisya bardzo obficie płaci, sprzedają swe majątki na kolonizacyę, zamiast pracować i gospodarować lub też Polakom ziemię sprzedawać. Istnieją banki polskie (Bank Ziemski, Bank Parcelacyjny), które chętnie majątki ziemskie kupują i na nich właścicieli — Polaków osadzają; nic więc nie tłómaczy tych obywateli — Polaków, którzy ziemię Komisyi sprzedaja. To też smutna będzie w narodzie naszym pamięć tych, co w roku 1901 to uczynili; są to: pani Wierzbicka (majątek Półkowo), Go-

ściński-Gółkowski (Ostrowita), Błociszewski (Goleńczewo), Szczepkowski i hr. Potworowski (Prochy), Różański (Padniewo), Niesiołowski (Wronowy) i Moszczeński (Strzeszkowo).

Wszystkie te wysiłki nie osiągnęły jednak zamierzonego celu. gdyż nie osłabiły głównego naszego pnia narodowego, to jest własności włościańskiej. Okazuje się nawet. że od r. 1897 do 1901, pomimo zakupów Komisyi, przeszło z rąk niemieckich w polskie ziemi więcej, aniżeli z polskich w niemieckie; mianowicie w Poznańskiem Polacy zakupili 1910 posiadłości niemieckich, obszaru 129 tysięcy mórg, gdy Niemcy zakupili ziemi polskiej tylko 158 posiadłości obszaru 65 tysięcy mórg. Niemcy utracili zatem przeszło 60 tysięcy mórg, pomimo obfitych zakupów Komisyi Kolonizacyjnej. To samo widzimy i w Prusach Zachodnich: tutaj w tymże czasie przeszło z rąk niemieckich w polskie o 56 tysięcy mórg więcej, niż z rąk polskich w niemieckie.

Rozwijają się też wśród rodaków naszych w zaborze pruskim i na Śląsku coraz więcej zdolności do samodzielnego organizowania się w spółki ekonomiczne, rolnicze, spożywcze, oszczędnościowe i t. p. Wykazał to dobitnie odbyty we wrześniu Sejm Związku Spółek Zarobkowych, instytucyi istniejącej od 30 lat i liczącej obecnie 57 tysięcy, 266 członków w 134 poszczególnych spółkach. Majątek Spółek wynosi 11 milionów, 525 tysięcy, 191 marek, a wkładek oszczędności posiadają one na 43 miliony. Jestto więc instytucya ogromna, która oddaje poważne usługi społeczeństwu, gdyż jednocześnie udziela kredytu potrzebującym i lokuje dobrze oszczędności. Przeważną liczbę członków stanowią drobni rolnicy i rzemieślnicy.

Jak dalece w społeczeństwie polskiem zaboru pruskiego wzmogło się dążenie do bezwzględnego oparcia się na własnych siłach i zerwania ze wszystkiem, co wymaga czołobitności, a zatem upokorzenia przed potęgą niemiecko-pruską, dowodzi postąpienie polskich członków Sejmu Prowincyonalnego poznańskiego w stosunku do przyjęcia cesarza Wilhelma II w Poznaniu. Jak wiadomo, cesarz niemiecki, chociaż według konstytucyi ma dla wszystkich obywateli swego państwa żywić jednakowe uczucia, a zatem i dla Polaków, nie zawahał się w murach zamku malborskiego, dawnej siedziby pobitych przez oręż polski pod Grunwaldem Krzyżaków, wypowiedzieć mowy, w której wezwał wszystkich Niemców do walki z »butą polską«.

Mowa ta Wilhelma II wzbudziła oczywiście ogromną radość w obozie hakatystów, gdyż wykazała, że sam cesarz popiera czynnie dążenia wymierzone przeciwko nam. Lecz i w obozie polskim znalazła się odpowiedź na wezwanie do walki. Wilhelm II zapragnął odwiedzić Poznań i projekt ten uskutecznił 2 września 1902 r. Na przyjęcie jego Sejm prowincyonalny uchwalił większością swą, z Niemców złożoną, urządzić uroczyste zebranie posłów celem złożenia hołdu monarsze; na zgromadzenie to obiecał Wilhelm II przybyć we własnej osobie. Posłowie polscy uchylili się atoli od oglądania oblicza monarszego i składania mu hołdu: w uroczystem oświadczeniu, złożonem marszałkowi Sejmu, zapowiedzieli oni. że na przyjęcie Wilhelma nie przyjdą, gdyż ostatnia mowa malborska wykazała, że monarsze niemieckiemu Polacy są niemili. Oświadczenie to raziło wprawdzie zbytnią czołobitnością formy, lecz w gruncie rzeczy stanowi postęp poważny ku samodzielności wśród arystokracyi i wielkiej szlachty poznańskiej, do których to sfer członkowie Sejmu prowincyonalnego należą. W czasie wizyty cesarza Wilhelma w Poznaniu cała ludność polska w wspaniałej jednomyślności usunęła się od przyjęcia; nie było Polaków na ulicy, nie było iluminacyi czyli oświetlenia okien w polskich domach, nie było polskich deputacyj ani polskich szpalerów.

Wyjątek w tym względzie stanowiło kilku nielicznych arystokratów polskich, którzy w charakterze dostojników dworskich, szambelanów, kluczników i t. p. z obawy przed utratą tych niezaszczytnych dla Polaka godności, zerwali solidarność narodową i w rzędzie czołobitnych Niemców stanęli. Wyjątek stanowił w ich liczbie jedynie zacny obywatel hr. Żółtowski, który odmówił udziału w przyjęciu cesarskiem i za to pozbawiony

został godności szambelana dworu. Patryotyczne postąpienie hr. Żółtowskiego zjednało mu cześć ogólną, do której i my się z radością przyłączamy. Oprócz kilku tchórzów nie było podczas wrześniowych uroczystości cesarskich Polaków, nikt nie słuchał mowy cesarskiej, łagodniejszej wprawdzie niż Malborska, lecz, niemniej zapowiadającej wojnę polskości, nazywającej stary nasz Piastowski Poznań miastem pruskiem i nawołującej Polaków do zostania Prusakami. Mowa ta nie doszła uszu polskich, polskie pisma zaboru pruskiego nie przedrukowały jej i dopiero na rozkaz cesarski została rozlepiona na rogach ulic, celem poinformowania Polaków, jakie są uczucia cesarza.

Nikt się więc już teraz łudzić nie może; każdy wie, że w walce z polskością staje rząd niemiecki na czele hakatystycznego ogółu. Świadomość ta przenikła już wszędzie i niedaleką jest chwila, kiedy w obronie naszych praw i ideałów stanie w jednym szeregu do pracy cała ludność polska Poznańskiego, Śląska i innych dzielnic tej części Ojczyzny. A w walce tej z niemczyzną będzie jej bodźcem świadomość, że i w innych zaborach podnoszą się zastępy ludu całego do pracy narodowej, że w Polsce całej, jak długa i szeroka, rozbrzmiewa jedno, dla każdego szczerego Polaka zrozumiałe, hasło:

Jeden naród — jedna myśl! *G. S.*



MALBORG, BYŁA STOLICA KRZYŻAKÓW.

W ZABORZE AUSTRYACKIM.

Rok ubiegły zapisał się w bieżącej historyi Galicyi kilku smutnymi wypadkami, choć nie brakowało pogodniejszych zdarzeń, pozwalając nam patrzeć z otuchą w przyszłość.

Wyrok sądów pruskich w sprawie wrzesińskiej poruszył do głębi wszystkich Polaków, wstrząsnął całą ich istotą i wywołał godną odpowiedź całego społeczeństwa polskiego, a mianowicie bojkot towarów niemieckich. Kupcy w Galicyi i całe nasze społeczeństwo postanowiło zgodnie nie kupować, o ile możności, wyrobów niemieckich, natomiast starać się wszelkie potrzeby zaspokajać wyrobami krajowymi, a jeśli to niemożliwe, to sprowadzać towary od Czechów, Francuzów, Anglików i t. p., byle nie od Niemców. — Kupowanie, o ile się da, tylko krajowych wyrobów ma nader doniosłe znaczenie dla rozwoju bogactwa kraju. Inne narody dlatego są potężne nietylko pod względem politycznym, ale także pod względem ekonomicznym czyli gospodarczym, że u nich nietylko rolnictwo, ale i przemysł stoi bardzo wysoko: mają mnóstwo fabryk, znakomicie udoskonalone rzemiosła, więc za ich towary płynie pieniądz z całego świata i bogactwo narodu wzrasta. U nas fabryki można na palcach policzyć, mnóstwo towarów musimy sprowadzać z zagranicy, więc nasz grosz, nasza krwawica idzie tuczyć obcych, podczas gdy nasz kraj coraz więcej podupada. Przyczyną braku fabryk i wogóle przemysłu u nas jest głównie to, że nie mamy samodzielności politycznej. Od rozbioru Polski (1772 r.) aż do zaprowadzenia konstytucyi w Austryi (r. 1867), rząd wprost nie dopuszczał do rozwinięcia się jakiegokolwiek przemysłu w Galicyi, a i teraz nie dba o niego, bo mu chodzi o to, aby zachodnie prowincye państwa austryackiego miały zbyt na swój towar w Galicyi. Przez te blisko sto lat, kiedy w Galicyi był taki sam ucisk, jaki obecnie znoszą bracia nasi pod Prusakiem i Moskalem, rozwinął się przemysł w innych krajach, należących do Austryi, więc teraz Galicyi zubożonej trudno wytrzymać konkurencyę czyli współzawodnictwo z nimi, zwłaszcza że rząd prawie niczem się do tego nie przyczynia, aby Galicyę uprzemysłowić.

Mimo to rozwinął się w Galicyi znakomicie — dzięki warunkom naturalnym — przemysł nafowy; mamy też wielką akcyjną fabrykę wagonów i wyrobów żelaznych w Sanoku, takąż fabrykę cukru w Przeworsku i Zuczce koło Kołomyi; znaną jest również fabryka i odlewarnia żelaza braci Zieleniewskich w Krakowie; niedawno powstała fabryka maszyn rolniczych pod firmą »Wulkan« w Przemyślu; zasłużoną sławą cieszy się fabryka wód mineralnych Rzący i Chmurskiego w Krakowie, pracownia wyrobów żelaznych i ślusarskich Rychnowskiego i Sp. we Lwowie; wyroby fabryki farb Karmańskiego i Sp. w Dębnikach pod Krakowem rozchodzą się po całej Europie — mamy też kilka większych fabryk papieru, nie mówiąc o innych mniejszych zakładach fabrycznych z braku miejsca. Cieszą się również zasłużoną sławą wyroby płócienne korczyńskie, wyroby powroźnicze w Radymnie i t. d. Można to wszystko nazwać dopiero początkiem, w każdym razie jestto początek dobry i budzący nadzieję na przyszłość.

Bardzo gorąco sprawie uprzemysłowienia kraju stara się służyć »Związek przemysłowy« we Lwowie, który też udziela wszelkich informacyj w sprawie wyrobów krajowych.

Z powodu braku fabryk mnóstwo ludzi bezrolnych narażonych jest często na głód i nędzę. To zdarza się zwłaszcza w większych miastach, dokąd spieszą zewsząd ludzie w nadziei, że tam znajdą zarobek, a tymczasem spotyka ich zawód. Otóż z wiosną 1902 r. podobnie się stało we Lwowie. Nadto murarze urządzili tam stawkę, to jest zaprzestali roboty dla uzyskania lepszego wynagrodzenia za pracę. Przy tej sposobności większe tłumy ludzi gromadziły się na ulicach, policya i wojsko starały się ich rozpędzać, a gdy z tego powodu przyszło do starcia między zgromadzonym tłumem a wojskiem, husarzy węgierscy z niesłychaną bezwzględnością dali ognia, zabijając kilku ludzi niewinnych i raniąc kilkudziesięciu.

Straszna katastrofa zdarzyła się w kopalniach wosku w Borysławiu. Wskutek wybuchu gazów zginęło okropną śmiercią 19 górników.

Za nieszczęście pod pewnym względem należy też uważać wybuch zaciętej walki Rusinów przeciw Polakom nibyto z powodu



Morskie Oko w Tatrach.

krzywd, rozumie się przeważnie urojonych, jakie im Polacy mieli wyrządzić.

Najpierw zaczęło się od rozruchów na Uniwersytecie we Lwowie, gdzie młodzież ruska domagała się, ażeby wszechnicę lwowską zamienić na polsko-ruską, t. j. żeby do każdego przedmiotu był jeden profesor wykładający po polsku, a drugi po rusku. Jestto żądanie nieuzasadnione, bo Uniwersytet lwowski jest polskim i my nie mamy wprost prawa oddawać tego Rusinom, co nasi przodkowie zdobyli dla narodu polskiego. Wolno im się starać o uniwersytet własny, niech im go rząd założy, ale my swego nie damy. Zresztą nawet teraz wolno Rusinom mieć swoich profesorów na Uniwersytecie lwowskim i mają ich kilku wykładających po rusku przedmioty odnoszące się do spraw i dziejów ruskich, iż zaś mają ich niewielu, to nie nasza wina, iż nie mają tęgich uczonych.

Walkę, rozpoczętą w stolicy kraju przenieśli agitatorzy ruscy na wieś, a mianowicie podbuntowali ludność, aby w czasie żniw nie szli do roboty na łany dworskie za dawniejszą zapłatę. Jest rzeczą godziwą, aby każdy człowiek za swą pracę otrzymał odpowiednią, sprawiedliwą zapłatę, żeby nie był wyzyskany. Wprawdzie trzeba przyznać, że w niektórych stronach płaca była zanadto niska, zwłaszcza żydzi właściciele i dzierżawcy często bardzo nędznie płacili, ale Rusini urządzili stawkę czyli strejk w bardzo wielu miejscach tam, gdzie otrzymywali odpowiednią zapłatę.

Otóż w ciągu tej walki strejkowej i na-

stępnie z gazet i rozrzucanych odezw ruskich okazało się dowodnie, że Rusinom rozchodzi się nie tyle o polepszenia płac za pracę, co o zniszczenie polskiej własności w Galicyi wschodniej, o »wyrzucenie Polaków za San«, jak wielu z nich głosi. Otóż przeciwko takim uroszczeniom ruskim Polacy zgodnie i solidarnie muszą wystąpić, muszą się wziąć za ręce i z całym zapałem pracować nad wzmożeniem polskości na wschodzie. My w Galicyi wschodniej jesteśmy u siebie w domu. Jeden z najstarszych historyków ruskich Nestor pisze, że przed tysiącem lat ziemie wschodniej Galicyi zajmowali Polanie, a dopiero później zagarnęli te ziemie książęta ruscy i sprowadzili osadników ruskich. Ale nie powołując się nawet na to świadectwo, wiemy przecież wszyscy, że pradziadowie nasi mieszkali tam od setek lat, ziemi tej własną krwią bronili od napadów pogańskich Turków i Tatarów; każda grudka ziemi jest tam przesiąknięta polską krwią. Nadto wszystkich nas Polaków jest w Galicyi wschodniej milion dwieście tysięcy, czyli stanowimy trzecią część ludności, a nadto ludność polska odznacza się zazwyczaj wyższą oświatą. My więc jesteśmy na swojej ziemi, na swojej ojcowiźnie. Cudzego nie chcemy, ale i swego nie damy! Wobec więc nieprzyjaznych kroków przeciwników i różnych gróźb weźmy się ochoczo za ręce i do pracy nad własnem udoskonaleniem się, nad podniesieniem oświaty i dobrobytu przez zakładanie czyteln, kółek rolniczych; pielęgnujmy naszą prześliczną mowę polską, nie wierzmy tym różnym krakaniom, że mowa polska, to jest »pańska« mowa. To jest fałsz. Po polsku mówi przeszło 20 milionów ludzi, a więc jest to moc, boć wiecie zapewne wszyscy, że milion to tysiąc tysięcy. W samej Galicyi jest nas chłopów Polaków cztery miliony!

Do obrony polskości w Galicyi wschodniej wezwał nas też Najprzew. Ks. Arcybiskup Bilczewski, zachęcając do budowania kościołów i kaplic polskich tamże*), tudzież do uczenia po wsiach oddalonych od parafii dziatwy religii katolickiej przez ludzi świeckich, bo ludność polska a zwłaszcza dziatwa zaniedbana chodzi do cerkwi i powoli ruszczeje.

* * *

Rusini, rozpoczynając zaciętą walkę z Polakami, sądzili, że Bóg wie, jakie niepowetowane szkody nam wyrządzą, spodziewali się, że zupełnie zrujnują polskie posiadłości i że je będą mogli za bezcen nabyć. Tymczasem szkody chwilowe dały się naprawić, zaś korzyścią wielką jest to, że ludność polska w Galicyi wschodniej obudziła się do życia i świadomości narodowej. — Wspaniałym tego dowodem są wiece ludowe w różnych miastach, że wymienimy tylko Brzeżany, Złoczów, Sambor, gdzie po parę tysięcy ludu zebranego wołało z zapałem, że ze wszystkich sił swoich bronić będą i wiary ojców i mowy i ziemi, ich krwią i potem zroszonej. — Nadto i ludzie wykształceni, którzy tu i ówdzie dość obojętni byli dla sprawy ludowej, teraz gorliwie się zabrali do pracy nad podniesieniem oświaty i dobrobytu ludu, zakładając coraz to więcej czyteln, kółek rolniczych, urządzając wiece i t. p. A ten zapał, ta dążność do światła i wiedzy staje się prawie powszechną również i w innych częściach naszej Ojczyzny, choć i ta praca jest niewystarczającą. Trzeba nam pamiętać, że jest nas Polaków na kuli ziemskiej około 22 miliony. Otóż gdyby było 22 tysiące takich zacnych i dzielnych rodaków, coby chcieli swych braci mniej wykształconych oświecać, to każdy musiałby pracować nad oświatą jednego tysiąca ludzi. A czyż jeden człowiek może równocześnie kształcić tysiąc ludzi, nie! (chyba że przez gazetę lub książkę przez siebie napisana), a więc takich dzielnych pracowników nad rozwojem oświaty trzeba nam kilkadziesiąt tysięcy. A gdzież ich tylu znaleść?

Otóż takich siewaczy miłości Chrystusowej, światła i miłości ziemi ojczystej musimy, bracia drodzy, szukać wśród nas samych, wśród chłopów — bo i ja, co to piszę, jestem synem chłopskim — ci z pośród

*) Datki na budowę polskich kościołów i kaplic w Galicyi wschodniej należy przysyłać pod adresem: Rzymsko-katolicki Konsystorz Biskupi we Lwowie.

nas, co już coś więcej widzieli, coś więcej czytali, powinni zachęcać sąsiadów i znajomych, aby sobie zapisywali gazetki pouczające, książki — a jeszcze lepiej wspólnie założyć czytelnię. Dopomagają w tem rozmaite towarzystwa oświaty ludowej, a szczególniej Towarzystwo »Szkoły ludowej«.

* * *

Towarzystwo »Szkoły ludowej«, z zarządem głównym w Krakowie, powstało przed 10 laty ku uczczeniu setnej rocznicy Konstytucyi 3-go maja. Towarzystwo to dzieli się na przeszło 100 »Kół miejscowych«, znajdujących się we wszystkich prawie miastach galicyjskich i na Szląsku austr., tudzież w pięciu wioskach. Do Towarzystwa należy około 15 tysięcy członków. W ciągu 10 letniego istnienia założyło Towarzystwo 14 szkół, około 200 czyteln, a szczególniej gorliwą pracę w tym kierunku rozpoczęło od ostatniego walnego zgromadzenia. W ciągu tylko ostatnich dwóch miesięcy założyło to Towarzystwo przeszło 20 czyteln ludowych w najrozmaitszych stronach kraju.

Majątek Towarzystwa w funduszu żelaznym, w wartości budynków szkolnych, czyteln ludowych i t. p. wynosił w czerwcu bież. roku około 500 tysięcy koron. — Tyle zdołało zebrać jedno towarzystwo w naszym biednym kraju na cele oświaty narodowej przy znanej obojętności ogółu, a cóżby to było, gdyby towarzystwo liczyło członków swoich nie na tysiące, ale na setki tysięcy, jak to bywa u Czechów, albo nawet u wrogich nam Niemców? A więc niechże i nasze Towarzystwo »Szkoły ludowej« liczy członków nie na tysiące, ale setki tysięcy, a zostać nim łatwo, bo wkładka całoroczna wynosi tylko 2 korony. Naśladujmy przykład dzielnych włościan tarnobrzeskich, z Dobry pod Limanową, z pod Lwowa i zawiązujmy jak oni koła włościańskie po całym kraju lub przynajmniej co zamożniejsi niech przysyłają wkładki, datki lub zapisy pod adresem: *Zarząd główny Towarzystwa „szkoły ludowej“ w Krakowie.*

Z braku miejsca nie możemy więcej pisać o tem zasłużonem i wielce godnem poparcia Towarzystwie, ktoby zaś chciał się szczegółowo o wszystkiem dowiedzieć lub jaką czytelnię założyć, niech napisze pod powyższym adresem *).

* * *

Ze spraw obchodzących cały naród polski mamy jeszcze do zanotowania śmierć ś. p. biskupa Bereśniewicza we Włocławku w Królestwie Polskiem, zacnego kapłana i dobrego Polaka, tudzież śmierć kardynała Mieczysława Ledóchowskiego (w lipcu) w Rzymie, prefekta »Kongregacyi dla rozkrzewienia wiary św.«. Ś. p. kardynał zasiadał przedtem na stolicy arcybiskupiej



KARDYNAŁ LEDÓCHOWSKI
* 1822 † 1902.

gnieźnieńsko-poznańskiej i w czasie tak zwanej walki »kulturnej« w Niemczech nieocenione usługi oddał sprawie wiary św. katolickiej a pośrednio i sprawie odrodzenia narodowego. Rząd pruski prześladował czcigodnego arcypasterza mnóstwem kar pieniężnych, które dochodziły do 100 ty-

*) Dla ułatwienia pracy w zakładaniu czyteln wydał Zarząd główny katalog Bibliotek wzorowych, którego najgłówniejszą część dołączamy. — Książki »stopnia I« są dla najmniej wykształconych, »stopnia II« dla trochę oczytanych, »stopnia III« dla dosyć światłych gospodarzy. — Trzeci stopień odpowiedni też dla miast. (Przyp. Red.).

sięcy marek, ale on w rzeczach wiary św. pozostał nieugięty. Wtedy rząd aresztował go i zamknął na 2 lata więzienia w Ostrowie. W więzieniu mianował papież Pius IX nieustraszonego bojownika Chrystusowego kardynałem. Po wyjściu z kazamat więziennych musiał szlachetny kapłan iść na wygnanie (w r. 1876) i osiadł stale w Rzymie, otrzymawszy tam później godność »prefekta Propagandy« czyli naczelnika misyj katolickich na całym świecie*).

Również bardzo bolesną stratą dla narodu polskiego jest śmierć śp. Henryka Siemiradzkiego w sierpniu, sławnego na cały świat malarza, a przytem szlachetnego człowieka i dobrego syna Ojczyzny. Przez ofiarowanie wspaniałego obrazu swego: »Świeczniki Nerona« (czyli męczeństwo chrześcian) dla Muzeum Narodowego w Krakowie, przyczynił on się w znacznej mierze do zorganizowania tej ze wszech miar ważnej instytucyi narodowej.



Henryk Siemiradzki
ur. 1843, zmarł 1902 roku.

»Pochodnie Nerona« obiegły wszystkie wystawy europejskie i rozsławiły imię autora po całym świecie a naszemu narodowi przyczyniły blasku i chwały. Reprodukcyę tego obrazu dołączamy do ozdobnego wydania »Polskiego Kalendarza Maryańskiego«, a do takiegoż wydania »Gospodarza«, podobiznę obrazu: »Chrystus u Maryi i Marty« jako ilustracyę do słów ewangelii u św. Łukasza: »Marto, Marto troszczysz się około wiela, Marya lepszą cząstkę obrała«.

Z wielu innych obrazów Henryka Siemiradzkiego należy wymienić: »Handlarz przed świątynią«, »Pogrzeb słowiańskiego książęcia« itd., z ostatnich prac »Dirce chrześciańska« (z czasów prześladowania chrześcian przez okrutnego cesarza Nerona około roku 60 po nar. Chr.), i kurtyny dla krakowskiego i lwowskiego teatru.

Siemiradzki stale przebywał w Rzymie. Chory wrócił do majątku swego w Królestwie Polskiem i tam umarł. Pochowano go w Warszawie, ale naród postanowił sprowadzić zwłoki szlachetnego syna Ojczyzny do Krakowa i złożyć je w grobach zasłużonych na Skałce.

Niezwykłą radość w całem społeczeństwie polskiem wywołało szczęśliwe zakończenie sporu z Węgrami o »Morskie Oko«. Do tej »perły« prześlicznych i wspaniałych naszych gór tatrzańskich rościli sobie pretensye Węgrzy i nawet żandarmi węgierscy zajęli sporny obszar. Otóż ustanowiony dla

*) Życiorys ś. p. Kardynała Ledóchowskiego i większy portret znajduje się w »Pol. Kal. Maryańskim«, tudzież w »Kalendarzu powszechnym«.

rozstrzygnięcia tej kwestyi międzynarodowy sąd polubowny po gruntownem rozpatrzeniu dokumentów orzekł, że »Morskie Oko« należy do nas. Przewodniczącym tego sądu był Szwajcar Winkler; z naszej strony należeli tam prezydent lwowskiego sądu Tchórznicki, profesor Uniwersytetu Balcer i p. Korn. Dzięki temu, że oni z nadzwyczajną sumiennością i pracowitością nagromadzili wszelkie dowody naszych praw, wyrok wypadł na naszą korzyść; za to należy się im wdzięczność i cześć od całego narodu.

Również radosną była chwila, kiedy w całym kraju odbywały się uroczyste nabożeństwa i obchody narodowe na pamiątkę zwycięstwa przodków naszych (przed blisko 500 laty) nad niemieckimi Krzyżakami w bitwie pod Grundwaldem, gdzie kilkadziesiąt tysięcy Niemców zginęło wraz ze starszyzną. W uroczystościach tych brał również ochoczy i liczny udział lud wiejski, występowały nawet banderye włościańskie na koniach, co wzbudzało niezwykły zapał u wszystkich uczestników obchodów.

* * *

Rozważając to wszystko, cośmy powyżej powiedzieli, widzimy, że nowe życie pełne energii budzi się na całym obszarze ziem polskich. Wszędzie garną się ludzie do światła, do wiedzy, do nowszej lepszej gospodarki, do handlu (w samej Galicyi jest przeszło 1500 »Kółek rolniczych« i około 1000 sklepów chrześciańskich po wsiach), a co najważniejsza, że w całem społeczeństwie polskiem budzi się poczucie łączności, solidarności narodowej. Dziś już nie chodzi, czy kto jest z pod Moskala, czy z pod Prusaka, wszyscy się uważamy za braci i wzajemnie spieszymy sobie z pomocą. Kiedy Prusacy zasądzili we Wrześni kilkanaście osób na ciężkie więzienie za to, że wystąpiły w obronie chłostanych dzieci (bo się nie chciały uczyć religii po niemiecku), z całej Polski posypały się datki, również i lud pospieszył z groszowemi ofiarami i zebrało się z tego przeszło 200 tysięcy koron dla pozostałych rodzin więźniów: Widząc więc to, jak się w narodzie całym budzi jedna myśl, jeden duch, możemy z otuchą patrzeć w przyszłość i wierzyć, że i dla nas zajaśnieje lepsza dola... Do tej wiary, do tej otuchy nawołuje i zachęca nas sam Ojciec św. Z powodu 25-letniego jubileuszu zasiadania przez papieża Leona XIII na stolicy św. Piotra udała się do Rzymu pielgrzymka polska pod przewodnictwem ks. arcybiskupa Bilczewskiego, który też w imieniu uczestników pielgrzymki ze wszystkich trzech zaborów przemawiając do Ojca św. te słowa między innemi powiedział: ...»Polska niegdyś potężna i kwitnąca, a teraz jakoby wdowa między narodami goryczą przesycona, przez wrogów gnębiona, od przyjaciół opuszczona: Ciebie jednego ma w niedoli swej za opiekuna... Wspieraj nas Ojcze święty w trudach i niedoli naszej! Błogosławieństwem swem nas pokrzep, bo masz słowo żywota wiecznego«!

Na to Ojciec św., błogosławiąc Polaków, tak między innemi powiedział:

»Ukochani synowie z Polski!...

...»Gdy was tu widzimy, gdy w duszy rozważamy, co w tej chwili imieniem wszystkich w nader Nam miłych słowach wypowiedziano, serce nasze rwie się do całej Polski i mimo woli przychodzi na myśl, jak naród wasz wśród rozlicznych, najcięższych i goryczy pełnych nieszczęść zachował wiarę ojców z stałością niezłomną, *gotów raczej ginąć — niż się ugiąć. Nad takie męstwo — cóż może być milszego i co lepszą rokować przyszłość?... Gorąco dla narodu polskiego pragniemy lepszej i to trwałej doli!...*

K. W.

Wiadomości ze świata.

Burowie. Przez półtrzecia roku śledził cały świat z niezwykłą uwagą i podziwiał bohaterskie zapasy Burów z Anglikami, życząc im z głębi duszy powodzenia w rozpaczliwej walce o dalszą wolność o niepodległość Ojczyzny. Niestety kilkadziesiąt razy potężniejszy przeciwnik ostatecznie zwyciężył i Burowie poddali się w maju 1902 r. Anglikom. Transwaal i Oranje, dotychczas niezależne rzeczypospolite w południowej Afryce, należą już pod panowanie Anglików, którzy jednakowoż postąpili szlachetnie ze zwyciężonymi, zagwarantowali im



Jenerał burski Delarey,
który kilkakrotnie zwyciężył Anglików.

autonomię czyli samorząd a nawet wyznaczyli znaczne sumy dla bohaterskich przeciwników, aby sobie mogli odbudować popalone formy czyli folwarki i na nowo się zagospodarować po niszczącej wojnie.

Katastrofa na Martynice, wyspie w Ameryce środkowej, należącej do Francyi, wstrząsnęła prawie całą ludnością. Wybuch wulkanu Pelée dnia 8 maja 1902 r. zniszczył do szczętu miasto St. Pierre, pozbawiając życia w ciągu kilku minut około 40 tysięcy ludzi. Groza tej katastrofy przechodzi wszelkie pojęcie, a nastąpiła tak nagle i z taką gwałtownością, że lawa ognista spaliła nawet kilka okrętów, stojących w pobliżu na morzu.

Naukowe wyjaśnienie tej katastrofy znajduje się w kalendarzu »Polaku« i »Kalendarzu powszechnym« w ilustrowanym artykule prof. Józefa Siemiradzkiego, p. t. „*O wulkanach*“.

Państwa zaborcze. Sprawy Austryi, Niemiec i Rosyi, o ile bezdośrednio i nas dotyczą, omówiliśmy w poprzednim artykule. Tu dodamy, że w Austryi położenie polityczne ciągle jest niepewne, chwiejne. Prace parlamentarne, które z r. z. zdawały się już być na dobrej drodze, znowu nie



Jenerał burski
Christian de Wet.

posuwają się prawie ani na krok naprzód bo spory narodowościowe Niemców i Czechów wszelkie ważniejsze uchwały tamują. Szczególniej przeszkadzają tak zw. Wszechniemcy, którzy radziby całą Austryę zlutrzyć i przyłączyć do Prus, aby następnie tem łatwiej i skuteczniej gnębić Słowian.

Węgrzy połączeni z Austryą unią personalną, t. j. przez to, że cesarz austryacki jest zarazem królem węgierskim, obchodzili w tym roku z nadzwyczajnym przepychem uroczystość setnej rocznicy urodzin Ludwika Kossuta, który w r. 1848 był naczelnikiem powstania węgierskiego przeciw Austryi i dla sprawy odrodzenia Węgier położył ogromne zasługi. Austrya wprawdzie przy pomocy Moskali zgniotła powstanie, ale niedługo potem musiała nadać Węgrom prawie zupełną niezależność. Węgrzy, korzystając z uży-

skanej wolności, zabrali się z niesłychanym zapałem i wytrwałością do pracy nad rozwojem oświaty, przemysłu, handlu i doprowadzili też swe państwo do rozkwitu bogactwa i siły, ale przy tem wobec Słowian postępują sobie niegodziwie, starając się ich zmadyaryzować.

Niemcy zawsze z przekąsem i szyderstwem mówili o »polnische Wirtschaft«, to jest o »polskiej gospodarce«. Tymczasem w poprzednim i w tym roku okazało się, co warta ich osławiona gospodarka. Oto w ostatnich czasach zbankrutowało z kretesem kilka olbrzymich banków i przedsiębiorstw niemieckich a straty wynoszą setki milionów marek. Jedno tylko Treber-Trocknungs-Gesellschaft w Kassel roztrwoniło ludzkiego grosza 170 milionów marek czyli przeszło 200 milionów koron. Kto tam włożył n. p. 1000 marek, to otrzymał zwrotu aż 10 marek! Ile było przytem bankructw po kilka milionów, a ile na krocie tysięcy, to nawet spamiętać trudno. Mimo to Prusakom nie brakuje pieniędzy, jeśli chodzi o wykupywanie polskiej ziemi.



Ludwik Kossut
bohater węgierski.



Teodor Roosewelt
prezydent Stanów Zjednoczonych.

Rosya wprawiona już od wieków do grabieży, chciała też i z wojny chińskiej odpowiednią korzyść wyciągnąć i zagarnęła kraj chiński Mandżurye, dwa razy tak wielki jak autro-węgierska monarchia. Już się zabrała do tego, aby powoli zdobycz trawić i przetrawić, aż tu ją zaskoczyła niespodzianka arcynieprzyjemna. Oto Anglia, najpotężniejszy wróg Rosyi, zawarła potajemnie przymierze z Japonią, również z państwem wyspiarskiem, położonem na wschód od Chin i w ogóle Azyi wśród wód Oceanu Spokojnego, a treść tego przymierza miała głównie ten cel, aby Rosyi zabronić zaboru Mandżuryi i wogóle powstrzymać ją od dalszych grabieży. Otóż Rosya jak niepyszna będzie musiała się wycofać z Mandżuryi, zwłaszcza że i Stany Zjednoczone Ameryki północnej tego zażądały, a Rosya na wojnę z temi największemi potęgami świata napewno się nie odważy.

Rosya stara się mydlić oczy światu, że ona niesie na daleki wschód cywilizacyę europejską. Tymczasem okazało się, na czem to moskiewskie cywilizowanie polega. W mie-

ście Błagowieszczeńsku na Syberyi na pograniczu chińskiem, mieszkało dwanaście tysięcy Chińczyków, otóż tych ludzi spędzili nad brzeg wielkiej rzeki Amuru i kazali im się przeprawić wpław na stronę chińską. Barbarzyńscy kozacy wpędzili ich wraz z dziećmi i kobietami do rzeki i jakby jakie szczenięta wytopili. Nawet kilku dzielnym pływakom, zbliżającym się do przeciwnego brzegu nie darowali. tylko ich wymordowali strzałami karabinowymi.

Hiszpania ma już swego króla w osobie 16-letniego Alfonsa 13-go (przedtem rządziła jego matka), który po uzyskaniu pełnoletności według tamtejszych praw zasiadł na tronie. Czy jednak zdoła natchnąć obywateli swego państwa do pracy nad podniesieniem oświaty, stojącej tam bardzo nisko, tudzież nad usunięciem nędzy ludu i ciągłych zamieszek i rozruchów, należy wątpić.



Alfons XIII,
król hiszpański.

Stany Zjednoczone Ameryki północnej należą do najpotężniejszych państw, choć nie mają takiej olbrzymiej armii, (nie ma tam obowiązkowej służby wojskowej), jakie utrzymują wielkie państwa europejskie, kosztem setek milionów rok rocznie. Na czele tej rzeczypospolitej stoi prezydent Teodor Roosewelt jako następca Mac Kinleya, zamordowanego przez anarchistę Czołgosza we wrześniu 1901 r.

W Stanach Zjednoczonych znajduje się około dwa miliony Polaków, w jednem tylko mieście Chicago (Czikago) ma ich mieszkać około 200 tysięcy. Dla Polaków w Ameryce wychodzi przeszło trzydzieści pism w stu kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy. Brak miejsca nie pozwala mi wspomnieć o nich szerzej, więc tylko nadmienię, że jedna jedyna »Zgoda«, organ »Związku Narodowego« liczy 34 tysiące odbiorców.

O pracę jednak już obecnie w Stanach Zjednoczonych dość trudno, przepełnienie jest wielkie, więc często nawet nowych przybyszów z Nowego Jorku wracają, jeśli nie mają pieniędzy odpowiednich lub są chorzy. Dlatego na niepewne, bez poprzedniego zapewnienia sobie jakiego takiego punktu oparcia tamże, lepiej nie wyjeżdżać.

Brazylia przed kilku laty cesarstwo a obecnie po rewolucyi rzeczpospolita jest największem państwem w Ameryce południowej co do obszaru, ludność tam bowiem jest stosunkowo bardzo nieliczna. W Brazylii mieszka też sporo Polaków, zwłaszcza w stanie Parana, tak wielkim jak całe Włochy, Polacy stanowią blisko połowę ludności i trzymają się razem. Kogo już bieda koniecznie zmusi do opuszczenia ziemi ojczystej, to jeszcze najlepiej zrobi, jeśli się uda do Parany do polskich kolonij. Ale również nie trzeba się tam wybierać na chybił trafił, ale przedtem trzeba się poinformować czyli rozpytać, gdzie, do kogo i jaką drogą należy jechać, aby nie wpaść w ręce oszukańczych agentów. Wiadomości w tym względzie udziela Towarzystwo handlowo-geograficzne we Lwowie, (Plac Maryacki 10).

W Paranie mają Polacy również swoje gazety a między innemi »Gazetę Polską« w Kurytybie, wydawaną przez warszawiaka Jana Bieleckiego, gorącego miłośnika Ojczyzny.

KATALOG BIBLIOTEK WZOROWYCH

poleconych przez Zarząd Główny Towarz. Szkoły ludowej dla wypożyczalń wiejskich.

A. Stopień pierwszy.

I. Powieści historyczne przedrozbiorowe:

		Cena K h
1.*	**F. M.** (skróc.) Stara baśń, wyd. II.	—·40
2.*	**Zoryan E.** Chrzest Mieczysława	—·32
3.	**Grajnert J.** Michno Karaś	—·60
4.	**Mieczysław z Poznania.** Ofiara z krwi polskiej w obronie chrześcijaństwa	—·48
5.*	**(z) Kraszewski(ego).** Kazimierz Wielki	—·26
6.*	**Orsza H.** Z życia królowej Jadwigi	—·16
7.	**Sienkiewicz H.** Bitwa pod Grunwaldem	—·25
8.*	**Orsza H.** Nasza dziatwa	—·14
9.*	**F. M.** (przerob.) Kuźma Jeż, wyd. II.	—·40
10.*	**Teresa Jadwiga.** Pod Cecorą	—·32
11.*	**Kraszewski J. I.** Kordecki, 2 tomy	2·04
12.	**Grajnert J.** Znajdek, wyd. II.	—·48
13.	„ Jak to było pod Wiedniem, wyd. II.	—·48
14.*	**Piast T.** Kurpie, wyd. II.	—·14
15.	**Marzec Fr.** Obrazki historyczne (obecnie wyczerpane)	—·20

II. Powieści historyczne porozbiorowe:

		Cena K h
16.	**Janek z Grzegorzewic.** Legiony polskie	—·30
17.	**Chwalibór.** Ofiara Żmudzina, wyd. II.	—·60
18.	**Wysłouchowa M.** Za wolność i lud, (wyczerpane)	—·30
19.	**Gryff.** Maciek w powstaniu (w druku)	—·20
20.	**Szwarce B.** Siedm lat w Szlysselburgu (obecnie wyczerpane)	1·—

III. Powieści obyczajowe:

		Cena K h
21.	**Wojciechowski K.** Wolne chwile	—·50
22.	**Dzierzkowski J.** Arcydzieło organisty wyd. II.	—·60
23.	**Laskownicki J.** Najdroższy skarb	—·72
24.*	**Świętek J.** Złota Wólka	—·10
25.*	**Anczyc K. W.** Duchy czarnego boru	—·26
26.*	**R. M.** (skróc.) Cygańskie dziecko, w. II.	—·26
27.*	**Olszewski (Brzeziński).** Bajki — nie bajki	—·32
28.*	**Dygasiński A.** Opowiadanie Kuby Cieluchowskiego	—·52
29.*	**Dygasiński A.** Ucieszne przygody Florka i Bełdonka	—·40
30.*	**F. M.** (skróc.) O ojcowiznę, wyd. III.	—·52
31.*	„ (skróc.) Sen Józia	—·40
32.*	**Junosza Kl.** Łaciarz	—·32
33.*	„ Zając	—·22
34.*	**Brolis.** Jurgis Durnialis	—·26
35.*	**Orzeszkowa E.** Romanowa, wyd. II.	—·40
36.*	„ Czarownica	—·26
37.*	**Zych. Gryf.** Do swego Boga. Do swoich (w druku)	—·10
38.*	**Amicis E.** Przez morza i stepy, w. II.	—·14
39.*	**Malot H.** Bez rodziny	—·80
40.*	**Teresa Jadwiga.** Doczekali	—·40

IV. Poezye:

		Cena K h
41.*	Pieśni narodowe, wyd. X.	—·10
42.	**Brodziński K.** Wiesław	—·20
43.*	**Mickiewicz A.** Wybór poezyi	—·20
44.	**Pol Wincenty.** Pieśń o ziemi naszej	—·20
45.	**Lenartowicz T.** Bitwa Racławicka	—·20

V. Historya dziejów:

		Cena K h
46.	**Anczyc W. L.** Dzieje Polski w 24 obrazach	1·—
47.	**Wysłouchowa M.** Opowiadanie Bartosza o Polsce (obecnie wyczerpane)	—·10
48.*	**W...ski.** Powstanie listopadowe	—·10
49.*	**Wojnar K.** O powstaniu narodowem w r. 1863/4	—·20
50.*	**Wysłouchowa M.** O Konstytucyi 3 maja	—·20
51.	**Parvi M. T.** Żywot Tadeusza Kościuszki (wyczerpane)	—·60
52.	**J. D. A.** Bartosz Głowacki	—·10
53.	**Teresa Jadwiga.** Obrazki z życia znakomitych Polaków i Polek	4·—
54.	**Koszczyc W.** Zygmunt Sierakowski (wyczerpane)	—·40
55.	**Śleczkowska M.** Ks. Mackiewicz, bojownik za wiarę i wolność	—·10

VI. Historya literatury:

		Cena K h
56.*	**A. Chl.** O życiu i pismach Brodzińskiego	—·26
57.	**Wysłouchowa M.** O życiu i pismach A. Mickiewicza (wyczerpane)	—·20
58.*	**Morzycka F.** Wincenty Pol	—·14
59.*	**Wysłouchowa M.** O Teofilu Lenartowiczu	—·16
60.	**Janowski D.** O sławnym pisarzu J. I. Kraszewskim	—·20

VII. Rolnictwo:

		Cena K h
61.	**Bzowski J.** Co to jest rola?	—·20
62.	**Jankowski E.** Ogrodnik mały	—·80
63.	**Dyakowski B.** Rośliny pokarmowe w różnych krajach	—·92
64.	**Dobrski M.** Łubin	—·11
65.	**Gryff Sz.** O uprawie pszenicy	—·14
66.	**Łuniewski T.** Jak należy uprawiać kartofle	—·26
67.	**Śniegocki A.** O hodowli krów	—·52
68.	**Dulęba K.** Ratowanie bydlęcia odętego	—·11
69.	**Tarczyński B.** Współpracownicy rolnika: kret, jeż i nietoperz	—·16
70.	**Moraczewski M.** O budowie zagród włościańskich	—·40

VII. Nauki przyrodnicze:

	Cena K h
71.* **H. W.** Pogadanki o niebie i ziemi, wyd. III.	—·40
72.* **Brzeziński M.** Maszyny parowe i koleje żelazne	—·16
73.* **Rudnicka Z.** Fosfór	—·14
74.* „ Siarka	—·22
75.* **Brzeziński M.** Rośliny, zwierzęta i ludzie na ziemi	—·52
76.* **Skrzyńska.** Co można widzieć przez szkła powiększające?	—·26
77. **Umiński Wł.** Zwierzęta ginące i zaginione, wyd. II.	—·26
78.* **Brzeziński M.** Pogadanki o wnętrzu ziemi, wyd. II.	—·40
79.* **Piotrowski F.** Skąd się wzięły kamienie na polach	—·26
80.* **Brzeziński M.** Z dziedziny przyrody i przemysłu, wyd. II	4·—

IX. Etnografia, geografia, podróże:

81.* **S.** Opisanie Królestwa Polskiego	—·80
82.* **Antoszka.** O Czechach, ich kraju i życiu	—·66
83.* **Potocki A.** O Krzysztofie Kolumbie, w. II	—·32
84.* **Sosnowski P.** Brazylia, jej przyroda i mieszkańcy	—·52

X. Hygiena:

85.* **Zielczak Dr.** Co robić, aby być zdrowym i długo żyć? wyd. III.	—·26
86.* **Prószyński K.** Jak się żywimy?	—·52
87.* **Zielczak Dr.** Co robić, gdy kto zachoruje? wyd. III.	—·16

XI. Prawo i nauki społeczne:

88.* **Dwernicki T.** O prawach obywatelskich	—·20
89. **Krosiński Wł.** Wiejskie kasy pożyczkowe	1·—
90.* **(ze) Szczepanowski(ego).** Położenie materyalne ludności w Galicyi	—·20

XII. Religia i moralność:

91.* **Wrzesień A.** O dawnych pieśniach i o św. Wojciechu	—·32
92. **Bełza Wł.** Królowa Korony polskiej, wyd. II.	—·30
93. **Zoryan E.** Św. Jan Kanty, wyd. II.	—·12
94. **Starkel J.** Z pielgrzymki do Ziemi św.	—·30
95.* **Puławski K.** Pogadanka o piciu trunków	—·14

XIII. Rozmaitości:

96.* **R. M.** Mały elementarz dla dzieci i samouków	—·26
97.* **R. Brzezińska - Morzycka.** Pierwsze czytanki, wyd. II.	—·52
98.* **Różański S.** Nauka rachunków dla samouków, wyd, III.	—·52
99. **F. P.** Dzieje Unii kościelnej na Rusi	—·80
100. **Bezstronny.** Okrucieństwa Moskali (wyczerpane)	1·—

B. Stopień drugi.

I. Powieści historyczne przedrozbiorowe:

	Cena K h
1.* **Zoryan E.** Popiel i Piast	—·32
2. **Grajnert J.** Marcik Nowina	—·60
3. **Gębarski St.** Rycerze św. Kingi	2·—
4. **Sokalski Br.** Tomkowa mogiła (wycz.)	—·25
5.* **Gębarski St.** Król wójt	—·66
6.* **Zoryan E.** Pod godłem krzyża	—·40
7. **Sienkiewicz H.** Krzyżacy (wydanie popularne)	1·60
8. **Grajnert J.** O kotlarczyku ze Lwowa	—·90
9.* **M. G.** (skróc.) Historya o Grzesiu z Sanoka	—·16
10.* **Teresa Jadwiga.** Syn kmiecy	—·26
11.* **A. M.** (skróc.) Jan z Tęczyna	—·32
12.* **Kalinowski.** Zwycięzca z pod Wiednia	—·32
13. **Grajnert J.** Tomek setnik	—·60
14. **Walenty ze Smolnicy.** Ludzie z pod słomianej strzechy	—·40
15.* **Wysłouchowa M.** O powstaniu Kościuszkowskiem (wycz.)	—·40

II. Powieści historyczne porozbiorowe:

16. **Gałęzowska T.** Spełniło się	2·80
17. **Nitman K. Dr.** Za świętą sprawę	—·70
18. **Gałęzowska T.** Odwet	3·20
19. **Bolesławita.** Żyd, 3 tomy	3·60
20. „ Szpieg	1·20

III. Powieści obyczajowe:

21. **Bielawski i Łoziński.** Gawędy i powiesci	—·50
22. **Chwalibór.** Z Kujawskiej ziemi, wyd. II.	—·96
23.* **Żmudzki.** Losy Jacka Kozika, wyd. II.	—·10
24.* **Dygasiński A.** W Swojczy	—·80
25.* **Junosza Kl.** Młynarz z Zarudzia	—·32
26.* **Sewer.** Matka	—·80
27.* **Orzeszkowa E.** Chłopski adwokat	—·26
28.* „ W zimowy wieczór	—·40
29.* **F. M.** (skróc.) Przygody Robinsona, wyd. II.	—·34
30. **Brykczyński A.** Dobrzy synowie	—·40
31.* **Warnkówna J.** Wesele Jagusi	—·20
32. **Łukaszkiewicz.** Szczęście tylko w ojczyźnie	—·40
33.* **Starkel J.** Pan Bartłomiej	—·32
34.* **Iskierka.** Młyn na Pokusie, wyd. II.	—·26
35. **Marzec Fr.** Z pod wiejskiej strzechy	—·90
36. **Lemonnier.** Poczciwi sąsiedzi	—·70
37. **Cordelia.** Mali bohaterowie	4·—
38.* **Kosiakiewicz W.** Nasz mały	1·30
39. **Green Hom.** Brat ociemniały	1·60
40. **Rodziewiczówna M.** Szary proch	—·80

IV. Poezye:

41. **Mickiewicz A.** Pan Tadeusz	—·20
42. **Pol Wincenty.** Pieśni Janusza	2·—
43. **Syrokomla Wł.** Pisma, 5 tomów	13·—
44. **Ujejski K.** Dzieła, 3 tomy	2·40
45.* **Mazur St.** Gawędy z przeszłości	—·06

V. Historya dziejów:

		Cena K h
46.	**Chociszewski J.** Dzieje narodu polskiego dla ludu i młodzieży	1·20
47.*	**Wojnar K.** Dzieje Polski w ostatnich 100 latach (wyczerpane)	—·80
48.	**Papée Fr.** O hetmanie Żółkiewskim (wyczerpane)	—·16
49.	**Czermak W.** O Stefanie Czarnieckim .	—·12
50.	Józef Pułaski, twórca Konfederacyi barskiej (wyczerpane)	—·60
51.*	**Wojnar K.** O naczelniku Kościuszce (wyd. III. w druku)	—·20
52.	**Kiliński J.** Pamiętnik	—·50
53.	Gen. J. H. Dąbrowski, dowódzca legionów polskich	—·40
54.	**Wanda.** Szymon Konarski	—·30
55.	**Popławski J. L.** Życie i czyny pułkownika Z. Miłkowskiego	—·50

VI. Historya literatury:

56.	**Wojciechowski K.** Jan Kochanowski z Czarnolasu.	—·40
57.*	**Morzycka F.** Ignacy Krasicki	—·14
58.*	**Wojnar K.** Adam Mickiewicz, król pieśni polskiej, wyd. III. (w druku) .	—·30
59.	**Wysłouchowa M.** Kornel Ujejski (wycz.)	—·50
60.	**Pini Tad.** Wład. Syrokomla i jego utwory	—·70

VII. Rolnictwo:

61.	**Jankowski E.** Drzewa przy drogach .	—·22
62.	**Hryniewiecki Bol.** Nasze lasy . . .	—·32
63.	**Śniegocki A.** Rośliny groszkowe . .	—·26
64.	„ Rośliny okopowe . . .	—·52
65.	„ Jak poprawiać łąki . .	—·52
66.	**Chełchowski St.** O uprawie owsa . .	—·26
67.	**Natanson M.** O nawożeniu obornikiem	—·40
68.	**Śniegocki A.** O hodowli świń . . .	—·52
69.	**Kubicki.** Weterynarya, wyd. II. . . .	1·—
70.	**Chełchowski St.** Nasze wzorowe gospodarstwa włościańskie	—·40

VIII. Nauki przyrodnicze:

71.*	**Heilpern M.** O ziemi, słońcu i gwiazdach, wyd. II.	1·30
72.	**Faraday M.** O siłach natury. Dzieje świecy	1·60
73.*	**Umiński Wł.** O żelazie	—·16
74.*	„ Węgiel kamienny . . .	—·16
75.*	**Brzeziński M.** Najważniejsze i najciekawsze zwierzęta ssące	1·04
76.*	**Strumpf E.** Z jakich części składają się rośliny	—·22
77.*	**Umiński Wł.** Zwierzęta przedpotopowe	—·26
78.*	„ Jak powstała nasza ziemia i jaki ją czeka koniec. . . .	—·80
79.*	**Brzeziński M.** O wulkanach	—·16
80.*	**Promyk K.** Stopniowe opisanie świata	—·40

IX. Etnografia, geografia, podróże:

81.*	**Krynicki K.** O Wiśle, wyd. V. . . .	—·80
82.*	**Antoszka.** Słowianie południowi . .	—·52
83.*	**Morzycka F.** Z dalekiej północy . .	—·66
84.*	**Brzeziński M.** Stany Zjednoczone . .	—·40

X. Hygiena:

		Cena K h
85.*	**Brzeziński M.** Jak zbudowane jest ciało człowieka, wyd. II.	—·66
86.*	**Bujwid O.** O zachowaniu zdrowia (6 książeczek)	—·36
87.*	**Zielczak Dr.** Poradnik dla kobiet . .	—·26

XI. Prawo, nauki społeczne:

88.	**Próchnicki Z.** Konstytucya austryacka	—·60
89.	**Stefczyk Fr.** Rolnicze spółki magazynowe	—·20
90.	Jeden naród — jedna myśl . . .	—·06

XII. Religia i moralność:

91.*	**Grabowski Br.** Pięćsetletnie dzieje klasztoru na Jasnej Górze . . .	—·40
92.	**Zoryan E.** Święta Kinga	—·16
93.*	**Teresa Jadwiga.** Święta Jadwiga . .	—·26
94.	**Falkiewicz K.** Święty Kazimierz . .	—·20
95.	**Libelt K.** O miłości ojczyzny . . .	—·40

XIII. Rozmaitości:

96.*	**R. M.** Snopek, wyd. IV.	—·66
97.*	**Potocki A.** Jan Gutenberg	—·32
98.*	**Radomczyk M.** Domowa nauka oprawiania książek	—·26
99.	**Kasprowicz J.** Moskwa wobec Unii i Polski	—·60
100.	Różne przygody Polaków w zaborze moskiewskim	1·—

C. Stopień trzeci.

I. Powieści historyczne przedrozbiorowe:

1.	**Sienkiewicz H.** Quo vadis (wyd. popul.)	1·60
2.	**Kraszewski J. I.** Stara baśń, 3 tomy .	3·20
3.	**Teresa Jadwiga.** Wielki król	2·60
4.	„ „ Krzywousty	2·60
5.	**Deotyma.** Branki w jassyrze, 6 tomów	14·—
6.*	**Kraszewski J. I.** Kunigas	—·80
7.	„ Strzemieńczyk, 3 tomy	2·20
8.	**Sienkiewicz H.** Trylogia, 6 tomów . .	5·50
9.	**Czajkowski M.** Stefan Czarniecki . .	2·40
10.	**Rzewuski H.** Pamiętniki Soplicy . .	2·40
11.	**Czajkowski M.** Wernyhora	2·40
12.	**Kaczkowski Z.** Murdelio	5·20
13.	**Kraszewski J. I.** Ostatnie chwile księcia wojewody	2·40
14.	**Bolesławita.** Tułacze, 2 tomy . . .	3·60
15.	**Dzierżkowski J.** Uniwersał hetmański, 2 tomy	3·—

II. Powieści historyczne porozbiorowe:

16.	**Schnür-Pepłowski.** Jeszcze Polska nie zginęła!	4·—
17.	**Suffczyński K.** Zawsze oni, 2 tomy .	4·80
18.	**Gałęzowska T.** Po ciernistej drodze .	3·60
19.	**Jeż T. T.** Hryhor serdeczny	1·20
20.	**Narzymski J.** Ojczym	1·40

III. Powieści obyczajowe:

		Cena K h
21.	**Korzeniowski J.** Kollokacya	—·96
22.	**Kraszewski J. I.** Powieści sielskie . .	4·—
23.	**Zacharyasiewicz J.** Święty Jur, 3 tomy	6·—
24.	„ Nemezys	2·60
25.	**Jeż T. T.** Uskoki	3·—
26.	„ W zaraniu (na wyczerpaniu)	1·—
27.	**Lam J.** Wielki świat Capowic, wyd. III.	2·60
28.*	**Orzeszkowa E.** Pisma, 4 t. (wyd. popul.)	5·20
29.	**Prus B.** Placówka, wyd. IV.	2·60
30.	**Dygasiński A.** Z siół pól i lasów . .	2·60
31.	**Junosza Kl.** Pająki	3·20
32.	„ Żywot i sprawy S. Kaltkugla (wyczerpane)	2·20
33.	**Rodziewiczówna M.** Dewajtis, 2 tomy .	1·30
34.	**Szymański A.** Szkice, 2 tomy . . .	3·20
35.	**Zych Maurycy.** Syzyfowe prace . . .	4·—
36.	**Bukowiecka Z.** Historya o Janku górniku	3·20
37.	„ Historya o Antku rolniku	3·20
38.	„ Dzieci Warszawy . . .	3·20
39.	„ Młotem i kielnią . . .	3·20
40.	**Orkan Wł.** Komornicy	2·60

IV. Poezye:

		Cena K h
41.	**Mickiewicz A.** Poezye, 4 tomy . . .	2·40
42.	**Słowacki J.** Poezye, 4 tomy	3·60
43.	**Krasiński Z.** Pisma, 4 tomy	3·60
44.	**Asnyk A.** Wybór poezyi	2·60
45.	**Konopnicka M.** Wybór poezyi, wyd. III.	2·60

V. Historya dziejów:

		Cena K h
46.	**Grabieński Wł.** Dzieje narodu pols., 2 t.	8·—
47.	**Teresa Jadwiga.** Opowiadania ciotki Ludmiły	3·20
48.	**Teresa Jadwiga.** Nowe opowiadania ciotki Ludmiły	3·20
49.	**Szajnocha K.** O królach i bohaterach polskich	2·—
50.	**Schnür-Pepłowski.** Krwawa karta . .	5·—
51.*	**F. M.** Jan Zamojski	—·40
52.	**Julian B.** Stefan Batory	—·50
53.*	**Śmiałowski E.** Tadeusz Kościuszko .	—·20
54.	Żywot Stefana Staszica (obecnie wycz.)	—·40
55.	**Schnür-Pepłowski.** Ojciec Bem . . .	—·24

VI. Historya literatury:

		Cena K h
56.	**Chociszewski J.** Piśmiennictwo polskie, wyd. III.	2·—
57.*	**Morzycka F.** Juliusz Słowacki . . .	—·40
58.*	„ Zygmunt Krasiński . .	—·40
59.*	**Wysłouchowa M.** Seweryn Goszczyński	—·40
60.	**Kasprowicz J.** Lirnik mazowiecki . .	1·—

VII. Rolnictwo:

		Cena K h
61.	**Jankowski E.** Sad przy chacie, wyd. IV.	1·04
62.	**Herget-Ciesiejski.** Warzywnictwo . .	—·60
63.	**Śniegocki A.** Koniczyny i lucerny . .	—·40
64.*	**Godlewski E.** Pogadanka o pokarmach roślinnych i nawozach sztucznych .	—·50
65.	**Dyakowski B.** Jak urządzać gniazda i opiekować się ptakami	—·52
66.*	**Stefanowska.** Co się dzieje w ulach .	—·40
67.	**Barański Dr.** Konie gospodarskie . .	—·20
68.	**Mielnicki J.** Pogadanki o hodowli ryb	—·20
69.	**Miczyński K.** Rolnik wzorowy . . .	1·20
70.*	**Malinowski M.** Rolnictwo włościańskie za granicą	—·52

VIII. Nauki przyrodnicze:

		Cena K h
71.	**K. T.** (oprac.) Astronomia (Nauka o wszechświecie)	—·60
72.	**Kramsztyk St.** Wiadomości początkowe z fizyki (2 książeczki)	2·74
73.	**Roscoe H. A.** Chemia	—·80
74.	**Martin E. A.** Historya kawałka węgla	1·04
75.*	**Brzeziński M.** O morzach i lądach .	—·80
76.*	„ Nasi przyjaciele i wrogowie wśród ptaków	—·66
77.*	**Brzeziński M.** O owadach, wyd. nowe	—·52
78.	**Geikie A.** Geologia	1·60
79.	**Tyndall J.** Woda, jej kształty i przeobrażenia	1·20
80.	**Brzeziński M.** O powietrzu	—·92

IX. Etnografia, geografia, podróże:

		Cena K h
81.	**Chrząszczewska-Warnkówna.** Z biegiem Wisły	3·50
82.	**Korzeński J.** Obce ludy, obce kraje .	2·60
83.*	**Antoszka.** Nasi pobratymcy Słowacy	—·26
84.*	Sześćset lat wolności w Szwajcaryi .	—·20

X. Hygiena:

		Cena K h
85.*	**Zanietowski J.** Jak się objawia życie ludzkie	—·60
86.	**Merczyński E.** Zdrowie dzieci . . .	—·50
87.	**Sterling S.** Pielęgnowanie zdrowia .	1·30

XI. Prawo, nauki społeczne:

		Cena K h
88.*	**Heryng Z.** Gawędy ekonomiczne . .	—·80
89.	**Tałasewicz.** Wskazówki dla włościan w sprawach spadkowych i opiekuńczych	—·30
90.	Gawędy sąsiedzkie (wyczerpane) . .	—·20

XII. Religia i moralność:

		Cena K h
91.*	**Grzymałowski Wł.** Nasi święci patronowie	—·26
92.	**Hoffmanowa Kl.** Święte niewiasty . .	—·26
93.	**Skarga P.** Kazania sejmowe . . .	3·—
94.	**Puławski A.** O księdzu Boduenie . .	—·16
95.*	**Morzycka F.** Wielki charakter . . .	—·66

XIII. Rozmaitości:

		Cena K h
96.*	**Brzeziński M.** Podarunek dla młodzieży, wyd. VII.	1·42
97.*	**Weuchertówna Wł.** Książeczka dla tych, co chcą dobrze mówić, czytać i pisać po polsku	—·66
98.	**Ujejski K.** Przemówienia. 1863—1864, wyd. III.	—·80
99.*	Burzenie kościołów na Litwie i Rusi	—·10
100.	**Lipelt J.** Jak się ludzie nauczyli gotować?	—·40

PRZEWODNIK PRAKTYCZNY.

(Szczegółowy spis rzeczy na ostatniej kartce kalendarza).

Wykaz alfabetyczny Świętych i świąt

z oznaczeniem dnia i miesiąca.

Abdon 30 lipca.
Adam i Ewa 24 grudnia.
Adelajda 16 grudnia.
Adolf 17 czerwca.
Agapit 18 sierpnia.
Agata 5 lutego.
Agaton 10 stycznia.
Agnieszka 21 stycznia i 20 kwiet.
Agrypina 23 czerwca.
Albina 1 marca i 16 grudnia.
Aleksander 26 lutego, 3 maja i 12 grudnia.
Aleksy 17 lipca.
Alfons 22 października.
Alojzy 21 czerwca.
Amalia 10 lipca.
Ambroży 7 grudnia.
Anastazy 22 stycznia.
Anastazya 27 lutego i 15 kwietnia.
Andrzej 4 lutego, 10 i 30 listop.
Angela 30 marca.
Anicet 17 kwietnia.
Anna 26 lipca.
Antoni 17 stycznia, 10 maja i 13 czerwca.
Anzelm 21 kwietnia.
Apolinary 23 lipca.
Apolonia 9 lutego.
Apoloniusz 18 kwietnia i 18 lipca.
Arkadyusz 12 stycznia.
Arnold 1 grudnia.
Atanazy 2 maja.
Augustyn 28 sierpnia.
Aurelia 25 września.
Balbina 31 marca.
Barbara 4 grudnia.
Barnaba 11 czerwca.
Bartłomiej 24 sierpnia.
Bazyli 22 marca i 14 czerwca.
Beata 8 marca.
Benedykt 21 marca.
Benigna 19 sierpnia.
Benon 16 czerwca.
Bernard 20 sierpnia.
Bernard opat 20 maja.
Berta 17 lipca.
Bibianna 2 grudnia.
Blandyna 2 czerwca.
Błażej 3 lutego.
Bonawentura 14 lipca.
Bonifacy 14 maja, 5 czerwca.
Bronisława 18 sierpnia.
Brunon 6 października.
Brygida 1 lutego i 8 październ.
Cecylia 22 listopada.
Celestyn 6 kwietnia.
Cezary 27 sierpnia.
Cypryan 16 września.
Cyryak 8 sierpnia.
Cyryl 9 lipca.
Czesław 20 lipca.
Damazy 23 lutego i 11 grudnia.
Damian i Kosma 27 września.
Daniel 3 stycznia i 21 lipca.
Dawid 30 grudnia.
Dezydery 23 maja.
Domicela 7 maja, 6 lipca.
Dominik 4 sierpnia.
Donat 17 lutego, 7 kwietnia.
Dorota 6 lutego.
Dyonizy 8 kwietnia i 9 paźdz.
Edmund 30 paździer., 16 listop.
Edward 13 października.
Eleonora 21 lutego.
Eligiusz 1 grudnia.
Elżbieta 8 lipca, 5 i 19 listop
Emanuel 26 marca.
Emeryk 5 listopada.
Emilia 30 czerwca.
Emilianna 5 stycznia.
Engelbert 7 listopada.
Erazm 2 czerwca.
Eryk 18 maja.
Eufemia 16 września.
Eufrozyna 11 lutego.
Eugenia 30 grudnia.
Eulalia 2 lutego.
Eulogiusz 11 mar. i 13 wrześ.
Eustachiusz 20 września.
Euzebia 29 października.
Euzebiusz 14 sierp., 15 grudnia.
Ewa i Adam 24 grudnia.
Ewaryst 26 października.
Ezechiel 10 kwietnia.
Fabian 20 stycznia.
Faustyn 15 lutego.
Faustyna 10 grudnia.
Felicyan 9 czerwca.
Feliks 14 stycz., 18 maja, 30 maja, 30 sierpnia, 20 list.
Ferdynand 30 maja.
Filip 23 sierp., 1 i 26 maja.
Filomena 5 lipca.
Flawian 17 lut. i 22 grudnia.
Florentyna 20 czerwca.
Floryan 4 maja.
Fortunat 1 czerwca.
Franciszek 20 stycznia, 2 kwiet., 18 września, 4 i 10 paźdź. i 3 grudnia.
Franciszka 9 marca.
Fryderyk 5 marca.
Fulgenty 1 stycznia., 23 lut.
Gabryel 24 marca.
Gaudenty 12 lutego.
Genowefa 3 stycznia.
Gedeon 11 października.

Gerwazy 9 czerwca.
Gertruda 17 mar., 15 list.
Gorgoniusz 9 września.
Gotfryd 13 stycznia.
Gracyan 18 grudnia.
Grzegorz 4 stycznia., 12 marca, 9 i 25 maja, 26 listop.
Gustaw 2 sierpnia.
Gwidon 12 września.
Helena 2 marca, 22 maja, 18 sierpnia.
Heliodor 3 lipca.
Henryk 19 stycz., 15 lipca.
Hermenegild 16 kwietnia.
Hermogenes 19 kwietnia.
Hieronim 30 września.
Hilary 14 stycznia.
Hipolit 13 sierpnia.
Hubert 3 listopada.
Hugo 1 kwietnia.
Hygin 11 stycznia.
Idzi 1 września.
Ignacy 1 lut., 31 lipca.
Ildefons 23 stycznia.
Innocenty 28 lipca.
Irena 20 października.
Ireneusz 24 marca.
Izajasz 6 lipca.
Izydor 4 kwietnia.
Jacek 17 sierpnia.
Jacek i Prot. 11 września.
Jadwiga 15 października.
Jakób 21 kwietnia, 1 maja i 25 lipca.
Jan 23 stycz., 27 stycz., 8 lut., 8 marca, 26 mar., 6 maja, 16 maja, 27 maja, 24 czerw., 9 lipca, 12 lip., 20 sierp., 20 paźdz., 23 paźdz. i 27 grud.
Jan i Paweł mm. 26 czerw.
January 19 września.
Jarosław 27 listopada.
Jerzy 24 kwietnia.
Joachim 3 września.
Joanna 24 maja, 27 sierp.
Jordan 13 lutego.
Józef obl., 19 marca.
Józef Kalasanty 4 lipc.
Jozafat 26 kwietnia.
Julia 23 maja.
Julian 9 stycz. i 13 lut.
Julianna 16 i 20 czer.
Juliusz 12 kwiet., 1 lip.
Justyna 16 czerw., 26 wrz.
Kajetan 7 sierpnia.
Kajus 22 kwietnia i 7 październ.
Kalikst 14 października.
Kamil 18 lipca.
Kandyd 3 października.
Kanut 19 stycznia.
Karol 28 stycz., 4 listop.
Karolina 5 lipca.
Kassyan 13 sierpnia.
Katarzyna 23 marca, 30 kwietnia i 25 listopada.
Kazimierz 4 marca.
Klara 12 sierpnia.
Klaudyusz 7 lipca.
Klemens 23 listopada.
Kleofas 25 września.
Klet 26 września.
Klotylda 3 czerwca.
Koleta 6 marca.
Konrad 19 lutego, 29 listopada.
Konstancya 18 lutego i 12 kwiet.
Konstanty 11 marca.
Kordula 22 października.
Kornel 16 września.
Kornelia 31 marca.
Koronatów 4-ch 8 listopada.
Kosma i Damian 27 września.
Krescenty 15 kwietnia.
Kryspin 25 października.
Krystyna 24 lipca.
Kunegunda 3 marca i 30 lipca.
Kwiryn 30 marca.
Lambert 16 kwietnia.
Lamberta 17 września.
Leokadya 9 grudnia.
Leon 20 lut., 12 kwietnia i 23 czerwca.
Leonard 27 lut. i 6 list.
Leontyna 15 marca.
Leopold 16 listopada.
Longin 15 marca.
Lucyan 7 stycznia.
Lucyna 30 czerwca.
Lucyusz 11 lutego.
Ludwik 25 sierp., 31 stycznia.
Łazarz 17 grudnia.
Łucya 13 grudnia.
Łukasz 18 października.
Maciej 24 lutego.
Magdalena 27 maja.
Makary 2 stycznia.
Małgorzata 18 czerw. i 13 lipca.
Mamert 11 maja.
Marcel 16 stycznia.
Marcela 31 stycznia.
Marceli 26 kwiet. i 18 czerw.
Marcin 11 i 14 listop.
Marcyan 9 stycznia.
Marcyanna 17 czerwca.
Marek 25 kw., 2 i 18 czerw. i 7 października.
Marta 29 lipca.
Martyna 30 stycznia.
Marya 9 kwiet. i 22 lipca.
Maryusz 13 lutego.
Mateusz 21 września.
Matylda 14 marca.
Maurycy 22 września.
Maksym 8 czerw., 18 list.
Maksymilian 12 październ.
Medard 8 czerwca.
Melania 30 grudnia.
Metody 16 marca.
Michał 29 września.
Mieczysław 1 stycznia.
Mikołaj 10 wrześ. i 6 grudnia.
Miron 17 sierpnia.
Modesta 13 marca.
Modest 15 czerwca.
Monika 4 maja.
Narcyz 29 października.
Natalia 27 lipca.
Nemezeusz 19 grudnia.
Nicefor 13 marca.
Nikazy 14 grudnia.
Nikodem 1 czerwca.
Norbert 6 czerwca.
Olimpia 26 marca.
Onufry 12 czerwca.
Otylia 13 grudnia.
Otton 2 lipca.
Pankracy 3 kwiet., 12 maja.
Pantaleon 27 lipca.
Paschalis 17 maja.
Patrycyusz 20 marca.
Paula 26 stycznia.
Paulina 22 czerwca.
Paweł 15 stycznia i 22 marca.
Paweł i Piotr 29 czerwca.
Pelagia 12 marca, 11 lipca i 20 grudnia.
Petronela 31 maja.
Piotr 31 stycznia, 20 kwietnia, 19 maja, 1 sierpnia, 19 paźdź., i 5 grudnia
Piotr i Paweł 29 czerwca.
Pius 5 maja i 14 lipca.
Placyd 5 października.
Placyda 11 października.
Polikarp 20 stycznia.
Prakseda 21 lipca.
Prosper 25 czerwca.
Prot i Jacek 11 września.
Protazy 19 czerwca.
Prudencyusz 19 maja.
Prymus 9 czerwca.
Pulcherya 7 lipca, 10 września.
Rafael 24 października.
Rajmund 28 stycznia i 31 sierp.
Regina 7 września.
Remigiusz 1 października.
Robert 7 czerwca.
Roch 27 kwietnia, 16 sierpnia.
Roman 28 lutego, 9 sierpnia.
Romuald 7 lutego.
Róża 30 sierpnia.
Rozalia 4 września.
Rudolf 17 kwietnia.
Rufin 7 kwietnia, 19 sierpnia.
Rufus 28 listopada.
Rupert 27 marca.
Ryszard 3 kwietnia.
Sabina 27 października.
Salezy 12 września.
Salomea 18 listopada.

Saturnin 29 listopada.
Saturnina 4 czerwca.
Scholastyka 10 lutego.
Sebastyan 20 stycznia.
Serafina 26 lipca.
Sergiusz 24 lutego.
Serwacy 31 maja.
Seweryn 8 stycznia.
Symeon 18 lutego.
Soter 22 kwietnia.
Spirydion 14 grudnia.
Stanisław 8 maja.
Stefan 2 września.
Sulpicyusz 20 września.
Sykstus 28 marca.
Sylwester 31 grudnia.
Sylwiusz 17 lutego.
Szczepan 26 grudnia.
Szymon 28 lipca, 28 październ.
Tadeusz 28 październ.
Tekla 23 września.
Telesfor 5 stycznia.
Teobald 1 lipca.
Teodor 6 stycznia, 9 listop.
Teodora 1 kwietnia.
Teodozyusz 11 stycznia.
Teofil 29 kwiet., 5 marca.
Teresa 16 października.
Tomasz 7 marca, 18 wrześ., 21 grud. i 29 grud.
Tyburcy 14 kwietnia.
Tymoteusz 24 stycznia.
Tytus 4 stycznia.
Urban 25 maja.
Urszula 21 października.
Wacław 28 września.
Walenty 14 lutego.
Walery 14 kwietnia, 12 wrześ.
Walerya 5 czerw., 9 grud.
Waleryan 27 listopada.
Wawrzyniec 10 sierp. i 5 wrześ.
Wenanty 21 maja.
Weronika 13 stycznia, 4 lutego i 17 maja.
Wiktoryn 26 lutego.
Wiktor 6 marca, 17 październ.
Wiktorya 23 grudnia.
Wilhelm 10 stycz., 5 kwietnia i 28 maja.
Wincenty 22 stycz., 5 kwiet., 19 lipca i 8 październ.
Wit 15 czerwca.
Witalis 28 kwietnia.
Władysław 27 czerw., 24 wrześ.
Wolfgang 31 paźdz.
Wojciech 23 kwiet.
Zacharyasz 14 mar., 6 września i 5 listopada.
Zacheusz 23 sierpnia.
Zefiryn 26 sierpnia.
Zenobiusz 30 październ.
Zenon 9 lipca, 22 grudnia.
Zofia 15 maja.
Zuzanna 11 sierpnia.
Zygfryd 25 lutego.
Zygmunt 2 maja.

PRZEPISY POCZTOWE.

I. Poczta listowa.

1. Poczta listowa w obrębie monarchii.

Adres ma wskazywać nazwisko, imię i miejsce pobytu odbiorcy, a na posyłkach do miast większych nazwę ulicy i numer domu; — do miejsc mniej znanych lub noszących nazwę z innemi wspólną, dopisać należy powiat lub prowincyę.

Oprócz adresu odbiorcy, może na kopercie po stronie adresu umieszczony być adres nadawcy (firma), medale uzyskane na wystawach, tudzież adres fabryki i składów fabrycznych nadawcy. Natomiast nie można umieszczać na kopercie żadnych reklam inseratowych.

Opłata (frankowanie) listów uskutecznia się nalepieniem marki na kopertę po stronie adresu w prawym rogu u góry i wynosi w obrębie monarchii za listy zwykłe do 20 gramów 10 h.; nad 20 do 250 gramów 20 h. Listy ważące zwyż 250 gramów, należy nadawać do przesłania za frachtem pocztą wozową.

Można także używać kopert rządowych z nadrukowaną marką po cenie 11 h. za sztukę. — **Marek** pocztowych dostać można na 1, 2, 3, 5, 6, 10, 20, 25, 36, 40, 50, 60 h., 2 i 4 k.; **Kart korespondencyjnych** na 5, 10 i 20 h.; **Opasek pocztowych** na 3 h.; **Listów kartkowych** na 6 i 10 h. Marki listowe mogą być adresem przepisane; przestemplowane prywatną stampiglią; raz już użyte, wycięte z kopert lub opasek, są nieważne, a używanie ich podlega karze. Popsute (jednak bez stampiglii pocztowej) koperty, opaski, karty korespondencyjne i adresy przesyłkowe (zaliczkowe) wymieniają poczty i sprzedawcy znaczków za dopłatą 1 h. od sztuki.

Za niefrankowane listy do 20 gramów 20 h.; nad 20 do 250 gramów 30 h.

Za listy miejscowe (Locobriefe) wynosi opłata do 20 gramów 6 h.; — nad 20 do 250 gramów 12 h. — Za nieopłacony list płaci adresat o 6 h. więcej.

Za listy urzędowe niefrankowane, płaci adresat porto zwyczajne. — Korespondencye urzędowe zarządów gmin są wolne od opłaty, muszą jednak nosić napis: »*rzecz urzędowa we własnym*« — lub — »*w poruczonym zakresie działania*«.

Listy, tudzież wszystkie posyłki nadawane **do** transportu pocztą listową, **można rekomendować**, (polecać, — nadawać za recepisem) *). *Należytość rekomendacyjną* 25 h. uiszcza nadawca markami po stronie adresu. — Jeżeli posyłka rekomendowana zaginie na poczcie, nadawca ma prawo w ciągu 6 miesięcy upomnieć się pisemnem podaniem, wolnem od stempla o odszkodowanie w kwocie 50 k., zaś 42 k. w obrocie z Niemcami. — Pokwitowanie odbioru odszkodowania należy ostemplować.

Listy za umyślnym posłańcem *(Express-Briefe)* tylko zamiejscowe, oznaczyć u dołu lewego rogu:

*) Zamiast recepisów nadawczych, można używać pocztowych książek nadawczych, jako dogodniejszych dla stron często wysyłających przekazy lub pakiety. Egzemplarz książki nadawczej 4-to 20 h, 8-vo 5 h

„Przez umyślnego posłańca“ *(durch Expressen zu bestellen)*. Oznaczyć można godzinę, o której list ma być doręczony. Po stronie pieczęci dodać *dokładny* adres nadawcy. — Taksę 30 h., prócz portoryum, uiszcza nadawca gotówką, lub markami pocztowemi na kopercie. Za doręczenie listu po za obrębem siedziby urzędu pocztowego płaci adresat po 1 k. za każde 7½ kilometra, przyczem potrąca się 30 h. uiszczonych przez nadawcę.

Za recepis zwrotny opłaca nadawca 25 h.; można zażądać przy nadawaniu posyłki poleconej lub też później.

Karta korespondencyjna kosztuje do wszystkich miejsc austryacko-węgierskiej monarchii i do Niemiec 5 h. — Do tych kart wolno w obrębie monarchii dołączać próbki towarów do wagi 350 gramów i robić dopiski jak przy posyłkach próbek lub wzorów, a należytość wynosi 10 h. do 250 gramów, wyżej 20 h.

Po stronie adresu może nadawca umieścić swoją firmę. W obrębie monarchii adres odbiorcy można naklejać (przy rozsełaniu większej ilości kart z jednakowym tekstem na odwrotnej stronie). Czysta strona karty może być zadrukowaną w formie listu; naklejać korespondencyi nie można. Dozwolone jest drukować własne karty korespondencyjne dowolnego koloru; atoli grubość papieru i format kart korespondencyjnych urzędowych muszą być ściśle zachowane, jak niemniej strona adresu zawierać musi napis »*Correspondenz-Karte*« (w języku dozwolonym).

Listy kartkowe miejscowe 6 h., **zamiejscowe** 10 h.

Druki w Austryi i do Niemiec (cyrkularze, książki, formularze) tylko do wagi 1000 gramów, i **Próbki bez wartości***) tylko do wagi 350 gramów, wysyłane **pod opaską****), lub w otwartej kopercie tak, żeby treść widzianą być mogła, musi *opłacić nadawca*, do: 50 gramów 3 h., nad 50 do 100 gramów 5 h., do 250 gramów 10 h., do 500 gramów 20 h., do 1000 gramów (1 kilogram) 30 h. Prócz daty, adresu i podpisu, druki nie mogą zawierać żadnej korespondencyi, oprócz dołączonego rachunku. — Do korekt drukarskich dołączyć można rękopism, a poprawki nawet na osobnych kartkach.

Próbki towarów w monarchii austr., do Niemiec i do innych krajów wysłane w torebkach (woreczkach papierowych lub innych) nie mogą przekraczać wagi 350 gramów i *muszą być nadane franko*. Na torebkach należy umieścić dopisek: »*Wzory*« lub »*próbki bez wartości*«. Korespondencyi żadnej dołączać nie wolno.

Gazety wysyłane z redakcyi, opłaca się gazetową marką za 2 h.; wysyłane pod opaską, opłaca się *jak druki*. Za dodatki do gazet (listy otwarte, cenniki, prospekty itd.), jeśli nie przekraczają wagi 250 gramów, opłaca się 1 k. za 100 sztuk.

---

*) Druki i próbki mogą być razem nadane, za opłatą 10 h., jeźli nie ważą więcej jak 250 gramów.

**) Na posyłkach zwyż 50 gramów dolepić należy potrzebne marki po stronie adresu. — Posyłki druków i dokumentów można rekomendować, a także wysyłać „per Express“.

Ptaki, króliki, pszczoły, pijawki, drób itp. (żyjące zwierzęta). Przy przesyłkach w kraju do Węgier i Niemiec, musi być na adresie przesyłkowym jakoteż na samej posyłce uwidocznione, jakie ma nastąpić zarządzenie na wypadek, gdyby przesyłka w należytym czasie nie została przez adresata podjętą:

1. jeżeli nie podjęte — *natychmiast zwrócić*,
2. „ „ „ *sprzedać*,
3. „ „ „ *telegraficznie zawiadomić na mój koszt.*

(wolno przesyłać jedynie pocztą wozową.)

Pszczoły wysyła się w skrzynkach opatrzonych siatką drucianą pod warunkami dla próbek bez wartości przepisanymi.

Przekaz [patrz osobny tytuł *Przekazy* (asygnaty itd.].

Mandaty (zlecenia) pocztowe do wagi 250 grm. muszą być nadawane jako listy polecone, adresowane do urzędu pocztowego tej miejscowości, gdzie adresat przebywa. Zawierać mogą najwięcej 5 dokumentów, a ogólna kwota przez urząd pocztowy ściągnąć się mająca, nie może przekraczać 1000 k. Zlecenia za granicę są dozwolone do kwoty 1000 k. do Belgii, Niemiec, Egiptu, Francyi, Włoch, Luksemburgu, Rumunii, Szwajcaryi, Holandyi, Norwegii, Szwecyi, Tunisu i Turcyi.

Druki za mandaty kosztują 2 h. za sztukę. (Koperta 1 h.).

Polecone przesyłki za pobraniem są dozwolone wewnątrz państwa austryackiego do 1000 k.; zaś do Belgii, Niemiec, Włoch, Luksemburgu, Norwegii, Szwecyi, Szwajcaryi i Tunisu, Francyi, Turcyi (c. k. urz. er.) do 500 k., do Danii, Chile, Portugalii i Rumunii do 250 k. Należytość równa jest należytości za zwykłe listy polecone. Wartość nie może być podaną. Nadawca umieszcza na kopercie oprócz adresu, swoje nazwisko i adres, dalej kwotę, która od adresata ma być pobraną w walucie używanej w miejscu przeznaczenia.

Reklamacya każdej posyłki za okazaniem recepisu nadawczego, kosztuje 25 h. — Reklamacyę zarządza poczta bezpłatnie wtedy, gdy nadawcy nie doręczono recepisu zwrotnego. — *Termin reklamacyjny posyłek gaśnie* po upływie 6 miesięcy dla posyłek wewnątrz monarchii lub Niemiec doręczanych, a dla zagranicznych po upływie 1 roku.

Za dostawienie do domu płaci się w siedzibie urzędów eraryalnych za przekaz pocztowy z doręczoną kwotą do 10 k. 3 h., wyżej 10 k. 5 h. — Posyłkę można przyjąć lub nie; jednak nieprzyjęcie należy na adresie uwidocznić. — Posyłki urzędowe muszą być przyjęte.

Fachowe (należytość za osobny schowek) w c. k. urzędach pocztowych, wynosi 2 k. miesięcznie i opłaca się za miesiąc z góry. — Za przechowanie korespondencyj dla osób z miejsc, do których nie dochodzą listonosze, również za przechowanie czasopism prenumerowanych, nie płaci się fachowego.

Listy »*Poste restante*« nie odebrane w ciągu 2 miesięcy, będą zwrócone w miejsce nadania.

2. W komunikacyi z Bośnią i Hercogowiną.

Posyłki ekspresowe tylko do stacyj pocztowych.

3. W komunikacyi z Sandschak Nowi-Bazar tylko do miejscowości **Plewlie, Pripolje-Priboj:**

Listy frankowane za każde 15 gramów 25 h., niefrankowane 50 h. — Korespondencyjne karty 10 h., ze zwrotną odpowiedzią 20 h. – Druki i próbki za 50 gramów 5 h. — Posyłki ekspresowe niedopuszczalne.

4. W komunikacyi z Austryi do Niemiec.

Wszystkie warunki jak w obrębie monarchii austryackiej. — Do Niemiec można niefrankowane listy rekomendować.

5. Taryfy na listy, druki i próbki towarów.

Opłata od listów w obrębie Austryi i Niemiec wynosi do 20 gramów 10 h., nad 20 do 250 gramów 20 h., od listów wysyłanych do innych państw, należących do związku pocztowego do 15 gramów 25 h., za każde następne 15 gramów również po 25 h. Za kartki korespondencyjne w Austryi i Niemczech po 5 h., do innych państw po 10 h.

Druki w Austryi i Niemczech kosztują do 50 gramów 3 h., do 100 gramów 5 h., do 250 grm. 10 h., do 500 gr. 20 h., do 1000 gr. (1 kilogram) 30 h. — zagraniczne od każdych 50 gr. 5 h.

Próbki do 250 gr. 10 h., do 350 gr. 20 h. — za granicę od każdych 50 gr. 5 h.; najmniej 10 h.

Za niedostatecznie przez nadawcę ofrankowane listy z Austro-Węgier, Bośni i Hercogowiny opłaca się różnicę między wartością naklejonych marek, a taksą przypadającą za list nieopłacony według niniejszej taryfy, za takie same listy z innych krajów pobiera się opłatę do podwójnej wysokości brakujących według taryfy marek.

Próbki do innych krajów Europy za każde 50 gramów 5 h., najmniej jednak 10 h.

Przekazy (asygnaty) pocztowe.

1. W obrębie monarchii austryacko-węgierskiej można asygnaty pocztowe i telegraficzne tylko do kwoty 1000 k. we wszystkich urzędach pocztowych nadawać, a względnie odbierać. Przekazy nadawać można także do adresatów zamieszkałych w miejscu nadania. Blankiet przekazowy kosztuje 2 h.

Należytość za przesłanie kwot przekazem pocztowym wynosi: a to: do 20 k. 10 h.; od 20 k. do 100 k. 20 h.; od 100 do 300 k. 40 h.; od 300 k. do 600 k. 60 h.; a od 600 k. do 1000 k. 1 k. — Należytość uiszcza się przez nalepienie odpowiednich marek pocztowych na przekazie. — Kupon służy do doniesień pisemnych. — Na przekazane pieniądze dostaje się kwit nadawczy. Przy nadaniu żądać można (za opłatą 25 h.) potwierdzenia uskutecznionej wypłaty. Nadeszłe przekazy muszą być najdalej w ciągu 7 dni — od czasu doręczenia aviza — przez adresata podjęte. Przekazy *poste restante* natomiast w ciągu 30 dni. — *Poprawki i skrobania na blankietach przekazowych są niedopuszczalne*, blankietów takich poczty nie przyjmują. Przekazy expresowe opłaca się tak samo jak listy expresowe.

2. W komunikacyi z Bośnią, Hercogowiną i Novi-Bazar, można przekazywać najwyżej 1000 k. — Za posyłkę do 50 k. należytość 20 h.; do 100 k. 40 h.; do 300 k. 80 h.; do 600 k. 1 k. 20 h.; do 1000 k. 2 k.

3. Przekazy za granicę mogą być przesyłane do Argentyny, Anglii, Belgii, Bułgaryi, Chile, Congo, Czarnogóry, Danii, Egiptu, Francyi, Grecyi, Holandyi, Niemiec, Norwegii, Portugalii, Rumunii, Szwecyi, Serbii, Szwajcaryi, Turcyi, Luksemburgu, niemieckich kolonii afryk., Japonii, Tripolis, Tunis, jakoteż do Stanów Zjednoczonych Ameryki, jak również ze wszystkich tych krajów do monarchii austro-węgierskiej. Blankiety są inne jak w kraju. Kwoty mogą być przesyłane do wysokości 1000 k. względnie 500 k. Opłata wynosi: do Niemiec, Turcyi i Luxemburgu do 40 k. 20 h.; nad 40 k. za każde 20 k. o 10 h. wyżej; do Serbii i Czarnogóry 20 h. do 40 k.; 40 h. do 100 k.; 80 h. 300 k.; 1 k. 20 h. do 600 k.; 2 k. do 1000 k.; do Anglii i angiel. kolonij i Zjednoczonych Stanów Ameryki 25 h. za każde 25 k. – *Do wszystkich innych państw, które przystąpiły do konwencyi przekazowej;* mianowicie: Belgia, Chile, Chiny, (urzędy pocztowe Rzeszy niemieckiej w Shangai, Tientsin i Tsintau), Egipt, Francya z Algierem, Kongo, niemieckie kolonie afrykańskie, Włochy, Japonia, Kamerun, Niderlandy (Holandya), Norwegia, Portugalia z wyspami Azorskiemi, Szwecya, Szwajcarya, Togo (niemieckie terytoryum), Tripolis (włoskie) i Tunis do 1000 k., zaś Argentyna, Bułgarya, Dania, Nowa Gwinea (niemiecka), Finlandya, Malta, Marokko, Niderlandzkie Indye, Rumunia, Samoa, Siam, Tripolis francuskie, Zanzibar do 500 k., Grecya do 400 k.; do 100—25 h. za każde 25 k.; nad 100 k. — 25 h. za każde 50 k. — Kwoty przekazane tak w kraju, jak i za granicą muszą być w przeciągu 14 dni, a we Francyi w przeciągu 3 miesięcy podniesione, w przeciwnym razie wypłata nie nastąpi, lecz nadawcy przekazaną zostanie.

4. Przekazy pieniężne drogą telegraficzną — *najwyżej 1000 k.* — w obrębie monarchii austr. i w krajach okupowanych (Bośnia i Hercogowina) nadawać należy w urzędach pocztowych na telegraficznych blankietach przekazowych i tylko w tym razie, jeżeli tak w miejscu nadania jak i w miejscu przeznaczenia znajduje się rządowa stacya telegraficzna. *Opłatę za przekaz telegraficzny* uiszcza nadawca nalepieniem odpowiednich marek pocztowych

prócz tego należytość telegraficzną: taksę za każde słowo 6 h., tudzież należytość posłańczą 30 h. w miejscu siedziby urzędu pocztowego. Należytość uzupełniającą za umyślnego posłańca poza siedzibą urzędu pocztowego dopłaca adresat. Przy przekazach *poste restante* odpada 30 h. za posłańca. — Przekazy telegraficzne *wraz z przekazaną kwotą* doręcza się adresatowi, jeśli w miejscu jego zamieszkania znajduje się urząd pocztowy.

Telegraficznych przekazów z numerami loteryjnymi adresowanych wprost do urzędów loteryjnych lub kolektur, nie przyjmują poczty.

Przekazy pocztowe za granicę drogą telegraficzną mogą być do następujących krajów nadane: 500 k. do Bułgaryi, Danii, Anglii, Rumunii, 1000 k. do Belgii, Niemiec, Egiptu, Francyi, Włoch, Japonii, Luxemburga, Czarnogóry, Holandyi, Norwegii, Portugalii, Szwecyi, Szwajcaryi, Serbii i Tunisu.

Przy nadaniu przekazów drogą telegraficzną za granice, żądać można za ustanowioną opłatą zapłaconej odpowiedzi, — potwierdzenia odbioru, jak również i potwierdzenia wypłaty uskutecznionej »*Avis de payement*«.

II. Poczta wozowa.

Przyjmuje i ekspedyuje posyłki listów z pieniądzmi i papierów wartościowych, tudzież posyłki innego rodzaju, które jako pakiety, pudła, skrzynki, kosze lub inne nadawane bywają.

1. Listy pieniężne zawierające banknoty austryackie wyżej 1000 k., a ważące nie więcej jak 250 gramów, można nadawać otwarte (do przeliczenia na poczcie) za opłatą $1^1/_2$ taksy wartościowej, przyczem urząd pocztowy ręczy za całą sumę. Za listy nadane zamknięte, ręczy urząd pocztowy tylko za nienaruszalność pieczęci i całość zewnętrzną listu. — Opłata stosuje się do wagi, wartości i odległości. — Do posyłek pieniężnych najlepiej używać urzędowych kopert po cenie 2 h. za sztukę, pieczętowanych dwiema pieczęciami, podczas gdy inne języczkowe, wymagają 5 pieczęci.

2. Posyłki pocztowe, jakoto: pakiety, pudła, skrzynki, kosze itd., należy dobrze opakować i osznurować, a podając wartość posyłki, opieczętować. — W razie zatracenia posyłki, zakład pocztowy zwraca kwotę podaną na adresie i liście frachtowym jako wartość. Odszkodowanie za uszkodzone posyłki wypłaca urząd pocztowy tylko w takim razie, jeśli uszkodzenie powstało pomimo należytego opakowania.

Do każdej posyłki pocztowej, tudzież do każdego listu pieniężnego zwyż 250 gramów, dołączyć należy list frachtowy (adres przesyłkowy po 12 h.), a do posyłek do Niemiec i za granicę oprócz tego 1 względnie 2 lub 3 deklaracye cłowe i 1 deklaracyę statystyczną. Adres i deklaracye za granicę pisać łacińskiemi literami. — *Za jednym listem frachtowym można nadawać trzy pakiety do jednego i tego samego adresata.* — Nie wolno jednak w jednym adresie przesyłkowym łączyć przesyłek poniżej 100 k. wartości i ponad 100 k. — Za frankowane pakiety bez podanej wartości, do 5 kilogramów wagi, opłaca się w obrębie monarchii i do Niemiec na odległość 10 mil (I strefa) 30 h., do wszystkich miejsc na dalszą odległość (II—VI strefy) 60 h.

Opłata pakietów, przekraczających wagę pięć kilogramów, wzrasta w miarę wagi i odległości. I tak w I strefie (do 10 mil), płaci się za każdy następny kilogram po 6 h., a więc od paczki, ważącej 6 kilogramów 36 h., 10 kilogramów 60 h. i t. d., w II strefie (10 do 20 mil) za każdy następny klg. po 12 h., a więc od paczki, ważącej 6 klg. 72 h., 8 klg. 96 h. i t. d.; w III strefie (nad 20 do 50 mil) za każdy następny kilogram po 24 h. np. od paczki ważącej 6 klg. 84 h., 15 klg. 3 k.; w IV strefie (nad 50 do 100 mil) za każdy następny kilogram po 36 h., np. od paczki ważącej 6 klg. 96 h., 15 klg. 4 k. 20 h. i t. d.; w V strefie (nad 100 do 150 mil) za każdy następny kilogram po 48 h., n. p. od paczki, ważącej 6 klg. 1 k. 8 h., 15 klg. 5 k. 40 h. i t. d.; w VI strefie za każdy następny kilogram 60 h., n. p. od paczki, ważącej 6 klg. 1 k. 20 h., 15 klg. 6 k. 60 h. (bo za początkewe 5 klg. 60 h., za następne 10 klg. 6 k.).

Wobec tak szybkiego wzrostu kosztów przesyłek, ważących więcej niż 5 klg., przy wielkich odległościach najlepiej większą przesyłkę podzielić na kilka pięciokilowych, jeśli to możliwe i tak je posłać, bo wtedy koszta przesyłki znacznie się zmniejszą. (Za jednym adresem przesyłkowym (frachtem) można nadawać 3 pakiedy do jednego i tego samego adresata).

Te same przepisy obowiązują względem przesyłek do Niemiec.

Za niefrankowane listy pieniężne i pakiety do 5 kilogramów wagi, dolicza się dodatek 12 h., a za pakiety z podaną wartością, jeszcze taksa od wartości.

Taksa od wartosci wynosi do 100 k. 6 h., nad 100 do 600 k. 12 h., nad 600 do 900 k. 18 h., nad 900 do 1200 k. 24 h., za każde następne 300 k. po 6 h.

Taksa na listy z pieniądzmi do wagi 250 gramów z kwotą 100 k. w I strefie (do 10 mil) wynosi 30 h., w następnych strefach (nad 10 mil) 54 h., z kwotą nad 100 k. do 600 k. w I strefie 36 k., w następnych 60 h., z kwotą nad 600 do 900 k. w I strefie 42 h., w następnych 66 h. Za każde następne 300 k. płaci się 6 h. więcej.

Te same przepisy odnoszą się do Niemiec z tą różnicą, że najniższa opłata wynosi w I strefie 36 h., w dalszych 60 h.

Jedna mila równa się $7^1/_2$ kilometrom.

3. Pakiety pocztowe za granicę (oprócz Niemiec

i Szwajcaryi) *(Colis postaux, Postpackete)* muszą być przy nadaniu opłacone, a waga tych pakietów ograniczoną jest do 3 lub 5 kilogramów w miarę krajów, do których są przeznaczone. Do Francyi dopuszczalne są pakiety pocztowe do 10 klg. wagi, a do Ameryki nawet bardzo wielkie. Do posyłki dołączyć należy specyalny list frachtowy, po 12 h. za sztukę i wymaganą ilość deklaracyj cłowych, oraz 1 deklaracyę statystyczną. — Zwykle paczki zagraniczne muszą być płótnem obszyte.

4. Posyłki za pobraniem należytości w obrębie monarchii do 1000 k. z dołączeniem listu zaliczkowego z przekazem na powziątek (list na sinym papierze po 12 h. za sztukę), przyjmują i wydają wszystkie urzędy pocztowe. — Oprócz opłaty przewozowej, uiszcza się jeszcze prowizoryę zaliczkową, a mianowicie: za każde 4 k. 2 h., najmniej jednak 12 h.

Przesyłki zwykłe jakoteż za pobraniem muszą być najdalej w ciągu 7 dni — od czasu doręczenia avisa — przez adresata podjęte: przesyłki *poste restante* bez zaliczki w ciągu 30 dni; przesyłki *poste restante* za zaliczką w ciągu 7 dni; przesyłki z żyjącemi zwierzętami adresowane *poste restante* w ciągu 48 godzin.

W komunikacyi z Bośnią, Hercogowiną i Novi-Bazar posyłki za pobraniem należytości do 1000 k. polegają na tych samych warunkach jak w obrębie monarchii.

W komunikacyi z zagranicą posyłki za pobraniem dopuszczalne są do Niemiec, Egiptu, Włoch, Szwajcaryi po wysokości 400 k. (400 marek lub 500 fraków), do innych krajów do 1000 k. = 800 marek = 1000 franków. — Oprócz opłaty przewozowej uiszcza się jeszcze prowizyę zaliczkową 12 h. do 6 k. zaliczki, zaś za zaliczki wyższe nad 6 k., po 2 h. prowizyi za każde 4 korony. — Na posyłkę za pobraniem dostaje nadawca recepis nadawczy. — *Awizowaną posyłkę za pobraniem* (nawet „poste restante“: *należy w 7 dni wykupić,* a posyłkę pijawek lub jakichkolwiek zwierząt żywych, do 24 godzin.

Uwaga względem przesyłek za pobraniem. Przy tych przesyłkach opłata wynosi najmniej 72 h.; nie należy więc zamawiać „za pobraniem“ rzeczy tanich, bo wtedy przesyłka kosztuje za drogo. Najlepiej przesłać należytość za rzecz z góry przekazem pocztowym.

Przepisy i taryfa ruchu telegraficznego.

Depesze dopuszczalne są do wszystkich miejscowości. Gdzie stacyi telegraficznej nie ma, tam może być depesza z ostatniej stacyi telegraficznej przesłana pocztą lub posłańcem.

Depesze winne być zwięzłe i jasno redagowane, oprócz tego należy zachować następujące przepisy:

1. Depeszę należy pisać atramentem o ile możności najczytelniej łacińskiemi literami.

2. Na adresie depeszy wyrazić imię i nazwisko adresata, charakter, miejsce zamieszkania, ulicę i nr. domu, w końcu miejsce przeznaczenia, (jeżeli adresat nie mieszka w stołecznem lub ważniejszem mieście, oznaczyć kraj).

3. Jeżeli nadawca płaci odpowiedź, kolacyonowanie, potwierdzenie doręczenia, rekomendowanie, lub dalsze przesłanie nadanej depeszy (jeśli adresata w miejscu już nie byłoby w chwili nadejścia depeszy) pocztą lub posłańcem, może wyrazić to całemi słowami, lub skróceniem przez 2 głoski umieszczone przed adresem, które się liczą za jedno słowo i tak: Pilno *D.* Odpowiedź zapłacona *RP.* depesza kolacyonowana *TC.* Potwierdzenie wręczenia *PC.* Dalsze przesłanie depeszy *FS.* Posłaniec zapłacony *XP.* Otwarto przesłać *RO.* Do rąk własnych *MP.* Poste restante *GP.*

Depeszę oblicza się na wyrazy, których ilość jest podstawą opłaty należytości.

W depeszach europejskich 15, a pozaeuropejskich 10 liter czyni jedno słowo. — Wyrazy liczące więcej jak 15 liter, tudzież słowa złączone dzielnikiem lub apostrofem, liczą się za dwa słowa. — Grupa z pięciu cyfer czyni jedno słowo. — Sama cyfra tudzież nawias liczy się za jedno słowo.

Za doręczenie telegramu do miejscowości poza siedzibą urzędu telegraficznego umyślnym posłańcem, należy się osobna opłata stosownie do odległości. Opłatę tę może uiścić albo adresat albo nadawca. Jeśli nadawca życzy sobie uiścić należytość posłańczą, winien złożyć odpowiedni depozyt w stacyi nadawczej. Urząd telegraficzny oddawczy powiadamia w drodze pocztowej względnie telegraficznej stacyę nadawczą o wysokości przypadającej należytości posłańczej, poczem nadwyżkę zwraca nadawcy. Telegramy takie oznacza się XPP względnie XPT. jeśli zawiadomienie ma nastąpić w drodze telegraficznej. W tym drugim wypadku należy złożyć oprócz depozytu należytość za telegram o 5 słowach (w Austryi 60 h.)

1. Depesza między dwiema stacyami *):

Taksa za każde słowo po 6 h., opłata oblicza się najmniej za 10 słów.

Za kolacyonowanie depeszy dolicza się czwartą część całej należytości.

Pilną depeszę oblicza się potrójną należytością (po 18 h. za słowo).

2. *Za odpowiedzi telegraficzne* (jeżeli nie oznaczono liczby słów) płaci się z góry należytość za depeszę z 10 słów.

Więcej niż 30 słów nie można z góry opłacić.

*) Oprócz urzędów telegraficznych z nieustającą służbą, t. j. całodzienną i całonocną, i całodzienną od 7 względnie 8 rano do 9 wieczór, są urzędy ze służbą od 8—12 rano i od 2—6 popołudniu, ważnem więc jest dla nadającego depeszę do wymienionej ostatniej kategoryi urzędu, ażeby nadając popołudniu, wcześnie to uczynił, albowiem, gdy nada przed samą 7-mą lub później, to depesza pozostać musi do drugiego dnia do godziny 9-tej rano.

3. *Za oznajmienie odebrania* opłaca się należytość jak za zwykłą depeszę z 10 słów.

4. *Za oznajmienie powrotne* o niemożności doręczenia depeszy, nadawca nic nie płaci.

5. *Wezwanie o ratunek* w nieszczęściu publicznem (n. p. wezwanie straży pożarnej), nadane przez kogokolwiek, uskuteczniają urzędy telegraficzne bezpłatnie.

Uwagi. Należytości za depesze płacić należy gotówką przy nadawaniu depeszy, lub nalepiając odpowiednie marki.

Recepis nadawczy wydają tylko na wyraźne żądanie, za opłatą 10 h.

Mieszkańcy miejscowości, gdzie stacyj telegraficznych nie ma, mogą uiszczać należytości za depesze zapomocą przyklejania na pierwopisie odpowiednich marek pocztowych. Takie telegramy należy wnosić do urzędów pocztowych jak zwykłe frankowane listy, skąd je do najbliższej stacyi telegraficznej ekspedyują.

Za depesze zagraniczne opłaca się taksę 60 h. i nadto za każde słowo osobno: do Bośnii z Hercegowiną 6 h., do Montenegro, Serbii i Szwajcaryi po 8 h., do Rumunii po 8 h., do Francyi po 16 h., do Bułgaryi po 18 h., do Belgii, Danii, Luksemburgu, Niederlandów po 22 h., do Rosyi europejskiej, Szwecyi po 24 h., do Anglii i Irlandyi po 26 h., do Hiszpanii, Turcyi po 28 h. — Depesze do państw pozaeuropejskich opłaca się bardzo drogo, po kilka, a nawet kilkanaście koron za słowo.

Jeżeli telegram się nadaje w biurze telegraficznem kolejowem w miejscu, gdzie jest c. k. urząd telegraficzny, dopłaca nadawca do każdego słowa 2 hal.

Objaśnienia telefoniczne.

Kto chce być przyjętym do związku uczestników c. k. sieci telefonicznej winien wnieść pisemne podanie do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów, która rozstrzygnie sprawę, ewentualnie może odmówić proszącemu bez podania powodów. W razie przyjęcia proszącego jest on obowiązany z góry złożyć należytość budowlaną, która oblicza się podług odległości mieszkania proszącego od stacyi centralnej telefonów, względnie podług długości wybudować się mającej linii i wynosi do 500 metrów ryczałtowo 100 K., za każdą dalszą przestrzeń po 20 K. za 100 metrów, lub część tej odległości. Należytość abonamentowa składa się *a)* z należytości stacyjnej (za aparaty i przyrządy) rocznie 60 K.; *b)* z należytości za łączenie stacyi uczestnika z stacyami innych uczestników rocznie 40 K. W razie przeniesienia na żądanie uczestnika tegoż stacyi z jednego lokalu do innego, obowiązany jest uczestnik pokryć rzeczywiste koszta połączone z tą zmianą. Przedsiębiorstwa hotelowe, kawiarnie i t. d. opłacają podwójną należytość rocznego abonamentu, jeśli używanie telefonu ma być dostępne także ogółowi gości. Rządowe władze i urzędy opłacają połowę rocznej należytości. Taką samą zniżkę mogą uzyskać na prośbę urzędy autonomiczne i gminne, tudzież zakłady ogólnemu służące dobru. Należytość abonamentowa płatną jest w półrocznych ratach z góry w pierwszej połowie stycznia i lipca. W razie zwłoki wyłącza zarząd poczt i telegrafów abonenta z związku sieci telefonicznej, przypadającą należytość zaś ściąga w drodze egzekucyi. Za pośrednictwem telefonu może uczestnik nietylko komunikować się z innymi uczestnikami, ale nadto nadawać i odbierać telegramy za uiszczeniem odnośnej należytości. Używanie stacyi telefonicznej może być wymówione tylko półrocznie z góry od 1 stycznia lub 1 lipca. Przyrządy telefoniczne należy chronić od uszkodzenia. Zabronionem jest rozbieranie przyrządów, tudzież samowolne dołączanie do przewodu telefonicznego dzwonków sygnałowych, alarmowych etc. Zakład telefonów stanowi część składową c. k. urzędu pocztowego i telegraficznego dotyczącego miasta, we Lwowie część składową c. k. urzędu pocztowego i telegraficznego przy ulicy Słowackiego. Abonenci winni odnosić się do naczelnika urzędu we wszystkich sprawach dotyczących służby telefonicznej, o ile sprawy te nie wchodzą z natury rzeczy w zakres działania krajowej władzy, t. j. c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów. Dotychczas istnieją sieci telefoniczne we Lwowie, Krakowie, Boryniczach, Borysławiu, Drohobyczu, Gorlicach, Jarosławiu, Jaśle, Kołomyi, Nisku, Przemyślu, Przeworsku, Rzeszowie, Sanoku, Schodnicy, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Zagórzanach i Zakopanem. Oprócz linii Lwów-Kraków-Wiedeń wybudowano także między Drohobyczem, Borysławiem a Schodnicą międzymiastową linię telefoniczną.

Za miejscową rozmowę telefoniczną przez trzy minuty z głównej stacyi w urzędzie pocztowym opłaca się 20 h., za rozmowę między Krakowem a Lwowem 2 korony za 3 minuty, między Krakowem a Wiedniem 2 kor., między Lwowem a Wiedniem 3 kor. za 3 minutową rozmowę.

Przepisy pocztowe w Niemczech.

Taryfa pocztowa.

Na obszar państwa niemieckiego włącznie Helgolandyi i do Austryi wynosi porto za zwyczajne listy do 15 gr. 10 f.; do 250 gr. 20 f.; gdy niefrankowane, to 10 f. więcej. — Karty pocztowe

5 f.; z odpowiedzią 10 f.; -- Druki pod opaską do 50 gr. 3 f.; od 50 do 100 gr. 5 f.; do 250 gr. 10 f.; do 500 gr. 20 f.; do 1000 gr. 30 f. – Paczki w państwie niemieckiem i do Austryi: 1) na odległość aż do 10 mil 5 klg. = 25 f.; 2) na odległość aż do 20 mil 5 klg. = 50 f.; 3) na odległość aż do 50 mil 5 klg. = 50 f.; 4) na odległość aż do 100 mil 5 klg. = 50 f. Za każdy dalszy kilogram dopłaca się do opłaty za pięciokilogramową paczkę na pierwszą odległość 5 f., na drugą 10 f., na trzecią 20 f., na czwartą 30 f. Na piątą i szóstą odległość (150 mil) najodpowiedniejsze są paczki 5-kilogramowe po 50 f. — Zaliczki pocztowe w granicach Niemiec są aż do 400 mar. dozwolone przy listach i paczkach. Opłaca się przytem: 1) porto na listy i paczki bez zaliczki, (przy podaniu wartości albo w razie rekomendowania dochodzi do tego opłata od zabezpieczenia i za rekomendowanie); 2) opłata od uwiadomienia 10 fen.; 3) należytość za przesłanie ściągniętej sumy do odsełającego i to do 5 marek = 10 fen., do 100 mar. = 20 fen., do 200 m. = 30 fen. i do 400 mar. = 40 fen. Opłatę od uwiadomienia i porto płaci się razem. Do Austryi płaci się od każdej marki 2 fen., najmniej zaś 10 fen. Opłata od zabezpieczenia za paczki z podaniem wartości wynosi do 300 mar. = 5 fen., najmniej 10 fen. — Próby towarów aż do 250 gr. = 10 fen. (Cięższych poczta nie przyjmuje). Próby bez wartości tylko do 250 gr. dozwolone, porto 10 fen., nie mogą być dłuższe nad 30 cm., ani szersze nad 20 cm., ani grubsze nad 10 cm. — Listy rekomendowane frankowane do 15 gr. = 30 fen., do 250 gr. = 40 fen.; niefrankowane 10 fen. więcej. — Mandaty pocztowe w Niemczech 30 fen., do Austryi do 15 gr. = 30 fen., nad 15 gr. = 40 fen. — Przekazy pocztowe do 100 mar. = 20 fen.; do 200 m. = 30 fen.; do 400 mar. = 40 fen. Przekazy pocztowe do Austryi za każde 20 mar. = 10 fen., najmniej 20 fen. — Listy z zaliczką pocztową do Austryi do 10 mil geograficznych frankowane 20 fen., dalej 40 fen., niefrankowane 10 fen. więcej, oprócz tego opłata od zaliczki za każdą markę 2 fen., najmniej zaś 10 fen. Listy pieniężne do 10 geograficznych mil frankowane 20 fen., dalej 40 fen., niefrankowane 10 fen. więcej oprócz tego, opłata od zabezpieczenia za każde 300 marek 5 fen., najmniej 10 fenigów. — Druki, próby towarów, mandaty i przekazy muszą być frankowane.

Taryfa opłaty telegramów.

W obrębie cesarstwa niemieckiego, Luksenburga i Austryi, płaci się za każdy wyraz 5 fen., najmniej 50 fen., (to znaczy, choćby telegram jeden, dwa, trzy lub więcej niżej dziesięciu wyrazów zawierał, płaci się tyle, co za 10 wyrazów).

Do Belgii, Danii, Holandyi, Szwajcaryi, płaci się za każdy wyraz 10 fen., najmniej 50 fen. — Do Francyi 1 wyraz 12 fen., najmniej 50 fen. — Do Anglii i Irlandyi, Włoch, Norwegii i Szwecyi jeden wyraz 15 fen.; najmniej 50 fen.; do Anglii i Irlandyi najmniej 80 fen. — Do Bułgaryi, Rumunii, Portugalii, Rosyi, Hiszpanii, Serbii, Bośni, Hercogowiny i Czarnogóry jeden wyraz 15 fen.; najmniej 50 fen. — Do Grecyi z wszelkiemi jej wyspami jeden wyraz 30 fen. — Co Turcyi jeden wyraz 45 fen.

Miary i wagi używane w obrębie Austryi i Rzeszy niemieckiej.

1) *Miary długości.*

1 mila = 7500 metrów. 1 kilometr = 1000 metrów. 1 metr = 100 centymetrów. 1 centymetr = 10 milimetrów.

2) *Miary płaszczyzn.*

1 mila kwadratowa = 56,250.000 metrów kwadratowych. 1 kilometr kwadr. = 100 hektar. = 10.000 arów. 1 ar = 100 metr. kwadrat. 1 metr kwadr. = 10.000 centm. kwadr. 1 centm kwadr. = 100 milimetr. kwd. Pruska morga = 3_{917} hektar.

3) *Miary ciał.*

1 kub. metr = 1,000.000 kub. centymetr. 1 kubiczny centymetr = 1000 kubicznych milimetrów.

4) *Miary płynów.*

1 hektolitr = 2 nowe szefle = 100 litrów. 1 nowy szefel = 50 litrów.

5) *Wagi.*

1 beczka – 20 cent. = 1000 kg. = 2000 funt. 1 cent. = 100 funt. 1 funt = 50 nowych łutów. 1 cent. = 50 klg. 1 klg. = 100 nowych łutów. 1 nowy łut = 10 gramów. 1 gram = 10 miligramów.

6) *Liczebne miary.*

1 kopa = 4 mendele. 1 md. = 15 sztuk. 1 gros = 12 tuzinów. 1 tuzin = 12 sztuk. 1 bela = 10 ryz, 1 ryza = 20 libr. 1 libra papieru piśm. = 20 ark. 1 libra papieru druk. = 25 arkuszy.

Spis urzędów pocztowych w Galicyi i na Bukowinie.

(Stacye pocztowe połączone z telegrafem oznaczone literą **t.**)

(Objaśnienie: **k.** znaczy koło; **n.** nad; **dw.** dworzec; **m.** miasto; składnice pocztowe złożone są odmiennym drukiem).

Adamówka t., *Albigowa,* Alwernia t., Andrychów t., Arbora (Buk.).

Babice n. Sanem, Babice k. Chrzanowa, Bachórzec, Baginsberg, Balice t., Baligród t., Banilla (Buk.), Baranów t., Barszczowice, Bartatów, Barwinek t., Barycz, Barysz k. Monasterzysk, Bauworów, *Bąkowice,* Bednarów dw., Bełz t., Bełżec t., Bereźnica królewska t., Berhometh n. Seretem (Buk.) t., Besko dw., Bestwina, Biadoliny szlacheckie, Biała t., Białogóra, Białykamień, Białobożnica, Biecz t., Bierzanów, Bilcze-Wolica, Bilcze złote, Bircza t., Błażowa t., Błudniki, Bobowa t., Bogdanówka t., Boguchwała, Bogumiłowice t., Bohorodczany t., Bojan (Buk.), Bojanów t., Bolechów t., Bolesław, Bołszowce t., Boratyn, Borki wielkie, Borowa, Borszczów t., Bortniki n. Dn., Boroutz (Buk.), Borynia t., Borynicze t., Borysław t., Borzęcin, Bossancze (Buk.), Brodki, Brody m. t., Brody dw. t., Broniszów, Bruśnik, Brzesko t., Brzeżany t., Brzeźnica, Brzostek t., Brzozdowce, Brzozów t., Brzuchowice, Buczacz t., Buczkowice, Budzanów t., Bukaczowce t., Bukowsko t., Bukszoja (Buk.), Bursztyn t., Buszcze, Busk t., Bybło, Byszów.

Chabówka t., Chlebowice dw., Chmielów dw., Chmielówka, Chocimierz, Chodaczków wielki t., Chodorów t., Chodorów dw., Chołojów t., Chorkówka t., Chorostków t., Chorośnica, Chorzelów, Chotylub, Chrewt, Chrostowa t., Chrzanów t., Chwałowice, Chyrów t., Cieklin, Cieszanów t., Cieniawa, Ciężkowice t., Cisna, Cło, Cmolas, Cucyłów, Czarna k. Pilzna t., Czarna k. Ustrzyk. Czarnokońce wielkie, Czarny Dunajec, Czchów, Czerepkoutz (Buk.), Czerchawa, *Czerkasy,* Czerlany t., Czermin, Czernelica, Czernichów t., *Czernina,* Czerniowce (Buk.) t., Czorsztyn t., Czortków t., Czudec t., Czudin (Buk.).

Dawideny (Buk.), Dawidów, Dąbie k. Dębicy, Dąbie k. Dobczyc, Dąbrowa t., Delatyn t., Dembica m. t., Dembica dw. t., Dębniki t., Dębowiec, Demnia wyżna t., Denysów dw., Dobczyce t., Dobra k. Limanowy, Dobromil t., Dobrosin, Dobrotwór, Dobrowlany, Dobrzechów, Dolina t., Doliny k. Cieszanowa t., Dołhopole (Buk.), Domaradz, Domażyr, Dora, Dorna Watra (Buk.) t., Dorna Kandreny, Draczynetz, (Buk.), Droginia, Drohobycz t., Drohowyże, Dubiecko t., Dublany k. Lwowa t., Dukla t., Dunajów, Dupliska, Dwernik, Dwory dw., Dydnia t., Dynów t., Dziewin, Dzików stary, Dzikowiec, Dźwiniaczka, Dżuryn.

Felsztyn, Firlejów t., *Fraga,* Fratautz st. (Buk.), Frysztak t.

Gaje k. Lwowa, Gaje wyżne, Gawłów nowy, Gawłuszowice, Gdów t., Gelsendorf-Komarów, Germakówka, Gliniany t., Glinik Maryampolski, Glińsko, Gładyszów, Głogów t., *Głogoczów,* Gogolów, Gołogóry, Gorlice t., Górka węgierska, Grabiny, Grabowa, Grabownica starzeńska, Gręboszów, Grębów, Grodzisko, Gromnik t., Gródek k. Lwowa t., Gródek nad Dunajcem, Grybów t., Grzegórzki, Grzymałów t., Gurahumora (Buk.), Gwoździec t.

Haczów, Hoczew, Hadikfalva (Buk.) t., Hadyńkowce, Halicz t., Harklowa, Hatna (Buk.), Hliboka (Buk.), Hłuboczek wielki t., Hnizdyczów-Kochawina, Hoczew t., Hołhocze, Hołyń, Horodenka t., Horodnica, Horożanna wielka, Horożanka, Horyniec, Hrebenów, Hruszów t., Hujcze, *Hujsko,* Hulcze, Husiatyn t., Hussaków, Hużne.

Ihrowica t., Illiszestie (Bub.) t., Ispas (Buk.), Itzkany (Buk.), Iwanczany t., Iwanie puste, Iwonicz t., Izdebniki, Izdebnik t., Izwor (Buk.).

Jabłonica, Jabłonów t., Jaćmierz, *Jadowniki podgórne,* Jagielnica t., Jakobeny (Buk.) t., Janczyn, Janów k. Lwowa t., Janów k. Trembowli t., Janowice k. Zakliczyna, Jarocin, Jarosław t., Jaremcze, Jaryczów, Jasienica, Jasieniów górny t., Jasionka, Jasionów, Jaśliska, Jasło t., Jastrzębica, Jawiszowice, Jawornik, Jaworów t., Jaworzno t., Jazłowiec t., Jazowsko t., Jedlicze, Jeleśnia, Jezierna t., Jezierzany k. Czortkowa t., Jezierzany dw., Jezupol, Jodłowa, Jordanów t., Jodłownik, Jurowce.

Kaczyka (Buk.) t., Kadobestie (Buk.), *Kaczanówka,* Kalnica, *Kalników,* Kalwarya t., Kałaharówka, Kałusz t., Kamena (Buk.), Kamień, Kamienica, Kamionka lipnik dw., Kamionka wielka dw., Kamionka strumiłowa t., Kańczuga t., Kapukodrulu (Buk.), *Kasina wielka,* Kasperowce t., Kenty t., Kłaj t., Klecza górna, Klęczany, Klimiec, Klimoutz, (Buk.), Kimpolung (Buk.) t., Kirlibaba (Buk.), Kniaże, Knihynicze, Kobierzyn t., Kobylanka, Kociubińczyki. Kocmyrzów, Kolbuszowa t., Kolędziany, Kołaczyce t., Kołomyja t., Komarestie-Słobodzia (Buk.), Komarówka t., Komańcza t., Komarno t., Konieczna, Kontuchy, Koniuchów dw., Koniuszków t., Końska ulica t., Kopeczyńce t., Korczów, Korczyna, Korolówka t., Koropiec, Korszów, Korzenna, Kosienice, Kosmacz, Kosów t., Koszyłowce, Kotzman (Buk.) t., Kozaczówka t., Koziowa, Kozłów t., Kozowa t., Kozy, Krakowiec t., Kraków m. t., Kraków dw., Kraków Stradom, Kraków Piasek, Kraków Rakowice, Krancberg t., Krasiczyn t., Krasna k. Petranki, Krasne, Krechowice t., Krościenko k. Chyrowa, Krowica, Krowodrza, Krukienice t., Kruszelnica, Krynica t., Krystynopol t., Krzeszowice t., Krzywcza n. Sanem t., Krzywcze n. Dniestrem t., Kuczurmare (Buk.), Kuczurmik (Buk.), Kudryńce, Kulików, Kulparków, Kupka (Buk.), Kurowice t., Kuryłówka, Kurzany t., Kutkorz t., Kuty t.

Lanckorona, Lachowice, Lackie wielkie, Laszki k. Bobrówki, Laszki zawiązane, Latacz, Leńcze, Lesznów t., Leżajsk t., Libiąż mały, Limanowa t., Lipa, Lipica dolna, Lipinki t., Lipnica murowana, Lipnica wielka, Lipnik k. Białej, Lisia góra, Lisko

t., Liszki t., Litwinów, Litiatyn, Lubaczów t., Lubień wielki t., Lubień k. Myślenic t., Lubieńce, Lubycza królewska, Lutcza, Lutowiska t., Lwów m. t., Lwów dw. t., Lwów Podzamcze t., Lwów 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15.

Łabowa, Łączki, Łanczyn, Łańcut t., Łapanów, Ławoczne, Łącko t., Łąka, Łęki górne, Łętownia, Łobzów t., Łodygowice, Łonina t., Łopatyn t., Łopuszanka chomina, Łosiacz, Łowczówek-Pleśna dw., Łuczyce, Łukowica, Łuka mała, Łupków, Łużan (Buk.), Łysiec.

Macoszyn, Magierów, Majdan k. Kolbuszowy t., *Mariahilf*, Majdan średni, Majdan sieniawski t., Maków t., Maksymówka, Mardzina (Buk.), Maryampol k. Halicza t., Markowa, Markowce, Markopol, Martynów nowy, Matyjowce, Mazanajestie (Buk.), Męcina dw., Medenice t., Medyka, Medynia głogowska, Miejsce piastowe t., Mielec t., Mielnica t., Miękisz nowy, Mikołajów k. Bóbrki, Mikołajów k. Brodów t., Mikołajów n. Dniestrem t., Mikulczyn t., Mikulińce t., Milatyn nowy, Mileszoutz (Buk.), Milno t., Milówka t., Miżyniec t., Młaki, Moderówka, Mogiła, Mogilnica, Mogilany t., Mokre dw., *Mokrzyska*, Monasterzyska t., Morszyn, Mościska t., Mosty wielkie t., Moszków, Mrowla, Mrzygłód, Mszana k. Bartatowa, Mszana dolna t., Mucharz, Muszyna t., Mużyłowice, Myślenice t., Myszkowice.

Nadbrzezie, Nadwórna t., Nadyby-Wojutycze, Nahaczów, Narajów, Narol t., Nastasów, Nawarya, Nawojowa, Nepokoloutz (Buk.), Niebylec, Niedźwiedź, Niegowce, Niegowić, Niemirów t., Niepołomice t., Niewistka, Niezwiska, Nieznajowa, Nikłowice, Nisko t., Niwiska, Niżankowice t., Niżborg nowy, Niżniów t., Nowagrobla, Nowemiasto t., Nowesioło k. Stryja, Nowesioło k. Podwołoczysk t., Nowica, Nowosielce gniewosz, Nowosielica (Buk.) t., *Nowosiółki*, Nowotaniec, Nowytarg t., Nuszcze.

Obertyn, Ochotnica, Odrzykoń, Ohladów, Okna (Buk.), Okno, Okocim t., Olejów t., Olesko, Oleszów, Oleszyce t., Olszanica k. Złoczowa, Olszanica k. Ustrzyk t., Olszany, Ołpiny, Osiek k. Żmigrodu, Osiek k. Oświęcima, Osielec, Ossowce, Ostapie, Ostrów, Ostrów dw. k. Tarnopola, Oświęcim m. t., Oświęcim dw. t., Ottynia t., Ożydów.

Padew t., Pasieczna t., Paleśnica, Peczeniżyn, Perehińsko t., Petranka, *Pewel mała*, Piaseczna, Pieniaki t., Pikulice t., Pilzno t., Pistyń t., Piwniczna t., Pleszów, *Płaza*, Płazów, Płotycz, Pluchów t., Podbuż t., Podegrodzie, Podgórze t., Podhajce t., Podhajczyki k. Lwowa t., Podhorce k. Złoczowa, Podhorce k. Rudek, Podkamień k. Brodów t., Podkamień k. Rohatyna, Podliski małe t., Podwołoczyska t., Pojanastampi (Buk.), Polanka wielka, Pomorzany t., Ponikwa, Popielniki, Porąbka, Porąbka uszewska, Poronin t., Potok złoty t., Potutory, Potylicz, Pożoritta (Buk.), Prądnik czerwony t., Probużna t., Proszowa, Pruchnik t., Prusy, Przeciszów, Przecław t., Przeginia duch., Przemyśl t., Przemyśl filia, Przemyśl Zasanie, Przemyślany t., Przeworsk t., Przyłbice, Psary, Płaszkowa, Putiatyńce, Putilla (Buk.), Pyszkowce, Pysznica

Raba wyżnia, Rabka t., Rabka zdrój t., Raciborsko, Raciborowice, *Raciechowice*, Radawa, Radgoszcz t., Radłów, Radomyśl n. Sanem t., Radomyśl k. Tarnowa t., Radowce t. (Buk.), Radymno t., Radziechów t., Rajcza t., Rajtarowice, Rakszawa, Raniżów t., Rawa ruska dw., Rawa ruska m. t., Rodatycze, Rogóżno, Rohatyn t., Romanów, Romanówka, Ropa, Ropczyce t., Ropica ruska, Ropienka t., Rostoki (Buk.), Rosulna, Równe t., Rozdół t., Rożniatów t., Rozwadów t., Rożnów, Ruda rożaniecka t., Rudawa, Rudki t., Rudnik t., Rudniki k. Zabłotowa t., Ruska wieś t., Robotycze, Ryczów dw., Rychwałd, Ryglice, Rymanów m. t., Rymanów zdrój t., Rytro, Rzegocina t., Rzepiennik strzyżowski, Rzeszów t., Rzęsna polska, Rzochów t., Rzuchowa.

Sadagóra (Buk.), Sambor t., Sanok t., Sarzyna t., Sassów t., Sądowa Wisznia t., Sącz nowy m. t., Sącz nowy dw. t., Sącz stary t., Schodnica t., Seletyn (Buk.), Sereth (Buk.), Sędziszów t., Sichów, Siedliszowice t., Siedlce, Siedliska, Sieniawa k. Jarosławia t., Sierosławice, Sienków, Sinków, Sinoutz (Buk.), Skała t., Skałat t., Skawina t., Skole t., Skołyszyn t., Skomielna biała, Skoryki, Skowiatyn, Skrzydlna, Skwarzawa, Sławsko dw., Słoboda rungurska, Słoboda k. Tarnopola, Słobódka leśna, Słotwina t., Słowita t., Słupiec, Smorze, Sobów, Sokal t., Sokołów k. Stryja t., Sokołów k. Rzeszowa t., Sokołówka k. Ożydowa, Sokołówka k. Kosowa, Sól dw., Solka (Buk.), Solina, Sołotwina t., Sorocko t., Sosnów, Spas t., Stanestie (Buk.), Staniątki, Stanisławów m. t., Stanisławów dw. t., Sanisławów filia, Stanisławczyk, Starasól, Staremiasto t., Staresioło, Starzawa t., Stawczany (Buk.), Stebnik, Stecowa, Stojanów t., Storożynetz (Buk.), *Straszęcin*, Stratyn, Strażów, Stróże t., Strussów t., Strychańce, Stryj m. t., Stryj dw., Stryszów, Strzeliska nowe t., Strzyżów t., Stubno, Stulpikany, (Buk.), Sucha t., *Suchodół*, Suchostaw, Suczawa (Buk.) t., Sułkowice, Surochów, Suszczyn, Synowódzko wyżne, Swoszowice, Szczakowa t., Szczawne, Szczawnica t., Szczerzec t., Szczepanów, Szczucin t., Szczurowa t., Szczurowice t., *Szczyrzyce*, Szerboutz (Buk.), Szkło t., Szynwałd.

Ślemień, Śniatyn t., Snietnica, Świątniki górne, Świrz.

Tamanowice, Targowiska, Tarnawa niżna, Tarnawica leśna, Tarnobrzeg t., Tarnopol t., Tarnopol filia, Tarnoruda t., Tarnowiec, Tarnów dw. t., Tarnów 2 t., Tarnów 3 m., Tartaków t., Tartarów t., Terebestie (Buk.), Thedorestię (Buk.), Tęgoborze, Terka, Tłumacz t., Tłuste t., Tołszczów, Toporoutz (Buk.), Toporów t., Torskie, Touste t., Toustobaby, Toki, Trembowla t., Truskawiec t., Tryńcza, Trzciana, Trzciana k. Bochni, Trzcinica dw., Trzebinia m., Trzebinia dw. t., Trzęsówka, Tuchla, Tucholka t., Tuchów t., Turka k. Chyrowa t., Turka k. Kołomyi, Turylcze, Turynka t., Turze, Tyczyn t., Tylicz, *Tylmanowa*, Tymbark, Tymowa, Tyrawa wołoska, Tyśmienica t., Tyśmieniczany.

Uhersko, Uhnów t., Uhrynów, Ujanowice, Ulanów t., Ułaszkowce t., Ulucz, Unter Wików (Buk.), Ustrzyki dolne t., Uście biskupie t., Uście ruskie,

Uście solne t., Uście zielone, Uścieczko, Uścieryki t., Uszew, Uwin.

Wadowice t., Wadowice górne, Waleputna (Buk.), Wama (Buk.), Waręż t., Wasylkowce, Waszkoutz (Buk.), Watra moldawitza (Buk.), Wełdzirz, Werchrata, Werenczaka (Buk.), Wiązownica, *Wicyń*, Wieliczka t., Wielkie drogi, Wielkie oczy t., Wielopole skrzyńskie, Wietrzychowice, Wików (Buk.), Wilamowice t., Winniki t., Wiśnicz t., Wiśniowa, Wiśniowa k. Dobczyc, Wiśniowa k. Sędziszowa, Wiśniów k. Bukaczowiec, Wiśniowczyk t., Wistowa, Witków nowy, Wiśnicz n. Czeremoszem (Buk.) t., Wiszenka, Witwica, Wodniki, Wojnicz t., Wojniłów t., Wojtkowa, Wola justowska t., Wola łużańska, Wola Michowa, Wola rafałowska, Wola zarczycka, Wołczkowce, Worochta, Wróblik szlachecki, Wrzawy, Wybranówka, Wygnanka, Wygoda t., Wysocko wyżne, Wysowa, Wzdów.

Zabie, Zabierzów k. Niepołomic t., Zabierzów k. Krakowa t., Zabłotce, Zabłotów t., Żabno t., Zaborów, Zadwórze, Zagórz dw. t., Zagórz filia, Zagórzany t., Zakliczyn n. Dunajcem t., Zakopane t., Ząkopane 2, Zaleszczyki t., Załoźce t., Załucze t., Załuż, Zamarstynów, Zapałów, Zarszyn, Zarudzie, Zaryte, Zarzecze k. Niska, Zarzecze k. Jarosławia, Zassów, Zaszków, Zastawna (Buk.), Zator t., Zawadka k. Kałusza, Zawadka ad Smorze, Zawałów, Zawoja, Zbaraż t., Zborów t., *Zboiska*, Zbydniów, Zbyszyce, Zembrzyce, Zgłobień, Zielonki, Zimnawoda-Rudno, Złoczów t., Złotniki, Zuczka (Buk.), *Zręcin*, Żuryn (Buk.), Żurów, Zwardoń, Zwiniacz, Zwierzyniec t., Zadowa (Buk.), Żegiestów t., Żelechów wielki, Żmigród t., Żołynia t., Żółkiew t., Żółtańce t., Żurawica, Żurawno t., Żwiniacz, Żydaczów t., Żywiec t.

Nowe przepisy stemplowe w sprawach sądowych.

Rozporządzenie cesarskie z dnia 26. grudnia 1897 r., L. 305 Dz. u. p.

§ 1. Podania (pisma) i protokoły w postępowaniu sądowem spornem i niespornem, które podlegały dotychczas należytości stemplowej po 36 ct. od każdego arkusza, podlegają takiejże należytości po 1 koronie od każdego arkusza. Inne pozycye należytości do podań i protokołów pozostają nienaruszone.

Obowiązek stemplowania rubrów do podań i protokołów jest zniesiony.

§ 2. Wolne są od należytości:

a) protokoły rozprawy ustnej apelacyjnej lub rewizyjnej (§§ 493 i 509, ustęp 2 Procedury cywilnej), jeżeli żadna z obu stron spór wiodących nie stanęła na rozprawie i nie odbywa się też przeprowadzenie dowodu;

b) protokoły spisywane w kancelaryi sądowej i nie zawierające żadnego wniosku co do którego Sąd miałby wydać decyzyę. Jednakże protokoły co do ustnych opozycyi w postępowaniu wezwawczem, jakoteż protokoły tyczące się podejmowania czynności egzekucyjnych, podlegają we wszystkich przypadkach należytości stemplowej;

c) wnioski o sprostowanie wyroków i uchwał sądowych.

Protokół rozprawy w sprawach drobiazgowych (§ 451 procedury cywilnej) nawet wtedy, gdy rozprawa ciągnęła się przez kilka dni lub po wyrzeczonem zamknięciu została na nowo otwarta, uważa się za całość, a przeto podaje się należytości tylko według ilości arkuszy do niego użytych. Zresztą zatrzymują się postanowienia § 32 ustawy z d. 9 lutego 1850 r., Dz. u. p. Nr. 50.

§ 3. Za wydanie wyroków lub orzeczeń (uchwał sądowych) uiszczać należy następujące należytości:

A. a) Od wyroków pierwszej instancyi, rozstrzygających samą rzecz główną;

b) od uchwał końcowych w sprawach o naruszenie posiadania;

c) od nakazów płatniczych w postępowaniu nakazowem, tudzież od nakazów płatniczych i nakazów dania zabezpieczenia w postępowaniu tyczącem się sporów wekslowych;

d) od uchwał, któremi w pierwszej instancyi wydane zostaje rozstrzygnienie co do zażalenia nieważności przeciw orzeczeniu sądu polubownego giełdowego;

e) od zezwoleń na egzekucyę na zasadzie aktów i dokumentów zagranicą wystawionych tego rodzaju, który oznaczony jest w § 79. Ordynacyi egzekucyjnej;

f) od uchwał, któremi na zasadzie § 168 Ordynacyi egzekucyjnej ustala się w pierwszej instancyi wynagrodzenie szkody.

jeżeli wartość przedmiotu sporu wynosi:

1. aż do 50 koron, 1 kor.
2. nad 50 aż do 100 koron, 2 kor.
3. nad 100 aż do 400 koron, 5 kor.
4. nad 400 aż do 1600 koron, 10 kor.
5. nad 1600 koron, $^1/_2$ procentu z 25-procentowym dodatkiem od wartości przedmiotu sporu;

Od wyroku, którym na zasadzie zasiedzenia przyznaje się własność nieruchomości w wartości ponad 100 koron, opłaca się nie mniejszą należytość, jak od przeniesienia dotyczącej nieruchomości za zapłatą. Jednakże w razie kilkakrotnego przyznawania tego samego prawa własności, postanowienie to stosuje się tylko do pierwszego przyznania.

B. a) Od wyroków sądu w § 532 Procedury

cywilnej oznaczonego, którymi wydane zostaje rozstrzygnienie co do skargi o wznowienie i skargi nieważności;

b) od uchwał, któremi na wniosek pozwanego skarga zostaje odrzucona z powodu niedopuszczalności drogi prawa, niewłaściwości Sądu, sprawy wiszącej, prawomocności wyroku tyczącego się sprawy spornej, niezdolności procesowej jednej ze stron spornych lub z tego powodu, że osoba działająca w charakterze zastępcy prawnego nie ma do tego upoważnienia, połowę należytości pod *A.* ustanowionej.

Należytości dotychczasowe od poleceń płatniczych w postępowaniu wezwawczem, tudzież od przewidzianych w § 12 ustawy z d. 6 lutego 1869 r. Dz. u. p. Nr. 18, orzeczeń co do opozycyi wierzyciela przeciw uskutecznieniu zamiany gruntów, utrzymują się w swojej mocy.

Wszystkie rozstrzygnienia i uchwały Sądów w paragrafie niniejszym nie przytoczone, są wolne od należytości.

§ 4. Uwagi 1 i 6 do 103 pozycyi taryfowej ustawy z d. 13 grudnia 1862 r., Dz. u. p. Nr 89 o uiszczaniu i zwracaniu należytości od wyroków i orzeczeń sądowych, odnoszą się do należytości w § 3 przepisanych w ten sposób, że postanowienia, tyczące się należytości od nakazów płatniczych sądowych, mają być odpowiednio stosowane także do należytości od nakazu dania zabezpieczenia w postępowaniu tyczącem się sporów wekslowych i do należytości od pozwoleń na egzekucyę, w § 3 *A. e)* oznaczonych.

Jeżeli Sąd wyższy zniesie wyrok lub orzeczenie Sądu i rzecz samą na nowo rozstrzygnie, nie stanowi to pod względem należytości żadnej różnicy, czy nowe rozporządzenie wyda odrazu Sąd wyższy, czy ten sam Sąd, który wydał zniesione rozstrzygnienie.

§ 5. Jeżeli rozprawa zostaje załatwiona kilku wyrokami częściowymi (§ 391 Procedury cywilnej), lub jeżeli przed wyrokiem końcowym wydany został wyrok pośredni (§ 393 Procedury cywilnej) uiszcza się należytość w takiej samej kwocie, jakgdyby rozstrzygnienie wydane było jednym wyrokiem.

Kwotę tę należy przynieść w znaczkach stemplowych lub opłacić bezpośrednio całą już przy sposobności pierwszego wyroku częściowego, a względnie już przy sposobności wyroku pośredniego, przy wydawaniu zaś dalszych wyroków częściowych, a względnie wyroku końcowego, nic się nie opłaca.

Jeżeli po wydaniu wyroku częściowego lub wyroku pośredniego, który nie obejmuje całego przedmiotu sporu, strony oświadczą przed sądem, że nie będą prowadziły dalej procesu lub, że zawrą ugodę co do pozostałej części przedmiotu sporu, zwraca się różnicę między uiszczoną kwotą należytości, a należytościami, przypadającemi od wydanego wyroku częściowego lub wyroku pośredniego według odnośnej wartości częściowej, a w przypadku ugody, od takowej. Oświadczenie stron, że nie będą dalej prowadziły procesu, nie podlega należytości dokumentowej.

Ugoda tycząca się kwoty roszczenia, co do zasady którego wydane zostało wyrokiem pośrednim rozstrzygnienie (§ 393, ustęp 1 Procedury cywilnej), tudzież ugoda po wydaniu wyroku pośredniego, stwierdzającego istnienie lub nieistnienie pewnego stosunku prawnego lub prawa (§ 393 ustęp 2 Procedury cywilnej), zawarta co do roszczenia stąd wywodzonego, jest wolna od należytości.

§ 6. Pismo apelacyjne w sprawach drobiazgowych (§§ 418, 465 i 501 Procedury cywilnej) podlega należytości wynoszącej 1 koronę od pierwszego arkusza.

W innych przypadkach pismo apelacyjne i rewizyjne (§§ 465 i 505 Procedury cywilnej) podlega następującym należytościom od pierwszego arkusza:

Jeżeli wartość przedmiotu sporu wynosi:

1. aż do 50 koron	1 korona;
2. nad 50 aż do 100 koron,	2 korony;
3. nad 100 aż do 400 koron,	5 koron;
4. nad 400 aż do 1600 koron,	10 koron;
5. nad 1600 koron,	20 koron;

Co do rekursów przeciw orzeczeniom w § 3 *A.* i *B.* wzmiankowanym i przeciw rozstrzygnieniom tyczącym się takich rekursów, uiszcza się połowę należytości tutaj ustanowionej, lecz nie mniej jak 1 koronę od pierwszego arkusza. Co do rekursów przeciw orzeczeniom w § 12 ustawy z dnia 6 lutego 1869 r., Dz. u. p. Nr. 18, przewidzianym zatrzymuje się należytość dotychczasową, wynoszącą 2 korony 50 groszy od pierwszego arkusza.

§ 7. Należytość po 36 ct. od każdego arkusza prostych odpisów sądowych, ustanowioną w pozycyi taryfowej 2, *a) aa)* ustawy z dnia 13 grudnia 1862 r., Dz. u. p. Nr. 89 podwyższa się na 1 koronę od każdego arkusza.

Wygotowania rozstrzygnień w § 3 wzmiankowanych, przeznaczonych dla stron, są z reguły wolne od należytości.

Jednakże wygotowanie takich rozstrzygnień i wyciągi z nich, które wydaje się stronom tylko na ich szczególne żądanie, tudzież, jeżeli w razie sądowych nakazów płatniczych, potrzeba dla obu stron spornych po więcej niż jednem wygotowaniu, trzecie i każde następne wygotowanie takiego nakazu płatniczego lub polecenia płatniczego, podlega należytości w kwocie 1 korony od każdego arkusza, jeżeli zaś wartość przedmiotu sporu wynosi nie więcej jak 100 koron, należytości w kwocie 1 korony od każdego arkusza. Po-

stanowieniem tem nie narusza się przepisów o niższych należytościach od wygotowań poleceń płatniczych w postępowaniu wezwawczem nie przenoszących kwoty 50 koron.

Stan faktyczny wyroku i powody rozstrzygnienia (§ 417, l. 4 i 5 Procedury cywilnej) uważać należy za części składowe wygotowania wyroku, a nie za osobne pisma podlegające ostemplowaniu.

§ 8. Za użycie przed Sądem dokumentów warunkowo uwolnionych od należytości lub warunkowo mniejszej należytości podlegających, uważać się ma w postępowaniu sądowem wniesienie z podaniem lub dołączenie dokumentów do protokołu jako środka dowodowego do zawartych w nim oświadczeń. Użycie przed sądem odpisu, chociażby tylko wyciągowego, uważać należy pod względem obowiązku uiszczenia należytości, jakiej podlega pierwopis za równe użyciu przed Sądem pierwopisu.

Z powodu użycia przed Sądem dokumentu przy wystawianiu warunkowo wolnego od należytości, lub doznającego ulg w wymiarze należytości, nie uiszcza się w sporach, których wartość nie przenosi 100 koron, żadnej należytości prócz zwyczajnej należytości od załączników, w sprawach zaś, których wartość przenosi 100 koron, płacić należy po 1 koronie od każdego arkusza dokumentu, o ile według przepisów powszechnych o należytościach, nie przypada mniejsza należytość. Rzeczoną należytość uiszcza się tylko raz, chociażby z dokumentu robiono kilkakrotnie użytek przed Sądem.

Obowiązku uiszczenia należytości dopełnić trzeba z reguły, zanim nastąpi użycie przed Sądem (§ 12 ustawy z dnia 9 lutego 1850 r., Dz. u. p. Nr. 50). Lecz jeżeli sam Sąd dostarczył dokumentu w pierwopisie lub odpisie na wniosek dowodzącego, lub dlatego, że strona powołała się na niego jako na środek dowodowy, albo jeżeli na wniosek lub wskutek skargi tego, który dowód przeprowadza, złożył go w Sądzie ktokolwiek inny, w takim razie w procesie cywilnym ów, który dowód przeprowadza, lub który powołaniem się na dokument, spowodował dostarczenie onegoż, winien na najbliższą audyencyę, do rozprawy ustnej kontradyktoryjnej wyznaczoną, o ile na niej staje, przynieść znaczki stemplowe na kwotę, którą ma opłacić z powodu użycia dokumentu przed Sądem; w innych przypadkach zarządza Sąd ściągnięcie należytości przez przesłanie uwiadomienia do urzędu, który przeznaczony jest do przypisywania należytości.

§ 9. Przewidziane w §§ 98 i 134 Ordynacyi egzekucyjnej uwagi w księdze gruntowej co do zarządu przymusowego i wytoczenia postępowania licytacyjnego (przystąpienia do postępowania licytacyjnego, § 139 Ordynacyi egzekucyjnej) wyjąwszy, gdyby na rzecz dotyczącej wierzytelności egzekwującego wierzyciela, istniało już prawo zastawu na nieruchomości poddanej egzekucyi lub na innej i należytość od wpisania onegoż została już uiszczona, podlegają połowie należytości, która przypadałaby za wpisanie prawa zastawu na rzecz wierzytelności egzekwującego wierzyciela.

Należytość według tego uiszczoną, wlicza się w należytość od późniejszego wpisania prawa zastawu na rzecz tej samej wierzytelności, jeżeli o to wpisanie prawa zastawu proszono przed wykreśleniem dotyczącej uwagi.

Uwagi w księdze gruntowej, co do przewidzianego w §§ 158 aż do 161 Ordynacyi egzekucyjnej, zarządu tymczasowego nieruchomości zlicytowanej, jakoteż co do zarządu przymusowego, zaprowadzonego stosownie do § 201 Ordynacyi egzekucyjnej, zamiast postępowania licytacyjnego, są wolne od należytości.

Do należytości, w ustępie pierwszym przepisanej, stosuje się postanowienie § 6 *C. b*) ustawy z dnia 13 grudnia 1862 r., Dz. u. p. Nr. 89.

§ 10. Przy oznaczaniu wartości przedmiotu sporu, w celu wymierzenia należytości w postępowaniu sądowem spornem, trzymać się należy w ogólności postanowień §§ 54 aż do 60 Normy jurysdykcyjnej. W szczególności oznaczenie wartości przedmiotu sporu, zawarte w skardze, stosownie do §§ 56, ustęp 2 i 59 Normy jurysdukcyjnej, jest decydującem także do wymierzenia należytości (§ 60, ustęp 5 Normy jurysdukcyjnej).

Pod tym jednak względem obowiązują następujące ograniczenia:

1. jeżeli z pewnem roszczeniem połączono inne z niego wywiedzione, wymiar należytości stosuje się tylko do pierwszego roszczenia;

2. jeżeli żądanie obejmuje tylko część wierzytelności kapitałowej, natenczas nie całkowitą sumę wierzytelności kapitałowej, jeszcze nie uiszczonej, lecz tylko zaskarżoną część takowej bierze się za podstawę do wymierzenia należytości;

3. Jeżeli roszczenie tyczy się zwyżki, wynikającej z porównania wzajemnych pretensyj obu stron, wymiar należytości stosuje się jedynie do kwoty zaskarżonej zwyżki;

4. przy wymierzaniu należytości procentowych w § 3 przepisanych, wartość rzeczy nieruchomych i ruchomych, fizycznych i niefizycznych, przyjmować należy w kwocie, nie mniejszej od tej, jaką przyjmuje się według zasad ogólnych, tyczących się wymierzania należytości od czynności prawnych i od dokumentów prawnych.

W sporach o unieważnienie lub zniesienie wyroku polubownego (§§ 595 i nast. Procedury cywilnej, artykuł XXIII i XXV usta-

wy wprowadzającej Procedurę cywilną), decydującą do wymiaru należytości, jest wartość przedmiotu sporu, wyrokiem polubownym rozstrzygniętego.

Wartości pieniędzy zagranicznych i monet handlowych tutejszo-krajowych, w celu ich zmiany, ustanowione będą rozporządzeniem Ministra skarbu.

§ 11. W tych przypadkach, w których stanowczą wartość pieniężną przedmiotu sporu nie da się oznaczyć na zasadzie § 10, wartość przedmiotu sporu przyjmuje się do wymierzenia należytości.

1. co do wypowiedzenia sądowego (§§ 560 aż do 564 Procedury cywilnej) najmu mieszkania, jeżeli termin wypowiedzenia nie przenosi jednego miesiąca, jakoteż w sprawach, których przedmiotem jest wyłącznie skuteczność tego wypowiedzenia;

co do sporów o służebność mieszkania i o wymowy (§ 49. l. 3 Normy jurysdukcyjnej);

co do wzmiankowanych w § 49, l. 6 Normy jurysdykcyjnej sporów, tyczących się kontraktów służby i najmu usług — w kwocie 100 koron;

2. co do innych sporów, do których Sądy powiatowe są właściwymi — w kwocie 400 kor.

3. co do sporów, do których właściwymi są Trybunały pierwszej instancyi, z wyjątkiem sporów wzmiankowanych pod l. 4 i 5 — w kwocie 1600 koron;

4. co do sporów, które należą do właściwości Trybunałów pierwszej instancyi, a tyczą się tylko stopnia pierwszeństwa wierzytelności w postępowaniu egzekucyjnem i konkursie—kwocie 400 koron; nakoniec

5. co do sporów wynikłych ze stosunków ordynackich i lennych, a wzmiankowanych w § 50, l. 4 i 5 Normy jurysdukcyjnej — w kwocie 3200 koron.

§ 12. Pierwotna wartość przedmiotu sporu służy z reguły za podstawę do oznaczenia należytości od wszystkich aktów postępowania spornego.

Zachodzą pod tym względem następujące wyjątki:

1. Jeżeli Sąd w myśl § 60 Normy jurysdukcyjnej uznał, że wartość przedmiotu sporu, w skardze podana, jest wyrównana, w takim razie, począwszy od chwili oznajmienia stronom dotyczącej uchwały Sądu, tylko tę niżej ocenioną wartość brać należy za podstawę do wymierzania należytości;

2. w razie połączenia kilku procesów do jednej wspólnej rozprawy, dopóki połączenie to nie zostanie znowu zniesione, podstawą do wymierzania należytości, jest tylko wartość przedmiotu sporu w tym procesie, z którym inne zostały połączone. Jednakże od rozstrzygnień sądowych, których przedmiotem jest wspólnie kilka połączonych procesów, wymierzyć należy sumę należytości obliczonych oddzielnie co do każdego z rozstrzygniętych procesów;

3. Jeżeli co do kilku pretensyj, w tej samej skardze roszczonych, toczą się oddzielne rozprawy, na każdej z tych rozpraw oddzielnych, dopóki rozdział ten trwa, podstawą do wymierzania należytości jest tylko odnośna wartość częściowa;

4. jeżeli wartość przedmiotu sporu zmieni się z tego powodu, iż przed zawiązaniem sporu skarga została zmieniona, żądanie, powoda ograniczone lub spór został w części załatwiony wyrokiem częściowym, zmianę taką uwzględnia się przy wymierzaniu należytości od aktów, które nastąpią po tej zmianie wartości, jeżeli zaś zmiana nastąpiła wskutek oświadczenia strony, także już co do dotyczącego pisma lub dotyczącego protokołu. Podwyższenie wartości przedmiotu sporu, wskutek zmiany skargi po zawiązaniu sporu lub wskutek wniosku wypadkowego o stwierdzenie, uwzględnia się tylko przy wymierzaniu należytości od rozstrzygnienia;

5. jeżeli postępowanie odwoławcze albo postępowanie z powodu wniesienia skargi nieważności lub skargi o wznowienie tyczy się tylko części pierwotnego sporu, wymiar należytości w tem postępowaniu stosuje się tylko do wartości tej części. W razie użycia środków prawnych przez obie strony, oblicza się należytości stemplowe odrębnie dla każdego z nich w miarę ich wniosków; tylko należytość od protokołu stosuje się do sumy wartości odnośnych części, jeżeli środki prawne, będące przedmiotem jednej, wspólnej rozprawy, nie tyczą się tej samej części pierwotnego przedmiotu sporu. Jeżeli środki prawne tylko kosztów procesu albo przynależności pierwotnego przedmiotu sporu, albo też zarządzenia karnego, wydanego w procesie cywilnym, w takim razie wymiar należytości stosuje się tylko do zaczepionej kwoty kosztów procesu lub przynależytości, albo wymierzonej kary, w którym to razie na każdy dzień aresztu liczy się 10 koron;

6. w postępowaniu egzekucyjnem i zabezpieczającem, o ile wniosek co do dozwolenia egzekucyi, lub co do tymczasowych zarządzeń dla zabezpieczenia, tyczy się tylko części pierwotnego przedmiotu sporu, należytości stosują się do osnowy tego wniosku. W razie egzekucyi na majątku ruchomym, podania obowiązanego i protokoły zastępujące ich miejsce, załączniki do tych podań i protokołów dołączone, nakoniec sporządzone na wniosek obowiązanego duplikaty wygotowań sądowych i odpisy sądowe, podlegają we wszystkich przypadkach tylko należytościom ustanowionym od wartości nieprzenoszącej 100 koron;

7. dla należytości od wygotowań wyroków częściowych, decydującą jest wartość

roszczeń, dotyczącym wyrokiem częściowym rozstrzygniętych;

8. postanowienia 105 pozycyi taryfowej ustawy z dnia 9 lutego 1850 r., Dz. u. p. Nr. 50, co do wartości decydującej do wymierzenia należytości od ugód, zatrzymują moc obowiązującą także co do ugód w postępowaniu spornem sądowem.

§ 13. Osobiste uwolnienie stron ubogich od należytości, przepisane w pozycyi taryfy 75 *o*, ustawy z dnia 13 grudnia 1862 r., Dz u. p. Nr. 89 dla postępowania sądowego spornego, stosuje się także w postępowaniu sądowem niespornem.

O ile idzie o takie uwolnienie od należytości, stosują się odpowiednio §§ 63 aż do 73 Procedury cywilnej, także poza procesem cywilnym we wszystkich rodzajach postępowania sądowego.

Uwolnienie stron ubogich rozciąga się także na należytości, uiszczać się mające od dokumentów, z powodu zrobienia z nich użytku przed Sądem, jakoteż na stałe i stopniowe od dokumentów prawnych, w postępowaniu sądowem wystawionych, tudzież na przepisane w § 9 wpisowe od przewidzianego w §§ 98 i 134 Ordynacyi egzekucyjnej, zanotowania hipotecznego zarządu przymusowego i wytoczenia postępowania licytacyjnego (przystąpienia do postępowania licytacyjnego § 139 Ordynacyi egzekucyjnej).

§ 14. Należytości pretonują się, gdy w postępowaniu sądowem ustanowiony jest kurator dla osób nieznanych, lub osób niewiadomego pobytu i ani nie jest wiadome, czy osoba, którą kurator zastępuje, posiada majątek, dający się zrealizować, ani żadna trzecia osoba nie jest do pokrycia kosztów kurateli obowiązaną.

Prenotowanie ustać ma natychmiast, gdy przyczyna prenotowania przestała istnieć. W przypadku tym należytości prenotowane, ściąga się od strony przez kuratora zastępowanej, jeżeli nie ma miejsca dobrodziejstwo prawa ubogich.

Jeżeli osoby, których należytości nie pretonuje się, zejdą się z takiemi, którym opłaty są pretonowane, stosują się odpowiednio §§ 13 i 20 ustawy z dnia 9 lutego 1850 r., Dz. u. p. Nr. 50.

§ 15. Upoważnia się Rząd do zarządzenia osobnem rozporządzeniem zmian w istniejących przepisach co do używania znaczków stemplowych, w postępowaniu sądowem i unieważniania takowych.

§ 16. Postanowienia niniejszego rozporządzenia, odnoszące się do sporów lub postępowania sporno-sądowego, jakoteż wogóle ustawy o należytościach stemplowych i bezpośrednich, stosować należy nietylko w procesie cywilnym, lecz także w postępowaniu egzekucyjnem i zabezpieczającem, tudzież w postępowaniu upadkowem.

§ 17. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w wykonanie dnia 1 stycznia 1898 r.

Jednakże postanowienia §§ 2 *a* i *c*, 3 aż do 6, 7, ustępy 2 aż do 4 i 8 aż do 12. stosować należy tylko w tych przypadkach, gdy dotyczące postępowanie sądowe odbywa się według nowych przepisów procesowych i egzekucyjnych.

Wyciąg z taryfy stemplowej.

(Skrócenia: **a.** znaczy arkusz; — **k. a.** znaczy każdy arkusz; — **sk.** znaczy skala; — **n. od p. w.** znaczy od przeniesienia własności).

Adopcya. Dokumenty o adopcyi o ile nie zawierają postanowień majątkowych 1 kor. od k. a.

Alimenta. Układy o ich płacenie, jeżeli z ustawy się należą według skali II., bez ustawowego obowiązku jak darowizny.

Bilanse po 10 gr. od k. a.

Cesye 1. bezpłatnie jak darowizny; 2. odpłatne cesye wierzytelności według sk. II. — obligów kupieckich, connosamentów, listów bodmeryjnych, warrantów, listów składowych 10 gr. od k. a. — innych praw i wierzytelności według sk. II.

Czeki uprawnionych instytucyj po 4 gr. od sztuki.

Czynsz ziemny: umowy o czynsz ziemny według sk. II.

Darowizny: Dokumenty zawierające darowizny między żyjącymi 1 kor. od k. a. — na wypadek śmierci 2 kor. od k. a. Oprócz tego n. od p. w. przy darowiznach między małżonkami nie żyjącymi w seperacyi w czasie darowizny, oraz między rodzicami a dziećmi i ich potomstwem $1^1/_2$ i 25% dodatku; między dalszymi krewnymi aż do sióstr i braci stryjecznych, ciotecznych i wujecznych włącznie 4% i 25% dodatku; we wszystkich innych wypadkach 8% i 25% dodatku — przy darowiznach nieruchomości oprócz tego $1^1/_2$% z 25% dodatkiem.

Dokumenty prawne w ogóle, jeżeli nie podlegają opłacie szczegółowo oznaczonej, według sk. II. — Wolne od opłat są dokumenty, które obok właściwych dowodów wręczyć potrzeba publicznym i gminnym kasom, urzędom lub instytucyom zostającym pod zarządem państwa, jedynie tylko w celu manipulacyi, oraz dokumenty, których władze i urzędy wymagają wyłącznie do urzędowego użytku i do których wystawienia strona według prawa cy-

wilnego nie jest obowiązana, dopóki nie użyto ich do innego celu.

Dostawy. Kontrakty o dostawy jak kupna.

Drzewa genealogiczne sporządzone przez osoby prowadzące metryki lub przez nie potwierdzone po 1 kor. od każdego urodzenia, ślubu i śmierci każdej zamieszczonej osoby.

Duplikaty urzędowych dokumentów 2 kor. od k. a.

Dyplomy, przywileje, patenty, licencye, uchwały udzielające obywatelstwo austryackie, wyzwolenia, paszporty dla domokrążców i urzędowe świadectwa uzdolnienia 2 kor. od k. a. — prywatne 1 kor. od k. a.

Działy, protokoły i dokumenty o podziale wspólnej własności, jeżeli nie zawierają przeniesienia własności, po 1 kor. od k. a.

Dzierżawy wieczyste i zwykłe według sk. II.

Ekstabulacye, podania i zezwolenia na ekstabulacye osób uprawnionych, jeżeli nie zawierają poświadczenia odbioru, jako darowizny.

Fundacye, listy fundacyjne po 1 kor. od k. a. — n. od p. w. majątku przeznaczonego na fundacyę, jak od darowizny lub spadku.

Hipoteki, ustanowienie celem zabezpieczenia obowiązku ocennego według sk. II., zresztą po 1 kor. od k. a.

Karty umowne sensali (Schlusszettel) po 50 gr. od sztuki — w razie sądowej skargi należy opłacić należytość od umowy zawartej w karcie.

Kaucyi zapisy, jak zapisy zastawu lub hipoteki.

Kompromisy, t. j. zapisy na sąd polubowny po 1 kor. od k. a.

Konta bilansowe, jak bilanse.

Księgi kupieckie główne, contocorrente i saldoconto kupców, przemysłowców i fabrykantów po 50 gr. od k. a., od innych książek z wyjątkiem kopiałów po 40 gr. od k. a. Kopiały wolne od stempli.

Kupna, kontrakty o ruchomości według sk. III. — o nieruchomości po 1 kor. od k. a., oraz n. od p. w. $3^1/_2\%$ i 25% dodatku.

Kwity i potwierdzenia odbioru stwierdzające wykonanie obowiązku lub sumy pieniężnej według sk. II. na rzeczy ocenne odebrane jako zastaw lub w przechowanie po 1 kor. od k. a., a jeśli według skali II. wypada mniejsza należytość, według tej sk. — kwity na przesyłki wystawione przez przewoźników i zakłady przewozowe: *a)* connesamenty, warranty, ceduły ładunkowe opiewające na zlecenie, po 2 kor.; *b)* wszelkie inne po 10 gr. od sztuki — kwity na pieniądze i inne przedmioty podniesione z depozytu sądowego po 1 kor., a jeżeli według sk. II. wypada mniejsza należytość, według tej sk. — wolne od stempli na sumy i rzeczy poniżej 4 kor. wartości, zresztą pozycya 48 taryfy.

Legalizacye podpisów przez władze rządowe 2 kor., przez notaryusza 1 kor., za równoczesną legalizacyę każdego drugiego lub dalszego po pisu na tym samym dokumencie przez władze rządowe 1 kor., przez notaryusza 50 gr. — podpisów świadków się nie liczy — na dokumentach do intabulacyi 20 groszy.

Listy rozwodowe izraelitów, jeśli nie zawierają postanowień o majątku, po 1 kor. od k. a., inaczej jak odpowiednie akty prawne.

Losowe kontrakty: *a)* zakłady według sk. II.; *b)* kupno nadziei rzeczy ruchomych według sk. III., — nieruchomości od kontraktu po 1 kor. od k. a. i n. od p. w. $3^1/_2\%$ wraz 25% dodatku, *c)* od opłat za przyjęcie do Towarzystw zaopatrzenia według sk. II., *d)* kontrakty ubezpieczeń według sk. II., *e)* umowy o rentę dożywotnią w zamian za ruchomości według sk. III., a w zamian za nieruchomości od kontraktu po 1 kor. od k. a. i n. od p. w. $3^1/_2\%$ z 25% dodatkiem.

Małżeńskie kontrakty według skali II.

Metryki urodzin, ślubu i śmierci po 1 kor. od k. a. i każdej osoby, której urodzenie lub śmierć, albo pary, której ślub potwierdzono.

Najmy, umowy o najem według skali II.

Oferty do zawarcia kontraktu po 1 kor. od k. a.

Paszporty dla sług, czeladzi, terminatorów, wyrobników, robotników i osób, które nie mają większego dochodu jak dzienny zarobek wyrobnika i w ogóle książki wędrowne po 30 gr. — dla innych osób po 2 korony od egzemplarza — przepustki ośmiodniowe wolne od opłaty.

Pełnomocnictwa, jeżeli nie zawierają umowy o wynagrodzenie, po 1 kor. od k. a., inaczej jak umowy o najem usług.

Podania:

1. podania do władz politycznych, podatkowych i t. d. 1 kor., o ile nie są wolne od stempla lub nie podlegają szczególnej opłacie;
2. o koncesyę przemysłową lub zgłoszenia wolnego przemysłu: *a)* w Wiedniu 12 kor., *b)* w miastach o ludności powyżej 50.000 — 8 kor., *c)* w miastach o ludności od 10.000 do 30.000 — 6 kor., *d)* w miastach od 5.000 do 10.000 ludności mających 4 kor., *e)* we wszystkich innych miejscowościach 3 kor. od pierwszego arkusza i 1 kor. od każdego następnego arkusza;
3. o udzielenie zezwolenia na muzykę, o pozwolenie trzymania gospód i szynków otworem po zwykłej godzinie, pozwolenie na wystawy, przedstawienia gimnastyczne i teatralne, koncerty za wstępem płatnym, 2 kor. od pierwszego arkusza;
4. w sprawacn o nadanie ' potwierdzenie szlachectwa nadanie orderów, pozwolenie na przyjęcie i noszenie obcych orderów, o połączenie lub polepszenie herbów, o pozwolenie na zmianę lub przeniesienie nazwiska, o udzielenie godności, urzędów honorowych, tytułów honorowych i odznaczeń od pierwszego arkusza 10 koron;
5. o udzielenie, uznanie lub potwierdzenie przywilei 6 kor. od pierwszego arkusza;

6. o udzielenie lub uznanie obywatelstwa austryackiego, o udzielenie obywatelstwa lub przyjęcie do gminy 4 kor. od pierwszego arkusza;
7. o ogłoszenie licytacyi lub podania, z którego załatwieniem połączone jest ogłoszenie edyktu 2 kor. od pierwszego arkusza;
8. o paszporty na wywóz, dowóz lub przewóz soli kuchennej, tytoniu, prochu strzelniczego i innych towarów, o ile pozwolenie takie jest potrzebnem, 2 kor. od pierwszego arkusza;
9. o pozwolenie na ustanowienie, rozszerzenie, zmianę lub obdlużenie fideikomisu, od pierwszego arkusza 2 kor.;
10. o wpis prawa zastawu dla wierzytelności do 100 kor. — 1 kor. — do 200 kor. 1 kor. 50 gr., powyżej 200 kor. i wszelkie inne podania hipoteczne 3 kor. od pierwszego arkusza;
11. o wpis w rejestrze handlowym nowej firmy, zmian firmy lub zmian we własności firmy, kontraktu spółki i zakładów filialnych 20 kor., prokury, likwidatorów i praw żony kupca z kontraktów małżeńskich 10 kor. od pierwszego arkusza;
12. wpisy, które zawierają umowy, ulegają nadto należytościom za umowę;
13. wolne od stempli są podania o jałmużnę, przyjęcie do zakładów dobroczynności, o uwolnienie od opłat szkolnych, o nadanie stypendyum, o udzielenie prawa ubogich w sporach lub obrońcy ubogich, podania kuratorów ustanowionych z urzędu, doniesienia i wnioski w sprawach publicznych ze względu na dobro publiczne, podania w sprawach karnych, petycye do panującego, rady państwa, sejmów i rad gminnych w sprawach publicznego dobra, zażalenia na postępowania urzędników, opiekunów, kuratorów i na nadużycie władzy ojcowskiej, usprawiedliwienia tych osób, w sprawach rozwodowych z powodów iuris publici, w sprawach o wymiar należytości stemplowych i podatkowych, reklamacye o sprostowanie list wyborczych, sędziów przysięgłych i powołanych do służby wojskowej, w sprawach spadkowych, jeżeli majątek spadkowy bez potrącenia długów 50 kor. nie przenosi, w sprawach z powodu zakładania i prostowania ksiąg gruntowych, zresztą patrz poz. 44 taryfy.

Poręczenia, jeźli przedmiot nie jest ocennym, po 1 kor. od k. a., zresztą według sk. II.

Poświadczenia hipoteczne po 2 kor. od k. a.

Pozwolenia na noszenie broni (paszporty na broń) 2 kor.

Prenumeracyjne karty wolne od stempli aż do użytku sądowego.

Protokoły spisane zamiast podania stemplować jak podania — zawierające akty prawne ulegają oprócz stempla jako protokoły także stemplowi od aktu prawnego.

Protokoły wolne od stempli spisane przez sąd ze świadkami testamentowymi celem ustalenia rozporządzenia ostatniej woli, ogłoszenia rozporządzenia ostatniej woli i wogóle protokoły w sprawach niespornych, spisane z urzędu, oraz protokoły o uzdolnieniu kandydata na posadę w jakiejkolwiek gałęzi służby publicznej.

Protokoły licytacyjne według aktu jaki zawierają.

Protesty wekslowe: *a)* sporządzone przez notaryusza po 2 kor. od k. a.; *b)* sporządzone przez sąd do 400 kor. — 4 kor., powyżej 400 kor. — 6 kor. w. a.

Przekazy kupców lub do kupców na zlecenie lub bez zlecenia, jeżeli opiewają na sumę pieniężną, jak weksle; a jeżeli opiewają na inne świadectwa i jeżeli według sk. II. nie wypada niższa należytość po 1 kor. — służbodawców i mandatów do sług i pełnomocników wolne od stempli — inne przekazy według sk. II.

Punkty przedugodne ulegają tej samej opłacie, co stanowcze kontrakty.

Rachunki:
1. osób do ich składania obowiązanych ze względu na stosunek służbowy lub prowadzenie interesów składane osobom do żądania rachunków uprawnionym wolne od stempla, dopóki nie powstanie spór o nie lub nie będą użyte jako załączniki. W razie sporu ulegają stemplowi 1 kor., jako załączniki stemplowi 30 gr. od arkusza;
2. z wydatków poczynionych przy sprawowaniu interesów państwa lub publicznych zakładów pod zarządem państwa lub gminy: jak rachunki kosztów podróży, zaopatrywania więźniów i chorych i t. p. wolne od stempli;
3. konta, noty, wykazy i książeczki do zapisywania wybranych towarów i t. p., rachunki kupców i przemysłowców w zakresie ich przedsiębiorstwa z wyjątkiem kosztów bilansowych: *a)* po 10 gr. od k. a. — jeżeli pretensya kwotę 100 kor. przenosi; *b)* od 20 do 100 kor. — po 2 gr. od k. a.; *c)* do 20 kor. wolne od stempla;
4. konta saldowane, jeżeli z nich się czyni użytek sądowy lub przedkłada publicznej kasie zamiast kwitów według sk. II.;
5. rachunki prowadzone dla własnego użytku oraz rachunki, konta, wyciągi i t. p., jakie osoba prywatna nie będąca kupcem ani przemysłowcem przesyła osobie trzeciej co do pretensyj, jakie ma do niej, sa wolne od opłaty, jeżeli nie zawierają w sobie potwierdzenia odbioru — inaczej ostemplować je należy jak kwity;
6. absolutorya osób prywatnych udzielone składającemu rachunki sądowe lub pozasądowe po 1 kor. od arkusza;
7. uznanie rachunków również po 1 kor. od arkusza.

Skargi do Trybunału administracyjnego po 1 kor. od k. a., zresztą jak podania.

Skład — kontrakty składu za wynagrodzeniem jak kontrakty, o świadczenie usług — zresztą po 1 kor. od k. a.

Skrypty dłużne według sk. II.

Służebności, ustanowienie tychże: *a)* bezpłatne między żyjącymi jak darowizny, *b)* bezpłatne na przypadek śmierci jak spadki, *c)* odpłatne użytkowania lub używania nieruchomości oprócz st. po 1 kor. od k. a. kontraktu, 3½% z 25% dodatku — wszelkie inne według sk. II.

Spółki, kontrakty spółek nie obliczonych na zysk, 4 kor. od pierwszego arkusza — obliczonych na zysk: *a)* bez wkładek majątkowych, obejmujących jedynie połączenie pracy 10 kor. od pierwszego arkusza; *b)* spółek akcyjnych zawartych na czas dłuższy jak 10 lat według sk. III.; *c)* spółek komandytowych na akcye zawartych na czas dłuższy jak 10 lat, od wkładek komandytników według sk. III., od wkładek spólników jawnych według skali II.; *d)* innych spółek według sk. II., jednak nie mniej jak 10 kor.

Świadectwa:

1. wszelkie nie podlegające wyższej lub niższej opłacie wystawione przez rządowe władze administracyjne 2 kor. od k. a., wystawione przez inne władze, urzędy lub prywatne osoby po 1 kor. od k. a.;
2. dla sług, czeladników, terminatorów, wyrobników i innych osób z dziennego zarobku żyjących o ich usługach i zachowaniu lub osobistych przymiotach po 30 gr. od k. a.;
3. szkolne z egzaminów półrocznych i świadectwa półrocznej frekwencyi w szkole po 30 gr.;
4. świadectwa egzaminów rządowych na wydziale prawa i administracyi, z egzaminu na kursie kucia koni, absolutororya uniwersyteckie 2 kor.;
5. wolne od stempli świadectwa ubóstwa, świadectwa potrzebne do przyjęcia do zakładów dla ubogich, świadectwa z egzaminów w szkołach ludowych, świadectwa lekarskie dla uczniów celem usprawiedliwienia nieobecności w szkole, świadectwa z nauki religii, świadectwa o zgłoszeniu przejścia z jednego wyznania chrześcijańskiego do drugiego, świadectwa szczepienia, świadectwa wpisane do książek służbowych i wędrownych, patrz zresztą poz. 117 taryfy.

Terminatorowie i uczniowie (Lehrlinge) umowy o ich przyjęcie i wyżywienie w zamian za świadczone przez nich usługi bez wynagrodzenia tych usług, po 1 kor. od k. a.

Testamenty i kodycyle po 2 kor. od k. a., należytość płatna po śmierci testatora.

Tłómaczenia urzędowe po 2 kor. od k. a.

Ugody sądowe oprócz stempla do protokołu taki stempel, jaki wypada od aktu zawartego w ugodzie, a więc n. p. jak od pożyczki, kupna i t d.

Usługi — nominacye urzędników, oraz osób sprawujących stałe interesa, jeżeli od nominacyi nie należy się taksa według sk. III. — kontrakty o usługi wraz z dostarczeniem materyału jak kupna — zresztą według sk. II.

Ustępstwa pierwszeństwa hipotecznego odpłatne według sk. II., darme po 1 kor. od k. a.

Weksle patrz skale.

Wekslowe nakazy i nakazy w postępowaniu mandatowem do 100 kor. — 2 kor., do 400 kor. — 5 kor., do 1600 kor. — 10 kor., powyżej 1600 ½% i 25% dodatku od pierwszego egzemplarza, każdy dalszy egzemplarz po 2 kor.

Wpisy hipoteczne: *a)* własności użytkowania i używania nieruchomości, jeżeli od ich nabycia należy się n. od p. w. wolne od opłat, zresztą 1½% i 25% dodatku; *b)* innych praw ocennych ½% i 25% dodatku; *c)* od wpisu praw nieocennych, lub których wartość 200 kor. nie przenosi, nie opłaca się żadnej należytości.

Wyciągi z ksiąg gruntowych i hipotecznych, depozytowych i z rejestrów handlowych po 1 kor. od k. a.

Wygodzenia kontrakty po 1 kor. od k. a.

Wygrane na loteryi liczbowej do 5 kor. wolne od należytości, powyżej 4 kor. według skali III. — na innych loteryach 5% od wygranej po strąceniu nominalnej wartości losu — kwity na wygrane wolne od stempla.

Załączniki podań, jeżeli nie są już stemplowane lub jeżeli nie opłacono od nich należytości bezpośrednich: *a)* w sprawach spornych do 100 kor. — 20 gr.; *b)* we wszystkich innych wypadkach po 30 gr. od k. a.; *c)* wolne od stempla zobacz poz. 21, taryfy.

Zamiany, kontrakty, zamiany o nieruchomości według sk. III., a gdyby choć jedna z rzeczy zamienianych była nieruchomą, oprócz 1 kor. od k. a. kontraktu n. od p. w. 3½% z 25% dodatku.

Zapisy długu (obligi) na okaziciela według skali III, zresztą według sk. II.

Zapowiedzi, świadectwa zapowiedzi po 1 kor. od k. a. i każdej pary narzeczonych.

Zastawów ustanowienia jak hipotek ustanowienia.

Zezwolenia na wpis hipoteczny przez osoby obowiązane do ich zeznania osobno wystawione, po 1 kor. od k. a.

Zlecenia do sprzedaży (§ 1086. u. c.) według sk. III.

Zrzeczenia się praw, *a)* odpłatne, jeżeli przedmiot nie da się oszacować, po 1 kor. od k. a., zresztą według sk. II., *b)* darme jako darowizny.

Ulgi stemplowe.

a) przy wypowiedzeniach drobnych najmów.

Ustawa z 26 hrudnia 1893 L. 203 dz. u. p.

§ 1. Sądowe podania zawierające wypowiedzenie mieszkania podlegają stemplowi po 24 gr. od każdego egzemplarza i każdego arkusza, jeżeli termin wypowiedzenia nie przekracza miesiąca. Jeżeli wypowiedzenia tego rodzaju, jak wymienione wyżej, spisano w protokole sądowym, protokół podlega stemplowi po 24 gr. od k. a. Za sądowe

odpisy takiego protokołu opłaca się należytość stemplową po 50 gr. od k. a.

§ 2. W sporach awizacyjnych przeciw wypowiedzeniom w § 1 mają odpowiednie zastosowanie przepisy § 19 i 22 ustawy z 22 lutego 1854 (L. 20 dz. u. p.) o obowiązku opłacania stempli w sprawach, w których rozchodzi się o przedmiot nie mający wartości powyżej 100 koron.

Uwaga. W myśl § 2 w sporach tam wymienionych opłaca się zatem takie stemple jak w każdym sporze drobiazgowym.

b) w sprawach sług.

Ustawa z 13 czerwca 1896 L. 95 Dz. **u. p.** uwolniono od stempli i należytości:

§ 1. Wszelkie w sprawach sług do władz politycznych wnoszone podania, spisane tam protokoły, intymaty *(Ausfertigungen)* i zawarte ugody.

§ 2. Kwity sług na zadatki, bez względu na to, że kwity te zawierają poświadczenie treści umowy służbowej, dopóki z nich nie uczyniono sądowego lub innego urzędowego użytku, w sprawie niewchodzącej w zakres spraw służb.

§ 3. Książeczki służbowe i wpisane w nich świadectwa.

Skale stemplowe.

SKALA I. Na weksle.

Na weksle				Należytość K.	Należytość h.
		do	150 K.	—	10
od	150 K.	„	300 „	—	20
„	300 „	„	600 „	—	40
„	600 „	„	900 „	—	60
„	900 „	„	1.200 „	—	80
„	1.200 „	„	1.500 „	1	—
„	1.500 „	„	1.800 „	1	20
„	1.800 „	„	2.100 „	1	40
„	2.100 „	„	2.400 „	1	60
„	2.400 „	„	2.600 „	1	80
„	2.700 „	„	3.000 „	2	—
„	3.000 „	„	6.000 „	4	—
„	6.000 „	„	9.000 „	6	—
„	9.000 „	„	12.000 „	8	—
„	12.000 „	„	15.000 „	10	—
„	15.000 „	„	18.000 „	12	—
„	18.000 „	„	21.000 „	14	—
„	21.000 „	„	24.000 „	16	—
„	24.000 „	„	27.000 „	18	—
	i t. d.		i t. d.		

Za każde 3000 K. wyżej dodaje się stempel po 2 K., suma niższa od 3000 K. za całkowitą wzięta być winna.

SKALA II. Na dokumenta, które ani pod I. ani pod III. skalę nie należą.

Na dokumenta				Należytość K.	Należytość h.
		do	40 K.	—	14
od	40 K.	„	80 „	—	26
„	80 „	„	120 „	—	36
„	120 „	„	200 „	—	64
„	200 „	„	400 „	1	26
„	400 „	„	600 „	1	88
„	600 „	„	800 „	2	50
„	800 „	„	1.600 „	5	—
„	1.600 „	„	2.400 „	7	50
„	2.400 „	„	3.200 „	10	—
„	3.200 „	„	4.000 „	12	50
„	4.000 „	„	4.800 „	15	—
„	4.800 „	„	6.400 „	20	—
„	6.400 „	„	8.000 „	25	—
„	8.000 „	„	9.600 „	30	—
„	9.600 „	„	11.200 „	35	—
„	11.200 „	„	12.800 „	40	—
„	12.800 „	„	14.400 „	45	—
„	14.400 „	„	16.000 „	50	—
	i t. d.		i t. d.		

Wyżej 16.000 K. za każde 800 K. dodaje się stempel po 2 K. 50 h. suma niższa od 800 K. za całkowitą wzięta być winna.

SKALA III. Na dokumenta prawne.

Na dokumenta prawne				Należytość K.	Należytość h.
		do	20 K.	—	14
od	20 K.	„	40 „	—	26
„	40 „	„	60 „	—	38
„	60 „	„	100 „	—	64
„	100 „	„	200 „	1	26
„	200 „	„	300 „	1	88
„	300 „	„	400 „	2	50
„	400 „	„	800 „	5	—
„	800 „	„	1.200 „	7	50
„	1.200 „	„	1.600 „	10	—
„	1.600 „	„	2.000 „	12	50
„	2.000 „	„	2.400 „	15	—
„	2.400 „	„	3.200 „	20	—
„	3.200 „	„	4.000 „	25	—
„	4.000 „	„	4.800 „	30	—
„	4.800 „	„	5.600 „	35	—
„	5.600 „	„	6.400 „	40	—
„	6.400 „	„	7.200 „	45	—
„	7.200 „	„	8.000 „	50	—
	i t. d.		i t. d.		

Wyżej 8000 K. za każde 400 K. dodaje się stempel po 2 K. 50 h., suma niższa od 400 K. za całkowitą wzięta być winna.

Skala I. Według tej skali stemplować należy: *a)* weksle wystawione w Austryi lub Węgrzech płatne w ciągu 6 miesięcy i weksle wystawione za granicą płatne w ciągu 12 miesięcy oraz prolongaty takich weksli, o ile przedłużenie terminu nie przewyższa sześciu względnie 12 miesięcy; *b)* indosy (żyra) na wekslach podlegających stemplowi według skali II.; *c)* te kupieckie przekazy z terminem wyżej dni ośmiu i obligi kupieckie, które na równi z wekslami są uważane; *d)* obligi na zaliczki publicznych instytucyj kredytowych, udzielane na papiery wartościowe, państwowe i inne na czas 3 miesięcy.

Uwaga. Kupieckie przekazy z terminem niżej dni 8 ulegają stałej opłacie w wysokości 10 gr., jeżeli termin tak wyrażony jest w treści przekazu.

Weksle za granicą wystawione i za granicą płatne ulegają opłacie stemplowej wtedy, jeżeli puszczone zostaną w obieg w kraju. Od takich weksli i od prolongat zamieszczonych na wekslu w czasie, w którym obiegły kraj, należy uiścić należytość w wysokości 4 gr. za każde 200 kor. sumy wekslowej, przyczem każdą resztę niżej 200 kor. za pełną setkę uważać należy. Gdyby następnie weksel taki uczyniono płatnym w kraju albo uczyniono z niego w kraju sądowy użytek należy przy zmianie płatności wekslu lub przed wniesieniem do sądu opłaconą należytość uzupełnić według skali I lub II. Wszelkie inne weksle zagraniczne stają się przez wniesienie ich do kraju obowiązanymi do opłaty stemplowej. Należytość powinna być przed puszczeniem w obieg lub przed wnie-

sieniem do sądu takich weksli, a w każdym razie przed upływem 14 dni od wniesienia ich do kraju uiszczoną. Należytość stemplową od weksli uiszcza się albo przez zakupienie odpowiednich urzędowych blankietów wekslowych, albo przez przylepienie na wekslu odpowiednich stempli, które w urzędzie podatkowym stemplem urzędowym przed napisaniem odnośnego oświadczenia wekslowego przestemplowane być powinny.

Skala II. Według tej skali ulegają opłacie: *a)* dokumenty prawne, które nie podlegają ani skali I lub II, ani stałej opłacie 1 kor.; *b)* weksle w Austryi lub Węgrzech wystawione płatne po 6 miesiącach od daty i weksle za granicą wystawione płatne po 12 miesiącach; *c)* poświadczenia odbioru (pour acquit) na wekslach ulegających tej skali. Jeżeli weksel stemplowany według skali I po upływie 6 względnie 12 miesięcy, ma być żyrowanym, należy oprócz należytości za żyro według skali I uzupełnić należytość od wekslu samego do skali II. Indosy należy datować, gdyż w razie zaskarżenia wekslu po upływie 6 względnie 12 miesięcy, władze skarbowe zawsze uważają, że indos zamieszczony został po upływie właściwego czasu. Stempli od samych weksli przepisywać nie wolno. Stemple na indosach i prolongatach można przepisywać.

Uwaga. Stałej opłacie stemplowej 1 kor. ulegają oprócz dokumentów w ustawie wyraźnie wymienionych także następujące: *a)* zezwolenia na wykreślenie hipoteczne kontraktów dzierżawnych i kaucyj dzierżawnych, jeżeli kontrakt wygasł przez upływ czasu; *b)* dokumenty o zmianach stopy procentowej od pożyczek; *c)* bezpłatne ustępstwa pierwszeństwa hipotecznego; *d)* oświadczenie, że zeznający zadawalnia się zastawem (hipoteką) mniejszej wartości jak pierwotna dla niezmienionego prawa, lub że odpowiedzialność ma być wykreśloną z jednego z ciał równocześnie obciążonych i zezwolenia na przeniesienie odpowiedzialności z obciążonego przedmiotu na inny do tej samej osoby należący; *e)* deklaracye ekstabulacyjne o pretensye, które zgasły w drodze konsolidacyi.

Skala III. Według tej skali ulegają opłacie: *a)* kontrakty kupna i sprzedaży oraz kontrakty o dostawy ruchomości; *b)* opłatne cesye o inne przedmioty jak wierzytelności; *c)* kontrakty o najem usług; *d)* kwity wygrane na loteryi liczbowej; *e)* kupna nadziei; *f)* obligi wymienione w poz. tar. 36 2 a; *g)* kontrakty spółek akcyjnych wymienione w poz. tar. 55 B. 2 e i b.; *h)* zrzeczenie się praw uważanych za ruchomości (z wyjątkiem wierzytelności).

Arkusz papieru z reguły, a więc o ile wyraźnie inaczej nie postanowiono, nie powinien mieć więcej powierzchni jak 1750☐ centimetrów. Od arkusza o większej powierzchni należy opłacić podwójną należytość stemplową jeżeli od zwykłego formatu opłaca się mniej jak 1 kor.; w innych przypadkach należy oprócz zwykłej należytości dopłacić 1 kor. Stemple powinny być zupełnie nieużywane. Stemple na dokumentach należy przepisywać pierwszym wierszem tekstu dokumentu. Dokument powinien być ostemplowany przed podpisaniem. Przystemplowywanie stempli prywatnemi stampiliami nie jest dozwolonem.

Wskazówki dla udających się na audyencye i posłuchania:

Do Wiednia.

U Jego Ces. i Król. Apost. Mości: I. Hofburg 1. w poniedziałek i czwartek. Pisemne zgłoszenia z podaniem prośby należy wnieść w piątek (na poniedziałek) i w poniedziałek (na czwartek) w c. k. gabinetowej kancelaryi I. Hofburg 1, im Schweizerhof.

U JExc. ministra spraw zewnętrznych i cesarskiego domu: I. Ballhausplatz 2, codziennie od godz 1—2½, jeżeli niema konferencyi ministrów

U JExc. ministra wspólnego skarbu Johannesgasse 5, po zgłoszeniu codziennie w południe.

U JExc. ministra wojny: I. Am Hof 17, codziennie w południe od godziny 12—1, jeżeli niema konferencyi ministrów

U JExc. ministra dla obrony krajowej: I. Herrengasse 7, we wtorek i piątek po zgłoszeniu od godziny 1—2.

U JExc. ministra spraw wewnętrznych: I. Wipplingerstrasse 11, codziennie w południe od godz. 12—2, jeżeli niema konferencyi ministrów.

U JExc. ministra sprawiedliwości: I. Schillerplatz 4, w środę i niedzielę o godzinie 10 przed południem.

U JExc. ministra skarbu: I. Himmelpfortgasse 8, w niedzielę o godzinie 3 po południu.

U JExc ministra wyznań i oświaty: I. Minoritenplatz 7, w środę i sobotę od godziny 10—3.

U JExc. ministra handlu: I. Postgasse 8, w poniedziałek i czwartek po godzinie 10

U JExc. ministra rolnictwa: I. Liebiggasse 5, w środę i sobotę o godzinie 10½ przed południem.

U JExc. namiestnika Dolnej Austryi I. Herrengasse 11, codziennie od godziny 10—2

U JEmin. księcia arcybiskupa wiedeńskiego: Rothenthurmstrasse 2, codziennie od godziny 12—1.

Do Lwowa.

U J. E. Marszałka kraj., codzień od godz. 12—2. z wyjątkiem wtorku i piątku.

U J. E. p. c. k. Namiestnika, co środy i niedzieli od godz. 12.

U J. E. p. prezydenta Trybunału apel. dr Tchórznickiego, codzień od 12—1 z wyjątkiem wtorku (sesyi).

U JW. p. prezydenta miasta dra Godzimira Małachowskiego, w niedziele i czwartki od 12—1.

U JW. p. prezesa Wydziału krajowego (wicemarszałka) codzień od godziny 1—2 z wyjątkiem wtorku i piątku (dni sesyjne).

U JW. Wice-prezydenta c. k. kraj. Dyrekcyi Skarbu dr Witołda Mora Korytowskiego codzień od 12—1.

U pp. naczelników c. k. Sądu krajowego cywilnego, karnego, sądów powiatowych, miejsko-delegowanych SS. I. II. III., tudzież u pp. nadprokuratora i prokuratora państwa od godziny 12—1, (z wyjątkiem wtorku).

U p. Dyrektora kolei, codziennie od 12—1.

Kalendarz myśliwski i rybacki

dla Galicyi z W. Księstwem Krakowskiem.

(Pole białe oznacza czas polowania, pole oznaczone paragrafem [§] całomiesięczny, pole oznaczone zwykłym [†] krzyżykiem półmiesięczny czas ochrony).

Rodzaj zwierzyny	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październik	Listopad	Grudzień	Styczeń	Luty	Marzec
Jelenie	§	§	§	§				§	§	§	§	§
Kozły (rogacze)	§	†										§
Łanie, kozły, cielęta i szpiczaki, kury głuszczów i cietrzewi	§	§	§	§	§	§	§	§	§	§	§	§
Zające	§	§	§	§	§	§					§	§
Kuropatwy . .	§	§	§	§	†				§	§	§	§
Jarząbki . . .	§	§	§	§	§						§	§
Cietrzewie i głuszce		†	§	§	§							
Bażanty . . .	§	§	§	§	†					§	§	§
Przepiórki i dzikie gołębie . .	§	§	§	§				§	§	§	§	§
Dropie i pardwy	†	§	§	§								
Ptactwo błotne wogólności. Bataliony, chruściele, dubelty, kulony, kszyki	†	§	§									
Ptactwo wodne w ogóln. Gęsi i kaczki . . .	†	§	†									

Gatunek ryb	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październik	Listopad	Grudzień
Boleń			†	§								
Lipień, głowacica			†	§	†							
Świnka . . .				§	†							
Wyrozub . . .				§	§							
Czop				§	§							
Sandacz . . .				§	§							
Brzanka, brzana, cyrta					†	§						
Leszcz					†	§						
Łosoś pstrąg .									†	§	§	†
Węgorz . . .												
Czeczuga . .												
Klonek . . .												
Jaź												
Szczupak . .												
Rak (samica) .	§	§	§	§	§	§	§			§	§	§
Rak (samiec) .	§	§	§	§	§					§	§	§

Galicyjscy posłowie do Rady państwa.

(Wykaz z podaniem adresów).

1. Abrahamowicz Daw., Lwów, Kościuszki 20.
2. Abrahamowicz Eugeniusz, Stryj.
3. Barwiński Aleks., Lwów, Sobieszczyzna 5.
4. Binder W. dr., adw., Wiedeń, Kärtnerstr. 19.
5 Błażowski Julian, Czeremchów p. Monasterzyska.
6. Błażowski Mar., Nowosiółka p. Jazłowiec.
7. Bojko Jakób, Gręboszów.
8. Bomba Antoni, Budziwoj p. Tyczyn.
9. Breiter Ernest T., Lwów, Zimorowicza 10.
10. Byk Emil dr, Lwów, Jagiellońska 11.
11. Chamiec Jaxa Antoni, Lwów, Technicka 1.
12. Czajkowski Wład. Wiktor, Medwedowce p. Buczacz.
13. Czecz Lindenwald Herman dr, Kozy.
14. Danielak Michał dr, Kraków.
15. Daszyński Ignacy, Kraków.
16. Dłużański Jan dr, Wiedeń, Mariahilferst. 19.
17. Doboszyński Adam dr, Kraków.
18. Dulęba Wład. dr. Lwów, pl. Maryacki.
19. Dzieduszycki hr. Karol dr, Siechów p. Sokołów k. Stryja.
20. Dzieduszycki hr. Wojciech dr, Jezupol.
21. Fijak Mateusz, Pietrzykowice p. Żywiec.
22. Garapich Michał, Cebrów p. Jezierna.
23. Giżowski Juliusz, Lwów, Jagiellońska 7.
24. Gładyszowski Emil dr, Tarnopol.
25. Głąbiński Stan. dr, Lwów.
26. Gniewosz Włodzimierz, Potok Złoty.
27. Gołuchowski hr. Adam, Husiatyn.
28. Górski Piotr dr, Kraków, Franciszkańska 1.
29. Grek Michał dr, Lwów, Sykstuska 23.
30. Henzel Seweryn, Lwów, Bielowskiego 1.
31. Jabłoński Wincenty dr, Krosno.
32. Jaworski Bazyli, Nowy Sącz.
33. Jaworski Apol., Skwarzawa k. Złoczowa.
34. Jędrzejowicz Adam, Staromieście p. Rzeszów.
35. Kolischer Henryk dr, Czerlany.
36. Komorowski hr. Stan. ks. dr, Przeworsk.
37. Korol Michał dr, Żółkiew.
38. Kos Andrzej dr, Kałusz.
39. Krempa Franciszek, Padew.
40. Królikowski Hugo, Przemyśl.
41. Kubik Jan, Janowiec p. Bestwina.
42. Mandyczewski Kornel ks. Nadwórna.
43. Merunowicz Teofil, Lwów, Pańska 21.
44. Moysa-Rosochacki Stefan, Rudniki.
45. Niementowski Tadeusz dr, Zbaraż.
46. Olszewski M. Łusławice p. Zakliczyn n. D.
47. Opydo Franciszek dr, Wadowice.
48. Pastor Leon ks., Biecz.
49. Petelenz Ignacy dr, Kraków.
50. Piepes-Poratyński Jakób, Lwów, Czarnieckiego 4.
51. Piętak Leonard dr, Wiedeń, Ebendorferst. 8.
52. Piniński hr. Miecz., Popowce p. Tłuste.
53. Popowski Józef, Kraków, Karmelicka 25.
54. Potocki hr. Jan, Rymanów-Zdrój.
55. Potoczek Jan, Świniarsko p. Nowy Sącz.
56. Rapaport Porada Arnold dr, Wiedeń, Plöslgasse 8.
57. Romańczuk Julian, Lwów, Kampiana 5.
58. Roszkowski Gust. dr, Lwów, Długosza 20.
59. Rotter Jan, Kraków, Smoleńska 20.
60. Sapieha ks. Paweł, Siedliska p. Rawa ruska.
61. Seinfeld Natan dr, Stanisławów.
62. Sozański Stan., Grabowiec p. Baworów.
63. Starzyński Stan. dr, Lwów, 3-go Maja 10.
64. Stojałowski Stan. dr, Tarnów.
65. Struszkiewicz Wł., Wiedeń, Langegasse 11.
66. Stwiertnia Paweł, Stanisławów.
67. Szajer Tomasz, Słocina p. Rzeszów.
68. Szeptycki hr. Kazimierz dr, Dziewiętniki p. Wybranówka.
69. Tyszkowski P., Rybotycze p. Niżankowice.
70. Walewski Jan dr, Nosów p. Zawałów.
71. Weiser Henryk, Sassów.
72. Wielowiejski Henr. dr, Kraków, Wolska 22.
73. Wilk Andrzej, Sieniawa.
74. Włazowski Tomasz, Sieniawa.
75. Wodzicki hr. Ant., Kościelec p. Chrzanów.
76. Woytyga Jan, Półwsie-Zwierzyn., Kraków.
77. Żyguliński Michał ks. dr, Tarnów.

Posłowie na Sejm krajowy.

(Wykaz z podaniem adresów).

1. Abrahamowicz Dawid, Lwów.
2. Agopsowicz St., Błozew (N. miasto).
3. Badeni hr. Kaz., Busk.
4. Badeni hr. Stan., Lwów.
5. Bal Stan., Tuligłowy (Komarno).
6. Barabasz Aleksy, włośc., Bohorodczany st.
7. Barwiński Aleks. dr, prof. sem., Lwów.
8. Baworowski hr. Jerzy, Ostrów k. Tarnopola.
9. Bednarski Jan dr, Nowy Targ.
10. Białoskórski Stan., Staje (Korczów).
11. Bilczewski Józef ks. dr, arcybiskup obrz. łac., Lwów.
12. Biliński Leon dr, JE. gubernator banku Austro-węg., Wiedeń.
13. Bobrzyński Michał dr, prof. Uniw., Kraków.
14. Bohaczewski Teodor, ks. gr. kat. proboszcz, Lecówka (Rożniatów).
15. Bojko Jakób. włośc., Gręboszów.

16. Borkowski hr. Miecz., Mielnica.
17. Brunicki br. Adolf, Lubień.
18. Brykczyński Stan., Lwów.
19. Buynowski Tytus, Pilzno.
20. Cielecki-Zaremba Artur, Hadyńkowce (Kopeczyńce).
21. Cieński Leszek, Okno (Horodenka).
22. Cieński Tadeusz, Latacz.
23. Czaykowski Wład. dr, Przemyśl.
24. Czaykowski Wiktor Wład., Medwedowce (Pyszkowce).
25. Czartoryski książe Jerzy, Wiązownica.
26. Czechowicz Konstanty k., biskup przemyski obrz. gr., Przemyśl.
27. Dąmbski Stan., Lwów.
28. Dunajewski Julian dr, Kraków
29. Dzieduszycki hr. Klemens, Martynów.
30. Dzieduszycki hr. Wojciech, Jezupol.
31. Fedorowicz Jan, Kraków.
32. Faciewicz Bazyli ks., Stanisławów.
33. Fiedler Tad., Politechnika, Lwów.
34. Fruchtmann Filip dr, Stryj.
35. Garapich Michał, Cebrów (Jezierna).
36. Glidziuk M., członek Wydz. kraj., Lwów.
37. Gniewosz Wład., Kąty (Ożydów).
38. Gnoiński Jan, Cieszanów.
39. Gnoiński Wincenty, Krasne.
40. Gołuchowski hr. Adam, Husiatyn.
41. Górski Piotr dr, Kraków.
42. Gorayski August, Moderówka.
43. Götz Okocimski Jan, Okocim.
44. Horodyski Kaz., Żabińce (Probużna).
45. Hupka Jan dr, Niwiska.
46. Huryk Józef, włośc., Uhrynów dolny (Stanisławów).
47. Huza Michał, Grybów.
48. Jabłoński Stan. dr, Rzeszów.
49. Jahl Władysław dr, Jarosław.
50. Janczewski Edward dr, rektor Uniw. Jagiellońskiego, Kraków.
51. Jaworski Apolinary, Skwarzawa.
52. Jaworski Wład., Kraków.
53. Jędrzejowicz Adam, Staromieście (Ruska wieś).
54. Jędrzejowicz Stan., Jasionka (Rzeszów).
55. Kolischer Henryk dr, Czerlany.
56. Korol Michał dr, Żółkiew.
57. Korytowski hr. Jul., Płotycz (Tarnopol).
58. Kostheim Klem. dr, Zarzyce (Nisko)
59. Kozłowski Włodz. dr, Zabłotce (Niżankowice).
60.634Kraiński Winc. dr, Perespa (Tartaków)
61. Kraiński Wład. dr, Lwów
62. Kramarczyk Fr. włośc. Osiek (Oświęcim).
63. Krementowski Karol ks., Święcany (Biecz).
64. Krempa Franc. włośc., Padew
65. Krzysztofowicz Mik. dr, Załucze (Śniatyn).
66. Laskowski Kaz., Lwów.
67. Leo Juliusz dr, Kraków.
68. Lipiński Kaz., Kamienne (Wysocko).
69. Lityński Edmund Litwinów.
70. Loewenstein Natan dr, Lwów.
71. Lubomirski ks. Andrzej, Lwów.
72. Lubomirski ks. Kaz., Myślenice.
73. Łazarski Stanisław dr, Wadowice.
74. Maiss Ferdynand dr, Bochnia.
75. Małachowski Godzimir dr, Lwów.
76. Mandyczewski Kornel ks., Nadwórna.
77. Mars Antoni dr, Lwów.
78. Maryewski Franciszek, Podgórze.
79. Mazikiewicz Wiktor ks, Dyniska (Uhnów).
80. Męciński Józef, Partyń (Tarnów).
81. Merunowicz Teofil, Lwów.
82. Michalski Michał, Lwów.
83. Nichałowski Emil, Tarnopol.
84. Milewski Józef dr, Kraków.
85. Mogilnicki Andronik dr, Rohatyn.
86. Moysa Rosochacki Stefan, Rudniki.
87. Mycielski hr. Stan. dr, Borynicze.
88. Niezabitowski Stan., Uherce (Gródek).
89. Ochenkowski Józef dr, rektor Uniwersytetu, Lwów.
90. Ochrymowicz Ksenofont, Lwów.
91. Oleśnicki Eugeniusz dr, Stryj.
92. Onyszkiewicz Miecz., Lwów.
93. Ostapczuk Dmytro, włośc., Tarasówka (Zbaraż).
94. Paszkowski Franciszek dr. Kraków.
95. Pawlikowski Stanisław, Żurawków.
96. Paygert Kornel, Sidorów (Husiatyn).
97. Pelczar Józef ks. dr, biskup przemyski, Przemyśl.
98. Piętak Leonard dr, c. k. minister dla Galicyi, Wiedeń.
99. Pilat Tadeusz dr, Lwów.
100. Piniński hr. Leon, c. k. namiest., Lwów.
101. Płocki Wład. Ropica p. (Gorlice).
102. Potocki hr. And., marsz. kraj., Lwów.
103. Potocki hr. Roman, Łańcut.
104. Potoczek St., włośc., Rdziostów (N. Sącz).
105. Puzyna Julian ks. dr, JE. Kardynał książe biskup krakowski.
106. Puzyna kniaź Roman, Piadyki (Kołomyja).
107. Rapaport Arnold dr, Wiedeń.
108. Rayski Albin, Michałowice (Rudki).
109. Romanowicz Tad., czł. Wydz. kraj., Lwów.
110. Rotter Jan, Kraków.
111. Rozwadowski Franciszek, Lwów.
112. Rudrof Stan. dr, Szwajkowce (Probużna).
113. Rutowski Tad., wicesekretarz Wydziału kraj., Lwów.
114. Sala Oktaw, Wysocko (Zabłotce).
115. Sanguszko ks. Eust., Gumniska (Tarnów).
116. Schätzel Stan. dr, Brzeżany.
117. Schnell Oskar, Firlejówka (Krasne).
118. Sękowski Stefan, Woysław (Żochów).
119. Skałkowski Tadeusz dr, Lwów.
120. Skołyszewski Wiktor, Wieliczka.
121. Skrzyński Zdzisław Bachórz (Dynów).
122. Sozański Feliks, Hordynia (Kranzberg).
123. Stadnicki hr. Stan., Krysowice (Mościska).
124. Stapiński Jan, Lwów
125. Sta[illegible] A., włośc., Bereźnica wyz. (Hoczew).
126. Starzyński Tad., Derewnia (Turynka).
127. Stojałowski Stan. ks., Cieszyn.
128. Struszkiewicz Wład.. Wiedeń.

129. Szajer Tom., włość., Słocina (Rzeszów).
130. Szeptycki hr. Andrzej, ks. dr Metropolita obrz. gr., zast. marszałka kraj., Lwów.
131. Szeptycki hr. Jan, Przyłbice.
132. Szponder Andrzej ks., Kraków.
133. Szwed Wojc., włośc., Pewel mała (Żywiec).
134. Tarnawski Leonard dr, Przemyśl.
135. Tarnowski hr. Stan. dr, Kraków.
136. Tarnowski hr. Zdzisław, Dzików.
137. Teodorowicz Ant., Żuków (Obertyn).
138. Teodorowicz Józef, ks. Arcybiskup obrz. orm., Lwów.
139. Tomaszewski Franciszek, Sambor.
140. Traczewski Kaz., Hinowice (Brzeżany).
141. Truskolaski Kaz., Płonna (Szczawne).
142. Trzecieski Jan, Miejsce piastowe.
143. Tyszkiewicz hr. Janusz, Werynia (Kolbuszowa).
144. Tyszkowski Paweł, Huwniki (Rybotycze).
145. Urbański Jan, Niżniów.
146. Urbański Mieczysław, Haczów.
147. Vayhinger Adolf, Lwów.
148. Vivien Jan, Monastersk (Uście zielone).
149. Wałęga Leon, ks. dr, Bisk. tarn., Tarnów.
150. Wereszczyński Józef dr, Lwów.
151. Wilczkiewicz Ant. ks., Oleśno (Dąbrowa).
152. Wiśniewski Leonard, Borysław.
153. Witosławski Kazim., Kołomyja.
154. Włodek Zdzisław, Dąbrowica (Chrostowa).
155. Wodzicki hr. Antoni, Kraków.
156. Wurst Adolf dr, Kałusz.
157. Wybranowski Stanisław, Kimirz (Przemyślany).
158. Zagórski Eust., Kołodziejówka (Skałat).
159. Zaleski Filip, Lwów.
160. Żardecki Bolesław, Łańcut.

NOTARYUSZE.

(Według urzędowego spisu Izb notaryalnych).

Andrychów, Horal Franciszek.
Baligród, Angielczykowski Fr.
Bełz, Sawczyński Hilary.
Biała, Myciński Jan, dr.
Biecz, Gawroński Bolesław.
Bircza, Daniłowicz Michał.
Bóbrka, Adamski Robert.
Bochnia, Hanusz Antoni.
Bohorodczany, Kuryś Piotr.
Bolechów, Krupiński Jan K.
Borynia, Daniłowicz Jędrzej.
Borszczów, Witosławski Teofil.
Brody, Janiszewski Wład.
„ Gromnicki Jan.
Brzesko, vacat.
Brzeżany, vacat.
„ Morwitz Karol.
Brzostek, Hahn Robert.
Brzozów, Witkiewicz Tomasz.
Buczacz, Teliszewski Konst.
Budzanów, Wiewiórski Jan.
Bukowsko, vacat
Bursztyn, Studziński Teofil.
Busk, Szumpeter Jan.
Cieszanów, Długoszowski St.
Ciężkowice, Wiśniowski Leop.
Chodorów, Pogonowski Gwido.
Chrzanów, Romowicz Leon.
Czarny Dunajec, Struszkiewicz Michał.
Czerniowce, Isseceskul Piotr dr
„ Drohomirecki Mik.
„ Soniewicki Adr.
Czortków, Zielonka Władysł.
Dąbrowa, Krasicki Władysław.
Dębica, Wilusz Kazimierz.
Delatyn, Gruiński Franciszek.
Dobczyce, Rogalski Brunon.
Dobromil, Rzewuski Ludwik.
Dolina, Blumenfeld Artur dr.
Dorna-Watra, Bayer Edward.
Drohobycz, Hejda Józef.
„ Stronczak Włodz.
Dubiecko, Witoszyński Włodz.
Dukla, Brzękowski Stanisław.
Dynów, Narajewski Józef.
Frysztak, Ruzamski Antoni.
Gliniany, Tokarski Stanisław.
Głogów, Wisłocki Stanisław dr.
Gorlice, Meus Stefan.
Gródek, Henze Adolf.
Grybów, Huza Michał.
Grzymałów, Mayer Wojciech.
Gurahumora, Halip Waleryan.
Gwoździec, Pawłowicz Eugen.
Halicz, Sawicki Michał.
Horodenka, Bosakowski Jan.
Husiatyn, Rudnicki Konstanty.
Janów, Wiesenberg Abr. dr.
Jarosław, Łuszpiński Włodz.
Jasło, Jarema Kazimierz.
„ Michałek Piotr.
Jaworów, Władyczyński Mar.
Jaworzno, Czermak Józef dr.
Jordanów, Dolais Władysław.
Kałusz, Groblewski Zygmunt.
Kalwarya, Lisowski Grzegorz.
Kamionka, Mokrzycki Norbert.
Kęty, Sporn Julian.
Kimpolung, Baranowski Szym.
Kocmań, Niementowski Tad. dr.
Kolbuszowa, Lityński Józef.
Kołomyja, Biliński Tadeusz dr.
„ Nartowski Bron. dr.
Komarno, Waniek Karol.
Kopeczyńce, Widawski Konst.
Kosów, vacat.
Kozowa, Lewicki Włodzimierz.
Krakowiec, Bugiel Piotr.
Kraków, Brzeski Wiktor.
„ Klemensiewicz Edm.
„ Niemczewski Franc.
„ vacat.
Krościenko, Zajączkowski Władysław dr.
Krosno, Przyłęcki Apolinary.
Krzeszowice, Lipowski Konstanty dr.
Kulików, Rastawiecki Jan.
Kuty, Zaremba Mieczysław.
Leżajsk. Nowiński Bronisław.
Limanowa, Wysocki Jan.
Lisko, Jurkiewicz Jan.
Liszki, Gutowski Roman.
Lubaczów, Kapko Józef.
Lutowiska, Dębicki Franciszek.
Lwów, Krokowski Wiktor.
„ Kukawski Leopold.
„ Kwaśnicki Samuel.
„ Onyszkiewicz Józef.
„ Piszek Franciszek.
„ Kuryłowicz Eugeniusz.
„ Zawadzki Władysław.
Łańcut, Orzakiewicz Gabryel.
Łąka, Rudnicki Jan.
Łopatyn, Holzer Leon.
Maków, Paczoski Aleksander.
Medenice, vacat.
Mielec, Fibich Antoni.
Mielnica, Reiner Maksymilian.
Milówka, Drozdowski Karol.
Mikołajów, Haber Józef.
Mikulińce, Tyszecki Jan.

Monasterzyska, Gorczyca Józ.
Mościska, Szeib Henryk.
Mosty Wielkie. Grossmann Ber.
Mszana Dolna, Winter Eman.
Muszyna, Arlet Jan.
Myślenice, Madejski Roman.
Nadwórna, Ambros-Rechtenberg Eugen.
Niemirów, Löwner Süsmann.
Niepołomice, Grodyński Józef.
Nisko, Piela Piotr.
Niżankowce, Meleszkiewicz Jan
Nowe Sioło, Hordyński Michał.
Nowy Sącz, Marynowski Jan.
„ „ Lipiński Łucyan.
Nowy Targ, Weigel Artur dr.
Obertyn, Górnicki Józef.
Oświęcim, Gorączko Marceli.
Olesko, Witkiewicz Emil.
Ottynia, Strocki Aleksander.
Peczeniżyn, Karabiński Julian.
Piłzno, Buynowski Tytus.
Podbuż, Baczyński Roman.
Podgórze, Adamski Wacław.
Podhajce, Jeremowicz Porfiry.
Podwołoczyska, Piątkiewicz L.
Pruchnik, Hołub Stanisław.
Przemyśl, Budzynowski Sabin.
„ Janicki Władysław.
Przemyślany, Szelewski Franc.
Przeworsk, Wodeki Jan.
Putilla, Kluger Ludomił.
Radłów, Maczyszyn Jan.
Radomyśl, Glaser Jan.
Radowce, Majer Phöbus dr.
Radymno, Sucharda Edward.
Radziechów, Więckowski Zdz.
Rawa Ruska, Jarosz Tadeusz.
Rohatyn, vacat.
Ropczyce, Strzelbicki Stan. dr.
Rozwadów, Miąsik Ludwik.
Rożniatów, Pawlisz Andrzej.
Rudki, vacat.
Rymanów, Orłowicz Michał.
Rzeszów, Midowicz Ludwik dr.
Rzeszów, Prochaska Karol.
Sadogóra, Kuźniarski Stanisł.
Sądowa Wisznia, Deller Ludw.
Sambor, Schneider Alojzy.
„ Kasparek Wilhelm.
Sanok, Puszczyński Antoni.
„ Kokurewicz Antoni.
Seletyn, Blaudu Mikołaj dr.
Seret, Macieliński Karol.
Sieniawa, Ruxer Marceli.
Skałat, Szołginia Emil.
Skawina, Peszkowski Bronisł.
Skole, Madejski Artur.
Ślemień, Pospóła Karol.
Śniatyn, vacat.
Sokal, Kuryś Jan dr.
Sokołów, Rampelt Karol.
Solka, Pruncul Tigran.
Sołotwina, Friedmann Józef.
Stanisławów, Burzyński Franc.
„ Zdrassil Ignacy.
Stanowce, Popovici Dymitr.
Stary Sambor, Petry Wilhelm.
Stary Sącz, Obmiński Floryan.
Stara-sól, Hołubowski Wład.
Storożyniec, Beras Paweł dr.
Stryj, Opolski Edmund.
„ Matkowski Stanisław.
Strzyżów, Holzer Zygmunt.
Suczawa, Mikuli Stefan.
„ Tarnawski Atanazy.
Szczerzec, Ilgner Karol.
Tarnobrzeg, Hinzinger Gust.
Tarnopol, Wajdowski Teofil.
„ Promiński Adolf.
Tarnów, Brzeski Bronisław dr.
„ Vayhinger Adolf.
Tłumacz, Orski Alfred.
Tłuste, Rubczyński Władysł.
Trembowla, Berchard Karol.
Turka, Pędracki Artur.
Tuchów, Goyski Kazimierz.
Tyczyn, Machowski Mikołaj.
Tyśmienica Schiller Antoni.
Uhnów, Celewicz Julian.
Ulanów, Kosiński Ignacy.
Ustrzyki Dolne, Sielecki Dym.
Wadowice, Nartowski Teofil.
„ Starzewski Tad. dr.
Waszkowce, Stryjski Eugen.
Wieliczka, Przychocki Kaz. dr.
Winniki, Lewicki Włodzimierz.
Wiśnicz, Krókowski Stanisław.
Wiśniowczyk, Krasowski Józef.
Wojnicz, Gałziński Stanisław.
Wojniłów, Czechowicz Winc.
Wyżnica, Sauerquell Józef.
Zabłotów, Szapira Adolf.
Zaleszczyki, Marynowski Łuc.
Założce, Mojseowicz Marcin.
Zastawna, Rupprecht Adam.
Zator, Pilecki Franciszek.
Zbaraż, Sobol Franciszek.
Zborów, Zubek Józef.
Złoczów, Leon Reiss dr.
„ Misky Feliks dr.
Złoty Potok, Tańczakowski Stefan.
Żabno, Machowicz Kazimierz.
Żabie, vacat.
Żmigród, Dębicki Ignacy.
Żółkiew, Postępski Jan.
Żurawno, Ludkiewicz Jan.
Żydaczów, Abgarowicz Kazim.
Żywiec, Groyecki Marcin.

Adwokaci w Krakowie.

(Według urzędowego spisu krakowskiej Izby adwokackiej).

Ader Leon, ulica Gołębia l. 3.
Bader Leib, ulica Senacka l. 9.
Bardel Franciszek, Mały Rynek l. 1.
Bednarski Tadeusz, ulica Wiślna l. 3.
Benis Artur, Starowiślna l. 4.
Berman Henryk, ulica Grodzka l. 62.
Bobilewicz Adam, ulica św. Krzyża l. 7.
Bogusz Adam, ulica Gołębia l. 6.
Brummer Herman, ulica Poselska l. 18.
Caro Leopold, ulica Szczepańska l. 11.
Csesznak Feliks, plac WW. Świętych l. 9.
Czerny-Szwarcenberg Bol., pl. WW. Św. l. 7.
Dadlez Wilhelm, ul. Bracka l. 13.
Deiches Izydor, Rynek gł. l. 15.
Doboszyński Adam, ul. św. Anny l. 3.
Eibenschütz Zygmunt, pl. Franciszkański 1.
Eichenbaum Saul, ulica Floryańska l. 24.
Fedorowicz Tadeusz, ulica Pijarska l. 5.
Fischler Adolf, ulica Grodzka l. 61.
Fischlowitz Izrael, plac WW. Świętych l. 10.
Flach Karol, ulica Grodzka l. 3.
Frühling Rudolf, ulica Grodzka l. 13.
Garfein Salomon, ulica Grodzka l. 71.
Geldwerth Michał, ulica Floryańska 5.
Gertler Julian, ul. Podzamcze l. 10.
Gleitzmann Józef, ulica Grodzka l. 39.
Gluziński Tadeusz, ulica Szewska l. 19.
Gross Adolf, ulica Grodzka l. 46.
Guńkiewicz Bronisław, ulica Grodzka l. 47.
Hajdukiewicz Jan, ulica Sławkowska l. 10.
Himmelblau Abraham, ulica św. Jana l. 12.
Horowitz Leon, ulica Grodzka l. 32.

Horowitz Maurycy, ulica Poselska l. 20.
Ichheiser Michał, Rynek gł. l. 25.
Jakubowski Faustyn, ulica Bracka l. 10.
Jakubowski Jan, ulica św. Jana l. 18.
Jakubowski Roman, ulica Szpitalna l. 19.
Judkiewicz Henryk, ulica Gołębia 3.
Kaden Gustaw, ulica Basztowa l. 26.
Kaufmann Daniel, ul. Grodzka l. 60.
Kaufman Józef, ulica Pańska l. 12.
Kirchmayer Stefan, ulica Pijarska l. 1.
Klein Zygmunt, plac Dominikański l. 4.
Kolor Stanisław, ulica Poselska l. 15.
Kołodziejczyk Jan, ulica Grodzka l. 10.
Kosch Teodor, ul. św. Anny l. 11.
Koy Michał, ulica św. Anny l. 7.
Krieger Herman, ulica Floryańska l. 18.
Krygowski Stanisław, ulica św. Marka l. 11.
Kwieciński Tadeusz, ulica Kanonicza l. 16.
Lachs Saul Rafał, ulica Senacka l. 6.
Landau Izaak, ulica Grodzka l. 20.
Landau Pinkus (Filip), plac Dominikański 7.
Landau Saul, ulica Grodzka l. 69.
Langrod Bernard, Rynek gł. l. 6.
Laub Dawid, ulica Franciszkańska l. 1.
Lax Aleksander Józef, ulica Grodzka l. 30.
Br. Lewartowski Adam, ulica Floryańska 53.
Lewicki Włodzimierz, Rynek gł. l. 9.
Lisowski Władysław, ulica Wiślna l. 8.
Ławrowski Roman, ulica Grodzka l. 3.
Łepkowski Karol, ul. Poselska l. 9.
Markiewicz Władysław, ulica Bracka l. 6.
Meisels Abraham, ulica Floryańska l. 25.
Merz Ludwik, ulica Grodzka l. 32.
Münz Michał, ulica Grodzka l. 2.
Mussil Franciszek, ulica Karmelicka l. 15.
Nichthauser Abraham, ulica Grodzka l. 4.
Oberländer Schloma, ulica Grodzka l. 6.
Olearski Bronisław, ulica Pijarska l. 5.
Pawłowicz Klemens, ul. Straszewskiego l. 22.
Paszkowski Eranciszek, ulica Pijarska l. 3.
Peiper Julian, ulica Grodzka l. 59.
Pisiewicz Zygmunt, ulica Szczepańska l. 1.
Propper Jan Albert, plac Dominikański l. 3.
Przeworski Jakób, ulica św. Jana l. 12.
Rabinowicz Wolf, Rynek gł. l. 11.
Reiner Edmund, ul. Grodzka l. 34.
Rothwein Leon, ulica Stolarska l. 15.
Rosenblatt Józef, ulica Basztowa l. 19.
Rowiński Stanisław, ulica Szewska l. 25.
Schmidt Wilhelm, ulica Grodzka l. 26.
Scholem Salomon, plac WW. Świętych l. 8.
Schönberg Maurycy, ulica Grodzka l. 33.
Schornstein Henryk, ulica Wiślna l. 9.
Schwarz Emil, ulica Grodzka l. 46.
Seinfeld Herman, plac Dominikański l. 1.
Skąpski Józef, ulica Jagiellońska l. 5.
Służewski Lucyan, ulica św. Marka l. 7.
Smolarski Kazimierz, ulica Grodzka l. 15.
Staniszewski Walenty, ulica Szewska l. 25.
Steinberg Józef, ulica Grodzka l. 18.
Styczeń Wawrzyniec, ulica św. Marka l. 11.
Sulimir Roman, ul. św. Anny l. 4.
Süsser Ignacy, plac Dominikański l. 5.
Szalay Ludwik, ulica św. Jana l. 3.
Tilles Abraham, ulica Grodzka l. 9.
Tilles Samuel, ulica Grodzka l. 9.
Tomik Stanisław, ulica Floryańska l. 35.
Unger Samuel, Rynek gł. l. 22.
Vorzimmer Daniel, ulica Poselska l. 8.
Wąsikiewicz Henryk, ulica Grodzka l. 42.
Wechsler Maurycy, ulica Zielona l. 8.
Wilkosz Ferdynand, ulica Mikołajska l. 2.
Wilkosz Władysław, ulica Studencka l. 3.
Winkler Samuel, ulica Poselska l. 18.
Wojciechowski Franciszek, ul. św. Jana l. 1.

Adwokaci we Lwowie.

(Według urzędowego spisu lwowskiej Izby adwokackiej.

Allerhand Mojżesz ul. Sykstuska l. 24.
Amben Maurycy, ul. Jagiellońska, l. 15.
Aschkenaze Tobiasz, ul. Kopernika l. 21.
Balko Władysław, ul. Sykstuska l. 46.
Bałłaban Wincenty, ul. Kopernika l. 7.
Białogórski Jan, ul. Trzeciego Maja l. 21.
Bieliński Stanisław, ul. Trzeciego Maja l. 2.
Bilik Mikołaj, ul. Trzeciego Maja l. 21.
Bliziński Kazimierz, ul. Jagiellońska l. 17.
Błażejowski Bronisław, ul. Łyczakowska l. 3.
Bodek Maksymilian, ul. Łukasińskiego l. 4.
Borysiewicz Ad. Tadeusz, ul. Słowackiego l. 16.
Brendel Aron, ul. Jagiellońska l. 24.
Buber Rafał, ul. Kościuszki l. 4.
Bund Salomon, (jun.), ul. Sykstuska l. 33.
Bund Salamon, (sen.), ul. Mickiewicza l. 22.
Buresz Alfred, ul. Kościuszki l. 20.
Byk Emil, ul. Jagiellońska l. 11.
Chiger Mojżesz, ul. Kopernika l. 10.
Cisek Stanisław, ul. Kościuszki l. 10.
Czarnik Kazimierz, ul. Sobieskiego l. 4.
Czemeryński Ignacy Karol, ul. Halicka l. 20.
Czerny Karol, plac Bernadyński l. 10.
Czeszer Józef ul. Teatralna l. 7.
Czeszer Leon, plac Maryacki l. 9.
Daisenberg Władysław, ul. Zyblikiewicza l. 2.
Dąbrowski Paweł, ul. Słowackiego l. 16.
Deiches Adolf, ul. Kazimierzowska l. 28.
Deryng Stanisław, ul. Jagiellońska l. 7.
Diamant Jakób, ul. Halicka l. 1.
Dobiecki Stanisław, plac Bernardyński l. 12.
Dobrzański Jan, ul. Krzywa l. 12.
Doliński Aleksander, ul. Kościuszki l. 16.
Dulęba Władysław, plac Maryacki l. 9.
Dzidzielewicz Antoni, ul. Kościuszki l. 16.
Fedak Stefan Jan, ul. Sykstuska l. 48.

Feiles Izydor, ul. Trzeciego Maja l. 13.
Feld Izak, plac Kapitulny l. 3.
Fischer Aron, ul. Słowackiego l. 18.
Flaeschner Szymon, ul. Kołłątaja l. 10.
Flecker Ozyasz, ul. Kazimierzowska l. 37.
Frenkel Stefan, ul. Akademicka l. 12.
Fried Max, ul. Jagiellońska l. 11. a.
Godlewski Włodzimierz, ul. Teatralna l. 3.
Goldfarb Leon, ul. Jagiellońska l. 12.
Gołąb Franciszek, Rynek l. 27.
Gorecki Władysław, } ul. Akademicka l. 26.
Gorecki Tadeusz }
Gottlieb Henryk, ul. Jagiellońska l. 11.
Grek Michał, ul. Sykstuska l. 23.
Gross Henryk, ul. Jagiellońska l. 6.
Gruder Leon, ul. Kopernika l. 14.
Grünberg Natan, ul. Jagiellońska l. 11.
Grundstein Zygmunt, ul. Skarbkowska l. 7.
Hahn Stanisław, ul. Szopena l. 8.
Herzig Józef, ul. Trzeciego Maja l. 17.
Hescheles Dawid, plac Smolki l. 1.
Holzer Wilhelm, ul. Trzeciego Maja l. 10.
Horowitz Jakób, ul. Sykstuska l. 37.
Horowitz Samuel, ul. Trzeciego Maja l. 10.
Horwath Adam, ul. Hetmańska l. 4.
Jabłoński Mieczysław, ul. Brajerowska l. 8.
Jasinicki Włodzimierz, ul. Krakowska l. 17.
Jasiński Franciszek, plac Maryacki l. 8.
Jekeles Maurycy, } ul. Kopernika l. 18.
Jekeles Leon, }
Kahane Mojżesz, ul. Kołłątaja l. 3.
Kamieński Edmund, ul. Kraszewskiego l. 9.
Kamieński Marek Karol, ul. Kraszewskiego l. 9.
Kiernik Franciszek, ul. Dwernickiego l. 14.
Klarfeld Henryk, ul. Brajerowska l. 6.
Klarfeld Leon, ul. Sykstuska l. 24.
Kohane Adolf, ul. Sykstuska l. 31.
Korytko St. ul, Czarneckiego l. 10.
Kosiński Adam, ul. Kraszewskiego l. 3.
Kraus Alojzy, plac św. Ducha l. 3.
Kraus Maksymilian, ul. Sykstuska l. 28.
Kretschmer Karol, ul. Staszica l. 8.
Kroch Ozyasz Emanuel, ul. Jagiellońska l. 2.
Krosiński Włodzimiesz, ul. Kraszewskiego l. 1.
Krygowski Kazimierz, ul. Sobieskiego l. 3.
Kuczkiewicz Jan, plac Bernardyński l. 11.
Kulczycki Roman, ul. Karola Ludwika l. 7.
Kulikowski Wiktor, ul. Trzeciego Maja l. 5.
Kwiatkowski Ferdynand, ul. Pańska l. 3.
Kwolewski Jędrzej Ed., ul. Podlewskiego l. 9.
Landau Jonasz, ul. Słowackiego l. 6.
Landes Abr., ul. Krakowska l. 14.
Leser Salamon, ul. Sykstuska l. 34.
Lewicki Konstanty, ul. Korniaktów l. 1.
Lilien Edward, ul. Trzeciego Maja l. 5.
Lilienfeld Zygmunt, ul. Sykstuska l. 40.
Liptay Maksymilian, ul. Kościuszki l. 10.
Lisiewicz Aleksander, } ul. Akademicka l. 19.
Lisiewicz Zygmunt, }
Löwenstein Natan, ul. Trzeciego Maja l. 13.
Lubiger Izak, ul. Jagiellońska l. 24.
Łękawski Marceli, ul. Brajerowska l. 20.
[illegible]oziński August, ul. Pańska l. 2.
Majer Aleksander, ul. Hetmańska l. 6.
Majewski Władysław, ul. Kopernika l. 12.
Majewski Leonard, ul. Trzeciego Maja l. 8.
Małachowski Godzimir, ul. Kościuszki l. 20.
Margasz Władysław, ul. Trzeciego Maja l. 13.
Maryański Aleksander, plac Maryacki l. 9.
Marynowski Zygmunt, ul. Kopernika l. 22.
Max Henryk, ul. Sykstuska l. 52.
Menkes Adolf, ul. Kościuszki l. 2.
Michalewski Bronisław, ul. Słowackiego l. 16.
Mikuliński Karol, ul. Kraszewskiego l. 9.
Mileński Salamon Zygm., ul. Hetmańska l. 12.
Mochnacki Włodzimierz, ul. Sykstuska l. 32.
Morawiecki Józef, pasaż Mikolascha.
Morgenroth Schame, ul. Kołłątaja l. 1.
Nussbrecher Chaim, ul. Kościuszki l. 14.
Obmiński Stanisław, ul. Akademicka l. 17.
Olbert Karol, ul. Kościuszki l. 5.
Ostaszewski Bronisław, ul. Teatralna l. 5.
Pająk Józef, ul. Kraszewskiego l. 13.
Paneth Marceli, ul. Sykstuska l. 5.
Parnas Józef, ul. Czarnieckiego l. 4.
Parnes Emil, ul. Hetmańska l. 22.
Pawęcki Leon, ul. Skarbkowska l. 19.
Paździera Karol, ul. Ścieszkowa l. 12.
Ploder August, ul. Szopena l. 5.
Pohl Samuel, ul. Sykstuska l. 19.
Pomianowski Aleksander, Ratusz.
Presser Izak, pasaż Hausmana l. 9.
Raabe Jakób, ul. Sykstuska l. 23.
Rares Adolf, ul. Skarbkowska l. 7.
Reis Albert, pasaż Hausmanana l. 6.
Reiter Eisig, ul. Jagiellońska l. 9.
Roiński Emanuel, ul. Teatralna l. 1.
Rosengarten Jüdel, ul. Sykstuska l. 21.
Rosmarin Abraham, plac Smolki l. 3.
Roth Maurycy, Kopernika l. 9.
Rotstein Izrael, ul. Jagiellońska l. 2.
Schaff Szymon, ul. Hetmańska l. 22.
Schier Aleksander, ul. Kopernika l. 28.
Schleicher Peisech, ul. Jagiellońska l. 14.
Schorr Arnold, ul. Sykstuska l. 2.
Schrenzel Mojżesz, ul. Karola Ludwika l. 31.
Semilski Teobald, ul. Ochronek l. 8.
Skałkowski Tadeusz, ul. Karola Ludwika l. 1.
Skowroński Zygmnnt, Rynek l. 3.
Sokal Klemens, ul. Kościuszki l. 4.
Sokal Max, ul. Każmierzowska l. 26.
Sokal Rubin, ul. Trzeciego Maja l. 7.
Solański Edward, ul. Piekarska l. 12.
Sołowij Tadeusz, ul. Mickiewicza l. 3.
Sołowij Władysław, ul. Mickiewicza l. 3.
Srokowski Teofil, ul. Teatralna l. 7.
Stand Ozyasz, ul. Jagiellońska l. 16.
Starczewski Stanisław, ul. Kościuszki l. 24.
Szafrański Włodzimierz, ul. Sobieskiego l. 9.
Szeliga Mieczysław, ul. Trzeciego Maja l. 13.
Szuchiewicz Mikołaj, ul. Sykstuska l. 23.
Tenner Bernard, ul. Kościuszki l. 10.
Till Ernest, ul. Pańska l. 4.
Ungar Wiktor Henryk, plac Maryacki l. 10.
Vogel Aleksander, ul. Kopernika l. 7.
Waldman Saul, ul. Sykstuska l. 42.

Wasser Ozyasz, ul. Trzeciego Maja l. 17.
Wein Ignacy, ul. Sykstuska l. 22.
Weinberg Salamon. ul. Sykstuska l. 12.
Weisstein Michał, ul. Kościuszki l. 5.
Werfel Dawid, ul. Sykstuska l. 26.
Witkowski Kazim., ul. Trzeciego Maja l. 21.
Wittlin B., ul. Sykstuska l. 11.
Woynarowski Józef Feliks, ul. Kalecza l. 9a.
Wróblewski Józef, ul. Koperniha l. 26.
Zaderecki Michał, plac Smolki l. 3.
Zbyszewski Stanisław, ul. Sykstuska l. 25.
Zion Leon, ul. Sykstuska l. 17.
Zion Łazarz, ul. Trzeciego Maja l. 10.
Zipper Gerschon, ul. Kościuszki l. 22.

Adwokaci na prowincyi.

Andrychów. Dr Homme Mar.
„ „ Malec Jan.
Bełz. Dr Klein Józef.
„ „ Wilkowski Emil.
Biała. Dr Aronsohn Maurycy.
„ „ Apfelbaum Marek.
„ „ Gross Baruch.
„ „ Plessner Abraham.
„ „ Reich Samuel.
„ „ Rosner Jan.
„ „ Schmetterling Józef.
Biecz. Dr Maciejowski Michał.
Bochnia. Dr Maiss Ferdynand.
„ „ Michnik Władysł.
„ „ Müller Gustaw.
„ „ Popiel Michał.
„ „ Serafiński Ant. L.
„ „ Wcisło Andrzej.
„ „ Zakrzewski Ferd.
Bóbrka. Dr Rosenthal Joachim.
Bolechów. Dr Kleinberg Józef.
„ „ Kolasiński Tom.
Borszczów. Dr Dorundiak. M.
„ „ Fried Izydor.
Brody. Dr Byk Jakób.
„ „ Gross Bernard.
„ „ Kiniower Chaim.
„ „ Schaff Albert.
„ „ Wagner Samuel.
Brzesko. Dr Górski Piotr.
„ „ Parvi Ludwik.
Brzeżany. Dr Czaykowski A.
„ „ Pohl Juda.
„ „ Rawicz Jakób.
„ „ Schenker Mojż.
„ „ Schaetzel Stan.
„ „ Schüssel Adolf.
Brzozów. Dr Daniec Wincenty.
„ „ Festenburg Eug.
Buczacz. Dr Alter Leon.
„ „ Ausschnitt Izydor.
„ „ Lisowski Jan.
„ „ Merengel Mendel.
„ „ Reiss Emanuel.
„ „ Stern Henryk.
Bursztyn. Dr Cyga Aleksander.
„ „ Ruhrberg Süsche.
Busk. Dr. Auerbach Simche.
Cieszanów. Dr. Nurkowski St.
Chodorów. Dr Brill Edmund.
Chodorów. Dr Dawid Luft.
Chrzanów. Dr Gaszyński Ant.
„ „ Rieser Gerszon.
„ „ Keppler Zygm.
„ „ Kremer Józef.
Czarny Dunajec. Dr Popiel Jul.
Czortków. Dr Czaczkowski Ant.
„ „ Grzybowski Lud.
„ „ Horbaczewski A.
„ „ Kozower Izydor.
„ „ Krokowski Stan.
„ „ Mosler Izaak.
Dąbrowa. Dr Datka Józef.
„ „ Szancer Wiktor.
Dębica. Dr Friedberg Sydon.
„ „ Fischler Salamon.
Delatyn. Dr Andermann Jak.
„ „ Bernstein Izaak J.
„ „ Łahodyński Mik.
Dobromil. Dr Bieńczewski Ab.
„ „ Hawliczek Bog.
„ „ Tygermann Iz.
Dolina. Dr Dobrowolski Józef.
„ „ Chmielowski Winc.
„ „ Rosenbusch Henr.
Drohobycz. Dr Apfel Natan.
„ „ Bergwerk Alek.
„ „ Bernfeld Herm.
„ „ Falk Dawid.
„ „ Friedmann Józ.
„ „ Gawlik Tomasz.
„ „ Heimberg Sal.
„ „ Lauterbach Izr.
„ „ Lauterbach Jak
„ „ Pachtman Moj.
„ „ Reiter Adolf.
„ „ Rogalski Aleks.
„ „ Rosenbusch H.
„ „ Roszkiewicz L.
„ „ Segal Adolf.
„ „ Schapira Wład.
„ „ Schuster Ezech.
„ „ Taub Morkus.
„ „ Taubenfeld Iz.
„ „ Tigermann M.
„ „ Zeiler Herman.
Dukla. Dr Agatstein Ignacy.
„ „ Babka Albin.
Dynów Dr Sosnowsk. Stan.
Gliniany. Dr Lindenbaum M.
Gorlice. Dr Dziubczyński Fr.
„ „ Radomyski Józef.
„ „ Stern Maurycy.
„ „ Wolniewicz Emil.
Gródek. Dr Ożarkiewicz Long.
Grybów. Dr Causmer Leon.
„ „ Feuerstein Stan.
„ „ Schmahl Mojżesz.
Grzymałów. Dr Koffler Herm.
Halicz. Dr Lityński Jan.
„ „ Hahn Abraham.
Horodenka. Dr. Okuniewski T.
„ „ Święcicki Wit.
Husiatyn. Dr Nathansohn H.
Janów. Dr Czemeryński Ign.
Jarosław. Dr Blumenfeld Em.
„ „ Grabowski Wład.
„ „ Jahl Wład.
„ „ Nebenzahl Sam.
„ „ Ramert Wiktor.
„ „ Rothstein Feliks.
„ „ Segal Maksymil.
„ „ Ueberall Mendel.
„ „ Wortman Juda.
Jasło. Dr Adamski Roman.
„ „ Baranowski Józef.
„ „ Chwalibóg Wład.
„ „ Gaszyński Feliks.
„ „ Kornhäuser Abrah.
„ „ Michnik Stanisław.
„ „ Pawłowski Andrzej.
„ „ Sienkiewicz Teodor.
„ „ Steinhaus Ignacy.
Jaworów. Dr Hibl Józef.
„ „ Schmidt August.
Jaworzno. Dr Feldman Mojż.
Jordanów. Dr Kutrzeba Wikt.
Kalwarya. Dr Förster Dawid.
Kałusz. Dr. Kos Andrzej.
„ „ Stanecki Mieczysł.
„ „ Witlin Baruch (sr.)
„ „ Wiesenberg Jon.
Kamionka strumiłowa.
Dr. Krówczyński Maryan.
„ Broder Herman.
Kęty. Dr Fabry Kazimierz.
„ „ Wędrychowski Wł.
Kolbuszowa Dr Bryk Adolf.
„ „ Seeliger Lud.
Kołomyja. Dr Allerhand Abr.

Kołomyja. Dr Dębicki Teofil.
„ „ Dudykiewicz W.
„ „ Fell Jakób.
„ „ Haczewski St.
„ „ Herdliczka Ad.
„ „ Hulles Mojżesz.
Kołomyja. Dr Jurczenko Baz.
„ „ Kawecki Wład.
„ „ Kraśnicki Tad.
„ „ Landau Henryk
„ „ Marmorosch M.
„ „ Milgrom Edw.
„ „ Rittigstein Jak.
„ „ Schorr Samuel.
„ „ Trylowski Grz.
„ „ Trachtenberg.
„ „ Waller Leib Jak.
„ „ Wieselberg S.
„ „ Zipser Łazarz.
Komarno. Dr Radewski Fr.
Kopeczyńce. Dr Braun Józef.
„ „ Pohrille Aron,
Kosów. Dr Fichmann Artur.
„ „ Korpiński Maryan.
Kozowa. Dr Fried Emil.
Krakowiec. Dr Krug Joachim.
Krosno. Dr Czajkowski Feliks.
„ „ Jugendfein Jan.
„ „ Pawłowski Robert.
Krzeszowice. Dr Bąkowski Kl.
Kulików. Dr Jakubowski Hen.
Kuty. Dr Friedmann Juliusz.
„ „ Hauslich Baruch.
„ „ Kulik Daniel.
„ „ Mach Selig.
Leżajsk. Dr Grychowski Wik.
„ „ Spett Aleksander.
Limanowa. Dr Hammerschlag.
„ „ Młodzik Karol.
Lisko. Dr Strutyński Jan.
„ „ Fichman Zygmunt.
Lubaczów. Dr Howorka Józef.
„ „ Szłapa Jakób.
Łańcut. Dr Dymidowicz Hen.
„ „ Herbst Jakób.
„ „ Szpunar Walenty.
Mielec. Dr. Brandt Henryk.
„ „ Bermann Szymon.
„ „ Nowaczyński Stan.
„ „ Wronka Julian.
Mielnica. Dr Hryniewiecki Jan.
Mikołajów. Dr Ramski Wiktor.
Mikulińce. „ Rossberger Leiz.
Milówka. Dr Grabowski Rom.
Monasterzyska. Dr Chamajdes.
„ Wielochowski.
Mościska. Dr Korner Ignacy.
„ „ Pisek Gustaw.
Mszana Dolna. Dr Morawski Br.
Myślenice. Dr Adelmann Em.
„ „ Klakurka Mik.
Nadwórna. Dr Frey Dawid.
„ „ Markiewicz W.

Niepołomice. Dr Buś Wojciech.
Nisko. Dr Sulerzyski Wład.
„ „ Rothblum Józef.
„ „ Fei Dawid.
Nowy Sącz. Dr Barbacki Wład.
„ „ „ Chlebowski M.
„ „ „ Chodacki Jul.
„ „ „ Dawid Kalman.
„ „ „ Deutelbaum J.
„ „ „ Gałkiewicz Tad.
„ „ „ Körbel Maur.
„ „ „ Pasionek Emil.
„ „ „ Schmindling El.
„ „ „ Sichrawa Rom.
„ „ „ Sterkowicz Jan.
„ „ „ Stuber Gustaw.
Nowy Targ. Dr Geisler Ernest.
„ „ „ Kohn Bernard.
„ „ „ Kozłecki Marc.
„ „ „ Nowotny Kaź.
„ „ „ Styś Franc.
„ „ „ Zembaty Zyg.
Oświęcim. Dr Beer Józef.
„ „ Gąsiorowski L.
Ottynia. Dr Blumenblatt Izyd.
Peczeniżyn. Dr Bartz Antoni.
Pilzno. Dr Gucwa Wilhelm.
„ „ Krudzielski Tom.
Podgórze. Dr Aronsohn Jak.
„ „ Chajes Adolf.
„ „ Emilewicz Józef.
„ „ Gaweł Jan.
„ „ Feuereisen Iz.
„ „ Peiper Marek.
Podhajce. Dr Lehman Albin.
„ „ Schwager Isach.
Podwołoczyska. Dr Gromnicki.
„ „ Mantel Nat.
Przemyśl. Dr Angerman St. M.
„ „ Błażowski Sas. Wł.
„ „ Bleicher Józef.
„ „ Blumenfeld Oz.
„ „ Briefer Ludwik.
„ „ Czaykowski Wł.
„ „ Czerlunczakiewicz Cyryl.
„ „ Doliński Franc.
„ „ Ehrlich Salomon.
„ Freyberger Hubert.
„ Dr. Gans Bernard.
„ „ Glanz Jakób.
„ „ Głembocki Jan.
„ „ Goldfarb Joach.
„ „ Haas Daniel.
„ „ Hillel Henryk.
„ „ Kormosz Teofil.
„ „ Lieberman Her.
„ „ Lindenbaum M.
„ „ Łużecki Julian.
„ „ Mantel Eliasz.
„ „ Mendrochowicz L.
„ „ Mester Jakób.
„ „ Niemczyński Jan.

Przemyśl. Dr Peiper Leon.
„ „ Rosenbach Wilh.
„ „ Scheinbach Józef.
„ „ Schwarz Michał.
„ „ Skórski Wacław.
„ „ Smutny Fryd.
„ „ Tarnawski Leon.
„ „ Tauber Jezajasz.
„ „ Trybalski Gust.
Przemyślany. Dr Kohl Izaak.
„ „ Schenker Jak.
Przeworsk. Dr Zborowski Bol.
„ „ Kopecki Henr.
Radłów. Dr Biały Józef.
Radomyśl. Dr Orliński Maur.
Radymno. „ Spett Jakób.
Rawa Ruska. Dr Jamiński D.
„ „ „ Segal Abr.
Rohatyn. Dr Lipiner Maurycy.
„ „ Mogilnicki Andr.
„ „ Pawlikowski K.
Ropczyce. Dr Alwin Maurycy.
„ „ Lewandowski L.
Rozwadów. Dr Jezierski Józef.
„ „ Ruhrberg Mojż.
Rożniatów. Dr Wasserman Sal.
Rudki. Dr. Kohn Józef.
Rymanów. Dr. Janota Kazim.
Rzeszów. Dr Als Roderyk.
„ „ Als Rudolf.
„ „ Binder Noe.
„ „ Dzierżyński Jan.
„ „ Fechtdegen Józef.
„ „ Fischler Herzel.
„ „ Hanasiewicz H.
„ „ Hochfeld Wilh.
„ „ Holzer Hustaw.
„ „ Holzer Mojżesz.
„ „ Kahane Wolf.
„ „ Koppel Otto.
„ „ Krogulski Rom.
„ „ Lecker Herman.
„ „ Piliński Włodz.
„ „ Reich Samuel.
„ „ Reines Maurycy.
„ „ Reiner Izydor.
„ „ Różycki Leon.
„ „ Segel Adolf.
„ „ Strowski Prus B.
„ „ Wachtel Mordche.
„ „ Zangen Baruch.
Sambor. Dr Aleksandrowicz M.
„ „ Budzynowski Ign.
„ „ Fiternik Józef.
„ „ Goldberg Saul.
„ „ Potocki Bronisław.
„ „ Serwacki Józef.
„ „ Stachura Daniel.
„ „ Steuermann Józef.
„ „ Syrop Samuel.
„ „ Szpindler Marek.
„ „ Witz Justyn.
Sanok. Dr Afenda Aron.

Sanok. Dr Bendel Adolf.
" " Bietka Paweł.
" " Bośniacki Antoni.
" " Goldhammer Abr.
" " Iskrzycki Aleksand.
" " Nebenzahl Natan.
" " Reich Arnold.
" " Słączka Wojciech.
" " Staruszkiewicz Jan.
Sądowa Wisznia. Dr Landau Iz.
Sieniawa. Dr Schneebaum Daw.
Skałat. Dr Ehrlich Aron.
Skawina. Dzikowski Adam.
Skole. Dr Eichel Wilhelm.
" " Gabel Izaak.
" " Rost Józef.
Śniatyn. Dr Merkussohn Sam.
" " Rosenheck Wilh.
" " Simonowicz Paw.
" " Ziemba Wiktor.
Sokal. Dr Filipowski Waleryan.
" " Fraenkel Samuel.
" " Petruszewicz Eug.
" " Wejda Władysław.
Stanisławów. Dr Alexiewicz L.
" " Bibring Leon.
" " Blaustein Sal.
" " Buczyński M.
" " Dołżycki Jan.
" " Falk Herman.
" " Falk Izydor.
" " Fernhoff Ber.
" " Fischler El.
" " Gelehrter Sal.
" " Hordyński W.
" " Hulles M.(jun).
" " Jonas Essig.
" " Jonas Dawid.
" " Jurkiewicz Wł.
" " Katzenellenbogen L.
" " Kwiatkowski.
" " Liebesmann B.
" " Lorsch Edm.
" " Majeranowski.
" " Mandyczewski Jan.
" " Meller Aron.
" " Ostermann A.
" " Sager Maur.
" " Słotwiński Z.
" " Sokal Mojż.
Stary Sambor. Dr Jarema Józef.
" " " Landau Arn.
Stary Sącz. Dr Schayer Edw.
" " " Seuchter Edw.
Stryj. Dr Aichmüller Włodz.
" " Altmann Emil.
" " Raczyński Hilary.
" " Bylina Franciszek.
" " Falk Juliusz.
" " Fichner Nason.
Stryj. Dr Fink Leon.
" " Fruchtmann Filip.
" " Kaleta Edmund.
" " Markus Henryk.
" " Oleśnicki Eugeniusz.
" " Polturak Emil.
" " Rabinowicz Jakób.
" " Rosenman Jakób.
Strzyżów. Dr Uiberall Jakób.
Tarnobrzeg. Dr Reben Wilh.
" " Reichman W.
" " Surowiecki A.
Tarnopol. Dr Binder Joachim.
" " Blaustein Calel.
" " Csillig Bronisł.
" " Czykaluk Stan.
" " Daniłowicz Sew.
" " Demant Nuchim.
" " Głogier Stanisł.
" " Horowitz Jakób.
" " Jampoler Salam.
" " Landau Michau.
" " Landesberg Jud.
" " Langer Adolf.
" " Leiblinger Zyg.
" " Łuczakowski Wł.
" " Mantel Jonasz.
" " Parnass Marek.
" " Piątkiewicz Rośc.
" " Pohorecki Stan.
" " Promiński Stan.
" " Rosen Joachim.
" " Rosenfeld Zygm.
" " Schmidt Emil A.
" " Schwarz Herm.
" " Steinhardt Izyd.
" " Sygall Abr. El.
" " Trzcieniecki Tad.
" " Weinraubh Leon.
" " Zarzycki Włodz.
Tarnów. Dr Apfelbaum Ign.
" " Fink Aschel.
" " Gałecki Bronisł.
" " Gałecki Mieczysł.
" " Glaser Ludwik.
" " Goldberg Jakób.
" " Goldhammer El.
" " Hochberg Wilh.
" " Malawski Alojzy.
" " Markowski Franc.
" " Mütz Jakób.
" " Offner Józef.
" " Pariser Jekil.
" " Pflugeisen Abrah.
" " Psarski Emil.
" " Rapaport Dawid.
" " Ringelheim Adolf.
" " Rokach Samuel.
" " Salomon Foebus.
" " Salz Abraham.
" " Stec Jan.
" " Stojałowski Stan.
" " Tertil Tadeusz.
Tarnów. Dr Tokarz Stan.
" " Traum Józef.
" " Winkowski Franc.
Tłumacz. Dr Letz Majer.
" " Orłowski Stan.
Tłuste. Dr Safir Józef.
Trembowla. Dr Blaustein Józef.
" " Frisch Abr. Hir.
" " Sietnicki Mar.
Tuchów. Dr Agatstein Albert.
Turka. Turnheim Leon.
Tyczyn. Dr Madeyski Leon.
" " Idziński Józef.
Tyśmienica. Dr Słotwiński Zdz.
Uhnów. Dr. Kronik Marek.
Ustrzyki dolne. Dr Reisner D.
Wadowice. Dr Daniel Izydor.
" " Iwański Jan.
" " Korn Józef.
" " Łazarski Stan.
" " Mickiewicz Bol.
Wieliczka. Dr Borzewski Fel.
" " Friedberg Gw.
" " Łuszczkiewicz Michał.
Wojniłów. Dr Fischler Michał.
Zabłotów. Dr Dawid Maurycy.
Zaleszczyki. Dr Schoer Eliezer.
" " Stoklasa Emil.
Zator. Dr Wielgus Ignacy.
" " Góra Franciszek.
Założce. Dr Safir Józef.
Zbaraż. Dr. Kosser Józef.
" " Stein Natan.
Zborów. Dr Nagler Maks.
" " Wacyk Eugen.
Złoczów. Dr Alter Bernard.
" " Billet Dawid.
" " Drohomirecki J.
" " Eidelberg Sam.
" " Epstein Menasch.
" " Heyne Ludwik.
" " Kloetzel Samuel.
" " Kołaczkowski E.
" " Luka Anzelm.
" " Mittelman Izaak.
" " Rothenberg Leiz.
" " Rożankowski L.
Żmigród. Dr Dybaś Stanisław.
Żółkiew. Dr Karol Michał.
" " Maciulski Włodzimierz.
" " Menkes Leon.
" " Turzański Kazimierz.
Żurawno. Dr Landes Ludwik.
" " Górski Feliks.
Żywiec. Dr. Bogdani Władysł.
" " Broder Leon.
" " Junger Maurycy.
" " Kornicki Michał.
" " Raschke Władysł.
" " Udziela Edmund.

Tablica procentowa.

Po 3 od 100

Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
Koron	K.	h.	K.	h.	K.	h.
1	—	3	—	1 1/2	—	1/4
2	—	6	—	3	—	1/2
3	—	9	—	4 1/2	—	3/4
4	—	12	—	6	—	1
5	—	15	—	7 1/2	—	1 1/4
6	—	18	—	9	—	1 1/2
7	—	21	—	10 1/2	—	1 3/4
8	—	24	—	12	—	2
9	—	27	—	13 1/2	—	2 1/4
10	—	30	—	15	—	2 1/2
20	—	60	—	30	—	5
30	—	90	—	45	—	7 1/2
40	1	20	—	60	—	10
50	1	50	—	75	—	12 1/2
100	3	—	1	50	—	25
200	6	—	3	—	—	50
300	9	—	4	50	—	75
400	12	—	6	—	1	—
500	15	—	7	50	1	20
1000	30	—	15	—	2	50
5000	150	—	75	—	12	50
10000	300	—	150	—	25	—

Po 4 od 100

Kapitał	na 1 vok		na 1/2 roku		na miesiąc	
Koron	K.	h.	K.	h.	K.	h.
1	—	4	—	2	—	1/3
2	—	8	—	4	—	2/3
3	—	12	—	6	—	1
4	—	16	—	8	—	1 1/3
5	—	20	—	10	—	1 2/3
6	—	24	—	12	—	2
7	—	28	—	14	—	2 1/3
8	—	32	—	16	—	2 2/3
9	—	36	—	18	—	3
10	—	40	—	20	—	3 1/3
20	—	80	—	40	—	6 2/3
30	1	20	—	60	—	10
40	1	60	—	80	—	13 1/3
50	2	—	1	—	—	16 2/3
100	4	—	2	—	—	33 1/3
200	8	—	4	—	—	66 2/3
300	12	—	6	—	1	—
400	16	—	8	—	1	33 1/3
500	20	—	10	—	1	66 2/3
1000	40	—	20	—	3	33 1/3
5000	200	—	100	—	16	66 2/3
10000	400	—	200	—	33	33 1/3

Po 4 1/2 od 100

Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
Koron	K.	h.	K.	h.	K.	h.
1	—	4 1/2	—	2 1/4	—	2/3
2	—	9	—	4 1/2	—	3/4
3	—	13 1/2	—	6 3/4	—	1 1/8
4	—	18	—	9	—	1 1/2
5	—	22 1/2	—	11 1/4	—	1 7/8
6	—	27	—	13 1/2	—	2 1/4
7	—	31 1/2	—	15 3/4	—	2 5/8
8	—	36	—	18	—	3
9	—	40 1/2	—	20 1/4	—	3 3/8
10	—	45	—	22 1/2	—	3 3/4
20	—	90	—	45	—	7 1/2
30	1	35	—	67 1/2	—	11 1/4
40	1	80	—	90	—	15
50	2	25	1	12 1/2	—	18 3/4
100	4	50	2	25	—	37 1/2
200	9	—	4	40	—	75
300	13	50	6	75	1	12 1/4
400	18	—	9	—	1	50
500	22	50	11	25	1	87 1/2
1000	45	—	22	50	3	75
5000	225	—	112	50	18	75
10000	450	—	125	—	37	68

Po 5 od 100

Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
Koron	K.	h.	K.	h.	K.	h.
1	—	5	—	2 1/2	—	5/12
2	—	10	—	5	—	5/6
3	—	15	—	7 1/2	—	1 1/4
4	—	20	—	10	—	1 2/3
5	-	25	—	12 1/2	—	2 1/12
6	—	30	—	15	—	2 1/2
7	—	35	—	17 1/2	—	2 11/12
8	—	40	—	20	—	3 1/3
9	—	45	—	22 1/2	—	3 3/4
10	—	50	—	25	—	4 1/6
20	1	—	—	50	—	8 1/3
30	1	50	—	75	—	12 1/2
40	2	—	1	—	—	16 2/3
50	2	50	1	25	—	20 5/6
100	5	—	2	50	—	41 2/3
200	10	—	5	—	—	83 1/3
300	15	—	7	50	1	25
400	20	—	10	—	1	66 2/3
500	25	—	12	50	2	8 1/3
1000	50	—	25	—	4	16 2/3
5000	250	—	120	—	20	83 1/3
10000	500	—	250	--	41	66 2/3

Po 5 1/2 od 100

Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
Koron	K.	h.	K.	h.	K.	h.
1	—	5 1/2	—	2 3/4	—	11/24
2	—	11	—	5 1/2	-	11/12
3	—	16 1/2	—	8 1/4	—	1 3/8
4	—	22	—	11	—	1 5/6
5	—	27 1/2	-	13 3/4	—	2 7/24
6	—	33	—	16 1/2	—	2 3/4
7	—	38 1/2	—	19 1/4	—	3 5/24
8	—	44	—	22	—	3 5/12
9	—	49 1/2	—	24 3/4	—	4 1/12
10	—	55	—	27 1/2	—	4 7/12
20	1	10	—	55	—	9 1/12
30	1	65	—	82 1/2	—	13 3/4
40	2	20	1	10	—	18 1/3
50	2	75	1	37 1/2	—	22 11/12
100	8	50	2	75	—	45 5/6
200	11	—	5	50	—	91 2/3
300	16	50	8	25	1	37 1/2
400	22		11	—	1	83 1/3
500	27	50	13	75	3	29 1/6
1000	55	—	27	50	4	58 1/3
5000	275	—	137	50	22	91 2/3
10000	550	—	275	—	45	83 1/3

Po 6 od 100

Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
Koron	K.	h.	K.	h.	K.	h.
1	—	6	—	3	—	1/2
2	—	12	—	6	—	1
3	—	18	—	9	—	1 1/2
4		24	—	12	—	2
5	—	30	—	15	—	2 1/2
6	—	36	—	18	—	3
7	—	42	—	21	—	3 1/2
8	—	48	—	24	—	4
9	—	54	—	27	—	4 1/2
10	—	60	—	30	—	5
20	1	20	—	60	—	10
30	1	80	—	90	—	15
40	2	40	1	20	—	20
50	3	—	1	50	—	25
100	6	—	3	—	—	50
200	12	—	6	—	1	—
300	18	—	9	—	1	50
400	24	—	12	—	2	—
500	30	—	15	—	2	50
1000	60	—	30	—	5	—
5000	300	—	150	—	25	—
10000	600	—	300	—	50	—

Za rubrykę „Nadesłane" jak i za wszelkie ogłoszenia Redakcya nie jest odpowiedzialną, uprasza jednak powoływać się na kalendarz, bo to się przyczynia do powodzenia wydawnictwa.

NADESŁANE

Dla każdego domu rzecz niezbędna! Jest rzeczą niezbędną mieć zawsze pod ręką mały zapas środków lekarskich, które w nagłych wypadkach zachorowania i przy zranieniach oddają odpowiednie usługi! Do takich środków należą w pierwszym rzędzie z najlepszej strony znane preparaty: **Dra Rosy Balsam**, znakomity przy wszelkich cierpieniach żołądka i **Pragska maść domowa** doskonała do leczenia ran. Ale nietylko te dwa znakomite środki, lecz wszystkie w tym kalendarzu i w różnych innych pismach wskazane specyalności lecznicze, środki domowe, nowe lekarstwa, środki toaletowe, wina lecznicze wszelkich gatunków, wina chinowe i żelazowe i wszelkie przybory i środki pomocnicze do pielęgnowania chorych otrzymuje się pewnie i natychmiast także odwrotną pocztą w **Aptece B. Fragnera**, c. i k. nadwornego dostawcy w Pradze, Mała strona (Kleinseite) Nr. 95. Cenniki i różne opisy użycia na żądanie darmo i opłatnie. Na życzenie zestawia się też kompletnie urządzone apteczki domowe.

Zwracamy uwagę Szan. Czytelników na ogłoszenie firmy Hanns Konrad W Brüx (Czechy) jako na rzetelne źródło nabycia zegarków i znakomitych towarów muzycznych.

Środki domowe wyrobu Apteki Franciszka w Wiedniu **V/2** Schönbrunnerstrasse Nr, 107, **sok piersiowy** z babki kończastej z wapnem żelazistem, **czerwone wcieranie i plastry na nagniotki** są ogłoszone w inseratach kalendarza, na co zwracamy uwagę Szan. Czytelników.

Rok 1902. Rok założ. 1860.



Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń

W KRAKOWIE.

UBEZPIECZENIA OD OGNIA.

W czasie od 1 kwietnia 1901 r. do 31 marca 1902 r. ubezpieczono się od ognia w naszem Towarzystwie w 463 tysiącach 778 wypadkach. Wartość ubezpieczonych budynków, zbiorów i innych przedmiotów wynosiła 1,423 miliony 235 tysięcy 377 koron. Opłata od tej wartości ubezpieczonej wyniosła 9 milionów 96 tysięcy 991 koron. Dochody z procentów i innych należytości wynosiły 329 tysięcy 853 kor. 57 hal.

Ponieważ czasami się zdarzają w jednym roku zbyt liczne pożary, więc mogłoby się tak wydarzyć, żeby Towarzystwo musiało wypłacić pogorzelcom ubezpieczonym za szkody więcej, niż w tym roku wpłacili wszyscy ubezpieczeni od ognia, brakłoby więc pieniędzy dla niektórych pogorzelców. Aby to się nigdy wydarzyć nie mogło, posiada Towarzystwo osobno na to odłożony zapas pieniędzy tak zwany „fundusz rezerwowy", który w tym roku wynosił 6 milionów 17 tysięcy 786 kor. a rezerwa zaliczek 3 miliony 654 tysiące 308 kor. — choćby więc Pan Bóg bardzo wielkiemi klęskami nawiedził ubezpieczonych, to Towarzystwo i tak w każdej chwili byłoby w możności im wszystkie ubezpieczone szkody zapłacić.

A wypłaciło Towarzystwo od 1 kwietnia 1901 r. do 31 marca 1902 r. za szkody 5 milionów 793 tys. 134 kor., a ma do zapłacenia 446 tys. 572 kor.*), więc razem w ciągu roku otrzymają pogorzelcy 6 mil. 239 tys. 606 kor.

Dochodów było znacznie więcej, to też po potrąceniu kosztów administracyjnych, prowizyi czyli wynagrodzenia procentowego dla ajencyj i odpisów (wierzytelności nieściągalnych) **pozostał czysty dochód 295,196 kor.**, t. j. 295 tysięcy 196 kor.

Lecz Towarzystwo tego dochodu dla siebie wyłącznie nie zatrzymuje, Jak sama nazwa wskazuje, jest ono Towarzystwem w z a j e m n y c h ubezpieczeń, jeden za drugiego płaci, aby się wzajemnie chronić od ruiny — a jeżeli Pan Bóg ochronił kraj od zbyt wielkich klęsk pożaru i pozostanie czysty zysk, to zysk ten c z ł o n k o w i e (ubezpieczający się), boć oni to tworzą towarzystwo, w z a j e m n i e m i ę d z y s i e b i e d z i e l ą. W ten sposób w ostatnim czasie otrzymali członkowie 10% (dziesięć procent) od swoich premij czyli wpłat. — Zwykle w ten sposób Towarzystwo zwraca członkom odpowiednią

*) To zestawienie rachunków było zrobione dn. 31 marca b. r. i wtedy taka kwota była do zapłacenia za ostatnie nieuregulowane szkody. Obecnie w chwili drukowania tego sprawozdania już to wszystko uregulowano.

część z czystego dochodu, że przy ubezpieczeniach na rok następny zamiast płacić n. p. 100 koron, płacą tylko 90, zamiast 1 kor. tylko 90 hal.

UBEZPIECZENIA OD GRADU.

Od gradu ubezpieczyło się 7029 osób a wartość plonów ubezpieczonych wynosiła 41 milionów 795 tys. 756 koron. Od tej sumy zapłacono Towarzystwu tak zwanych premij 904 tys. 116 kor. Za szkody gradowe zapłaciło Towarzystwo 844 tys. 779 kor., Pozostałość użytą została na pokrycie kosztów administracyjnych, prowizyi i niedoborów z lat dawnycb. Skoro zaś resztujący dług z powodu zaciągniętych pożyczek w latach nadzwyczajnych szkód gradowych spłaconym będzie, naówczas pozostałość w dziale gradowym zwracaną będzie członkom tak jak w dziale ubezpieczeń od ognia.

UBEZPIECZENIA NA ŻYCIE.

Jedną z głównych trosk w życiu ludzkiem jest zabezpieczenie sobie i swej rodzinie choćby skromnego, ale pewnego kawałka chleba i schroniska na owe czasy, kiedy człowiek bywa już zwykle mniej zdolnym do pracy, kiedy go siły opuszczają.

Lecz ileż to razy się zdarza, że ojciec rodziny, z którego pracy wszyscy się utrzymują, bo żadnego majątku nie ma, niespodziewanie w sile wieku umiera a pozostała wdowa, często z bardzo drobną dziatwą, skazaną jest na ostateczną nędzę.

Takim wypadkom trudno zupełnie przeszkodzić, na śmierć i starość nie ma lekarstwa, ale przynajmniej wymyślili iudzie na to sposób, aby smutne skutki z tych wypadków złagodzić. Można rodzinie zabezpieczyć utrzymanie w ten sposób, iż ojciec rodziny ubezpiecza się w jakiem Towarzystwie na wypadek śmierci. On płaci Towarzystwu co roku pewną kwotę pieniężną a Towarzystwo zobowiązuje się za to zapłacić w razie jego śmierci rodzinie n. p. 10.000 koron lub więcej albo mniej, stosownie do tego, ile on płacił rocznej premii. Może też zabezpieczyć rodzinie lub sobie na wypadek niezdolności do pracy rodzaj pensyi czyli tak zwaną rentę.

Można się też ubezpieczyć na dożycie. Mianowicie robi się układ z Towarzystwem, że po osiągnięciu na przypład 60 roku życia otrzyma ubezpieczony taką a taką sumę pieniędzy, gdyby zaś nie dożył 60 lat, to tę kwotę wypłaci towarzystwo po jego śmierci rodzinie lub innej osobie, przez niego przedtem wskazanej. – Tak samo można też zabezpieczyć posag córce, gdy dojdzie n. p. do 18 lub 20 lat – synowi można zabezpieczyć pewną kwotę na założenie warsztatu, jeśli się nauczył jakiego rzemiosła i t. p. Sposobów ubezpieczeń jest mnóstwo, więc ktoby się chciał zabezpieczyć na życie, niech się zwróci do dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie lub do jego ajencyj, które się znajdują we wszystkich prawie miastach Galicyi, Bukowiny i Śląska, a tam otrzyma dopładne wyjaśnienie.

Dnia 31 grudnia 1901 r. było ubezpieczonych na życie w tem Towarzystwie 27 tys. 980 osób na kwotę 89 milonów 559 tysięcy 61 kor.; prócz tego zabezpieczenia rent czyli pensyi wynosiły 307 tys. 637 kor. Zaliczki czyli opłaty roczne od tych sum wynosiły 3 mil. 289 tys. 823 kor. fundusz rezerwowy wynosił 1,640.041, rezerwa zaliczki 21 mil. 699 tys. 61 kor. – Ubezpieczonym lub ich następcom wypłaciło Towarzystwo w tymże roku **1 milion 911 tys. 69 kor.**, pozostało do zapłacenia 291 tys. 145 kor.

Po potrąceniu kosztów admioistracyi, prowizyi, otrzymano czystą pozostałość w kwocie **204 tys. 305 kor.** – Z tego wypłacono dywidendy czyli zwrotów od ubezpieczeń pośmiertnych i mięszanych 6%, od dożywotnich 3%.

Tu należy zaznaczyć, że w razie ubezpieczenia się, trzeba wkładki płacić regularnie, bo w przeciwnym razie ubezpieczenie ustaje a niekiedy nawet wkładki zupełnie przepadają.

Od czasu istnienia towarzystwa wypłacono szkód ogniowych 106 mil. 270 tys. 247 kor., gradowych 925 mil. 718 tys. 64 kor., w dziale życiowyu 17 mil. 81 tys. 945 kor.; rent 2,213.554; zwrocono zaś członkom z czystej pozostałości: w dziale ogniowym 27,112.002 (27 mil. 112 tys. 2 kor.), w dziale gradowym 440 tys. 11 kor., w dziale życiowym 1 mil. 585 tys. 34 kor.

JARMARKI UPRZYWILEJOWANE*).

W Królestwie Galicyi i w Wielkiem Księstwie Krakowskiem.

Alwernia pow. Chrzanów. Co trzecią środę każdego miesiąca targ.

Andrychów pow. Wadowice. Każdego miesiąca w pierwszym wtorku na bydło. Co wtorku targ.

Babice pow. Chrzanów. Co drugiego poniedziałku każdego miesiąca targ.

Babice pow. Przemyśl., 4 maja, 6 czerw., 24 sierp.. i 29 września jarmark.

Baligród pow. Lisko. Każdego poniedziałku targ.

Baranów pow. Tarnobrzeg. Każdego wtorku targ.

Barysz pow. Buczacz. Co poniedziałek targ.

Bełz pow. Sokal Jarmarki 9 i 31 stycz., 17 marca, 28 kwiet., 24 czerw,, 1 sierp., 13 paźdz., 26 listopada i 12 grud. Co poniedz. targ tygodn.

Biała, miasto powiatowe. Jarmarki na towary kramarskie, 3-go poniedziałku po Trzech Królach, 2-go poniedziałku po św. Janie Nep., 1-go poniedziałku po św. Jakóbie Ap. 1-go poniedz. po św. Szymonie i Judzie. (Trwają po 3 dni). Co wtorek, czwartek i sobota targ. tygodn.

Biały kamień, pow. Złoczów. Jarmarki 2 stycznia, w poniedziałek po niedzieli zapustnej w Środopoście, w poniedziałek po niedzieli św. Tomasza, we wtorek po Ziel. Świąt., 2-go dnia po św. Piotrze i Pawle, 2-go dnia po św. Krzyżu, na św. Filipa (wszystkie wedle kalend. ruskiego). Co drugą środę targ.

Biecz pow. Gorlice. Jarmarki na bydło każdego 1-go ponied. po 25 stycznia, po 24 lutego, po 24 marca, po 20 kwietnia, po 25 maja, po 29 czerwca, po 10 sierp., po 15 września, po 17 paźdz., po 11 listop., po 6 grudnia. Co poniedziałku targ tygodniowy.

Bircza, miasto powiatowe. 2 stycznia, 29 czerwca, 4 paźdz. Co środę targ tygodniowy.

Błażowa, pow. Rzeszów. 7 stycznia, 12 marca, 8 maja, 2 i 27 lipca, 30 września, 12 listopada jarmarki. Co poniedziałku targ tygodniowy.

Bobowa, pow. Grybów. Co czwartek targ tygodn.

Bóbrka miasto powiatowe. 13 stycznia, w pon. po ruskiej niedzieli palm., 26 lipca, 30 paźdz. Co czwartek targ tygodniowy.

Bochnia, miasto powiatowe. 2 stycznia, w pon. po niedzieli mięsopustnej, w poniedz. po 3-ciej niedzieli Postu, (trwa przez 4-ry dni), potem jarmark co czwartek każdego tygodnia aż do Wniebowstąpienia Pańskiego, w piątek po Bożem Ciele, 24 i 30 czerwca, 22 lipca, 10 sierp., w poniedz. po Podwyż św. Krzyża, w poniedz. po Różańcu. 11 i 25 listop. Co czwartek targ.

Bohorodczany, miasto powiatowe. Jarmarki 14 stycznia, w środopoście (ruskie), 7 lipca, 8 list. Co wtorek i piątek targ tygodniowy.

Bolechów pow. Dolina. Jarmarki 18 stycz., 5 maja, 11 lipca, 26 września. Co poniedz. targ tyg.

Bolechowice pow. Kraków. w drugą niedzielę po 3 Królach, 25 marca, 7 maja, 16 sierpnia, we wrześniu w 1 niedzielę po Suchedniach, w grudniu w 1-szą niedzielę po Suchedniach.

Bołszowce pow. Rohatyn. 2 i 28 stycznia, 15 lutego, 16 lipca, 27 sierpnia, 20 listopada. Co poniedziałek targ.

Borowa pow. Mielec. Co drugi wtorek targ.

Borszczów miasto pow. Co poniedz. targ.

Borysław pow. Drohobycz. Co czwartku targ.

Brody miasto powiatowe. Jarmarki 10 stycz., 19 marca, 5 maja, 10 sierp., 10 września, 30 paźdz. i 15 grudnia. Co poniedz. targ tygodn.

Brzesko miasto powiatowe. Co trzeci wtorek w miesiącu jarmark, a w każdy inny wtorek targ tygodniowy.

Brzeżany miasto powiatowe. 13 stycznia, 3 lutego, 16 i 24 kwietnia, 21 maja, 6 sierpnia, 20 września, 13 paźdz., 26 listop., 18 grudnia. Targi tygodniowe co poniedz. i piątek.

Brzostek pow. Pilzno. Co drugi wtorek targ.

Brzozów miasto powiatowe 6 stycznia, 6 lutego, 16 marca, 23 kwietnia, 26 maja, 29 czerwca., 22 lipca, 24 sierpnia., 14 września, 4 październ., 1 listop., 4 grudnia, (w razie święta w dniu następnym). Co poniedziałek targ tygodniowy.

Buczacz miasto powiatowe. Co czwartek targ tygodniowy na T. K. B. i P.

Budzanów pow. Trembowla. Co czwartku targ.

Bukaczowce pow. Rohatyn. Jarmarki 30 marca, 7 lipca, 10 września, 2 listop.

Bukowsko pow. Sanok. 24 lutego, 5 lipca. Co czwartku targ tygodn.

Bursztyn pow. Rohatyn. 18 stycznia, 23 kwietnia, 27 sierpnia, 12 grudnia. Co poniedziałku targ.

Busk pow. Kamionka strum. Jarmarki (według starego kalen.) 7 stycz., 8 lutego, w poniedz. po niedzieli zapustnej (Serkierka), w środę w środku świąt Wielkiejnocy, 26 marca, 9 maja, 12 i 30 czerwca, 20 lipca, 7 sierpnia, 1 i 18 października, 22 listopada i 6 grudnia. Każdego czwartku targ tygodniowy.

Chochołów pow. Nowy Targ. Co czwarty wtorek targ miesięczny.

Chocimierz pow. Tłumacz. Na Nowy Rok, w poniedziałek zapustny, na św. Aleksego, w czwartek przed Ziel. Świątk., w dzień narodz. św. Jana, na św. Michała, w święto Różańca św.,

*) Szanownych Czytelników, a szczególnie PP. Naczelników gmin upraszamy uprzejmie, aby o wszelkich zachodzących zmianach lub o zaprowadzeniu nowych jarmarków raczyli nas jak najrychlej uwiadomić pod adresem: **Księgarnia K. Wojnara w Krakowie.**

Mikołaja (wszystkie podług kalendarza ruskiego). Co poniedziałku targ.
Chodorów pow. Bóbrka. 14 stycznia, 5 maja, 13 lipca, 12 października. Co czwartku targ.
Chorostków pow. Husiatyn. Co poniedz. targ.
Chołojów pow. Kamionka strum. Jarmark roczny dnia 6 lipca. Co poniedziałku walny targ tyg.
Chrzanów miasto powiatowe. Jarmarki w drugi poniedz. po 3 Król., w ponied. po Oczyszcz. N. M. P., w dzień św. Grzegorza, w dzień św. Jakóba i Filipa, w dzień św. Małgorzaty, w dzień św. Jana Chrzciciela, w dzień Wniebowzięcia M. P., w dzień św. Jakóba apostoła, w dzień św. Franciszka Borgiasza, w dzień św. Szymona i Judy, w dzień św. Marcina apost., w dzień św. Mikołaja biskupa. Co czwartku targ tygod.
Chyrów pow. Staremiasto. Co wtorek targ.
Cieszanów miasto powiatowe, 2 stycznia, w pierwszy poniedziałek października. Co wtorku targ.
Ciężkowice pow. Grybów. Co poniedziałek targ.
Czchów pow. Brzesko. Targ miesięczny co trzeci wtorek każdego miesiąca.
Czarny Dunajec patrz Dunajec.
Czernelica pow. Horodenka. Co poniedz. targ.
Czernichów pow. Kraków. Targ miesięczny w pierwszą środę po pierwszym każdego miesiąca.
Czortków miasto pow. Jarmarki 2 lutego, 21 marca, 21 maja, 11 lipca, 27 sierpnia, 7 listopada, 21 grudnia. Co czwartku targ tygodniowy.
Czudec pow. Rzeszów. Co czwartek targ tygodn.
Czyszki pow. Lwów. 2 lipca, 14 września, 6 list.
Dąbrowa miasto pow. Co drugi poniedz. targ.
Dębowiec pow. Jasło. Co poniedziałek targ.
Delatyn pow. Nadwórna. 25 marca, 1 czerwca, 27 sierpnia, 30 listopada, 21 grudnia na T. K. B. i P.
Dembica pow. Pilzno. 2 stycznia, 2 lutego, 19 marca, 23 kwietnia, w drugi dzień po Bożem Ciele, 13 lipca, 24 sierpnia, 17 października, 4 grudnia. Co czwartku targ tygodniowy.
Derewacz pow. Lwów. 5 kwietnia, 19 maja, 23 czerwca, 9 września, 1 października.
Dobczyce pow. Wieliczka. 12 jarmarków, a to w pierwszą środę każdego miesiąca.
Dobromil miasto powiat. 19 stycznia od 1 do 8 sierpnia, 26 października. Każdego poniedziałku targ tygodniowy.
Dobrotwór powiat Kamionka str. 19 stycznia, 8 maja, 10 września. Co drugi wtorek targ.
Dolina, miasto pow. Jarmarki 14 lutego (z powodu św. ruskiego d. 15), 13 maja, 6 lipca (z powodu św. ruskiego dnia 7), 1 sierpnia, 13 paźdź., 21 grudnia (z powodu św. ruskiego 22). Każdego czwartku targ.
Droginia, pow. Myślenice. 14 lutego, 23 kwietnia, 16 lipca.
Drohobycz miasto pow. Co czwartku targ.
Dubiecko powiat Przemyśl. Każdego wtorku targ.
Dukla pow. Krosno. 7 stycznia, 25 lutego, 19 marca, na Wniebowstąpienie Pańskie, na Boże Ciało, 24 czerw. 22 lipca, 29 sierpnia, 25 listopada, 4 grudnia. Co czwartek targ.
Dunajec Czarny pow. Nowy Targ. W każdy 4 poniedziałek, a mianowicie w poniedziałek po jarmarku w Nowym Targu.
Dunajów pow. Przemyślany, 2 stycznia, 31 marca, 24 czerwca, 18 października. Co wtorku targ.
Dynów powiat Brzozów. 3 lutego, 19 marca, 2 maja, 9 września, 25 listopada, 6 grudnia. Co poniedziałek targ.
Fredrepol pow. Przemyśl. 2 stycznia. 25 marca, 12 sierpnia, 19 listopada.
Frysztak pow. Jasło. Co 2-gi czwartek jarmark na bydło i płody.
Gdów pow. Wieliczka. Co trzeci wtorek targ.
Gliniany pow. Przemyślany. 15 lutego, 8 maja, 8 listopada. Co wtorku targ.
Głogów pow. Rzeszów. Każdego poniedz. targ.
Gołogóry pow. Złoczów. Jarmark na nowy rok ruski, na święto Gromnicznej, na 40 męczenników, na Zwiastowanie, po niedzieli przewodniej, za św. Jura, za Wniebowstąpienie, w drugi czwartek po Bożem Ciele, za św. Anny, za Przemienienie Pańskie ruskie, za św. Pokrowę, za św. Michała rusk., za św. Jędrzeja ruskiego.
Grab, pow. Krosno. 3 stycznia. 26 kwietnia, 27 sierpnia, 1 października.
Gródek miasto pow. 19 marca, 19 grudnia (przez 4 dni, w poniedziałek po Bożem Ciele, 14 września (przez 2 dni). Co czwartek targ tygodn.
Grybów miasto pow. Każdego poniedziałku targ.
Grzymałów pow. Skałat. 17 marca, 4 maja, 17 września. Każdego czwartku targ.
Gwoździec pow. Kołomyja. 28 stycznia, 28 marca, 26 lipca, 4 października. Co piątek targ.
Halicz pow. Stanisławów. 7 stycznia, 5 kwietnia, 5 lipca, 12 października. Co piątku targ tygod.
Hołosko pod Lwowem. 6 sierpnia, i w dzień św. Anny.
Horodenka miasto pow. 13 stycznia, 14 lutego, 1 marca, 6 kwietnia, 7 maja, 2 czerwca, 11 lipca, 27 sierpnia, 7 listopada. Co wtorku i piątku targ.
Hussaków. pow. Mościska. 8 maja, 27 sierpnia, 8 października, 18 grudnia. Każdego czwartku targ.
Husiatyn miasto pow. 13 czerwca, w razie święta następnego dnia. Co czwartku targ.
Jabłonów pow. Kołomyja. 31 stycznia, 15 lutego, 14 maja, 29 sierpnia, 14 października. 30 grud.
Jaćmierz pow. Sanok. 12 marca, 24 czerwca.
Janów pow. Gródek. 13 stycznia, na Wniebowstąpienie (wedle kalendarza ruskiego). 20 listopada. Co czwartku targ.
Janów powiat Trembowla. Co piątku targ tygod.
Jarosław miasto powiatowe. 12 stycznia, 10 marca, 13 czerwca, 2 września. Co poniedziałku i piątku targi tygodniowe.
Jaryczów pow. Lwów. 21 stycznia, 31 maja, 19 września, 11 grudnia. Co środy targ tygodn.
Jasienica powiat Brzozów. 5 lipca, 9 sierpnia, 13 grudnia. Co czwartku targ tygodniowy.
Jasło miasto powiatowe. 7 stycznia, 3 lutego, 23 kwietnia, 21 września, 2 listopada, 1 grudnia. Co piątku targ.
Jazłowiec pow. Buczacz. Co wtorkn targ tygodn.

Jawornik pow. Rzeszów. Cztery jarmarki rocznie. 24 czerwca, na św. Jana, 10 sierpnia, na św. Wawrzyńca, 21 września na św. Mateusza, 1 grud. na św. Jędrzeja. Co poniedziałku targ.

Jaworów miasto pow. Jarmarki: 6 maja, 1 września, 26 paźdz., 12 grud. Co poniedziałku targ.

Jaworzno powiat Chrzanów. Co wtorku targ.

Jedlicze pow. Krosno. Co środy targ tygodniowy. targ tygodniowy.

Jeleń pow. Chrzanów. W pierwszy wtorek po Nowym Roku, we wtorek po Gromnicznej, w poniedziałek po niedzieli zapustnej, we wtorek po św. Józefie, we wtorek po Znalezieniu Krzyża św., we wtorek po św. Janie Chrzcicielu, 3 czerwca, we wtorek po św. Wawrzyńcu, we wtorek po Podwyższeniu św. Krzyża, we wtorek po św. Franciszku Seraf., we wtorek po Wszystkich Świętych, we wtorek po św. Mikołaju.

Jeleśnia pow. Żywiec. Co czwartku targ.

Jezierna pow. Złoczów. 12 stycznia, w dzień po Wielkiejnocy obrz. rusk., 20 lipca, 20 październ. Co poniedziałku targi tygodniowe.

Jezierzany pow. Borszczów. Co środy targ.

Jezupol pow. Stanisławów. 27 czerwca, 28 lipca, 29 września.

Jodłowa pow Pilzno. Co drugi wtorek targ.

Jordanów pow. Myśleniee. 25 lutego, 23 kwietnia, w 7 poniedziałek po Ziel. Świątkach, 29 grudnia, 15 każdego miesiąca, jeśli 15 przypada na poniedziałek w przeciwnym razie w następny poniedziałek.

Kąkolniki pow. Rohatyn. 24 marca, 22 lipca, 20 września, 13 października, 7 listopada, 21 grud.

Kałusz miasto pow. 18 stycznia, 11 lutego, 13 marca, 20 kwietnia, 16 maja, 6 czerwca, 20 lip., 1 paźdz., 18 listop., 10 grudnia (przez 2 dni), 27 sierpnia (przez 5 dni), 28 września (przez 3 dni). Co piątku targ.

Kalwarya pow. Wadowice. 25 stycz., 19 marca, 4 maja, 13 czerwca, 17 sierpnia, 19 listopada.

Kamienica pow. Limanowa. Co 3-ci wtorek jarmark.

Kamionka strum. miasto pow. Jarmark 2 stycznia, 21 marca, 7 kwiet., 24 czerw. 11 lipca, 18 sier., 15 paź., 21 listop. Co wtorku targ tygodn.

Kańczuga pow. Łańcut. We wtorek po Ziel. świąt., 30 wrześ., 4 grudnia. Każdego poniedziałku i czwartku targ tygodniowy.

Kęty pow. Biała. Jarmark w poniedziałek przed św. Agnieszką, po Matce B. Gromnicznej, po zapustach, 4 tygodnia postu, przed Wielkanocą, po Znalez. św. Krzyża, po Wniebowstąpieniu, po Bożem Ciele, po św. Małgorzacie., po N. M. P. Aniel., po Wniebowz. M. P., po Podw. św. Arzyża, przed i po św. Janie Kant., po św. Katarzynie, po Niepokal. Pocz. M. P.

Knihynicze pow. Rohatyn. 19 stycznia, 11 lutego, 21 marca., w pon. po niedzieli Cwitn. obrządku ruskiego, 21 maja, 6 lipca., 18 sierpnia, 20 września, 7 listopada, 18 grudnia.

Kolbuszowa miasto pow. Co wtorku targ.

Kołaczyce pow. Jasło. 1 maja. Oprócz tego co drugi wtorek targ.

Kołomyja miasto pow. 6 lutego, 24 kwietnia, 15 czerwca, 3 i 28 sierpnia, 13 września, 30 października, 18 grudnia. Co poniedziałek i piątek targi.

Koropiec pow. Buczacz. Co wtorku targ.

Krzeszowice pow. Chrzanów. Co poniedz. targ.

Komarno powiat Rudki. Co poniedziałku targ.

Kopeczyńce pow. Husiatyn. Co środy targ tygod.

Korczyna pow. Krosno. 15 stycznia, 3 kwietnia. 30 sierpnia, 1 grudnia. Co piątku targ.

Korolówka pow. Zeleszczyki. 29 stycznia, w środę środopostną obrz. ruskiego, na Wniebowstąp. obrz. rusk., 24 czerwca, 8 sierpnia, 10 września, 9 listopada, 19 grudnia. Co czwartku targ tyg.

Kossów miasteczko pow. Jarmarki (podług ruskiego kalendarza) we czwartek pierwszego tyg. w wielkim poście, we wtorek przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, 25 sierp., 11 paździe n. W razie święta w tym dniu, następnego dnia. Co poniedziałek i piątek targi tygodniowe.

Kozłów pow. Brzeżany. Co czwartku targi tygod.

Kozowa pow. Brzeżany. Jarmarki: 9 stycz., 15 lut., w wstęp. tyg. rusk. postu, po św. Błahowiszczeniu, w Przewodny poniedz. rusk., 24 czerw., 12 lipca, 28 sierpnia, 21 września, 8 listopada, 4 grudnia. Co wtorku targ tygodn.

Kraków miasto. Jarmark 23 kwietnia, 29 września po 14 dni, w poniedz po 4 niedzieli postu, 10 marca 5 dni, 23 września 5 dni, 1 paźdz. na bydło i konie. Co wtorku i piątku targ tygodniowy na żywność i zboże.

Krakowiec pow. Jaworów. 14 stycznia, w pierwszy poniedziałek po Wielkiejnocy obrządku ruskiego, 25 lipca, 27 września, 18 października, 25 listopada. Co czwartek targ.

Krosno miasto pow. Jarmarki przez 3 dni: Na Nowy rok, na białą niedz., na św. Trójcę, na św, Ignacego Loyoli, na św. Szymona i Judy. Jarmarki odbywają się w następny poniedz. po święcie; jeżeli święto wypadnie w poniedziałek. to w ten sam dzień, z wyjątkiem Nowego Roku Co poniedz. targ.

Krukienice pow. Mościska. 18 stycznia, 5 marca, 23 kwietnia, 23 lipca, 13 października.

Krynica pow. Nowy Sącz. Co drugą środę targ.

Krystynopol pow. Sokal. 14 stycznia, 5 maja, w piątek po rusk. Wniebowstąpieniu, 13 września.

Krzeszowice pow. Chrzanów. Co poniedz. targ.

Krzywcza pow. Przemyśl. 13 stycznia, 25 marca, 31 lipca, 18 grudnia.

Krzywcze pow. Borszczów. 18 stycznia, 30 kwietnia, 10 lipca, 8 grudnia.

Kudryńce pow. Borszczów. Każdego czwartku targ.

Kułaczkowce pow. Kołomyja. 9 stycz., 15 lutego, 6 marca, 19 kwietnia, 24 maja, 6 czerwca, 18 i 27 sierpnia, 6 września, 12, 21 i 29 grudnia.

Kulików pow. Żółkiew. 2 stycznia, 5 lutego, 13 kwietnia, 7 lipca, 28 sierpnia, 20 października.

Kuty, pow. Kossów. 30 styczn., 24 dnia po Wielkiejnocy rusk. 26 września, 13 listopada. Co wtorku i piątku targ.

Kutyska pow. Tłumacz. Co poniedziałek targ.

Lanckorona pow. Wadowice. 21 stycznia, 8 maja, 24 czerwca, 4 września.
Leżajsk pow. Łańcut. 21 stycznia, 23 kwietnia, 9 maja, 5 i 24 sierpnia, 4 październ., 6 grudnia.
Limanowa miasto pow. Jarmarki co 3-ci poniedz.
Lipnica murowana pow. Bochnia. Co 3-ci poniedziałek jarmark.
Lisko miasto pow. Co wtorku targ tyg.
Liszki pow. Kraków, mają 12 jarmarków, zawsze w pierwszy poniedziałek każdego miesiąca.
Lubień pow. Myślenice. W każdą 1-szą środę każdego miesiąca jarmark.
Lubaczów pow. Cieszanów. 21 marca, 21 maja, 29 czerwca, 8 sierpnia, 20 września, 13 grudnia. Co wtorku targ tygod.
Lutowiska pow. Lisko. (podług kalendarza rusk.). 13 stycznia, w środę środopostną, w poniedziałek Zielonych świątek, 11 lipca, 18 sierpnia, 20 września. Co czwartek targ tygodniowy.
Lwów miasto stołeczne Galicyi. Jarmarki: 21 stycznia, 24 maja, 12 października; targ walny co wtorku i piątku, zwykły codziennie, w poniedziałki, środy i piątki targ na zboże, w środy na bydło opasowe, w piątki na bydło użytkowe czyli do chowu.
Łabowa pow. Nowy Sącz. 3 stycznia, we czwartek po M. B. Gromn., 25 kwietnia, w ostatni czwartek W. Postu, w 3-ci czwartek W. Postu rusk., we czwartek po św. Janie Chrzcicielu, we czwartek po 6 sierp., w czwartek po św. Łucyi.
Łanczyn pow Nadwórna. 18 stycznia, 5 maja (przez 8 dni). 11 lipca, 13 paździer. (przez 3 dni). Co poniedziałek i czwartek targi.
Łapanów pow Bochnia. Co 3 tygodnie jest regularnie jarmark, a co drugie 3 tygodnie targ.
Łańcut miasto pow. Jarmarki następnego dnia po Trzech Królach, po N. M. P. Gromnicz. w środop. poniedz. (2 dni), po Wniebowstąpieniu, 13 czerwca, 13 lipca, 24 sierpnia, na św. Annę, 1-szej niedz. po paźdz., 11 i 30 listopada. Co wtorku i piątku targi tygodniowe.
Łącko pow. Nowy Sącz. Co trzeci czwartek targ tygodniowy.
Łopatyn pow. Brody. W 1-szy dzień po ruskich Zielonych świętach, 11 lipca, 27 sierpnia, 20 września i co 2-gą środę każdego miesiąca targ.
Łukowica pow. Limanowa. W każdy trzeci poniedziałek po jarmarku w Limanowej
Łysiec pow. Bohorodczany. 2 stycznia, 11 lutego, 8 marca, 24 czerwca, 11 lipca, 18 sierpnia, 26 październ., 26 listopada.
Magierów pow. Rawa. 9 stycznia, 15 lutego, 17 i 29 marca, 4 kwietnia, 5 maja, 23 czerwca, 12 i 27 lipca, 21 września, 30 paździer., 26 listop., 19 grudnia.
Majdan pow. Kolbuszowa. Co poniedziałku targ.
Maków pow. Myślenice. 29 styczn, 1 maja, 7 sier., 19 listopada. Co czwartek targ tygodniowy.
Malechów pod Lwowem. 30 września.
Manaster krechowiecki pow Żółkiew. 21 maja jarmark.
Mielec miasto pow. Pięć jarmarków w następujące czwartki po Gromnicz., po św. Trójcy, po Wniebowzięciu, po św. Mateuszu, po św. Marcinie. Co czwartku targ tygodniowy.
Mielnica pow Borszczów. Co drugi wtorek (naprzemian z Uściem biskup.).
Mikołajów pow. Bóbrka dnia 9 stycznia nazajutrz po ruskim św. Stefanie, dnia 12 lutego nazajutrz po święcie „Trech Światytełej“, w poniedziałek po ruskiej palmowej niedzieli, w dzień po św. „Tiło Chrysta“ obrz. gr. kat., dnia 6 sierpnia, w „Uspenje św. Anny“, dnia 13 październ. na św. „Pokrowy“. Co wtorku targ tygodniowy.
Mikołajów pow. Żydaczów. 14 stycznia, 6 sierpn., 9 wrześ. Co wtorku targ tygodniowy.
Mikulińce pow. Tarnopol. W każdy poniedz. targ.
Milatyn nowy pow. Kamionka str. Co czw. targ.
Milówka pow. Żywiec. Co czwartku targ.
Modlnica pow. Kraków. Każdego miesiąca w 4-tą niedzielę jarmark.
Monasterzyska pow. Buczacz. Co środy targ.
Mszana dolna pow. Limanowa. Co wtorku targ.
Mościska miasto pow. 25 lutego, 24 czerwca jarmark na konie, 10 sierpnia, 2 listop. na konie. Co czwartku i piątku targ.
Mosty wielkie pow. Żółkiew. 15 lutego, 5 kwietn., 10 września, 12 grudnia. Co piątku targ.
Mrzygłód pow. Sanok. 19 stycznia, w dzień po Bożem Ciele, 16 sierpnia.
Muszyna pow. Nowy Sącz. W poniedziałek po Gromn., w poniedziałek po Wniebowst. w poniedziałek po św. Małgorzacie, w poniedziałek po św. Michale, w poniedz. po poświęceniu Kościoła, w poniedz. po Ofiarowaniu N. M. P. Co poniedziałek targ.
Myślenice miasto pow. Co drugi poniedz. targ.
Nadwórna miasto pow. 18 stycznia, 11 lipca, 13 paźdz. (przez 3 dni), 5 maja (przez 8 dni). Co poniedziałku i czwartku targ.
Narajów pow. Brzeżany. 18 stycznia, 26 marca, 6 kwietnia, 14 maja, 6 lipca, 6 sierp., 26 wrześn. 3 grudnia. Co piątek targ tygodniowy.
Narol pow. Cieszanów. 19 marca, 24 sierpnia. Co czwartek targ tygodniowy.
Nawarja pow. Lwów. 18 stycznia, 14 lutego, 11 lipca, 16 sierpnia, 26 września, 10 listopada. Co środy targ tygodniowy.
Niebylec pow. Rzeszów. 15 lutego, 1 września, 7 listopada, 28 grudnia. Co poniedziałku targ tygodniowy.
Niedźwiedź pow. Limanowa. Co środy targ.
Niegowić pow. Wieliczka. Co 4-tą środę każdego miesiąca jarmark.
Niemirów pow. Rawa. 19 stycznia, 8 listop. Co czwartek targ tygodniowy.
Niepołomice pow. Bochnia. 7 stycznia, 24 lutego, 4 marca, w poniedz. przed Popielcem, w poniedziałek po niedzieli Kwietnej w poniedział. po św. Trójcy, 24 czerwca, 26 lipca, 24 września, 4 i 13 listop., 4 grudnia. Co wtorku targ.
Nieznajowa pow. Gorlice. Na ruskie Wniebowstąpienie, 13 sierpnia, 10 września, 30 październ.
Niżankowice pow. Przemyśl. 16 stycznia, 1 marca, w poniedziałek po św. Trójcy ruskiej, 26 września, 18 grudnia. Co środy targ.

Niżniów pow. Tłumacz. 19 stycznia, 11 lutego, 29 marca, 4 maja, 24 czerwca, 6 lipca, 13 sierpnia. 10 września, 7 października, 20 listopada, 3 grudnia. Co czwartku targ.

Nowe miasto pow. Dobromil. 11 listopada.

Nowotaniec pow. Sanok. 1 maja, w poniedziałek po św. Trójcy, 2 sierpnia, 11 listop. Co poniedziałek targ.

Nowy Sącz miast pow. Jarmarki: w pierwszy wtorek miesiąca stycznia, w pierwszą środę i czwartek po dniu 19 marca, w pierwszą środę i czwartek miesiąca września (także na konie) i w pierwszy wtorek miesiąca lipca. Co wtorku i piątku targi tygodniowe.

Nowy Targ miasto powiat. Co 4-ty poniedziałek jarmark.

Obertyn pow. Horodenka. 18 stycznia, w ostatni dzień po ruskich Zapust., 6 kwietnia, 7 maja, 24 czerwca, we wtorek po ruskich Zielon. Św., w środopoś. rusk., 13 lipca, 1 i 18 sierpnia, 20 września, 13 paźdz., 9 listopada, 12 i 29 grudnia. Co czwartku targ.

Olesko pow. Złoczów. 14 lutego, 14 kwietnia, 21 maja, 6 lipca, 20 września, 7 i 20 listopada, 18 grudnia. Co niedzieli i piątku targ.

Oleszyce pow. Cieszanów. 24 lutego, 13 grudnia. Co środy targ.

Ołpiny pow. Jasło. Co drugi czwartek targ.

Osiek pow. Jasło. Co czwartek jarmark na bydło i płody.

Oświęcim pow. Biała. Przez 2 pierwsze czwartki każdego miesiąca targ.

Ottynia pow. Tłumacz. 16 stycznia, 2 lutego, 8 maja, 11 lipca, 6 sierpnia, 20 października. Co wtorku targ.

Peczeniżyn pow. Kołomyja. 19 stycznia, 7 kwietn., 4-go dnia po Zielonych Świętach rus., 28 sierp., 27 września, 8 listopada.

Perehińsko pow. Dolina. W drugi poniedziałek Wielk. Postu ruskiego, 5 maja, 24 czerwca, 27 lipca, 9 listopada, 4 grudnia.

Piaski (przedmieście Krakowa). Co wtorku targ.

Pilzno miasto pow. 7 i 28 stycznia, 24 lutego, 19 i 31 marca, 23 kwietnia, 8 i 19 maja, 24 czerw. 22 lipca, 15 i 28 sierpnia, 28 września, 28 października, 30 listopada, 15 grudnia. Każdego poniedziałku targ.

Pistyń pow. Kossów. 29 marca, w poniedziałek po Zielonych Swiętach ruskich, 8 sierp., 10 wrześ. Co wtorku targ tygodn.

Piwniczna pow. Nowy Sącz. 2 stycznia, w poniedziałek po niedzieli środopostnej, we wtorek po Zielon. Świętach, 5 lipca, 4 sierpnia. Co drugi czwartek targ.

Pobiedr czyli Pobiedro pow. Wadowice. W środę po N. M. P. Gromn., w środę po św. Wojciechu, w środę po św. Janie Chrzcicielu, w środę po Wniebowzięciu N. M. P., w środę po św. Michale, w środę po św. Łucyi.

Podgórze pow. Wieliczka. W każdą pierwszą środę każdego miesiąca. Co wtorek i piątek targ tygodniowy.

Podhajce miasto pow. 13 stycznia, 11 lutego, na środopoście ruskim, w poniedz. po 1-szej niedzieli po Wielkiejnocy ruskiej, na Wniebowstąpienie (ruskie), 11 lipca, 27 sierpnia, 26 września, 30 października, 20 listopada, 18 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.

Podkamień pow. Rohatyn. Co wtorku targ.

Podwołoczyska pow. Tarnopol. Co czwartek targ.

Pomorzany pow. Złoczów. 13 stycznia, 14 lutego, 17 i 29 marca, 5 i 29 maja, 23 czerwca, 21 lipca, 18 sierpnia, 22 września, 8 października, 12 listopada, 19 grudnia.

Potok złoty pow. Buczacz. W poniedziałek zapustny, we wtorek po Zielonych Świątkach, w następny dzień po Spasie, dzień po „Striteniju", po św. Janie Bohosłowie, wszystkie według kal. rusk. Co środy targ.

Probużna pow Husiatyn. Co wtorku targ tygodn.

Pruchnik pow Jarosław. 21 stycznia, 26 lipca. Co czwartku targ tygodniowy.

Przecław pow. Mielec. Co środy targ.

Przemyśl miasto pow. 26 czerwca, 9 grudnia. Co poniedziałek i piątek targi tygodniowe.

Przemyślany miasto pow. 1 stycznia, 14 lutego, 28 marca, 29 maja, 11 czerwca, 11 listopada. Co poniedziałku targ tygodniowy.

Przeworsk pow. Łańcut. 2 stycznia, 19 marca, 1 maja, 25 lipca, 4 października, 19 listopada. Co poniedz., środę i piątek targi tygodniowe.

Rabka pow. Myślenice. Co 2-gi poniedz. targ.

Radłów pow. Brzesko. Co środy targ.

Radomyśl pow. Mielec. W czwartek przed św. Piotrem, w czwartek przed św. Wawrzyńcem, w czwartek przed Narodzeniem M. P. w czwartek przed św. Mikołajem. Co czwartku targ tygodniowy.

Radomyśl pow. Tarnobrzeg. Co poniedz. targ.

Radymno pow. Jarosław. 20 maja, 20 sierpnia, 20 września, 20 grudnia. Co poniedziałku i piątku targ.

Radziechów pow. Kamionka strum. Co 2-gi czwartek targ.

Raniżów pow. Kolbuszowa. Co czwartku targ.

Rajcza pow. Żywiec. W czwartek po 15-tym każdego miesiąca.

Rawa ruska miasto pow. 21 stycznia, 7 lipca, 27 sierpnia, 22 grudnia. Co poniedz. targ tygodn.

Rogi pow. Sanok. 26 lipca, 27 sierpnia, 6 grudn. Co środy targ tygodniowy.

Rohatyn miasto pow. Jarmark 19 stycznia, 15 lut., 1 marca, na bydło i konie, 19 czerw., 26 lipca, 27 września. Co środy i piątku targi tygodn.

Rozdół pow. Żydaczów. 19 marca, 16 lipca, 29 listopada. Co poniedziałku targ tygodniowy.

Rożniatów pow. Dolina. W środę środopostną, w wtorek po Zielonych Świątkach wedle ruskiego kalendarza, 14 stycznia, 12 lipca, 13 sierpnia, 20 września, 21 listopada.

Rożnów pow. Śniatyn. Co czwartku targ.

Rozwadów pow. Tarnobrzeg. Co wtorku targ.

Ruda pow. Żydaczów. 13 stycznia i 6 lipca.

Rudki miasteczko pow. 2 lipca, 15 sierp., 8 września. Co wtorek targ tygodniowy.

Rudnik pow. Nisko. Każdego czwartku targ.

Rybotycze pow. Dobromil. 14 września, 10 grud. Co czwartek targ tygodniowy.
Rymanów pow. Sanok. 25 lipca, 9 września, 6 grudnia. Co poniedziałku targ tygodniowy.
Rzepiennik strzyżowski pow. Gorlice. Co środy targ.
Rzeszów miasto pow. Jarmark: 19 marca, 23 kwietnia, wielki jarmark św. Wojciecha na konie szlachetne 5-dniowy, na św. Trójcę, 22 lipca, 21 września wielki jarmark na konie rasy szlachetnej 3-dniowy, 2 listopada, 21 grud. Co wtorku i piątku targ tygodniowy.
Sądowa Wisznia pow. Mościska. Jarmark: 1 stycz., w 2-gi dzień Ziel. Świąt. gr. kat. 26 lipca, 20 września. Co środy targi tygodniowe.
Sambor miasto pow. Co czwartku targ tygodn.
Sanok miasto pow. We wtorek przed Ziel. Świąt., w poniedziałek przed Bożem Narodz. W każdy piątek targ.
Sassów pow. Złoczów. 14 lutego, 24 czerwca, 30 września, 6 grudnia. Co środy i soboty targ.
Sędziszów pow. Ropczyce. Co piątku targ tygod.
Sieniawa pow. Jarosław. 2 stycznia, 4 kwietnia, 24 czerwca, 2 listop. Co czwartku targ tygodn.
Siepraw pow. Wieliczka. Co wtorku targ.
Skała pow. Borszczów. Co czwartku targ.
Skałat miasto pow. Każdego wtorku targ tygodn.
Skawina pow. Wieliczka. Każdego czwartku targ.
Skole pow Stryj. 13 stycznia, w środopoście, 13 października, 18 grudnia.
Ślemień pow. Żywiec. Co drugi poniedz. targ.
Smorze pow. Stryj. 8 maja, 2 czerwca, 4 i 30 lip., 16 sierpnia, 9 i 24 września, 28 paźdz., 18 listopada, 19 grudnia.
Skrzydlna pow. Limanowa. Co 2-gi czwartek targ.
Śnjatyn miasto pow. W środopoście, na Zielone Święta, na św. Eliasza, na św. Jana Chrzciciela, na Narodzenie N. M. P. (według kalend rusk.) Co poniedziałku, środy i piątku targ.
Sokal miasto pow. 18 stycznia, 24 lut., 23 kwiet., 18 lipca, 8 września, 4 października, 2 i 21 listopada, 12 i 18 grudnia.
Sokołów pow. Kolbuszowa. 25 marca, 29 czerw., 25 lipca, 11 października. Co wtorek targ.
Sokołówka pow. Brody. W każdą 2-gą środę jarm.
Sołotwina pow. Bohorodczany. (Jarmarki na bydło podł. star. kal.) 2 lutego, w pierwszy poniedziałek po Wielkiejnocy, w czwartek po Wniebowstąpieniu, 20 lipca, 8 listopada, 8 grudnia. Każdego piątku targ tygodniowy.
Stanisławów miasto powiat. 15 lutego, 29 marca, w piątek po Bożem Ciele, 13 wrześn. 4 grudn. Co czwartku targ.
Starasól pow. Staremiasto. 2 stycznia, 20 września. Co piątku targ.
Strussów pow. Trembowla. Każdego czwartku targ tygodniowy.
Staremiasto miasto pow. 24 czerwca. Każdego wtorku targ tygodniowy.
Stary Sącz pow. Nowy Sącz. Co drugą środę targ.
Stryj miasto pow. Od 8 do 15 maja, od 15 do 22 sierpnia, od 7 do 20 września, od 6 do 13 grudnia. Co czwartku targ.
Strzyżów pow. Rzeszów. W poniedz. po 3 Królach, 8 lutego, w poniedz. zapustny, w poniedziałek przedśrodopostny, w poniedz. po Wielkiejnocy, 8 maja, 25 lipca, 14 sierp., 8 wrześn., 21 paźdz., 6 i 25 listopada. Co poniedz. targ.
Strzeliska nowe powiat Bóbrka. 19 stycz., we wtorek po Ziel. Św., 16 sierpnia, w dzień po Zaprowadzeniu Chrystusa i Maryi do kościoła. Co poniedziałek targ.
Sucha pow. Żywiec. Co drugi wtorek targ.
Szczawnica powiat Nowy Sącz. Targ co wtorku w czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu.
Szczerzec pow. Lwów. 2 stycznia, we wtorek po Zielon. Świątk., 13 lipca, 30 września. Każdego czwartku targ tygodniowy.
Szczyrzyce pow. Limanowa. Co wtorku targ.
Szczucin pow. Dąbrowa. Co środy targ.
Szczurowice powiat Brody 7 stycz., 24 czerwca, 14 września. Co wtorku targ.
Szerzyny powiat Jasło. W każdy drugi i ostatni czwartek każdego miesiąca targ.
Stojanów pow. Kamionka. Co drugi wtorek targ.
Szczepanów powiat Brzesko. Co piątek targ.
Szczurowa powiat Brzesko. Co trzeci czwartek każdego miesiąca jarmark.
Tarnobrzeg (Dzików) miasteczko powiat. Każdej środy targ,
Tarnopol miasto pow. 2 stycznia, 14 lutego, w środopoście obrz. rusk., w poniedziałek po ruskiej Wielkiejnocy, 24 czerwca, 26 lipca (jarmark na konie). 18 sierpnia, 26 września, 20 listopada. Co środy targ.
Tarnów miasto pow. Jarmark: w pierwszy poniedziałek w styczniu, 3. lutego, przez 8 dni. drugiego poniedziałku w maju, drugiego poniedziałku w czerwcu, 22 lipca przez 8 dni, drugiego poniedziałku w październiku, drugiego poniedziałku w listopadzie, drugiego poniedziałku w grudniu. Na konie 18 marca przez 8 dni, 28 kwietnia (zakupno remont dla c. k. armii i ogierów na stadniki rządowe, jako też państwowe premiowane konie) i 14 września. Co wtorku i piątku targi tygodniowe (w targi piątkowe trzoda w wielkiej ilości, a co drugi piątek bydło i konie robocze).
Tarnoruda pow. Tarnopol. Co niedzielę targ tygodniowy.
Tartaków pow. Sokal. 14 lutego, 30 marca, 30 października, 18 grudnia.
Tłumacz miasto powiat. W piątek po Wniebowstąpieniu rusk., 6 grudnia. Każdej środy targ.
Tłuste powiat Wieliczka. Każdego czwartku targ.
Toporów pow. Brody. Co drugi czwartek każdego miesiąca walny jarmark.
Touste pow. Skałat. Co środy targ.
Trembowla miasto powiat 6 i 16 lipca. Co wtorek targ.
Trzciana powiat Bochnia, 26 marca, 18 lipca, 30 września, 11 listopada. Co wtorek targ.
Trzebinia powiat Chrzanów. W poniedziałek po Trzech Królach, w poniedziałek po N. M. P. Gromnicznej, w poniedziałek po niedzieli Białej, 23 kwietnia, 8 maja, 29 czerwca, w poniedzia-

łek po św. Jakóbie, 25 sierpnia, 21 września, w poniedziałek po św. Szymonie i Judzie, w poniedziałek po św. Katarzynie, 21 grudnia. Co środy targ.
Tuchów pow. Tarnów. Co poniedziałku targ.
Turka miasto powiat 11 i 12 stycznia, 13 i 14 lutego, w poniedziałek i wtorek 4-go tygodnia przed rusk. Wielkanocą w czwartek i piątek przed rusk. Ziel. Św., 9 i 10 lipca, 25 i 26 sierpnia, 18 i 19 września, 11 i 12 października, 22 i 23 listopada. Co środy targ.
Tyczyn powiat Rzeszów. 2 i 25 stycznia, 4 i 26 marca, 3 maja, w piątek po Bożem Ciele, 22 lipca, 17 sierpnia, 28 października, 25 listopada. Co poniedziałek targ.
Tyglicz pow. Nowy Sącz. W następujące poniedziałki: po 3 Królach, po niedzieli Palmowej, po Zielon. Świąt., po św. Piotrze i Pawle, po św. Jędrzeju, po Wszystkich Świętych.
Tymbark powiat Limanowa. W każdy 3-ci poniedziałek po targu w Łukawicy.
Tyrawa wołoska powiat Sanok 16 lipca jarmark. Każdej środy targ tygodniowy.
Tyśmienica powiat Tłumacz. W poniedziałek po ruskim Nowym Roku, we środę przed ruską Wielkanocą, w czwartek przed rusk. Ziel. Świąt., 26 czerwca. Co poniedziałek targ.
Uhnów powiat Rad. Na święto gr. kat. Uspen. Bohor. 27 sierpnia, rozpoczyna się 22, trwa do końca sierpnia.
Ulucz pow. Dobromil Każdego czwartku targ.
Ulanów powiat Nisko. Co poniedziałku targ.
Ułaszkowce powiat Czortków. Od 24 czerwca do 12 lipca wielki ożywiony jarmark.
Uścieczko powiat Zaleszczyki. Co piątku targ.
Uście biskupie powiat Borszczów. Co drugi wtorek walne jarmarki, naprzemian z Mielnicą.
Uście ruskie powiat Gorlice, 18 stycznia, 5 maja, 6 czerwca, 11 lipca, 20 listopada, 21 grudnia.
Uście solne pow. Bochnia, 24 kwietnia, 24 czerwca, 24 sierpnia, 1 paźdz.
Uście zielone, pow. Tłumacz, 12 stycznia, 21 marca, 5 maja, 6 paźdz., 3 grudnia. Co czwartku targ.
Ustrzyki dolne powiat Lisko. Co środy targ.
Wadowice miasto powiat. Jarmark każdego miesiąca w pierwszy czwartek. Co czwartku targ.
Waręż pow. Sokal, 14 lutego, 24 czerwca, 24 sierpnia, 7 listopada.
Wieliczka miasto powiat. Jarmark w każdy 4 poniedziałek w miesiącu — w razie święta w dzień następny. Co czwartku targi tygodniowe — w razie święta w dzień poprzedni.
Wielkie Oczy pow. Jaworów, 16 lutego, 20 kwietnia, 30 października, 24 grudnia. Co środy targ.
Wielopole powiat Ropczyce. Co drugi poniedziałek targ.
Winniki pow. Lwów. Co sobotę targ tygodniowy, jarmark na bydło, jakoteż jarmark na konie.
Wilamowice pow. Biała. Każdego miesiąca w 1-szą środę jarmark. Co środę targ.
Wiśnicz nowy pow. Bochnia. Co miesiąc w 3-cią środę jarmark, Co środę targ.
Wiśniowa powiat Wieliczka. Co drugi czwartek targ.
Wojnicz pow. Brzesko. Co 3-ci poniedziałek każdego miesiąca jarmark, a co poniedziałek targ.
Wojniłów powiat Kałusz. 13 stycznia, 5, 6 i 7 maja (na bydło), 10 lipca i 18 sierpnia na towary kramarskie.
Wołków pow. Lwów, 3 grudnia.
Zabłotów powiat Sniatyń. 18 stycznia, 11 lutego, 6 kwietnia, 5 maja, 11 lipca, 10 i 28 września, 7 listopada, 12 grudnia. Co wtorku targ.
Zakliczyn powiat Brzesko. Co 3-ci poniedziałek jarmark.
Zaleszczyki miasto powiat. (Jarmark na bydło) 4 stycznia, 4 marca, 4 maja, 10 lipca, 4 października, 4 grudnia. Co piątek targ.
Zarszyn powiat Sanok. 12 marca, w piątek po Wniebowstąpieniu, 17 lipca, 12 października. Co środy targ.
Zassów powiat Pilzno. Jarmarki każdego wtorku.
Zator powiat Wadowice 28 stycznia, 28 kwietnia. 30 czerwca, 22 września. Co poniedziałek targ.
Zawałów powiat Podhaje. Co wtorku targ.
Zbaraż miasto powiat. W ostatni dzień 1-go tygodnia rusk. Wielk. Postu, 23 kwietnia, 5 lipca, 13 września, 30 października, 18 grudnia. Co poniedziałek i piątek targ.
Zborów powiat Złoczów. 5 lipca, 17 sierpnia, 25 września, 31 grudnia. Co wtorek targ.
Zbyszyc powiat Nowy Sącz. 12 stycznia, 14 lutego, 19 marca, 25 kwietnia, 16 maja, 24 czerwca, 26 lipca, 25 sierpnia, 21 września, 18 października, 25 listopada i 23 grudnia.
Żdynia powiat Gorlice. Ma 9 jarmarków 14 stycznia, 12 lutego, 21 marca, 7 maja, 7 lipca, 6 sierpnia, 27 września, 13 listopada, 1 grudnia, na bydło, owce i nierogaciznę.
Złoczów miasto powiat. 19 stycznia, 12 lutego, 7 maja, 1 sierpnia, 10 września, 8 i 28 listopada, 22 grudnia. Co środę i sobotę targ.
Żmigród powiat Krosno. 2 lutego, 23 kwietnia, 24 czerwca, 25 lipca, 17 października, 13 grud. Co poniedziałku targ.
Żółkiew miasto powiat. 9 stycznia, we środę 4-go tygodnia ruskiego wielkiego Postu, 8 maja, 30 czerwca, 14 września, 5 października, 12 listopada. Co poniedziałku i piątku targ.
Żołynia powiat Łańcut. W poniedziałek po niedzieli kwietniej. 3 czerwca, 10 sierpnia, 21 grud.
Żurawno powiat Żydaczów. 29 stycznia, w 4-tą środę postu, w poniedziałek po św. Tomaszu, we wtorek po Ziel. Swiątkach, 27 lipca, 21 września, 13 października, 12 listopada. Co środy targ.
Żydaczów miasto pow. 18 stycznia, 10 września, 7 listopada.
Żywiec miasto pow. W poniedziałki po następujących uroczystościach: Trzech króli, po Nawróceniu św. Pawła, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po Zielonych Swiątkach, po św. Piotrze i Pawle, 24 sierpnia, po św. Michale. Co środy targ tygodniowy.
Zagórz powiat Sanok. Co środy targ.

Na Bukowinie.

Bojan pow. Czerniowce. W drugi dzień po Wniebowstąpieniu Pańskiem, (ruski kalendarz), 9 lipca, 6 sierpnia, 26 września, 3 listop., 3 grudnia. Co niedziele, środy i piątki targ tygodniowy.

Czerniowce miasto stołeczne na Bukowinie, Jarmarki 11 lipca (przez 14 dni), 7 listopada (przez 8 dni). Od 1 do 10 sierpnia i od 23 do 31 października jarmarki na wełnę. Targi tygodniowe co poniedziałek, środę i piątek. Targ na żywność codziennie.

Dorna Watra powiat Kimpolung. Co czwartek targ.

Gurahumora powiat Suczawa. Co wtorek targ tygodniowy.

Jakobeny powiat Kimpolung. Co środy targ tygodniowy.

Kaczyka powiat Radowce. Jarmark 15 sierpnia. Co poniedziałek targ.

Kimpolung miasto pow. Co poniedziałek targ.

Kirlibaba powiat Kimpolung. Co środy targ.

Kotzmann miasto pow. Co niedzielę i środę targ.

Radowce miasto powiat. Jarmarki 5 maja, 20 list. Co piątek targ tygodniowy.

Sadogóra pow. Czerniowce. 8 sierpnia, 10 września, 10 paźdz., 7 listopada, 4 grud. Co czwartek targ tygodniowy na bydło, wełnę i wyroby domowe.

Seret miasto pow. 14 lutego, 25 maja, 27 sierp., 18 grud. Co wtorek i piątek targi tygodniowe, jako bardzo ożywione jarmarki na bydło i konie.

Sołka pow. Radowce. Co środę targ tygodniowy.

Stanestie pow. Starożynetz. Co środę targ tygod.

Starożynetz miasto pow. 5 maja. Co czwartku targ.

Suczawa miasto pow. 2 stycznia, we czwartek po Zielonych Świątkach, w dzień św. Prokopa. w dzień św. Samuela, w dzień podniesienia św. Krzyża, w dzień św. Dymitra, wszystkie wedle kalendarza ruskiego.

Wama powiat Kimpolung. Co środy targ tygod.

Waszkoutz nad Czeremoszem powiat Wiżnica. 7 kwietnia, 5 maja, 16 sierpnia, 30 listopada. Co czwartek targ tygodniowy.

Wików (Ober Wików) pow. Radowce. Co czwart. targ tygodniowy.

Wyżnica miasto powiat. 28 stycznia, 8 dni po popielcu gr. wyzn., 3 dni przed niedzielą palmową gr. wyzn.,, 3 dni przed niedzielą palm. gr. wyzn., w czwartek i piątek po Wielkiejnocy, gr. wyznania, 14 dni przed Wniebowstąpieniem, gr. wyzn. 11, 12 i 13 sierp., 24, 25 i 26 wrześ., 11, 12 i 13 listopada, 30 i 31 grudnia.

Zastawna pow. Kotzmann, 29 marca, 24 czerwca, 13 listopada, jako jarmarki na bydło bardzo ożywione. Co wtorku targ tygodniowy na płody i drzewo.

Zwiniacze pow. Kotzmann. Co czwartek targ. tygodniowy.

Na Ślązku austryackim.

Bielsko (Bielitz). 1. W poniedziałek po reminescere (niedz. suchej); 2. w poniedziałek po św. Janie Chrzcicielu; 3. w w poniedz. po 15 września; 4. w poniedz. po św. Mikołaju. — Jeżeli dzień 15 września lub św. Mikołaja przypadnie w poniedziałek, natenczas w tymże samym dniu jarmarki się odbywają. — Jarmarki trwają 3 dni. W pierwszym dniu każdego jarmarku i każdej środy targ na bydło. Targi tygodniowe każdej środy i soboty.

Bogumin (Oderberg). 1. 30 stycznia; 2. w pon. po miseric. (niedz. 2 po Wielkiej.); 3. w środę przed Wielkan.; 4. w środę przed Ziel. Świąt.; 5. na Nawiedzenie M. P.; 6. na św. Michała; 7. w środę przed Bożem Narodzeniem. Targi na bydło odbywają się przy pierwszych 4 o jeden dzień przedtem, a przy ostatnich 3 w dniu jarmarcznym. Targi tygodniowe co wtorek.

Cieszyn (Teschen). 1. W pierwszy poniedziałek marca; 2. w drugi poniedz. po Bożem Ciele; 3. w drugi poniedz. wrześ.; 4. w drugi pon. listop. Przypadnie na poniedz. jako dzień jarmarku głównego lub wtorek jako podjarmarku jakie święto, w takim razie jarmark główny odbywa się w środę następującą. Targ tygodniowy każdej środy i soboty.

Frydek (Fridek). 1. W poniedziałek po św. Trzech Króli; 2. w poniedziałek przed św. Józefem; 3. w poniedziałek po św. Filipie i Jakóbie; 4. w poniedz. przed św. Janem Chrzcicielem; 5. w dzień św. Anny; 6. w poniedziałek po św. Michale; 7. w poniedz. przed św. Katarzyną. Targi na konie i bydło podczas jarmarków i każdej środy. Targi tygodniowe każdą środę i piątek.

Frysztat (Freistadt). Na nawrócenie świętego Pawła, w środę przed Kwietnią niedzielą, we wtorek po niedzieli 6-tej po Wielkiejnocy, we wtorek przed św. Bartłomiejem, na św. Szymona i Judę. Przypadnie 1 i 5 jarmark na niedzielę, to odbędzie się tenże w następnym wtorku. Targi na bydło i konie zawsze w dzień przed jarmarkiem.

Jabłonków (Jablunkau). Jarmarki oraz targi na bydło i konie: w poniedziałek po nawróceniu św. Pawła, poniedz. po niedz. Kwietniej, pon. po Zielonych Świątkach, poniedz. po Wniebowzięciu Najśw. Maryi Panny, poniedz. po Szymonie i Judzie, poniedziałek przed Bożem Narodzeniem. Targ tyg. i na bydło co wtorek.

Karwina (Karwin). Targi tygodn. co czwartek.

Ligota (Cameral-Elgoth). Targi na bydło w pon. po św. Jerzym i przed św. Jadwigą.

Opawa (Troppau). Główne jarmarki w pierwsze wtorki lutego, maja, sierpnia i listopada. Każdy z tych jarmarków trwa 9 dni, t. j. poczyna się w piątek przed, a kończy się w sobotę po wyżej oznaczonym czasie. Targi na bydło każdego 1-go i 2-go dnia jarmarku głównego i wtorek wielkanocny. Targi tygodniowe co środę i co sobotę.

Skoczów (Skotschau). W czwartek przed Popielcem, w czwartek przed niedzielą Kwietnią, w ostatni czwartek przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, w czwartek po Bożem Ciele, na Bartłomieja, w czwartek po św. Michale, w dzień

św. Marcina, w czwartek przed Bożem Narodzeniem. Przypadnie dzień św. Bartłomieja lub lub św. Marcina w sobotę lub w niedzielę, to odbywa się jarmark we wtorek następujący. Targi na bydło w dzień przed każdym jarmarkiem. Co czwartek targ tygodniowy.

Strumień (Schwarzwasser). 1. We wtorek po Nowym Roku, przypadnie jednakowoż w dniu tym święto, odbędzie się targ w następną środę; 2. w piątek 1-go tygodnia W. Postu; 3 na św. Jerzego, przypadnie zaś św. Jerzego w niedzielę odbędzie się targ w nast. poniedz.; 4. w piąt. przed św. Trójcą; 5 we wtor. po św. Jakóbie; 6. w piątek po św. Bartłomieju; 7. na św. Michał; 8. w piątek po św. Barbarze, jeżeli jednak w piątek ten święto przypadnie, odbędzie się targ w poprzedzający wtorek tego samego tyg.

Ustroń 12 marca, 26 czerwca, w poniedziałek przed św. Michałem. Targi na bydło w tych samych dniach. Targ tygodniowy co poniedz.

Wisła (Weichsel). Targi na bydło i konie: 1. we środę po 24 kwietnia; 2. pierwszą środę lipca 3. w środę po 15 paźdz.

Zabrzeg. Targ tygodniowy co wtorku.

OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenia Redakcya Kalendarza nie przyjmuje odpowiedzialnosci, prosi jednak uprzejmie Sz. Czytelników powoływać się przy zamówieniach na kalendarz Wojnara, bo to się przyczynia do powodzenia wydawnictwa.











Dobrze wypróbowane

ludowe środki lecznicze.

Apteka Franciszka w Wiedniu V/2, Schönbrunnerstrasse Nr 107

wyrabia i rozsyła oprócz innych wypróbowanych środków leczniczych następujące lekarstwa, uznane za najlepsze domowe i ludowe środki:

Sok piersiowy

(wiedeński oryginalny wyciąg z babki kończastej i żelazistdgo wapna) od 20 lat zaprowadzony, wypróbowany i doskonały środek, wywołujący następujące działania: uspokaja kaszel, rozrzedza flegmę, łagodzi drapanie w gardle; następnie z powodu zawartości żelaza poprawia i wytwarza krew: z powodu zawartości ekstraktu pobudza apetyt, dlatego ma wielką wartość dla rekonwalescentów jako ulubiony dyetetyczny środek wzmacniający. Cena oryginalnej flaszki 2 K. 20 hal., pocztą o 40 halerzy więcej za opakowanie i list przesyłkowy (bez portoryum). Jedynie prawdziwy z obok umieszczoną marką ochronną, babką kończastą, która się znajduje na każdym kartonie i przepisie użycia. Należy uważać przy zakupnie ściśle na ten znak i żądać wyraźnie soku piersiowego z apteki Franciszka w Wiedniu. Ten sok można nabywać w wyżej wymienionem miejscu wyrobu, następnie w następujących aptekach: w Galicyi, w Krakowie u pp. aptekarzy Redyka i Wiszniewskiego, w Rzeszowie u A. Karpińskiego następców; na Śląsku we Frywaldzie, w Cieszynie u p. aptekarza dra Caara, w Opawie u p. aptekarza dra Brunnera, i G. Hella w Wagstadt.





Czerwone wcieranie.

Aromatyczny wyciąg z roślin, działający znakomicie na nerwy, wzmacnia muszkuły, prócz tego uśmierza ból przy zwichnięciach i skręceniach a wzmacnia w znużeniu po uciążliwych trudach. Cena flaszki oryginalnej 2 korony, pocztą o 40 halerzy więcej za opakowanie i list przesyłkowy. Każdy karton ma na dowód prawdziwości obok umieszczoną zarejestrowaną markę ochronną. To znakomite wcieranie można nabywać tylko u wymienionego powyżej wytwórcy, więc tylko wprost stamtąd można je sprowadzać.

Pigułki przeczyszczające

różowe, ocukrzone, zaopatrzone w markę ochronną św. Franciszka, są najlepszym i najdogodniejszym środkiem dla uregulowania stolca. Działają szybko, niezawodnie i usuwają zatwardzenie bez bólu a są od dziesiątek lat wypróbowanym i ulubionym środkiem ludowym. Cena za 1 pudełko 30 h., rulon o 8 pudełkach 2 K. Za zaliczką pocztową o 65 h. więcej za koszta przesyłki. Te pigułki jako dowód prawdziwości mają markę ochronną św. Franciszka a można je nabywać tylko u wyżej wymienionego wytwórcy.



Plaster na nagniotki

Trnkoczego, jest najlepszym i najwłaściwszym środkiem do usunięcia szybko, pewnie i bez bólu nagniotków. Skutek zagwarantowany. Cena plastru 1 K. 20 h., za zaliczką 65 h. więcej za rekomendacyę i porto. Przy poprzedniem nadesłaniu należytości w markach pocztowych o 45 h. więcej, jako wzór bez wartości o 10 h. więcej za porto. Do nabycia w wyżej wymienionem miejscu wyrobu.

Rzetelny eksport zegarków i wyrobów ze złota i srebra z pisemną gwarancyą.



BUDZIK „BABY" 18 cm. wysoki, z kopertą niklową, werk kotwicowy z przyrządem do zatrzymania, dokładnie ureg. 1·75 złr., z tarczą zegar. w nocy świecącą 1·95 zł. z kalend. 2·60 zł., z figurami ruchom. jakoto: dziewczyna kołysząca, szewc, bednarz, kowale, rzeźnik 2·60 złr.

bez ryzyka, pieniądze na żądanie będą zwrócone

Tysiące pisemnych uznań.
Złote i srebrne medale wystaw.
Odznaczony c. i k.

trzechletnia pisemna gwarancya

austr. orłem państwowym

HANNS KONRAD

Eksport zegarków i wyrobów ze złota

w Brüx Nr 1130 (Czechy)

(własne warsztaty wyrobu zegarków i mechaniki)

posyła ilustr. cenniki gratis i franco.

Kto chce kupić dobry, wytrzymały i tani zegarek, niech się zwróci z zaufaniem do firmy powyższej, która posyła (odrazu prywatnym odbiorcom) tylko prawdziwe, przez c. k. urząd menniczy wypróbowane i ostemplowane zegarki z kwitem trzechletniej gwarancyi. Na dowód rzetelności i trwałości mojej firmy zamieniam każdy towar, któryby się nie podobał, lub zwracam pieniądze; wszelkie ryzyko więc jest wykluczone.



Nr. 3018. Budzik z dzwonkiem, 21 cm. wys. w przepysznej poler. opr. nikl., z bardzo silnym, długo trwałym i pięknym głosem, mas kotw stal, 1-rzęd 2·85 zł.



Prawdziwy srebrny zegarek remontoir 5·25 złr.
z dwoma kopertami 6·75 złr.

Prawdz. srebrny ancre remontoir z podw. kop.	złr.	8·75
Tensam w mocniejszej oprawie 1-a werk	„	9·25
Tensam ze złoconym brzegiem	„	12·50
Prawdz. nikl. Roskopf remon. pat. podw. kop.	„	12·50
System Roskopf	„	9·75
Prawdz. Tula srebr. ancre remont. podw. kop.	„	12·50
Prawdz. 14 kar. złoty zegarek ancre remont.	„	24·—
Prawdz. 14 kar. złoty ancre rem. z podw. kop.	„	35 —
Prawdziwy srebrny damski zegarek remontoir	„	6·75
Tensam ze złoconym brzegiem	„	7·50
Tensam z podwójną kopertą	„	8·75
Prawdziwy 14 kar. złoty damski remontoir	„	14·—
Tensam z podwójną kopertą	„	18·60



Nr. 3202. 14 karatowy pierścionek złoty 4·25 złr. Neugold 8 karatowy 2·25 złr., ze złota Doubl stemplowany 1·20 złr.





Prawdz. srebr. łańcuszki do zegar. panc. z ck. stemp. men. 30 cm. dług.

gram. wagi			gram. wagi		
15	1·20	złr.	70	4·50	złr.
20	1·50	„	80	5·20	„
30	2·20	„	100	6·80	„
40	2·60	„	150	9·50	„
50	3·25	„	175	11·—	„
60	3·80	„	200	12·80	„

Prawdz. 14 kar. łańcuszki panc. złote z ck. stem. men. 30 cm. dług.

gr. wagi			gr. wagi		
12	18 —	złr.	30	38·50	złr.
15	21·50	„	40	50·—	„
18	25·—	„	50	62·—	„
24	32·—	„	60	74·—	„

z 12 gr. dewizką mój łańcusz. złoty waży 18 gr. razem 30 gr. i kosztuje 30 złr.

Proszę zważyć łańcuszki złote i porównać.



14 kar. złoty pierścień gład. lub ryty, z gwar. prwdz. i dyamentami 8 zł., większy i mocn. 9 do 10 złr.



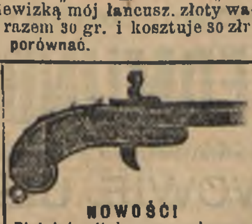
Łańcuszek oficerski srebrny z dewizką 3·75 złr.



Nr. 3230. 14 k. dewizka złota z praw. ametystami 6 gr. w. 5 złr. z pr. am. więk. 6 złr. 50 ct., sreb. więk. 50 ct. z bursz. 70 ct.



14 kar. złoty piersc. z pieczątką 7·50 złr. Neugold 6 kar. 3·50 złr., złoty, double stem. 1·80 złr. Jako miara wyst. pas. p.



NOWOŚCI

Pistolet odtylcowy z patronami (kal. 2 mm.) jako dewiz. strzela bardzo gł. 1·50 złr. Paczka z 25 ślep. nab. 25 ct.



... „Crawall" 30 c. w. z werk. do budz. 3·20, z tar. świec. w n. 3·50

Posyła się tylko dobry i trwały towar. Przy zamówieniach zegarów ściennych i wahadłowych prosi się o zadatek. Posyła się za pobraniem pocztowem lub za zapłatą z góry. Marki pocztowe wszelkich krajów będą przyjmowane jako zapłata. Bogato ilustrowane cenniki gratis i franco.



czasowi, lub też udaje się do środków szalbierczych, na wyzyskiwanie cierpiących obliczonych, w obydwóch razach pogorszając tylko cierpienie. A przecież na żadną chorobę nie mamy tak pewnych i zaradczych środków, jak przeciwko chorobom z niedostatku krwi pochodzącym. Od chwili albowiem, kiedy odkryto, że kolor krwi i działalność kulek czerwonych zależne są od oddziaływania żelaza, że wskutek przystępu żelaza do krwi wytwarza się Hematyna, a białe kuleczki krwi przeistaczają się na kuleczki czerwone, uznano w solach żelazistych środek stanowczo zaradczy przeciwko tym chorobom.

Również nieoceniony środek china, działa zbawiennie na ustrój nerwowy i wzbogaca krew w kulki czerwone. Malaga zaś ożywia krew, pobudza ją do potrzebnych dla zdrowia połączeń i pokrzepia cały organizm.

Środki te w sposób umiejętny połączone znajdujemy w Maladze z żelazem, w Maladze z chiną i w Maladze z chiną i żelazem, wyrobu Henryka Blumenfelda aptekarza pod „Złotym Słoniem“ we Lwowie, które to środki zalecane są przez pierwszorzędne powagi lekarskie w całym kraju i za granicą, a uznane zostały jako najskuteczniejsze ze wszystkich podobnych wyrobów krajowych i zagranicznych.

Cena butelki 3 kor. Butelka podwójna 5 kor.

Biały Kamień. Przekonawszy się wielokrotnie o prawdziwej skuteczności Pańskich win leczniczych, proszę odwrotną pocztą wysłać do Wielmożnej Dobrowolskiej w Białym kamieniu dwie flaszeczki malagi z chiną i żelazem. *Z. J. Aderschleger,* lekarz w Białym Kamieniu.

Bromberg. (Prusy). Proszę o jak najprędsze wysłanie dwóch butelek Malagi z chiną i żelazem do Prus, dla mocno osłabionej matki mojej, hrabiny Michaliny Czackiej w Bromberg. Jeżeli lekarstwo to okaże się dla niej równie skuteczne jak dla siostry mojej, pani Burzyńskiej w Uhrynowie, to wkrótce będziesz Pan miał znaczną klientelę w Poznańskiem, czego serdecznie pragnę, bo i sama doznałam wzmocnienia, używając tylko bardzo krótko tego środka. Zostaję z szacunkiem *Matylda Osiecimska.*

Kamionka Strumiłowa 9 lutego 1899. Kupiona w grudniu 1898 r. Malaga z chiną i żelazem w aptece W. Pana we Lwowie bardzo poskutkowała i to tak zadziwiająco, iż siostra moja od jednej butelki wstała z łóżka, w którem przeszło trzy miesiące była wyleżała, więc mogę to cudowne wino każdemu sumiennie polecić. *E. Weretelnik.*

Budzanów. Dałby Bóg, ażeby siostrze mojej skutkował jaki środek podobny w swej działalności, jak Pańskie wino Malaga z chiną i żelazem, jakoteż z samem żelazem, Syrup z podfosforanu wapniowo-żelazowego, którego zbawiennych skutków na swej osobie doświadczyłem, a wdzięczność nasza nie miałaby granic za to prawdziwe dobrodziejstwo. *Maryan Słupnicki,* zarządca lasów w Budzanowie.

Podhajce. Pobrawszy dotychczas od Wgo Pana kilka flaszek Malagi z chiną i żelazem, muszę przyznać, że preparat ten sprawił mojej żonie wielką ulgę na ból głowy, pochodzący, jak się zdaje z niedokrewności i cierpień żołądkowych. Upraszam zatem Wgo Pana, abyś mi prócz obstalowanych już dwóch flaszek, które zapewne już odesłane zostały, jeszcze 4 flaszki nadesłał. Zostaję z prawdziwym szacunkiem *Henryk Raape,* c. k. radca sądu kraj. i naczelnik c. k. sądu powiatowego w Podhajcach.

Sarajewo Proszę o przysłanie 2 but. Malagi z chiną i żelazem i 4 butelki Malagi z żelazem, gdyż udaję się na urlop do Galicyi, gdzie chciałbym, aby wino równocześnie ze mną przybyło. — Preparaty Pańskie już dawniej z wielkiem uznaniem próbowane, spodziewam się, że i tym razem przybędą w nienagannej jakości. *Engielbert Gokiert,* c. k. radca sądowy.

Żurawno wieś Dubrawka. Proszę o trzy butelki Malagi z chiną i żelazem. Proszę nadesłać za pobraniem. Zeszłego roku brałem wino tu u Pana i skutki były nadzwyczajne. Tego roku poszedłem za namową drugich i wziąłem 7 flaszek nie od Pana lecz od Pana... Lecz nie mogę odżałować tego i każdemu polecę najsumienniej Pana. Pobrane nie od Pana lecz od Pana... wina lecznicze nie skutkują zupełnie. Z szacunkiem *Konst. Lewicki,* wł. dóbr Dubrawki.

Krystynopol. Proszę kazać wysłać jedną flaszkę Malagi z chiną dla mnie pod adresem Jaśnie Wielmożnego Hrabiego Wiszniewskiego w Krystynopolu. Parę lat temu otrzymałam także od Wielmożnego Pana jedną flaszkę, która mi cudownie pomogła. *Kalinowska.*

Babin, 17 stycznia 1899. Z przysłanego wina z chiną i żelazem jestem zupełnie zadowolony i proszę o dalsze etc. *Jan Draginicz.*

Chodorów. Mieszkając we Lwowie leczyłem się pańską Malagą z żelazem i przekonałem się o znakomitości i nadspodziewanej skuteczności tego środka leczniczego, albowiem już w bardzo krótkim stosunkowo czasie, uczułem znaczną ulgę w mych cierpieniach. Poczuwam się przeto do miłego obowiązku złożenia W. Panu mego najserdeczniejszego podziękowania. *Włodzimierz Paszkowski,* dyetar. sąd. w Chodorowie.

Schebowce (Bukowina), 3 listopada 1899. Upraszam o dwie butelki Malagi z chiną i żelazem, gdyż nabrałem przekonania, że wina Pańskie działają znakomicie. *Fr. Naluba.*

Sądowa Wisznia Uprzejmie proszę o przysłanie za pobr. poczt. 2 butelek Malagi z żelazem. Znakomity ten preparat Pański nie ma równego sobie przeciw anemii i blednicy. Już przed trzema laty chciałam W. Panu moje serdeczne podziękowanie dziennikami złożyć, gdyż miałam silną blednicę, a żadne proszki i pigułki z recept najlepszych lekarzy nie skutkowały; po użyciu zaś pierwszej butelki Pańskiej Malagi z żelazem zrobiło mi się znacznie lepiej, a po dwóch następnych zupełnie przyszłam do zdrowia. Odkąd egzystuje ten wynalazek Pański, nie ma racyi bytu blednica i anemia, jest to moje szczere i rzetelne przekonanie. *Wanda Stronczakowa,* żona c. k. notaryusza w Sądowej Wiszni.

Bochnia, 13 kwietnia 1899. Ponieważ Pańsko

Malaga z chiną i żelazem jest dla mnie bardzo skuteczną, a więc proszę o przysłanie jeszcze 4 flaszek podwójnych. *Michał Swół*, rzeźbiarz.

Sokolnik o. p. Tarnawa, 10. kwietnia 1899. Kilkakrotnie i ja i moi znajomi doznali ulgi przy użyciu Pańskich wyrobów, proszę zatem jeszcze o dwie duże butelki. *M. Stadnik*, maszynista przy tartaku.

Radomyśl koło Tarnowa. 14 stycznia 1900. Proszę o trzy flaszki Malagi z chiną i żelazem, ponieważ kardzo skutecznie działa. *Ignacy Kalita.*

Rosochowaciec. Wyżywszy jedną butelkę Pańskiego wina, uczułam znaczne polepszenie w całym organizmie, a przedewszystkiem w żołądku. Proszę o nadesłanie mi 7 butelek wina. *E. Szymańska.*

Strzeliska nowe. Preparaty pańskie już od dawna z wielkiem uznaniem skutkowały, a osobliwie wina działają bardzo zbawiennie. Upraszam przeto o łaskawe przesłanie mnie jednej podwójnej butelki Malagi z chiną.. *Floryan Izdebski*, kier. szkoły.

Malaga z Rebarbarum.

Inną wybitną cechą naszego stulecia są choroby żołądka i przewodu pokarmowego.

Choroby te występują w przeróżnych formach, jako to katary i zapalenia żołądkowe i kiszkowe, obstrukcye (zatkania), niestrawność, odbijanie się, kurcze żołądkowe, biegunki, wymioty, hemoroidy, brak apetytu, peryodyczny ból głowy i inne t. p. objawy.

Zatkanie dolnych części przewodu pokarmowego — obstrukcya — powstaje przeważnie z tych przyczyn, że przy zmniejszonem wydzielaniu się śluzu w jelitach i ze zmniejszonej czynności tychże nagromadzone odchody normalnie wydalonymi na zewnątrz nie zostają. Częstokroć obstrukcya jest następstwem innej głębszej choroby, powstaje także po spożyciu trudno strawnych potraw, wskutek braku ruchu, długiego siedzenia i tym podobnych przyczyn.

Obstrukcya może być także zawisłą od indywidualnej skłonności.

Od niepamiętnych czasów używane bywają środki rozwalniające, a w nowszych czasach fabrykują nadzwyczaj licznie takowe, jako środki tajne cuda zapowiadające. A że obstrukcya powtarzająca się często lub dłuższy czas trwania wprawia system nerwowy w hypochondryę, cierpiący stara się tedy z tego położenia wyswobodzić. Niestety jednak chory zostaje bardzo często zawiedzionym, gdyż wiele zachwalonych i licznie zaleconych środków rozwalniających, jak Elixiry, Balsamy, krople, likiery żołądkowe, mieszczą w sobie szkodliwe dla organizmu składniki i jeżeli nawet obstrukcyę chwilowo usuwają, stają się przez swe drastyczne działanie na żołądek, jelita i krew dla organizmu nader szkodliwymi i przyczyną innych chorób.

Jeszcze za czasów Dioskoridesa, w połowie pierwszego stulecia po Chrystusie, znany był Rebarbar jako znakomity środek przeczyszczający i powszechnie go ceniono. Pomimo, że tenże prawie na żadnych przeciwników nie napotkał i wyśmienity jego skutek wszędzie i zawsze uznawano, bywa jednak zaniedbywany. Przyczynę tego trzeba temu przypisać, że panująca na każdem polu obecnie żądza nowości i medycynę owładnęła, przez co nowe środki w użycie wprowadzono, których wątpliwy skutek z każdym dniem więcej na jaw wychodzi. Nareszcie przyczyny tak małego obecnie zastosowania rebarbaru może i w tem szukać należy, że ostatniemi czasy rebarbar w dobrej jakości trudno otrzymać i że po usunięciu rosyjskiego monopolu, częstokroć bardzo zły gatunek do handlu się dostaje.

Malagę z rebarbarum wyrabiam z wyśmienitego rebarbaru chińskiego. Malagi zaś używam tu tej samej, z której preparaty „Malaga z chiną, Malaga z chiną i żelazem i Malaga z żelazem“ wyrabiam, sprowadzanej wprost z Malagi, która już słusznie uzasadnioną renomę zyskała.

Ten preparat znalazł już podobnie jak wszystkie moje poprzednie wyroby, liczny zastęp zwolenników, a ja polecam takowy wszystkim używać, zamiast owych głośno zalecanych szalbierczych uniwersalnych środków tajnych, w celu usunięcia wszelkiej postaci obstrukcyi — w cierpieniach żołądka, wątroby i żółci, przeciw wzdęciu, cierpiącym na kwasy żołądkowe, na krwistość i dla cierpiących na kongestye.

Osobliwszą własnością Malagi z rebarbarum jest także to, że w małej dawce zadawana działa jako lek regulujący żołądek. Nawet podczas najsilniejszej biegunki, zadawana w małej ilości, staje się często bardzo zbawienną i skuteczną, i tak jest zatem Malaga z rebarbarum dla żołądka rzeczywiście uniwersalnym środkiem leczniczym.

Cena butelki 3 kor., butelka podwójna 5 kor.

Brzeżany, 11 marca 1899. Ponieważ wino Pańskie malaga z rebarbarum już po użyciu jednej butelki, okazało się bardzo skutecznem przeciw niestrawności i obstrukcyi a szczególnie przeciw kongestyom krwi do głowy, przeto upraszam o jeszcze jedną butelkę podwójną. *W. Kozakiewicz.*

Hujcze, 12 grudnia 1899. Ponieważ przed dwoma laty użyłem jedną butelkę malagi z rebarbarum i sprawiła mi bardzo wielką ulgę w mem cierpieniu żołądkowem, za co zasyłam Panu wielkie „Bóg zapłać“, proszę o przysłanie i t. d. *Ignacy Kociuba*, leśniczy.

Grzęska o. p. Przeworsk, 31 lipca 1899. Już po użyciu jednej butelki malagi z rebarbarum doznałem takiego polepszenia w mem cierpieniu żołądkowem, że składam wielkie podziękowanie W. P. *Jan Kotleński.*

Strzyżów, wieś Lutcza. Spełniło się, com sobie życzył, wina Pana Dobrodzieja na zdrowie nędzne mej staruszki matki podziałały nadspodziewanie. Ma się znacznie lepiej — Bóg Panu Dobrodziejowi za to zapłaci. — Lecz aby dzieło ratunku do skutku doprowadzić, proszę o jedną butelkę malagi z rebarbarum za pobraniem pocztowem. Z wielkim szacunkiem *Jakób Drzewiecki*, proboszcz w Lutczy p. Strzyżów.

Nisko. Upraszam uprzejmie o łaskawe przysłanie mi pocztą dwóch butelek wina Malagi z rebarbarum, tego cudownie pomocnego lekarstwa

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby aptekarza Blumenfelda żądać proszę.

dla ponownego poratowania życia żony i córki mojej. *Fryciszek Watzka*, emer. urzędnik sąd.

Sokal. Pańska Malaga z rebarbarum okazuje dobry skutek w mojem cierpieniu przedawnionem i wyrażam Panu „Bóg zapłać" za tak cenny wynalazek. *Emil Gross*, c. k. woźny sądowy.

Raźniów o. p. Gródek, nad Dunajcem. 14 listopada 1899. Od lat wielu cierpiący na niestrawność, wzdęcia i kongestye, przez leczenie doznałem wprawdzie ulgi, lecz zawsze na krótki czas. Dopiero użycie Pańskiego wina, malagi z rebarbarum sprawiło mi taką ulgę, jakiej dotychczas nie doznałem i coraz czuję się zdrowszym. Pożytecznem by było, ażeby podobnie cierpiący wiedzieli o tem lekarstwie. *X. M. Brożowicz*, proboszcz.

Bryń, o. p. Bednarów, 29 stycznia 1900. Będąc we Lwowie wziąłem jedną butelkę malagi z rebarbarum w Pańskiej aptece i po użyciu tejże muszę przyznać, że działa nad podziw skutkująco. Dzięki Bogu i W. Panu za tak nieoceniony wynalazek. Proszę i t. d. *Jakimowicz*, proboszcz.

Wino pepsynowe z diastazą

wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Nie podlega wątpliwości, że przyczyną bardzo wielu chorób jest brak należytego trawienia. Liczne też choroby krwi, nerwów i systemu kościowego z tejże przyczyny pochodzą. Gdy błona żołądkowa potrzebnej ilości pepsyny (trawienia) nie wydziela, wtedy żołądek nie jest w stanie spożyte pokarmy, a szczególnie mięsne strawić, wskutek czego odnośne organa tak niedostatecznie bywają zasilane, że ich funkcye zostają albo utrudnione, albo zupełnie zatrzymane.

Dyspepsyi powodem także jest niedostateczne i co do składu chemicznego anormalne, wydzielanie śliny z gruczołów ustnych lub gruczołu pankreatycznego, przyczem przeżuty pokarm, bez domieszania potrzebnej ilości śliny do żołądka się dostaje. Ta niedostateczna domieszka śliny powoduje, że pokarmy mączne, wprowadzone do żołądka, nie zostają rozpuszczone, a raczej przemienione na dekstrynę i cukier.

Podczas gdy wydzielona w żołądku pepsyna trawi pokarmy mięsne, rozpuszcza Diastaza (ferment ślinny) ciała mączne, oba zatem te ciała do trawienia powszednich naszych pokarmów są konieczne.

Pierwsze próby z pepsyną przedsięwziął Corvisart w r. 1851 w szpitalu Beaujon pod Leugraux —inne próby wspólnie z Godortem przedsięwziął i drukiem ogłosił.

Morgiardani przedtem jeszcze, jak zresztą sam Corvisart podaje, zalecił sok żołądkowy wrony, cierpiącemu na uciążliwe strawienie.

Odtąd przedsięwzięto z tym środkiem we wszystkich częściach świata liczne próby, które pomyślnym rezultatem wszędzie uwieńczone zostały, wszędzie — gdzie tylko używano pepsyny czysto i należycie sporządzonej. Wystrzegać się należy używania pepsyny z soków żołądkowych, przez silne wyciskanie żołądka otrzymanych, taka bowiem pepsyna zanieczyszczoną bywa grzybkami organicznymi, włóknami i t. p. i szkodliwie oddziaływa.

W ogólności zaleca się pepsyna w następujących formach dyspepsyi:

1) Po zażywaniu lekarstw utrudniających błonie żołądkowej wydzielanie pepsyny, a mianowicie, podług zdania profesora Sigmunda: sublimatu, balsamu kopajowego i kubeby, 2) przy utrudnionem trawieniu, w anemii, hysteryi i w czasie brzemienności, 3) dla cierpiących na chroniczny katar żołądkowy, powstały wskutek nadmiernego i obfitego użycia pokarmów i alkoholicznych napojów. Przy owrzodzeniu kiszek i raku żołądkowym, dalej dla tych, których system nerwowy wskutek chronicznego kataru hypochondryi podlega, 4) w skrofułach i chorobie angielskiej, 5) przy tuberkułach płuc i kiszek, jakoteż w chorobach nerkowych. 6) dla ludzi osłabionych i wycieńczonych (rekonwalescentów) po długotrwałych chorobach, 7) przy cukromoczu, ażeby cukier gronowy zamienić na kwas mleczny.

Pomimo znakomitych rezultatów, osiągniętych w dyspepsyi przez użycie pepsyny, środek ten jest niewystarczający w tych wypadkach, kiedy dyspepsya pochodzi z niedostatecznego lub anormalnego wydzielania gruczołów ślinnych i „gruczołu pankreatycznego". W tych wypadkach jedynie „Diastaza" (białko tworzące się przy kiełkowaniu różnych gatunków zboża) pożądane skutki wywiera, mając własność przemiany ciał mącznych na dekstrynę i cukier. Diastaza w najnowszych czasach wynaleziona, zastępuje działalność śliny, a skutki tego osiągnięte, świat uczony w tem większe wprawiły zadziwienie, że diastaza wyleczа dyspepsyę, pochodzącą przez niestrawność mącznych pokarmów, którą dotychczas za nieuleczalną uważano.

Najkorzystniejszą postacią, w jakiej pepsynę i diastazę do organizmu sztucznie wprowadzić można, jest niewątpliwie wino z pepsyną i diastazą.

Liczne próby i dokładna znajomość środków tych, upoważniają mnie polecić pp. lekarzom i osobom cierpiącym moje wino jako istotnie znakomity preparat farmaceutyczny.

Moje wino z pepsyną i diastazą rozpuszcza, jak przedsięwzięte próby wykazały nawet po długim czasie 20-krotną ilość fibryny spęczniałej pod działaniem kwasu chlorowodorowego kleiku z mąki, grysiku, sago, tapioki i t. p.

Cena butelki 3 kor., podwójna butelka 5 kor.

Przed fałszowaniem i bezwartościowem naśladownictwem ostrzegam.

Nieracyonalnie sporządzone wino pepsynowe a w szczególności na *winie słodkiem osadzone*, zamiast pomocy, przynosi bardzo często *pogorszenie cierpienia*. Unikać zatem należy fałszerstw i naśladownictw tego wyrobu.

Lwów. W przewlekłej chorobie żołądka używałem Pańskiego wina pepsynowego z diastazą z jak najlepszym skutkiem i przez porównanie przekonałem się, że preparat Pański w niczem nie ustępuje oryginalnym francuskim, od których jest

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby aptekarza Blumenfelda żądać proszę.

o połowę tańszym, a przewyższa o wiele wyroby niemieckie i inne.

Chciej pan przyjąć wyraz mojego podziękowania *Jan Lam,* we Lwowie.

Pan Doktor zalecił mi wino pepsynowe z diastazą pańskiego preparowania, w które wracając do kraju przez Kraków, zaopatrzyłem się sporo, gdyż po użyciu pierwszej dozy, uczułem wyśmienity skutek.

Dziś jestem zdrów, za co składam dzięki Bogu, Doktorowi i Panu i pozostaję zawsze z wdzięcznością. *Kniaź Jan Gintoff,* dymisyonowany Generał Major z Podszacin.

Rudki, w. Podhajczyki. Niezaprzeczenie jest Pańskie wino pepsynowe doskonałe na katar żołądkowy. *Kornel Szczepański,* właściciel dóbr Podhajczyki.

Krasnolesie, o. p. Lipica dolna. Wino Pańskie z pepsyną i diastazą jest znakomitym środkiem leczniczym, który mi robi doskonale na moje przewlekłe i długotrwałe cierpienie żołądka. *Ludwika Gołębska.*

Dembica. Z otwartością i szczerością wyznać muszę, że wino pepsynowe z diastazą Pańskiego wyrobu rzeczywiście sprawiło zbawienny skutek, za co składam serdeczne podziękowanie. *Józef Wyleżyński.*

Mikulińce, wieś Ludwikówka. Upraszam powtórnie o przysłanie mi jednej butelki wina pepsynowego z diastazą. Pierwszy raz zażywam, a czuję ulgę w całym organizmie. *Deputowicz,* właść. dóbr.

Mikulińce. Proszę przysłać dwie butelki wina z pepsyną i diastazą, która cudowne skutki działa. *Józef Budziński,* dzierżawca browaru.

Mikulińce, wieś Myszkowce. Proszę o ponowne przysłanie za zaliczką 1 butelkę malagi z żelazem i flaszkę wina pepsynowego z diastazą. Wina lecznicze wyrobu Pańskiego skutkują znakomicie. *Ksiadz H. Kmicikiewicz.*

Olpiny, wieś Czerniny. Proszę o ponowne przysłanie wina pepsynowego z diastazą 5 butelek większych. Poprzednią posełkę odebrałem, a ponieważ przekonałem się o dobrych skutkach, przeto... *Ks. Józef Godek,* proboszcz.

Rohatyn. Od lat 6 leczę się na katar żołądkowy bezskutecznie, dopiero za poleceniem p. E. Kreinera, lekarza ze Lwowa, sprowadziłem od Pana wino pepsynowe z diastazą a po użyciu już 2 flaszek czuję się prawie zupełnie zdrowym. *Hipolit Reichenberg.*

Besko. Po użyciu jednej butelki wina z pepsyną i diastazą czuję się zupełnie zdrowym. *Błażej Krężel.*

Malaga z fosforanem wapniowym

wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Organizm ludzki składa się z czynnych i biernych organów. Czynnymi organami są mięśnie, które zostając w związku z mózgiem i systemem nerwowym, są narzędziami woli; biernymi organami są kości. Oba te rodzaje podlegają zmianom i chorobom, a umysł ludzki pracuje bezustannie nad tem, aby anormalnemu stanowi tychże organów zapobiedz, a utrzymać takowe w należytym porządku. W stanie normalnym kości są mocne, stałe, zdolne do oporu, pozbawione zaś tych własności stają się kruchemi i jak wosk giętkiemi. Kości takie utraciły wapno, istotę w największej części moc i zdolność oporu im nadającą, co też jest przyczyną ich choroby.

Liczne próby wykazały, że fosforan wapna nietylko niezbędnym jest do budowy kości, ale także koniecznym jest do ogólnego rozwoju i wytwarzania soków.

Podobnie jak krew utraca w stanie chorym żelazo, tak znika przy atrofii (wycieńczenie kości), Rachitis (angielskiej chorobie), skrofułach i w suchotach, zawartych w kościach i tkankach organicznych fosforan wapna.

Przy teraźniejszych stosunkach życia, fałszowaniu środków pożywczych, przeludnieniu miast i ściśle z tem stojących w związku miazmiatycznie zanieczyszczonem powietrzu, również braku odpowiedniego ruchu, normalny rozwój ciała jest bardzo utrudniony. Widzimy codziennie cierpiących na wycieńczenie ogólne i umierających na suchoty. Przez używanie fosforanu wapna można nietylko zapobiedz wybuchowi słabości, lecz mieć pewne widoki zupełnego wyleczenia, jeżeli tenże w porę będzie użyty.

Malaga z fosforanem wapna połączona, ma działanie pobudzające i posilające, również też ma własność wytwarzania kości i wzmacniania tkanek.

Malaga z fosforanem wapna ma skutek wyśmienity, a szczególnie w atrofii (wycieńczenie kości), w chorobie angielskiej, w skrofułach i suchotach, w brzemiennym stanie kobiet, w niestrawności i dla dzieci wątłej budowy (konstytucyi). W suchotach przy silniejszym kaszlu następuje natychmiastowe polepszenie. Tuberkuły pod wpływem fosforanu wapna przemieniają się na ciało mydliste, skutkiem czego wydzielenie się z płuc odbywa się daleko łatwiej, a płuca same zabliźniają się.

Cena butelki 3 kor., butelka podwójna 5 kor.

Bieniów, p. Złoczów. Wino Pańskie z fosforanem wapniowym zrobiło mi tyle dobrego, jak żadne inne lekarstwo, gdyż po zażyciu kilku butelek czuję się zupełnie zdrową. *Stefania Skrzypek.*

Kossów. Malagę z fosforanem wapniowym wyrobu W. Pana używałem dla mojej 14-miesięcznej córeczki i przekonałem się, że jest to znakomity i jedyny wyrób zdolny do zapobieżenia wszelkim chorobom dziecinnym. Niezmiernie dziękuję WPanu za Jego tak skuteczny dla zdrowia ludzkiego środek i proszę... *Kazimierz Błoński,* c. k. wachmistrz żandarmeryi w Kossowie.

Żywiec. Proszę o przysłanie 1 dużej butelki Malagi z fosforanem wapniowym. — Wynurzam słuszne uznanie za skuteczność środka tego. *Antonina Rasztelnik.*

Zdonia p. Zakluczyn. Proszę o przysłanie mi 1 dużej butelki Malagi z fosforanem wapniowym. Przyjaciel mój wyzdrowiał li tylko przez użycie środka tego. *Antoni Nowak,* kamieniarz.

Rzeszów. Nadesłane mi 2 butelki Malagi z fosfaranem wapniowym zrobiły na chorej nadspodziewany skutek, upraszam zatem itd. *Rafał Szołdra,* lustrator rady pow.

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby aptekarza Blumenfelda żądać proszę.

WINO Z CONDURANGO

wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Condurango z rodziny Asclepiadaceae rośnie w Andach podzwrotnikowej Ameryki. W korze tego krzewu mieści się substancya skuteczna Condurangina, która podług Volpiusa składać się ma z 2—3 glykozydów i istoty żywicznej. Condurango działa mocno, drażniąco na nerwy peryferyczne i na muszkuły, a według zdania Dra Reissa znakomicie skutkuje przeciw kahektycznemu rozwojowi raka.

Wino z Condurango aptekarza Hanryka Blumenfelda we Lwowie, metodą zimnego trawienia (metode de placemente) sporządzone, zawiera wszystkie skuteczne składniki kory Condurango, a surowiec sam do trawienia użyty jest znakomitej i doborowej jakości.

Licząc się z wskazówkami Dra Reissa, należy wino z Condurango podawać trzy razy dziennie po małym kieliszku.

Ceny butelki 3 kor., butelka podwójna 5 kor.

Cascara sagrada.

Od dawna wiedziano, że tak jagody jak i odwar kory rozmaitych gatunków szakłaku *(rhamnus)* posiadają przeczyszczające moczopędne własności. Od kilku lat wprowadzono w użycie do celów teraupeutycznych ze szczególnem powodzeniem korę szakłaku amerykańskiego, a wyciąg tej kory zwanej korą świętą (Cascara sagrada) umieszczono nawet w nowym lekospisie austr. Ojczyzną tego krzewu są zachodnie wybrzeża Ameryki północnej, szczególnie północna Kalifornia i prowincye angielskie Kolumbii.

Botanik Fryderyk Pursch pierwszy opisał go w roku 1814 i ztąd nazwano ten krzew szakłakiem Purscha (Rhamnus Purschiana).

Wyciąg z kory cascara sagrada zalecają pierwszorzędne znakomitości cywilizowanego świata między innymi, prof. Dr. Senator w Berlinie, prof. Dr. R. Massini w Bazylei, Dr. I. Elfers, Dr. Tompsen, Dr. Lockwood, Dr. Or, Dr. Fleicher-Horue w Londynie, Dr. Wiliam Craig w Edynburgu, Dr. Bulfalini w Siennie, Dr. I. G. Eymeri i Dr. Limousin w Paryżu, Dr. I. H. Budny (Calusa California), Dr. Geo Wtwart w Nowym Jorku, Dr. Ralph D. Ary, Rio de Janeiro, przeciw upośledzonemu trawieniu i obstypacyi, także jako znakomity środek przeczyszczający, który nawet przy dłuższem używaniu bez wszelkich dolegliwości obfite wypróżnienia sprawia.

Z wyciągu kory cascara sagrada krzewu dwuletniego, gdyż kora starego jest mniej skuteczną, sporządza apteka pod „Złotym słoniem“ Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Wino z cascara sagrada i czekoladki z cascara sagrada.

Wino z cascara sagrada ma smak przyjemny, działa z pewnym skutkiem w obstrukcyach i chorobach polegających na upośledzonem trawieniu, a jakkolwiek wypróżnienia nie następują tak szybko, jak po zażyciu drażniących środków przeczyszczających, to przecież środek ten ma nad innymi tę znakomitą wyższość, że przy jego używaniu dyeta zachowaną być nie musi, a nadto środek ten przez długi czas bez szkodliwych następstw używanym być może.

Te same własności mają też

Czekoladki z cascara sagrada

które ani wyglądem ani smakiem nie różnią się zgoła od najpyszniejszych czekoladek cukierniczych, a zatem przez kobiety wrażliwe na smak jak i przez dzieci chętnie używane bywają.

Sposób użycia wina: rano i na noc po małym kieliszku.

Czekoladka jedna na noc użyta zwykle rano skutek powoduje. W wypadkach, gdzie dawka ta jest niewystarczającą, używa się na czczo drugiej czekoladki.

Cena butelki wina z cascara sagrada 3 kor. Butelka podwójna 5 kor. Czekoladki 2 kor. 50 h.

KOLA.

Znakomitej pracy dra Henryka Boehnke-Peichego zawdzięczamy następujący szczegółowy opis własności afrykańskiego orzecha zwanego „Kola“.

Kola zastępuje mieszkańcom środkowej Afryki herbatę, kawę i kakao i jest bezprzecznie jednym z najcenniejszych produktów roślinnych tej części świata. Do niedawna zupełnie nieznany, został dopiero przez podróżników Heckla i Schlagdenhauffa bliżej opisany. Z ich opisów przytaczamy poniżej kilka charakterystycznych szczegółów.

Kolę otrzymuje się z rośliny sterculia acuminata (cola acuminata), drzewa, 10—30 m. wysokiego, rosnącego na zachodniem wybrzeżu Afryki między Sierra Leona, Congo i Dolną Gwineą. Orzech tego drzewa, noszący w języku krajowców różne nazwy, jako to: guru, ombone, nangue, kokhoroku, kurauch, bissbissy i t. d. jest u nich niesłychanie wysoko ceniony; wystarczy, jeżeli powiemy, że za jeden orzech nierzadko otrzymać możemy niewolnika, zaś suchy proszek Koli nabywają niemal na wagę złota. W całem też życiu ludów odgrywa ten owoc nadzwyczaj poczestną rolę: wymiana dwóch białych orzechów Koli między władcami poszczególnych szczepów oznacza symboliczne zawarcie pokoju i przyjaźni, przesłanie czerwonego orzecha ma znaczenie wypowiedzenia wojny; podobnież posługują się nim jako symbolem przy różnych uroczystych aktach i czynnościach, np. przy oświadczaniu się rodzicom o rękę córki, przy składaniu przysięgi etc. Słowem jest ona według wierzeń krajowców rośliną boską, która sprowadza wszelką pomyślność, a odpędza nieszczęścia, choroby i t. d.

Tak wielkie znaczenie tej rośliny musi oczywiście być usprawiedliwione niezwykle zbawiennemi jej własnościami — i rzeczywiście bywają one jej przez Afrykańczyków przypisywane. Według nich jest Kola najznakomitszym środkiem w chorobach żołądka i wątroby, przeciw krwawej dysenteryi itp., a nadto czyści znakomicie wodę i odświeża mięso. Używają zaś tego środka tem chętniej, ile że przy użyciu nietylko nie psuje

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby aptekarza Blumenfelda żądać proszę.

zębów, ale owszem, tak na zęby, jak niemniej na podniebienie bardzo dodatnio działa.

O ile nauka potwierdza powyższe, według wierzenia Afrykańczyków, prawie cudowne własności Koli, przesądzać trudno, natomiast musimy stwierdzić, że na podstawie licznych badań już dziś uznano Kolę, za środek znakomicie działający w chorobach przewodu pokarmowego i wątroby, że — co jest bardzo znamienitem — Kola posiada taką własność podtrzymywania sił w organizmie, iż po jej użyciu można bez pokarmów podejmować największe wysilenia. Z tego powodu znalazła Kola zastosowanie dla armii francuskiej w afrykańskich koloniach. Własność tę Koli potwierdziły także doświadczenia, czynione w Anglii, które udowodniły, że robotnik, wypiwszy rano filiżankę Koli, pracował cały dzień, nie czując zgoła potrzeby posilania się pokarmem.

Armstrong, który badał własności Koli, dowodzi, że działa ona znakomicie w wypadkach opilstwa, że nietylko łatwo przyprowadza do trzeźwości, ale nawet zdolną jest nałogowych opilców odzwyczaić od nadmiernego używania gorących napojów.

Oczywista, że najbardziej podkreślamy znaczenie Koli jako środka posilającego w chorobach przewodu pokarmowego i wątroby, tudzież dysenteryi, skuteczność zaś jej w tym kierunku udowodnił ponad wszelką wątpliwość między innymi głównie Christy.

Uzyskiwanie z Koli tych składników, które istotną jej skuteczność stanowią, połączone jest z wielkimi trudnościami. Wszystkie te składniki zawiera otrzymany przezemnie po licznych doświadczeniach z użyciem prawdziwie starej Malagi wyciąg, który też jako taki jest głównie znakomitym środkiem posilającym w chorobach przewodu pokarmowego, wątroby, dysenteryi itp., jakoteż wogóle w tych chorobach, w których użycie samej Koli jest wskazane.

Cena większej butelki 5 kor., mniejszej 3 kor.

Stanisławów. Wino Pańskie „Kola“ wyratowało wuja mego z nieuleczajnej choroby. Mogę przeto wino to polecić każdemu.

Stanisław Ernycy Rudolf urzędnik kol.

Tłuste. Dziękuję za poprzednią przesyłkę. — Rzeczywiście wino Kola WPana wyrobu, jest bardzo skutecznem. *M. Swistak* urz. poczt.

PHOSPHATE DE FER

czyli roztwór fosforanu żelazowego

wyrobu aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.

W rozprawie mojej o Maladze z żelazem wykazałem, jak niezbędnym środkiem jest żelazo w chorobach, pochodzących z niedokrewności. Brak krwi, a raczej brak zdrowej krwi u generacyi dzisiejszej, szczególnie zaś u inteligencyi, jest tak powszechnym, że tylko mała część stanowi wyjątek z tej ogólnej reguły. I skądby też inaczej być mogło, kiedy nasze matki, najczęściej już jako nerwowe, niedokrewne panny w stan małżeński wstępują, a ojcowie dopiero po przejściu zazwyczaj dość awanturniczej młodości, o własnym domu, ustaleniu się, o rodzinie myślą.

Ważny również czynnik tak u kobiet, jak i mężczyzn, stan chorobliwy krwi i ustroju nerwowego powodujący, jest — przesilenie umysłowe.

Dziś, kiedy do pokonania walki o byt, każdy jak największym zapasem wiedzy zaopatrzyć się musi, kiedy od pierwszych lat dzieciństwa, mózg nasz z wytężeniem pracuje, zużywamy do pokonania tego zadania nasze nerwy i naszą krew — a następstwem tego wysilenia umysłowego są — niedokrewność i nerwowość.

Liczne badania wykazały prawdziwość tej zależności chorób niedokrewności i nerwowości od myślenia i umysłowej pracy. I tak pokazało się z licznych badań uryny, że osoby myślące i umysłowo pracujące, stosunkowo ogromną ilość fosfatów uryną wydzielają, podczas gdy ilość wydzielonych fosfatów u ludu fizycznie pracującego, nierównie mniejszą jest. Stąd też pochodzi, że chłop nasz, który tylko kilka razy w roku mięsem się delektuje, zdrowszy, krwistszy jest i nerwowości z imienia nawet nie zna, człowiek zaś umysłowo pracujący, pomimo tego, że prawie wyłącznie się tylko mięsem żywi, a zatem pokarm najbardziej w fosfaty i żelazo obfitujący organizmowi doprowadza, na zdrowiu zapada, że jego krew i ustrój nerwowy chorobliwe, albowiem nie potrafią pokonać zadania, jakie człowiek im stawia — niestety często z konieczności — by w walce o byt i egzystencyę na stanowisku się utrzymał. Ściśle związane i na siebie oddziaływujące, są mózg, nerwy i krew, stanowią łańcuch, a organizm zupełnie podupada, jeżeli tylko jeden węzeł tego łańcucha słabnieje.

Głównie jednak krew, która odtwarza i zasila mózg, oraz nerwy, która pędem strzału przechodzi organizm nasz, — tu zasilając, tam przez organizm zużyte i dla organizmu nie potrzebne wydzieliny usuwając — krew musi być zdrową i zasilona tymi składnikami, które dla mózgu, nerwów i innych ważnych organów są potrzebne. Tym składnikiem, tak ważnym dla czerstwości krwi i organizmu całego, jest żelazo, a to w formie żelaza fosforowego. (Połączenie, w jakiem żelazo w krwi się znachodzi). Roztwór fosforanu żelazowego, który najsumienniej wyrabiam, odtwarza i posila krew — a zatem mózg i nerwy. Nie jest to środek nowy, gdyż już od roku 1849 przez dra Lerasa używany i Akademii umiejętności w Paryżu przedstawiony uzyskał sławę światową. Przez nadzwyczaj niską cenę (1 kor. flaszka), robię środek ten, dotychczas 2 kor. 40 hal. kosztujący, wszystkim, nawet uboższym klasom dostępnym. Środek ten stosownie do postępu nauki ulepszyłem. Zażywanie jest łatwe, dowolne — nie czerni zębów, wylecza szybko upływy u kobiet, niedokrewność — skrofuły, chudnienia i wszystkie te cierpienia, którym podlegają niewiasty i dzieci blade, jak wogóle osoby niedokrwiste.

Cena flaszki 1 kor.

Wojniłów 27/2 1899. Proszę o 4 fl. fosfate de fer, gdyż z jednej flaszki poprzednio sprowadzonej i wyżytej, przekonałem się o skutku dodatnim tego środka. *F. Wolański,* ck. poborca podatk.

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby aptekarza Blumenfelda żądać proszę.

Rzepińce. Zamówione i otrzymane od Pana 2 flaszki roztworu fosforanu żelazowego zdziałały nadzwyczaj dobry skutek. *Sucher Sternberg.*

Syrup z podfosforanu wapna

(Syrup d'hypophosphite de Chaux)

aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Od niepamiętnych czasów szukają lekarze i chemicy lekarstwa przeciw suchotom. Choroba sama zagadkowa, pochłaniająca tysiące ofiar (wedle wykazu statystycznego niestety największą stosunkowo ilość w Galicyi), zachowuje się uporczywie przeciw wszelkim środkom, a jakkolwiek środki narkotyczne wywierają pozornie skutki, choroba sama jest pod wpływem tychże tylko przytłumiona, a to na koszt siły i apetytu. To też po niejakim czasie tem gwałtowniejsze są objawy tejże choroby, zwłaszcza, że tak zwana siła odporna w organizmie przez użycie narkotyków zniweczoną została. Zastanawiano się głęboko nad istotą tej choroby i w r. 1857 Dr Churchill w swej rozprawie, mianej w Akademii Umiejętności w Paryżu, wykazał, że podfosforan wapniowy stanowi jedyny środek przeciw suchotom i tuberkułom, jak wogóle dla osób cierpiących na piersi. Od tego czasu używano, tak w szpitalach w Paryżu, jak wogóle wszędzie, gdzie tylko sława tego nowego środka doszła, syropu z podfosforanu wapna, a rezultaty osiągnięte okazały, że środek ten, w początkach choroby używany, stanowczo suchoty wylecza, w późniejszych zaś stadyach choroby, takową wstrzymuje i znaczną ulgę w cierpieniach przynosi.

Za szkodliwość naśladownictw nie biorę na siebie odpowiedzialności. Cena 2 kor. 40 hal.

Główny skład w aptece pod „Złotym Słoniem“ Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Kopyczyńce. Syrup z podfosforanu wapna otrzymałem, który bardzo wiele dobrego zdziałał na moje zbolałe piersi, ponieważ po wyżyciu tych dwóch flaszek tego nieocenionego środka, czuję się zupełnie zdrowym, za co WPanu dozgonne dzięki składam. *Tadeusz Dąbski,* c. k. woźny sądowy w Kopyczyńcach.

Sokołówka. Przysłane 3 flaszki syrupu wapniowego sprawiły mej żonie znaczną ulgę na piersi. *Józef Pohl,* ck. Postenkomendant żandarmeryi.

Czarne p. Nieznajów. Sprowadzone od WPana 6 flaszek syrupu z podfosforanu wapna okazały się bardzo dobre w mej chorobie (początek suchot). *Paweł Jurkowski,* naucz.

Kluczyn p. Łanczyn. Syrup wapniowy okazał się bardzo skutecznym w mojej chorobie płuc, proszę więc przyjąć serdeczne podziękowanie za tak znakomity preparat. *Bogusław Kluczyński.*

Snowicz. Syrup wapniowy działa znakomicie i proszę znów przysłać do Sokala 4 flaszki. *Matkowski,* proboszcz.

Syrup wapniowo-żelazowy

wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

W ścisłym związku ze sobą stoją choroby „skrofuły i gruźlica“ (Tuberculosis). Skrofuły, nazwane też gruźlicą dziecięcą, zazwyczaj występują w pierwszych latach życia, a gubią się w 13 lub 25 roku. W tym to czasie u skrofulicznych najczęściej rozwijają się początki gruźlicy. Jedna jak druga choroba jest najczęściej odziedziczoną — obydwie w równych warunkach rozwijają się.

Niedostateczne pożywienie, złe powietrze, wilgoć, brak światła słonecznego, oto sytne pokarmy skrofułów, tuberkułów. Obydwie choroby też znajdują najskuteczniejsze lekarstwo w Syrupie wapniowo-żelazowym apt. Henryka Blumenfelda.

U skrofulicznych objawiają się skrofuły anormalnością krwi i kości. Krew staje się limfatyczną, pozbawioną kulek czerwonych, kości miękną i wytwarza się „Rachitis“, „Atrofia“, lub inna skrofuliczna choroba kości. Z najlepszym skutkiem zatem używa się w tej chorobie Syrup wapniowo-żelazowy odtwarzający krew i kości, udzielający im utracone przez chorobę składniki.

Jakkolwiek skrofuły, choroba angielska i inne podobne cierpienia są chorobami nadzwyczaj przykremi, przykremi dla chorego i tegoż otoczenia, nierównie cięższą chorobą są suchoty, gruźlica i inne tego rodzaju choroby piersiewe. Choroby te mają charakter zdradziecki. Podczas gdy skrofuły łatwo rozpoznać — choroby piersiowe ukrywają się często pod pozorem niewinnego kataru, grypy itp. lekkich cierpień piersiowych. Jak najbardziej przeto zważać należy na objawy zapowiadające chorobę piersiową. Każde przeziębienie, kaszel, chrypka nie muszą być gruźlicą, ale jeżeli kaszel dłuższy czas trwa, chrypka usuwać się nie chce, a przytem gorączka i poty nocne się okazują, uważać należy to jako zatrważające objawy, a rady lekarza zasięgnąć niezbędnem będzie. Niech to posłuży do zastanowienia się, że wedle obliczeń Schmidta $1/7$ część wszystkich wypadków śmierci na choroby płucowe przypada.

U cierpiących na choroby piersiowe uważamy nadzwyczaj zwiększone wydzielenie fosfatów i wapna przez urynę — nadto krew, pozbawiona żelaza, nie funkcyonuje prawidłowo, nie odtwarza organizmu, nie pożywia pojedynczych organów. Tak więc organizm, pozbawiony wydzielaniem się wapna, możności zwapnienia tuberkułów — z braku fosfatów i z tego powodu złego trawienia, wreszcie przez brak krwi podupada, a w ostateczności całkowite zniszczenie następuje.

Przez użycie fosforanu wapniowo-żelazowego zapobiega się niszczącym skutkom gruźlicy. Podczas gdy żelazo fosforyczne działa odtwarzająco na krew i ustrój nerwowy, wapno syrupu z podfosforanu wapniowo-żelazowego zwapnia tuberkuły, posila kości i pobudza cały organizm do nowej energii.

To też pod wpływem tego środka chorzy wkrótce osiągają zdrowie — powraca cera zdrowa, ustaje kaszel, duszność, znikają nocne poty, cierpienia żołądkowe, które tak często chorobom piersiowym towarzyszą -- a organizm cały napełniony jest nową siłą i energią.

Syrupu wapniowo-żelazowego aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie w następujących chorobach używać należy:

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby aptekarza Blumenfelda żądać proszę.

W skrofułach, Atrofii (wycieńczeniu kości) — Rachitis (chorobie angielskiej) — niedokrewności, w chorobach piersiowych wszelkiego rodzaju, w katarze krtaniowym, bronchialnym i katarze płuc, wreszcie we wszystkich cierpieniach osłabiających i po chorobach wycieńczających.

Cena flaszki 2 kor. 40 hal.

Jordanów. W lecie r. 1886 sprowadziłem od WPana 4 flaszki syrupu wapniowo-żelazowego, który nader zbawiennie na zwątlone me zdrowie, cierpieniem piersiowem, oddziałał. Czuję się przeto być obowiązanym, przesłać WPanu moje najserdeczniejsze podziękowanie, a przy sposobności podać je do publicznej wiadomości. *Stanisław Szustron,* c. k. nadstr. skarbowy.

Kraków, 8/1. 1899. Ponieważ po użyciu pierwszej flaszki syrupu wapniowo-żelazowego, stan zdrowia się polepszył, proszę itd. *A. Orzechowska.*

Oleszów, 11/2. 1899. Użyłam jedną flaszkę Pańskiego syrupu wapniowo-żelazowego i z dobrym skutkiem. Proszę wysłać itd. *Łucya Nowakowska.*

Bylice. Najszczerszą wdzięczność czuję z uznaniem za skuteczność przez pana mi przysłanego syrupu wapniowo-żelazowego, widząc tegoż zbawienne skutki. *A. Ruebenbauer,* ck. strażnik skar.

Uście nad Prutem, 4/2. 1899. Proszę jeszcze o 3 fl. syrupu wapniowo-żelazowego. Pobrane od WPana 3 fl. przyniosły widoczną ulgę. *Antoni Pocałuń.*

Barysz. Syrup wapniowo-żelazowy Pańskiego wyrobu działa skutecznie. „Bóg zapłać". *Zofia Tymińska.*

Szczurowice. Syrup wapniowo-żelazowy Pańskiego wyrobu jest wyśmienity na słabe serce i poty nocne. *M. Skopowski,* akadem. malarz.

Trembowla. Będąc cierpiącym na niedokrewność i katar chroniczny już od dłuższego czasu, używając różnych leczniczych środków bezskutecznie, kazałem sobie kupić jedną flaszkę syrupu wapniowo-żelazowego. Po wyżyciu tej flaszki przekonałem się, że mi ten syrup ulgę sprawia i postanowiłem aż do skutku używać. Proszę przeto o 5 fl. itd. *Leon Bielecki,* emeryt. ck. kapitan.

Hanaczów, 24/4. 1899. Proszę jeszcze o dwie flaszki syrupu wapniowo-żelazowego, gdyż po użyciu jednej flaszki na próbę czuję się znacznie zdrowszym w mem cierpieniu piersiowem. *Jan Niebylski.*

BOYVEAU ROOB LAFFECTEUR czyli SARSAPARYLIAN

wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Sarsaparyla, roślina z rodziny Smilax przez Hiszpanów do Europy wprowadzona a zatem prawie od czasów odkrycia Ameryki znana, doszła do wielkiej sławy jako środek krew czyszczący przeciw chorobom syfilistycznym i zołzowym. Że niesumienni fabrykanci używają tej dobrej reputacyi sarsaparyli i zalecają pod firmą tejże publiczności środki sarsaparylowe, które częstokroć prócz nazwy żadnej innej styczności z sarsaparylą nie mają;

obawiając się, aby przez tego rodzaju reklamę dobra sława sarsaparyli nie ucierpiała, wyrabiam Sarsaparylian czyli tak zwany Roob Laffecteur z najlepszego korzenia Sarsaparyli. — **Jak wiadomo** rośnie Sarsaparyla w niedostępnych prawie moczarach Ameryki, a przystęp do tychże moczarów przez wydzielające się wyziewy dla zdrowia nadzwyczaj szkodliwy. Takich przezorności używa natura, aby najdroższe skarby przed chciwem ramieniem człowieka ukryć. Stąd też nadzwyczaj wysoka cena sarsaparyli. Wyrabiany przezemnie Sarsaparylian jest sumiennie z najlepszego korzenia przyrządzony i polecam takowy w chorobach syfilistycznych lub zołzowych, jako krew czyszczący środek. **Cena 2 kor. 40 hal.**

Sambor. Sarsaparylian Pańskiego wyrobu działa zbawiennie na zdrowie. Proszę bardzo o łaskawe przysłanie za pobr. poczt. jeszcze itd. *Antonina Błońska,* żona adwokata.

Ścianka p. Potok złoty. Wynurzam WPanu moje serdeczne podziękowanie za skutek Sarsaparylianu. *Włodzimierz Danilewski.*

Dzików stary. Po zażyciu kilku flaszek Sarsaparylianu odczuwam bardzo znaczną ulgę. *Aleks. Waplak.*

Skotschau (Śląsk). Sarsaparylian Pańskiego wyrobu jest rzeczywiście najlepszym i najskuteczniejszym środkiem do oczyszczenia krwi. *Ryszard Ronge,* stolarz.

Sieniawa. Proszę bardzo o łaskawe przysłanie za zaliczką 2 fl. Sarsaparylianu ponieważ działa zbawiennie na zdrowie. *Rozalia Łańcucka.*

PASTYLKI PEPSYNOWE Z DIASTAZĄ

wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Pastylki te są najlepszym środkiem przeciw niestrawnościom szczególnie w starych zastarzałych cierpieniach. Dotychczas używano w chorobach tych pastylki, proszki lub wody mineralne mające za główną podstawę węglan sodowy. W nowszych dopiero czasach wykazały badania, że węglan sodowy przy dłuższem użyciu wywołuje przeciwny skutek, a to zamiast uchylania powoduje dyspepsye, przyczem wytwarza się choroba pęcherzowa.

Tak więc jako jedyny racyonalny na dłuższy czas do użycia przeznaczony środek zostaje pepsyna, która w połączeniu z diastazą stanowi najwyborniejszy środek ułatwiający trawienie i uchylający niestrawności. **Cena 3 kor. 20 hal.**

PASTYLKI PIERSIOWE

wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Pastylki te ze składników balsamiczno-roślinnych sporządzone, zawierają części na organa oddechowe nadzwyczaj zbawiennie oddziaływujące. Są one jedyne w swoim rodzaju — a skutek ich wypróbowany.

Szczególnie zaleca się użycie pastylek piersiowych w kaszlach, zaflegmieniach, chrypce i wszelkich kataralnych niedyspozycyach płuc i krtani. Dla śpiewaków są pastylki te prawdziwem dobrodziejstwem, gdyż po użyciu kilku pastylek głos staje się czysty i pełny.

Pastylki piersiowe Blumenfelda różnią się zna-

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby aptekarza Blumenfelda żądać proszę.

cznie od wszelkich innych pastylek, zawierających często nic więcej jak cukier palony, lub mieszaninę cukrów z kleikami, — zwraca się przeto uwagę kupujących na to z tem, by wyraźnie tylko pastylki piersiowe Blumenfelda żądali. **Cena I kor.**

Gródek obok Lwowa. Że pastylki piersiowe skuteczne są na chrypkę, świadczy o tem, że proszę o przysłanie powtórnie takowych. *A. Tchórzewski.*

Bołszowce wieś Bybłe. Proszę o nadesłanie pastylek od kaszlu i chrypki wyrobu aptekarza Blumenfelda, bo brałem takowe w r. 1885 i bardzo mi były pomocne. *Jakób Jastrzębski.*

Bursztyn. Po użyciu dwóch pudełek pastylek piersiowych, które mi wielką ulgę sprawiły, dzięki składam i proszę... *Jan Dörr.*

Chorośnica wieś Twierdza. Używałem Pańskiego wyrobu proszków fiakierskich i pastylek piersiowych na kaszel, zaflegmienie i ból piersi z jak najlepszym skutkiem i przekonałem się, że preparata Pańskie są wyborne. *Szymon Leligdowicz* w Twierdzy.

Repużyńce o. p. Czernolica, 25/1. 1900. Pastylki piersiowe Pańskiego wyrobu doskonałe. Okazały cudowną ulgę dla mej żony. Proszę itd. *Tomasz Kwitniowski,* leśniczy.

Brody, 12/3. 1900. Proszę o 6 pudełek pastylek piersiowych, które mnie wielką ulgę sprawiały i są bardzo skuteczne. *Władysław Boulangé,* c. k. nadstrażnik skarbu.

Radziechów. Ponieważ po użyciu pańskich pastylek piersiowych doznałem znacznej ulgi w mem cierpieniu, przeto proszę... *F. Ćwikliński.*

P. S. Pańskie zbawienne lekarstwa nie omieszkam przy każdej sposobności cierpiącym zalecić.

Wstrzykiwanie z Matico

aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Najlepszy środek przeciw rzerzączce (wywiorowi), upływom nasienia męskiego, nieżytowi kanału moczowego i upławom kobiecym.

Dotychczas podawano publiczności pod nazwą wstrzykiwań, zwyczajnie takie płyny, których podstawę stanowiły części metaliczne, działające mniej więcej gryząco, a skutek tychże w każdym razie był tego rodzaju, że przez swe gryzące działanie wytwarzały w kanale moczowym stwardnienia (strykcye),

Po licznych próbach wynaleziono w końcu w Matic (piper augustifolium), roślinie rosnącej w Indyach, środek, który w wyciekach rzerzączki tak świeżo powstałej, lub też chronicznej, używany bywa z najlepszym skutkiem. Nawet takie wycieki leczono za pomocą tego środka, które przez dłuższy czas opierają się wszelkim używanym lekom.

Najsławniejsi lekarze, jak pp. dr Botinet Cazenaxe, Cullier, Faxcot, Hardy, Riccord, Schuster, którzy głównie tego rodzaju leczą słabości, potwierdzili to w swej praktyce.

W samych Indyach używa ta roślina wielkiej sławy, tak np. proszek tejże, wsypany do otworzonej arteryi, tamuje niezwłocznie krew.

Fabryka i główny skład sprzedaży w aptece pod „Złotym Słoniem“ we Lwowie przy placu Krakowskim Henryka Blumenfelda.

Apteka ta utrzymuje na składzie suspenzorya (woreczki), wstrzykawki z gutaperki, szkła, metali, dla mężczyzn, tudzież wstrzykawki maciczne dla kobiet.

Cena flaszki I kor.

KABZUŁKI z MATICO

wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

W tych samych chorobach, co wstrzykiwanie używane mają tę zaletę, że użycie tychże nie wymaga osobnej przezorności i nie przeszkadza w codziennem zajęciu.

Kabzułki te są z części eterycznych rośliny Matico, Santale, Kopaiwy i Kubety, tak szczęśliwie złożone, że nie sprawiają żadnych dolegliwości żołądkowych a skutek jest nadzwyczaj pewny i szybki.

Szczególnie zalecają się kabzułki w wypadkach, gdzie zapalenie chorobie towarzyszy.

Cena I kor. 60 hal.

Z powodu dyskrecyi świadectw nie wymieniamy.

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby aptekarza Blumenfelda żądać proszę.

OD WYDAWNICTWA. Za wszelkie ogłoszenia redakcya nie przyjmuje odpowiedzialności, uprasza jednak przy zamówieniach powoływać się na kalendarz, bo to się przyczynia do powodzenia wydawnictwa.

Redaktor.

Wydawnictwa „Macierzy Polskiej“.

kor. hal.

Nr. 12. **Weterynarya,** przez Kubickiego . 1 —

„ 20. **Królowa Korony polskiej.** Żywot N. M. Matki Chrystusa Pana, opisał Władysław Bełza (II wyd.) . — 30

„ 23. **O budowie zagród włościańskich,** przez Macieja Moraczewskiego (II. wyd.) z licznemi ilustracyami . — 40

„ 31. **Życie św. Brunona,** przez D. Janowskiego (II. wydanie) . . — 16

„ 36. **O sławnym pisarzu J. I. Kraszewskim, założycielu „Macierzy Polskiej“,** opowiedział D. Janowski — 20

„ 40. **Pan Tadeusz** Adama Mickiewicza, z portretem poety, broszurowany — 20
oprawny . . . . . . — 48

„ 48. **Konie gospodarskie,** przez Dr. Barańskiego . . . . . . — 20

„ 49. **Lepiej późno, niż nigdy,** przez Wł. Strowskiego . . . . . . — 32

„ 51. **Uprawa roślin pastewnych,** I. Okopowe, napisał Wład. Szybiński . — 32

„ 52. **Uprawa roślin pastewnych,** II. Zielne, napisał Wład. Szybiński . — 72

„ 59. **Szczęście tylko w Ojczyźnie,** powieść przez J. A. Łukaszkiewicza — 40

„ 60. **Rady dla utrzymujących buhaje rozpłodowe,** przez M. S. . . — 20

„ 62. **Skarbiec strzechy naszej,** zebrał G. 1 —

„ 63. **Nauka o nawozach,** napisał Wład. Szybiński . . . . . — 60

„ 64. **Pogadanki o hodowli ryb,** napisał J. Mielnicki . . . . . . — 20

„ 65. **Śpiewy historyczne** J. U. Niemcewicza, z ilustracyami St. Dębickiego 1
w oprawie płóciennej . . . 1 30

„ 67. **Pisma Fr. Karpińskiego,** ułożył W. Bruchnalski . . . . . . — 30

„ 68. **Legiony polskie** we Włoszech i Niemczech, przez Janka z Grzegorzewic z 3 rycin. Kossaka, brosz. — 30
w oprawie . . . . . . — 50

„ 70. **Pisma poetyczne** Adama Mickiewicza, Balady i romanse, Grażyna, Konrad Wallenrod, Wiersze wybrane, 1817–1832, brosz. . . — 30
w oprawie . . . . . . — 60

„ 71. **O życiu i pismach A. Mickiewicza,** przez prof. Pieniążka . . . — 20

„ 72. **O biedzie chłopskiej.** Głosy włościańskie z rozmaitych stron kraju — 40

„ 73. **Co to jest rola?** Jak powstała, jakie są jej gatunki i jak ją rozpoznawać, napisał Józef Bzowski . . . — 20

„ 74. **Jubileusz, czyli lato miłościwe,** napisał ks. Wawrzyniec Puchalski . — 40

kor. hal.

Nr. 75. **Praktyczne rady i wskazówki chowu królików,** nap. Prawdzic . — 30

„ 76. **O Maryi Konopnickiej** napisał Dr. K. Falkiewicz . . . . — 20

Biblioteka „Macierzy Polskiej“.

Nr. 1. **Jan Kochanowski** z Czarnolasu, napisał Konstanty Wojciechowski, z portretem i 3 rycinami . . — 40

„ 2. **Gawędy i powieści** Brunona Bielawskiego i Walerego Łozińskiego, z 3 obrazkami L. Winterowskiego — 50

„ 3. **O lesie i drzewach przypolnych,** napisał Józef Brykczyński . . — 20

„ 4. **O pogodzie,** z 32 rys., n. K. Szulc — 50

„ 5. **Oko proroka,** czyli Hanusz Bystry i jego przygody, powieść z dawnych czasów, nap. Wład. Lubicz 1 —
w ozdobnej oprawie . . . 1 60

„ 6. **Rolnik wzorowy,** czyli przypomnienie, co, kiedy i jak w gospodarstwie czynić należy, z 75 ilustr., napisał Dr. Kazimierz Miczyński . 1 20

„ 7. **Wśród skwaru i lodu,** napisał Janko z Grzegorzewic, z 6 rycinami L. Winterowskiego i mapą Afryki . 1 20
w ozdobnej oprawie . . . 1 70

„ 9. **Warzywnictwo,** napisał A. Hergot, z 51 rycinami, przerobił i uzupełnił Dr. T. Ciesielski . . . — 60

„ 10. **Władysław Syrokomla** i jego utwory, napisał Tadeusz Pini, z portretem i 6 rycinami L. Winterowskiego, brosz. . . . . . — 50
oprawne . . . . . . — 70

„ 11. **Astronomia** czyli nauka o wszechświecie, podług K. Flammariona, opracowała K. T. z 57 rycinami — 60

„ 12. **Wolne chwile,** powiastki i gawędy rozmaitych autorów polskich, wydał Dr. Konstanty Wojciechowski z 8 rycin. L. Winterowskiego, brosz. — 50

„ 13. **Zdrowie dzieci,** przez Dr. Emila Merczyńskiego. Z powsz. wykładów uniwersyteckich, brosz. . — 50

„ 14. **Konstytucya austryacka,** napisał Dr. Z. Próchnicki . . . — 60

„ 15. **O budowie i pielęgnowaniu ciała ludzkiego podczas zdrowia i choroby** napisał Dr. H. Kowalski . . 1 60
w oprawie . . . . . 2 —

„ 16. **Święty Kazimierz królewicz polski** napisał Dr. Fr. Papée . . . — 30

Książeczki Numera: 31 i 36 są w ozdobnej oprawie. Oprawę liczy się 14 h. za egzemplarz.

Przy zamówieniu wystarczy podać numer porządkowy ze spisu wydawnictw „Macierzy“ i ilość żądanych egzemplarzy.

Książeczki, oznaczone tłustemi cyframi, polecone zostały przez Wysoką c. k. Radę szkolną krajową na nagrody pilności dla uczniów, uczęszczających do szkół ludowych.

Po dziełka adresować należy:

Administracya „Macierzy Polskiej“, Lwów, gmach sejmowy.

Wydawnictwa

księgarni ludowej Edwarda Feitzingera w Cieszynie (Teschen) Śląsk austr.

UWAGA: Przy drobnych zamówieniach należy odnośną kwotę przesłać naprzód przekazem pocztowym z dołączeniem 10 do 30 hal. na opłatę poczty, bo takich posyłek za pobraniem nie wysyłam. Większe zamówienia także za pobraniem.

Biblioteka tanich książek ludowych,

zawierająca nader zajmujące powiastki, dotąd w przeszło 100 tomikach, przeważnie po 40 h. Ogólne cenniki tejże biblioteki oraz innych ciekawych książek wysyłam na żądanie darmo i franko.

Biglenica. Powieść Tracka 90 h. = 80 fen.
Cesarz Oktawian. Zajmująca powieść opr. 90 h. = 80 fen.
Cieszymir. Śpiewogra lud. w 3 odsłonach z nutami do śpiewek i obrazkiem 1·20 k. = 1·— mrk.
Cudowne nawrócenie 2 wielkich pijaków 20 h. = 16 fen.
Cyganki. Komedyjka w 1 akcie 25 h. = 20 fen.
Dokładny podręcznik prawniczy. Książka dla ludu austr. nap. dr A. Cinciała. Opr. w płótno 5·60 k.
Dwa śluby. Powieść 1·20 k. = 1·— mrk.
Dwie powiastki: Śpilka Mis Nelly i O minionem szczęściu. 90 h. = 75 fen.
Fortunat i jego synowie. Powieść opr. 1·20 k. = 1·— mrk.
Hejromancya egipska czyli sztuka przepowiadania z linii na ręce 40 h. = 35 fen.
Imko zwany Wisełka. Powieść na tle podania lud. o pierwszych osadnikach u początku Wisły. 90 h. = 80 fen.
Kalendarz powszechny i katolicki po 40 h. = 35 fen.; różne inne podług osobnego spisu po 40 h. do 2·50 k.
Kalendarz stuletni 2·— k.
Kancyonały: X. Janusza, X. Żmijki, oraz Śpiewnik kościelny w wielkim wyborze. (Podług osobnego spisu).
Komedyjki dla dzieci i młodzieży, zebrał J. Chociszewski 80 h. = 70 fen.
Kraszewski Józef Ignacy, jego życie i zasługi, z portretem 80 h. = 70 fen. Kart. 1·— k. = 85 fen. Opr. w płótno 1·20 k. = 1·— mrk.
Książki obrazkowe i zajęcia dla dzieci i dorosłych, podług osobnego spisu.
Masoni, czyli wolnomularze, co chcą, co działają i do czego dążą? 72 h. = 60 fen.
Misyonarze. Powieść z wojny 1831 r. 1·— k. = 1·— mrk.
Nabożeństwo do św. Alojzego 30 h. = 25 fen.
Ogólna dydaktyka i pedagogika. Przewodnik dla nauczycieli szkół ludowych, napisał Franciszek Hermann 2·75 k. = 2·40 mrk.
Ojcze nasz. Kalendarz na czas i wieczność. Książka wielce pouczająca dla każdego, szczególniej dla starszych osób, szukających rozrywki w czytaniu pobożnem. 3 tomy po 70 h. = 60 fen. każdy, lub całość w trwałej oprawie za 3·— k. = 2·50 mrk.
O pijaństwie. 20 h. = 20 fen.
Ostatni Mortęga. Powieść historyczna 1·— k. = 80 fen.
Podręczniki do pisania listów po 70 h. do 2·— k. = 50 fen. do 1·80 mrk.
Podręcznik dla gmin śląskich, opr. dr. Andrzej Cinciała. Oprawny 5·60 k.
Podziały godzin dla szkół w 3 wyd. po 2 do 10 h.
Pokłosie. Zbiór opowiadań, powieści, wierszy itd. 70 h. = 50 fen.
Pięć powieści dla ludu, nap. M. Czartoryska 30 h. = 25 fen.
Powiastki zabawne: Szewc w piekle i Gałganiarze 1·40 k. = 1·25 mrk.
Powszechna księga ustaw cywilnych z późniejszemi odnośnemi rozporządzeniami, opr. przez prof. dra Zatorskiego i Kasparka 8·— k., opr. w płótno 9·20 k.
Proroctwo Michaldy królowej ze Saby 40 h. = 35 fen.
Przepowiadacz pogody i niepogody, zest. J. Chociszewski 25 h. = 20 fen.
Przepowiednie o przyszłej wojnie europejskiej 20 h. = 16 fen.
Przysłowia, przypowieści i ciekawsze zwroty ludu polskiego na Śl. austr. 80 h. = 70 fen.
Róża z Tannenburga. Pow. opr. 90 h. = 80 fen.
Sennik egipski z liczbami na loteryę i z obrazkami 60 h. = 50 fen.
Siła sympatyi czyli wpływu duchowego na organ ludzki i zwierzęcy i t. d. 80 h. = 75 fen.
Skarbczyk poezyi polskiej 1·— k. = 75 fen.
Śliwka, Książka do czytania, zawierająca powiastki, opisy, wiersze itd., opr. 90 h. = 75 fen.
Śpiący biały orzeł czyli proroctwa starego pustelnika z gór karpackich 40 h. = 35 fen.
Starosta weselny czyli zbiór mów używanych przy weselach 50 h. = 50 fen.
Świadectwo nauki dla przemysłu, art. wykonane po 60 h. i 1·20 k.
Szewc w piekle. Nowella 70 h. = 60 fen.
Wróżbiarz z kart z dokładnym opisem 90 h. = 75 fen. i 1·50 k. = 1·30 mrk.
Wykład snów w obrazkach na arkuszu 20 h. = 20 fen.
Zwycięstwo krzyża. Powieść z czasów Konst. Wielk. 70 h. = 60 fen.
Z życia Polaków po świecie 1·20 k. = 1·— mrk.

Książeczki ludowe w okładkach z pięknemi rycinami kolorowemi.

500. **Dokładna rozmowa kwiatami.** 40 h. = 35 fen.
501. **Niezapominajki.** Wiersze do Imiennika 40 h. = 35 fen.
502. **Zbiór powinszowań wierszem i prozą.** 70 h. = 60 fen.
503. **Książeczka o dobrych zwyczajach towarzyskich** 80 h. = 70 fen.
504. **Zwyczajna kuchnia domowa.** Przepisy wszystkich potraw kucharskich. 80 h. = 70 fen.
505. **Sekretarz zakochanych i narzeczonych.** 1·20 k. = 1 mrk.
506. **Czarnoksiężnik Bosko,** zbiór najciekawszych sztuk magicznych i kuglarskich. 40 h. = 35 fen.
507. **Toast polski wierszem i prozą,** czyli zbiór mów przy uroczystościach wszelkiego rodzaju. 1·30 k. = 1·25 mrk.
508 i 509. **Polski śpiewnik,** czyli zbiór 486 pieśni, 2 tomy. Cena każdego tomu oprawnego 1·— k. = 90 fen., w eleg. oprawie 1·70 k. = 1·50 mrk.
510|512. **„Śmiech“,** zebrał i do druku podał Niegłupi. 3 części. Cz. I. 1·30 k. = 1 mrk., cz. II. i III. po 90 h. = 80 fen. Wszystkie 3 części razem opr. 3 kor. 30 h. = 2·80 mrk.
513 i 514. **Tajemnice magii,** czyli nauka wykonywania najpiękniejszych sztuk magicznych. Z 98 illustracyami. Napisał dr. Mik, 2 części po 1·50 k. = 1 mk. 25 fen. opr. razem 2 k. 60 h. = 2 mk. 20 fen.
515. **Księga duchów.** Zbiór opowiadań o duchach, widmach, upiorach i snach tajemniczych, zebrał Bronisław Piotrowski. 1·60 k. = 1 mk. 50 fen.
516. **Wywoływanie duchów.** Wyjaśnił dr. Mik, autor „Tajemnic magii“. 50 h. = 40 fen.
517. **Lilie i paprocie.** Książka dla serc kochających, zebrał Józef Chociszewski. 90 h. = 75 fen.
518. **Zbiór pieśni dla ludu śląskiego.** Wyd. nowe pomnożone 70 h. = 60 fen.

Przy zamówieniu wystarczy podanie numeru.

Adwokat Ludowy, czyli podręcznik prawniczy, oparty na ustawach najnowszych.

Podręcznik ten, który opracowany i ułożony jest dla ludu, zawiera w sobie objaśnienia ustaw, przykłady skarg, próśb i podań w sprawach różnego rodzaju, wreszcie wzory świadectw, kwitów, kontraktów, testamentów i różnych dokumentów, które lud wiejski sam sobie może napisać.

Adwokat Ludowy zawiera w sobie również **taryfę adwokacką,** czyli objaśnienie, ile się adwokatowi za jego pracę należy.

Cena za egzemplarz wynosi z posyłką tylko 2 k. 50 h.

Większa ilość rozsyła się za poprzedniem nadesłaniem należytości franko.

Wielki skład książek do modlenia i religijnej treści, w różnych gustownych oprawach, jakoteż obrazów świętych i światowych.

Mr. P. Paraskowicz

apteka i fabryka artykułów leczniczych w Gutenstein N. Ö.

Odznaczony złotemi medalami w Paryżu, Londynie, Berlinie, Wiedniu, Nizzy, Ostendzie, Pradze, dla swej dobrooi.

Jeżeli chcecie gospodarze, aby krowy wasze dawały wiele mleka i aby owo było żółte i tłuste, zamówcie sobie pocztą

Paraskowicza proszek Holenderski „Vaccin“

z apteki i fabryki artyk. leczn. w Gutenstein N. Ö.

który zmieszany ze strawą daje krowom apetyt, ładny wygląd, pomnaża i polepsza mleko, i chroni przed rozmaitemi chorobami.



Krowa marnieje nie wiem dlaczego.



Po kilkudniowem użyoiu „Vaocinu“

By oszczędzić wydatek posyłki pocztowej zamawiajcie gospodarze razem 10 paczek naraz, wtedy płacę poczte i liczę tylko 8 kor.

Wysyłka pocztą wszędzie najmniej 2 paczki = 2 korony.

By uchronić mleko przed zepsuciem, a w maślnicy przyspieszyć robotę masła, dodaje się do mleka szczyptę mego „Lactinu“ puszka 20 halerzy.



Nie wiem już co ze szkapą robić, źreć nie chce, nogi ma kiepskie i podrostki.



Kupiłem Paraskowicza korneuburski Equin, fluid i Blister i doczekałem się pociechy z konia.

Ładny wygląd, apetyt, piękną sierść dostają konie, przytem tracą zołzy, po użyciu Paraskowicza proszku korneuburskiego „Equin“. Puszka 70 hal. 10 puszek 6 koron.

Jeszcze raz tyle wytrzyma koń, ciągnie i pracuje lepiej, a nigdy nie słabuje na nogi, jeżeli się mu raz na tydzień smaruje Paraskowicza „fluidem“ nogi. Flaszka wielka 2 kor. Podrostki, dzięgła, narośle końskie można wygubić po kilkorazowem natarciu takowych Paraskowicza „James blistrem“. Słoik koronę.



Nic żreć nie chce, nie dostaje wagi i słabuje.



Kupiłem Suilin i rośnie a tyje jak na drożdżach.

Kto choduje świnie, a chce, by im wagi przybywało, by wszystko żarły chętnie i by ich mięso było piękne, nadto by je ochronić przed chorobami, niechaj sobie zamówi z tejże apteki Paraskowicza Suilin, a doczeka się pociechy z swego dobytku.

Pamiętajcie gospodarze, że prawdziwe tylko z podpisem Mr. Paraskowicz i jeżeli na miejscu nie dostaniecie piszcie kartkę do mnie a na trzeci dzień otrzymacie posyłkę. Mniej jak za 2 korony nie wysyła się.

KORESPONDENCYA POLSKA.

Spisu rzeczy z braku miejsca umieścić nie możemy, przepraszając za to Szan. Czytelników. Tylko w „Kalendarzu powszechnym“ dajemy spis rzeczy na następnej kartce.